Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Zakład Studiów Strategicznych

Adam Araszkiewicz

Rywalizacja USA-Chiny na obszarze Indo-Pacyfiku w XXI wieku w ujęciu modelu supercykli

Praca doktorska napisana pod kierunkiem:
prof. zw. dr. hab. Sebastiana Wojciechowskiego
oraz promotora pomocniczego:
dr Anny Sakson-Boulet

Poznań 2024

Spis treści

Wstęp.....4

Rozdział I

Teoretyczne podstawy rywalizacji hegemonicznej.....24

1. System światowy i koncepcja zmiany oraz hegemonii Roberta Gilpina.....24

2. Wojna hegemoniczna i jej znaczenie.....30

3. Koncepcje teorii hegemonicznej stabilności oraz pułapki Charlesa Kindelbergera.....33

4. Podstawowe założenia oraz zastosowanie realizmu ofensywnego podczas analizy rywalizacji USA-Chiny.....35

5. Supercykle – teorie George'a Modelskiego i Andrzeja Gałganka oraz ich rola w kształtowaniu się systemu światowego.....44

6. Podsumowanie i wnioski.....56

Rozdział II

Oddziaływanie supercyklu portugalskiego oraz holenderskiego na system światowy…62

1. Supercykl portugalski i jego rola w kształtowaniu systemu światowego (1494-1581)…...62

2. Przyczyny klęski hiszpańskiego projektu imperialnego w XVI-XVII w.....87

3. Rola i znaczenie supercyklu holenderskiego w rozwoju systemu światowego w latach 1581 -1688.....95

4. Podsumowanie i wnioski.....112

Rozdział III

Dwa supercykle brytyjskie oraz ich rola w kształtowaniu ładu światowego.....116

1. Wpływ pierwszego supercyklu brytyjskiego na rozwój systemu światowego (1688-1793).....116

2. Drugi supercykl brytyjski i *Pax Britannica* (1793-1917).....133

3. Podsumowanie i wnioski.....156

Rozdział IV

Rekonceptualizacja chronologii modelu supercykli.....158

1. Pierwszy supercykl amerykański i powstanie *Pax Americana* (1917-1975).....158

2. Drugi supercykl amerykański i jego wpływ na system światowy (1975-2021).....181

3. Podsumowanie i wnioski.....200

Rozdział V

Geneza rywalizacji strategicznej USA-Chiny 202

1. Stosunki USA-Chiny (1971-2021) i teoria pokojowego wzrostu Chin.....202

2. Charakterystyka geopolityczna obszaru Indo-Pacyfiku.....227

3. Strategiczna rola USA i ChRL w regionie Indo-Pacyfiku.....259

4. Podsumowanie i wnioski.....267

Rozdział VI

Płaszczyzny rywalizacji USA-Chiny.....271

1. Aspekty geopolityczne.....271

2. Potencjał demograficzny.....278

3. Uwarunkowania ekonomiczne.....292

4. Zdolność do wdrażania innowacyjnych rozwiązań.....303

5. System polityczny.....309

6. Aparat dyplomatyczny.....315

7. Przywództwo w systemie światowym.....322

8. Podsumowanie i wnioski.....325

Rozdział VII

Wojna hegemoniczna pomiędzy USA a Chinami – militarne scenariusze dalszej rywalizacji 329

1. Założenia ogólne.....329

2. Potencjał wojskowy USA.....335

3. Siły zbrojne ChRL.....347

4. Scenariusze konfrontacji militarnej USA-ChRL.....368

5. Podsumowanie i wnioski.....386

Zakończenie.....391

Spis tabel.....414

Bibliografia.....415

Wstęp

Istota problemu

Problem gwałtownego wzrostu potęgi Chin i związana z tym nasilająca się wielopłaszczyznowa rywalizacja z USA to zdecydowanie jedno z najważniejszych zagadnień polityki globalnej ostatniego ćwierćwiecza. ChRL pod przywództwem Deng Xiaopinga w 1978 r. weszła na drogę reform, które w przeciągu czterech kolejnych dekad nie tylko wydźwignęły ze skrajnej biedy setki milionów obywateli, ale również uczyniły z tego państwa potęgę gospodarczą. Osiągnięcia gospodarcze Chin ostatnich dziesięcioleci wskazują na ich możliwości oraz potencjał, także w kontekście trwającej już rywalizacji hegemonicznej z USA. Dla przykładu tylko w latach 2011-2013 Chiny wyprodukowały i zużyły więcej betonu niż USA w całym XX w. W 2014 r. chińska gospodarka wyprzedziła pod względem wielkości PKB dotychczasowego lidera, gospodarkę USA (licząc przy pomocy parytetu siły nabywczej, choć pod względem nominalnego PKB, USA wciąż pozostają liderem). Zacofane jeszcze do niedawna Chiny, już pod koniec drugiej dekady XXI w. posiadały więcej kilometrów autostrad niż USA (o 50%) oraz dłuższą sieć kolei szybkich prędkości niż wszystkie państwa świata razem wzięte (85% światowych szybkich kolei jeździło w Chinach). Państwo to w tym samym czasie produkowało i zużywało 50% globalnego wydobycia węgla kamiennego, cementu, rudy żelaza i stali, jak też i odpowiadało za 40% światowego zużycia aluminium i miedzi (Allison, 2018: 13-14).

Współczesny chiński model gospodarczy, który umożliwił ChRL podjęcie rywalizacji strategicznej z USA o przywództwo w systemie światowym, określany jest terminem „socjalizmu o chińskiej specyfice". Jest to połączenie marksizmu-leninizmu z myślami chińskich ideologów (począwszy od Mao Zedonga, poprzez teorie Deng Xiaopinga, a na ideach obecnego prezydenta Chin, Xi Jinpinga skończywszy). Model ten pozwolił Chinom zwiększyć swoje rezerwy walutowe z początkowych 1.6 mld $ (1978 r.) do ponad 3 bln $ w 2015 r., czyniąc tym samym ChRL państwem dysponujących największymi na świecie rezerwami walutowymi (Góralczyk, 2018: 54, 374-375; Walkowski, 2021: 62-74).

Począwszy od rządów tzw. czwartej generacji przywódców ChRL (po 2002/2003 roku), Chiny postanowiły wykorzystać rosnące nadwyżki kapitałowe również poza swymi granicami. W początkach pierwszej dekady XXI w. kroki te nie budziły poważniejszych obaw ze strony USA, hegemona systemu światowego, gdyż jeszcze w 2004 r. gospodarka Chin stanowiła

wciąż zdecydowanie mniej niż 50% gospodarki USA[1]. Sytuacja zmieniła się radykalnie za rządów kolejnej, tj. piątej generacji przywódców (po 2012/13 roku) (Allison, 2018:9). USA nie były już wszechpotężnym, jak do niedawna hegemonem, borykały się bowiem ze skutkami największego po 1929 r. kryzysu finansowego, który zbiegł się w czasie z dwiema kosztownymi wojnami (w Iraku i w Afganistanie). Wtedy to, we wrześniu 2013 roku, nowy przywódca ChRL, Xi Jinping ogłosił chęć zrealizowania przez Chiny, wartej 1.4 bln $ inicjatywy określanej mianem OBOR (ang. *One Belt, One Road*), zwanej potocznie Nowym Jedwabnym Szlakiem. Docelowo ma ona połączyć 65 państw Azji, Europy i Afryki siecią nowoczesnych linii kolejowych, lotniczych, autostrad, rurociągów, gazociągów, portów oraz kabli światłowodowych. W przypadku, gdyby wspomniany projekt odniósł sukces, pozycja Chin w systemie światowym uległaby wyraźnemu wzmocnieniu, m.in. poprzez lepsze skomunikowanie Chin z Europą oraz Bliskim Wschodem (Kołodko, 2018; 43-54).

Nawet w przypadku połowicznego sukcesu OBOR ma szanse rozwiązać wspominany już przez Mao Zedonga problem Cieśniny Malakka. Cieśnina ta oddziela Półwysep Malajski od Sumatry. Posiada ona kluczowe znaczenie gospodarcze i strategiczne nie tylko dla samych Chin, ale i dla pozostałych państw regionu. Można pokusić się o stwierdzenie, iż kto panuje nad Cieśniną Malakka, ten panuje nad całą Azją Południowo-Wschodnią. Przez Malakkę przechodzi bowiem 25% wartości całego globalnego handlu oraz 50% całej ropy na świecie. Dla samych Chin Malakka ma jeszcze większe znaczenie, gdyż ok. 90% handlu Państwa Środka odbywa się drogą morską, z czego aż 60% przepływa przez Malakkę, w tym aż 80% importowanej ropy naftowej (Plebaniak, 2022: 313-314; Puślecki, 2018: 448-451).

„Dylemat Malakki" polega zatem na tym, iż mocarstwo ją kontrolujące, jest w stanie zakłócić morskie szlaki komunikacyjne Chin i tym samym zagrozić sprawnemu funkcjonowaniu ich gospodarki. To uzależnienie ChRL od szlaków morskich jest również jedną z głównych przyczyn intensywnego rozwoju floty wojennej tego państwa[2].

Analizując rolę Cieśniny Malakka z punktu widzenia braudelowskiego „długiego trwania" i dziejów modelu supercykli należy podkreślić, iż kontrolę nad Cieśniną Malakka od przeszło 500 lat sprawuje każdorazowo światowy hegemon, stąd też w pierwszych dekadach XXI w. znajdowała się ona w rękach USA. Gdy tylko jakieś mocarstwo osiąga hegemoniczną pozycję w systemie, prędzej czy później zdobywa Malakkę. Nie przez przypadek (patrz poniżej chronologia supercykli) najpierw władała cieśniną Portugalia (lata 1511-1641), następnie

[1] Licząc przy pomocy parytetu siły nabywczej (ang. PPP, *Purchasing Power Parity*)
[2] Patrz rozdział VII.

Niderlandy (lata 1641-1824), później Wielka Brytania (lata 1824-1957), aby ostatecznie przejść pod kontrolę USA (1957-obecnie). Malakkę można zatem nazwać „papierkiem lakmusowym" funkcjonowania supercykli systemu światowego. Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych dysponują odpowiednimi zdolnościami, aby w każdej chwili, np. w momencie ostrego kryzysu na linii Waszyngton-Pekin, zagrozić zamknięciem Cieśniny Malakka dla chińskiego handlu przy użyciu własnej floty wojennej (US Navy). Stąd też, gdyby udało się Pekinowi, przy pomocy nowych połączeń, jakie oferuje inicjatywa OBOR (ang. *connectivity*), zmniejszyć swoją zależność od Malakki (np. poprzez pełne wykorzystanie potencjału pakistańskiego portu Gwadar), automatycznie USA utraciłyby środek nacisku, przy pomocy którego mocarstwo to może szachować Chiny, a tym samym pozycja Państwa Środka w systemie światowym uległaby znacznej poprawie.

U progu trzeciej dekady XXI w., kierownictwo Chin, z prezydentem Xi Jinpingiem na czele, stawia coraz większy nacisk na rozwój innowacyjności, rodzimej produkcji mikroprocesorów, projektów wykorzystujących m.in. odnawialne źródła energii oraz robotykę, angażujących sztuczną inteligencję oraz superkomputery. Ta znacząca zmiana w charakterze chińskiej gospodarki odbywa się m.in. w ramach ogłoszonego w 2015 r. projektu *Made in China 2025*. Tym właśnie należy tłumaczyć dostrzegalny w ostatnich latach wyraźny wzrost wydatków na działy R&D[3], zwłaszcza w obrębie technologii podwójnego zastosowania, rozwój supernowoczesnych branż, w tym związanych z cybernetyką, fizyką, robotyką czy branżą kosmiczną i lotniczą (Góralczyk, 2021: 122-129; Walkowski, 2021: 303-311). Nieprzypadkowo też, technologicznemu wyzwaniu ze strony Chin, wiceprezydent USA Mike Pence poświęcił sporo uwagi w swym ważkim wystąpieniu, wygłoszonym na wpływowym Hudson Institute (X 2018 r.). W trakcie wspomnianej przemowy, amerykański polityk przestrzegał przed próbą przejęcia przez Chiny kontroli nad najbardziej zaawansowanymi technologiami państw Zachodu. Często odbywa się to na drodze kradzieży własności intelektualnej oraz szpiegostwa. Pozyskane technologie są następnie wykorzystywane zarówno do tłamszenia oraz kontrolowania własnych obywateli, jak też i do walki z USA oraz w sporach terytorialnych z sąsiadami (Pence, 2018).

Wspomniany wzrost potęgi Chin oraz intensywny rozwój wysokich technologii, w połączeniu z inicjatywą Nowego Jedwabnego Szlaku, same w sobie musiały wywołać

[3] Według raportu Banku Światowego z 2019 r., chińskie wydatki R&D wynosiły 2.13% PKB tego państwa. W sumach ogólnych odpowiadało to kwocie 581.6 mld $, co w tamtym czasie, w przybliżeniu stanowiło równowartość wielkości polskiego PKB (Góralczyk, 2021: 122-125).

niepokój hegemona systemu światowego – USA. Chiny nie poprzestały na tym i zaczęły zwiększać swe wydatki zbrojeniowe, ze szczególnym naciskiem na rozbudowę możliwości floty, lotnictwa, sektorów cyber, kosmicznego oraz systemów rakietowych. Pamiętając o tym, iż USA to mocarstwo morskie, taki rozkład akcentów nie mógł umknąć uwadze USA. Chiński budżet wojskowy jeszcze w latach 90. XX w. był dwunastokrotnie mniejszy od amerykańskiego, dziś, w trzeciej dekadzie XXI w. wynosi ok. 1/3 budżetu Pentagonu. Dla przykładu w 1992 r. chiński budżet wojskowy wynosił 12.4 mld $, co stanowiło 1.68% globalnych wydatków na obronność. W tym samym czasie budżet Pentagonu wynosił ok. 325 mld $, stanowiąc ok. 44.5 % globalnych wydatków na zbrojenia. Tymczasem w 2020 r. ChRL wydała na obronę już ok. 252 mld $, co stanowiło równowartość ok. 13 % globalnych wydatków na obronność. W porównaniu, USA na analogiczne cele przeznaczyły wtedy ok. 778 mld $, co odpowiadało 40.3 % globalnych wydatków w tej materii. Jak zatem widać, oficjalne chińskie wydatki zbrojeniowe w przeciągu 28 lat wzrosły 20.5 razy, podczas gdy w tym samym czasie budżet obronny USA wzrósł „tylko" 2.4 razy (Surowiec, 2022: 341-350)[4].

Doskonałym źródłem ukazującym zmianę wojennych potencjałów USA i Chin jest raport RAND Corporation z 2017 r. W pracy tej autorzy przewidywali, iż już w 2017 r., na wodach wokół Tajwanu, zatem miejsca najbardziej prawdopodobnego starcia flot USA i Chin, Chiny osiągnęły przewagę bądź względną równowagę sił w 6 z 10 kluczowych dla potencjalnego konwencjonalnego konfliktu militarnego obszarach (Heginbotham i in., 2015: XXI-XXXIII[5]).

Wraz ze wzrostem chińskiego potencjału ekonomicznego oraz militarnego Chiny przystąpiły do otwartej kontestacji *status quo* w systemie światowym. Chińskie ambicje polityczne przedstawicieli piątej generacji przywódców ChRL zaczęły być głoszone publicznie, dzięki czemu znany jest ich dokładny scenariusz. Są to tzw. 3 cele na 100 lecie ChRL. Pierwszy z nich mówi o tym, iż do 2021 r. (czyli na stulecie KPCh), w Chinach powstać miało „społeczeństwo umiarkowanego dobrobytu", którego rdzeniem uczyniono silną klasę średnią, mającą zapewnić odpowiedni poziom konsumpcji wewnętrznej. Cel ten, jak ogłosiły władze Chin został już osiągnięty. Drugi cel zakłada, że do 2035 roku (stulecie objęcia przez

[4] Najnowsze dane opublikowane przez SIPRI w kwietniu 2023 r. i dotyczące globalnych wydatków na zbrojenia w 2022 r. wskazują, iż w okresie tym USA wydały na zbrojenia 877 mld $, podczas gdy ChRL odpowiednio 292 mld $. Utrzymany zatem został stosunek budżetów obronnych obu mocarstw na poziomie 3:1 na korzyść USA. Zob.: *Trends in World Military Expenditure, 2022, SIPRI Fact Sheet*, 2-3, https://www.sipri.org/sites/default/files/2023-04/2304_fs_milex_2022.pdf, 20.09.2023.2022

[5] Wspomniany raport RAND pierwotnie został wydany w 2015 r. i obejmował lata 1996-2015, następnie został poszerzony i doprowadzony do 2017 r.

Mao przywództwa w KPCh), Chiny mają stać się państwem dysponującym innowacyjną gospodarką, opartą o nowoczesne technologie i napędzaną w coraz większym stopniu odnawialnymi źródłami energii. Trzeci cel i zarazem zwieńczenie ogromnego procesu modernizacyjnego Chin, ma zostać zrealizowany do 2049 roku (stulecie zwycięstwa komunistów w wojnie domowej i przejęcia władzy w Chinach). Chiny do tego czasu mają się stać mocarstwem numer 1 na świecie, niekwestionowanym liderem systemu światowego z kulturą i wpływami promieniującymi na cały świat (Góralczyk, 2021: 52-54; Xi, 2019: 289-298). Często w tym kontekście przywołuje się również czwarty cel. Jego cezurę czasową wyznacza rok 2027 – setna rocznica powstania Chińskiej Armi Ludowo-Wyzwoleńczej (ChAL-W). Do tego czasu siły zbrojne ChRL, zgodnie z publicznymi deklaracjami Xi Jinpinga, mają osiągnąć zdolności, pozwalające im wygrywać wojny z przeciwnikiem dysponującym nowoczesnymi, zinformatyzowanymi platformami bojowymi i w ten sposób realizować postawione przez kierownictwo państwa cele. Jednym z podstawowych zadań jakie stawiane są przed ChAL-W jest zbrojne zdobycie Tajwanu (LaGrone, 2021; Xi, 2017: 452-456; Xi, 2019: 289-299).

Zdaniem autora niniejszej rozprawy, jednym z kluczowych celów polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej po 1989 r., a więc od momentu, gdy rozpadło się imperium ZSRR i skończyła zimna wojna, było osłabienie USA oraz doprowadzenie do policentryzacji systemu światowego, m.in. poprzez jak najszybsze zakończenie tzw. *unipolar moment*, czyli jednobiegunowego modelu świata opartego o hegemonię USA. Polityka ta, kontynuowana do dziś, współgra z teorią ofensywnego realizmu, gdyż ta ostatnia zakłada dążenie mocarstw do uzyskania statusu regionalnego hegemona, gwarantującego najwyższy poziom bezpieczeństwa w systemie. Wspomniany mechanizm, według którego mocarstwa systemu stale dążą do zwiększania swej potęgi, czego ostatecznym celem jest uzyskanie hegemonii regionalnej, w naturalny sposób podważa pozycję hegemona, gdyż zmusza go do wzrostu wydatków na zbrojenia i ogranicza jego „sprawczość" w systemie. Z problemem tym muszą się obecnie zmagać USA w obliczu wzrostu potęgi Chin.

Wraźną oznaką słabnięcia wpływów Stanów Zjednoczonych w systemie był konflikt ormiańsko-azerski z jesieni 2020 r., kiedy się okazało, że USA jako nominalny hegemon systemu światowego, nawet nie zostały zaproszone do rozmów pokojowych. Konflikt ten pokazał, iż obszar Kaukazu Południowego znalazł się poza zasięgiem realnej mocy sprawczej hegemona i znajduje się na pograniczu stref wpływu dwóch mocarstw regionalnych – Turcji i Rosji – i to one decydują o *status quo* w regionie. Innymi słowy, wojna ta wykazała, iż

wpływy mocarstwa morskiego jakim są USA, nie mogą już sięgać tak głęboko w kontynent eurazjatycki, jak to miało miejsce po 1989 r. Wspomniany powyżej konflikt o Artsakh, jest doskonałym potwierdzeniem tezy, iż amerykański *unipolar moment* minął, a system światowy wszedł w okres niepokojów i perturbacji, zwiastujący nastanie nowej wojny hegemonicznej. Jej głównym teatrem, gdzie najprawdopodobniej dojdzie do rozstrzygnięcia, które zadecyduje o modelu ładu światowego na następne dziesięciolecia, jest obszar Indo-Pacyfiku, ze szczególnym uwzględnieniem chińskich mórz przybrzeżnych – Morza Wschodniochińskiego oraz Morza Południowochińskiego i Cieśniny Tajwańskiej.

Przedmiot pracy

Przedmiotem analizy jest model supercykli oraz jego zastosowanie w badaniu rywalizacji mocarstw w systemie światowym, od momentu powstania na przełomie XV-XVI w., do początków trzeciej dekady XXI w. Przy pomocy tego modelu, dokonano analizy dynamiki rywalizacji USA-Chiny w XXI w. na obszarze Indo-Pacyfiku, w znacznie dłuższym horyzoncie czasowym, niż w tradycyjnie spotykanym w literaturze przedmiotu ujęciu statycznym. Zdaniem autora rozprawy, konflikt USA-ChRL to klasyczny przykład sporu o hegemonię, wywołany zmianą potencjału mocarstw w systemie światowym i jako taki, powinien być badany poprzez pryzmat tzw. supercykli. Supercykl jest to proces strukturalnej zmiany w systemie, którego ostatecznym skutkiem jest wyłonienie globalnego hegemona, zdolnego do zbudowania ładu światowego i rozwiązywania kluczowych problemów międzynarodowych. Kołem zamachowym każdego supercyklu jest wojna hegemoniczna oraz fazy zwrotne długiego cyklu ekonomicznego (fazy koniunktury i dekoniunktury). Ze względu na swoją komplementarność, ścisłą interferencję z długimi cyklami ekonomicznymi oraz zawężenie implementacji tylko do konfliktów hegemonicznych, model supercykli stanowi dużo trafniejsze narzędzie do opisywania konfliktu USA-Chiny, niż inne narzędzia stosowane w literaturze przedmiotu, m.in. niezmiernie głośna, zwłaszcza w świecie anglosaskim, koncepcja tzw. Pułapki Tukidydesa. Graham Allison, uczeń Henry'ego Kissingera, stworzył ten termin, aby opisać sytuację, gdy dotychczasowemu hegemonowi rośnie pretendent i wywołuje to napięcie w systemie, które czyni konflikt trudnym do uniknięcia. Mocarstwo hegemoniczne czuje się zagrożone wzrostem pretendenta, a ten z kolei, obawia się wojny prewencyjnej ze strony hegemona. Zgodzić się należy, iż istnieje mechanizm pchający obie strony do wojny (z czym nie zgadza się część badaczy, np. Michał Lubina, który uważa, że zawsze w ostateczności decyduje czynnik ludzki). Niestety jednak, G. Allison obok typowych

przykładów konfliktów o hegemonię światową (np. wojny napoleońskie, rywalizacja niemiecko-brytyjska w początkach XX w. czy też kluczowy dla poniższych rozważań konflikt USA-Chiny), doszukuje się występowania owego mechanizmu (wspomnianej Pułapki Tukidydesa) w różnych innych konfliktach, gdzie analogie są połowiczne i niekiedy czynione wyraźnie „na siłę". G. Allison wymienia m.in. konflikt Chin i Rosji z Japonią z przełomu XIX i XX w. (termin ten, autor podaje za G. Allisonem, choć *de facto* był to najpierw konflikt japońsko-chiński z lat 1894-1895, a później japońsko-rosyjski rozegrany w latach 1904-1905). Zdaniem G. Allisona, wzrastająca potęga Japonii stanowiła, cytując w oryginale „a direct challenge to Chinese hegemony and Russia's well – known designs on the regions" (Allison, 2018: 269). Na wstępie należy zaznaczyć, iż Chin od wojen opiumowych (odpowiednio w latach 1839-1842 i 1856-60) w żadnym wypadku nie można nazywać hegemonem, gdyż pozostawały pod ogromnym wpływem, aby nie powiedzieć kuratelą, mocarstw zachodnich (głównie W. Brytanii i Francji). Potrzeba też wspomnieć, iż konflikt ten odbywał się na znacznie mniejszą skalę, miał inną dynamikę oraz zupełnie inną *gravitas,* a co za tym idzie i znacznie mniejsze reperkusje dla systemu światowego, niż wspomniane powyżej konflikty hegemoniczne, czyniąc tym samym wyciągnięte z takiej paraleli wnioski, mało znaczącymi w kontekście analizy wojny hegemonicznej (Fenby, 2009: 65-80). Zdaniem autora dysertacji, w przeciwieństwie do modelu supercykli, koncepcja tzw. Pułapki Tukidydesa nie pozwala zatem na holistyczną analizę rywalizacji wielkich mocarstw o hegemonię w systemie światowym.

Badając konflikt hegemoniczny USA-Chiny, autor rozprawy zastosował natomiast paradygmat realistyczny, jako tę teorię stosunków międzynarodowych, która jego zdaniem stanowi najbardziej doskonały i odpowiedni klucz interpretacyjny dla analizy relacji pomiędzy mocarstwami. Za głównych przedstawicieli współczesnego realizmu w stosunkach międzynarodowych, uznaje się autorów takich, jak: Edward Hallet Carr, Hans Morgenthau, Kenneth Waltz, George Kennan, Nicholas Spykman, John Mearsheimer, Robert Gilpin. Szczególnie wartościowe są poglądy dwóch ostatnich: Johna Mearsheimera oraz Roberta Gilpina. R. Gilpin jest autorem koncepcji wojny hegemonicznej, starcia głównych mocarstw w systemie międzynarodowym, które wyłania nowego przywódcę, hegemona systemu. J. Mearsheimer z kolei, to twórca koncepcji tzw. ofensywnego realizmu, która zakłada, iż mocarstwa zmagają się z dylematem bezpieczeństwa i nie wiedząc jaki poziom potęgi jest wystarczający dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, wciąż dążą do zwiększenia swej potęgi. W realiach gry o sumie zerowej, jaką jest system światowy, wzrost potęgi, a zarazem i poczucia

bezpieczeństwa jednego państwa, oznacza osłabienie innych państw i tym samym redukcję ich poczucia bezpieczeństwa, co może prowadzić do wyścigu zbrojeń. Najpewniejszym sposobem dla zapewnienia bezpieczeństwa dla każdego mocarstwa, jest zdobycie regionalnej hegemonii i niedopuszczenie do osiągnięcia tego statusu przez inne mocarstwo (Mearsheimer, 2014: 2-8).

Problem badawczy

Problem badawczy dysertacji stanowią dwa ściśle ze sobą powiązane zagadnienia:
1. Przedstawienie modelu supercykli jako podstawowego narzędzia badania rywalizacji wielkich mocarstw oraz jego wpływu na system światowy.
2. Analiza konfrontacji USA-ChRL w ujęciu modelu supercykli.

Cele rozprawy

Główne cele dysertacji dotyczą następujących treści:
1. Ukazanie wpływu supercykli na rozwój systemu światowego.
2 Przeprowadzenie analizy rywalizacji strategicznej USA-ChRL jako części dłuższego kontinuum supercykli oraz stanowiących ich stały element wojen hegemonicznych, które były podstawowym mechanizmem zmiany od czasu powstania nowożytnego systemu światowego ok. roku 1500.
3. Dokonanie rekonceptualizacji modelu supercykli, adaptując go do realiów XXI-wiecznej rywalizacji wielkich mocarstw oraz przedstawienie propozycji nowej chronologii supercykli.
4. Stworzenie autorskiego narzędzia badawczego, pozwalającego „ocenić" predyspozycje danego mocarstwa do odniesienia zwycięstwa w wojnie hegemonicznej i objęcia hegemonii w systemie światowym. Zdaniem autora rozprawy istnieje 7 czynników, którymi powinno się charakteryzować mocarstwo hegemoniczne. Należą do nich: korzystne położenie geopolityczne, ludność charakteryzująca się odpowiednią strukturą demograficzną, silna gospodarka o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych, innowacyjność, sprawny system polityczny, skuteczny aparat dyplomatyczny oraz zdolność do sprawowania przywództwa w systemie i rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów. Narzędzie to ma charakter uniwersalny i będzie mogło posłużyć do analizowania rywalizacji hegemonicznej w kolejnych supercyklach w przyszłości.
5. Przedstawienie najbardziej prawdopodobnego scenariusza dalszego przebiegu rywalizacji hegemonicznej pomiędzy USA a ChRL.

Pytania badawcze

W dysertacji wskazano na następujące pytania badawcze:

1. Czy model supercykli stanowi odpowiednie narzędzie analizy rywalizacji wielkich mocarstw w XXI w.?
2. Dlaczego przywódcy Stanów Zjednoczonych tak późno „dostrzegli" dążenie ChRL do rewizji ładu światowego?
3. Jakie są główne pola toczącej się obecnie konfrontacji hegemonicznej USA-Chiny?
4. Czy trwająca wojna hegemoniczna pomiędzy USA a ChRL przybierze formę nowej zimnej wojny i m.in. z powodu obustronnej obawy o MAD (ang. *Mutual Assured Destruction*), zostanie rozstrzygnięta, podobnie jak poprzednia zimna wojna, na polu technologii i gospodarki, czy też przybierze formę militarnej konfrontacji?
5. Dlaczego wojna kinetyczna jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem konfrontacji amerykańsko-chińskiej?
6. Jakie są niezbędne czynniki potrzebne, aby mocarstwo wygrało wojnę hegemoniczną oraz sprawowało przywództwo w systemie światowym?
7. Czy USA w trzeciej dekadzie XXI w. są w pełni zdolne do utrzymania statusu hegemona systemu światowego w trakcie trwającej już rywalizacji hegemonicznej z ChRL.
8. W jakim stopniu współczesne Chiny ery Xi Jinpinga spełniają kryteria umożliwiające im sięgnięcie po hegemonię w systemie światowym?
9. Jak wygląda porównanie potencjałów obu mocarstw w kluczowych obszarach niezbędnych dla mocarstwa hegemonicznego?

Hipotezy badawcze

Rozszerzeniem oraz dopełnieniem przedstawionych powyżej pytań badawczych są następujące hipotezy:

Hipoteza 1.

Zarówno w kontekście polityki zagranicznej ChRL *sensu largo*, jak również w stosunkach bilateralnych USA-Chiny, przełom lat 2012/13, kiedy Xi Jinping objął rządy w Chinach, nie stanowi kluczowej cezury. Zdaniem autora rozprawy kierownictwo KPCh, przynajmniej od początku lat 90. XX w., dążyło do zmiany *status quo* globalnej architektury bezpieczeństwa. Za cel bliższy władze ChRL uznały sięgnięcie po hegemonię regionalną, a za cel dalszy

zdobycie hegemonii w systemie światowym. Dlatego też z punktu widzenia Zhongnanhai[6] Stany Zjednoczone uznawane były za głównego przeciwnika już na długo przed cezurą lat 2012/13.

Hipoteza 2.

Rywalizacja strategiczna USA-ChRL ma podłoże strukturalne, a jej stawką jest hegemonia w systemie światowym. Dlatego też, pomimo prób ocieplenia wzajemnych relacji czy też częściowego „zamrożenia konfliktu" (np. podczas pandemii COVID-19), praktycznie niemożliwy jest dyplomatyczny konsensus.

Hipoteza 3.

Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem rozwoju konfrontacji strategicznej pomiędzy USA a ChRL jest konflikt zbrojny. Jeśli dojdzie do kinetycznego starcia pomiędzy siłami zbrojnymi USA i ChRL, najprawdopodobniej będzie ono miało miejsce w rejonie Cieśniny Tajwańskiej. Decydujące znaczenie przy wyborze tego miejsca odegrają zarówno czynniki *stricte* militarne – bliskość chińskich lotnisk polowych, systemów ofensywnych i obrony przeciwlotniczej – jak również i strategiczna oraz symboliczna rola Tajwanu. Zdobycie Tajwanu stanowi dla przywódcy Chin, Xi Jinpinga, jeden z najważniejszych celów swoich rządów.

Hipoteza 4.

Każdy nowy hegemon systemu światowego dąży do zdobycia i ostatecznie zdobywa kontrolę nad Cieśniną Malakka, przez którą przebiega najważniejszy szlak handlowy nie tylko obszaru Indo-Pacyfiku, ale prawdopodobnie całej globalnej gospodarki. Dlatego też, ktokolwiek wygra rywalizację hegemoniczną pomiędzy USA a Chinami, będzie zmierzał do utrzymania (USA) lub zdobycia (ChRL) kontroli nad Cieśniną Malakka.

Hipoteza 5.

Wbrew modelowi zaproponowanemu przez G. Modelskiego i A. Gałganka, w nowożytnym systemie światowym wystąpiły dwa, a nie jeden supercykl amerykański. Pierwszy z nich rozpoczął się wraz z przystąpieniem USA do I wojny światowej w 1917 r. Za cezurę końcową

[6] Siedziba najwyższych władz ChRL mieszcząca się w Pekinie w obrębie Zakazanego Miasta.

przyjęto umownie rok 1975, kiedy doszło do ewakuacji wojsk USA z Sajgonu. Rok 1975 stanowi jednak równocześnie początek drugiego supercyklu amerykańskiego, podczas którego USA, w wyniku przeprowadzenia szeregu reform (w tym również dotyczących sił zbrojnych, m.in. zastosowania nowej doktryny wojennej – Bitwy Powietrzno-Lądowej oraz wdrożenia nowej generacji systemów uzbrojenia i zarządzania polem walki), dokonały wyraźnego „skoku technologicznego" i pokonały ZSRR w trwającej od 1945 r. rywalizacji hegemonicznej. Za cezurę końcową drugiego supercyklu amerykańskiego autor uznał rok 2021, kiedy to doszło do ewakuacji wojsk USA z Afganistanu, która podobnie jak ewakuacja z roku 1975, była słabo zaplanowana i doprowadziła do zachwiania pozycji oraz prestiżu USA jako hegemona systemu światowego.

Hipoteza 6.

Konfrontacja militarna USA-Chiny, nie ograniczy się tylko do wspomnianych dwóch państw. W działania zbrojne wciągnięci zostaną również bliscy sojusznicy USA w regionie tj. Japonia, Australia, Korea Południowa oraz Australia, a także, wraz z postępującym procesem rozszerzania zaangażowania NATO na obszarze Indo-Pacyfiku – również państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego – szczególnie Wielka Brytania, Francja czy Kanada. Ponadto, podobnie jak to miało miejsce w przypadku poprzednich wojen hegemonicznych, wraz z trwaniem konfliktu, liczba państw biorących w nim udział wzrośnie. Analogicznie do USA, również ChRL będzie dążyła do wciągnięcia do działań wojennych po swojej stronie państw sobie bliskich, w tym m.in. satelickiej Korei Północnej. Ze względu jednak na znacznie słabszy od USA potencjał Chin w zakresie „zdolności koalicyjnych", zarówno liczba, jak i potęga gospodarczo-militarna reprezentowana przez państwa, które na wypadek wojny opowiedzą się aktywnie po stronie ChRL, wyraźnie będą ustępować koalicji złożonej z USA oraz ich sojuszników.

Hipoteza 7.

Podobnie, jak w czasach zimnej wojny na czas konfliktu wyłonią się dwa rywalizujące ze sobą bloki państw oraz szereg państw niezaangażowanych. W efekcie, w oparciu o dwa wspomniane bloki powstaną nowe systemy łańcuchów dostaw. Zarówno USA, jak i Chiny, będą dążyły do tego, aby członkowie ich bloków ograniczali swe relacje handlowe z „drugą stroną" (analogicznie do okresu zimnej wojny). Jednocześnie oba mocarstwa podejmować będą

aktywne próby pozyskania do swych bloków przedstawicieli państw niezaangażowanych lub też dotychczasowych sojuszników „drugiej strony". Szczególnie ważnym obszarem walki o wpływy pomiędzy USA a Chinami będzie Europa Zachodnia oraz państwa tzw. globalnego Południa. To, jak zachowają się wobec konfliktu amerykańsko-chińskiego państwa Unii Europejskiej, a zwłaszcza europejskie mocarstwa tj. Niemcy, Wielka Brytania czy Francja z ich potencjałem naukowo-technicznym oraz państwa tzw. globalnego Południa (np. Indie), może odegrać znaczącą rolę i wpłynąć na jego ostateczny wynik.

Hipoteza 8.

Wprowadzenie tzw. polityki jednego dziecka na początku rządów Deng Xiaopinga oraz odejście od kolektywnej formy rządów podczas drugiej kadencji Xi Jinpinga, to dwa najpoważniejsze strategiczne błędy popełnione przez przywódców ChRL po 1978 r. Ich długofalowe skutki mogą przekreślić szanse Chin na zwycięstwo w wojnie hegemonicznej przeciwko USA.

Ramy geograficzne oraz czasowe pracy

Pole badawcze dysertacji zostało zawężone do obszaru Indo-Pacyfiku. Politykiem, któremu termin Indo-Pacyfik zawdzięcza swój renesans w XXI w. był Shinzo Abe. Jako premier Japonii w 2007 r., w swoim wystąpieniu wygłoszonym w New Delhi stwierdził, iż obszar oceanów Indyjskiego oraz Spokojnego stanowi jedną wspólną przestrzeń strategiczną (Heiduk, Wacker, 2020: 12). Z tego samego założenia wyszły władze Stanów Zjednoczonych, które od ok. 2017 r. zaczęły zastępować w swych kluczowych dokumentach strategicznych (takich, jak *National Defence Strategy* oraz *National Security Strategy*) termin „Azja-Pacyfik" zwrotem „Indo-Pacyfik" (Mickiewicz, 2022: 298-299).

Indo-Pacyfik geograficznie rozciąga się od zachodnich wybrzeży USA na wschodzie aż po wschodnie wybrzeża Afryki na zachodzie. Zdaniem autora pracy, o finalnym rezultacie rywalizacji strategicznej pomiędzy USA a ChRL zadecydują w największym stopniu działania prowadzone pomiędzy tzw. drugim łańcuchem wysp na wschodzie (Wyspy Japońskie, Bonin, Karoliny, Mariany, Nowa Gwinea) a Indiami na zachodzie. Dlatego też postanowiono zawęzić ramy geograficzne analizy do wspomnianego obszaru centralnego Indo-Pacyfiku. Powyższe ramy geograficzne w praktyce pokrywają się z obszarem odpowiedzialności USINDOPACOM (ang. *U.S. Indo-Pacific Command*), jednego z sześciu globalnych dowództw wojskowych

wyznaczonych przez Departament Obrony USA w celu koordynacji działań sił zbrojnych USA na poszczególnych teatrach operacyjnych (Feickert, 2022:3).

Za punkt wyjścia dla prowadzonych badań, autor uznał przełom XV i XVI w., kiedy to w wyniku wielkich odkryć geograficznych doszło do powstania nowożytnego systemu światowego. Cezurę końcową wyznacza zaś początek trzeciej dekady XXI w. – moment powstawania dysertacji.

Struktura pracy

Praca składa się ze: wstępu, siedmiu rozdziałów, zakończenia, spisu tabel oraz bibliografii. Na końcu każdego z rozdziałów dysertacji umieszczono podrozdział „*Podsumowanie i wnioski*", który ma stanowić zwięzłe podsumowanie treści zawartych w danym rozdziale oraz być platformą dla wniosków i obserwacji poczynionych przez autora. W rozdziale pierwszym zatytułowanym „*Teoretyczne podstawy rywalizacji hegemonicznej*" przedstawiono podstawowe założenia teorii Roberta Gilpina, George'a Modelskiego, Andrzeja Gałganka oraz Johna Mearsheimera, dotyczące rywalizacji wielkich mocarstw. W rozdziale tym ukazano również rolę i znaczenie modelu supercykli w kształtowaniu systemu światowego oraz jego relewantność w kontekście analizy rywalizacji hegemonicznej USA-ChRL.

W drugim rozdziale dysertacji zatytułowanym „*Oddziaływanie supercyklu portugalskiego oraz holenderskiego na system światowy*", polem badawczym uczyniono dwa pierwsze supercykle – portugalski oraz holenderski. W części tej przedstawiono rolę i znaczenie Portugalii oraz Zjednoczonych Prowincji w rozwoju systemu światowego w pierwszych dwóch wiekach jego funkcjonowania. Osobnej analizie poddano kwestię hiszpańskiego projektu imperialnego w XVI-XVII w. oraz przyczyny jego ostatecznego niepowodzenia.

Trzeci rozdział pracy: „*Dwa supercykle brytyjskie oraz ich rola w kształtowaniu ładu światowego*" poświęcony został analizie funkcjonowania Wielkiej Brytanii w jej okresie imperialnym tj. w XVIII-XX w. W rozdziale tym przedstawiono główne powody, dla których mocarstwo to dwukrotnie wyszło zwycięsko z wojen hegemonicznych przeciwko Francji, jak również ukazano zasady funkcjonowania systemu określanego mianem *Pax Britannica.* Jednocześnie, celem autora była również analiza wpływu, jaki Wielka Brytania wywarła na system światowy, czego przykładem były np. idee rządów prawa, liberalizmu, wolnego rynku oraz pierwsza w dziejach systemu światowego globalizacja.

W rozdziale czwartym pt. „*Rekonceptualizacja chronologii modelu supercykli*" przedstawiono nową koncepcję modelu supercykli. Zamiast chronologii wprowadzonej przez A. Gałganka zakładającej istnienie jednego supercyklu amerykańskiego, autor dysertacji zaproponował wprowadzenie drugiego supercyklu amerykańskiego. Autorska koncepcja zakłada, iż za początek pierwszego supercyklu amerykańskiego należy uznać 1917 r., kiedy to USA zdecydowały się dołączyć do I wojny światowej. Cezurą końcową uczyniono umownie rok 1975, kiedy doszło do ewakuacji wojsk USA z Sajgonu, co było jednoznaczną oznaką poważnego kryzysu pozycji hegemonicznej USA w systemie światowym. Rok 1975 stanowi zarazem początek drugiego supercyklu amerykańskiego, podczas którego USA, w wyniku przeprowadzenia szeregu reform oraz rozwoju nowoczesnych technologii opartych na mikroprocesorach dokonały wyraźnego „skoku technologicznego" i pokonały ZSRR w trwającej od 1945 r. rywalizacji hegemonicznej. Za cezurę końcową drugiego supercyklu amerykańskiego autor uznał rok 2021, kiedy to doszło do ewakuacji wojsk USA z Afganistanu, która wskazywała na słabnącą pozycję hegemona systemu światowego.

Piąty rozdział rozprawy: „*Geneza rywalizacji strategicznej USA-Chiny*" poświęcony został analizie stosunków amerykańsko-chińskich po 1979 r. i narodzinom antagonizmu, który już w XXI w. przerodził się w konflikt hegemoniczny. W ramach tego rozdziału przedstawiona została rola USA oraz Chin w regionie Indo-Pacyfku, jak również ukazano regionalne interesy obu mocarstw. Ważną częścią rozdziału jest zamieszczona w nim charakterystyka geopolityczna Indo-Pacyfiku, ze szczególnym uwzględnieniem potencjałów wojskowych głównych państw regionu oraz relacji, jakie łączą je z Chinami oraz USA. Integralnym elementem powyższych rozważań jest próba oceny zdolności obu mocarstw do zawierania sojuszy z państwami obszaru Indo-Pacyfiku. Ze względu na koalicyjny charakter konfliktów hegemonicznych, zagadnienie to może okazać się kluczowym czynnikiem decydującym o ostatecznym wyniku rywalizacji strategicznej pomiędzy USA i ChRL.

W rozdziale szóstym dysertacji pt. *„Płaszczyzny rywalizacji USA-Chiny"* dokonano analizy potencjału USA oraz Chin w siedmiu kluczowych dla sprawowania funkcji hegemona obszarach. Należą do nich odpowiednio: korzystne położenie geopolityczne, ludność o odpowiedniej strukturze demograficznej, sprawny oraz efektywny system polityczny, prężna gospodarka o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych, zdolność do wdrażania innowacyjnych rozwiązań, skuteczny aparat dyplomatyczny oraz potencjał w zakresie sprawowania przywództwa w systemie światowym, połączony z umiejętnością rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów.

Siódmy rozdział rozprawy: *„Wojna hegemoniczna pomiędzy USA a Chinami – militarne scenariusze dalszej rywalizacji”* zawiera analizę potencjałów militarnych USA oraz ChRL ze szczególnym uwzględnieniem sił powietrznych oraz morskich, które ze względu na geografię obszaru Indo-Pacyfiku, odegrają kluczową rolę w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego. Rozdział ten zespala również szereg argumentów, przy pomocy których autor dowodzi słuszności postawionej hipotezy badawczej, według której kinetyczna konfrontacja sił zbrojnych USA i ChRL na Indo-Pacyfiku jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem dalszego przebiegu rywalizacji strategicznej pomiędzy oboma mocarstwami.

Metody i narzędzia badawcze

W pracy posłużono się różnymi metodami oraz narzędziami badawczymi wśród nich m.in. metodą historyczno-porównawczą, indukcyjną, dedukcyjną, analizy systemowej, analizy komparatystycznej, analizy statystycznej, behawioralną, ekstrapolacji, analogii oraz scenariuszy. Pierwsza z nich została zastosowana m.in. w rozdziałach drugim oraz trzecim, poświęconym mechanizmom funkcjonowania modelu supercykli w przeszłości oraz w rozdziale czwartym, zawierającym nową chronologię modelu supercykli w XX i XXI w. Metoda indukcyjna została zastosowana m.in. w rozdziale pierwszym, przedstawiającym teoretyczne założenia modelu supercykli oraz paradygmatu realistycznego, natomiast metoda dedukcyjna została użyta m.in. w rozdziale drugim, trzecim oraz czwartym. Autor posłużył się metodą analizy systemowej w pracy nad m.in. rozdziałem piątym oraz szóstym, we fragmentach poświęconych analizie systemu politycznego oraz ekonomicznego ChRL, jak też i w passusach dotyczących genezy oraz płaszczyzn rywalizacji strategicznej USA-Chiny. W rozdziale szóstym zawierającym porównanie potencjału obu mocarstw w siedmiu kluczowych dla sprawowania hegemonii kategoriach wykorzystano m.in. metodę analizy komparatystycznej oraz metodę analizy statystycznej. W dysertacji metoda behawioralna została wykorzystana m.in. w rozdziale szóstym, np. przy badaniu wpływu polityki jednego dziecka na proces decyzyjny władz ChRL, jak też i podczas analizowania gotowości społeczeństwa chińskiego do ponoszenia kosztów związanych z konfrontacją militarną z USA (m.in. omówiono tzw. syndrom małego cesarza). W rozdziale siódmym – w części

przedstawiającej scenariusze konfrontacji militarnej USA-ChRL posłużono się metodami ekstrapolacji, analogii oraz scenariuszy[7].

Na potrzeby rozprawy stworzono autorskie narzędzie badawcze. Wykorzystano je do analizy zdolności mocarstwa do wygrywania wojen hegemonicznych oraz sprawowania przywództwa w systemie światowym. Powyższe cele mogą zostać zrealizowane, jeśli dane państwo charakteryzuje się odpowiednim poziomem rozwoju w siedmiu kluczowych obszarach. Należy do nich zaliczyć: korzystne położenie geopolityczne, ludność o odpowiedniej strukturze demograficznej, cechująca się wewnętrzną spójnością, sprawny oraz efektywny system polityczny, prężna gospodarka o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych, umiejętność wdrażania innowacyjnych rozwiązań, efektywna dyplomacja oraz zdolność do sprawowania przywództwa w systemie światowym. Powyższe narzędzie badawcze zostało omówione w rozdziale pierwszym, a następnie wykorzystane w rozdziałach od drugiego do czwartego oraz w rozdziale szóstym.

Literatura przedmiotu

Źródła, jakie wykorzystano w dysertacji można podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Pierwszą z nich tworzą dokumenty, ze szczególnym uwzględnieniem dokumentów o charakterze strategicznym, określających główne założenia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa publikowane przez oficjalne agendy rządowe Stanów Zjednoczonych oraz Chińskiej Republiki Ludowej. Drugą kategorią źródeł są materiały o charakterze naukowym oraz popularnonaukowym, wśród nich wyróżnić można m.in.: monografie, prace zbiorowe, artykuły zamieszczane w czasopismach naukowych, zarówno w formie drukowanej, jak i w serwisach internetowych. Powyższa grupa źródeł stanowi podstawę dla analizy dotychczasowego przebiegu modelu supercykli oraz roli mocarstw hegemonicznych w kształtowaniu systemu światowego.

Niezmiernie istotny wkład w powstanie pierwszego rozdziału rozprawy miały dwie prace poświęcone koncepcji cykli oraz ich roli w kształtowaniu systemu światowego. Pierwsza z tych pozycji – *Long Cycles in World Politics* jest autorstwa George'a Modelskiego. Autorem drugiej z nich – *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym. Supercykle i wojna hegemoniczna* – jest twórca teorii supercykli Andrzej Gałganek. Naukowiec ten rozwinął

[7] W pracy nad dysertacją autor posłużył się m.in. opracowaniami Mirosława Sułka: *Metody i techniki badań stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2004 oraz *Prognozowanie i symulacje międzynarodowe*, Warszawa 2010.

wcześniejsze badania nad cyklami w ładzie światowym w tym, m.in. wspomnianą pracę George'a Modelskiego oraz badania nad długimi cyklami w ekonomii, tzw. cyklami Kondratiewa (J. A. Schumpeter, *A Theoretical, Historical, and Statistical Analysis of the Capitalist Process).* W pierwszym rozdziale rozprawy poza wyżej wymienionymi pozycjami niezmiernie przydatne okazały się również prace Roberta Gilpina, twórcy teorii wojny hegemonicznej. Dwie najważniejsze dla tej rozprawy pozycje to *War and Change In World Politics* oraz *The Theory of Hegemonic War*. Dla zrozumienia zasad funkcjonowania systemu światowego niezmiernie ważkie okazały się monografie inicjatora realizmu ofensywnego – Johna Mearsheimera. Na szczególne uznanie zasługują dwie publikacje tego autora – *The Tragedy of Great Power Politics oraz The Great Delusion. Liberal dreams and international realities.*

W rozdziale drugim rozprawy, dokonując analizy supercyklu portugalskiego odwołano się między innymi do prac: Rogera Crowley – *Conquerors: How Portugal Forged the First Global Empire,* José Gentil Da Silvy, *Morskie dzieje Portugalczyków*, Diffie Bailey i Winiusa George'a, *Foundations of the Portuguese Empire, 1415-158*, tom I, jak również do dzieła Mariana Małowista*, Konkwistadorzy portugalscy*. Pozwoliły one zrozumieć trudności przed jakimi stanęli Portugalczycy w XV w. pragnąc odkryć drogę morską do Indii, ile trudności musieli przezwyciężyć oraz jak wiele system światowy im zawdzięcza. Badając dzieje supercyklu holenderskiego oraz przyczyn niepowodzenia hiszpańskiego projektu imperialnego, autor dysertacji posiłkował się m.in. pracami: Charlesa R. Boxera, *Morskie Imperium Holandii 1600-1800,* Anny Pastorek, *Holenderska flota wojenna 1639-1667, organizacja i znaczenie,* Henry'ego Kamena, *Imperium Hiszpańskie. Dzieje rozkwitu i upadku.* Na koniec wspomnieć należy nazwisko, bez którego żadna rozprawa poświęcona zagadnieniom cykliczności procesów dziejowych oraz rywalizacji wielkich mocarstw w XVI w. nie będzie kompletna, mianowicie Fernanda Braudela z jego przełomową pracą *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II.*

W rozdziale trzecim poświęconym dwóm supercyklom brytyjskim oraz ich niebagatelnej roli w kształtowaniu się systemu światowego autor korzystał m.in. z prac: Nialla Fergusona, *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat,* Christophera Clarka, *The Sleepwalkers. How Europe Went to War in 1914*, Henry'ego Kissingera, *Dyplomacja,* Paula Kennedy'ego, *The Rise and Fall of the Great Powers. Economic Change and Military Conflict from 1500 to 2000*, Pawła Wieczorkiewicza, *Historia wojen morskich. Wiek żagla* oraz *Historia wojen morskich. Wiek pary* oraz Petera Padfielda, *Maritime Power and the Struggle*

for Freedom. Naval Campaigns that Shaped the Modern World 1788-1851 (prace powyższych dwóch autorów szczególnie istotne w kontekście analizy działań zbrojnych na morzu, jak i znaczenia Royal Navy) oraz Tadeusza M. Klupczyńskiego, *Armia Brytyjska w latach 1793-1809 (*niezmiernie przydatna pozycja w zakresie badań nad funkcjonowaniem armii brytyjskiej podczas wojny hegemonicznej toczonej przeciwko Francji na przełomie XVIII-XIX w.).

Dokonując analizy dwóch supercykli amerykańskich w czwartym rozdziale dysertacji, oprócz wspomnianych już powyżej publikacji Johna Mearsheimera – *The Tragedy of Great Power Politics, The Great Delusion. Liberal Dreams and International Realities oraz Dyplomacji* Henry'ego Kissingera, autor rozprawy korzystał również m.in. z prac: Nialla Fergusona, *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*, Roberta Cowley'ea (red.), *Zimna wojna. Świat na krawędzi zagłady,* Francisa Fukuyamy, *The End of History and the Last Man,* Jeana Edwarda Smitha, *FDR,* George'a Browna Tindalla oraz Davida E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych oraz* Josepha Nye, *Soft Power: the Origins and Political Progress of a Concept.*

Analiza stosunków USA-ChRL oraz genezy rywalizacji strategicznej pomiędzy tymi dwoma mocarstwami na obszarze Indo-Pacyfiku zawarta w piątym rozdziale dysertacji, wymagała od autora zgłębienia amerykańskiej i chińskiej myśli strategicznej, jak i specyfiki oraz charakteru tego regionu. W tym celu wykorzystano m.in. prace: Bogdana Góralczyka *Wielki Renesans, chińska transformacja i jej konsekwencje*, *Nowy długi marsz, Chiny ery Xi Jinpinga*, Stevena W. Moshera *Hegemon. Droga Chin do dominacji*, Krzysztofa Gawlikowskiego, *Chińskie metamorfozy. Cywilizacja konfucjańska a cywilizacja zachodnia,* Zheng Bijiana *China's Peaceful Rise, Speeches of Zheng Bijian 1997-2005,* Lorenza M. Lüthi, *Chiny-ZSRR. Zimna wojna w świecie komunistycznym,* Richarda McGregora *Asia's Reckoning, The Struggle for Global Dominance, The Party. The Secret World of China's Communist Rulers,* Davida Shambaugh, *China Goes Global. A Partial Power,* Paraga Khanny *Przyszłość należy do Azji,* Piotra Kaczmarka, *Rywalizacja chińsko-amerykańska po zimnej wojnie,* Hugh White'a, *Samodzielność strategiczna. Jak bronić Australii,* Ewy Trojnar, *Tajwan, dylematy rozwoju*, Corey J. Hubbarda oraz Paula Mora Brito, *How the Inter-Korean conflict is an Indication of The New Cold War,* jak i Grahama Allisona, Roberta D. Blackwilla i Ali Wyne *Chiny, Stany Zjednoczone i świat w oczach wielkiego mistrza Lee Kuan Yewa.* W kontekście zawartej w rozdziale analizy potencjału militarnego państw obszaru Indo-Pacyfiku, niezmiernie przydatne okazały się materiały zawarte w serwisie internetowym Global Firepower.

Rozpatrując zagadnienie płaszczyzn rywalizacji strategicznej pomiędzy USA a ChRL, stanowiącego główne pole badawcze rozdziału szóstego dysertacji, jej autor posiłkował się m.in. pracami: Macieja Walkowskiego, *Chińska strategia rozwoju społeczno-ekonomicznego. Implikacje dla Unii Europejskiej,* trafnymi analizami autorstwa Michała Bogusza i Jakuba Jakóbowskego zawartymi w: *The Chinese Communist Party and its State, Xi Jinping's Conservative turn*, Michała Bogusza, *Chiny po XX Zjeździe KPCh: nowy etap rewolucji Xi Jinpinga*, Michała Lubiny, *Niedźwiedź w objęciach smoka. Jak Rosja została młodszym bratem Chin* oraz tego samego autora *Czego chcą Chiny?* Ponadto autor korzystał z publikacji: Chrisa Millera, *Chip War. The fight fot the world's most critical technology*, Antoine'a Brunet oraz Jean-Paula Guicharda, *Chiny światowym hegemonem? Imperializm ekonomiczny Państwa Środka,* Kishore Mahbubaniego, *Has China won? The Chinese Challenge to American Primacy,* Grzegorza W. Kołodki, *Czy Chiny zbawią świat?,*Kerry'ego Browna, *CEO, China. The rise of Xi Jinping*, Timothy'ego Brooka, Michaela Van Walt Van Praaga, Mieka Boltjesa, *Święty ład. Stosunki międzynarodowe w Azji od czasów Czyngis-Chana,* Halforda Mackindera *Demokratyczne ideały a rzeczywistość*. Warto też podkreślić znaczenie prac Piotra Mickiewicza, *Stany Zjednoczone Ameryki jako globalne mocarstwo morskie XX wieku* oraz Krzysztofa Surowca, *Potęga państw regionu Azji i Pacyfiku w latach 1992-2020*, tekstów będących częścią ważkiej w swych rozważaniach rozprawy zatytułowanej: *Studia nad potęgą państw*, pod redakcją Dariusza Popławskiego. W części rozdziału szóstego, poświęconej kwestiom demografii Chin autor wykorzystał m.in. publikacje*:* Yi Fuxiana, *Leaked Data Show China's Population Is Shrinking Fast,* Tabithy Speelman oraz Heidi Østbø Haugen, *China's Migration Trends and Policies.*

W rozdziale siódmym dysertacji, zawierającym analizę potencjalnych scenariuszy dalszego przebiegu wojny hegemonicznej pomiędzy USA a ChRL ze szczególnym uwzględnieniem eskalacji militarnej, autor posiłkował się m.in. pracami: Łukasza Przybyło, *Doktryny wojenne, historia i ocena,* Jima Garamone'a, Waldemara J. Dziaka oraz Michała A. Pawińskiego, *Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza*, Taylora M. Fravela, *Shifts in Warfare and Party Unity: Explaining China's Changes in Military Strategy,* Roberta Spaldinga, *Wojna bez zasad, chiński plan dominacji nad światem,* Mike'a Sweeney, *Submarines Will Reign in a War with China.*

W kontekście rozważań nad chińską strategią bezpieczeństwa i potencjalnym ofensywnym planom wobec Tajwanu, niezmiernie przydatna okazała się analiza strategicznych dokumentów dotyczących polityki bezpieczeństwa ChRL, w tym przede

wszystkim chińskich Białych Ksiąg Obronności z 2015 oraz 2019 r., jak również lektura przemówień przewodniczącego Xi Jinpinga zawarta w opracowaniu, *Zarządzanie Chinami* t.1-2.

Badając z kolei amerykańską strategię bezpieczeństwa w stosunku do zagrożenia chińskiego, autor korzystał m.in. z materiałów oraz analiz przygotowywanych przez oficjalne agendy rządowe USA w tym Congressional Research Service, np. *Ronalda O'Rourke, China Naval Modernization: Implications for U.S. Navy Capabilities – Background and Issues for Congress,* Andrew Feickerta, *U.S. Ground Forces in the Indo-Pacific: Background and Issues for Congress* oraz w kontekście finansowania amerykańskich sił zbrojnych, *Fiscal 2023 Budget Funds Military for Today, Future*.

Znaczący wkład w powstanie siódmego rozdziału odegrały również opracowania RAND Corporation, ze szczególnym uwzględnieniem porównania potencjału militarnego USA oraz ChRL, dokonanego przez Eric Heginbotham i.in. w: *The US-China Military Scorecard, Forces, Geography and the Evolving Balance of Power.*

W rozdziale tym wykorzystano również szereg innych opracowań, z których wyróżnić należy takie publikacje, jak: Michael E O'Hanlon, *Can China take Taiwan? Why no one really knows* oraz Marka F. Cancian, Mathew Cancian, Erica Heginbothan, *The First Battle of the Next War. Wargaming a Chinese Invasion of Taiwan.*

Rozdział I

Teoretyczne podstawy rywalizacji hegemonicznej

1. System światowy i koncepcja zmiany oraz hegemonii Roberta Gilpina

Robert Gilpin za początek funkcjonowania systemu światowego uznaje koniec XV w., kiedy to Europejczycy odkryli Nowy Świat i zaczęli budować swoje imperia kolonialne. Powstały w ten sposób system światowy przyjął wtedy formę imperialnego cyklu, a jego najważniejszymi uczestnikami zostały kształtujące się w Europie od około XV w. państwa narodowe. Główną przyczyną, dla której państwa narodowe wyparły pozostałe formy organizacji politycznej (np. miasta-państwa, hrabstwa, baronie i inne mniejsze byty polityczne rządzone przez drobnych feudałów) było pojawienie się u progu czasów nowożytnych nowych (XV/XVI w.) i bardzo kosztownych form prowadzenia działań wojennych. Znany w średniowiecznej Europie, jeszcze od czasów Karolingów, system służby rycerskiej oparty na relacji senior-wasal zaczął przeżywać kryzys. Był on stopniowo wypierany przez dużo skuteczniejsze wojska zaciężne wykorzystujące artylerię oraz coraz powszechniejszą osobistą broń palną. Jednak działo się tak tylko w sprawnie zarządzanych państwach dysponującym odpowiednim aparatem administracyjno-podatkowym zdolnym do gromadzenia wystarczających funduszy. Tego typu formacje stanowiły bowiem zbyt znaczny wydatek dla wspomnianych drobnych organizmów politycznych nie będących państwami narodowymi. Z czasem prowadziło to do ich stopniowej marginalizacji i podboju przez potężniejsze oraz lepiej zarządzane państwa narodowe. Państwa narodowe stanowiły zatem jakościową oraz ilościową zmianę[1] i stopniowo zaczęły podporządkowywać sobie mniejsze byty polityczne i dominować w systemie światowym, gdyż stać je było na ponoszenie długotrwałych kosztów utrzymania armii zaciężnej (Gilpin, 1981: 66). Jednym z pierwszych przykładów sukcesów państw narodowych była skuteczna polityka kolonialna Portugalii w XV w. czy też kampanie Karola VIII i Ludwika XII na Półwyspie Apenińskim w ostatniej dekadzie XV w. (Tafiłowski, 2023).

[1] Powstające państwa narodowe, które w początkach epoki nowożytnej zaczęły pełnić dominującą rolę w systemie światowym dysponowały zaletami dwóch prawdopodobnie najbardziej skutecznych w starożytności i średniowieczu form organizacji politycznej – imperiów oraz miast-państw, lecz pozbawione były ich głównych wad. Państwa narodowe podobnie jak dawne imperia dysponowały odpowiednim potencjałem demograficznym, jednocześnie ze względu na przeważnie monoetniczny charakter mogły one również liczyć na znaczny stopień lojalności poddanych – obywateli, charakterystyczny do tej pory dla miast-państw (które przeważnie nie dysponowały znaczną populacją), ale rzadko spotykany w przeważnie wieloetnicznych imperiach (Gilpin, 1981: 116-118).

Wzorcem modelu politycznego często powielanym przez wspomniane państwa narodowe stało się imperium kolonialne. Dzieje systemu światowego między schyłkiem XV w. a końcem XVIII w. kształtowane były w znacznej mierze poprzez rywalizację europejskich mocarstw, z których znaczna część stworzyła imperia kolonialne. To właśnie mocarstwa, z powodu pełnionej przez nie roli w systemie światowym stały się głównym przedmiotem analizy R. Gilpina. Podstawę potęgi europejskich mocarstw w omawianym okresie stanowiło rolnictwo oraz eksploatacja zamorskich kolonii (Gilpin, 1981: 110-112,116-119). Nowożytne imperia powstawały na drodze podboju oraz wojen toczonych zarówno z lokalnymi bytami politycznymi „Nowego Świata", jak też i z pozostałymi państwami europejskimi.

Następnym modelem rozwojowym mocarstw zdaniem R. Gilpina była tzw. sukcesja hegemoniczna. W początkach XIX w. zastąpiła ona dotychczasowo dominujący koncept imperium kolonialnego. W wyniku gwałtownego rozwoju ekonomicznego Europy w XVIII w., merkantylnej polityki państw narodowych połączonej z monetaryzacją gospodarki oraz rosnącą rolą własności prywatnej, doszło do powstania zrębów globalnego rynku. Nie sprowadzał się on już tylko do prostej ekonomicznej eksploatacji kolonii, ale w coraz większym stopniu na coraz bardziej globalnej wymianie dóbr, która stała się motorem napędowym gospodarek państw narodowych Europy Zachodniej oraz USA posiadających swobodny dostęp do Oceanu Światowego (Gilpin, 1981: 129-133).

Sukcesja hegemoniczna u R. Gilpina miała stać się modelem, według którego następujące po sobie mocarstwa hegemoniczne kształtowały ład światowy, tak aby w sposób maksymalny realizował on ich własne interesy polityczne oraz gospodarcze. Zdaniem tego naukowca, od rewolucji przemysłowej do czasów współczesnych (R. Gilpin pisał te słowa na początku lat 80. XX w.) dwa mocarstwa osiągnęły taką pozycję. Pierwszym z nich była Wielka Brytania, która pełniąca rolę hegemona przez większą część XIX w., stworzyła model architektury bezpieczeństwa określany często mianem *Pax Britannica.* Drugim mocarstwem były Stany Zjednoczone, które po 1945 r. stworzyły *Pax Americana* (Gilpin, 1981: 144-145).

Zdaniem R. Gilpina system światowy od samego swego powstania pod koniec XV w. ulega ciągłym zmianom i przeobrażeniom. Można zatem stwierdzić, iż zmiana jest stałą częścią systemu międzynarodowego od jego narodzin. Praprzyczyną wszelkich zmian w systemie międzynarodowym, według wspomnianego autora jest nierównomierny rozwój gospodarczy, technologiczny oraz w każdej innej dziedzinie mającej wpływ na potęgę państwa w danej epoce. Zmiana ta, gdy osiągnie odpowiedni pułap prowadzi do zaburzania dotychczasowego układ sił i interesów w systemie. Konsekwencją owej zmiany jest relatywny wzrost potęgi

jednych państw a spadek potęgi innych. W wyniku tego procesu system światowy przechodzi ze stanu równowagi w stan nierównowagi (Gilpin, 1981: 9,14).

Za punkt wyjścia do analizy zagadnienia zmiany w systemie międzynarodowym R. Gilpin przyjmuje stan równowagi. Jest to okres, w którym żadne z liczących się państw (mocarstw) systemu nie jest zainteresowane zmianą *status quo.* Dzieje się tak gdy system w stopniu zadowalającym realizuje ich interesy albo koszty związane ze zmianą *status quo* są nieproporcjonalnie duże, w stosunku do spodziewanych zysków, co czyni próby zmiany *status quo* nieopłacalnymi. Ta ostatnia sytuacja ma miejsce, gdy państwa stojące na straży *status quo*, czyli koalicja złożona z hegemona systemu oraz jego najbliższych sojuszników, jest zbyt potężna, aby systemowi „malkontenci" mieli realne szanse na osiągnięcie zamierzonych celów (Gilpin, 1981: 11-12).

Kolejną cechą charakterystyczną systemu światowego jest to, iż w nierównomiernym stopniu realizuje on interesy różnych państw. Interesy jednych państw realizowane są w stopniu znacznym, podczas gdy interesy innych, w stopniu wyraźnie mniejszym. Dlatego też państwa z tej drugiej grupy w naturalny sposób dążą do wzrostu swej relatywnej potęgi w systemie, aby następnie dokonać zmian w sposobie jego funkcjonowania. Tak zmieniony system ma w większym stopniu niż dotychczas służyć interesom państw niezadowolonych z jego dotychczasowej architektury, przez co ułatwiać swój dalszy rozwój. Poprawa pozycji jaką zajmuje dane państwo w systemie, a zatem i jego poczucia sprawczości, może się odbyć jedynie poprzez wzrost jego potęgi w relacji do pozostałych uczestników ładu światowego. Gdy państwa rozwijają się w podobnym do siebie tempie, dystans pomiędzy nimi pozostaje bez zmian. Wspomniane powyżej interesy mogą dotyczyć sfery bezpieczeństwa, gospodarki, ideologii oraz szeroko pojmowanego poczucia sprawczości w systemie międzynarodowym (Gilpin, 1981: 10-11). Choć pokojowa zmiana układu sił jest możliwa, jednak analiza historii międzynarodowych stosunków politycznych wskazuje, iż podstawowym mechanizmem, za pomocą którego dochodziło do przeobrażeń w systemie międzynarodowym od momentu jego powstania była wojna (Gilpin, 1981: 15).

Państwo o najbardziej uprzywilejowanej pozycji w systemie, czyli zwycięzca poprzedniej wojny hegemonicznej[2], określany jest przez R. Gilpina mianem hegemona. Hegemon i jego najbliżsi sojusznicy ze zrozumiałych przyczyn starają się utrzymać swoje przywileje i nie dopuścić do nadmiernego wzrostu innych, mniej uprzywilejowanych państw.

[2] Zob. kolejny podrozdział.

Wspomniana pierwsza grupa państw, pod przywództwem hegemona, stoi na straży *status quo* w systemie, podczas gdy druga grupa państw niezadowolonych ze swojej pozycji w systemie chce zmienić *status quo* swoją korzyść. Wynika zatem, iż zdaniem R. Gilpina system światowy ma charakter gry o sumie zerowej. Relatywny wzrost potęgi jednych państw automatycznie powoduje spadek potęgi pozostałych państw. Dlatego też, gdy potęga jakiegoś państwa w sposób wyraźny rośnie prędzej czy później zjawisko to zaczyna budzić niepokój pozostałych państw w systemie światowym.

Chociaż system światowy pozwala na pewne korekty w ramach obowiązującego *status quo* (patrz osiągnięcie przez Prusy statusu mocarstwa w XVIII w. czy zjednoczenie Włoch i Niemiec w XIX w.), nie pozwala on jednak na zmiany prowadzące do załamania się równowagi sił w systemie (ang. *balance of power)*. Przykładem powyższej zmiany jest pojawienia się pretendenta do hegemonii w systemie. Sytuacja taka miała miejsce kilkukrotnie w dziejach. Doskonałą egzemplifikacją zdają się losy hegemonicznych aspiracji władców Francji – Ludwika XIV i Napoleona I oraz przywódców Niemiec – Wilhelma II i Adolfa Hitlera (Gilpin, 1981: 190-200).

Państwo osiągając status hegemona, zaczyna w coraz większym stopniu redystrybuować swoje zasoby. Coraz więcej sił i środków jest kierowanych na konsumpcję oraz na obronność, której koszty rosną wraz z upływającym czasem oraz pojawiającymi się kandydatami do hegemonii. Jednocześnie coraz mniej funduszy jest kierowana na inwestycje zwłaszcza ukierunkowane na badania, rozwój oraz innowacyjność, przez co gospodarka hegemona traci swoje dotychczasowe przewagi konkurencyjne nad pozostałymi gospodarkami systemu międzynarodowego (Gilpin, 1981: 160-163).

Utrata konkurencyjności przez gospodarkę hegemona jest w naturalny sposób powiązana z jego modelem gospodarczym, jak też i z pełnionymi przez to państwo obowiązkami względem systemu światowego. Hegemon to państwo, którego dobrobyt i potęga oparte są na swobodnym i niczym nieskrępowanym handlu morskim. Kluczem do jego zapewnienia jest utrzymanie swobody żeglugi (ang. *freedom of navigation*). Dlatego też hegemon zmuszony jest utrzymywać ogromną flotę wojenną, która pochłaniając znaczne fundusze obciąża jego budżet i uniemożliwia tym samym przeznaczenie odpowiednich środków na inne kluczowe cele np. na badania i rozwój. Wraz z upływem czasu hegemon ma coraz większe trudności z utrzymaniem konkurencyjności swojej gospodarki. Doskonałym przykładem wspomnianego zjawiska jest technologia 5G i chińska przewaga nad amerykańskimi możliwościami technologicznymi na tym obszarze (Spalding, 2019: 137-146).

Korzystają na tym często pozostałe państwa systemu mogąc swobodnie handlować i bogacić się, nie ponosząc przy tym kosztów jego utrzymania. Naturalną reakcją hegemona jest próba rozłożenia wspomnianych wydatków na pozostałych jego uczestników, lecz spotyka się ona z ich niechęcią i oporem. Państwo charakteryzujące się podobną postawą, czyli brakiem chęci do partycypacji w wydatkach związanych z utrzymaniem i sprawnym funkcjonowaniem ładu światowego często określa się terminem „jeźdźca na gapę" (ang. *a free-rider)*. Zagadnienie to dotyczy szczególnie największych potęg handlowych. Doskonałym przykładem współczesnej „jazdy na gapę" jest Republika Federalna Niemiec, która, zwłaszcza po zjednoczeniu w 1990 r. i upadku ZSRR rok później, wyraźnie skorzystała na stworzonym przez USA modelu ładu światowego, nie partycypując w wystarczającym stopniu w kosztach utrzymania systemu i jego architektury bezpieczeństwa. Problem ten był szczególnie akcentowany przez USA w stosunku do tych państw sojuszniczych NATO, które w swych wydatkach na obronność nie osiągają ustalonego w 2006 r. minimalnego pułapu 2% PKB (Lanoszka, 2015).

Kolejnym z obowiązków mocarstwa hegemonicznego jest ochrona wolności tzw. strategicznych przepływów. Jednym ze współczesnych przykładów strategicznych przepływów są kapitał ludzki oraz wiedza. Także i w tym przypadku większość kosztów spoczywa na barkach hegemona, gdyż to najczęściej właśnie mocarstwo hegemoniczne dysponuje najlepszymi technologiami, ośrodkami szkolenia oraz w rezultacie najlepiej wykwalifikowaną kadrą. Eksperci pracujący wcześniej dla hegemona, nawet przy projektach wykorzystujących bardzo zaawansowane technologiami w kluczowych dla bezpieczeństwa państwa obszarach takich, jak sztuczna inteligencja, broń autonomiczna, cybernetyka itp., mogą w każdej chwili wyemigrować wraz ze swoim kapitałem wiedzy i zasilić tym samym inne państwa, w tym potencjalnych kandydatów do hegemonii (Gilpin, 1981: 164-169).

R. Gilpin analizując przyczyny relatywnego upadku hegemona, na przykładzie Wielkiej Brytanii, która zaczęła tracić swoją uprzywilejowaną pozycję w systemie już w ostatnich dekadach XIX wieku oraz dostrzegalnej erozji pozycji politycznej i gospodarczej Stanów Zjednoczonych w latach 60. i 70. XX wieku odnajduje szereg podobieństw. Hegemon po zwycięstwie w wojnie hegemonicznej początkowo posiada spore nadwyżki kapitałowe, które z względną łatwością wystarczają do utrzymania stworzonej przez hegemona architektury bezpieczeństwa w systemie. Z czasem jednak koszty jego utrzymania rosną a przewagi kapitałowe, technologiczne oraz polityczne hegemona maleją.

Jednocześnie należy pamiętać o występującej tendencji do stałego wzrostu kosztów nowych technologii wojskowych[3], na które zapotrzebowanie wzrasta w tempie wykładniczym, gdy tylko pojawia się pretendent (pretendenci) do objęcia hegemonii w systemie. Hegemon pragnie utrzymać swoją dotychczasową przewagę wojskową nad pozostałymi mocarstwami systemu, te z kolei starają się dogonić hegemona, w efekcie dochodzi do wyścigu zbrojeń. Przykładem tego typu konfrontacji była rywalizacja brytyjsko-niemiecka w przeddzień I wojny światowej czy też radziecko-amerykańskie zmagania w trakcie zimnej wojny. Dotychczasowy hegemon, aby sprostać wydatkom związanym z wyścigiem zbrojeń musi się zmierzyć z poważnym kryzysem fiskalnym (Gilpin, 1981: 156-159).

R. Gilpin za punkt wyjścia w swoich rozważaniach o systemie światowym przyjmuje stan równowagi, gdy dynamika jego funkcjonowania dostarcza państwom (także tym mniej uprzywilejowanym) więcej zachęt do utrzymania *status quo* niż do jego kwestionowania. Sytuacja ta ulega jednak zmianie, gdy w wyniku przemian ekonomicznych, politycznych oraz technologicznych, państwa dotychczas mniej uprzywilejowane zwiększają swoją relatywną potęgę w stosunku do pozostałych uczestników ładu międzynarodowego. Dzieje się tak często w wyniku transferu technologicznego pomiędzy hegemonem a pozostałymi państwami, który jest efektem ubocznym globalizacji systemu. W wyniku powyższych procesów przewagi konkurencyjne hegemona maleją, podczas gdy pozostali uczestnicy systemu światowego „uczą się" od niego, poprawiając tym samym konkurencyjność oraz poziom rozwoju swoich gospodarek, tym samym i stan zaawansowania technologicznego własnych sił zbrojnych. Państwa te, ponosząc znacznie niższe koszty związane z utrzymaniem systemu, często też „jadąc na gapę" (ang. *free-riding)*, mogą przeznaczać więcej sił i środków na rozwój oraz innowacje. Z czasem, gdy proces ten przebiega odpowiednio długo, ich gospodarki zaczynają stanowić realne zagrożenie dla gospodarki hegemona, która traci swoją konkurencyjność przez co też maleją jego nadwyżki finansowe. W efekcie opisanego powyżej mechanizmu hegemon staje przed problemem niewystarczających środków niezbędnych do utrzymania *status quo*

[3] Jednym z pierwszych którzy zwrócili uwagę na ten proces był Norman Augustine. Jest on amerykańskim inżynierem związanym z przemysłem lotniczym. W trakcie swej długiej kariery pełnił funkcje m.in. dyrektor zarządzającego (CEO) Lockheed Martin Corporation. Przeanalizował on jednostkowy koszt produkcji amerykańskich samolotów od czasu konstrukcji braci Wright z początków XX w. aż do współczesnych bojowym samolotów wielozadaniowych. W tym czasie koszt produkcji jednej maszyny bojowej rósł wykładniczo. W początkach XX w. były to wartości rzędu kilku tysięcy $ za sztukę. Dla porównania jednostkowy koszt samolotu F-35 bez względu na wersję wynosi ponad 100 mln $. Jak zauważył N. Augustine, podobny mechanizm dotyczy każdego innego wysoce zawansowanego sprzętu wojskowego, bombowców strategicznych, śmigłowców czy okrętów wojennych (Augustine, 2015: 2-23; White, 2019: 256-257).

w systemie (którego koszty m.in. w wyniku rozwoju technologii wojskowych wciąż rosną) oraz zachowania dotychczasowych przewag nad potencjalnymi kandydatami do hegemonii w kluczowych obszarach np. gospodarce i wojskowości (Gilpin, 1981: 167-168, 180-181).

Dlatego też w obliczu wyraźnego słabnięcia hegemona, w pewnym momencie dochodzi do sytuacji, kiedy w percepcji elit rządzących w państwach niezadowolonych ze *status quo* w systemie, potencjalne zyski wynikające ze złamania dotychczasowej architektury bezpieczeństwa i ładu w systemie, zaczynają przewyższać ryzyka z tym związane. Sytuacja taka prowadzi do próby sił pomiędzy hegemonem a kandydatem do hegemonii. Najczęstsza formą owej konfrontacji jest wojna hegemoniczna (Gilpin, 1981: 157-164).

2. Wojna hegemoniczna i jej znaczenie

Koncepcja wojny hegemonicznej zajmuje szczególne miejsce w modelu systemowej zmiany R. Gilpina, jak też i w jego wizji stosunków międzynarodowych *sensu largo*. Jest ona zarazem motorem, jak i akceleratorem zmiany w systemie światowym. Biorą w niej udział wszystkie mocarstwa oraz większość pozostałych państw systemu. Wojna hegemoniczna stanowi bardzo specyficzny rodzaj konfliktu zbrojnego. W jego wyniku przekształcona zostaje struktura systemu światowego oraz ustalona nowa hierarchia państw w jego obrębie. Na czele przemodelowanego w ten sposób systemu światowego staje zwycięskie mocarstwo, które zaczyna pełnić funkcję hegemona (Gilpin, 1988: 592).

Przez jakiś czas po wojnie hegemonicznej, zwycięskie mocarstwo z łatwością sprawuje nadzór nad funkcjonowaniem stworzonego przez siebie ładu międzynarodowego oraz cieszy się ogromnym prestiżem wynikającym z własnej potęgi i wpływów, wyraźnie górując tym samym nad pozostałymi uczestnikami systemu światowego. Sytuacja ulega zmianie, gdy inne państwa, często stanowiące do tej pory tylko peryferia lub pół-peryferia systemu, zaczynają uczyć się od hegemona stosowanych przez niego rozwiązań gospodarczo-technologiczno-społecznych, które stanowiąc jakościową i ilościową zmianę, pozwoliły mu wygrać poprzednią wojnę hegemoniczną. Państwa te początkowo kopiują wzorce wypracowane przez hegemona, z czasem kreatywnie je rozwijając i wykorzystując swoje przewagi komparatywne (np. niższe koszty pracy), zaczynają generować coraz większe stopy zysku. Warto zaznaczyć, iż czynnikiem ułatwiającym wspomniany transfer technologii jest swoboda żeglugi morskiej, którą gwarantuje marynarka wojenna hegemona, który też ponosi związane z tym wysokie koszty utrzymania floty wojennej. Jednocześnie takiemu państwu (grupie państw) coraz mniej odpowiada ustalona po ostatniej wojnie hegemonicznej architektura bezpieczeństwa

w systemie, nieuwzględniająca nowych realiów i w stopniu niewystarczającym realizująca jego interesy. W ten sposób wyłania się pretendent (pretendenci) do hegemonii, który zaczyna kontestować zasady na jakich działa system światowy, dążąc do jego zmiany, w taki sposób by w znacznie większym stopniu realizował jego interesy. Godzi to w oczywisty sposób w pozycję i interesy dotychczasowego hegemona, który nie chce zrzec się dotychczasowej roli w systemie i wynikających z tego przywilejów. Rodzi się zarzewie kolejnej wojny hegemonicznej, która ustali model ładu światowego na kolejne lata (Gilpin, 1981: 13-15).

Pierwszym autorem, który zwrócił uwagę na ten szczególny rodzaj wojen mających moc kształtowania hierarchii, struktury norm i zasad funkcjonowania systemu był Tukidydes. Grecki badacz w swej *Wojnie Peloponeskiej* opisał konflikt pomiędzy dwoma greckimi polis, Atenami i Spartą. Zdaniem Tukidydesa, wojna ta zasługiwała na szczególną uwagę ze względu na jej wyjątkowy charakter, gdyż jego zdaniem nie była to wojna podobna do innych konfliktów toczonych pomiędzy greckimi miastami-państwami. Zdaniem autora *Wojny Peloponeskiej*, konflikt ten zasługiwał na miano „wielkiej wojny" ze względu na jego dalekosiężne konsekwencje, w tym przemodelowanie systemu zgodnie z wolą zwycięzcy konfliktu (Tukidydes, 2003: 17). Znaczenie dzieła Tukidydesa polega również na tym, iż autor ten analizując konflikt Aten ze Spartą, jego przyczyny i długookresowe konsekwencje, zwrócił uwagę na pewne regularności, które jak przewidywał mogą się powtórzyć w przyszłości i również doprowadzić do wielkiej wojny, czy też jakbyśmy powiedzieli współcześnie – wojny hegemonicznej (Gilpin, 1988: 598-599).

Według greckiego historyka w konflikcie hegemonicznym bierze udział dotychczasowy hegemon oraz rosnące mocarstwo, aspirujące do hegemonii w systemie. Konflikt ten angażuje praktycznie wszystkie państwa systemu, które zrzeszone w dwóch blokach popierają jedną lub drugą stronę. Dwie wrogie strony reprezentują różne, często przeciwstawne modele polityczno – gospodarcze. Ateny dążąc do *thalassokracji*, czyli panowania nad morzami regionu, promowały ustrój demokratyczny oraz gospodarkę opartą na handlu. Sparta tymczasem preferowała konserwatywny model społeczny oparty na rządach oligarchicznych i tradycyjnym rolnictwie. Zarówno Ateny, jak i Sparta starały się narzucić swym sojusznikom swój model rozwojowy. Zwycięska strona miała go też narzucić pokonanemu (Gilpin, 1988: 603-605).

Przyczyn wojny peloponeskiej Tukidydes upatrywał w dynamicznym wzroście potęgi Aten, pretendenta do hegemonii oraz w wywołanym tym faktem lęku u dotychczasowego hegemona systemu, Sparty. Tradycyjnie opierająca swą gospodarkę na rolnictwie Sparta

obawiała się, iż rozwijające swe imperium morskie Ateny, szybko prześcigną ją w potędze i prestiżu w taki sposób, iż potencjalna wojna straci sens ze względu na dysproporcję posiadanych sił i środków na korzyść Aten. Dlatego też, zdaniem Tukidydesa hegemon (Sparta) był niejako zmuszony powstrzymać dalszy wzrost Aten, póki jeszcze cieszył się on prestiżem wśród swych peloponeskich sojuszników i zachowywał realne perspektywy na wygranie konfliktu. Czas działał przeciwko Sparcie i każdy rok prężnego rozwoju Aten zmniejszał szanse na ewentualne zwycięstwo Lacedemończyków. Zwycięski dla Sparty konflikt miał doprowadzić do powstrzymania dalszego wzrostu Aten, rozbicia kierowanego przez nie Związkowi Morskiemu oraz złamania jej potęgi. Sparta tym samym miała utrzymać statusu hegemona systemu (Lazenby, 2018: 40-42).

Poza wojną Aten ze Sparta, R. Gilpin, za konflikt hegemoniczny uznaje III wojnę punicką, a już w czasach nowożytnych, wojnę trzydziestoletnią (lata 1618-1648), wojny toczone przez Francję za panowania Ludwika XIV, zwłaszcza wojnę holenderską (lata 1672-1678) oraz toczoną pod koniec panowania Króla Słońce wojnę o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714)[4]. Ponadto do listy wojen hegemonicznych R. Gilpin zalicza również wojny rewolucyjnej Francji (lata 1792-1802) oraz wojny napoleońskie (lata 1803-1815), jak też i I oraz II wojnę światową (odpowiednio lata 1914-1918 i 1939-1945)[5] (Gilpin, 1981: 200). Warto zaznaczyć, iż G. Modelski do kategorii wojen hegemonicznych, określanych przez niego jako wojny globalne (ang. *global wars*) skłonny jest zaliczyć również połączone wojny o sukcesje austriacką (lata 1740-1748) oraz wojnę siedmioletnią (lata 1756-1763) (Modelski, 1987: 45). Według R. Gilpina w czasach nowożytnych wojny hegemoniczne wybuchały średnio co ok. 100 lat i trwały w przybliżeniu 20 lat (Gilpin, 1988: 606-609).

Podsumowując, według R. Gilpina zmiana jest na stałe wpisana w system międzynarodowy. Podstawą tego założenia jest nierównomierny wzrost potęgi państw i nieuniknione zdaniem R. Gilpina słabnięcie dotychczasowego hegemona oraz wzrost potęgi państw, które wcześniej stanowiły obszary peryferyjne i półperyferyjne systemu. Do tej pory interesy tych ostatnich nie były w odpowiedni sposób realizowane przez system światowy. Uzyskawszy nowe możliwości pragną one to zmienić i poprawić swoją pozycję oraz

[4] Autor niniejszej rozprawy dodałby do tej listy również wojnę Francji z Ligą Augsburską (lata 1689-1697).
[5] Warto podkreślić, iż zdaniem części badaczy II wojna światowa na Dalekim Wschodzie zaczęła się znacznie wcześniej, bo być może już w 1931 r. wraz z japońską inwazją na Mandżurię i założeniem przez Kraj Kwitnącej Wiśni marionetkowego państwa Mandżukuo (Polit, 2020: 171-19).

sprawczość w systemie światowym. Zmiana ta bardzo często dokonuje się poprzez mechanizm wojny hegemonicznej.

3. Koncepcje teorii hegemonicznej stabilności oraz pułapki Charlesa Kindelbergera

Zdaniem R. Gilpina, za każdym razem nowy hegemon ustala reguły i normy funkcjonowania systemu i stoi na jego straży. Jak już wspomniano, z początku, po wygraniu wojny hegemonicznej, hegemon dysponuje sporymi nadwyżkami sił i środków, jak też i posiadanym kapitałem oraz w znaczący sposób góruje stopniem ekonomicznego oraz militarnego rozwoju nad pozostałymi państwami. W tym czasie system międzynarodowy utrzymuje się w stanie równowagi, ma charakter hierarchiczny i nie dokonują się w nim istotniejsze zmiany, w tym nie dochodzi do większych wojen pomiędzy mocarstwami. Opisanemu procesowi towarzyszy również stabilizacja globalnego ładu gospodarczego, która tym samym sprzyja jego rozwojowi. Hegemon, będąc dostarczycielem dóbr publicznych takich, jak np. wolność żeglugi, doprowadza do liberalizacji światowej gospodarki, to z kolei ma wpływ na ułatwienia w globalnej wymianie handlowej i ogólny wzrost gospodarczy, który w większym lub mniejszym stopniu służy interesom większości państw w systemie. Wraz ze słabnięciem hegemona, dochodzi do rozchwiania światowego systemu ekonomicznego i silnych perturbacji, które często prowadzą do globalnego kryzysu ekonomicznego. Zależność pomiędzy występowaniem w systemie światowym hegemona a jego stabilnością i względną „prosperity" określa się często mianem teorii hegemonicznej stabilności (ang. *Hegemonic Stability Theory*) (Sachse, 1989). Powyższa teoria w znacznej mierze została oparta na badaniach Charlesa Kindelbergera. Naukowiec ten analizując wielki kryzys gospodarczy 1929 r. zauważył, iż liberalny ład ekonomiczny dla swego prawidłowego funkcjonowania i generowania maksymalnej ilości bogactwa oraz dobrobytu potrzebuje dominującego mocarstwa w systemie (hegemona). Jego zdaniem przywództwo hegemona jest niezbędne do stworzenia odpowiednich ram instytucjonalnych systemu, ustalenia norm oraz zasad jego funkcjonowania, tak aby pozostałe państwa dysponowały wzorcem do kopiowania i naśladowania (Kindelberger, 1973). Tylko w ten sposób system będzie właściwie spełniał swoją rolę oraz stanie się w jak największym stopniu powszechny i globalny oraz funkcjonalny. Hegemon bowiem jako jedyne mocarstwo w systemie dysponuje odpowiednią ekonomiczną oraz militarną *gravitas*, niezbędną, aby skłonić pozostałe państwa do uległości i podporządkowania się jego woli w trakcie budowania ram instytucjonalnych ładu światowego, a następnie efektywnego funkcjonowania systemu.

Teorię tę zdaje się potwierdzać okres prosperity w jaki wkroczył system światowy wraz z nadejściem *Pax Britannica* (1815 r.) oraz *Pax Americana* (1945 r.). W tym pierwszym przypadku trwał on praktycznie nieprzerwanie aż do wybuchu I wojny światowej w 1914 r., kiedy Wielka Brytania nie była już w stanie ponosić kosztów utrzymania systemu światowego w obliczu wzrostu potęgi oraz aspiracji nowych, wschodzących mocarstw takich jak Niemcy, USA oraz Japonia. W drugim ze wspomnianych przypadków okres globalnej koniunktury związanej z dominującą pozycją USA w systemie (*Pax Americana*) trwał do początku lat 70. XX w., kiedy dobiegł końca pierwszy supercykl amerykański oraz ponownie po 1991 r.[6]. Nieprzypadkowo koniec jednobiegunowej chwili którego pierwsze symptomy można było dostrzec około 2008 r. zbiegł się ze światowym kryzysem gospodarczym lat 2008 - 2009 (Bartosiak, 2016: 14).

W trzeciej dekadzie XXI w. głównymi mocarstwami rewizjonistycznymi nastawionymi na zmianę *status quo* w systemie są Chiny i Rosja. Będąc w pełni świadomym relatywnego upadku potęgi USA, warto zadać pytanie, czy wobec asertywnej a momentami i agresywnej polityki tandemu Rosja-Chiny[7] USA wciąż pozostają gwarantem stabilności systemu światowego ze szczególnym uwzględnieniem regionu Azji Południowo-Wschodniej będącego głównym przedmiotem zainteresowania niniejszej rozprawy. Część ekspertów twierdzi, iż USA przestały pełnić rolę wiarygodnego gwaranta bezpieczeństwa i „żandarma" architektury bezpieczeństwa we wspomnianym regionie (White, 2019, 24-30). Inni znawcy zagadnienia z kolei utrzymują, iż USA wraz z sojusznikami (Japonią, Koreą Południową i Tajwanem), wciąż posiadają odpowiednie siły i zasoby, aby stabilizować system międzynarodowy Azji Południowo-Wschodniej i w skuteczny sposób utrzymać *status quo* (Purvanti, 2021)[8].

Podsumowując, teoria hegemonicznej stabilności zakłada, iż istnieje ścisły związek i korelacja pomiędzy hegemonem a okresem stabilizacji polityczno-ekonomicznej w systemie, która pozwala na harmonijny rozwój systemu i bogacenie się jego uczestników. Zdaniem Ch. Kindelbergera hegemon stanowi niezbędny czynnik dla prawidłowego funkcjonowania liberalnego porządku ekonomicznego. Jak zatem można wnioskować na podstawie powyższych założeń redukcja wpływów gospodarczych hegemona w systemie międzynarodowym jest ściśle powiązana z regresem jego wpływów politycznych, co ma

[6] Patrz rozdział IV.
[7] Vide rosyjska agresja na Ukrainę rozpoczęta 24 lutego 2022 r., podczas której Rosja, przynajmniej w początkowej jej fazie mogła liczyć na wsparcie dyplomatyczne Chin (Jakóbowski, 2022).
[8] Zagadnienie to zostało omówione w rozdziale VI oraz VII.

bezpośredni wpływ na deregulacje systemu i jego wejście w okres niestabilności polityczno-gospodarczej, który z kolei sprzyja konfliktom w systemie, a w skrajnych przypadkach może doprowadzić do wojny hegemonicznej.

Jak zauważył Joseph S. Nye, koniec *Pax Britanica* i I wojna światowa, nie oznaczały jednocześnie nastania *Pax Americana.* Po wspomnianym konflikcie Wielka Brytania, dotychczasowy hegemon była na tyle osłabiona ekonomicznie oraz politycznie, iż nie była już w stanie spełniać swoich dotychczasowych obowiązków dostarczyciela dóbr publicznych. Stany Zjednoczone, z kolei, nie wyrażały chęci do objęcia wspomnianych obowiązków. Sytuację tę J. Nye określił mianem pułapki Kindelbergera, na cześć wspomnianego powyżej badacza (Nye, 2017). W efekcie pułapki Kindelbergera, doszło do załamania się światowego systemu gospodarczego, który pogrążył się w depresji. To z kolei doprowadziło do zachwiania się wersalskiego ładu politycznego i ułatwiło dojście do władzy ruchom totalitarnym, które w znaczący sposób przyczyniły się do wybuchu II wojny światowej. Część ekspertów wraz z samym autorem wspomnianego terminu twierdzi, iż podobna sytuacja do tej z XX-lecia międzywojennego może zagrozić systemowi światowemu w niedalekiej przyszłości. USA mogą okazać się zbyt słabe ekonomicznie oraz politycznie, aby nadal sprawować obowiązki hegemona, Chiny z kolei, nie tylko zbyt słabe ekonomicznie, ale również pozbawione takich chęci (Nye, 2017)[9].

4. Podstawowe założenia oraz zastosowanie realizmu ofensywnego podczas analizy rywalizacji USA-Chiny

Realizm ofensywny (ang. *offensive realism*) jest subteorią stosunków międzynarodowych, należącą do neorealistycznej szkoły myślenia. Teoria ta została stworzona przez Johna J. Mearsheimera jako odpowiedź na realizm defensywny (ang. *deffensive realism*). Realizm defensywny, nazywany również często realizmem strukturalnym, to koncepcja autorstwa Kennetha Waltza. Oparł on swoją teorię na podobnych założeniach wyjściowych, co John J. Mearsheimer, ale doszedł do innych wniosków.

Kenneth Waltz, podobnie jak John J. Mearsheimer stwierdził, że system światowy ma charakter anarchiczny. W tak ukształtowanym systemie, gdy tylko pojawia się pretendent aspirujący do sięgnięcia po hegemonię, powtarza się schemat powstawania koalicji balansującej. W skład tej koalicji wchodzi dotychczasowy hegemon oraz grupa słabszych

[9] Zagadnienie to również zostało poddane analizie w rozdziale VI.

sąsiednich państw, które czują się zagrożone rosnącą potęgą ubiegającego się o hegemonię pretendenta. Zgodnie z założeniami realizmu defensywnego, balansowanie powinno skutecznie zniechęcać i tym samym uniemożliwić państwom dążenie do hegemonii, ponieważ byłoby to równoznaczne z wojną przeciwko potężnej koalicji i niemal nieuchronną klęską aspirującego do hegemonii państwa. Innymi słowy, realizm defensywny głosi, iż system anarchiczny zachęca państwa do zachowania obronnego, chroniąc *status quo*, zamiast go kwestionować (Waltz, 2010: 113-116; Steinsson, 2014: 2).

Teoria realizmu ofensywnego zakłada również, iż system międzynarodowy ma charakter anarchiczny. Wbrew nazwie, nie oznacza to, że w systemie panuje anarchia, a pogrążone w chaosie państwa toczą z sobą wojny i spory. Oznacza to, że w systemie międzynarodowym nie występuje żadna ponadpaństwowa instytucja, pełniąca rolę „światowego żandarma", najwyższego autorytetu, który góruje potęgą i prestiżem nad innymi państwami. Instytucja, do której można by się odwołać, jeśli jakieś państwo znajdzie się w niebezpiecznej sytuacji, na przykład, gdy będzie mu groziła militarna agresja ze strony sąsiada. Dlatego system światowy jest środowiskiem silnej konkurencji, w którym każde państwo musi przede wszystkim opierać swoje bezpieczeństwo na własnych zasobach (Mearsheimer, 2014: 30). Głównymi aktorami globalnego ładu według zarówno defensywnych, jak i ofensywnych realistów są wielkie mocarstwa, ponieważ tylko one dysponują wystarczającym poziomem potęgi i sprawczości, przez co zdolne są do kształtowania porządku światowego. Tym samym, inne państwa i podmioty niepaństwowe odgrywają istotnie mniejszą rolę (Mearsheimer, 2014: 5-6). Zgodnie z założeniami realizmu ofensywnego polityka wielkich mocarstw jest grą o sumie zerowej. Wzrost potęgi i jednocześnie poprawa poczucia bezpieczeństwa jednego państwa oznacza względne osłabienie i erozję poczucia bezpieczeństwa innych państw w systemie. Najpierw wśród państw sąsiednich, a następnie w miarę wzrostu potęgi pretendenta do hegemonii, również i wśród pozostałych państw w systemie światowym (Mearsheimer, 2010: 386).

Zwolennicy realizmu ofensywnego stwierdzają, iż najważniejszym celem każdego państwa jest jego przetrwanie, gdyż jeśli państwo nie przetrwa, nie będzie mogło również dążyć do realizacji żadnych innych celów (Mearsheimer, 2014: 3). Najlepszym sposobem na zapewnienie możliwie najwyższego poczucia bezpieczeństwa danego państwa jest relatywny wzrost jego potęgi, wyrażanej rozmiarem gospodarki, możliwościami sił zbrojnych oraz sprawczości w systemie. Oczywistym zdaje się, iż państwo nigdy nie jest w stanie określić, ile potęgi jest wystarczające do zapewnienia optymalnego poziomu bezpieczeństwa, dlatego też

nawet posiadając znaczną przewagę gospodarczą oraz militarną nad potencjalnymi przeciwnikami, państwo będzie dążyć do dalszego wzrostu, gdyż zawsze lepiej być silniejszym niż słabszym. Zdaniem J. Mearscheimera ostatecznym celem każdego mocarstwa jest sięgnięcie po regionalną hegemonię (ang. *regional hegemony*) (Mearsheimer, 2014: 31, 33-36).

Od 1783 r. i zwycięstwa nad Wielką Brytanią Stany Zjednoczone przez cały XIX wiek podążały drogą ku ustanowieniu hegemonii regionalnej na zachodniej półkuli. Ostatecznie zrealizowały ten cel po wygraniu wojny z Hiszpanią w 1898 r. Według J. Mearsheimera, najwyższym statusem w systemie światowym, jaki może realnie osiągnąć wielkie mocarstwo, jest właśnie status regionalnego hegemona. Mocarstwo cieszące się taką pozycją jest zdecydowanie najpotężniejszym państwem w regionie. Przewaga militarna i ekonomiczna jaką posiada hegemon nad pozostałymi państwami jest tak wielka, iż nawet koalicja sąsiednich państw nie odważyłaby się podjąć z nim walki, ze względu na znikome szanse odniesienia sukcesu w takim starciu zbrojnym.

Co warto zaznaczyć, wyższym statusem od hegemonii regionalnej jest hegemonia globalna, jednak zgodnie z tym co głosi realizm ofensywny globalna hegemonia jest pozycją w systemie praktycznie nie do osiągnięcia. Przyczyną tego stanu rzeczy jest trudność w skutecznej projekcji siły na długich dystansach poprzez ogrom oceanów oraz brak możliwości opanowania wnętrza Eurazji operując wyłącznie w domenie morskiej i powietrznej (Mearsheimer, 2014: 40-41, 140-141).

Zgodnie z tak rozumianą definicją hegemonii regionalnej w czasach nowożytnych tylko jedno mocarstwo osiągnęło ten status w systemie międzynarodowym – Stany Zjednoczone. Stwierdziwszy już, iż regionalna hegemonia to najwyższy status jaki każde mocarstwo może osiągnąć w swoim regionie zrozumiałe jest, iż już osiągnąwszy ten status, najważniejszym celem polityki zagranicznej hegemona staje się niedopuszczenie do osiągniecia podobnego statusu przez jakiekolwiek inne mocarstwo w pozostałych regionach świata.

Według podstawowych prawideł geopolityki, obszarem Ziemi o kluczowym znaczeniu dla funkcjonowania systemu światowego jest Eurazja, gdyż tylko ten kontynent (a raczej super kontynent) posiada odpowiedni potencjał, aby mocarstwo go kontrolujące mogło stawić czoła potędze USA, a docelowo było również w stanie rozważać sięgnięcie po hegemonię globalną. Z tym zdaniem zgadzali się „ojcowie" geopolityki Halford Mackinder oraz Nicholas Spykman. Tym co w sposób zasadniczy różniło ich obu, był spór o to, co stanowi najważniejszy obszar Eurazji, którego opanowaniu przypisywali kluczową rolę. Dla H. Mackindera szczególne

znaczenie dla kontroli Eurazji, a w dalszej konsekwencji do panowania nad światem ma tzw. *Heartland*, czyli północno-wschodnia i centralna część tego kontyngentu. Tymczasem dla N. Spykmana szczególną rolę odgrywa nie centrum, serce Eurazji (ang. *heart* – serce), a jego obrzeża – *Rimland* (ang. *rim* – brzeg, krawędź) – czyli m.in. Europa (bez Wielkiej Brytanii) oraz Azja Południowo-Wschodnia (bez Japonii) (Bartosiak, 2016: 35-37; Kolaszyński, 2020: 279-281).

Zdaniem N. Spykmana Heartland, ze względów klimatycznych (surowy klimat) oraz naturalne ograniczenia komunikacyjne, jak i bariery geograficzne (np. niesprzyjający żegludze i wymianie gospodarczej bieg rzek), nie jest w stanie wygenerować odpowiednich nadwyżek żywności, przez co osiągnąć wystarczający poziom rozwoju demograficznego i ekonomicznego by spełniać przypisywaną mu przez H. Mackindera rolę. Tymczasem według N. Spykmana obszar euroazjatyckiego *Rimlandu,* w przeciwieństwie do *Heartlandu*, leży w większości w strefie klimatu umiarkowanego lub monsunowego, przez co wyraźnie ułatwia rozwój rolnictwa oraz produkcję żywności, co sprzyja wzrostowi demograficznemu. W połączeniu z gęstą siecią rzek oraz bliskością mórz i oceanów obszar ten pozwala na odpowiednie skomunikowanie centrów produkcji rolno-przemysłowej z Oceanem Światowym oraz na generowanie odpowiednich nadwyżek sprzyjających powstawaniu mocarstw (Kolaszyński, 2020: 279-281). Co należy zaznaczyć, to właśnie z obawy przed tym, aby eurazjatycki *Rimland* nie znalazł się pod panowaniem jednego mocarstwa, Stany Zjednoczone w XX w. wystąpiły zbrojnie i pokonały czterech pretendentów do regionalnej hegemonii w Eurazji. Były to kolejno: cesarskie Niemcy, nazistowskie Niemcy, cesarska Japonia oraz Związek Radziecki (Mearsheimer, 2014: 364-367).

Do powyższej listy pretendentów do regionalnej hegemonii, które pokonały Stany Zjednoczone w XX w. autor dodałby jeszcze studium przypadku Japonii w latach 70. i 80. XX w. We wspomnianym czasie Japonia była jednym z najszybciej rozwijających się ekonomicznie państw świata, a jej gospodarka była na dobrej drodze do prześcignięcia gospodarki Stanów Zjednoczonych. Szybki wzrost gospodarczy Japonii został zahamowany przez tak zwane Porozumienie z Plaza (ang. *Plaza Accord*), zawarte we wrześniu 1985 r. Na jego mocy Japonia, pod naciskiem USA, zgodziła się dokonać aprecjacji swojej waluty w stosunku do dolara amerykańskiego. W rezultacie jej eksport i wzrost PKB zasadniczo się zatrzymał, a Japonia weszła w okres długotrwałej recesji gospodarczej, często określanej mianem „straconej dekady" (Obstfeld, 2009).

Realizm ofensywny zakłada również, iż gdy państwo operując w systemie anarchicznym, staje się potęgą gospodarczą, z czasem prawie nieuchronnie przekształca się w potęgę militarną. Wprawdzie istnieje wyjątki od tej reguły, np. zjednoczone Niemcy po 1990 r., ale stało się to głównie z powodu wyjątkowego modelu architektury bezpieczeństwa Europy Zachodniej po upadku ZSRR. Parasol bezpieczeństwa roztoczony przez USA nad wspomnianym regionem, połączonym dodatkowo więzami integracji gospodarczej, jak i włączeniem do NATO oraz UE państw środkowoeuropejskich pełniących z punktu widzenia RFN rolę buforu, doprowadziły do praktycznego zaniku rywalizacji militarnej w obrębie struktur europejskich. Skutkiem czego rosnące gospodarczo Niemcy mogły realizować swoją politykę w bezpiecznym sąsiedztwie państw sojuszniczych bez potrzeby inwestowania sporych nakładów na obronność. Zatem, ze względu na zbieg wyjątkowo sprzyjających Niemcom czynników, trudnych do powtórzenia w jakimkolwiek innym regionie świata, wyjątek Niemiec *ipso facto*, tylko potwierdza wspomnianą regułę (Allison, 2018: 42, 283-286).

Realiści ofensywni, w przeciwieństwie do zwolenników defensywnego realizmu zapewniają, że system międzynarodowy dostarcza wystarczająco wielu bodźców, aby jego uczestnicy zachowywali się agresywnie i wciąż zwiększali swoją relatywną potęgę względem sąsiednich państw. Czyniąc tak nie tylko podnoszą swoją sprawczość w systemie międzynarodowym, ale również zwiększają swoje szanse na przetrwanie, czyli realizują żywotny i podstawowy cel każdego państwa. Zdaniem J. Mearsheimera mocarstwo zaczyna bronić *status quo* w systemie dopiero w momencie, gdy go zdominuje i doprowadzi do ustanowienia własnej hegemonii w regionie (Mearsheimer, 2014: 20-21, 40-42).

Warto zaznaczyć, iż ofensywny realizm, jak każda teoria naukowa zmuszony jest do upraszczania pewnych mechanizmów występujących w znacznie bardziej skomplikowanej rzeczywistości, którą inaczej niezmiernie trudno byłoby opisać przy pomocy nawet najbardziej skomplikowanego modelu. Dlatego też J. Mearsheimer pomija to, iż w przeszłości w systemie światowym występowały mocarstwa, które wolały zachować *status quo* zamiast je zmieniać, były to np. Rzeczpospolita Obojga Narodów (w XVI i XVII w.) oraz Cesarstwo Habsburgów (w XVIII, XIX i na początku XX w.) (Davies, 2005; Sediv´y, 2013). Należy jednak nadmienić, iż poza wspomnianą przez J. Mearsheimera sytuacją sięgnięcia po hegemonię regionalną w systemie, mocarstwa przyjmują postawę defensywną z co najmniej dwóch innych przyczyn. Po pierwsze, dzieje się tak gdy znajdują się one w schyłkowej fazie swej potęgi, otoczone przez wzrastające nowe mocarstwa, które prowadzą rewizjonistyczną politykę zagraniczną. Wtedy defensywa, w ich optyce jest najlepszą formą zachowania dotychczasowego stanu posiadania

(*vide* monarchia Habsburgów w XVIII, XIX i na początku XX w). Po drugie, taka sytuacja może zaistnieć, gdy jest ona konsekwencją słabej jakości elit oraz poważnych wad ustrojowych państwa, uniemożliwiających skuteczną politykę zagraniczną i wewnętrzną. Dochodzi wtedy do paraliżu oraz stopniowego rozkładu instytucji państwowych, przez co nie mogą zadziałać naturalne mechanizmy sanacyjne w postaci reform. Organy decyzyjne nie potrafiąc skutecznie zdefiniować żywotnych interesów państwa, często wbrew racji stanu prowadzą defensywną politykę. Wspomniany model reprezentowała np. I Rzeczpospolita oraz Republika Wenecka (w XVII i XVIII w.). W każdym z powyższych przypadków, prowadzenie defensywnej polityki zagranicznej w perspektywie średniookresowej doprowadziło do poważnych strat terytorialnych oraz osłabienia ekonomicznego i politycznego państwa, a w perspektywie długookresowej do zupełnego upadku państwowości (FitzSimons, 2013).

Podsumowując, zgodnie z realizmem ofensywnym państwa (w tym i mocarstwa) dążą do maksymalizacji swojej potęgi i tym samym do jak największej „sprawczości" w systemie światowym. Ostatecznym celem każdego mocarstwa jest uzyskanie regionalnej hegemonii (nawet wspomniane Imperium Habsburgów dążyło do niej w XVI w.). Co należy zaznaczyć, państwa postępują zgodnie ze wspomnianą powyżej logiką, dążąc do kluczowego celu każdego organizmu – jego przetrwania, a nie z powodu złych intencji jego elit decyzyjnych. Co należy zaznaczyć, wspomniana kategoria – złe lub dobre intencje kierownictwa państwa – nie powinna być czynnikiem określającym zachowanie państw w stosunkach międzynarodowych. Głównym kluczem do interpretacji zachowania państwa zawsze była i zawsze będzie gra sił i interesów w systemie międzynarodowym. Żadne państwo w systemie nie może być w pełni pewne zachowania innych państw, które posiadają określone zdolności ofensywne. Strach przed sąsiadami jest czymś naturalnym, a chęć zabezpieczenia się przed potencjalną agresją prowadzi państwa to wzrostu swej potęgi. Mechanizm ten wynika z naturalnej chęci każdego organizmu politycznego (i nie tylko) do przetrwania i nie powinien być określany ani oceniany w kategoriach moralnych.

USA, są jedynym mocarstwem w dziejach, któremu udało się sięgnąć po hegemonię regionalną. Stany Zjednoczone dokonały tego na półkuli zachodniej pod koniec XIX w. Rozwój amerykańskiej potęgi we wspomnianym okresie wynikał z naturalnych dążeń do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, a hegemonia regionalna była i pozostaje najwyższym statusem bezpieczeństwa w systemie jakie może osiągnąć państwo (Mearsheimer, 2014: 2). Sięgnąwszy już po hegemonię regionalną, wielkie mocarstwo próbuje uniemożliwić innym mocarstwom osiągnięcie tego statusu dokładnie tak, jak czyniły to Stany Zjednoczone w XX

w. (Mearsheimer, 2014: 140-141). Powyższe zasady, którymi kierowały się Stany Zjednoczone w XIX i XX w., pozwoliły im najpierw osiągnąć hegemonię regionalną a następnie sprawiły, iż państwo to stawiło czoło czterem potencjalnym kandydatom do hegemoni w Eurazji, nie przestały funkcjonować w XXI w. Zgodnie z założeniami ofensywnego realizmu współczesne Chiny, w analogiczny sposób, z tych samych pobudek – w trosce o narodowe bezpieczeństwo wynikające z uzasadnionych powodów strategicznych – w sposób systematyczny i celowy dążą do osiągnięcia regionalnej hegemonii w Azji Południowo-Wschodniej.

Co należy zaznaczyć, osiągnięcie statusu hegemona regionalnego, jest zdaniem autora najpewniejszą i zapewne zarazem najszybszą drogą do realizacji głównego celu geostrategicznego jaki postawiły przed sobą władze 5. generacji przywódców Chin – odzyskania Tajwanu (Mearsheimer, 2010: 389). Realizacja tego zadania jest też kluczowym punktem, *conditio sine qua non* realizacji „wielkiego renesansu narodu chińskiego", czyli sztandarowego programu przewodniczącego Xi Jinpinga, mającego na celu przywrócenie Chinom statusu najpotężniejszego mocarstwa w systemie światowym (Góralczyk, 2018: 323-326, 359, 362-365)[10]. Zbrojna aneksja Tajwanu przed osiągnieciem przez Chiny statusu regionalnego hegemona oznaczałaby prawie pewną konfrontacje militarną z USA.

Realizując wspomnianą strategię, Chiny – uzyskawszy bezapelacyjną dominację w regionie – hegemonię regionalną – zapewniłyby sobie bezpieczeństwo i poprawiłyby swoją „sprawczość" w systemie. Wiązałoby się to również ze skutecznym „wypchnięciem'' amerykańskiej obecności wojskowej z regionu Azji Południowo-Wschodniej poza drugi łańcuch wysp (m.in. Wyspy Bonin, Mariany, Karoliny) (Bartosiak, 2016: 133-144).

W efekcie zaistniałej sytuacji, Amerykanie zapewne zachowaliby bazy wojskowe w regionie na terenie m.in. Japonii i na wyspie Guam, lecz w obawie przed możliwym atakiem rakietowym sił ChRL, trzymaliby swoje najcenniejsze jednostki (np. lotniskowce) poza drugim łańcuchem wysp np. w bazie Diego Garcia lub w Australii, co częściowo ma już teraz miejsce.

Jest to scenariusz bardzo niekorzystny dla USA, dlatego też posługując się opisanym powyżej mechanizmem, Stany Zjednoczone raz osiągnąwszy pozycję jedynego hegemona regionalnego w systemie nie mogą dopuścić do osiągnięcia tego statusu w Azji Południowo-Wschodniej przez jakiekolwiek inne państwo, w tym Chiny. Podporządkowanie woli Chin państw wspomnianego regionu otwierałoby im drogę do przejęcia kontroli nad całą Eurazją w ten sam sposób w jaki USA kontrolują zachodnią hemisferę. Teoria ofensywnego realizmu

[10] Więcej na temat „wielkiego renesansu narodu chińskiego" i polityki zagranicznej Chin pod przywództwem Xi Jinpinga w rozdziale VI oraz VII.

zakłada, iż Stany Zjednoczone, aby zachować swoją uprzywilejowaną pozycję w systemie międzynarodowym[11], muszą dołożyć wszelkich starań, aby powstrzymać dalszy wzrost potęgi Chin i nie dopuścić do podporządkowania jej wpływom Azji Południowo-Wschodniej, a w dalszej konsekwencji całej Azji (niekoniecznie poprzez działania militarne)[12] oraz uniemożliwić im tym samym zdobycie regionalnej hegemonii (Mearsheimer, 2010: 376-388)[13].

Jeśli Stany Zjednoczone tego nie zrobią, konsekwencje dla ładu światowego kierowanego przez to państwo od 1945 r. będą dalekosiężne i poważne – dojdzie do załamania architektury bezpieczeństwa w Azji Południowo-Wschodniej i potencjalnie szerzej w całej Azji (Mearsheimer, 2014: 40-42). Po ustanowieniu hegemonii w regionie, podporządkowując sobie Tajwan i uzyskując dzięki temu swobodne wyjście na otwarty ocean, bez konkurencji w zakresie bezpieczeństwa z już podporządkowanymi mocarstwami sąsiednimi, takimi jak Japonia, Korea Południowa i Australia, Chiny będą w stanie skutecznie ograniczyć obecność wojskową USA w regionie. Chińskie siły zbrojne zapewne ustanowiłyby wtedy perymetr bezpieczeństwa daleko poza swoimi wodami macierzystymi, aż po pierwszy a prawdopodobnie i drugi łańcuch wysp (Bartosiak, 2016: 134). W konsekwencji znacznej redukcji uległyby amerykańskie wpływy w regionie. Oznaczałoby to *de facto* koniec amerykańskiej wysuniętej obecności wojskowej w Azji Południowo-Wschodniej i potencjalne ochłodzenie relacji pomiędzy USA i ich azjatyckimi sojusznikami. Skrajnie niekorzystne scenariusze zakładają, iż w przypadku dalszego nieprzerwanego wzrostu potęgi Chin i jednoczesnego widocznego słabnięcia potencjału USA możliwe jest wypowiedzenie traktatów sojuszniczych przez amerykańskich aliantów w regionie oraz ich bliższą współpracę

[11] M.in. wynikające z postanowień konferencji w Breton Woods, gwarantujące USA kluczową rolę w światowej gospodarce, jak też i w licznych instytucjach międzynarodowych np. Banku Światowym (Scott-Smith, Rofe, 2017).

[12] Opcja militarna wydaje się coraz bardziej prawdopodobna, wraz z rosnącymi nastrojami proniepodległościowymi na Tajwanie oraz antychińskimi w rejonie Indo-Pacyfiku. Wspomniane procesy zostaną przedstawione oraz przeanalizowane w rozdziałach VI-VII.

[13] Słynna maksyma Halforda Mackindera głosi, iż kto panuje nad Europą Wschodnią, ten włada *Heartlandem*. Kto włada *Heartlandem*, ten panuje nad światową wyspą. Kto panuje nad światową wyspą panuje nad światem (Bartosiak, 2018: 183). Parafrazując te słowa można wyciągnąć wniosek, iż w przypadku osiągnięcia hegemoni regionalnej w Azji Południowo-Wschodniej, Chiny w naturalny sposób zaczną ekspandować w kierunku azjatyckiego *Heartlandu*. Warto w tym momencie wskazać na znaczną różnicę potencjałów pomiędzy Chinami a Rosją. Już w 2018 r. Chiny dysponowały 7-8 razy większą gospodarką od Rosji (Bartosiak, 2018: 195), a od tego czasu, zwłaszcza po wybuchu wojny na Ukrainie w lutym 2022 r., dysproporcja ta uległa dalszemu zwiększeniu. Wydaje się zatem, iż podbój (przynajmniej ekonomiczny) *Heartlandu* jest możliwy, następstwem czego może stać się w dalszej kolejności ekonomiczna ekspansja w Europie, a w efekcie czego kontrola nad mackinderowską światową wyspą. To jedna z przyczyn, dla których USA nie chcą pozwolić ChRL na zdobycie hegemonii regionalnej w Azji Południowo-Wschodniej.

z Chinami, a nawet narodziny *Pax Sinica* – stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa w systemie z Chinami jako hegemonem.

Inny scenariusz wydarzeń zakłada, iż wraz z dalszym wzrostem potęgi i wpływów Chin oraz redukcją wysuniętej obecności USA w Azji Południowo-Wschodniej, dotychczasowi regionalni sojusznicy USA dysponujący wystarczającym potencjałem technologicznym – np. Japonia, Korea Południowa oraz Australia – nie chcąc dostać się w orbitę wpływów chińskich, zdecydują się na budowę własnych sił nuklearnych, co w efekcie może doprowadzić do znaczącej proliferacji broni atomowej nie tylko w Azji Południowo-Wschodniej, ale szerzej na terenie całego obszaru Indo-Pacyfiku (White, 2019: 280-301)[14].

Aby w pełni zrozumieć opisany powyżej mechanizm osiągania hegemonii regionalnej, należy przypomnieć, iż głównym narzędziem globalnej projekcji siły USA jest flota wojenna, US Navy, której trzon uderzeniowy stanowią lotniskowcowe grupy bojowe (ang. *Carrier Strike Groups – CSG*)[15]. Jednak by mogły one swobodnie patrolować morza i oceany świata, dokonując w XX i XXI w. interwencji zbrojnych na całym globie, USA zagwarantowały sobie wcześniej bezpieczeństwo własnych wód macierzystych. Kluczem w realizacji tego zadania było osiągnięcie przez Stany Zjednoczone pozycji hegemona na zachodniej hemisferze u schyłku XIX w. Innymi słowy bezwzględna dominacja nad swoim regionem macierzystym stanowi *conditio sine qua non* dla swobodnej globalnej projekcji sił każdego mocarstwa o globalnych aspiracjach.

Gdy tylko Chiny sięgną po hegemonię w Azji Południowo-Wschodniej i tym samym podporządkują sobie politycznie państwa regionu (bądź doprowadzą do zerwania ich sojuszu z USA, co samo w sobie przy ogromnej dysproporcji potencjałów praktycznie uniemożliwi prowadzenie niezależnej wobec Chin polityki zagranicznej) – analogicznie w ten sam sposób w jaki USA kontrolują państwa Ameryki Północnej i Łacińskiej, Chińska Flota (ang. *PLA Navy – The People's Liberation Army Navy* – Marynarka Wojenna Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej) będzie niepodzielnie rządzić na wodach sporej części Azji Południowo-Wschodniej. Co więcej, Chiny, które wciąż rozbudowują swoją marynarkę wojenną, dążąc do uczynienia z niej siły zdolnej do operowania na otwartym oceanie (ang. *Blue Water Navy*), zapewniwszy sobie panowanie na wodach macierzystych, będą mogły swobodnie dokonywać

[14] Zagadnienie potencjalnej proliferacji broni atomowej oraz jego konsekwencji, zostało przeanalizowane w rozdziale VII.

[15] Obecnie w US Navy służy 11 lotniskowcowych grup bojowych. O ich zdolnościach i roli jaka odgrywają w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych najlepiej świadczą słowa byłego Sekretarza Stanu USA, Henry Kissingera, który stwierdził, że „lotniskowiec to 100.000 ton dyplomacji" (Wetzel, 2017).

projekcji siły daleko poza rodzime wody Azji Południowo-Wschodniej. Z czasem, wraz z dalszą rozbudową floty oraz poprawą jej stanu wyszkolenia, Chiny będą zdolne do projekcji siły na obszarze całego globu, dokładnie w taki sam sposób, w jaki operuje US Navy od wygrania wojny z Japonią w 1945 r. (Miyake, 2017; Mearsheimer, 2014: 379-380).

Można zatem założyć, iż w przypadku skutecznej redukcji amerykańskiej obecności wojskowej aż po drugi łańcuch wysyp, Chiny w naturalny sposób zintensyfikują proces budowy baz morskich na terenie całego globu. Towarzyszyć temu będzie dalsza dynamiczna rozbudowa floty chińskich lotniskowców, a PLA Navy zdobędzie możliwości swobodnej projekcji siły na terenie całego Oceanu Światowego.

Podsumowując, zgodnie z założeniami realizmu ofensywnego Chiny na przełomie XX i XXI w. zbudowały swoją potęgę gospodarczą i stopniowo przekuwają ją na potęgę militarną. W ciągu ostatnich 40 lat Chiny przekształciły się w giganta gospodarczego i militarnego, jednego z dwóch najpotężniejszych państw na globie, którego najbliższym celem w polityce zagranicznej jest osiągnięcie hegemonii regionalnej w Azji Południowo-Wschodniej. Dlatego USA, aby utrzymać swoją hegemoniczną pozycję na zachodniej półkuli, status jedynego regionalnego hegemona oraz zarazem zachować ustanowiony i kontrolowany przez siebie od 1945 r. ład światowy, nie mogą pozwolić na dalszy rozwój Chin i realizację chińskich planów w regionie. By tego dokonać USA zmuszone są do powstrzymania Chin na ich drodze ku regionalnej hegemonii za wszelką cenę, wraz z gorącym, pełnoskalowym konfliktem kinetycznym włącznie. Należy zaznaczyć, iż konflikt taki zasługiwać będzie na miano wojny hegemonicznej, gdyż zadecyduje o przyszłym modelu ładu światowego.

5. Supercykle – teorie George'a Modelskiego i Andrzeja Gałganka oraz ich rola w kształtowaniu się systemu światowego

Zarówno George Modelski, jak i Andrzej Gałganek w swych modelach mechanizmów kierujących zmianą i zarazem pełniących funkcję regulatora systemu światowego posługują się ideą cykliczności. Zdaniem autora niniejszej rozprawy pomimo wyraźnych podobieństw i analogii, istnieje również kilka znaczących różnic pomiędzy teorią długiego cyklu (ang. *LCT – Long Cycle Theory*) autorstwa G. Modelskiego, a teorią „supercyklu" A. Gałganka. Dlatego też najpierw omówiono podstawowe kwestie różniące wspomniane dwa modele a następnie dokonano analizę elementów wspólnych występujących zarówno w koncepcji G. Modelskiego, jak i A. Gałganka.

Podstawową różnicą jaka dzieli teorię długiego cyklu od teorii supercyklu jest to, iż G. Modelski neguje tezę, według której kategorie gospodarcze stanowią główne źródło strukturalnej zmiany w systemie. Jego zdaniem długi cykl jest mechanizmem natury głównie politycznej i to polityka, oraz wojna – widziana za C. von Clausewitzem jako kontynuacja polityki prowadzona innymi metodami – dostarczają jeden z głównych kluczy interpretacyjnych dla analizy mechanizmu zmiany w systemie (Modelski, 1987: 93). Z poglądem tym stanowczo nie zgadza się A. Gałganek. Badacz ten twierdzi, iż oba podsystemy systemu światowego – polityczny oraz ekonomiczny stanowią dla siebie wspólne otoczenie i w procesie dziejowym od ok. 1500 r. dochodziło do ich ścisłej synchronizacji (Gałganek, 1992: 43). Dlatego też A. Gałganek, tworząc koncepcję supercyklu postanowił ściśle połączyć długie cykle światowego systemu politycznego z długimi cyklami globalnego systemu ekonomicznego. Autor ten słusznie zauważył, iż wspomniane dwa obszary – polityka i ekonomia – są ze sobą ściśle powiązane i za każdym razem zmiana hegemona wiąże się z ekonomiczno-technologicznym przełomem (Gałganek, 1992: 73).

Co należy zaznaczyć oba omawiane modele wykazują zdecydowanie więcej podobieństw niż różnic. Często różnią się tylko pod względem nomenklatury, natomiast na poziomie semantycznym zachowują zbieżność. Dla przykładu, G. Modelski dwie pierwsze fazy długiego cyklu określa mianem odpowiednio wojna globalna (ang. „*global war*") oraz światowa potęga (ang. „*world power*"), a ostatnie dwie fazy terminami delegitymizacja (ang. „*delegitimation*") oraz dekoncentracja (ang. „*deconcentration*"). A. Gołganek z kolei, dwie pierwsze fazy swego supercyklu określił terminami odpowiednio – wojny hegemonicznej dla pierwszej fazy oraz „hegemonii" dla drugiej fazy. Wszystkie wspomniane fazy modelu G. Modelskiego, pomimo różnych nazw pierwszych dwóch z nich, dokładnie odpowiadają fazom „supercyklu" w teorii A. Gałganka (G. Modelski, 1987: 30-31).

Kolejnym aspektem różniącym dwie omawiane teorie jest kwestia definicji najpotężniejszego mocarstwa w systemie, które odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu architektury bezpieczeństwa oraz zasad funkcjonowania ładu światowego w danym cyklu. G. Modelski stosuje termin światowe mocarstwo (ang. *„world power"*) (Modelski, 1987: 10-11). A. Gałganek z kolei, za R. Gilpinem, określa takie państwo mianem „hegemona" lub „hegemonicznego mocarstwa" (Gałganek, 1992: 52). G. Modelski terminy hegemon i hegemonia, wzorując się na Immanuelu Wallersteinie utożsamia bardziej z potęgą ekonomiczną niż polityczną, stąd też w kontekście swojej teorii długiego cyklu uznaje je za „konceptualnie niekompletne" (ang. *conceptually incomplete*). Jego zdaniem termin

przywództwo (ang. *leadership*) znacznie lepiej niż hegemonia (ang. „*hegemony*") określa charakter funkcji sprawowanej przez mocarstwo eponimiczne każdego z dotychczasowych długich cykli (Modelski, 1987: 14-18).

Na zakończenie należy zaznaczyć, iż autorzy obu modeli stworzyli je z myślą o opisaniu mechanizmu testującego kandydatów[16] do sięgnięcia po przywództwo w systemie światowym. Mechanizm ten w trakcie poprzednich 5 cyklów (tutaj są zgodni) przyjmował formę konfliktu zbrojnego toczonego z udziałem wszystkich mocarstw systemu, trwającego jak wspomniano około 25-30 lat. G. Modelski określa ten typ konfliktu mianem wojny globalnej (ang. *global war*) (G. Modelski, 1987: 36-37). A. Gałganek, za R. Gilpinem, posługuje się terminem wojna hegemoniczna (A. Gałganek, 1992: 51-52).

Zdaniem autora rozprawy, teoria supercykli A. Gałganka twórczo rozwija i pogłębia teorię długiego cyklu G. Modelskiego, sprzęgając długi cykl polityczny z długim cyklem ekonomicznym. Należy jednak zaznaczyć, iż w samej budowie cykli oraz mechanizmie ich działania w obu badanych koncepcjach nie występują żadne zasadnicze różnice (poza omówionymi już wcześniej kwestiami). Ze względu na swoją większą złożoność, komplementarność oraz ścisłą interferencję z długimi cyklami ekonomicznymi model supercykli stanowi doskonalsze narzędzie analizy konfliktu pomiędzy mocarstwami niż model długiego cyklu. Dlatego też w dalszej analizie wspomnianych teorii cyklicznych, autor posługuje się terminami stosowanymi przez A. Gałganka, zatem stosuje określenia: supercykl, hegemon oraz hegemonia. Model ten też posłużył autorowi w dalszej analizie rywalizacji USA-Chiny, przedstawionej w kolejnych rozdziałach. W przypadku, gdy uwagi autora będą dotyczyły wyłącznie teorii G. Modelskiego lub wyłącznie teorii A. Gałganka, zostanie to wyraźnie zaznaczone.

Według A. Gałganka (podobnie twierdzi G. Modelski), nowożytny system światowy od końca XV w. rozwijał się w oparciu o cykliczne procesy zmiany. W teorii tej, supercykl stanowi podstawową jednostkę w oparciu o którą w przeciągu ostatnich 500 lat dokonywały się procesy zmiany i regulacji systemu światowego. Każdy kolejny supercykl, jest twórczym rozwinięciem poprzedniego cyklu, zatem charakteryzuje się znacznie większą wewnętrzną złożonością w stosunku do poprzedniego supercyklu. Można zatem stwierdzić, iż nowy supercykl jest sumą wiedzy i umiejętności poprzednich supercykli, które wzbogacone zostają o innowacyjne rozwiązania wprowadzone przez nowego hegemona (A. Gałganek, 1992: 44-

[16] A. Gałganek określa go mianem „wielkiego testu siły" (Gałganek, 1992:75-76).

45). Stąd też proste porównywanie na przykład złożoności supercyklu portugalskiego (XVI w.) z supercyklem amerykańskim (XX w.), z naukowego punktu widzenia nie przedstawia większej wartości. Przyczyną tego stanu rzeczy jest m.in. wykładniczy wzrost stopnia złożoności systemu pomiędzy XVI a XXI w.

Supercykl jest procesem, dzięki któremu dokonuje się strukturalna zmiana w systemie międzynarodowym. W jego wyniku dochodzi do ustanowienia hegemona, to jest najsilniejszego mocarstwa w systemie, zdolnego do przemodelowania ładu międzynarodowego zgodnie z jego wolą oraz rozwiązywania kluczowych problemów globalnych. W późniejszych supercyklach (dwóch supercyklach brytyjskich oraz dwóch amerykańskim, patrz dalej) hegemon pełni również funkcje dostarczyciela i strażnika dóbr publicznych takich jak wolność żeglugi po morzach i oceanach świata (A. Gałganek, 1992: 10).

Wspomniane dwie koncepcje cyklicznej interpretacji nowożytnych stosunków międzynarodowych (G. Modelskiego oraz A. Gałganka) są próbą wyjaśnienia podstawowych mechanizmów działania systemu światowego w oparciu o który dokonują się procesy regulacji oraz zmiany. Pokazują one ścisłe relacje pomiędzy innowacjami technologicznymi a przywództwem w systemie. Zarówno G. Modelski, jak i A. Gałganek za koło zamachowe, jak i zarazem punkt zwrotny obu cyklicznych modeli uznali zaczerpnięty od R. Gilpina koncept wojny hegemonicznej. Wojna hegemoniczna jest podstawowym procesem, w wyniku którego wyłoniony zostaje hegemon, dokonujący przemodelowania systemu zgodnie ze swoją wolą, tak aby w sposób maksymalny realizował on jego cele polityczne, ekonomiczne, ideologiczne oraz wszelkie inne. Stąd też każdy kolejny cykl charakteryzuje się gruntowną zmianą dotyczącą wielu kluczowych dziedzin, od polityki, poprzez ekonomię oraz ideologię, a na kulturze i modzie kończąc (A. Gałganek, 1992: 43, 49,113). Zdaniem A. Gałganka, w nowożytnym systemie światowym od przełomu XV i XVI w. do czasów współczesnych wystąpiło 5 supercykli:

1) supercykl portugalski (1494 - 1580)
2) supercykl holenderski (1580 - 1688)
3) pierwszy supercykl brytyjski (1688 - 1792)
4) drugi supercykl brytyjski (1792 - 1914)

5) supercykl amerykański (1914 - 2000)[17]

Każdy z powyższych supercykli składał się z 4 faz:

- fazy wojny hegemonicznej
- fazy hegemonii
- fazy delegitymizacji
- fazy dekoncentracji

Supercykl rozpoczyna faza wojny hegemonicznej, będącej testem siły i kompetencji głównych aktorów systemu międzynarodowego, z której wyłania się hegemon. Kolejnym etapem cyklu jest faza hegemonii. Główne zwycięskie mocarstwo wojny hegemonicznej – nowy hegemon – wychodzi z niej tak wzmocnione, iż ze względną łatwością buduje nową architekturę bezpieczeństwa w systemie, narzucając innym uczestnikom systemu nowe zasady i reguły międzynarodowych stosunków politycznych i gospodarczych. W ten sposób skonstruowany ład początkowo sprzyja hegemonowi i prowadzi do utrwalenia jego potęgi przy stosunkowo niskich kosztach utrzymania systemu. Z czasem jednak pozostałe mocarstwa zaczynają uczyć się jak wykorzystywać system do własnych korzyści oraz kopiować rozwiązania stosowane przez hegemona.

W dwóch pierwszych fazach supercyklu – fazie wojny hegemonicznej oraz fazie hegemonii[18] – występują dodatnie sprzężenia zwrotne globalnego systemu politycznego. Główne mocarstwo danego supercyklu, określane przez A. Gałganka mianem hegemona, zdobywając swoją pozycję w trakcie wojny hegemonicznej dysponuje ogromnymi nadwyżkami potęgi wyrażonej poprzez niezbędną siłę militarną, środki ekonomiczne oraz prestiż, wystarczające do przemodelowania ładu światowego, jak też i rozwiązywania najistotniejszych problemów globalnego systemu międzynarodowego.

Wspomnianym powyżej procesom towarzyszą dodatnie sprzężenia zwrotne globalnego systemu ekonomicznego. Wyrażają się one wyraźnym wzrostem produkcji w kluczowych dla danego supercyklu gałęziach gospodarki. Wzrostom w kategoriach ilościowych towarzyszą również wzrosty w kategoriach jakościowych, co znajduje wyraźne odzwierciedlenie w niespotykanym u innych uczestników systemu poziomie innowacyjności oraz gospodarki

[17] Stan na 1992 r. (Gałganek, 1992: 74).
[18] Poszczególne fazy cykli zostały omówione poniżej.

hegemona. W dwóch pierwszych fazach supercyklu hegemon jest bezkonkurencyjnie najpotężniejszym mocarstwem systemu zarówno politycznie, jak i ekonomicznie.

W pozostałych dwóch fazach supercyklu – fazie delegitymizacji oraz fazie dekoncentracji, zarówno w globalnym systemie politycznym, jak i ekonomicznym dominują sprzężenia ujemne. Charakteryzują się one pojawieniem konkurentów w sferze politycznej oraz gospodarczej. Pozycja hegemona na arenie międzynarodowej słabnie i nie jest już on w stanie samodzielnie narzucać swej woli pozostałym mocarstwom, tym samym skutecznie zarządzać systemem światowym. Spadek poziomu „sprawczości" hegemona w zarządzaniu globalnym systemem politycznym jest ściśle związany z obniżeniem konkurencyjności jego gospodarki oraz spadkowymi fazami produkcji (Gałganek, 1992: 34).

Spoczywający na hegemonie ciężar utrzymania ładu światowego opartego na wolnych przepływach strategicznych rośnie. Równocześnie z tym procesem przebiega stopniowa utrata przez hegemona początkowych przewag na polu gospodarki, handlu oraz wojskowości. W tym momencie następuje trzeci etap cyklu – faza delegitymizcji. Dotychczasowy hegemon z coraz większym trudem ponosi koszty związane z utrzymaniem systemu, ma problemy z dostarczaniem dóbr publicznych takich jak np. wolność żeglugi. Jednocześnie pojawiają się konkurenci – mocarstwa, które otwarcie rzucają wyzwanie hegemonowi, testując jego zdolność do utrzymania architektury bezpieczeństwa w systemie oraz dotychczasowego ładu gospodarczego. Cykl zamyka czwarta faza – dekoncentracji. Jest to faza, w której dochodzi do chaosu w systemie, podczas której pozycja hegemon ulega dalszemu pogorszeniu, osiągając najniższy punkt w trakcie trwania całego supercyklu. Hegemon nie może już ponosić kosztów utrzymania stworzonego przez siebie systemu. Dochodzi do nowej generalnej próby sił i kompetencji uczestników systemu międzynarodowego – wybucha kolejna wojna hegemoniczna wojna, która wyłania najlepszego kandydata do objęcia funkcji hegemona systemu. Dokonuje on ponownego przemodelowania architektury bezpieczeństwa oraz międzynarodowego systemu gospodarczego tak, by w jak największym stopniu realizował on interesy nowego hegemona (Gałganek, 1992: 33).

Podsumowując, dwie pierwsze fazy nowego supercyklu – fazy wojny hegemonicznej i hegemonii to okresy pomyślne dla gospodarki wyłaniającego się hegemona, dające mu niezbędne do przebudowania i utrzymania nowego systemu światowego nadwyżki. We wspomnianych dwóch fazach (wojny hegemonicznej i hegemonii) dominują interakcje o charakterze dodatniego sprzężenia zwrotnego. W dwóch kolejnych fazach cyklu hegemonicznego (delegitymizacji i dekoncentracji) hegemonowi zaczyna brakować sił

i środków dla zachowania *status quo*, stąd dąży do stabilizacji systemu poprzez jego regulację, a gdy to się nie udaje, dochodzi do wybuchu wojny hegemonicznej pomiędzy hegemonem i jego sojusznikami z jednej strony, a konkurentami do hegemoni z drugiej strony. Podczas wspomnianych dwóch faz supercyklu w interakcjach zaczyna dominować ujemne sprzężenie zwrotne. Historia polityczna i ekonomiczna ostatnich 500 lat działa w oparciu o powyższy mechanizm (Modelski, 1987: 20-23).

Zdaniem G. Modelskiego podstawową rolą, jaką musi spełniać „*world power"* jest sprawowanie światowego przywództwo w systemie (ang. *leadership*). Pod tym terminem badacz ten rozumie pewien zakres obowiązków jakie „*world power*" musi pełnić względem systemu światowego. Zobowiązania te G. Modelski pogrupował w 5 kategorii. Są to:

1) Sporządzanie agendy kluczowych dla systemu problemów i wyzwań.

2) Mobilizowanie sił i środków będących w posiadaniu uczestników systemu w celu wspólnego rozwiązywania problemów i wyzwań przed jakim stoi społeczność międzynarodowa.

3) Podejmowanie decyzji – najczęściej w kwestii uczestnictwa w wojnie, która wyłoni zwycięzcę danego cyklu. Przywództwo w systemie nigdy nie jest rezultatem przypadku, lecz wynikiem świadomej decyzji elit danego mocarstwa, aby podjąć trud walki o hegemonię w systemie. Trud tym większy, iż walka o dominację w systemie każdorazowo podczas pierwszych pięciu cykli trwała około jednego pokolenia, czyli okres około 25-30 lat.

4) Administrowanie systemem – stworzenie architektury bezpieczeństwa systemu oraz odpowiedniej infrastruktury i ram instytucjonalnych określających zasady funkcjonowania oraz *modus vivendi* jego uczestników.

5) Innowacyjność – mocarstwo sprawujące funkcję *„world power"* musi być „dostarczycielem innowacji", czyli być w stanie wynaleźć, a następnie wdrożyć całkowicie nowe technologie, które w sposób fundamentalny zmieniają funkcjonowanie uczestników systemu światowego, zarówno na poziomie państw, jak i poszczególnych jednostek. Takimi innowacyjnymi technologiami były w przeszłości np. okręty zdolne do odbywania podróży transkontynentalnych i stworzenia w pełni globalnego systemu handlu (Portugalia), maszyna parowa, która zrewolucjonizowała m.in. przemysł oraz komunikację (Wielka Brytania) czy też bardziej współcześnie Internet, który w głębokim stopniu przemodelował praktycznie wszystkie dziedziny życia i działalności człowieka m.in. w komunikacji, handlu czy rozrywce (USA) (Modelski, 1987: 14-15).

Aby spełniać powyższe funkcje kandydat do przywództwa w systemie światowym winien charakteryzować się pewnymi ściśle określonymi cechami. Im więcej z nich jest spełnionych, tym większe szanse na objęcie przywództwa w systemie ma dane mocarstwo. G. Modelski, z którym w tej materii w pełni zgadza się A. Gałganek, analizując dotychczasowe długie cykle wymienił 6, jego zdaniem kluczowych cech.

1) Korzystne położenie geopolityczne, pozwalające z pewnego dystansu obserwować bieg spraw systemu światowego i rozstrzygać spory oraz rozwiązywać jego problemy, pozostając jednocześnie poza głównym teatrem potencjalnych działań wojennych. Takie położenie daje hegemonowi potrzebny czas i dystans, tak aby nie musiał już w pierwszym dniu potencjalnego konfliktu wiązać swoich sił i zasobów walką. W ten sposób w znacznym stopniu to mocarstwo sprawujące przywództwo w systemie decyduje zarówno o miejscu, jak i o czasie swojej interwencji w danym konflikcie. Dlatego też zdaniem G. Modelskiego preferowanym położeniem dla światowego przywódcy jest położenie wyspiarskie (Wielka Brytania). Buforem, który zabezpiecza takie mocarstwo jest bariera wody, stąd też położenie USA również predestynuje to państwo do światowego przywództwa. Obecność dwóch relatywnie słabych państw na północy i południu (Kanada i Meksyk) oraz dwóch potężnych oceanów na wschodzie i zachodzie (Atlantyk i Pacyfik) tworzą z tego państwa praktycznie wyspę nie do zdobycia.

2) Ludność zamieszkująca mocarstwo aspirujące do globalnego przywództwa musi się charakteryzować wewnętrzną spójnością oraz stabilnością, tak by państwo to nie było w sposób trwały targane wewnętrznymi konfliktami przybierającymi niekiedy formę rewolucji czy wojen domowych, osłabiających państwo oraz ułatwiających interwencje sił ościennych w jego wewnętrzne sprawy. Ponadto populacja ta winna też wykazywać się również pluralizmem i tolerancją, tworząc społeczeństwo relatywnie otwarte (rzecz jasna biorąc pod uwagę realia epoki[19], poziom rozwoju cywilizacyjnego danego supercyklu etc.) oraz egalitarne (przynajmniej na poziomie deklaratywnym).

Wspomniany powyżej zestaw cech czyniąc z danego mocarstwa atrakcyjne miejsce do życia, oferujące perspektywy rozwoju oraz inkluzywną kulturę, przyciąga migrantów zza granicy i jednocześnie zniechęca rodzimą ludność do migracji. Wspomniana „atrakcyjność"

[19] Zupełnie inaczej wyglądał ten aspekt w przypadku ludności Portugalii przełomu XV-XVI w., a inaczej rysował się w kontekście społeczeństwa USA w pierwszych dekadach XXI w. Portugalczycy doby wielkich odkryć geograficznych charakteryzowali się typowymi dla epoki uprzedzeniami rasowymi oraz religijnymi, co znajdywało odzwierciedlenie w brutalnej polityce prowadzonej wobec przedstawicieli innych wyznań – szczególnie muzułmanów (Crowley, 2016: 130-142; Małowist, 1992: 217-218).

powoduje, iż państwo takie staje się nową ojczyzną nie tylko dla niewykwalifikowanych imigrantów, lecz również światowej klasy ekspertów z różnych dziedzin. Stosując znane z ekonomii zjawisko „drenażu mózgów" kandydat do hegemonii, a w wyniku wygranej przez siebie wojny hegemonicznej, nowy hegemon systemu może wykorzystać wiedzę oraz zdolności wspomnianych ekspertów dla swoich potrzeb, wzmacniając tym samym własny potencjał naukowo-technologiczny[20]. Należy zaznaczyć, iż potencjał ten stanowi jeden z kluczowych czynników pozwalających mocarstwu na zwycięstwo w wojnie hegemonicznej, a po wojnie na utrzymanie swojej przewagi w obszarze wysokich technologii. Nie jest zatem kwestią przypadku, że ZSRR, imperialna Japonia czy III Rzesza – mocarstwa, które przegrały rywalizacje o hegemonię, raczej nie stanowiły atrakcyjnego obszaru dla migracji, natomiast USA wręcz przeciwnie. Nie mniej ważnymi parametrami dotyczącymi ludności jest jej liczebność oraz struktura demograficzna. Analiza przebiegu dotychczasowych supercykli pozwala (tabela 1 oraz tabela 2) pozwala wysunąć wniosek, iż większa populacja nie stanowi *conditio sine qua non* zwycięstwa w wojnie hegemonicznej. Wystarczy, aby mocarstwo dysponowało populacją o zbliżonym do konkurentów rzędzie wielkości. W drugiej połowie XX w., a w szczególności w XXI w., kluczowym kryterium analizy potencjału mocarstw stała się struktura demograficzna kandydata do hegemonii. Do XX w. czynnik ten nie odgrywał większej roli, gdyż społeczeństwa m.in. ze względu na wysoką dzietność, niski poziom opieki medycznej itp. nie charakteryzowały problemami demograficznymi takimi, jak np. niska dzietność, przeludnienie czy starzenie się społeczeństwa.

3) Żadne mocarstwo od początku czasów nowożytnych, to jest, gdy powstał globalny system polityczno-ekonomiczny pod koniec XV w., nie może aspirować do zmiany obecnego i ustanowienia nowego światowego ładu międzynarodowego bez posiadania sprawnego systemu politycznego. Jego zadanie polega na skutecznym i efektywnym zarządzaniu państwem, które jest w stanie zbudować wydajny aparat poboru podatków. Jest on niezbędnym czynnikiem pozwalającym sfinansować, a następnie utrzymać potężne siły zbrojne. Szczególnie kluczowe znaczenie dla sprawowania światowego przywództwa ma posiadanie sił i środków rażenia pozwalających na globalną projekcję siły. Stąd też począwszy od XV w. kluczowe znaczenie floty handlowo-wojennej, a od XX w. i sił powietrznych, w tym lotnictwa strategicznego. W ciągu poprzednich pięciu cykli, za każdym razem mocarstwo aspirujące do przywództwa w systemie światowym musiało najpierw stać się potęgą morską oraz przez

[20] Dobrym przykładem omawianego zjawiska był udział obcokrajowców takich, jak Enrico Fermi czy Albert Einstein w amerykańskim Projekcie Manhatan podczas II wojny światowej (Kelly, 2007).

znaczny okres utrzymywać flotę morską liczącą nie mniej niż 10% światowego tonażu okrętów głównej klasy operującą na obszarze co najmniej dwóch mórz[21].

4) Pretendent do hegemonii w systemie światowym powinien też dysponować prężną gospodarką, działającą w skali globalnej. Taka gospodarka będzie w stanie udźwignąć ciężar budowy i długotrwałego utrzymania potężnej floty wojennej, która do czasów współczesnych stanowi najdroższy komponent sił zbrojnych każdego państwa. Ponadto gospodarka ta powinna być na tyle duża, by osiągnąć dominującą pozycję w światowym przemyśle, handlu oraz finansach.

5) Państwo to powinno wykazywać zdolności innowacyjne, gdyż tylko przy pomocy innowacyjności i jej efektywnej implementacji w gospodarce, mocarstwo aspirujące do światowego przywództwa będzie w stanie wygenerować odpowiednie nadwyżki pozwalające mu skutecznie ponosić koszty utrzymania systemu. Kluczem do realizacji tego punktu jest odpowiedni system edukacyjny, w którym uczelnie wyższe oraz inne ośrodki badawcze odgrywają kluczową wręcz rolę dostarczając odpowiednich kadr niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania każdego sprawnie działającego państwa. Ważnym czynnikiem na tym polu jest bliska współpraca wspomnianych ośrodków naukowych z sektorem prywatnym i państwowym, pozwalająca na finansowanie badań, a następnie sprawną ich implementację i wdrożenie.

6) Kandydat do sprawowania hegemonii jest zobowiązany do rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów. Aby tego dokonać winien on być zdolny do sprawowania przywództwa w systemie światowym. Hegemon, po wojnie hegemonicznej przebudowuje globalną architekturę bezpieczeństwa i wprowadza nowe zasady jej funkcjonowania. Poprzez swój przykład, jak i często bardzo zawoalowaną lub wprost niewypowiedzianą groźbę użycia siły zbrojnej, wskazuje pozostałym uczestnikom ładu międzynarodowego pewne rozwiązania, jego zdaniem najlepiej służące dobru systemu światowego (i jemu samemu) oraz nakazuje przestrzeganie wspomnianych zasad. Pełni on zatem funkcję „światowego żandarma" (począwszy od drugiego supercyklu brytyjskiego

[21] G. Modelski stosuje termin „*capital warship*" (Modelski, 1987: 10). Termin ten dotyczy najpotężniejszej kategorii okrętów w danej epoce. Dla przykładu w XVI w. były to karawele, w XVII w. galeony, w XVIII i w początkach XIX w. okręty liniowe pierwszej klasy. Na przełomie XIX i XX w. główna klasą okrętów były pancerniki (ang. *battleship*), lecz już od drugiej połowy 1942 r. w obliczu charakteru jaki przybrała wojna na Pacyfiku i roli jaką zaczęły w niej odgrywać lotniskowce, to właśnie ten typ okrętu stał się od tej pory najważniejszą kategorią okrętu. Patrz: Jan Glete, *Wojny morskie 1500-1650. Konflikty morskie i transformacja Europy*, Oświęcim 2018; John Keegan, *The price of admiralty: the evolution of naval warfare,* Nowy Jork 1990; Paweł Wieczorkiewicz, *Historia wojen morskich*, tom I-II; Londyn 1995.

w XIX w.), od którego globalna opinia publiczna oczekuje skutecznych interwencji wszędzie tam, gdzie łamane są zasady funkcjonowania systemu światowego. W ten sposób hegemonowi udaje się narzucić pozostałym państwom hierarchiczny ład, a tym samym nie dopuścić do zapanowania anarchii w systemie, która zwiastować będzie słabnięcie hegemona oraz nadejście kolejnej wojny hegemonicznej (A. Gałganek, 1992: 17; Modelski, 1987: 12-15, 80-93).

7) Do powyższych cech należy dodać kolejną, która zdaniem autora dysertacji uzupełnia powyższe sześć i stanowi niezmiernie ważny aspekt, wręcz niezbędny do osiągnięcia, a następnie sprawowania hegemonii w systemie międzynarodowym. Czynnikiem tym jest sprawny aparat dyplomatyczny, który umożliwia mocarstwu hegemonicznemu budowanie przyjaznych relacji w trakcie pokoju, a w przypadku wojny zawieranie koalicji obejmujących jak największą liczbę ważnych i wpływowych państw, które dysponują znaczącym potencjałem gospodarczo-wojskowym. Dzięki zręcznej dyplomacji takie państwo dysponuje znacznymi „zdolnościami koalicyjnymi", które mają kluczowe znaczenie podczas trwania wojny hegemonicznej, która z natury rzeczy angażuje większość państw w systemie, co czyni ją zawsze wojną koalicyjną i materiałową. W takiej wojnie zatem, skomasowany potencjał ekonomiczno-militarny koalicjantów znaczy często więcej niż morale walczących armii czy też strategiczny geniusz dowódców[22]. Wynik wojny koalicyjnej jest relatywnie prosty do przewidzenia, wygrywa w niej silniejsza koalicja, *vide* koalicje antynapoleońskie, Ententa podczas I wojny światowej, czy też państwa alianckie w trakcie II wojny światowej.

G. Modelski tłumaczy cykliczny model systemu światowego „ewolucyjnym uczeniem się" jego uczestników. Hegemon wygrywa wojnę, gdyż w kluczowych obszarach ekonomii osiągnął jakościowe przewagi nad pozostałymi państwami. Dla przykładu Wielka Brytania, u schyłku XVIII w. zaprzęgła do swej gospodarki maszynę parową, w krótkim okresie zyskując w ten sposób nieosiągalne dla innych uczestników systemu międzynarodowego możliwości produkcyjne, zasoby oraz pokłady energii. Należy podkreślić, że każdorazowo nowy hegemon korzysta z doświadczeń poprzednich supercyklów, dodając do nich swój własny wkład, innowacyjność oraz nowe zasoby, które pozwalają mu rozwiązać kluczowe problemy systemu, którym nie podołał poprzedni hegemon (Modelski, 1987: 34-35).

[22] Doskonałym przykładem takiej sytuacji były kampanie militarne lat 1813-15, gdy pomimo przeważnie bardzo dobrego (a momentami wręcz genialnego, *vide* kampania wiosenna 1814 r.) dowództwa Napoleona, wojska francuskie wobec przytłaczającej przewagi materiałowej oraz liczebnej wojsk koalicji, zmuszone były uznać ich wyższość i doznały strategicznej klęski (Roberts, 2015: rozdziały 26-30; Zamoyski, 2019: rozdziały 38-43).

Z czasem pozostałe państwa zaczęły brać przykład z W. Brytanii i również wykorzystywać maszynę parową. Co warto zaznaczyć, W. Brytania jako zwolennik leseferyzmu ekonomicznego i swobodnej, niczym nieskrępowanej wymiany handlowej nie objęła nowej technologii parowej tajemnicą handlową, ani też nie obłożyła rodzimych producentów embargiem na jej eksport. Albion nie przeciwdziałał transferowi swoich kluczowych technologii do innych państw (nawet rywalizujących z nią mocarstw takich, jak USA, Francja, Rosja, Prusy i późniejsze zjednoczone Niemcy). W dodatku jako obrońca wolności mórz i swobodnej wymiany handlowej, przy pomocy eksportu kapitału, finansował rozwój wspomnianych powyżej państw.

W niedalekiej przyszłości jednocześnie w kilku ośrodkach (Prusy, od 1871 r. zjednoczone Niemcy, Stany Zjednoczone, Japonia) zaczęto pracować nad rozwinięciem modelu rozwojowego W. Brytanii, wykorzystując do tego rodzące się nauki ekonomiczne, wiedzę o zarządzaniu, organizacji produkcji oraz przemysł stalowy, elektroniczny i chemiczny (zwłaszcza Niemcy). U schyłku XIX w. procesy te doprowadziły do sytuacji, w której Wielka Brytania straciła prymat w zakresie innowacyjności i produkcji, aczkolwiek pozostając światowym centrum finansów aż do okresu międzywojennego.

Wspomniana dyfuzja innowacji technologiczno-politycznych jest ściśle związana z liberalizmem, zarówno w aspekcie gospodarczym, jak i społecznym. Liberalizm, sprzyja budowaniu potęgi ekonomicznej i uruchamianiu potencjału mas ludzkich. Model ten wspierając rozwój naukowo-technologiczny oraz innowacyjność, w efekcie prowadzi do powstawania nadwyżek kapitałowo-materiałowych, które stoją u podstaw narodzin każdej potęgi ekonomicznej. Te same liberalne i wolnorynkowe procesy nastawione na maksymalizację zysków skłaniają hegemona do inwestycji w krajach mniej rozwiniętych, jak też i (całkiem współcześnie) do *outsourcingu* środków produkcji. Starając się zwiększyć stopę zwrotu z inwestycji oraz ograniczyć koszty produkcji, hegemon dzieli się swoimi wysokimi technologiami i kulturą pracy z innymi państwami. Wspomniany transfer technologii, z czasem prowadzi do spadku konkurencyjności gospodarki hegemona i jednocześnie do wzrostu konkurencyjności pozostałych państw systemu, zwłaszcza rodzących się nowych mocarstw, które ze względu na swój potencjał są największym biorcą nowych technologii, one też w najskuteczniejszy sposób potrafią je rozwijać.

Tym samym źródeł upadku hegemona można upatrywać w tych samych obszarach, które wcześniej przyczyniły się do jego sukcesów w poprzedniej wojnie hegemonicznej. Swoboda wymiany myśli i przepływ wiedzy w połączeniu z wymiana handlową prowadzoną na globalną

skalę, niosą za sobą dyfuzję innowacji technologicznych. Co więcej, rośnie konsumpcja, która w dłuższej perspektywie powoduje redukcję wydatków na badania i rozwój, co z kolei obniża konkurencyjność gospodarki hegemona i redukuje jego możliwości w zakresie rywalizacji gospodarczej w systemie światowym (Gałganek, 1992: 21).

6. Podsumowanie i wnioski

W rozdziale przedstawiono trzy współczesne paradygmaty naukowe – koncepcję zmiany i wojny hegemonicznej R. Gilpina, realizm ofensywny J. Mearsheimera oraz koncepcję długiego cyklu G. Modelskiego, rozwiniętą następnie przez model supercyklu A. Gałganka – które zdaniem autora najlepiej służą do analizy rywalizacji wielkich mocarstw, zatem i do badania konfrontacji USA-Chiny. Każda z nich ma zalety i pewne ograniczenia.

Głównym celem, jaki postawił przed sobą autor rozprawy jest rekonceptualizacja teorii supercykli przy wykorzystaniu pewnych elementów pozostałych dwóch paradygmatów naukowych oraz zaproponowanie nowej chronologizacji dla wspomnianej teorii. Drugim zadaniem jest przeprowadzenie analizy rywalizacji USA-Chiny w ujęciu zrekonceptualizowanej teorii supercykli. Teoria ta stanowi doskonałe instrumentarium badawcze, lecz wymaga ona pewnych korekt, uściśleń i dostosowania do nowych realiów XXI-wiecznej konfrontacji wielkich mocarstw.

Podsumowując, supercykl jest narzędziem zmiany w systemie międzynarodowym, którego kluczowym elementem jest wojna hegemoniczna, która wyłania zwycięzcę dokonującego przemodelowania ładu światowego zgodnie ze swoimi interesami. Teoria supercyklu jest zatem próbą przedstawienia *modus faciendi* systemu światowego (Gałganek, 1992: 11). System światowy przez większość czasu ma charakter anarchiczny (poza fazą hegemonii), przez co pcha on jego aktorów w stronę dylematu bezpieczeństwa. Wynika to z faktu, iż globalny system bezpieczeństwa nie zna instytucji „światowego żandarma", który by przyszedł z pomocą danemu państwu w wypadku zagrożenia. Każde mocarstwo stale dąży do maksymalnego wzrostu swojej potęgi, inaczej mówiąc, nigdy żadne mocarstwo nie czuje się dość silne. Ostatecznym celem każdego mocarstwa jest ustanowienie regionalnej hegemonii, czyli zapewnienia sobie maksymalnego poziomu bezpieczeństwa. Dlatego też mocarstwa z obawy o własne bezpieczeństwo zaczynają się zbroić, wywołując przy tym niepokój państw sąsiednich, które same, w obawie o swoje bezpieczeństwo, zaczynają zwiększać wydatki obronne. Często towarzyszy temu procesowi zawieranie sojuszy mających

na celu zbudowanie przeciwwagi dla rosnącego w siłę lokalnego mocarstwa. Tak powstaje wyścig zbrojeń oraz koalicje balansujące, które w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego, przeobrażają się w koalicje sojusznicze.

Po zakończeniu wojny hegemonicznej i stworzeniu przez hegemona nowej architektury bezpieczeństwa w systemie, pozostałe państwa, gdy tylko odzyskają siły po zniszczeniach wojennych, zaczynają ponownie zwiększać wydatki na sektor obronny. Proces ten ma charakter cykliczny i wynika z opisanego powyżej dylematu bezpieczeństwa. Jednak, co należy zaznaczyć przewagi hegemona w początkowych fazach supercyklu są tak znaczne, iż pozostałe państwa w systemie przezornie nie prowadzą otwarcie wrogiej, wobec tego mocarstwa polityki lub polityka ta kończy się przykładnym ukaraniem. Z wydarzeniami przebiegającymi według drugiego z opisanych scenariuszy, system światowy miał do czynienia w przypadku reżimów Saddama Husajna w Iraku (lata 1990-1991/2003) czy też Slobodana Miloševicia w Jugosławii (1999 r.). Wraz z osłabieniem hegemona pozostałe państwa systemu, zwłaszcza mocarstwa, zaczynają prowadzić bardziej samodzielną politykę. Widać to na przykładzie współczesnych Chin oraz Rosji, a w ostatnim czasie także i Turcji oraz Niemiec.

A. Gałganek i G. Modelski przedstawiają swe teorie cykliczne stosując model linearny. Każdy supercykl posiada 4 fazy. Gdy kończy się jedna faza zaczyna kolejna, a wraz z końcem ostatniej, czwartej fazy – dekoncentracji, następuje pierwsza faza nowego supercyklu. Zdaniem A. Gałganka, model supercykli stanowi „zamkniętą całość rozwojową", w którym „możemy wyróżnić odrębne i regularne następstwa zdarzeń" (Gałganek, 1992: 33). Tymczasem zdaniem autora dysertacji ten sposób interpretacji nie oddaje w pełni sensu modelu supercykli. Wcale nie jest on „zamkniętą całością rozwojową", gdyż to by wskazywało na jego linearny charakter, z wyraźnie zarysowanymi cezurami czasowymi. O ile można uznać, iż elementami składowymi modelu cyklicznego są regularne następstwa zdarzeń, jak np. następujące w określonej kolejności poszczególne fazy supercyklu, to nie można się zgodzić z tezą, iż mają one odrębny charakter. Według autora rozprawy lepszą formą interpretacji oraz ilustracji modelu supercykli byłyby zazębiające się okręgi, z których każdy kolejny jest większy od poprzedniego.

Każdy kolejny supercykl nie jest osobnym „tworem", z wyraźnie zaznaczonymi cezurami oddzielającymi go od innych cykli – stąd cezury początkowe i końcowe każdego z supercykli mają charakter orientacyjny. Gdy zaczyna się nowy supercykl, przez pewien czas funkcjonuje on równocześnie z poprzednim cyklem aż do momentu, kiedy nowy hegemon w pełni przebuduje infrastrukturę polityczno-gospodarczą, w oparciu o którą będzie

funkcjonował system międzynarodowy w nowym supercyklu. Infrastruktura ta pozwoli następnemu hegemonowi na przejęcie od poprzednika jego „globalnych zobowiązań" tj. m.in. funkcji dostarczyciela dóbr publicznych i moderatora nowego ładu międzynarodowego.

Analiza procesu upadku jednego mocarstwa hegemonicznego i zastępowania go nowym pozwoli lepiej zrozumieć wspomniany mechanizm zazębiania się supercykli. Gdy hegemon wchodzi w trzecią fazę swego supercyklu, fazę delegitymacji, pozycja pozostałych mocarstw w systemie międzynarodowym ulega wyraźnemu wzmocnieniu. Wiąże się to z utratą przez hegemona wspomnianych wcześniej przewag konkurencyjnych oraz wynikających z nich nadwyżek kapitału oraz *soft power*. Koszty utrzymania systemu rosną, podczas gdy nieobciążone nimi pozostałe mocarstwa, korzystając z doświadczeń hegemona, rozwijają się szybciej od niego i starają się dokonać korekty systemu międzynarodowego, tak aby uwzględniał nowe rozłożenie sił i potencjałów w systemie.

Badanie dotychczasowych supercykli (patrz tabele 1 i 2 oraz propozycja nowej chronologizacji przedstawiona w kolejnych rozdziałach) wskazują, iż w pięciu przypadkach na sześć (z wyjątkiem supercyklu portugalskiego), pod koniec trwania danego supercyklu hegemon w swojej własnej percepcji dysponował wciąż odpowiednimi siłami i środkami, aby nie zgodzić się na wspomniane powyżej koncesje. W celu balansowania wzrostu znaczenia pozostałych mocarstw w systemie, budował koalicje balansujące zrzeszające pozostałe państwa zaniepokojone wzrostem potęgi pretendenta do hegemonii (pretendentów) i/lub zainteresowane utrzymaniem *status quo*. Zwieńczeniem powyższego procesu była wojna hegemoniczna.

Autor rozprawy zakłada, iż rywalizacja państw w systemie światowym funkcjonuje w ramach gry o sumie zerowej. Oznacza to, iż relatywny wzrost potęgi pozostałych mocarstw oznacza jednocześnie spadek potęgi hegemona. Ta sama zasada, która pozwoliła hegemonowi w 1. i 2. fazie jego supercyklu[23] cieszyć się „bezpieczną" przewagą nad pozostałymi uczestnikami systemu międzynarodowego, którą można określić również jako różnica siły pomiędzy liderem a pozostałymi uczestnikami rywalizacji *(*ang. *power gap*), teraz w 3. i 4. fazie supercyklu[24], działa na jego niekorzyść. Pozostałe państwa relatywnie rosną w siłę, zatem potęga hegemona w stosunku do pozostałych mocarstw ulega relatywnej redukcji, choć, co należy zaznaczyć w wyniku permanentnego rozwoju naukowo-technologicznego, a zatem i militarnego, z którym mamy do czynienia nieprzerywanie od 500 lat, w kategoriach

[23] W fazie wojny hegemonicznej i w fazie hegemonii.
[24] W fazie delegitymizacji i dekoncentracji.

bezwzględnych hegemon w fazie 3. i 4. supercyklu jest potężniejszy niż w chwili, gdy wygrywał wojnę hegemoniczną. Zatem dla przykładu, Wielka Brytania w 1914 r. dysponowała znacznie większymi zasobami i możliwościami niż w momencie, gdy państwo to wygrywało wojnę hegemoniczną z Francją w 1815 r., nie spowodowało to jednak wzrostu jej poczucia bezpieczeństwa, a wręcz przeciwnie.

Dlatego też, dalszy intensywny rozwój pozostałych mocarstw jest tożsamy z relatywnym spadkiem znaczenia hegemona. Te pierwsze (lub tylko jedno z nich) zaczynają wyraźnie dążyć do zmiany modelu systemu międzynarodowego, często *manu militari*. Stąd też czwarta faza starego supercyklu – faza dekoncentracji, czyli faza dalszej, postępującej erozji potęgi hegemona częściowo pokrywa się z pierwszą fazą kolejnego supercyklu – fazą wojny hegemonicznej. Faza ta wyłoni nowego hegemona, który z kolei przemodeluje system światowy, tak aby w jak największym stopniu obsługiwał jego interesy, dając mu jak najwięcej „lewarów" w stosunkach z pozostałymi mocarstwami w systemie.

Analiza wcześniejszych supercykli wskazuje, iż wraz z nastaniem czwartej, ostatniej fazy cyklu – fazy dekoncentracji, występowały do tej pory trzy różne scenariusze. Pierwszy z nich to wspomniana powyżej sytuacja, kiedy dotychczasowy hegemon świadomy swych szczupłych i niewystarczających zasobów, nie decyduje się na podjęcie rywalizacji o utrzymanie statusu hegemona. Stara się tylko zachować jak najwięcej ze swych dotychczasowych posiadłości i przywilejów (przykład Portugali pod koniec XVI w.). Drugi z występujących do tej pory scenariuszy, zakłada podjęcie walki przez hegemona, z której wychodzi on przegrany. Los ten spotkał Zjednoczone Prowincje na przełomie XVII i XVIII w., w trakcie tzw. wojny o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714). Trzeci scenariusz, przewiduje również podjęcie walki przez hegemona, z tą różnicą, iż w tym wariancie wychodzi on z wojny hegemonicznej jako zwycięzca. Z sytuacją taką system światowy spotkał się dwukrotnie. Pierwszy raz, gdy Wielka Brytania[25] na przełomie XVIII i XIX w. pokonała rewolucyjną Francję (lata 1792-1815) oraz drugi raz, kiedy USA w latach 80. XX w. pokonało ZSRR, kończąc tym samym zimną wojnę (lata 1947-1991).

Poniżej przedstawiono nową propozycję chronologizacji modelu supercykli, której analiza dokonana została w następnych rozdziałach.

1) supercykl portugalski (1494 - 1581)

[25] W 1707 r. Królestwo Anglii i Szkocji zawarły unię realną, tworząc nowy byt polityczny, Wielką Brytanię (Davies, 2003: 606-614).

2) supercykl holenderski (1581 - 1688)

3) pierwszy supercykl brytyjski (1688 - 1793)

4) drugi supercykl brytyjski (1793 - 1917)

5) pierwszy supercykl amerykański (1917 - 1975)

6) drugi supercykl amerykański (1975 - 2021)

7) trzeci supercykl amerykański lub pierwszy supercykl chiński

Na podstawie danych zawartych tabelach 1 oraz 2, można wnioskować, iż wzrost potęgi hegemona i złożoności samego supercyklu nie przebiega równomiernie, choć pomimo to można dostrzec pewne regularności. Zauważalna jest tendencja związana ze wzrostem populacji hegemona. Jak ukazuje tabela 1 z każdym nowym supercyklem hegemon dysponuje większą populacją niż poprzedni hegemon. Co należy zaznaczyć, zasada ta obowiązuje również w przypadku wystąpienia kolejnego supercyklu tego samego hegemona (dwa supercykle brytyjskie oraz dwa amerykańskie).

Tabela 1. Populacja mocarstw hegemonicznych

Rok	**Supercykl**	**Hegemon**	**Populacja (w milionach)**
1500	supercykl portugalski	Portugalia	1.25
1600	supercykl holenderski	Holandia	1.5
1700	I supercykl brytyjski	Anglia	9.25
1800	II supercykl brytyjski	Wielka Brytania	16
1914	I supercykl amerykański	Stany Zjednoczone	100
1975	II supercykl amerykański	Stany Zjednoczone	216
2022	III supercykl amerykański/ I supercykl chiński	USA/Chiny	337/1410

Źródło: opracowanie własne na podstawie: G. Modelski, 1987: 49, CIA World Factbook, https://www.cia.gov/theworldfactbook/,22.02.2022.,Statista,https://www.statista.com/statistics/1072400/population-us-ussr-cold-war/, 15.8.2022.

Inny ważny aspekt analizy modelu supercykli prezentuje tabela 2. Przedstawiono w niej potencjał demograficzny kandydatów do hegemonii w systemie, którzy przegrali rywalizację o hegemonię w systemie światowym.

Tabela 2. Kandydaci, którzy przegrali rywalizację o hegemonię w systemie światowym

Rok	Supercykl	Kandydat do hegemonii	Populacja (w milionach)
1500	supercykl portugalski	Hiszpania	5.5
1600	supercykl holenderski	Hiszpania	8
1700	I supercykl brytyjski	Francja	19
1800	II supercykl brytyjski	Francja	27
1914	supercykl amerykański	Niemcy	67
1975	II supercykl amerykański	ZSRR	253

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Baszkiewicz, 1999: 280; Blanning, 2000: 100; Holzer, 2008: 69-71; Kamen, 2008: 31; Mearsheimer, 2014: 64-66; Perry, 1983: 215; Statista, https://www.statista.com/statistics/1072400/population-us-ussr-cold-war/, 15.08.2022.

Jak wynika z porównania tabeli 1 oraz tabeli 2, w trakcie dotychczasowych sześciu zakończonych supercyklach tylko raz po hegemonię sięgnęło mocarstwo dysponujące większą populacją od swego konkurenta. USA w momencie rozpoczynania drugiego supercyklu amerykańskiego (ok. 1975 r.) dysponowało populacją ok. 216 mln, podczas gdy ZSRR dysponował ok. 253 mln obywateli. Z powyższego faktu należy wnioskować, iż kryterium populacji nie jest czynnikiem decydującym o zwycięstwie w wojnie hegemonicznej. Nie oznacza to oczywiście, iż czynnik ten nie odgrywa żadnej roli. Wysunąć jednak można wniosek, iż do zwycięstwa w wojnie hegemonicznej wystarczy, aby mocarstwo dysponowało populacją tego samego rzędu wielkości. Z tego też tytułu porównując współczesną populację USA (337 mln) oraz Chin (1410 mln) (tabela 1) nie można stwierdzić, iż blisko czterokrotnie ludniejsze od USA Chiny są predystynowane do zwycięstwa w wojnie hegemonicznej[26].

[26] Szczegółowe porównanie potencjałów Chin oraz USA w kluczowych kategoriach (również demograficznym) zostało przedstawione w rozdziale VI.

Rozdział II

Oddziaływanie supercyklu portugalskiego oraz holenderskiego na system światowy

1. Supercykl portugalski i jego rola w kształtowaniu systemu światowego (1494-1581)

Nowożytny system światowy powstał pod koniec XV w. wraz z wielkimi odkryciami geograficznymi, kiedy Europejczycy poszerzyli znany sobie świat o dwa nowe kontynenty – Amerykę Północna oraz Południową i rozpoczęli budowę pierwszych imperiów kolonialnych (Modelski, 1987: 18-19). Immanuel Wallerstein określa wspomnianą strukturę terminem – „system-świat". Jego zdaniem, w przeciwieństwie do poprzednich modeli cechował się on globalnym charakterem i kapitalistyczną gospodarką. System ten doprowadził do stopniowego rozwarstwienia znanego Europejczykom świata, za którego kryterium I. Wallerstein przyjął podział pracy. Wspomniany badacz podzielił swój „system-świat" na trzy obszary. Pierwsze z nich to państwa rdzeniowe – (ang. *core-countries*), dysponujące najwyższym poziomem „sprawczości" w systemie. Zalicza się do nich oprócz hegemona (I. Wallerstein, również posługuje się tym terminem) najbardziej rozwinięte kapitalistyczne państwa, które poprzez swoje przewagi na polu gospodarki i posiadane zasoby stworzyły imperia kolonialne, przy pomocy których eksploatują ekonomicznie dwie pozostałe grupy osiągając najwyższe stopy zysku, przez co dystans pomiędzy nimi a pozostałymi państwami systemu ma tendencję wzrostową. Wspomnianymi dwoma grupami są państwa półperyferyjne – państwa rozwijające się, dążące do rdzenia systemu, lecz wciąż pozostające w znacznej mierze w stanie zależności od państw rdzenia oraz państwa peryferyjne – znajdujące się na samym dole stworzonej przez I. Wallersteina hierarchii, które w omawianym czasie (XVI w.- połowa XX w.) posiadały status kolonii bądź półkolonii (Wallerstein, 1974: 10-15).

Wydaje się zatem, że wielkie odkrycia geograficzne i związany z nimi rozwój technologii żeglugi oraz nawigacji były ostatnimi, niezbędnymi etapami tworzenia się wspomnianego systemu, który umożliwił transkontynentalną wymianę handlową o znacznie większym niż wcześniej wolumenie oraz zasięgu [1].

[1] Co warto zauważyć, według Janet Abu-Lughod, amerykańskiej badaczki teorii systemów-światów, już w połowie XIII stulecia, a więc na prawie trzy wieki przed założeniami I. Wallersteina na terenie Europy, Afryki i Azji, istniał swoisty system-świat. Jego geneza i charakterystyka mechanizmów funkcjonowania, z wyjątkiem jego globalnego charakteru, odpowiada wielokulturowemu modelowi systemu-świata I. Wallersteina (Abu-Lughod, 2012: 5, 41-47). Wspomniane ożywione kontakty gospodarcze pomiędzy obszarami Europy, Afryki i Azji były możliwe, gdyż tereny te były połączone zarówno drogą lądową jak i morską. Ten ostatni aspekt może

W rozdziale zostały poddane analizie dwa pierwsze supercykle. Jako punkt wyjścia do własnych rozważań autor przedstawił poniżej chronologię dotychczasowych supercykli zaproponowaną przez A. Gałganka. Jego zdaniem w nowożytnym globalnym systemie można wymienić 5 supercykli:

1) supercykl portugalski (1494 - 1580)
2) supercykl holenderski (1580 - 1688)
3) pierwszy supercykl brytyjski (1688 - 1792)
4) drugi supercykl brytyjski (1792 - 1914)
5) supercykl amerykański (1914 - 2000)[2]

W swej analizie supercyklu portugalskiego A. Gałganek przyjął cezury 1494-1580 (Gałganek, 1992: 74). Początkowa data (1494 r.), odnosi się do roku, w którym zawarto traktat w Tordesillas. Na jego mocy Portugalia i Hiszpania jak dwa równoprawne mocarstwa podzieliły między siebie tereny odkryte przez Portugalczyków oraz Krzysztofa Kolumba, określane zbiorczym terminem Nowego Świata (Crowley, 2016: 37-40). Datę końcową, którą wyznaczył A. Gałganek – 1580 r. – wyznacza hiszpańska interwencja zbrojna i wynikająca z niej bezpośrednio narzucona Portugalii unia personalna, w wyniku której państwo to na 60 lat (tj. *de facto* do 1640 r., a *de iure* do 1668 r.) straciło niepodległość. W wyniku wspomnianego wydarzenia z 1580 r., władza nad Portugalią przeszła w ręce dynastii Habsburgów[3] (lata 1580-1640) (Saraiva, 2000: 205-214). Wydaje się jednak, iż wydarzenia 1580 r. były tylko symptomem głębszego kryzysu, który trawił Portugalię od co najmniej lat 40. XVI w.[4].

dziwić, zważywszy na fakt, że jak już wspomniano w poprzednim rozdziale, Kanał Sueski, łączący Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym, a przez co z Oceanem Indyjskim otwarto dopiero w 1869 r., a drogę morską do Indii, wokół Afryki, Europejczycy odkryli dopiero w 1498 r. (Portugalczyk Vasco da Gama). Tymczasem żegluga pomiędzy Morzem Śródziemnym a Morzem Czerwonym funkcjonowała już od starożytności dzięki tak zwanemu kanałowi Króla Necho II, który wykorzystywać miał jedną z odnóg Nilu. Sam kanał funkcjonował jeszcze w czasach Ludwika IX Świętego i jego egipskiej krucjaty (XIII w.), później w niewyjaśnionych okolicznościach przestał być drożny i stracił swoją kluczową funkcję w handlu Starego Świata (Braudel, 2019, t.1: 316).

[2] Stan na 1992 rok, na podstawie (Gałganek, 1992: 74).

[3] W niniejszej pracy, termin „Habsburgowie" będzie się odnosił do hiszpańskiej linii tej dynastii, w przeciwnym wypadku, zostanie to wyraźnie podkreślone.

[4] Państwo to już w latach 30. XVI w. miało coraz większe problemy ekonomiczne, związane w znacznej mierze z wciąż rosnącymi kosztami utrzymania imperium, potęgowanymi dodatkowo przez przybierającą na sile konkurencję ze strony pozostałych potęg kolonialnych. Już w latach 40. XVI w., Portugalia zaczyna tracić swoje afrykańskie posiadłości u wybrzeży Atlantyku (tereny dzisiejszego Maroka), nie będąc w stanie ponosić wydatków jakie wiązały się z prowadzeniem imperialnej polityki jednocześnie w Północnej Afryce, jak

Dlatego też zdaniem autora rozprawy trafniejszą cezurą wydaje się rok 1581, w którym miały miejsce dwa kluczowe wydarzenia, zarówno z punktu widzenia Królestwa Portugalii, jak też i kolejnego hegemona systemu – Zjednoczonych Prowincji. W Portugalii w 1581 r. doszło do podpisania statutu filipińskiego, który określał zasady funkcjonowania Portugalii i jej imperium kolonialnego pod rządami Filipa II oraz jego następców (Saraiva, 2000: 205-2007). Tymczasem w Niderlandach, w tym samym roku Stany Generalne siedmiu zbuntowanych (przeciwko Habsburgom) prowincji tj.: Holandii, Zelandii, Fryzji, Geldrii, Utrechtu, Overijsel oraz Groningen, ogłosiły akt detronizacji Filipa II. Datę tę powszechnie przyjmuje się za moment powstania Republiki Zjednoczonych Prowincji, która w systematyczny sposób rozwijała swoją flotę wojenną, do tego stopnia, iż już w początkach XVII w. stanie się ona najpotężniejszą marynarką wojenną świata (Pastorek, 2014: 17-29).

Umieszczenie Portugalii jako hegemona i eponima supercyklu w gronie takich potęg, jak Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone może przy pobieżnej analizie wydawać się zabiegiem błędnym. Co warto zaznaczyć, właśnie teza mówiąca o hegemonicznej roli Portugalii na przełomie XV i XVI w., jest często uważana za „najsłabsze ogniwo" koncepcji cyklicznych G. Modelskiego oraz A. Gałganka, przy pomocy której krytykuje się je i podważa ich wartość (Moczulski, 1999: 26). Wielokrotnie już wspominany R. Gilpin obok hegemonicznego statusu Portugalii, krytykuje również umieszczenie w gronie hegemonów Zjednoczonych Prowincji (Gilpin, 1981: 145).

Teza, według której nowo powstały system światowy na przełomie XV i XVI w. wkroczył w supercykl portugalski, zapewne zyskałaby więcej zrozumienia wśród badaczy, jeśli przykład Portugalii zostałby potraktowany jako stadium przejściowe pomiędzy charakterystyczną dla starożytności i średniowiecza dominacją ośrodków politycznych leżących nad Morzem Śródziemnym oraz w Lewancie, a początkiem czasów nowożytnych, kiedy środek ciężkości systemu międzynarodowego cywilizacji zachodniej zaczął w sposób wyraźny przesuwać się w stronę Oceanu Atlantyckiego. Przy takiej interpretacji, obecność Portugalii w gronie mocarstw hegemonicznych staje się nie tylko bardziej zrozumiała, ale wręcz nie sposób bez niej zrozumieć mechanizmu supercykli jako narzędzia, dzięki któremu od ok. 1500 r. dokonuje się proces zmiany w systemie globalnym.

i w przynoszącej największe zyski Azji z jej drogocennymi przyprawami. Mając powyższy argument na uwadze, priorytetem uczyniono Azję, ale i tam Portugalia zaczyna ponosić straty i w 1570 r. zmuszona jest zrezygnować z coraz bardziej iluzorycznego monopolu na handel z Orientem (Saraiva, 2000: 170-172).

Należy również pamiętać o wspominanej już w pierwszym rozdziale niniejszej rozprawy jednej z podstawowych zasad na której oparty jest model supercykli. Zasada ta głosi, iż każdy kolejny supercykl jest twórczym rozwinięciem poprzedniego supercyklu. Stąd też nowy supercykl jest wyraźnie bardziej rozbudowany i charakteryzuje się większym stopniem skomplikowania niż poprzedni supercykl, a mocarstwo w nim dominujące dysponuje znacznie pokaźniejszymi siłami i zasobami niż dotychczasowy hegemon (Gałganek, 1992: 44-45).

Różnice te w naturalny sposób dotyczą również stopnia, w jaki hegemon kontroluje system światowy, co jest bezpośrednią konsekwencją rosnącej na przestrzeni ostatnich ponad 500 lat zdolności hegemona do skutecznej projekcji siły. Termin ten oznacza zdolność państwa do przeprowadzenia operacji militarnych z dala od swych granic, tak aby inne państwa musiały brać pod uwagę możliwość takiej interwencji. W ten sposób dane państwo jest w stanie wywierać skuteczny wpływ na decyzje innych podmiotów politycznych.

Portugalia, nawet u szczytu swojej potęgi, u progu XVI w., często była w stanie kontrolować niewiele większy obszar niż terytorium przybrzeżnych faktorii handlowych rozrzuconych po jej rozległym imperium kolonialnym. Realna władza Portugalczyków nierzadko kończyła się za murami fortów broniących wspomnianych faktorii. Niewiele lepiej zdolności hegemona w zakresie projekcji siły wyglądały podczas dwóch następnych supercykli – supercyklu holenderskiego i pierwszego supercyklu brytyjskiego. W każdym kolejnym supercyklu zdolności hegemona do projekcji siły wojskowej, a zatem i do skutecznego ingerowania w wewnętrzne sprawy innych państw rosły. Należy jednak pamiętać, iż Portugalia, podobnie jak i Niderlandy oraz Wielka Brytania, były typowymi mocarstwami morskimi, z dość niewielkim komponentem sił lądowych, a przecież to one, przed wynalezieniem lotnictwa strategicznego i broni rakietowej dalekiego zasięgu (w XX w.) mogły razić cele położone głęboko na terytorium wroga.

Zdaniem autora, przełomem w tej materii okazał się dopiero pierwszy supercykl brytyjski. Przykładem większych zdolności hegemona w omawianej materii były kampanie księcia Malborough w czasie wojny o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714) czy też skuteczne działania wojsk brytyjskich w Indiach w trakcie wojny siedmioletniej (lata 1756-1763). Skokowy wręcz wzrost zdolności do projekcji siły hegemona systemu nastąpił dopiero podczas drugiego supercyklu brytyjskiego (lata 1793-1917). Udowodniły to w wyraźny sposób np. brytyjskie działania wojenne pod komendą księcia Wellingtona na Półwyspie Pirenejskim (ang. *Peninsular War*), jak też i bitwa pod Waterloo (odpowiednio 1808-1814 oraz 1815 r.), późniejsza wojna krymska (lata 1853-1856) czy też brytyjska interwencja w Sudanie wywołana

powstaniem Mahdiego i ostateczne zajęcie Sudanu przez Brytyjczyków w 1899 r. oraz toczące się w tym samym czasie wojny burskie (lata 1880-1902). Począwszy od połowy XIX w. Wielka Brytania, przy wykorzystaniu maszyny parowej oraz telegrafu, nauczyła się w realny i relatywnie skuteczny sposób ingerować w politykę zagraniczną oraz sprawy wewnętrzne innych państw i terytoriów poza bezpośrednią bliskością „Wszechoceanu" (Ferguson, 2007: 242-256).

Zdolności te zostały jeszcze bardziej rozwinięte przez kolejnego hegemona – Stany Zjednoczone. Wspomniane mocarstwo w trakcie swojego pierwszego supercyklu, m.in. dzięki lotniskowcowym grupom uderzeniowym, bombowcom strategicznym, międzykontynentalnym pociskom balistycznym oraz rozsianym po całym globie bazom (zdolności osiągnięte po 1945 r.) – było w stanie dokonywać projekcji siły niemal na każdym kontynencie. W trakcie drugiego supercyklu amerykańskiego zdolności hegemona do projekcji siły znów uległy wyraźnemu zwiększeniu. Przy pomocy rozbudowanego systemu świadomości sytuacyjnej, opartemu m.in. na satelitach, bezzałogowych statkach powietrznych (dronach) oraz błyskawicznej transmisji danych, dostarczających informacje i obrazy praktycznie w czasie rzeczywistym (zdolności osiągnięte po 1975 r.), USA były w stanie kontrolować drabinę eskalacyjną dowolnego konfliktu oraz dokonywać projekcji siły praktycznie na terenie całego globu i z nieosiągalną nigdy wcześniej precyzją[5] (Bartosiak, 2016: 89-97, 111-119, 293-297; Ochmanek i in. 2017: 27-29).

W tym miejscu należy zadać pytanie, o przyczyny dzięki którym Portugalia – relatywnie małe państwo położone na peryferiach ówczesnej Europy – zbudowało pierwsze w dziejach nowożytnych imperium kolonialne oraz położyło podwaliny pod powstanie globalnego systemu handlowego. W rozdziale pierwszym przedstawiono autorski koncept siedmiu czynników, którymi powinno się charakteryzować mocarstwo hegemoniczne. W dalszej części rozprawy autor posłużył się nimi w celu zbadania, w jakim stopniu poszczególne mocarstwa walczące o hegemonię w systemie spełniały kryteria niezbędne do sprawowania hegemonii w systemie.

Pierwszym z analizowanych parametrów oceny jest położenie geopolityczne. Na wstępie wymaga to podkreślenia, iż, Portugalia pomimo tego, że nie jest państwem wyspiarskim, co w pierwszym rozdziale pracy uznano za okoliczność najbardziej korzystną, położona jest w bardzo dogodnym miejscu. Półwyspowy charakter tego państwa powoduje, iż

[5] Więcej na temat amerykańskich zdolności do projekcji siły w rozdziałach IV. oraz VII.

już od XIV w. sąsiadowało ono tylko z jednym organizmem politycznym – Królestwem Kastylii. Resztę granic Portugalii oblewają wody Oceanu Atlantyckiego, znacznie utrudniając potencjalną inwazję z tego kierunku oraz stanowią doskonałą „bazę wypadową" dla eksploracji wspomnianego akwenu, jak też i poszukiwania drogi morskiej do Indii. Z drugiej strony, na kierunku zachodnim, dostępu do głównych ośrodków państwa strzegą góry i wyżyny, będące zarazem stałym elementem krajobrazu Iberii. Atak od strony Kastylii był możliwy, lecz z przyczyn trudnej geografii terenu (góry, wąwozy, przełęcze ułatwiające obronę i organizowanie zasadzek nawet przez znacznie mniejsze siły), stanowił poważne wyzwanie logistyczne dla nadciągających armii[6].

Powstanie portugalskiego imperium było możliwe również dzięki niezwykle sprzyjającej sytuacji międzynarodowej. Zaważyło na tym kilka procesów i wydarzeń, które paraliżowały politykę zagraniczną sąsiednich państw, zwłaszcza w kontekście organizowania przez nie niepewnych w skutkach oraz kosztownych wypraw dalekomorskich.

Głównym czynnikiem, który od schyłku XV stulecia skutecznie odwracał uwagę bogatych republik kupieckich Morza Śródziemnego od spraw Oceanu Atlantyckiego oraz Nowego Świata była rywalizacja francusko-habsburska. Stawką w tej konfrontacji była dominacja w Europie, scenerią zaś głównie Półwysep Apeniński. Wojny włoskie toczone w latach 1494-1559 poddane analizie w kategoriach długiego trwania Ferdynanda Braudela i tzw. szkoły „*Annales*", doprowadziły do wyraźnego spadku znaczenia ekonomicznego basenu Morza Śródziemnego i jego dotychczasowych potęg handlowych takich, jak Wenecja czy Genua i jednocześnie do przesunięcia się punktu ciężkości cywilizacji europejskiej na północ. Wojny włoskie przyczyniły się tym samym do wzrostu znaczenia państw północnych leżących bądź bezpośrednio nad Oceanem Atlantyckim (np. Portugalia, Francja, Anglia) lub dysponującym dogodnym do niego dostępem (np. Zjednoczone Prowincje). Względne oddalenie od Atlantyku, zniszczenia wojenne, wojskowe kontrybucje, jak też i drenaż lokalnych sił oraz środków skutecznie uniemożliwiły wspomnianym włoskim republikom kupieckim udział w wielkich odkryciach geograficznych i związanych z nimi nowych lukratywnych przedsięwzięciach (Baszkiewicz, 1999: 160-161).

Kolejnym sprzyjającym Portugalii czynnikiem na arenie międzynarodowej było wewnętrzne rozbicie polityczne Półwyspu Pirenejskiego na kilka regularnie wojujących ze sobą chrześcijańskich ośrodków politycznych z dwoma najsilniejszymi z nich, Królestwem

[6] O czym przekonały się np. wojska Napoleona I w trakcie próby podboju Portugalii w 1808 r., jak i w latach kolejnych (Gawron, 2004: 49-60).

Kastylii i Królestwem Aragonii na czele. Dodatkowym problemem, jaki targał wspomnianymi królestwami poza brakiem jedności, była również obecność muzułmańskiego ośrodka siły na południu Iberii, skupionego wokół emiratu *al-Andalus,* ze stolicą w Grenadzie. Powyższe zagadnienie generowało niezbędną z punktu widzenia katolickich władców hiszpańskich królestw potrzebę dokończenia procesu *rekonkwisty*, czyli odbicia terenów znajdujących się pod władzą muzułmanów na Półwyspie Iberyjskim. Wspomniane dwie kwestie skutkowały wzmożoną rywalizacją w obrębie monarchii hiszpańskich, co w połączeniu z częstymi sporami wewnątrz panujących tam dynastii oraz konfliktami na linii monarcha-szlachta, skutecznie odwracało uwagę ich władców od spraw atlantyckich aż po schyłek XV w. Przełomem okazał się rok 1492, kiedy to wojska zjednoczonej już Hiszpanii[7] zdobyły Grenadę, a sama *rekonkwista* dobiegła końca (de Lara, Baruque, Ortiz, 1997: 197-205).

Nie mniej korzystnym dla interesów Portugali wydarzeniem, była angielska wojna domowa toczona pomiędzy dwoma rodami – Lancasterów oraz Yorków (lata 1455-1487). Konflikt ten zwany często wojną dwóch róż, nie tylko skutecznie odwrócił strategiczną atencję Anglii od udziału w wielkich odkryciach geograficznych, ale i doprowadził do spustoszenia królewskiego skarbca oraz objęcia tronu przez nową dynastię – Tudorów. Jej pierwszy koronowany przedstawiciel – Henryk VII (lata 1457-1509), aż do końca swego panowania za główny cel w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej Anglii, stawiał sobie legitymizację oraz konsolidację władzy oraz walkę z pretendentami do niej. Dzięki czemu Anglia na przełomie XV i XVI w. nie stanowiła dla Portugalii znaczącego konkurenta na morzach i oceanach świata (Penn, 2014).

Równie pomyślnie dla Portugalii rysowała się pod koniec XV w. sytuacja geopolityczna basenu Oceanu Indyjskiego, gdy Vasco da Gama odkrył drogę morską do Indii (1498 r.). Po tym, gdy Chiny dynastii Ming, w 1433 r. porzuciły swoją ambitną politykę morską[8], na Oceanie Indyjskim i szerzej, w regionie Indo-Pacyfiku wytworzyła się swoista „próżnia bezpieczeństwa" i żadne z liczących się państw tego obszaru nie dysponowało

[7] W wyniku małżeństwa Ferdynanda Aragońskiego z Izabelą Kastylijską zawartego w 1469 r. i późniejszej unii personalnej Kastylii z Aragonią zawartej w 1479 r. (Michałowski, 2009: 402- 409).

[8] W 1433 r. umarł admirał Zheng He, który na przestrzeni bez mała trzech dekad dowodził potężną flotą dynastii Ming liczącą kilkaset jednostek. Podczas jego pierwszej wyprawy w 1405 r. chińska armada liczyła ok. 250 statków i okrętów. Dla porównania, Bartolomeo Diaz podczas swojej wyprawy, która dotarła do przylądka Dobrej Nadziei w 1488 r., dysponował flotą złożoną z zaledwie 2 karawel oraz 1 jednostki zaopatrzenia. Po śmierci Zheng He w 1433 r., władcy Chin nakazali spalić jego flotę oraz zakazali budować okrętów oceanicznych, rozpoczynając tym samym politykę izolacjonizmu (Crowley, 2015: 1-8, 28-38).

wystarczająco potężną flotą, aby odeprzeć niewielkie, chociaż bitne i waleczne siły Portugalczyków (Crowley, 2016: 6-8, 80-98).

Należy zauważyć, iż jeszcze w XIV w. Portugalia pozostawała relatywnie biednym, peryferyjnym organizmem politycznym, pozbawionym większego znaczenia na arenie międzynarodowej. Paradoksalnie, stanowiąc peryferium ówczesnej Europy, państwo to było jednak bardzo korzystnie położone. U wybrzeży Portugalii prowadził bowiem szlak morski łączący dwa główne centra rozwoju Starego Kontynentu – Włochy oraz obszary na północy m.in. tereny północnych Niemiec i Flandrii). Dzięki temu, Portugalia weszła w kontakty handlowe ze znacznie bardziej rozwiniętymi ośrodkami cywilizacyjnymi. W wyniku czego luzytańscy kupcy pływali zarówno po morzach Wschodu – w basenie Morza Śródziemnego, jak też i przemierzali zimne morza Północy. Uczestnictwo w lukratywnym handlu na wspomnianych akwenach wiązało się z silną rywalizacją z licznymi lokalnymi konkurentami. Na Morzu Śródziemnym prym w handlu wiodły floty bogatych republik kupieckich takich, jak Wenecja, Genua, Piza czy Florencja. Na kierunku północnym portugalscy żeglarze musieli stawiać czoła m.in. kupcom angielskim i flamandzkim. Portugalczycy handlując, jednocześnie konkurowali o nowe rynki zbytu i możliwość przewozu lukratywnego frachtu. Jednocześnie załogi portugalskich okrętów nawiązywały kontakty z jednostkami innych bander, dzięki czemu same uczyły się od bardziej rozwiniętych pod względem marynarskiego kunsztu flot, co dotyczyło szczególnie państw włoskich. W ten sposób portugalscy żeglarze doskonalili swoje rzemiosło w dziedzinie handlu, jak też i sztuki żeglowania czy nawigacji morskiej. Stosunkowo szybko Portugalczycy korzystając z zarówno wzorców północnych jak i śródziemnomorskich doścignęli floty wspomnianych ośrodków politycznych pod względem umiejętności żeglarskich, a z czasem nawet zaczęli nad nimi górować (Da Silva, 1987: 137-147).

Warto również zadać pytanie czy Portugalia u progu XV w. dysponowała alternatywnymi kierunkami ekspansji, które podobnie jak Ocean Atlantycki czy Ocean Indyjski mogły jej zapewnić materialny dobrobyt oraz ekonomiczną podstawę do budowy imperium. Kwestia ta pojawiła się już podczas przygotowań do wyprawy na Ceutę (1415 r.), która jak się miało później okazać stanowiła preludium do dalszych podbojów i budowy kolonialnej potęgi tego państwa. Drugim potencjalnym kierunkiem ekspansji była znajdująca się w muzułmańskich rękach Granada. Część portugalskich elit optowała za wspomnianą powyżej opcją, przez co przynajmniej teoretycznie Portugalia mogłoby nie dopuścić do podboju całego obszaru Emiratu Granady przez Kastylijczyków (Diffie, Winius, 1977: 51-54).

Wydaje się jednak, iż z perspektywy czasu strategiczny wybór „opcji atlantyckiej''[9] okazał się słuszny i świadczyć może o głębokiej rozwadze luzytańskiej rodziny królewskiej, która zorganizowała całe przedsięwzięcie. Wielce prawdopodobne, iż wybór „opcji kontynentalnej'' i zaangażowania się w podbój Granady doprowadziłby do długotrwałych i krwawych walk z Kastylią, a być może i Aragonią, których wspólny potencjał demograficzno-ekonomiczny wyraźnie górował nad portugalskim (Małowist, 1992: 51-57).

Następnym analizowanym czynnikiem mającym kluczowe znaczenie w walce o status hegemona systemu światowego jest potencjał ludnościowy. Populacja mocarstwa hegemonicznego powinna się charakteryzować wewnętrzną spójnością oraz stabilnością, tak aby państwo to nie było narażone na częste konflikty wewnętrzne paraliżujące prowadzenie skutecznej i ambitnej polityki zagranicznej. Późnośredniowieczna Portugalia spełniała wszystkie z powyższych kryteriów i na tle pozostałych europejskich organizmów politycznych epoki, bardzo szybko – już w 1249 r. – doprowadziła do konsolidacji swego terytorium (Saraiva, 2000: 49-51). Dla porównania pozostałe państwa europejskie (np. Francja, Polska, Włochy, Hiszpania, Ruś) pozostawały w XIII w. od dłuższego już czasu w stanie rozbicia na drobniejsze organizmy państwowe, bądź tak jak Rzesza Niemiecka, miały zaraz wkroczyć na ten etap swych dziejów (1250 r.). Tymczasem Portugalia utworzyła pierwsze w Europie państwo narodowe, w większości składające się z ludności mówiącej tym samym językiem oraz wyznającej tę samą religię, dzięki czemu królestwo to mogło wykorzystać swoje siły i środki na ekspansję oraz rozwój, nie trwoniąc ich bezpotrzebnie na krwawe spory i wojny wewnętrzne (Gałganek, 1992: 74).

Portugalscy odkrywcy, wytyczali nowe szlaki handlowe wzdłuż afrykańskiego wybrzeża Oceanu Atlantyckiego oraz w dalszej kolejności również i Oceanu Indyjskiego, zakładali tam faktorie, które przynosiły ogromne zyski, nie tylko koronie, ale i również arystokracji, szlachcie, prywatnym przedsiębiorcom, właścicielom statków, kupcom, bankierom, drobnym udziałowcom oraz poszukiwaczom przygód. Właśnie szeroka partycypacja różnych klas społecznych w zyskach z eksploatacji kolonii skutecznie zjednywała poparcie społeczne dla prowadzenia imperialnej polityki, do tego stopnia, iż jak twierdzą

[9]Choć warto zauważyć, iż król Portugalii João I (lata 1385-1433), w 1411 r. złożył propozycję władcy Kastylii, aby wspólnie najechać Granadę, lecz propozycja ta spotkała się z odrzuceniem, gdyż strona kastylijska uważała Granadę za jej własny obszar potencjalnego podboju (najpierw jednak musiała rozwiązać palący problem rywalizacji ze strony Królestwa Aragonii) i nie chciała dopuścić Portugalii do partycypacji w zdobyczach terytorialnych. Temat podboju Granady miał jeszcze powracać w przyszłości i wciąż pozostawać jedną z opcji dalszych podbojów (Diffie, Winius, 1977: 49-51,62-64).

Bailey Diffie i George Winius, idea zamorskiej ekspansji popierana była przez „*cały naród”* Portugalii *(*Diffie, Winius, 1977: XIV)[10].

Niezmiernie ważnym aspektem powstania i funkcjonowania mocarstwa hegemonicznego jest również sprawnie działający system polityczny kierowany przez ośrodek decyzyjny oraz skupione wokół niego grono najbliższych doradców. Zdaniem autora dysertacji, powstanie portugalskiego imperium kolonialnego było bezpośrednim skutkiem przemyślanej i długofalowej polityki kilku pokoleń przedstawicieli portugalskich elit. Bez ambitnych władców oraz odważnych i pomysłowych dowódców wypraw morskich, Portugalia prawdopodobnie nigdy by nie osiągnęła tak spektakularnych efektów jak np. odkrycie morskiej drogi do Indii czy zdobycie, a następnie utrzymanie przez większą część XVI w. monopolu na handel z Orientem.

Do najwybitniejszych Portugalczyków epoki wielkich odkryć geograficznych i budowy mocarstwa kolonialnego należą m.in. książę Henrique, często określany przydomkiem „Żeglarz” (lata 1394-1460), król Portugalii João II (lata 1455-1495) czy Alfonso de Albuequerque (lata 1453-1515). Pierwszy z nich położył ogromne zasługi w finansowaniu rozwoju portugalskiej sztuki szkutniczej, nawigacji oraz organizacji pionierskich wypraw eksploratorskich wzdłuż afrykańskiego wybrzeża Atlantyku (Małowist, 1992: 72-107; Saraiva, 2000:156). João II, za swój naczelny cel postawił odkrycie drogi morskiej do Indii. By to osiągnąć władca ten zebrał grupę wybitnych astronomów, kartografów, matematyków oraz szkutników, którzy skrupulatnie analizowali wszelkie dostępne źródła dotyczące obszarów leżących nad Oceanem Indyjskim, jak też i potencjalne szlaki wiodące do Indii. Jednocześnie João II kontynuował wyprawy na południe wzdłuż Afryki rozpoczęte z inicjatywy Henryka Żeglarza, jak również wysyłał drogą lądową szpiegów, mających zdobyć informacje o warunkach panujących w krajach arabskich leżących nad oceanem Indyjskim oraz w samych Indiach (Crowley, 2016: 25-30)[11]. Trzeci ze wspomnianych Portugalczyków – Alfonso de Albuequerque – w walny sposób przyczynił się do wywalczenia przez Portugalię dominującej pozycji na ogromnych obszarach Oceanu Indyjskiego, aż po posiadającą kluczowe znaczenie dla żeglugi światowej Cieśninę Malakka (Diffie, Winius, 1977: 248-260).

[10] W oryginale „*a unified nation*”, choć autor rozprawy zdaje sobie sprawę, iż termin „naród” rozumiany w dzisiejszych kategoriach, to koncept znacznie późniejszy i użyty przez Bailey Diffie'ego i George'a Winius nie obejmował niższych klas społecznych, jak np. chłopstwa oraz tzw. lumpenploretariatu.

[11] Po każdej wyprawie, jej uczestnicy stawali przed specjalną komisją złożoną z ekspertów, a często i samego władcy, której szczegółowo referowali przebieg ekspedycji oraz dzielili się swoimi spostrzeżeniami. Te z kolei, były następnie skrupulatnie analizowane oraz uwzględniane przy organizacji kolejnych odkrywczych eskapad (Crowley, 2016: 25-40).

Władcy Portugalii już w XII w., zatem jeszcze przed zjednoczeniem ziem portugalskich i stworzeniem pierwszego państwa narodowego (1249 r.) zdawali sobie sprawę, iż kluczem, nie tylko do rozwoju ekonomicznego oraz dobrobytu ziem będących pod ich władaniem, ale również i samego ich przetrwania pośród silniejszych demograficznie organizmów państwowych Półwyspu Iberyjskiego, był handel morski[12]. U progu czasów nowożytnych podróże morskie, zwłaszcza po nieznanych morzach i oceanach wzbudzały w ludziach epoki strach przed nieznanym. Co warto podkreślić, nawet rejsy już uczęszczanymi trasami niosły za sobą spore ryzyko utraty życia – dla marynarzy i znacznych sum pieniędzy – dla inwestorów i właścicieli jednostek oraz frachtu.

Aby przezwyciężyć te zrozumiałe obawy i lęki, władze Portugalii postanowiły nakłonić swoich poddanych do poświęcenia się służbie na morzu przy pomocy całego szeregu zachęt oraz immunitetów. Na mocy monarszych przywilejów marynarze okrętów pływających pod królewską banderą nie stawali przed cywilnymi sądami niczym zwykli poddani, a podlegali pod oddzielną jurysdykcję morską, nad którą pieczę od XIV w. sprawował funkcjonariusz korony zwany admirałem (port. *almirante*). Już w XII w. (1179 r.) nadano „ludziom morza", czyli marynarzom pływającym na statkach i okrętach królewskich oraz rzemieślnikom pracującym dla monarszych stoczni, prawa rycerskie. Ponadto „ludzi morza" zwolniono z wielu danin i podatków nakładanych na innych mieszkańców. Co więcej, również ich wynagrodzenie nie podlegało powszechnemu opodatkowaniu. Przywileje te pomiędzy XII-XV w. wielokrotnie powtarzano oraz rozszerzano ich zasięg na kolejne grupy zawodowe związane z infrastrukturą morską (Da Silva, 1987: 126-128).

Powyższa polityka wobec „ludzi morza" na przestrzeni kilku wieków świadczy o wadze, jaką portugalscy monarchowie przykładali do rozwoju żeglugi oraz floty. Władcy tego państwa byli świadomi, iż dla odgrodzonej od reszty Europy hiszpańskimi królestwami górzystej Portugalii, dobrobyt oraz rozwój, a także i samo przetrwanie zależały od budowy potęgi morskiej. Z powyższej analizy wynika zatem, iż zręby portugalskiej dominacji na morzach i oceanach świata z czasów Vasco da Gamy i de Albuequerque powstawały już od XII w. i były konsekwencją długoterminowej i świadomej polityki tamtejszych elit. Można by zatem stwierdzić, iż był to proces, który winno się rozpatrywać *par excellence* w kategoriach braudelowskiego długiego trwania (fr. *longue durée*).

[12] A najprawdopodobniej i przetrwania samego państwa ze względu na skromną populację oraz niewielką powierzchnię w stosunku do sąsiednich państw Półwyspu Iberyjskiego, zwłaszcza w perspektywie ich zjednoczenia, do którego doszło ostatecznie w drugiej połowie XV w.

Należy też podkreślić, iż swój niewątpliwy sukces Portugalia zawdzięczała również zgodnej współpracy (zwłaszcza na tle stosunków panujących w innych państwach europejskich tej epoki) pomiędzy monarchą a pozostałymi stanami – możnymi oraz mieszczaństwem[13]. Na uwagę zasługuje również to, iż dzięki skutecznej polityce balansowania prowadzonej przez jej władców, nie doszło tam w wiekach XV i XVI do wytworzenia potężnej klasy oligarchicznej, która mogłaby paraliżować politykę korony, do czego doszło np. w Rzeczpospolitej w wieku XVII, a do czego było blisko np. we Francji w wieku XVI.

Portugalskim monarchom udało się wykorzystać i skierować energię oraz ambicje przedstawicieli wspomnianych stanów w stronę odkryć geograficznych i związanego z nimi lukratywnego (zarówno dla monarchii, jak i dla poddanych) dalekomorskiego handlu (Saraiva, 2000: 149-151). Władcy Portugalii, aby zapewnić sobie szerokie poparcie, zarówno wyższych warstw społeczeństwa, jak też i społecznych dołów, uzyskali szereg papieskich bulli, które *de facto* zrównywały partycypację w wyprawach morskich z udziałem w krucjatach, co dla ludzi epoki musiało stanowić czynnik nie bez znaczenia. Świadczy to zarówno o skutecznej dyplomacji władców iberyjskiego królestwa, jak też i o doskonałym zrozumieniu mentalności ich średniowiecznych poddanych (Costa, Lains, Miranda, 2016: 48-49).

Badając fenomen Portugalii przełomu XV i XVI stulecia nie sposób pominąć zagadnienia bardziej niż skromnych zasobów ludzkich, jakimi dysponowało to państwo. W momencie osiągnięcia apogeum wpływów oraz znaczenia w systemie światowym Portugalia liczyła zaledwie ok. 1.1 mln mieszkańców (stan na ok. 1527 r.) (Da Silva, 1987:411)[14]. Powyższe dane winny budzić tym większe uznanie dla zdolności oraz przedsiębiorczości Portugalczyków, gdy porówna się je z populacją ówczesnej zjednoczonej już Hiszpanii, którą w podobnym okresie (ok. 1500 r.) zamieszkiwało ok. 5 mln osób.

Pretendent do hegemonii w systemie światowym powinien również dysponować prężną gospodarką, działającą w skali globalnej. Także i na tym polu Portugalia mogła wykazać się znacznymi osiągnięciami. Na przełomie XV i XVI w. państwo to stało się prekursorem w pełni globalnej wymiany handlowej. Portugalia, przy pomocy oręża i dyplomacji wywalczyła sobie

[13] Wysoko, z punktu widzenia portugalskiej racji stanu, należy również ocenić np. działania Jana II (port. João II), władcę Portugalii w latach 1481-1495. Król ten pomiędzy 1483-1484 r. w krwawy sposób doprowadził do pacyfikacji opozycji możnowładczej skupionej wokół wpływowej rodziny Braganza. W wyniku czego, doszło do wzmocnienia władzy monarszej w Portugalii oraz zasilenia skarbca królewskiego przy pomocy skonfiskowanych dóbr, należących wcześniej do skonfliktowanych z władcą możnych (Małowist, 1992: 176-178).

[14] Część ekspertów twierdzi, iż ówczesna Portugalia dysponowała jeszcze mniejszą populacją, wynoszącą nieco ponad 900 tys. mieszkańców. Dla porównania w tym samym czasie Francję zamieszkiwało 15 mln ludzi, Wyspy Brytyjskie 3.9 mln, Austrię 2 mln, a Włochy (jako całość) 10.5 mln (Costa, Lains, Miranda, 2016: 54).

uprzywilejowaną pozycję w handlu i polityce na wielu akwenach świata, m.in. na atlantyckim wybrzeżu Afryki, wodach okalających dzisiejszą Brazylię czy też na Oceanie Indyjskim. Portugalscy kupcy, a przy okazji i budżet państwa[15] bogacili się m. in. na handlu cukrem, złotem, drogocennymi przyprawami oraz niewolnictwem. Powrót choćby jednego okrętu z ładowniami wypełnionymi np. przyprawami korzennymi, pozwalał z nawiązką pokryć koszty ekspedycji, na którą wyruszyło pierwotnie kilka jednostek. Tym samym zapewniało to wystarczającą stopę zwrotu z poniesionych nakładów, co jednocześnie zachęcało szerokie masy społeczeństwa do udziału w ambitnej polityce korony. Na uwagę zasługuje również fakt, iż Portugalia była w znacznej mierze w stanie sama wyprodukować okręty, działa oraz wszelki niezbędny sprzęt, pozwalający na wyposażenie flot, które najpierw pozwoliły jej zbudować pierwsze w dziejach nowożytnych imperium kolonialne, a następnie przez wiele dziesięcioleci skutecznie je zaopatrywać i ochraniać przed zakusami innych potęg morskich (Crowley, 2016: 45-46).

Analizując dzieje Portugalii począwszy od czasów Henryka Żeglarza, poprzez rządy João II, a na jego następcy Emanuelu I Szczęśliwym (lata 1469-1521) kończąc, czynnikiem, który niewątpliwie wyróżnia tych władców na tle innych monarchów epoki to bezprzykładny upór oraz konsekwencja w dążeniu do realizacji postawionych sobie celów. Portugalskie odkrycia geograficzne stały się możliwe przede wszystkim dzięki ciężkiej, kilkupokoleniowej pracy władców Portugalii[16], którzy w tym czasie prowadząc bardzo rozsądną politykę zagraniczną oraz wewnętrzną, wykorzystując zasoby całego państwa, zbudowali sprawnie funkcjonujący system, bez którego sama odwaga i upór odkrywców takich jak Bartolomeu Diaz czy Vasco da Gama nie wystarczyłyby do odkrycia drogi morskiej do Indii i w rezultacie narodzin systemu światowego.

Kolejnym czynnikiem wyróżniającym mocarstwo hegemonistyczne jest innowacyjność. Za każdym razem hegemon dostarcza systemowi światowemu nowe rozwiązania, które stopniowo pozwalają mu wejść na wyższy poziom rozwoju cywilizacyjnego. Osiągnięcia Portugalii przełomu XV/XVI w. na tym polu wyraźnie wyróżniają to królestwo spośród pozostałych państw epoki. Zdaniem autora niniejszej pracy prawdopodobnie największym osiągnięciem Portugalii i jednocześnie jej wkładem w powstanie oraz rozwój systemu światowego, jest to, iż państwo to jako pierwsze dostrzegło przełomową rolę Oceanu Atlantyckiego oraz związane z tym akwenem nowe i nieograniczone

[15] Państwo nakładało rzecz jasna podatki na towary pochodzące z kolonii.
[16] I szerzej portugalskich elit.

wręcz możliwości handlu wzdłuż afrykańskiego wybrzeża Atlantyku oraz dalej na wschód do Indii oraz Wysp Korzennych. W oparciu o wspomniany handel Portugalia zdołała zbudować pierwsze w dziejach nowożytnych imperium kolonialne, co pozwoliło jej dołączyć do grona europejskich potęg. Państwo to, w sprawny sposób było w stanie wykorzystać szereg sprzyjających okoliczności zewnętrznych i zbudować swą monopolistyczną pozycję w handlu z Orientem. Monopol na handel wschodni w XVI w. stał się źródłem ogromnych wpływów i bogactwa Portugalii. Okres ten często w historiografii portugalskiej nazywany jest mianem Złotego Wieku Manuelińskiego, od imienia wspomnianego już wybitnego władcy tego państwa, Manuela I Szczęśliwego, który panował w latach 1495-1521, obdarzanego niekiedy przydomkiem „wielki".

O dalekowzroczności, a nawet wizjonerstwie ówczesnych Portugalczyków najlepiej świadczy fakt, iż ogromna szansa, jaką niósł ze sobą handel atlantycki, a jak się miało okazać później i związana z nim droga morska do Indii, została praktycznie niezauważona przez śródziemnomorskie potęgi kupieckie, pomimo ich początkowej uprzywilejowanej pozycji i ogromnej wiedzy nautycznej jeszcze w połowie XV w. Pewnym przełomem dla wspomnianych republik było dopiero odkrycie drogi morskiej do Indii przez Vasco da Gamę w 1498 r., lecz było już wtedy zapewne za późno na podjęcie rywalizacji o wspomniane szlaki handlowe, a i zabiegi kupieckich republik śródziemnomorskich w celu wzięcia udziału w tej swoistej grze o podział nowych rynków zbytu nie były szczególnie intensywne. Włoskie republiki kupieckie były bardziej zainteresowane zachowaniem dotychczasowych wpływów na Morzu Śródziemnym oraz Morzu Czarnym niż walką o nowe oceaniczne rynki, a trwające wtedy wojny włoskie również nie sprzyjały kierowaniu ich atencji strategicznej na Atlantyk (Da Silva, 1987: 200).

By jednak w pełni zrozumieć fenomen Portugalii w XV i XVI w. i jej niebagatelny wkład w narodziny nowożytnego systemu światowego należy postawić kolejne pytanie. Dlaczego to właśnie temu państwu, a nie innym regionalnym potęgom morskim takim, jak np. Wenecji czy Genui, udało się odejść od dotychczasowego, *de facto* powstałego w czasach antycznych paradygmatu w handlu, charakterystycznego dla państw basenu Morza Śródziemnego i wytyczyć nowe szlaki komunikacyjne na Atlantyku oraz na Oceanie Indyjskim?

Bezsprzecznie ważną rolę odegrała wspomniana powyżej korzystna sytuacja międzynarodowa, lecz zdaniem autora rozprawy pełniła ona w pewnym sensie rolę swoistej tarczy, osłaniając Portugalię i odwracając uwagę jej sąsiadów. Nie był to jednak czynnik

decydujący, wszak równie dobrze Portugalia mogła nie wykorzystać sprzyjającej koniunktury międzynarodowej i nie być źródłem innowacji, ani nie wykazywać żadnej woli zamorskiej ekspansji.

Dlatego też wydaje się, iż aby dokładnie i wyczerpująco odpowiedzieć na postawione powyżej pytanie należy przyjrzeć się uważnie innowacjom, jakie wprowadziła Portugalia na co najmniej dwóch płaszczyznach. Pierwszą ze wspomnianych płaszczyzn było zagadnienie z pogranicza psychologii oraz socjologii, a dokładniej pokonanie barier mentalnych, które ograniczały działalność morską Europejczyków epoki sprzed wielkich odkryć geograficznych. Drugą płaszczyzną innowacji, dzięki której Portugalia przyczyniła się do powstania nowożytnego systemu światowego był postęp technologiczny w sztuce żeglugi oraz nawigacji.

Czynnikiem, który odegrał kluczową rolę w procesie eksploracji afrykańskiego wybrzeża Atlantyku i ostatecznie powstania portugalskiego imperium kolonialnego było przezwyciężenie barier mentalnych ograniczających ludzką działalność handlową do znanych od starożytności szlaków morskich w obrębie świata śródziemnomorskiego oraz Europy Północnej. Warto przypomnieć, iż XV wieczni żeglarze nie lubili tracić kontaktu wzrokowego z lądem. Nawet na doskonale im znanym Morzu Śródziemnym robili wszystko, aby na noc przybijać do brzegu lub chociaż utrzymywać ląd w polu widzenia. Ówczesny człowiek był bardzo zabobonny, nierzadko wciąż wierzył w historie rodem ze starożytności, mówiące o baśniowych potworach morskich czyhających na marynarzy w czeluściach głębin po przekroczeniu Słupów Heraklesa, jak dawniej nazywano dwa górzyste przylądki u wejścia do Cieśniny Gibraltarskiej[17].

Dlatego też portugalskie elity planujące ekspedycje morskie do odległych krain, prowadzone na nieznanych sobie wodach, musiały się zmierzyć z powszechnym wśród średniowiecznych żeglarzy strachem, który towarzyszył im, gdy tylko wypływali na nieopisane na ówczesnych mapach wody. Zdaje się więc, iż przezwyciężenie wspomnianych blokad i lęków ograniczających ludzką aktywność na morzach do dobrze znanych sobie obszarów i szlaków żeglownych uczęszczanych już w starożytności stanowiło *conditio sine qua non*

[17] Dziś znamy je pod nazwą Skały Gibraltarskiej oraz po drugiej, afrykańskiej stronie, Skały Ceuty. Przewężenie to o strategicznym znaczeniu w naturalny sposób zamyka wejście i wyjście z Morza Śródziemnego na Ocean Atlantycki. Dlatego też twierdza na Gibraltarze od początku XVIII w. aż po XX w. stanowiła obok Malty i portu w Aleksandrii jeden z kluczy do panowania *Royal Navy* na Morzu Śródziemnym, a po otwarciu Kanału Sueskiego (1869 r.) zabezpieczała kluczową dla istnienia Imperium Brytyjskiego drogę morską do perły w koronie imperium, Indii.

poszukiwania drogi morskiej do Indii oraz w dalszej konsekwencji powstania transoceanicznego handlu (Da Silva, 1987: 168-177; Małowist, 1992: 64-71).

Powyższy czynnik miał szczególne znaczenie zwłaszcza w przypadku poszukiwania drogi morskiej do Indii. W tym celu okręty Vasco da Gamy, ze względu na tamtejsze prądy morskie paradoksalnie, aby dopłynąć na wschód i dotrzeć do Przylądka Dobrej Nadziei i dalej wpłynąć na Ocean Indyjski musiały najpierw na wysokości dzisiejszego Sierra Leone wykonać szeroką pętlę w stronę południowego zachodu i przez wiele tygodni żeglować po otwartym oceanie. Pokonanie wspomnianej trasy zajęło da Gamie i jego ludziom aż 93 dni. Dla porównania Krzysztof Kolumb, podczas swojej przełomowej wyprawy w 1492 r. pomiędzy Wyspami Kanaryjskimi a Wyspami Bahama, znajdował się na otwartym oceanie zaledwie 37 dni.

Przebywanie tak długo na oceanie bez zawijania do portów poza oczywistymi wyzwaniami jakimi było zaopatrzenie portugalskich załóg w odpowiednie zapasy wody pitnej oraz żywności (zdecydowanie trudniejsze niż w przypadku znacznie krótszej trasy pokonanej przez Kolumba) wiązało się z jeszcze jednym wyzwaniem z jakim nie musiał mierzyć się Genueńczyk podczas swojej podróży – szkorbutem[18]. Czynnik ten jeszcze bardziej unaocznia, jak karkołomne zadanie zostało postawione przed Vasco da Gamą i jego marynarzami (Crowley, 2016: 56-60).

Analizując zagadnienie postępu technologicznego w dziedzinie żeglugi oraz nawigacji jaki dokonała Portugalia pod koniec średniowiecza należy zacząć od kluczowego faktu, iż w większości płaskodenne jednostki, którymi pływano po Morzu Śródziemnym w starożytności jak i wiekach średnich, zupełnie nie nadawały się do żeglugi po Oceanie Atlantyckim, nawet wzdłuż jego wybrzeży, nie wspominając już o wypływaniu na otwarty ocean. Wiązało się to z różną charakterystyką wspomnianych dwóch akwenów. Morze Śródziemne, stanowiło (i do tej pory stanowi) dużo bardziej przewidywalne środowisko dla żeglarzy niż Ocean Atlantycki. Przez większą część roku (to jest od kwietnia do listopada) nie występują tam częste sztormy, a tamtejsze wiatry nie przysparzają doświadczonym żeglarzom

[18] Choroba ta dotykająca dawniej marynarzy odbywających długie rejsy, jest spowodowana brakiem witaminy C, o czym nie wiedziano w czasach wielkich odkryć geograficznych. Gdy w diecie marynarzy zaczynało brakować żywności bogatej w witaminę C, po ok. 68 dniach pojawiały się pierwsze symptomy, to jest m.in. osłabienie, obrzęki oraz krwawienie dziąseł. Po ok. 84 dniach bez witaminy C marynarze zaczynali umierać, a po ok. 111 dniach ginęła cała załoga. Wyprawa da Gamy podczas wykonywania owej pętli po Oceanie Atlantyckim była zatem swoistym wyścigiem z czasem i każdy błąd, np. w nawigacji, mógł doprowadzić do jej niepowodzenia i śmierci załogi (Crowley, 2016: 58).

zbyt wielu trudności[19]. Wspomniana specyfika Morza Śródziemnego, pozwalała na operowanie na tych wodach płaskodennych jednostek np. galer, cechujących się bardzo płytkim zanurzeniem, przeważnie nie przekraczającym 2 metrów. Umożliwiało to tym statkom i okrętom m.in. podpływać bardzo blisko brzegu, a nawet wpływać rzekami głęboko w głąb lądu, lecz charakterystyki te zupełnie nie odpowiadały wyzwaniom, jakie niosła ze sobą żegluga atlantycka (Skworoda, 2014: 420-430).

W porównaniu z Morzem Śródziemnym, Ocean Atlantycki jest znacznie trudniejszym akwenem, wymagającym zdecydowanie wyższego kunsztu żeglarskiego. Przyczynę takiego stanu rzeczy należy upatrywać w kilku czynnikach. Po pierwsze pogoda na Atlantyku jest dużo mniej stabilna niż na Morzu Śródziemnym, natomiast występujące tam wiatry mają zmienny charakter i potrafią stanowić spore wyzwanie nawet dla doświadczonych nawigatorów i żeglarzy, a występujące tam fale są znacznie wyższe[20] niż te spotykane w sezonach żeglugowych na Morzu Śródziemnym. Ponadto, powyżej wspomniany charakterystyczny i niespotykany na Morzu Śródziemnym układ wiatrów oraz prądów morskich powodował również to, iż często by dopłynąć do danego celu, np. do Przylądka Dobrej Nadziei, należało wypłynąć na otwarty ocean i żaglować w przeciwnym kierunku, tracąc kontakt wzrokowy z lądem[21] (Fitzpatrick, Callaghan, 2008).

Powyższe warunki, jakie panowały na wodach Oceanu Atlantyckiego wymagały od portugalskiej admiralicji ciągłego szkolenia załóg, rozwoju i doskonalenia kartografii oraz instrumentów nawigacyjnych. Operowanie na Oceanie Atlantyckim generowało również potrzebę opracowania zupełnie nowej konstrukcji statku, zdolnego do żeglugi po tym wymagającym akwenie. W ten sposób doszło do powstania karaweli. Był to statek niezwykły jak na owe czasy, swoista hybryda najlepszych dostępnych rozwiązań szkutniczych z Północy i ze Wschodu, czyniąc z niej doskonałe narzędzie handlu oraz podboju. Wzorce znad Morza Śródziemnego pomogły zaopatrzyć karawele w łacińskie ożaglowanie, tymczasem kontakty z Baskami na północy, doprowadziły do umieszczeniu steru na stewie rufowej, pozwalając w ten sposób karaweli na żeglowanie pod wiatr (Braudel, 2019, t.1: 317). Portugalskie okręty

[19] Dlatego też do żeglugi po Morzu Śródziemnym ówczesne floty (XV-XVI w.) stosowały jednostki będące w prostej linii rozwinięciem antycznych galer wojennych (np. greckich trier, pentekonter czy rzymskich trirem), które służyły we flotach walczących pod Salaminą (480 r. p.n.e.) czy Akcjum (31 r. p.n.e.). Co warto zauważyć różne typy galer, które wojskowo wykorzystywano na Morzu Śródziemnych aż do czasów bitwy pod Lepanto (1571 r.), a handlowo aż po wiek XIX, zasadniczo nie nadawały się do operowania po Oceanie Atlantyckim (Braudel, 2020, t. 2: 205 - 212, 396 - 397, 402 - 407).

[20] Np. u przylądka Horn (znajdujący się w archipelagu Ziemi Ognistej na południowym skrawku Ameryki Południowej), o czym mieli się przekonać członkowie wyprawy F. Magellana (Fitzpatrick, Callaghan, 2008).

[21] Co generowało szereg problemów, które zostały już omówione wcześniej.

były również prawdopodobnie pierwszymi jednostkami wyposażonymi w ambrazury – otwory w burtach przeznaczone do prowadzenia ostrzału z artylerii pokładowej, co znacząco zwiększyło ich siłę ognia (Modelski, 1987: 73).

Na ogromną uwagę zasługuje pewien kluczowy moment w dziejach portugalskich wypraw w poszukiwaniu drogi morskiej do Indii, który jest często pomijany przez wielu badaczy[22], a ukazuje on doskonale innowacyjne podejście ówczesnych Portugalczyków w rozwiązywaniu trudności z jakimi przyszło im się mierzyć w dobie wielkich odkryć geograficznych. Otóż, gdy Bartolomeu Diaz w trakcie swej wyprawy w latach 1487-88 dopłynął do Przylądka Dobrej Nadziei zdał sobie sprawę, iż docierając do południowego skrawka Afryki karawela osiągnęła kres swoich możliwości operacyjnych. Żeglarz ten doszedł wtedy do wniosku, iż aby dopłynąć do Indii należało zbudować większą jednostkę, która zachowując doskonałą dzielność morską karaweli, pozwalałaby na zaokrętowanie liczniejszych załóg oraz znacznie większego zaopatrzenia. Po swoim powrocie Portugalczyk złożył dokładny raport przed królewską komisją pod przewodnictwem João II, która zaleciła rozpoczęcie prac nad nowym statkiem spełniającym powyższe kryteria – karaką (port. *naus*). Co warto podkreślić, nadzór nad powstaniem karaki powierzono samemu Bartolomeu Diazowi. To właśnie na tych okrętach Vasco da Gama dopłynie do Indii w 1498 r. (Crowley, 2016: 46-52).

Nie bez znaczenie pozostaje również fakt, iż Portugalia, jako pierwsze nowożytne imperium wprowadziła w życie starogrecką koncepcję Thalassokracji – zakładającą osiągnięcie dominacji nad jakimś obszarem przy pomocy potęgi morskiej. Państwo to w początkach XVI stulecia, po zajęciu Cieśniny Malakka (1511 r.), stało się hegemonem Oceanu Indyjskiego, atlantyckich wybrzeży Afryki oraz sporych obszarów leżących na wybrzeżu zachodniego Atlantyku (Brazylia).

Portugalia, odkrywając dziewicze szlaki handlowe na Oceanie Atlantyckim oraz Oceanie Indyjskim[23], nie straciła z pola widzenia lukratywnego handlu śródziemnomorskiego, który wciąż pozostawał ważnym obszarem wymiany handlowej. Kluczem do ugruntowania jej pozycji na tym akwenie było zajęcie w 1415 r. strategicznie położonej Ceuty. Miasto to leżące u wybrzeży Afryki Północnej, *vis-a-vis* Skały Gibraltarskiej, pozwalało Portugalii kontrolować punkt wejścia i wyjścia na Morze Śródziemne. Z tego miejsca Portugalia mogła dokonywać

[22] Nie wspominają o nim np. J. Da Silva czy J. Saraiva.
[23] Dziewicze i nieznane z europejskiego punktu widzenia, wszak Ocean Indyjski pozostawał obszarem ożywionej wymiany gospodarczej, łączącej np. arabskie centra kulturowe z Półwyspem Dekan.

rajdy, mające na celu zwalczanie konkurencyjnych jednostek oraz ochronę własnych szlaków handlowych. Warto wspomnieć, iż Portugalia (podobnie jak inne państwa epoki) nierzadko posługiwała się przy wspomnianych aktywnościach korsarstwem, bezwzględnie atakując i grabiąc statki handlowe innych państw, w tym jednostki weneckie, genueńskie, florenckie czy arabskie (Braudel, 2020, t.1: 542-543).

Sprawnie działająca dyplomacja, to kolejny kluczowy dla hegemona czynnik, który z jednej strony pozwala mu budować koalicje, a z drugiej unikać niepotrzebnych konfliktów. Portugalia doby wielkich odkryć geograficznych dysponowała skutecznym aparatem dyplomatycznym, o czym najlepiej świadczą dwa traktaty podpisane z Hiszpanią w Tordesillas (1494 r.) oraz w Saragossie (1529 r.).

Państwo to u progu czasów nowożytnych, z populacją niewiele ponad 1 mln mieszkańców, było w stanie konkurować z wielokrotnie potężniejszą ekonomicznie i demograficznie Hiszpanią[24], czego dowodem jest traktat z Tordesillas[25] (1494 r.). Na jego mocy, przy udziale papieskiej dyplomacji pod przewodnictwem ówczesnego papieża Aleksandra VI, udało się pogodzić roszczenia Portugalii i Hiszpanii do terenów odkrytych przez Krzysztofa Kolumba (1492 r.) i zapobiec otwartemu konfliktowi pomiędzy dwoma katolickimi królestwami. Przyczyną, dlaczego Portugalia rościła sobie prawa do terenów odkrytych przez pozostającego na hiszpańskiej służbie Krzysztofa Kolumba, był zawarty w 1479 r. traktat z Alcáçovas. Zgodnie z nim, władcy Hiszpanii, Izabela I Kastylijska i Ferdynand II Aragoński gwarantowali koronie portugalskiej, reprezentowanej przez króla Portugalii Alfonsa V Afrykańczyka i jego syna João II, wszystkie nowe terytoria na południe od Wysp Kanaryjskich.

Należy zaznaczyć, że dokonując tych pozornie niezrozumiałych przyrzeczeń, władcy Hiszpanii mieli na celu zabezpieczenie swojej zachodniej flanki w ten sposób, aby portugalski sąsiad przestał ingerować w wewnętrzne sprawy hiszpańskich królestw. Zabieg ten miał na celu umożliwienie niezbędnej koncentracji sił i środków, które miały być skierowane na ostateczne zakończenie *rekonkwisty* i zjednoczenia Hiszpanii. W 1479 r. nikt na hiszpańskim

[24] Około 1500 r. połączona Kastylia i Aragonia liczyły w przybliżeniu 5.5 mln mieszkańców (Kamen, 2008: 31). Populacja Hiszpanii w ostatniej dekadzie panowania Filipa II (umiera w 1598 r.) wynosiła 8 mln (Perry, 1983: 215). Założyć zatem można, iż w czasach wypraw Krzysztofa Kolumba, Vasco da Gamy i traktatu z Tordesillas, Hiszpania górowała populacyjnie nad Portugalią liczącą ok. 1.1-1.25 mln mieszkańców (Da Silva, 1987: 411; Modelski, 1987: 49) stosunkiem nie mniejszym jak 4:1.

[25] Traktat z Tordesillas dotyczył podziału Nowego Świata na zachodzie, przyznawał Koronie Portugalskiej tereny mniej więcej odpowiadające dzisiejszej Brazylii. Gdy wyprawa Ferdynanda Magellana ostatecznie potwierdziła tezę o okrągłości globu narodziła się potrzeba uregulowania portugalsko-hiszpańskich sporów terytorialnych na wschodzie, czego dokonano na mocy traktatu z Saragossy (1529) (Da Silva, 1987: 477).

dworze nie zdawał sobie sprawy z istnienia dwóch zupełnie nowych kontynentów na zachodniej hemisferze oraz że ich odkrycia dokona hiszpańska flotylla. Traktat z Tordesillas, jak i późniejszy traktat z Saragossy (1529 r.), były niewątpliwie ogromnymi sukcesami Portugalii. Portugalia, państwo pięciokrotnie mniej liczebne od zjednoczonej Hiszpanii, negocjowało z potężnym sąsiadem jak równorzędny partner, co więcej uzyskało dla siebie całkowitą kontrolę nad morską trasą do Indii. A przecież to właśnie jej poszukiwania były głównym celem i stały u zarania portugalskich ekspedycji wzdłuż Afryki oraz hiszpańskich wypraw Krzysztofa Kolumba. Przejęcie *de facto* na wyłączność lukratywnych szlaków handlowych wiodących na Wschód do Indii, pozwalające Portugalii na zaopatrywanie Europy w tak potrzebne jej orientalne towary, takie jak np. przyprawy, pachnidła itd. jest najlepszym dowodem na potęgę Portugalii na przełomie XV i XVI w. Traktat z Tordesillas dowiódł kunsztu i wysokiej sprawności portugalskiej dyplomacji oraz rozwiniętym zmyśle strategicznym jej elit decyzyjnych (Małowist, 1992: 178-179; Modelski, 1987: 69).

Hegemon systemu światowego powinien być również zdolny do rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów. Jednym z głównych problemów i wyzwań, jakie stały przed Europejczykami w połowie XV w., było odnalezienie drogi morskiej do Indii, skąd przywożono kluczowe produkty, takie jak np. tkaniny, w tym jedwab, wonności, korzenie, pieprz, sól oraz inne przyprawy (Serwański, 2008: 30). Dotychczasowy szlak, którym wspomniane towary docierały do Europy przebiegał przez Bliski Wschód, który w połowie stulecia został odcięty poprzez muzułmańskie podboje, skutkujące m.in. upadkiem Konstantynopolu (1453 r.).

Dodatkowym utrudnieniem w relacjach handlowych ze Wschodem była sytuacja wewnętrzna w Chinach. Od 1368 r. rządziła tam nowa dynastia Ming, która po początkowym okresie otwarcia na świat i ożywionych kontaktach handlowych[26], w wieku XV wprowadziła Państwo Środka w okres izolacjonizmu, co znacznie utrudniło wymianę towarową z Europą (Diffie, Winius, 1977: 35-37).

Zatem odkrywając szlak morski do Indii i dalej do Chin, Portugalia rozwiązała jeden z kluczowych problemów ówczesnego systemu światowego[27]. Odtąd europejscy kupcy mogli nabywać pożądane na rodzimych rynkach orientalne towary u źródła za niższą cenę, gdyż nie

[26] Państwo Środka po śmierci admirała Zheng He (ok. 1432 r.) zaczęło stopniowo wkraczać w okres izolacji. Proces ten dotyczył również floty handlowej. W Chinach w 1500 r. za przestępstwo uznano zwodowanie statku z więcej niż dwoma masztami, podczas gdy 50 lat później karze podlegała już budowa jednostki jednomasztowej (Crowley, 2016: 6-8).

[27] Rzecz jasna bardzo europocentrycznie pojmowanego.

musieli już polegać na bardzo kosztownym pośrednictwie kupców muzułmańskich oraz Wenecji. Pośrednictwo to było tym boleśniejsze dla europejskich gospodarek, iż powodowało przy okazji odpływ szlachetnych kruszców – złota i srebra, które były praktycznie jedyną formą płatności jaką przyjmowali arabscy kupcy (Serwański, 2008: 31).

W efekcie czego, w wyniku zapoczątkowanej przez Portugalczyków europejskiej morskiej wymiany handlowej z krajami Orientu, zwiększeniu uległ również wolumen handlu, a konsekwencją czego była większa dostępność towarów ze Wschodu.

Kolejny problem, z jakim zmagali się Europejczycy na przełomie XV-XVI w., był po części związany z pierwszym, a była nim działalność muzułmańskich piratów, którzy grasowali po Morzu Śródziemnym i paraliżowali tamtejszy handel. Portugalia, była w pełni świadoma rosnącej konkurencji, jaką na Morzu Śródziemnym stanowili Turcy i piraci berberyjscy, operujący z południowych wybrzeży Afryki. Pozycja muzułmańskich flot na tym akwenie wyraźnie wzrosła po ostatecznym podboju Imperium Bizantyjskiego i zdobyciu Konstantynopola w 1453 r. Dlatego też Portugalia intensywnie zwalczała konkurencję w postaci kupców i piratów arabskich oraz tureckich na Morzu Śródziemnym. Stąd tyle sił i środków państwo to poświęcało na przejęcie kontroli nad portami Maroka ze wspomnianą Ceutą na czele (Małowist, 1992: 52-60).

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż Portugalia w początkach XVI w., chcąc zabezpieczyć swoje nowe szlaki handlowe na Wschodzie, zmuszona była stawić czoło w bitwie pod Diu (1509 r.) koalicji składającej się z floty mameluckiej (Egipt), kalikackiej oraz gujarackiej[28] wspieranych przez Imperium Ottomańskie oraz Republikę Wenecką[29]. Dzięki całkowitemu zwycięstwu w tym starciu i doszczętnemu zniszczeniu sił przeciwników Portugalczykom udało się ustanowić swoją hegemonię na wodach Oceanu Indyjskiego oraz rozpocząć trwający aż do II wojny światowej okres dominacji europejskiej na wspomnianym akwenie (Crowley, 2016: 228-241; Gałganek, 1992: 75).

Portugalia odegrała kluczową rolę w kształtowaniu nowożytnego ładu światowego w pierwszej połowie XVI w. Państwo to zwrócone zarówno ku Morzu Śródziemnemu, jak i Oceanowi Atlantyckiemu, praktycznie zdominowało handel ze Wschodem i odcisnęło

[28] Królestwo Kalikatu oraz Sułtanat Gujaratu leżały na terenie Półwyspu Dekan.

[29] Pojawienie się Portugalczyków na Oceanie Indyjskim doprowadziło do powstania koalicji państw, któtych interesy zostały zagrożone. Republika Wenecka aż do pojawienia się Portugalczyków na Oceanie Indyjskim na przełomie XV-XVI w. odgrywała kluczową rolę w dystrybucji przypraw ze Wschodu. Wenecjanie nabywali drogocenny towar od głównego pośrednika handlu przyprawami w regionie – mameluckich kupców (Ci sprowadzali je z Orientu w tym Indii, gdzie były one produkowane) i sprzedawali ze znacznym zyskiem klientom w Europie (Diffie, Winius, 1977: 222-242).

ogromne piętno na obrazie ówcześnie rodzącej się gospodarki światowej. Portugalskie rozwiązania w dziedzinie nawigacji, handlu czy administracji podbitych obszarów były później kopiowane przez pozostałe państwa europejskie, takie jak Hiszpania, Anglia czy Zjednoczone Prowincje, które zapragnęły bogactw i imperiów handlowych podobnych do tych zdobytych przez Portugalię.

Ostatnie dekady XV w. i pierwsza połowa XVI w. to niewątpliwie apogeum potęgi i wpływów Portugalii w systemie światowym. To niewielkie liczebnie i terytorialnie państwo, jako pierwsze zaczęło w świadomy sposób prowadzić politykę kolonialną. Było w stanie zbudować imperium kolonialne z posiadłościami rozpościerającymi się od Brazylii po Makau w dzisiejszych Chinach. By wyobrazić sobie skalę wysiłku Portugalii w XVI w. należy pamiętać jak znacznych sił wymagało utrzymanie jej imperium handlowego. Tylko w Ameryce Południowej było to stale ok. 30.000 Europejczyków oraz 15.000 niewolników, którzy kontrolowali ogromny obszar Brazylii, zamieszkały przez 2.4 mln ludności miejscowej. Dalsze kilka tysięcy Portugalczyków służyło w afrykańskich fortach na terytorium dzisiejszej Angoli i Mozambiku. Dodatkowo, na wschód od Przylądka Dobrej Nadziei stacjonowało kolejne ok. 10.000 ludzi (Wilson, 2017: 125). Gdy do powyższych wartości dodamy jeszcze załogi licznych okrętów i obsadę portów oraz twierdz na terenie samej Portugalii, ukaże nam się w pełni, jak ogromny wysiłek mobilizacyjny wiązał się z budową i utrzymaniem portugalskiego imperium kolonialnego.

Przedstawiwszy w skrócie charakterystykę portugalskiego supercyklu, należy w tym momencie jeszcze raz powrócić do wzmiankowanej na początku niniejszego podrozdziału krytyce modelu cyklicznego, jaką można spotkać w literaturze przedmiotu i zarazem dokonać próby obrony tezy G. Modelskiego i A. Gałganka o potędze Portugalii na morzach na przełomie XV i XVI w. i jej ogromnej innowacyjnej roli, jaką odegrała w powstaniu nowożytnego systemu światowego. Zdaniem autora rozprawy analizowane powyżej osiągnięcia Portugalii w pełni pozwalają umieścić to państwo w gronie mocarstw hegemonicznych systemu supercykli.

Według wielu autorów, aby wymienić tylko wspomnianych już R. Gilpina i L. Moczulskiego (Gilpin, 1981: 145; Moczulski, 1999: 26), teza o hegemonicznej pozycji Portugali u progu funkcjonowania systemu światowego, a nie np. Hiszpanii, jest źródłem i zarazem głównym punktem krytyki całego modelu supercykli wyrażanej przez powyższych badaczy. Tymczasem zdaniem autora dysertacji, Portugalia jak żadne inne mocarstwo morskie na przełomie XV i XVI w. przyczyniła się do powstania europocentrycznego systemu

światowego, jednocześnie budując pierwsze globalne imperium kolonialne, które stanie się wzorem dla pozostałych mocarstw europejskich.

Kolejną przyczyną, dla której należy mówić o supercyklu portugalskim, a nie supercyklu hiszpańskim, jest fakt, iż Portugalia w zasadniczym stopniu zawdzięczała stworzenie swojego imperium, sile, pomysłowości oraz odwadze własnych mieszkańców. Z drugiej strony, dla przykładu imperium hiszpańskie, hiszpańskim pozostawało w dużej mierze tylko z nazwy[30].

Warto również podkreślić, iż swoją uprzywilejowaną pozycję w lukratywnym handlu z Orientem, jaką Portugalczycy osiągnęli w początkach XVI w., zdobyto w znacznej mierze *manu militari.* Podobnie jak wcześniej na Morzu Śródziemnym i morzach Północy – również i na nowo odkrytych akwenach, czyli Oceanie Atlantyckim, a także na Oceanie Indyjskim – Portugalczycy musieli zmierzyć się z silną konkurencją w walce o dostęp do lokalnych rynków. Na Oceanie Atlantyckim Portugalczycy stawiali czoła lokalnym siłom europejskim, m.in. Wenecjanom, Genueńczykom, Hiszpanom, Brytyjczykom czy Flamandom, podczas gdy na Oceanie Indyjskim musieli zmierzyć się w ciężkich bojach głównie z kupcami arabskimi. Do momentu pojawienia się na tamtych wodach okrętów pod portugalską banderą, to w rękach Arabów znajdował się przynoszący ogromne zyski lokalny handel, m.in. przyprawami, z których nie chcieli oni rezygnować bez walki (Saraiva, 2000: 155-163).

Godnym odnotowania jest również fakt, iż połączony potencjał Kastylii i Aragonii nie był wystarczający do budowy światowego mocarstwa. Oba te królestwa jeszcze przed połączeniem do jakiego doszło w wyniku małżeństwa Ferdynanda Aragońskiego z Izabelą Kastylijską (1469 r.), nie należały do potęg ekonomicznych i ta sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie po powstaniu zjednoczonej Hiszpanii. Gdyby nie eksperci z Włoch i Niderlandów i stały dopływ drogocennych kruszców z Nowego Świata, Hiszpania prawdopodobnie nigdy by nie osiągnęła międzynarodowej pozycji, jaką się cieszyła za panowania Karola V (lata 1519-1556) i Filipa II (lata 1556-1598). Idąc dalej zdaje się, iż H. Kamen ma racje pisząc, iż bez terytoriów Północnych Włoch oraz Niderlandów Hiszpania nie zostałaby mocarstwem (Kamen, 2008: 88-89, 179-185).

[30] Dla przykładu Filip II, będąc regentem Hiszpanii, w 1548 r. odbył podróż do Włoch, gdzie przekonał się o wyższości włoskich ekspertów nad hiszpańskimi w takich dziedzinach, jak żegluga, inżynieria wojskowa, kartografia, geografia, architektura czy bankowość. Skutkiem czego zaczął on masowo sprowadzać włoskich ekspertów do Hiszpanii. Długi pobyt Filipa II w Niderlandach (lata 1555-1559 r.) doprowadził do podobnych wniosków, tym razem o niższości hiszpańskich ekspertów względem niderlandzkich ekspertów (Kamen, 2008: 198-199).

Należy wspomnieć również o znaczeniu, jakie dla imperium hiszpańskiego odgrywał rozwinięty system bankowy północnych Włoch i Niderlandów. Bez pomocy tamtejszych kupców Hiszpania zapewne borykałaby się z jeszcze większymi problemami finansowymi, które mogłyby jej skutecznie uniemożliwić ponoszenie ciężarów finansowych, z jakimi wiąże się *weltpolitik.* Prawdopodobna wydaje się teza, iż pozbawione tamtejszych pożyczek państwo to wypadłoby z grona mocarstw jeszcze w XVI w., w trakcie jednego z czterech bankructw, jakie zmuszony był ogłosić Filip II za swoich rządów w latach 1557, 1560, 1575, 1596. Po śmierci tego monarchy (1598 r.), sytuacja finansowa Hiszpanii nie miała ulec poprawie. Państwo to ogłaszało niewypłacalność lub częściowo wstrzymywało obsługę swego zadłużenia w latach 1607, 1627, 1647, 1652, 1662 (Skworoda, 2014: 196)[31].

Nieoceniona przy budowie i utrzymaniu hiszpańskiego imperium okazała się pomoc dobrze rozwiniętego prywatnego sektora bankowego, szczególnie, niemieckiej rodziny bankierskiej Fuggerów, jak też i bankierów z Genui i Antwerpii. Minusem wspomnianego sposobu kredytowania wydatków hiszpańskiej korony było to, iż znaczna część dochodów monarszych, w tym zysków z eksploatacji kopalń złota i srebra z Peru i Meksyku, zamiast do królewskiego skarbca w Madrycie, trafiała do prywatnych bankierów, jako spłata zaciąganych przez hiszpańskich monarchów długów, niezbędnych do prowadzenia imperialnej polityki. Filip II odziedziczył ten feralny dla interesów hiszpańskiej korony model finansowania polityki państwa po swoim ojcu, cesarzu Karolu V (Kamen, 2008: 111-112,174).

Tymczasem należy jeszcze raz podkreślić, iż Portugalia, nie tylko w znacznej mierze własnymi siłami stworzyła imperium handlowe o globalnym zasięgu, ale była w stanie przy pomocy własnych zasobów (i zasobów eksploatowanych kolonii) utrzymać swój status na arenie międzynarodowej aż do ostatnich dekad XVI w. Następnie przez co najmniej kolejny wiek państwo to pozostawało liczącym się (zwłaszcza w kontekście handlu lewantyńskiego) uczestnikiem systemu światowego. Jedną z głównych przyczyn umożliwiających budowę portugalskiego imperium kolonialnego była jakościowa przewaga tego państwa nad jej ówczesnymi rywalami. Kluczem do wspominanej jakościowej przewagi były innowacje, m.in. w dziedzinie kartografii, ludwisarstwa, nawigacji czy szkutnictwa.

Wraz z upływem czasu pozostałe mocarstwa morskie uczyły się portugalskich rozwiązań. Jednym z efektów tego procesu była względna łatwość, z jaką w niecałe 100 lat po

[31] Można by też w tym momencie postawić inną hipotezę, według której władcy Hiszpanii pozbawieni pomocy zachodnioeuropejskich banków, położyliby większy nacisk na przeprowadzenie skutecznej reformy systemu finansowego, która mogłaby doprowadzić do wzmocnienia państwa i osiągnięcia hegemonii w systemie.

traktacie w Tordesillas Hiszpania podbiła Portugalię w 1580 r., a mniej więcej w tym samym okresie okręty Republiki Zjednoczonych Prowincji zaczęły górować nad jednostkami portugalskimi (Kamen, 2008: 322-325).

Portugalia była prekursorem w pełni globalnego handlu. Przy pomocy oręża i dyplomacji wywalczyła sobie uprzywilejowaną pozycję w handlu i polityce na wielu akwenach świata. To dawało jej ogromną stopę zwrotu z poniesionych nakładów. Dlatego też tak słabe demograficznie państwo było w stanie utrzymywać ciężar finansowy prowadzenia światowego imperium. Gdy tylko pozostałe państwa europejskie zaczęły kopiować portugalskie rozwiązania, jej przewagi komparatywne zaczęły topnieć i w połowie XVI w. Portugalia zaczęła dostrzegać pierwsze oznaki kryzysu ekonomicznego oraz pojawienie się nowego mocarstwa morskiego, które podobnie jak wiek wcześniej Portugalia, zrewolucjonizowało handel morski na świecie. Tym rodzącym się mocarstwem morskim były Zjednoczone Prowincje. System światowy wkraczał w trzecią fazę supercyklu portugalskiego – fazę delegitymizacji.

Z czasem, pozostałe państwa Europy zaczęły podpatrywać i kopiować rozwiązania portugalskie, powodując, iż przewagi komparatywne Portugalii malały wraz ze wzrostem kosztów utrzymania imperium. W trakcie tej fazy portugalskiego supercyklu, fazy hegemonii, w której przewagi kapitałowe i wynikające z technologicznej supremacji w dziedzinie m.in. kartografii i nawigacji dały prymat w handlu z Orientem i wynikające z tego niezmierzone wręcz bogactwa, Portugalii nie udało się doprowadzić do pobudzenia swojej gospodarki i rozwoju jej nowych gałęzi, tak aby mogła konkurować z silniejszymi ekonomicznie państwami, jak Niderlandy, Hiszpania, Francja czy Anglia, gdy te wyrównały już swoje opóźnienia względem Portugalii we wspomnianych powyżej obszarach.

Pozostaje kwestią otwartą czy przy tak skromnej populacji Portugalia miała realne szanse w rywalizacji z powyższymi państwami w momencie, gdy te przyswoiły sobie portugalskie rozwiązania w dziedzinie szkutnictwa, nawigacji czy kartografii, które pod koniec XV w. stanowiły o jej przewadze jakościowej. Nowi konkurenci do hegemonii w systemie światowym, posiadający znacznie większe siły i zasoby zaczęli stopniowo wypierać interesy portugalskie, skutkiem czego Portugalia w ostatnich dekadach XVI stulecia miała coraz większe problemy z utrzymaniem swojej uprzywilejowanej pozycji w handlu z Orientem oraz obroną swego rozległego imperium kolonialnego. Mocarstwo to nie dysponowało odpowiednimi siłami ani środkami, aby wziąć udział w walce o utrzymanie swojej hegemonicznej pozycji, tym samym Portugalia wkroczyła w czwartą fazę swojego supercyklu

– fazę dekoncentracji. Jej cechą charakterystyczną był powolny spadek znaczenia na arenie międzynarodowej i w efekcie upadek jej imperium kolonialnego. Proces ten przeciągnął się na kilkaset lat a jego ostatnim akordem była wojna o niepodległość Angoli (lata 1961-1974) i rewolucja goździków (1975 r.) (Saraiva, 2000: 378-388).

2. Przyczyny klęski hiszpańskiego projektu imperialnego w XVI-XVII w.

Autor niniejszej rozprawy cezurą początkową dla supercyklu holenderskiego uznaje rok 1581, kiedy to doszło do wydania przez Filipa II Habsburga statutu politycznego Królestwa Portugali. Dokument ten określał nowe zasady funkcjonowania państwa po przejęciu nad nim władzy przez Hiszpanów i *de facto* sankcjonował upadek Portugalii jako mocarstwa (Saraiva, 2000: 205-207). Za cezurę końcową przyjmuje on rok 1688, czyli tzw. chwalebną rewolucję (ang. *Glorious Revolution*), kiedy to w Anglii doszło do obalenia dynastii Stuartów i przejęcia władzy przez Wilhelma Orańskiego (Miller, 2008: 211-223)[32].

Około połowy XVI w., wraz z zarysowującym się powolnym upadkiem znaczenia Portugali, wśród państw Europy Zachodniej rozpoczęła się zaciekła rywalizacja o schedę po słabnącym mocarstwie. Starcie to miało wyłonić nowego hegemona systemu światowego, czyli mocarstwo dysponujące odpowiednimi kwalifikacjami, zdolne do przekształcenia ładu światowego zgodnie ze swoją wolą. Za G. Modelskim i A. Gałgankiem[33] przyjmuje się, iż mocarstwo takie powinno reprezentować pewną nową jakość, wprowadzając szereg innowacyjnych rozwiązań organizacyjnych i technologicznych, dzięki którym system światowy pod przywództwem nowego hegemona wkracza na znacznie wyższy poziom rozwoju i złożoności. Ze wspomnianego pojedynku zwycięsko wyszły Niderlandy, a raczej Republika Zjednoczonych Prowincji[34], gdyż tak brzmiała pełna nazwa owego bytu politycznego.

Do powstania Niderlandów jako niezależnego państwa, a później budowy imperium kolonialnego, doszło w trakcie krwawych wojen z monarchią Habsburgów, zwanych często

[32] Dokładny opis przyczyn, przebiegu uraz konsekwencji chwalebnej rewolucji (także tych w ujęciu braudelowskiego *longue durée*) przedstawił Patrick Dillon w pracy: *The Last Revolution. 1688 and the Creation of the Modern World,* Londyn 2007.

[33] Patrz rozdział I.

[34] Pomijając oficjalną nazwę – Republika Zjednoczonych Prowincji – w literaturze przedmiotu można spotkać również termin Holandia, którą to nazwę nosiła najsilniejsza ekonomicznie prowincja wchodząca w skład Zjednoczonych Prowincji, stąd też często nazywano tak cały obszar północnych Niderlandów, a samych jego mieszkańców Holendrami. W niniejszej pracy autor stosuje terminy: Republika Zjednoczonych Prowincji, Zjednoczone Prowincje, Niderlandy i Holandia oraz Niderlandczycy i Holendrzy zamiennie (Balicki, Bogucka, 1976: 9).

wojną osiemdziesięcioletnią, toczoną w latach 1568-1648. Konflikt ten zasadniczo dzielił się na dwa etapy, z których pierwszym była wojna o niepodległość Niderlandów (lata 1568-1609), a drugim zmagania trwające w latach 1621-1648, stanowiące zarazem część wojny trzydziestoletniej (lata 1618-1648) (Pastorek, 2014: 36-37,67-70, 163). W trakcie 80-letnich zmagań z imperium habsburskim, młoda republika zbudowała *de facto* od zera flotę wojenną, która już pod koniec wojny trzydziestoletniej stanowiła najpotężniejszą marynarkę wojenną na świecie. Strzegła ona zbudowanego w tym samym czasie imperium kolonialnego o prawdziwie globalnym zasięgu, które w omawianym okresie dysponowało największą flotę handlową na globie (Pastorek, 2014: 69).

Głównym przeciwnikiem Niderlandów w walce o dominację na morzach i oceanach świata, a zarazem o hegemonię w systemie było imperium habsburskie Filipa II i jego następców[35], które jednak musiało ostatecznie uznać wyższość Zjednoczonych Prowincji. Hiszpania przegrała w tej rywalizacji hegemonicznej, gdyż nie posiadała niezbędnych ku temu kwalifikacji. Wzmiankowane już chroniczne problemy finansowe Hiszpanii[36] w XVI i XVII w., w połączeniu z brakiem koniecznych reform, które mogłyby ten palący problem uzdrowić, to zdaniem autora poniższej rozprawy jedne z kluczowych przyczyn, dla których Hiszpania przegrała wojnę 80-letnią toczoną z Republiką Zjednoczonych Prowincji w latach 1568-1648.

Warto w tym momencie przywołać słynne słowa Napoleona Bonaparte, który miał stwierdzić, iż do prowadzenia wojny potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze[37]. Sentencja ta, autentyczna bądź nie, przez wieki nie straciła nic na swej wartości, wszak po hegemonię sięga się na polu walki, a do tego niezbędne są fundusze, których władcom Hiszpanii permanentnie brakowało. Przyczynę takiego stanu rzeczy należy w znacznej mierze upatrywać w anachronicznym, rodem ze średniowiecza, systemie finansowym, który nie był zdolny utrzymać kosztów wciąż rozbudowującego się aparatu administracyjnego państwa oraz sprostać stale rosnącym wydatkom militarnym, niezbędnym dla utrzymania mocarstwowej pozycji.

[35] Filipa III (lata 1578-1621) oraz Filipa IV (lata 1605-1665).
[36] Pomimo ciągłego napływu szlachetnych kruszców z Nowego Świata.
[37] Choć według innej wersji pierwszy raz słowa te miał wypowiedzieć w trakcie wojen włoskich (lata 1494-1559) marszałek Francji i słynny kondotier Gian Giacomo Trivulzio, w swym liście do króla Francji Ludwika XII, gdy zapytany przez monarchę czego potrzeba do zdobycia Księstwa Mediolanu, miał on odpowiedzieć: „Trzy rzeczy trzeba przygotować, Panie, do prowadzenia wojny – pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze" (Sobańska, Bondaruk, Lenard, 1997: 258).

Tymczasem w XVI w. skuteczny system finansowy stał się *conditio sine qua non* potęgi państwa. Źródeł tej zmiany należy upatrywać m.in. w rewolucji w sprawach wojskowych[38], jaka zaszła w Europie w XVI i XVII w. Wiązała się ona z odrzuceniem dotychczasowych modelów armii, opartych na systemie rycerstwa i pospolitym ruszeniu. Zostały one zastąpione przez armie zawodowe. Oznaczało to dla państwa potrzebę ponoszenia znacznych kosztów utrzymania stałej armii, a to z kolei wymuszało nowe formy opodatkowania oraz stworzenia skutecznego aparatu fiskalnego zdolnego owe daniny pobierać. Zasilana stałym dopływem szlachetnych kruszców monarchia hiszpańska w XVI i XVII w. nie była w stanie podołać temu wysiłkowi modernizacyjnemu, co skutecznie powiodło się w omawianym okresie znacznie mniejszym oraz słabszym demograficznie państwom, jak Zjednoczone Prowincje czy Szwecja. Nie oznacza to jednak, że monarchia hiszpańska nie podnosiła już istniejących oraz nie wprowadzała nowych podatków. Czyniła to wielokrotnie na przestrzeni XVI i XVII w., lecz zasadniczy problem polegał na tym, iż jej system fiskalny był mało wydajny i wszelkie próby jego modernizacji nie przynosiły pożądanych efektów.

Kolejną zmienną, jaka wiązała się z omawianą rewolucją w sprawach wojskowych był stały rozrost liczebności armii. O ile jeszcze w XVI w. walczące armie liczyły przeważnie kilka-kilkanaście tysięcy żołnierzy, o tyle już pod koniec XVII w. mocarstwa systemu światowego (np. Francja, Szwecja) utrzymywały stałe armie liczące co najmniej 100 tys. żołnierzy. Dla przykładu liczebność armii Ludwika XIII (lata 1610-1643) w momencie, gdy Francja włączyła się do wojny trzydziestoletniej (1635 r.) wynosiła ok. 125 tys. żołnierzy. Tymczasem już kilkadziesiąt lat później, Francja pod koniec panowania Ludwika XIV (lata 1661-1714), w trakcie intensywnych działań wojennych miała pod bronią siły liczące około 400 tys. żołnierzy. Czynnikiem, który dodatkowo potęgował kłopoty finansowe Hiszpanii, była rosnąca skuteczność broni palnej, co generowało potrzebę rozbudowy kosztownego systemu twierdz (Lynn, 2017: 54).

Hiszpanii doby imperialnej nigdy nie udało się utworzyć tak wydajnej machiny fiskalnej, jak choćby Francji lub jeszcze skuteczniejszego modelu holenderskiego czy brytyjskiego. Hiszpańskie podejście do omawianego zagadnienia charakteryzowało się konserwatyzmem oraz brakiem niezbędnej dla mocarstwa hegemonicznego innowacyjności. Skutkowało to tym, iż wciąż potrzebujący nowych funduszy władcy Hiszpanii, często pod

[38]Autor jest w pełni świadomy głębokiej różnicy zdań występującej wśród historyków wojskowości, dotyczącej natury nowożytnej rewolucji w sprawach wojskowych, jej zakresu, chronologii, a nawet istoty samego zjawiska. Więcej, patrz: Skworoda, 2014: 8-17.

zastaw swych długów i pożyczek zaciąganych u zagranicznych bankierów, oddawali pod cudzoziemski zarząd całe gałęzie hiszpańskiej gospodarki, kopalnie oraz przedsiębiorstwa czy nieruchomości. Stąd też *gros* przybywającego co roku do hiszpańskich portów złota i srebra z Nowego Świata musiało pokrywać ogromne długi króla Hiszpanii zaciągane u zachodnioeuropejskich, a często i rodzimych kupców oraz bankierów. Zdarzało się też, że część z tych iście bajońskich sum była defraudowana przez urzędników państwowych, stąd też korona hiszpańska odczuwała permanentny brak środków na bieżące wydatki związane z cywilnym aparatem państwowym, jak też i z armią (Kamen, 2008: 110-111, 314-317).

Jedną z przyczyn dla których Hiszpanii nie udało się stworzyć skutecznego, centralnego systemu poboru podatków, był niewydajny aparat państwowy, który ponadto nie dysponował odpowiednimi kadrami, których państwo nie potrafiło wyszkolić w odpowiedniej ilości. Dlatego też zbieraniem podatków zajmowały się osoby prywatne, dzierżawiące ten przywilej od państwa, czerpiąc przy tym spore zyski, a zarazem uszczuplając finanse Korony (Kamen, 2008: 308). Jak bardzo hiszpański system finansowy był niewydolny, niech świadczy fakt, iż pomiędzy 1550 a 1800 r. z hiszpańskich kolonii w Meksyku i Ameryce Południowej pochodziło ponad 80% światowego wydobycia srebra i 70% światowego wydobycia złota, które odpowiednio wykorzystane mogło uczynić z Hiszpanii nowoczesne imperium dysponującym dobrze zbalansowanymi finansami (Kamen, 2008: 306-307)[39].

Ogromne wydatki, jakie Hiszpania wydawała na wojsko, miały również inną, bardziej geopolityczną przyczynę. Imperium hiszpańskie, ze względu na swoje geograficzne położenie[40], aby zdobyć, a następnie utrzymać mocarstwowy status musiało być mocarstwem

[39] Napływ tak znacznych ilości drogocennych kruszców wywołał poważne konsekwencje gospodarcze w całej Europie, doprowadzając m.in. do inflacji. Niestety dla Korony hiszpańskiej, w większości te ogromne bogactwa zostały wykorzystane do łatania bieżących potrzeb finansowych imperium, spłaty zadłużenia czy importu towarów, których rodzima gospodarka nie była w stanie wyprodukować, a nie na pobudzenie gospodarki czy inwestycje, które choćby zgodnie z zasadami popularnego ówcześnie merkantylizmu, pozwoliłyby monarchii Habsburgów w XVII stuleciu skuteczniej rywalizować z sprawniej zarządzanymi potęgami takimi, jak Francja, Niderlandy czy Anglia. Dane dotyczące ilości kruszcu transportowanego przez Atlantyk na hiszpańskich okrętach są niepełne, jednak szacunki, którymi dysponujemy dają pewną skalę ich wielkości i stanowią dobry punkt odniesienia. W latach 1540-1700 wydobyto w Nowym Świecie w przybliżeniu 50.000 ton srebra, podwajając tym samym europejskie zasoby srebra (Wilson, 2017: 127). 70 % wspomnianego wydobycia pochodziło ze słynnych peruwiańskich złóż w Potosí (obecnie Boliwia) oraz złóż meksykańskich w Zacatecas. Co więcej szacuje się, że w okresie pomiędzy rokiem 1500 a 1650, z Nowego Świata do Hiszpanii trafiło ponad 180 ton złota. Transport wspomnianych kruszców odbywał się przy pomocy konwojów. Prawie każdego roku dwie floty opuszczały Hiszpanię, jedna z Sevilli, druga z Kadyksu, po to, aby po ok. 8 tygodniach dotrzeć do Nowego Świata, załadować drogocenny towar i wybrać się w drogę powrotną do Hiszpanii (Wilson, 2017:127-128).

[40] Półwyspowy charakter samej Hiszpanii, liczne terytoria zamorskie będące głównym źródłem potęgi i bogactwa – kolonie w obu Amerykach, Azji oraz tereny Północnych Włoch, sąsiedztwo z Francją – najludniejszym państwem zachodnioeuropejskim w XVI-XVIII w., która dla porównania z niewielkimi populacyjnie Portugalią oraz Zjednoczonymi Prowincjami w 1492 r. liczyła ok. 15 mln mieszkańców, a już ok. 1700 r. – 19 mln (Baszkiewicz, 1999: 161; Blanning, 2000: 100).

hybrydowym – dysponować potężnymi siłami zbrojnymi zarówno na lądzie, jak i na morzu. Zupełnie inaczej kwestia ta rysowała się np. w przypadku Portugalii, Zjednoczonych Prowincji czy następnie Anglii (od 1707 r. Wielkiej Brytanii) i Stanów Zjednoczonych. Powyższym państwom ze względu na kilka czynników, z których położenie geograficzne wydaje się odgrywało największą rolę, do uzyskania statusu mocarstwa w systemie światowym wystarczała potęga tylko w jednej domenie – na morzu (Wilson, 2017: 130-132).

W wyniku powiązań monarchii hiszpańskiej z międzynarodowymi rynkami finansowymi Antwerpii, Genui czy Lyonu, o których już wspominano, handel, finanse i całe gałęzie hiszpańskiej gospodarki pozostawały w rękach cudzoziemców i często to ich interesom służyły. Skutkowało to dla Hiszpanii m.in. dotkliwym drenażem własnej gospodarki z drogocennych kruszców, które zamiast wzmacniać ekonomicznie monarchię Habsburgów, przyczyniały się do wzrostu bogactwa państw ościennych np. Francji czy Anglii, a nawet paradoksalnie Zjednoczonych Prowincji (Kamen, 2008: 306-317; Wilson, 2017: 128-130). Ogromny napływ kruszców zamiast dostarczyć Hiszpanii bodziec do rozwoju, doprowadził do upadku jej mocy produkcyjnych. Zamiast samemu produkować, Hiszpania często preferowała łatwiejsze rozwiązanie – zakup towarów za granicą, w tym dóbr luksusowych, na czym korzystały gospodarki sąsiednich państw, a nie rodzimy przemysł. Problem upadku produkcji i słabych mocy wytwórczych w Hiszpanii był tak wielki, iż nawet w trakcie krwawych zmagań ze zbuntowanymi prowincjami Niderlandów, Hiszpania, zmuszona była sprowadzać stamtąd spore ilości dóbr, także i tych wykorzystywanych do walki z samymi Holendrami. Holenderskie Stany Generalne wyrażały zgodę na wspomniany proceder (z krótkimi okresami przerwy) pod warunkiem uiszczania przez hiszpańskich i portugalskich[41] armatorów odpowiednich opłat portowych, z których, co ciekawe admiralicja holenderska pokrywała koszty utrzymania floty wojennej, niezbędnej do walki z Hiszpanią (Boxer, 1980: 34-35). Podobnie rzecz się miała z Anglią, z którą Hiszpania za panowania Filipa II rywalizowała na morzach i toczyła wojnę (m.in. słynna wyprawa Wielkiej Armady, mająca na celu podbój Wysp Brytyjskich w 1588 r.), a pomimo to kupowała od niej broń i sprzęt wojenny (Skworoda, 2014: 193).

Kolejnym czynnikiem świadczącym o braku odpowiednich kwalifikacji Hiszpanii do sprawowania hegemonii i wprowadzenia innowacyjnych zmian w systemie światowym (a co stało się udziałem Zjednoczonych Prowincji) był archaiczny i zupełnie nieefektywny system

[41] Portugalia wraz z koloniami w latach 1580-1640 pozostawała w unii personalnej z Hiszpanią.

sprawowania władzy i podejmowania decyzji. Filip II Habsburg w trakcie swych długich rządów (lata 1555-1598) przewodził aż 14 różnym radom, czyli organom doradczym deliberującym nad kwestiami dotyczącymi kluczowych dziedzin życia imperium hiszpańskiego takich, jak np. finanse czy wojskowość. Ostateczne decyzje zawsze należały do monarchy, a sam Filip II unikał zwoływania wspólnych obrad wzmiankowanych gremiów, ograniczając się do codziennych spotkań z ich przewodniczącymi. Tak funkcjonujący model był bardzo szkodliwy dla państwa – wpływał na jego ociężałość i powolne reagowanie na zmieniające się wydarzenia, które często wymagały natychmiastowych decyzji. „Imperium, nad którym nigdy nie zachodziło Słońce", było tworem państwowym zbyt rozległym, aby być w sposób skuteczny zarządzane przez jedną osobę. Taki system sprawowania rządów powodował, iż jedynym urzędnikiem korony mającym pogląd na całość spraw państwowych był sam monarcha, który bardzo niechętnie decydował się na delegowanie zadań, co często skutkowało tym, iż ważne decyzje podejmowane były zbyt późno i ze szkodą dla państwa oraz jego interesów. W momencie niedomagania Filipa II, co wraz z postępującym wiekiem monarchy zdarzało się coraz częściej, dochodziło do paraliżu decyzyjnego państwa. Starano się temu zaradzić powołując specjalne ciała doradcze (hiszp. *junty*), jednak niewiele poprawiło to sytuację (Parker, 2021: 85-105).

Za każdym razem hegemon systemu światowego charakteryzuje się posiadaniem silnej gospodarki o globalnym zasięgu, dysponującej znaczącymi w skali globu zdolnościami produkcyjnymi. Tymczasem gospodarka Hiszpanii XVI i I połowy XVII w., co prawda operowała w skali globalnej[42], jednak w kwestii jej specyfiki i możliwości produkcyjnych znacznie bardziej przypominała Rosję Władimira Putina niż gospodarkę pozostałych mocarstw hegemonicznych[43]. Analizując wolumen handlu Hiszpanii z jej najważniejszymi z ekonomicznego punktu widzenia koloniami – położonymi w Ameryce Północnej oraz Południowej, dostrzegalny jest jego monokulturalny charakter. Pomiędzy II połową XVI w., a I połową XVII w. udział złota i srebra w wartości importowanych przez metropolię towarów z jej amerykańskich kolonii nigdy nie spadł poniżej 80%. W szczytowym okresie pod koniec panowania Filipa II, w 1594 r., udział złota i srebra wynosił aż 95.6% (Parry, 1983: 224). Innymi słowy, hiszpańska gospodarka, a przez to i samo imperium hiszpańskie, w znacznej mierze uzależniła swoje funkcjonowanie od stałego dopływu drogocennych kruszców

[42] Wszak gospodarka Hiszpanii obsługiwała ogromne terytoria „imperium, nad którym nigdy nie zachodziło Słońce", rozciągające się od Peru na zachodzie po Filipiny na wschodzie.
[43] Portugalii, Zjednoczonych Prowincji, Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych.

docierających przez Atlantyk. Aby zapewnić życiodajny nieprzerwany transport morski pomiędzy koloniami w Nowym Świecie a hiszpańskimi portami w Sevilli i Kadyksie, należało dysponować odpowiednią flotą wojenną, mogącą eskortować konwoje morskie transportujące wspomniane dobra (Glete, 2018: 182-184). Konwoje te narażone były na ataki zarówno ze strony karaibskich piratów, flot kaperskich będących na usługach europejskim mocarstw, jak też i regularnych flot wojennych innych państw[44]. W tym momencie rodził się kolejny problem, gdyż w znacznej mierze przestarzały i niewydolny przemysł hiszpański nie był w stanie wyprodukować odpowiedniej ilości statków handlowych oraz okrętów wojennych niezbędnych do obsługi i ochrony morskich łańcuchów dostaw imperium. Dlatego też władcy Hiszpanii zmuszeni byli korzystać z jednostek, z których większość należała do Portugalczyków (do zerwania unii w 1640 r.) lub zwodowana została w zagranicznych stoczniach poza Półwyspem Pirenejskim (Parry, 1983: 227-228).

Powstałe na przełomie XV i XVI w. imperium hiszpańskie przez cały wiek XVI i znaczną część wieku XVII podejmowało próby sięgnięcia po hegemonię w systemie światowym, dążąc do budowy uniwersalistycznej monarchii. Próby te jednak spotykały się z powstawaniem antyhabsburskich koalicji, którym nie potrafiła przeciwdziałać często nieskuteczna hiszpańska dyplomacja, co skutkowało pogrążeniem państwa w wieloletnich wyniszczających konfliktach takich, jak np. wojna 80-letnia. O słabości hiszpańskiej dyplomacji najlepiej świadczy trwający dziesięciolecia konflikt Filipa II ze Stolicą Apostolską – z racji na arcykatolicki charakter monarchii hiszpańskiej – naturalnym sojusznikiem Madrytu (Parker, 2021: 117-125)

Mocarstwo hegemoniczne (przynajmniej na poziomie deklaratywnym) powinno się również charakteryzować pluralizmem i tolerancją, tworząc społeczeństwo relatywnie (rzecz jasna biorąc pod uwagę realia epoki, poziom rozwoju cywilizacyjnego danego supercyklu etc.) otwarte oraz egalitarne. Wspomniany powyżej zestaw cech z założenia czyni z danego mocarstwa atrakcyjne miejsce do życia, oferujące perspektywy rozwoju oraz inkluzywną kulturę. Tymczasem władców imperium hiszpańskiego w omawianym okresie cechował brak tolerancji oraz skrajnie wrogi stosunek do przedstawicieli innych religii, rażący nawet na tle mało tolerancyjnych realiów epoki. Już u progu nowożytności bez zważania na negatywne implikacje ekonomiczne, na mocy Edyktu z Alhambry z 31 marca 1492 r., Izabela I Kastylijska oraz Ferdynand II Aragoński podjęli decyzję o wypędzeniu Żydów z Królestwa Hiszpanii.

[44] Największe zagrożenie stanowiły marynarki wojennej Zjednoczonych Prowincji oraz Anglii i Francji.

W tym samym czasie zmuszono również do emigracji znaczną część zamieszkujących Hiszpanię muzułmanów, którzy nie chcieli porzucić swej wiary i przejść na chrześcijaństwo. Pewien wyjątek uczyniono dla muzułmańskich Moresków, którym aż do lat 60. XVI w. udało się zachować swoją wiarę i kulturę, jednak za panowania Filipa II i ich dotknęły krwawe prześladowania oraz deportacje i konfiskaty mienia. Nie mniej surowy stosunek wyrażał Filip II wobec protestantów i heretyków, co z jednej strony doprowadziło do dalszego odpływu ludności (której słabo zaludniona Hiszpania wciąż odczuwała braki) oraz przyczyniło się do wybuchu rewolty w Niderlandach (Parker, 2021: 113-117, 253-256).

Dwoma kluczowymi obszarami, dla istnienia imperialnej Hiszpanii (poza terenem Hiszpanii właściwej oraz bogatych w srebro i złoto amerykańskich kolonii) były Niderlandy oraz Północne Włochy[45]. Od końca średniowiecza oś łącząca Północne Włochy z Niderlandami stanowiła obszar największej koncentracji kapitału, ludzkiej innowacyjności oraz urbanizacji na kontynencie europejskim, a prawdopodobnie i w całym systemie światowym[46]. To tam narodził się kapitalizm z giełdą i systemem bankowych pożyczek.

Położenie geograficzne było kolejną z przyczyn, dla których imperium Hiszpanii nie powiodła się próba osiągnięcia hegemonii w systemie światowym. Wcześniejsze, jak i kolejne mocarstwa hegemoniczne pomimo posiadania terytoriów zamorskich, dysponowały wyraźnie scentralizowanym ośrodkiem siły zlokalizowanym w metropolii. Kluczem do ich funkcjonowania było zapewnienie bezpiecznych linii komunikacji łączących centrum decyzyjne np. Wielką Brytanię czy Niderlandy z ich koloniami. Za każdym razem mocarstwo hegemoniczne tworzy własny zcentralizowany ośrodek siły, który jest zarazem centrum produkcji, handlu oraz finansów. Hiszpania, ograniczona do obszarów pomiędzy Portugalią a Pirenejami, nie dysponowała odpowiednim potencjałem[47], dlatego w jej imperium występowało kilka ośrodków siły, z kluczową rolą czterech obszarów – Hiszpanii właściwej,

[45] Za panowania Filipa II włoskie posiadłości Habsburgów obejmowały m.in. Księstwo Mediolanu, Królestwo Sycylii i Królestwo Neapolu oraz pewne twierdze w Toskanii (Kamen, 2008: 88-89).

[46] Z wyjątkiem być może chińskich prowincji nadmorskich. Chiny za panowania mongolskiej dynastii Yuan (lata 1271-1368) posiadały szereg prężnie rozwiniętych ośrodków handlu i przemysłu. Korzystając z faktu, iż ogromne połacie Eurazji znajdowały się pod mongolską kontrolą Chiny, brały aktywny udział w handlu w obrębie wspomnianego wcześniej systemu-świecie, obejmującemu spore obszary Eurazji i Afryki. Jednak wraz z upadkiem dynastii Yuan i objęcia władzy przez rodzimego pochodzenia dynastię Ming (lata 1368-1644), Chiny weszły na drogę autarkii gospodarczej i odgrywały coraz mniejszą rolę w światowej wymianie handlowej (Abu-Lughood, 2012: 8)

[47] Czy też nie potrafiła tego potencjału w odpowiedni sposób zbudować i wykorzystać. Brak też było Hiszpanii odpowiednich pokładów innowacyjności, które mogłyby zrównoważyć jej słabości demograficzne, jak to miało miejsce w przypadku Portugalii na przełomie XV/XVI w. czy Wielkiej Brytanii w XVIII i XIX w. oraz wygenerować jakościową przewagę nad pozostałymi kandydatami do hegemonii.

Niderlandów, Północnych Włoch oraz obszarów dzisiejszego Meksyku i Peru. Jeśli Hiszpania miała osiągnąć hegemonię w systemie, kluczem pozostawało przezwyciężenie barier geograficznych i pokonanie „tyranii dystansu", zapewniając jej tym samym płynną komunikację pomiędzy swoimi rozległymi terytoriami [48].

3. Rola i znaczenie supercyklu holenderskiego w rozwoju systemu światowego w latach 1581- 1688

Niderlandy pod rządami Habsburgów składały się z konglomeratu siedemnastu różnych prowincji pozostających pod panowaniem dynastii Habsburskiej od końca XV w. Były to obszary bardzo zróżnicowane zarówno pod względem językowym (obszary z dominacją języka flamandzkiego, walońskiego oraz francuskiego), jak też i religijnym (katolicy, luteranie i inne odłamy protestantyzmu). Filip II objął władzę nad Niderlandami w 1555 r. i szybko

[48] Kluczem dla zapewnienia sprawnej komunikacji pomiędzy europejskimi posiadłościami Habsburgów był trójkąt, jaki tworzyły Hiszpania, Niderlandy oraz Północne Włochy. Pośrodku tego trójka znajduje się usytuowana centralnie Francja, która prowadząc wyraźnie antyhabsburską politykę, blokowała lądowe połączenie pomiędzy Hiszpanią a Niderlandami oraz Hiszpanią a Włochami. Dlatego też część szlaku przebiegała drogą morską z hiszpańskich portów na północ w stronę Niderlandów oraz na wschód w stronę Włoch. W takiej sytuacji strategiczne znaczenie nabierała droga łącząca Niderlandy z Północnymi Włochami. Ze względu na swoją kluczową rolę dla funkcjonowania imperium hiszpańskiego szlak ten był często określany mianem „drogi życia" lub „hiszpańskiej drogi". Dlatego też kontrola nad nimi była jednym z najważniejszych zadań politycznych przed jakim stali Habsburgowie. Newralgicznym obszarem na tym szlaku, niezbędnym dla sprawnego utrzymania komunikacji północ-południe rozległego terytorialnie państwa Habsburgów, była alpejska dolina, Valtelina, o którą Hiszpania i Francja toczyły zażarte boje w czasie wojny 30-letniej i później. Bez niej, komunikacja austriackiego Tyrolu z hiszpańską Lombardią i dalej na północ, poprzez pozostające w hiszpańskich rękach Franche-Comté w stronę Niderlandów, była znacznie utrudniona (de Lara, Baruque, Ortiz, 1997: 243-245). Jednocześnie utrzymanie tego szlaku we władaniu Habsburgów, z punktu widzenia Francji zamykało „habsburskie okrążenie" wokół jej granic i pogłębiało poczucie zagrożenia. Dlatego też Francja w XVI i XVII w. dążyła do przecięcia wspomnianej drogi i zabezpieczenia swojej wschodniej granicy oraz oparcia jej na Renie. Stąd wojny kolejnych władców Francji z Habsburgami za rządów Franciszka I, Henryka II, Henryka IV, Ludwika XIII i XIV, które zakończy dopiero zwycięski dla Francji pokój pirenejski z 1659 r. (Baszkiewicz, 1999: 171, 206-207, 221-223, 229-231, 235-236). „Drogą hiszpańską" dostarczano wojska zaciężne werbowane we Włoszech i w kantonach Szwajcarii oraz inne zapasy niezbędne, aby walczyć w Niderlandach. Bez utrzymania jej drożności, Niderlandy skazane byłyby tylko na dostawy drogą morska, a tam coraz zuchwalej grasowała flota niderlandzka, a często i francuska. W celu utrzymania tego szlaku Habsburgowie zbudowali całą sieć twierdz i garnizonów pochłaniających ogromne sumy z hiszpańskiego budżetu (Skworoda, 2014: 191). Nieoceniony F. Braudel dokładnie przedstawił trasę, jaką musiały pokonać wojska księcia Alby zmierzające z samego hiszpańskiego interioru, by stłumić rebelię w Niderlandach. Książę pomiędzy kwietniem a sierpniem 1567 r. przemierzył wraz z hiszpańskim wojskiem ok. 3000 km. Rzecz jasna najtrudniejszy był fragment lądowy trasy od Villefranche i Genui, wzdłuż granic nieprzyjaznej Francji, którego część przebiegała przez Alpy, i dalej aż do Brukseli już w samych Niderlandach (Braudel, 2020, t.2: 172-174). Tyrania dystansu, z jakim musiała się zmierzyć Hiszpania chcąc pokonać niderlandzkich powstańców to jedna z prymarnych przyczyn jej ostatecznego niepowodzenia. Zważywszy jednak na stan ówczesnych dróg, sam dystans, jaki musiały pokonywać oddziały zmierzające drogą lądową do Niderlandów oraz szereg innych trudności, utrzymanie tego szlaku przez tak długi czas w hiszpańskich rękach i skuteczne transportowanie nim wojska oraz zaopatrzenia należy uznać za niewątpliwy sukces Hiszpanii. Jako dowód, jak karkołomnym to było zadaniem, do dziś w języku hiszpańskim funkcjonuje wyrażenie: *Poner una pica en Flandes* (przenieść żołnierza do Niderlandów), co w wolnym tłumaczeniu oznacza „dokonać niemożliwego" (Parker, 2016: 109-132).

doszło do pierwszych konfliktów (1556 r.). Główną osią sporu okazało się nieprzestrzeganie przez Filipa II tradycyjnych przywilejów niderlandzkich oraz łamanie lokalnej autonomii poprzez marginalizowanie Stanów Generalnych i obsadzanie głównych urzędów przez obcokrajowców. Niezadowolenie z hiszpańskich rządów pogłębiał jeszcze bardziej ucisk fiskalny oraz brak swobód religijnych, co w wieloreligijnym społeczeństwie w naturalny sposób musiało rodzić konflikty (Boxer, 1980: 17-18, 30; Pastorek, 2014: 19-20)[49].

W silnie zurbanizowanych Niderlandach prężnie rozwijał się protestantyzm, czego nie mógł znieść gorliwy katolik i obrońca wiary Filip II Habsburg. W latach 60. XVI w. w rządzonych przez tego monarchę Niderlandach za wyznawanie wiary heretyckiej (różnych odłamów protestantyzmu) groziła kara śmierci, co nie zapobiegło licznym konwersjom, nawet wśród niderlandzkich elit. Z punktu widzenia tych ostatnich był to często akt polityczny, wymierzony w Habsburgów, którzy nadmiernie eksploatowali ekonomicznie Niderlandy. Stąd też pojawiające się powszechnie postulaty, aby Filip II złagodził swą politykę fiskalną oraz religijną, a nawet głosy nawołujące do wprowadzenia na terytorium siedemnastu niderlandzkich prowincji edyktu o tolerancji religijnej. Władca Hiszpanii, przez kilka lat podchodził do omawianego zagadnienia z typowym dla siebie brakiem zdecydowania. Jednym razem opowiadał się za konsensusem i popierał optującą za nim, sprawującą rządy w jego imieniu namiestniczkę Niderlandów – Małgorzatę Parmeńską[50] i jej wpływowych doradców – hrabiów Horn i Egmont. Innym razem Filip II wolał utrzymywać twardy kurs przeciwko heretykom, popierany przez m.in. kardynała de Granvelle, a momentami nawoływał nawet swoich urzędników do bardziej gorliwego przestrzegania antyheretyckich praw.

Punktem przełomowym dla chwiejącej się postawy gorliwego katolika jakim był Filip II stał się rok 1566. Wtedy to ma miejsce protest arystokracji i szlachty niderlandzkiej, która masowo zrzeka się pełnionych funkcji, a nawet pojawiają się głosy nawołujące do zniesienia instytucji Świętego Oficjum, czyli inkwizycji. W sierpniu 1556 r. doszło do wybuchu antyhiszpańskich wystąpień zbrojnych, podżeganych po cichu przez Wilhelma II Orańskiego. Kalwińskie mieszczaństwo stopniowo opanowało główne miasta północnych Niderlandów, dokonując przy tym profanacji i bezczeszczenia katolickich kościołów i symboli religijnych.

[49] Warto jednak pamiętać, iż początkowo większość mieszkańców północnych prowincji Niderlandów zachowała wierność dynastii habsburskiej oraz religii katolickiej, a protestanci stanowili wyraźną mniejszość. Należy również podkreślić, iż u progu rebelii często zdarzało się, że na niektórych obszarach północnych prowincji żyło mniej protestantów niż w niektórych prowincjach południowych, gdzie ostatecznie Habsburgom i religii katolickiej udało się utrzymać (Boxer, 1980: 18).

[50] Przyrodnią siostrę Filipa II.

Od tego czasu sytuacja w Niderlandach była bardzo napięta, co groziło wybuchem otwartej rebelii (Kamen, 2008: 198-200; de Lara, Baruque, Ortiz, 1997: 242-243).

Wspomniawszy już uprzednio o znaczącej roli, jaką odgrywały w monarchii Filipa II Niderlandy, nie powinien budzić zdziwienia fakt, że gdy tylko pojawiły się tam pierwsze niepokoje i zarzewie rewolucyjne, władze centralne w Madrycie, utwardziły swoją linię postepowania wobec jawnej już rebelii. Filip II postanowił, aby rozwiązać problem rebeliantów w ten sam sposób, w jaki trzy wieki później kanclerz Prus Otto von Bismarck radził rozwiązywać wszystkie wielkie problemy współczesności – „krwią i żelazem". Z ramienia Madrytu terrorem i pacyfikacją powstania w Niderlandach kierował Książę Alba, który w celu przyspieszenia rozprawy z rebeliantami powołał Radę Zaburzeń – specjalny trybunał zajmujący się masowymi aresztowaniami, konfiskatami mienia oraz egzekucjami.

Niestety dla dworu w Madrycie, polityka ta przyniosła odwrotne do zamierzonych skutki. Wkrótce do rebeliantów dołączyły kolejne miasta, a opór silnie motywowanych religijnie oddziałów stopniowo przybierał na sile. Po początkowych porażkach z doświadczonymi wojskami księcia Alby, w tym słynnymi formacjami *tercios*, powstańcy zwani gezami leśnymi[51], zaczęli się uczyć efektywnej taktyki walki, wykorzystując często przeszkody terenowe. Co więcej, rebelianci stosując typową dla konfliktów asymetrycznych na morzu taktykę, zaczęli prowadzić działania korsarskie i tam również odnosili sukcesy, skutecznie paraliżując operacje hiszpańskiej floty wojennej i handlowej (Skworoda, 2014: 196-202; Kamen, 2008: 201).

Bezwzględna pacyfikacja buntowników kierowana przez księcia Albę oznaczała dla reszty mieszkańców Niderlandów rzezie, kradzieże, gwałty oraz przymusowe kontrybucje. Wywołało to powszechny opór ludności, który zaowocował otwartą rebelią w 1572 r. Buntownicy szybko podjęli kroki unifikacyjne w celu prowadzenia skutecznej walki z Hiszpanami. Kluczowe znaczenie w organizowaniu oporu odegrały dwie najpotężniejsze i najbogatsze zarazem prowincje – Holandia i Zelandia, które już w 1576 r. zawiązały federację (Gałganek, 1992: 79). Proces pogłębiania współpracy pomiędzy zbuntowanymi prowincjami postępował dalej i już w 1579 r., zgodnie z postanowieniami unii zawartej w Utrechcie, Stany Generalne (z siedzibą w Hadze), będące reprezentacją deputowanych z siedmiu prowincji, przejęły kontrolę nad wspólną polityką zagraniczną. W 1581 r. niderlandzkie Stany Generalne

[51] Od fr. „*gueux*" żebracy, choć nazwa ta jest myląca, gdyż w skład oddziałów gezów wchodzili przedstawiciele wszystkich klas społecznych ówczesnych Niderlandów, od plebsu miejskiego i prostych wieśniaków poprzez kupców, patrycjat miejski, a na elitach skończywszy (Boxer, 1980: 29-31).

formalnie wypowiedziały posłuszeństwo swemu dotychczasowemu władcy, Filipowi II. Rodziło się nowe państwo – Republika Zjednoczonych Prowincji. Ostatnim akordem tego procesu było ustalenie wysokości składek poszczególnych prowincji na rzecz tzw. „Generalności", czyli wspólnego budżetu całej Unii, którego dokonano w latach 1609-1621 (Boxer, 1980: 27, 296).

Poniżej autor przedstawił analizę supercyklu niderlandzkiego pod kątem wspomnianych uprzednio siedmiu czynników, które decydują o zdolnościach danego mocarstwa do sprawowania hegemonii w systemie światowym.

Pierwszym parametrem, jaki poddano analizie będzie położenie geopolityczne. Zjednoczone Prowincje położone są w Europie Zachodniej u wybrzeży Morza Północnego, dzięki czemu państwo to dysponuje doskonałym dostępem do Oceanu Atlantyckiego, który ok. 1500 r. zaczął wyrastać na najważniejszy akwen systemu światowego. Niderlandy, leżąc u ujścia trzech dużych i spławnych rzek – Renu, Mozy oraz Skaldy, są również doskonale skomunikowane z resztą kontynentu. Spora część ich linii brzegowej, zwłaszcza pomiędzy deltą Mozy a estuarium Skaldy, ma bardzo zróżnicowany charakter z licznymi zatokami, półwyspami oraz wyspami, przez co stwarza dogodne warunki do powstawania portów. Znaczne obszary Republiki Niderlandów zostały wydarte morzu, poprzez osuszanie i powstawanie tzw. polderów – terenów przeznaczonych na uprawę i osadnictwo. Z racji położenia poniżej poziomu morza, chronione były one przed zalewaniem przy pomocy rozbudowanego systemem tam, wałów oraz śluz, który jednocześnie mógł pełnić funkcje obronne, poprzez spusty wody, uniemożliwiając wrogim armiom wtargnięcie w głąb państwa (Balicki, Bogucka, 1976: 9-10). W chwili swego powstania Zjednoczone Prowincje sąsiadowały na zachodzie z konglomeratem państewek wchodzących w skład Rzeszy Niemieckiej, na południu graniczyły z Hiszpańskimi Niderlandami, które oddzielały je od potężnej Francji. Podsumowując, położenie geopolityczne Zjednoczonych Prowincji należy uznać za korzystne i sprzyjające obronie przed agresją zewnętrzna ze strony wojsk lądowych oraz morskich, a także stwarzające doskonałe warunki dla rozwoju żeglugi.

Kolejnym badanym aspektem mocarstwa hegemonicznego poddanym analizie jest ludność. Populacja zamieszkująca Zjednoczone Prowincje wyróżniała się na tle wielu ówczesnych państw europejskich wewnętrzną spójnością oraz stabilnością. Stosunkowo szybko w trakcie trwania wojny o niepodległość z Hiszpanią doszło do wytworzenia poczucia odrębności i niezależności od niedawnych władców. Ludność republiki, jak na narody kupieckie przystało, charakteryzowała się sporą dozą pluralizmu oraz tolerancji, co

doprowadziło do budowy społeczeństwa relatywnie (rzecz jasna biorąc pod uwagę realia epoki i uprzywilejowaną pozycję religii kalwińskiej) otwarte oraz egalitarne (Balicki, Bogucka, 1976: 194-204).

Niezmiernie ważnym czynnikiem spajającym młode państwo (oprócz zagrożenia ze strony imperium habsburskiego) okazała się również dynastia orańska, która zaskarbiła sobie poparcie zwłaszcza dołów społecznych. Ogromną rolę w walkach z Hiszpanami oraz budowie niepodległości republiki odegrał jej przedstawiciel Wilhelm I Orański (Pastorek, 2014: 284).

Społeczeństwo Niderlandów przełomu XVI i XVII w. wyraźnie różniło się od innych społeczeństw tamtej epoki. Sytuacja chłopstwa stała tam w jaskrawej sprzeczności z realiami, nie tylko Europy Środkowo-Wschodniej, ale nawet i sąsiednich Niemiec. Bywały regiony Zjednoczonych Prowincji, gdzie chłopstwo wybierało swoich przedstawicieli do lokalnych Stanów, gdzie zasiadali w nich razem z tamtejszą szlachtą (Balicki, Bogucka, 1976: 81-83).

W Niderlandach Północnych doby nowożytnej nie doszło również do wytworzenia przewagi arystokracji, która tak negatywnie odbiła się na losach np. I Rzeczpospolitej. Cechą charakterystyczną dla społeczeństwa tego państwa była względna równowaga pomiędzy regentami – burżuazyjną elitą, która dorobiła się majątków i zaszczytów głównie poprzez handel, a arystokracją z dynastią orańską na czele. Obie grupy zawzięcie rywalizowały o władzę i wpływy, lecz jednocześnie cechowały się silnym patriotyzmem oraz gotowością do ponoszenia ofiar na rzecz państwa, wynikającą z poczucia obowiązku (Balicki, Bogucka, 1976: 194-196). Dlatego też w Niderlandach nie występowały większe trudności w ściąganiu podatków, nawet tych ekstraordynaryjnych, znacznie wyższych od regularnych, co nie oznacza rzecz jasna, że nie narzekano na nie. Wartym podkreślenia pozostaje jednak fakt, iż w przytłaczającej większości przypadków (w przeciwieństwie np. do I Rzeczpospolitej) należne podatki były uiszczane na czas (Pastorek, 2014: 295-296, 303).

Kolejnym czynnikiem pozytywnie wyróżniającym społeczeństwo Zjednoczonych Prowincji na tle pozostałych państw ówczesnej Europy był jego merytokratyczny charakter. W Holandii nawet przedstawiciele najniższych kręgów społecznych mogli zrobić zawrotną karierę i dorobić się, nie tylko powszechnego uznania, ale i znacznych fortun. Doskonałym przykładem omawianego zjawiska był Michiel de Ruyter, który będąc synem prostego dostawcy piwa, zaciągnął się na służbę na morzu jako chłopiec okrętowy, aby z czasem stać się najwybitniejszym (obok Martena Trompa) admirałem w dziejach holenderskiej floty wojennej (Pastorek, 2014: 274).

Omawiając ówczesne społeczeństwo holenderskie warto też zwrócić uwagę na rodzącą się tam autonomię kobiety. Zjawisko to znajdywało swoje odzwierciedlenie w relatywnie wysokiej pozycji kobiet w Zjednoczonych Prowincjach na tle pozostałych społeczeństw XVI i XVII w. Europy. Państwo to było również świadkiem narodzin indywidualizmu, który zakorzenił się w kupieckiej republice i był oparty na idei wolności oraz zgody na realizację przez jednostkę własnych celów życiowych oraz poszukiwania indywidualnej drogi do ich osiągnięcia (Padfield, 2006: 197-202).

Parametrem, który niewątpliwie w wyraźny sposób wpłynął na to, iż Zjednoczonym Prowincjom nie udało się utrzymać hegemonii na morzach w XVIII w., była ich niska populacja. Ok. 1600 r. państwo to zamieszkiwało blisko 1.5 mln. ludności (G. Modelski, 1987: 49), a wiek później w 1700 r. – niespełna 1.9 mln. Tymczasem u progu XVIII w. największą rywalkę Zjednoczonych Prowincji – Anglię (wraz z Walią) zamieszkiwało 5.4 mln ludzi. Jeśli dodamy do tego mieszkańców Szkocji oraz Irlandii, populacja ta wzrastała o 3.8 mln do 9.2 mln (Blanning, 2000: 100).

Żadne mocarstwo nie może aspirować do hegemoni bez posiadania sprawnego systemu politycznego. Jego zadanie polega na wydajnym i efektywnym zarządzaniu państwem. Dzięki czemu jest ono w stanie skutecznie dbać o realizację własnych interesów oraz ich ochronę przed zakusami pozostałych mocarstw. Kluczem do realizacji powyższych zadań jest budowa wydajnego aparatu poboru podatków. Jest on niezbędnym czynnikiem, pozwalającym sfinansować powstanie, a następnie utrzymać siły zbrojne, zdolne wygrać wojnę hegemoniczną, w tym ich najkosztowniejszy komponent: marynarkę wojenną.

Każdy hegemon systemu światowego w dotychczasowym przebiegu modelu supercykli był mocarstwem morskim i do skutecznego sprawowania hegemonii potrzebował potężnej floty wojennej. Zjednoczone Prowincje spełniały wszystkie powyższe kryteria. Była to burżuazyjna republika kupiecka, powstała w oparciu o federację 7 suwerennych republik – prowincji, które dobrowolnie zrzekły się części swoich kompetencji. W państwie tym stopniowo doszło do wyłonienia się swoistego systemu c*hecks and balances* pomiędzy kluczowymi instytucjami i najwyższymi urzędnikami. Z jednej strony – grupą regentów – zrzeszającą przedstawicieli bogatego mieszczaństwa, armatorów oraz kupców, a z drugiej strony – feudałami – skupionymi wokół dynastii Orańskiej. Członkowie tej dynastii sprawowali urząd namiestnika Zjednoczonych Prowincji, czyli *stadhoudera*. Miał on szerokie kompetencje, w tym część prerogatyw monarszych, jednak dla sprawnego funkcjonowania państwa musiał się on liczyć z głosem Stanów Generalnych – parlamentu, w skład którego

wchodzili przedstawiciele poszczególnych prowincji. Innym kluczowym urzędem był pensjonariusz Holandii, najwyższy urzędnik tej najważniejszej i najbogatszej zarazem z niderlandzkich prowincji (Balicki, Bogucka, 1976: 147-157).

Młodej republice (w przeciwieństwie do ówczesnego imperium hiszpańskiego) udało się również zbudować bardzo wydajny system finansów. Funkcjonował on w oparciu o skutecznie ściągane podatki pośrednie oraz bezpośrednie. Dodatkowo, państwo czerpało ogromne dochody z ożywionej działalności kupieckiej swoich obywateli. Dla przykładu, gdy w trakcie I wojny anielsko-holenderskiej (lata 1652-1654) ujawniły się trudności niderlandzkiej floty w starciu z nową, potężnie uzbrojoną flotą brytyjską, Zjednoczone Prowincje były zmuszone w relatywnie szybkim tempie (do 1665 r.) udźwignęły ciężar budowy zupełnie nowej, zreformowanej floty w ramach rezerw budżetowych. O kondycji niderlandzkich finansów najlepiej świadczą dane dotyczące zadłużenie najbogatszej, a przez to partycypującej najbardziej w kosztach reform prowincji – Holandii[52]. W 1667 r., kiedy program reform floty dobiegł końca, nie było ono wyższe niż w 1652 r., kiedy wspomniane reformy ruszały (Pastorek, 2014: 295).

Nie oznacza to jednak, iż stworzony przez Holendrów ustrój polityczny pozbawiony był wad. Jednym z najpoważniejszych mankamentów holenderskiego systemu politycznego było zbytnie rozdrobnienie struktury władz centralnych oraz nadmierne prerogatywy władz szczebla lokalnego. Każda prowincja posiadała własny parlament, dysponujący istotnymi kompetencjami, z których nie chciały one rezygnować. Dlatego też m.in. zamiast stworzyć jedną admiralicję, podejmującą wiążące decyzje dla całej floty, marynarka wojenna Zjednoczonych Prowincji posiadała aż pięć oddzielnych admiralicji. Sytuacja ta w sposób znaczący utrudniała dowodzenie całością floty, jak też i np. standaryzację jednostek (Pastorek, 2014: 37-40).

Kolejnym czynnikiem, którym powinno cechować się mocarstwo hegemoniczne jest sprawna dyplomacja. Również i na tym polu Zjednoczone Prowincje mogły wykazać się znacznymi osiągnięciami. Już w początkowej fazie zmagań wojennych z Habsburgami (przełom lat 60. i 70. XVI w.) Holendrom udało się zdobyć poparcie Francji oraz Wielkiej Brytanii, doprowadzając tym samym do umiędzynarodowienia konfliktu, co należy uznać za ogromny sukces dyplomatyczny powstającej republiki (Pastorek, 2014: 22-24).

[52] Jednym z podstawowych założeń wspomnianych reform, których inicjatorem był pensjonariusz Holandii, Johan de Witt (pełnił urząd w latach 1653-1672), była budowa znacznie większych oraz niosących więcej dział niż w okresie poprzednim jednostek, przez co i wyraźnie droższych (Pastorek, 2014: 255-276).

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż już w wieku XVII, Niderlandy zdołały uzyskać poparcie dotychczasowych wrogów – Habsburgów hiszpańskich i austriackich w swej walce z dawnymi sojusznikami z czasów walk o niepodległość – Francją oraz Anglią. Przytoczony przykład wyraźnie dowodzi, iż Zjednoczone Prowincje dysponowały bardzo sprawnym aparatem dyplomatycznym, podobnie jak przyszły hegemon – Anglia, nie mając stałych sojuszników, lecz tylko stałe interesy (Balicki, Bogucka, 1976: 173-177).

Nie mniej ważnym czynnikiem wyróżniającym mocarstwo hegemoniczne jest zdolność do wytwarzania innowacyjnych rozwiązań oraz ich skutecznej implementacji, dzięki którym hegemon jest w stanie wygenerować jakościową przewagę nad pozostałymi kandydatami do hegemonii oraz rozwiązywać najważniejsze problemy systemu światowego.

Znaczącym osiągnięciem holenderskich bankierów oraz mężów stanu, a zarazem i wkładem Zjednoczonych Prowincji w rozwój systemu światowego było stworzenie skutecznego mechanizmu finansowania długotrwałego wysiłku wojennego oraz ekspansji kolonialnej i handlowej. Państwo emitowało różnego rodzaju papiery dłużne, nabywane przez obywateli z gwarancją otrzymania odpowiednich sum po upływie określonego czasu. Była to forma inwestycji kapitału gwarantująca, z jednej strony państwu stały dopływ funduszy, z drugiej nabywającym, określone zyski. Rozwiązanie to zrewolucjonizowało system finansowania wydatków państwowych i z czasem zaczęło być kopiowane przez inne organizmy polityczne np. Królestwo Anglii (Skworoda, 2014: 196).

Ówczesny handel morski, a zwłaszcza ten o zasięgu międzykontynentalnym, wiązał się z ogromnymi kosztami, których pokrycie często przekraczało możliwości finansowe nawet największych kupców i bankierów tamtych czasów. Dalekomorskiej wymianie handlowej towarzyszyło również znaczne ryzyko utraty statków handlowych wraz z drogocennym ładunkiem. Na morzach grasowali piraci, floty wrogich państw czy też statki mogły zwyczajnie zgubić kurs i rozbić się na przybrzeżnych skałach podczas sztormu. Dlatego też holenderscy kupcy łączyli swe siły zawiązując spółki. Składały się one z udziałowców, którzy inwestowali swój kapitał, otrzymując w zamian obietnicę wypłacenia odpowiednich środków w przypadku wypracowania przez spółkę określonych zysków. W ten sposób ciężar finansowy, a zatem i ryzyko przedsięwzięcia rozkładały się na wiele podmiotów. W 1600 r. funkcjonowało już sześć spółek handlujących z Indiami Wschodnimi. Jednak w przeciwieństwie do współczesnych spółek, każda z nich zawierana była na ściśle określony czas, zwykle równy prognozowanej długości podróży morskiej na trasie Zjednoczone Prowincje – Indie Wschodnie

– Zjednoczone Prowincje. Po jej zakończeniu inwestorom zwracano poniesione koszty wraz z odpowiednim zyskiem, a spółkę rozwiązywano.

Model ten nie był szczególnie wydajny i przede wszystkim nie pozwalał na budowę potęgi gospodarczej – czynnika niezbędnego do podjęcia rywalizacji o dominację nad niezmiernie lukratywnym handlem azjatyckimi przyprawami, który na przełomie XVI-XVII w. znajdował się w rękach Portugalczyków oraz Hiszpanów[53]. Należało zatem stworzyć inne narzędzie pozwalające na skuteczną rywalizację z iberyjskim monopolem w Azji oraz jednocześnie umożliwiające generowanie odpowiedniej wysokości nadwyżek finansowych. Były one niezbędne w kontekście potrzeby stałego finansowania skutecznej walki o własną niepodległość i w perspektywie średnio oraz długookresowej – rywalizacji o hegemonię w systemie światowym.

Odpowiedzią na powyższy szereg czynników ryzyka oraz wyzwań, jakie stały przed Republiką Zjednoczonych Prowincji u progu XVII w., było połączenie wszystkich mniejszych spółek w jedną dużą kompanię handlową. Efektem wspomnianego zabiegu była powstała w 1602 r. na mocy decyzji niderlandzkich Stanów Generalnych, Zjednoczona Holenderska Kompania Wschodnioindyjska (często określana przy pomocy skrótu – VOC – wywodzącego się od jej holenderskiej nazwy – *Verenigde Nederlandsche Geoctroyeerde Oostindische Compagnie*).

Zarówno pod względem struktury organizacyjnej, jak również i skali działania VOC była innowacyjnym i bezprecedensowym przedsięwzięciem w skali globu. Zgodnie z jej statutem inwestorem mógł zostać każdy mieszkaniec Zjednoczonych Prowincji i to bez ustalenia górnego pułapu zainwestowanych środków. Akcjonariuszami VOC stał się bogaty patrycjat miejski, kupcy, a nawet drobni rzemieślnicy. W rezultacie kapitał zakładowy spółki wyniósł aż 6 450000 guldenów, czyniąc z VOC największą oraz najdroższą firmę na świecie. Tylko w samym Amsterdamie wolę nabycia akcji nowej spółki wyraziło 1143 akcjonariuszy, co stanowiło 57.4% jej początkowego kapitału. Dla porównania, powstała pod koniec 1600 r. Brytyjska Kompania Wschodnioindyjska przy 219 udziałowcach dysponowała kapitałem zakładowym wysokości 68 373 funtów, co odpowiadało ok. 820 000 guldenów – zatem blisko ośmiokrotnie niższym niż jej holenderska konkurentka (Ferguson, 2023: 129-133).

[53] W latach 1580-1640, oba iberyjskie królestwa znajdowały się w unii personalnej pod berłem Habsburgów.

W ślad za powstałą w 1602 r. VOC, powołano również kolejne holenderskie kompanie handlowe, a sama Kompania Wschodnioindyjska, stała się wzorem dla funkcjonowania podobnych inicjatyw w innych państwach, w tym we Francji i Anglii[54].

Kompania Wschodnioindyjska została pierwszą spółką akcyjną na świecie i za razem pierwszą międzynarodową korporacją, która poprzez emisję akcji zbierała fundusze na budowę okrętów i finansowanie kolonialnych wypraw. Aby umożliwić skuteczną działalność VOC otrzymała ona od niderlandzkich Stanów Generalnych (pierwotnie na okres 21 lat) monopol obejmujący cały holenderski handel i żeglugę na obszarach na zachód od Cieśniny Magellana i na wschód od Przylądka Dobrej Nadziei.

Kompanią handlową kierowała dyrekcja o *stricte* oligarchicznym charakterze. W jej skład wchodziło 70 dyrektorów rekrutowanych spośród największych inwestorów VOC. Zasiadali oni w 6 radach regionalnych (niderl. *kamers*) z siedzibami w: Amsterdamie, Middelburgu, Enkhuizen, Delft, Hoorn oraz Rotterdamie. Oni też wybierali ścisły zarząd spółki –sprawujących swój urząd dożywotnio[55] 17 Lordów (niderl. *Heeren XVII*) (Boxer, 1980: 36-38, 55-57; Ferguson, 2023: 131).

VOC w założeniach parlamentu Republiki Zjednoczonych Prowincji – Stanów Generalnych – miała realizować strategiczne cele państwa i skutecznie zwalczać hiszpańskie oraz portugalskie interesy pomiędzy Cieśniną Magellana oraz Przylądkiem Dobrej Nadziei. W celu umożliwienia skutecznej realizacji statutowych celów spółki na tak odległych od metropolii obszarach, zarządowi VOC – 17 Lordom (*Heeren XVII*) przyznano szereg uprawnień. Organ ten otrzymał prawo do m.in. prowadzenia działań wojennych o charakterze obronnym, zawierania układów pokojowych, aliansów, budowania twierdz i fortyfikacji. Władze Kompanii mogły również werbować urzędników oraz wojskowych, zarówno do służby na lądzie jak i na morzu, którzy składali przysięgę na wierność Stanom Generalnym Zjednoczonych Prowincji oraz Kompanii Wschodnioindyjskiej. Personel cywilny i wojskowy podlegał osobnej jurysdykcji Kompanii. Można zatem postawić tezę, iż Kompania Wschodnioindyjska, była *de facto* „państwem w państwie". Wydaje się jednak, że tak rozległe prerogatywy były niezbędne, aby Kompania mogła skutecznie działać i w porę reagować na zmieniającą się sytuację tysiące mil morskich od Amsterdamu.

[54] Np. brytyjska Kompani Wschodnioindyjska, patrz podrozdziały o pierwszym i drugim supercyklu brytyjskim.
[55] Już w 1622 r. podczas odnawiania statusu VOC, który pierwotnie miał obowiązywać na okres 21 lat, dokonano w nim zasadniczych zmian, mających implementować do spółki elementy „ładu korporacyjnego" i wtedy to wprowadzono m. in. 3-letnie kadencje dla dyrektorów (Ferguson, 2023: 135).

VOC stała się największym przedsiębiorstwem ówczesnego świata oraz pierwszą międzynarodową korporacją i zarazem pierwszą publicznie notowaną firmą w dziejach. W odróżnieniu od działających wcześniej drobniejszych spółek handlowych, czas działania Kompanii Wschodnioindyjskiej ustalono początkowo na 21 lat. Jej powstanie było jednak dopiero pierwszym elementem budowy szerszej struktury, która doprowadziła do powstania pierwszego nowoczesnego systemu finansowego na świecie. Dwoma kolejnymi filarami tego systemu (obok samej VOC) stały się giełda oraz bank centralny.

Niebawem po powstaniu VOC, jej akcje zaczęły podlegać obrotowi na rynku wtórnym. Początkowo transakcje kupna i sprzedaży odbywały się na nieformalnych giełdach funkcjonujących pod gołym niebem na ulicach Amsterdamu przy Warmoesstraat lub w pobliżu kościoła Oude Kerk. Zainteresowanie akcjami VOC rosło i już w 1608 r. postanowiono wybudować gmach giełdy przy bulwarze Rokin, w pobliżu ratusza miejskiego. W ten sposób doszło do powstania pierwszej nowoczesnej giełdy na świecie.

Giełda ani VOC nie mogły jednak sprawnie funkcjonować bez wydajnego systemu monetarnego. W tym celu już w 1609 r. powołano do życia *Wisselbank*. Holenderscy bankierzy zaczęli traktować akcje VOC jako zabezpieczenie udzielanych przez siebie kredytów. Z czasem też niderlandzkie banki rozpoczęły udzielanie swoim klientom pożyczek przeznaczonych na zakup akcji kompanii. *Wisselbank* dbał również o wartość i stabilność waluty, a w razie potrzeby pożyczał pieniądze państwu. Stał też za powołaniem pierwszej na świecie rezerwy walutowej. Uznaje się go często za pierwszy w dziejach bank centralny, który służył za wzorzec do naśladowania dla innych instytucji tego typu, w tym powołanego do życia w 1694 r. *the Bank of England* (Ferguson, 2023: 133-134).

W efekcie wdrożenia powyższych innowacji, Holendrzy u progu XVII w. stworzyli pierwszy nowoczesny system finansowy, który stał się wzorem dla innych państw, a samym Zjednoczonym Prowincjom umożliwił wywalczenie niepodległości, odniesienia zwycięstwa w wojnie 80-letniej toczonej przeciwko Hiszpanii i ostatecznie sięgnięcie po hegemonię w systemie światowym.

Warto również zauważyć, iż w przeciwieństwie do imperium hiszpańskiego, w którym funkcjonował scentralizowany system podejmowanie decyzji – opisany powyżej model niderlandzki oferował bardziej praktyczne oraz funkcjonalne rozwiązanie. Przy ówczesnym stanie komunikacji, gdy zaistniała nagła potrzeba podjęcia pilnych decyzji, trzeba było wysłać list do Madrytu czy Amsterdamu i czekać długimi miesiącami na odpowiedź. Gdy ta w końcu nadchodziła, często nie odpowiadała już obrazowi sytuacji sprzed paru miesięcy. W czasach

Filipa II podróż przez Atlantyk zajmowała średnio około 8 tygodni (Wilson, 2017: 127). W późniejszym okresie, wraz z rozwojem coraz doskonalszych żaglowców, czas ten udało się skrócić do około 4-6 tygodni (Ferguson, 2018: 159)[56].

Rozwiązania wprowadzone przez Holendrów przy powoływaniu VOC rodziły co prawda ryzyko nadużyć, lecz te i tak były w praktyce nie do uniknięcia, w sytuacji zarządu nad terytoriami oddalonymi o tysiące mil od metropolii. Model holenderski pozwalał jednak na sprawne podejmowanie szybkich decyzji bez potrzeby tracenia bezcennego czasu na dyspozycje płynące z oddalonego o tysiące mil morskich Amsterdamu. Podsumowując, powstanie Kompanii Wschodnioindyjskiej (1602 r.), a następnie odpowiedniej infrastruktury finansowej państwa (giełda oraz *Wisselbank*) było krokiem milowym w stronę budowy w pełni międzynarodowego handlu i nowoczesnego systemu finansowego. Sama VOC stała się również pierwszą w dziejach spółką akcyjną działającą w skali globalnej. Powyższe osiągnięcia należy zatem uznać za manifestację holenderskiej przedsiębiorczości *par excellence.*

Efekty przedsiębiorczości holenderskich kupców były wręcz imponujące. Do 1621 r. Holendrzy kontrolowali już od połowy do dwóch trzecich morskich przewozów na trasie Europa-Brazylia. Obsługiwali również sporą część obrotów handlowych pomiędzy Morzem Bałtyckim a Morzem Północnym i wybrzeżem Atlantyku oraz eksploatowali północną drogę morską do Rosji. Do 1648 r., a więc momentu zawarcia pokoju Westfalskiego kończącego wojnę trzydziestoletnią, Zjednoczone Prowincje stały się największą potęgą handlową na świecie, dysponującą placówkami handlowymi od współczesnego Nowego Yorku na zachodzie (ówczesny Nowy Amsterdam) po Nagasaki na wschodzie. W tym czasie Holendrzy kontrolowali ok. 75% bałtyckiego handlu zbożem (praktycznie obsługiwali całkowicie morską wymianę towarową I Rzeczpospolitej), ok. 50-75% handlu drewnem oraz pomiędzy 33% a 50% handlu szwedzkimi rudami (Boxer, 1980: 40).

Zjednoczone Prowincje można również uznać za prekursora budowy nowoczesnego systemu ubezpieczeń i rent. Co prawda pierwsze ubezpieczenia frachtu wymyślili Genueńczycy w połowie XV w., lecz to Holendrzy uczynili ten system powszechnym, a przez to mogli zaoferować klientom przystępne ceny. Kupcy mogli ubezpieczyć się od ryzyka jakie wiązało się z pożarem, zatonięciem okrętu czy innymi nieszczęśliwymi wypadkami. Dzięki

[56] W kontekście omawianego wcześniej supercyklu portugalskiego, warto wspomnieć, iż w początkach XVI w. odpowiedź na królewskie rozkazy wydane w Lizbonie dla portugalskich placówek w Indiach wracała do stolicy Portugalii w najlepszym wypadku po 1.5 roku od ich wysłania (Crowley, 2016: 289).

czemu coraz więcej ludzi nie bało się podejmować ryzyka i inwestowało swoje oszczędności w akcje spółek takich, jak np. wspomniana Kompania Wschodnioindyjska, przez co inwestowanie na giełdzie w miastach takich, jak np. Amsterdam, stało się stosunkowo powszechnym zjawiskiem (Boxer, 1980: 46-47).

Zjednoczone Prowincje, podobnie jak pozostałe mocarstwa hegemoniczne systemu światowego posiadały silną oraz prężną gospodarkę, działającą w skali globalnej. Była ona w stanie udźwignąć ciężar budowy i długotrwałego utrzymania potężnej marynarki wojennej, dzięki której kupiecka republika mogła kontrolować rozległe akweny oraz ochraniać swój handel morski – źródło zysków i potęgi hegemona.

Holenderski przemysł, jak na standardy XVII w., dysponował bardzo wysokimi zdolnościami produkcyjnymi. Doskonałym przykładem omawianego zjawiska, jest przemysł stoczniowy Zjednoczonych Prowincji, pozwalający temu państwu nie tylko zbudować największą flotę handlową XVII w., ale również obsługiwać zamówienia zza granicy[57]. Niderlandzkie stocznie przez cały XVII w. miały pełne portfele zamówień, wodując i naprawiając statki oraz okręty na potrzeby zamówień zarówno armatorów krajowych, jak i zagranicznych, jak też i własnej floty wojennej (Boxer, 1980: 291). Tajemnice ich innowacji technicznych z czasem stały się znane też i w innych krajach, co wiązało się z migracją cieszących się doskonałą renomą holenderskich ekspertów m.in. w dziedzinie szkutnictwa[58].

Podobnie, jak w przypadku Portugalii, sukces holenderskiego konceptu imperialnego związany był w znacznej mierze z innowacjami w dziedzinie szkutnictwa, nawigacji oraz kartografii. Holendrzy położyli ogromne zasługi w rozwój wspomnianych dziedzin. Znaczącym osiągnięciem niderlandzkiego szkutnictwa, pozwalającym na bezprecedensowy

[57] O zdolnościach produkcyjnych holenderskiej gospodarki w XVII w. najlepiej świadczą dane dotyczące wielkości floty handlowej w omawianym okresie. Pomiędzy schyłkiem XVI w. a ok. 1670 r., łączna wyporność statków handlowych pływających pod holenderską banderą wzrosła z 232 tys. ton do 670 tys. ton. W skład floty handlowej Zjednoczonych Prowincji w 1670 r. wchodziły 3510 jednostek, a zatem więcej niż liczyła angielska flota handlowa w 1702 r. (3300 statków), zatem w początkowym okresie pierwszego brytyjskiego supercyklu. Wzrost liczebności holenderskiej floty handlowej w omawianym okresie jest szczególnie godny uwagi, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę znaczące straty, jakie ponosili Holendrzy w swych starciach z Hiszpanią, korsarzami z Dunkierki czy też Anglią (Pastorek, 2014: 174-175).

[58] Sława Niderlandów w dziedzinie matematyki, inżynierii, szkutnictwa oraz innych obszarach związanych z morzem była niepodważalna. Warto podkreślić, iż właśnie znajomość z dwójką Holendrów, F. Timmermanem i K. Brandtem sprawiła, iż przyszły car Wszechrusi, carewicz Piotr Romanow, zaciekawił się sprawami morza i marynarki wojennej. Znajomość z tym pierwszym przerodziła się w przyjaźń i była jedną z przyczyn, dla których Piotr I Romanow, już jako car, przykładał tak znaczną wagę do spraw morskich i planów reformy rosyjskiej marynarki wojennej (Krokosz, 2010: 243-245). Tym oraz ogromną sławą holenderskiego przemysłu stoczniowego należy również wiązać pobyt młodego Cara Piotra I w Zjednoczonych Prowincjach w trakcie tzw. wielkiej misji (lata 1697-8), gdzie terminował on w jednej z tamtejszych stoczni. Owocem wspomnianej wizyty był carski plan uczynienia z Rosji potęgi morskiej (Troyat, 2005: 72-83).

rozwój morskiej wymiany handlowej generującej odpowiednio wysoką stopę zysku oraz w konsekwencji powstanie imperium kolonialnego było opracowanie nowego typu jednostki – fleuty, co miało miejsce w 1595 r.

Fleuta to statek handlowy o rewolucyjnej konstrukcji, który był tańszy i prostszy w budowie od dotychczas stosowanych jednostek, przez co można je było budować szybko i w dużych ilościach. Jednostki tego typu, dysponując prostszym w obsłudze takielunkiem oraz ożaglowaniem, były znacznie bardziej wydajne w eksploatacji od jednostek używanych przez pozostałe ówczesne floty. Dysponowały one wysokimi masztami oraz krótkimi rejami, dzięki czemu wydłużeniu ulegały same żagle. Dlatego też fleuta wymagała mniejszej załogi niż to miało miejsce w przypadku innych statków handlowych epoki, zatem i niższych kosztów z tym związanych, przez co rosła stopa zwrotu z inwestycji, a przez to i zyski inwestorów (Boxer, 1980: 33; Skworoda, 2014: 378-379).

Jak już wspominano, obsługa handlu bałtyckiego przynosiła niderlandzkim armatorom ogromne zyski. Problemem było uzyskanie jak najwyższej rentowności tych przedsięwzięć. Wiązało się to z koniecznością uiszczenia ceł przy przepływaniu przez cieśniny duńskie oddzielające Morze Północne od Bałtyku – akweny o piwotalnym znaczeniu dla potęgi i prosperity Niderlandów. Kwestia ta miała ogromne znaczenie dla holenderskiego handlu, jeśli weźmie się pod uwagę, iż w omawianym okresie ponad połowa statków przepływających przez Sund należała do holenderskich armatorów (Wilson, 2017: 177).

I tutaj też dostrzec można holenderską pomysłowość i przedsiębiorczość, tak charakterystyczną dla mieszkańców Niderlandów XVI oraz XVII w. Holendrzy wiedzieli bowiem, że duńscy celnicy w Sundzie obliczają opłaty celne na podstawie ładowności. Ta z kolei była szacowana na podstawie długości i szerokości jednostki na wysokości pokładu, czyli inaczej mówiąc od jego powierzchni. Dlatego też w przekroju poprzecznym burty fleuty uległy zwężeniu idąc ku górze. Owocem czego był gruszkowaty kształt kadłuba fleuty, dzięki któremu holenderskim załogom udawało się przez ponad wiek oszukiwać duńskich celników i płacić niższe cła (Skworoda, 2014: 378-340).

Należy również zwrócić baczną uwagę na zagadnienie supremacji holenderskiej floty wojennej i handlowej od przełomu XVI i XVII w., aż po ostatnie dekady wieku XVII. W okresie tym Holandia posiadała bezsprzecznie największą flotę handlową na świecie. Podstawą jej znaczących sukcesów i osiągania pokaźnych zysków był reeksport. Dla przykładu holenderscy kupcy nabywali polskie zboże w Gdańsku, transportowali je na swoich statkach, a następnie sprzedawali je z zyskiem na rynkach Europy Zachodniej. Holandia zbudowała

również ogromne imperium na oceanie Indyjskim, obejmujące m.in. spore obszary położone w obrębie Archipelagu Indonezji. W swym posiadaniu obok Archipelagu Moluków czy Jawy znalazła się również Malakka (1641 r.), która wcześniej pozostawała pod kontrolą Portugalii. Port ten leżący nad cieśniną o tej samej nazwie gwarantował Kompanii Wschodnioindyjskiej, a zatem i Holendrom, kontrolę nad kluczowym szlakiem morskim systemu światowego. Cieśnina Malakka pełni taką rolę do dziś, a kontrolę nad nią sprawuje każdorazowo hegemon systemu światowego. Dlatego też w późniejszych czasach przeszła ona w brytyjskie ręce, a od czasu II wojny światowej, nadzór nad nią sprawuje US Navy[59] (Boxer, 1980: 104-105).

Model gospodarczy stworzony przez Zjednoczone Prowincje, do sprawnego funkcjonowania wymagał zapewnienia holenderskiej flocie handlowej swobody żeglugi po wszystkich morzach i oceanach świata (ang. *freedom of navigation*). Stąd też już w początkach XVII w. narodziła się w Niderlandach koncepcja wolnego morza (łac. *mare liberum*), choć termin ten można tłumaczyć również jako wolność mórz *sensu largo*. Twórcą tego terminu był holenderski prawnik i filozof Hugo Grotius. Od kiedy powstał system światowy w końcu XV w., liczne państwa rościły sobie prawo do suwerennego i wyłącznego rozporządzania sporymi obszarami mórz i oceanów[60]. W przeciwieństwie do tych postulatów Hugo Grotiusa nawoływały do tego, aby floty różnych państw mogły swobodnie operować po morzach i oceanach globu. Warto zaznaczyć, iż Zjednoczone Prowincje jako mocarstwo hegemoniczne, podchodziły bardzo wybiórczo do kwestii wolności mórz. Gdy to służyło jej interesom, państwo to potrafiło prowadzić wojny w obronie tej doktryny, jak np. z Anglią w latach 50-70. XVII w. Gdy tylko jednak wolność żeglugi oznaczała dla Holandii wspomaganie konkurencji, nie wykazywała oporów, aby działać w jaskrawej sprzeczności z nią.

Przykładem wspomnianej pragmatycznej polityki było zachowanie Holendrów po pokoju westfalskim (1648 r.), kiedy to ich flota na stałe blokowała ujście Skaldy dla jednostek płynących z habsburskiej Antwerpii – głównej handlowej konkurentki Amsterdamu, miasta znacznie bogatszego od Amsterdamu jeszcze w 1568 r. Gdy to odpowiadało Zjednoczonym Prowincjom i wiązało się z otwarciem nowych rynków dla okrętów holenderskich, państwo to walczyło o *mare liberum*. Lecz gdy tylko chodziło o ochronę własnych rynków kolonialnych, Holendrzy opowiadali się za *mare clausum*[61] (Boxer, 1980: 102-107; Skworoda, 2014: 378). Co warto zaznaczyć, od tej pory, koncepcja wolności mórz będzie przyświecała każdemu

[59] Patrz następne rozdziały o supercyklach brytyjskich oraz amerykańskich.
[60] Patrz traktaty z Tordesillas (1494 r.) i Saragossy (1529 r.).
[61] Łac. morze zamknięte (dla okrętów innych bander), koncepcja przeciwna do *mare liberum*.

kolejnemu hegemonowi systemu światowego, zatem zarówno Wielkiej Brytanii, jak i USA. Przyczyną takiej polityki będzie fakt, iż powyższe mocarstwa hegemoniczne same, podobnie jak Republika Zjednoczonych Prowincji przez większość XVII w., będą mocarstwami morskimi i potęgami handlowymi, w których interesie leżała swoboda żeglugi i handlu na rynkach całego świata.

Należy jednak podkreślić, iż co do zasady, stworzona przez Holendrów koncepcja wolności mórz była bardzo korzystna dla systemu światowego, gdyż przyczyniała się do zwiększenia wymiany handlowej i ogólnego wzrostu poziomu prosperity. Podobnie rzecz się ma w kontekście wieloletnich zmagań Zjednoczonych Prowincji z imperium hiszpańskim i roli kupieckiej republiki w konstruowaniu koalicji powstrzymujących hegemoniczne aspiracje Madrytu. Wydaje się, iż potencjalny sukces hiszpańskiego projektu imperialnego i stworzenie pod berłem Habsburgów uniwersalnej monarchii z jej ortodoksyjno-zachowawczą charakterystyką, nie byłby czynnikiem sprzyjającym rozwojowi systemu światowego w takim stopniu, w jakim był cywilizacyjny model zaproponowany przez Holendrów. Cechował się on znacznie większą swobodą wymiany myśli, tolerancją (zarówno w kontekście religijnym, jak i akceptacji wyboru indywidualnej ścieżki rozwoju jednostki) oraz merytokracją, co razem tworzyło sprzyjające środowisko dla innowacji oraz postępu. Powyższe obserwacje zdają się zarazem potwierdzać zdolność Zjednoczonych Prowincji do sprawowania przywództwa w systemie światowym i rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów – czynników niezbędnych do sprawowania funkcji hegemona.

Dla holenderskiego supercyklu faza wojny hegemonicznej rozpoczęła się wraz z wybuchem zmagań zbrojnych na pełną skalę z Hiszpanią (1568 r.). Konflikt ten został na krótko przerwany w 1609 r., kiedy to Zjednoczone Prowincje zawarły 12-letni rozejm z Hiszpanią, a ryzyko powrotu pod habsburskie berło zmalało. Po upływie zawieszenia broni, wraz z wybuchem wojny trzydziestoletniej, wojna holendersko-hiszpańska została wznowiona. Jak zatem można dostrzec, w systemie światowym zaistniała wówczas sytuacja, o której autor rozprawy wspominał w pierwszym rozdziale, gdy dwa supercykle – portugalski oraz holenderski nakładają się na siebie. Nowa wojna hegemoniczna zaczyna się w momencie, gdy trwa jeszcze supercykl portugalski. W jej trakcie, Zjednoczone Prowincje rywalizując z Hiszpanią (oraz pozostałymi mocarstwami), budują swoje imperium kolonialne oraz zdobywają dominującą pozycję wojskową oraz handlową na morzach i oceanach. Fazę wojny hegemonicznej wieńczy podpisanie pokoju westfalskiego (1648 r.) kończącego wojnę trzydziestoletnią, a zarazem 80-letni konflikt holendersko-hiszpański. Zjednoczone Prowincje

ok. 1648 r. wchodzą w fazę hegemonii i osiągają apogeum swej mocarstwowej pozycji w systemie międzynarodowym. Rok 1648 przyjmuje się często za szczytowy moment holenderskiej potęgi i wpływów. Nigdy wcześniej ani nigdy później poczucie sprawczości w systemie międzynarodowym Zjednoczonych Prowincji nie było większe. Kupiecka republika była hegemonem ogromnych obszarów mórz i oceanów. W trakcie negocjacji toczonych w Münster i Osnabrück, odegrała kluczową rolę w kształtowaniu się nowego, tzw. westfalskiego ładu światowego. Wraz z podpisaniem pokoju westfalskiego (1648 r.) i ostatecznym zwycięstwem nad Hiszpanią, co wiązało się z ogromnymi problemami finansowymi tej ostatniej, Zjednoczone Prowincje osiągają zenit swojej potęgi. Tymczasem druga połowa XVII w., miała przynieść znaczne zmiany w systemie międzynarodowym. Już 50 lat później, pozycja międzynarodowa kupieckiej republiki miała ulec znacznemu pogorszeniu, a kraj ten „wypadł" z ligi mocarstw światowych.

Powyższy proces przebiegał zgodnie z omawianą już wcześniej logiką modelu supercykli. Początkowe przewagi konkurencyjne hegemona, Zjednoczonych Prowincji, zaczynały słabnąć, gdyż pozostałe państwa uczyły się rozwiązań stosowanych przez Holandię, podpatrywały jej techniczne *know how*. Kolejną przyczyną utraty konkurencyjności gospodarki Zjednoczonych Prowincji w drugiej połowie XVII w. i w XVIII w., była postępująca oligarchizacja systemu społecznego republiki. Niderlandy zaczęły również odchodzić od zasad merytokracji, które były silne jeszcze do połowy XVII w. i znacznie przyczyniły się do ówczesnych sukcesów gospodarczych i militarnych tego państwa.

Bogaci niderlandzcy kupcy prowadzili coraz bardziej wystawny tryb życia, pochłaniający coraz więcej zasobów, które nie mogły być inwestowane. Chcieli oni w ten sposób zaskarbić sobie uznanie arystokracji i ostatecznie poprzez odpowiedni mariaż zasilić jej szeregi (Boxer, 1980: 49-52). Ponadto od drugiej połowy XVII w. dominujący do tej pory produkcyjno-usługowy model ekonomiczny Zjednoczonych Prowincji, zaczął być powoli wypierany przez model rentierski, który oparty był na dochodzie pasywnym pochodzącym od posiadanego kapitału, dywidendy czy nieruchomości, zatem z zasady generujący mniej innowacji. Co więcej, wyróżniający się przedstawiciele niższych klas mieli coraz większe problemy z dostępem do wyższych rang oraz urzędów. Niderlandzki system społeczny ulegał zatem stopniowej petryfikacji. Holandia zaczęła tracić swoje przewagi w dziedzinie innowacyjności i produkcji. Udział Niderlandów w światowej produkcji np. statków i okrętów wyraźnie malał. Podczas gdy w połowie XVII w. Zjednoczone Prowincje były światowym liderem produkcji okrętów, wiek później jej przemysł stoczniowy (i nie tyko) pogrążył się

w stagnacji (Gałganek, 1992: 80). Jeden tylko okręg Zjednoczonych Prowincji (Zaan) jeszcze w 1707 r., a zatem w trakcie trwania wojny o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714), zwodował w swych stoczniach 306 jednostek. W tym samym okręgu w 1770 r. zwodowano już tylko 25-30 jednostek (Boxer, 1980: 291).

Niderlandy w latach 1652- 1713 prowadziły szereg wyniszczających wojen, nie tylko na morzu, ale i na lądzie, które zrujnowały finanse publiczne republiki. We wspomnianym okresie, zadłużenie tylko jednej prowincji, Holandii[62], wzrosło o 160%, powodując, iż 70% jej rocznego budżetu musiało być przeznaczane na obsługę zadłużenia. W tym samym okresie flota wojenna Zjednoczonych Prowincji zmalała o 40%, a jej udział w światowym tonażu jednostek morskich spadł z 41% do 29% (Gałganek, 1992: 80-81). Koszty udziału hegemona w systemie światowym rosły, a nie był on w stanie wygenerować odpowiednich pokładów kreatywności, aby utrzymać mocarstwową pozycję w XVIII wiecznej Europie i być w stanie rywalizować z ówczesnymi potęgami.

Zdaniem autora niniejszej rozprawy, dla Zjednoczonych Prowincji, trzecia wojna z Anglią (lata 1672-1674) oznacza koniec fazy hegemonii i zwiastuje nadejście fazy delegitymizacji supercyklu holenderskiego. Charakteryzowało ją pojawienie się silnej konkurencji w postaci Anglii (na morzu) oraz Francji (zarówno na morzu i lądzie). Niderlandom nie udało się powstrzymać negatywnych trendów w jej modelu gospodarczym, które nasilą się jeszcze na przełomie XVII i XVIII stulecia. Wojna o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714) potwierdziła ten negatywny trend i doprowadziła Zjednoczone Prowincje na próg bankructwa. Niderlandy wkroczyły w czwartą fazę swego supercyklu, fazę dekoncentracji.

4. Podsumowania i wnioski

Powyższa analiza dwóch pierwszych supercykli pokazuje, jak znaczącą rolę w rozwoju systemu światowego odegrały Portugalia oraz Zjednoczone Prowincje. Za każdym razem to rywalizacja z innym mocarstwem dostarczała przyszłemu hegemonowi impulsu do reform i rozwoju. Dla Portugalczyków takim przeciwnikiem było imperium hiszpańskie. Następnie, przez 80 lat toczyły z nim wojny Zjednoczone Prowincje (lata 1568-1648). Po ostatecznym złamaniu potęgi Hiszpanii w połowie XVII w., głównym przeciwnikiem kupieckiej republiki stała się Anglia, która miała też sięgnąć po hegemonię w systemie światowym w początkach XVIII w.

[62] Holandia – tutaj nazwa jednej z 7 prowincji Niderlandów.

Należy podkreślić, iż Portugalię, powinno się traktować jako studium przejściowe pomiędzy dominacją świata śródziemnego a postępującą w XVI w. tranzycją punktu ciężkości systemu światowego w stronę Oceanu Atlantyckiego. Dzięki temu państwu, Europejczycy rozpoczęli okres wielkich odkryć geograficznych, prowadzący do poznania, podboju i eksploatacji Nowego Świata oraz rozwoju transkontynentalnego handlu na niespotykaną wcześniej skalę. Kolejny hegemon, Zjednoczone Prowincje, doprowadził do dalszego rozwoju cywilizacyjnego systemu światowego, tworząc przy pomocy swojej protestanckiej kultury pracy zręby gospodarki opartej na indywidualizmie oraz idei wolności mórz. Zjednoczonym Prowincjom system światowy zawdzięcza również wyraźną aktywizację szerokich mas społeczeństwa holenderskiego i ich partycypację w handlu oraz zdobywaniu nowych terytoriów zamorskich. Dzięki temu, w przeciwieństwie do supercyklu portugalskiego, to nie instytucje państwa były głównym motorem rozwoju, innowacji oraz podbojów, lecz inicjatywa prywatna[63], w tym pierwsza międzynarodowa korporacja – Kompania Wschodnioindyjska (założona w 1602 r.).

Warto też zaznaczyć, iż hegemoniczna pozycja Portugalii oraz Zjednoczonych Prowincji nie wynikała ze znaczących przewag militarnych tych dwóch państw nad konkurującymi z nimi mocarstwami[64]. Potrafiły one raczej w skuteczny sposób gromadzić i wykorzystywać kapitał oraz zasoby ludzkie oraz materiałowe, niezbędne do wdrażania innowacji i wytaczania nowych kierunków rozwoju dla reszty państw systemu międzynarodowego (np. rozwój handlu atlantyckiego, budowa imperium kolonialnego czy stworzenie nowoczesnego systemu kredytowego).

Należy również wspomnieć o dość charakterystycznym aspekcie budowy portugalskiego oraz niderlandzkiego imperium kolonialnego. Pomimo wspomnianych, sprzyjających warunków na arenie międzynarodowej, Portugalia oraz Zjednoczone Prowincje zbudowały swoje imperia rywalizując (również *manu militari*) z większymi terytorialnie oraz populacyjnie mocarstwami (imperium Habsburgów, Anglia, Francja) i bardzo często wychodziły z nich zwycięsko. Fakt ten, zważywszy na szczupłość sił i zasobów, jakimi dysponowały dwa pierwsze mocarstwa hegemoniczne systemu świtowego, tym bardziej musi budzić uznanie badaczy dla kunsztu i zręczności Portugalczyków oraz Holendrów

[63] Choć należy zaznaczyć, iż istniała ścisła współpraca pomiędzy zarządem kompanii a instytucjami państwa, jak np. Stanami Generalnymi.

[64]Warto jednak zauważyć, iż aspekt militarny stanowił nieodzowny element zarówno portugalskiego, jak i holenderskiego konstruktu hegemonicznego (*vide* portugalskie zwycięstwo pod Diu (1509 r.) czy holenderskie sukcesy w starciach zbrojnych z Hiszpanami w trakcie wojny 80-letniej).

w balansowaniu pomiędzy handlem, skuteczną dyplomacją oraz działaniami wojennymi, operując przy tym nierzadko bardzo skromnymi siłami, przeciwko przeważającym liczebnie siłom wroga.

Warto także zaznaczyć, iż ze względu na wspomniane słabości oraz na obiektywny brak możliwości do skutecznej projekcji siły w głąb lądu oraz na dalekie odległości Portugalii, jak i Zjednoczonym Prowincjom nigdy nie udało się zdobyć przywództwa w systemie światowym na poziomie analogicznym do tego osiągniętego przez USA podczas ich dwóch supercykli. Mocarstwo hegemoniczne zdobędzie takie możliwości dopiero wraz z rozwojem technicznym, jaki nastąpił w XIX oraz XX w.

Portugalia na przełomie XV i XVI w., w znacznej mierze dzięki eksploatacji zasobów swych kolonii oraz zręcznej długofalowej polityce prowadzonej przez portugalskie elity[65], stała się liczącym centrum handlu oraz przetwórstwa, co przynosiło koronie oraz portugalskim elitom odpowiednie dochody, pozwalające na prowadzenie imperialnej polityki. Omówione powyżej czynniki pozwalają lepiej zrozumieć fenomen ówczesnej Portugalii – małego populacyjnie państwa, które było w stanie utrzymać ciężar finansowy prowadzenia światowego imperium rozciągającego się od Brazylii po Cieśninę Malakka (Costa, Lains, Miranda, 2016: 76-81).

Z kolei kluczem do wspomnianych sukcesów Zjednoczonych Prowincji i osiągnięcia przez to państwo w początkach XVII w. dominującej pozycji na morzach i oceanach świata, była doskonała jakość jej elit oraz karność wojsk. Holendrzy znali doskonale łacińską maksymę „*nervus belli pecunia*”[66], zadbali więc o należyte finansowanie działań wojennych i stworzyli sprawnie działający, scentralizowany aparat fiskalny, dostarczający republice niezbędnych funduszy dla odpowiedniego funkcjonowania jej sił zbrojnych. W ten sposób Zjednoczone Prowincje w przeciągu niespełna 30 lat osiągnęły poziom organizacji państwa, do jakiego Hiszpanii doby imperialnej nigdy nie udało się nawet zbliżyć. O wyższości organizacyjnej Niderlandów nad Hiszpanią świadczyć mogą np. częste bunty nieopłacanego wojska w służbie Habsburgów, paraliżujące skutecznie starania Filipa II i jego następców o odzyskanie panowania nad zbuntowanymi prowincjami, które praktycznie nie występowały po stronie holenderskiej.

Nieocenioną rolę w budowaniu zrębów organizacyjnych młodej republiki odegrał Wilhelm I Orański. Dokonywał on zbrojnych napadów na oddziały hiszpańskie, nawiązywał

[65] Na przykład Henryka Żeglarza, João II, Manuela I.
[66] Pieniądz jest nerwem wojny (łac.).

też kontakty dyplomatyczne z państwami protestanckimi, dążąc do stworzenia antyhiszpańskiej koalicji. Wspomniana właśnie sprawna dyplomacja, pozwalająca zawierać elastyczne sojusze nawet z rywalizującymi państwami (np. z Anglią czy Francją), to kolejna z niezbędnych cech jakimi musi się charakteryzować mocarstwo hegemoniczne.

W trakcie 80-letnich intensywnych walk z wojskami hiszpańskimi (lata 1568-1648), Zjednoczone Prowincje stale powiększały swoją flotę handlową, co pozwalało zdobywać nowe rynki zbytu dla holenderskich towarów, jak też i świadczyć usługi przewozowe na niespotykaną w ówczesnym świecie skalę, po bardzo konkurencyjnych cenach. Dodatkowo, wkładem Holendrów w rozwój systemu światowego było stworzenie skutecznego sposobu finansowania wydatków państwowych przy pomocy, m.in. powołania instytucji nadzorujących finanse państwa oraz emitujących papiery dłużne. W ten sposób protestancka republika była w stanie skutecznie, nie tylko finansować kosztowną wojnę, lecz również rozwijać swoją gospodarkę, prowadząc do bogacenia się społeczeństwa oraz rozwoju miast. Skutkowało to np. szybkim rozwojem Amsterdamu, który w niespełna 50 lat od wybuchu wojny z Hiszpanią stał się centrum światowej wymiany handlowej oraz finansów.

Podsumowując, dzięki sprawnej polityce fiskalnej oraz ekonomicznej młodej republice, udało się zbudować rozległe imperium kolonialne oraz stworzyć najnowocześniej zarządzane państwo systemu światowego, zdolne w sposób sprawny finansować swoją ambitną politykę bez potrzeby generowania zadłużenia prowadzącego do niewypłacalności. Zadanie, któremu nigdy nie podołała Hiszpania doby imperialnej. Dlatego też zdaniem autora rozprawy to właśnie Zjednoczone Prowincje (oraz Portugalia) w pełni zasługują na miano hegemona systemu światowego.

Rozdział III

Dwa supercykle brytyjskie oraz ich rola w kształtowaniu ładu światowego

1. Wpływ pierwszego supercyklu brytyjskiego na rozwój systemu światowego (1688 - 1793)

W swojej analizie pierwszego supercyklu brytyjskiego, znany polski badacz Andrzej Gałganek za cezury przyjął lata 1688-1792 (Gałganek, 1992: 74). O ile cezura początkowa zaproponowana przez tego autora nie budzi wątpliwości (1688 r. wybuch chwalebnej rewolucji), o tyle w związku z cezurą końcową rodzi się pewne pytanie. W chronologii supercykli zaproponowanej przez A. Gałganka, za każdym razem cezurę początkową oraz końcową stanowią daty o kluczowym znaczeniu, nie tylko dla systemu światowego, ale i przede wszystkim dla hegemona danego supercyklu. Co prawda, w 1792 r. rozpoczyna się bardzo powoli formować I koalicja antyfrancuska, zwiastująca początek kolejnej wojny hegemonicznej – wojen rewolucyjnych oraz napoleońskich (lata 1792-1815), o tyle Wielka Brytania przystępuje do konfliktu przeciwko Francji w początkach 1793 r., i dzięki temu, proces powstawania koalicji balansującej rewolucyjną Francję nabiera tempa i jest koordynowany z Londynu oraz w znacznej mierze finansowany przez brytyjskie fundusze (Klupczyński, 2008: 84-100). Dla Wielkiej Brytanii rok 1792 nie stanowi zatem żadnej znaczącej cezury. Dlatego też zdaniem autora dysertacji, to właśnie 1793 r. powinien być uznany za cezurę końcową pierwszego supercyklu brytyjskiego.

Flota wojenna zawsze była (i wciąż pozostaje) najbardziej kosztowną i kapitałochłonną gałęzią sił zbrojnych, pochłaniającą ogromne fundusze, dlatego wyłącznie najpotężniejsze ekonomicznie państwa stać na utrzymywanie silnej floty. Są to państwa, które opierają swój byt ekonomiczny na handlu morskim, gdyż tylko ta forma ludzkiej działalności potrafi generować odpowiednie nadwyżki finansowe, niezbędne do finansowania sił morskich[1]. W połowie XVII w., w grupie europejskich mocarstw obok hegemona mórz, Zjednoczonych Prowincji, liczącą się flotą wojenną dysponowała tylko: Hiszpania, Szwecja oraz Anglia. Francja miała dopiero podjąć trud budowy nowoczesnej floty wojennej zdolnej do rywalizacji

[1] Zasada ta funkcjonowała w XVII w. i funkcjonuje również w XXI w., stąd *nota bene* szanse współczesnej Rosji na osiągnięcie korzyści z rywalizacji USA-Chiny, analogicznie do przypadku Macedonii, która skorzystała na konflikcie Aten ze Spartą są raczej niewielkie. Jedyną perspektywą Federacji Rosyjskiej na poprawę swojej pozycji w międzynarodowym podziale pracy (a zarazem i wejście do grona mocarstw gospodarczych) byłoby dalsze topnienie lodowców na półkuli północnej i otwarcie tzw. północnej drogi morskiej, przebiegającej przez teren rosyjskiej Arktyki oraz niemniej istotne inwestycje we własny R&D.

z innymi potęgami w latach 60. XVII w., w wyniku energicznych działań najbliższego współpracownika Króla Słońce, Jean Babtiste Colberta (Wieczorkiewicz, 1995: 29-30)[2] .

W połowie XVII w., Hiszpania skupiała swe kurczące się siły na rywalizacji lądowej z Francją. Szwecja, z oczywistych względów, szczególną uwagę przywiązywała do obszaru Morza Bałtyckiego, stąd też pierwszym mocarstwem morskim, które po 1648 r. postanowiło stawić czoło hegemonicznej pozycji Holandii na morzach była Anglia. Czynnik religijny (wspólne protestanckie wyznanie) musiał ustąpić miejsca geopolityce oraz racji stanu obu państw.

Za panowania Filipa II habsburska polityka imperialna powodowała, iż Anglia szukała zbliżenia z protestanckimi buntownikami z prowincji niderlandzkich. W połowie kolejnego stulecia wyspiarskie państwo, zagrożone dominacją holenderską w bliskim sąsiedztwie swoich brzegów, postanowiło szukać zbliżenia z odwiecznym wrogiem – Francją, aby zwalczać mocarstwowe zakusy dotychczasowego sojusznika. Zadecydowały o tym argumenty geopolityczne ściśle związane z grą sił i interesów. Anglia, doskonale zdawała sobie sprawę ze źródła niderlandzkich przewag i potęgi. Był nią reeksport towarów oraz pośrednictwo w handlu, co razem generowało ogromne zyski dla holenderskich kupców, ale również i popyt na jednostki wodowane w holenderskich stoczniach.

Aby przełamać okres dominacji holenderskiej na morzach i oceanach, Anglia w XVII w. stoczyła z kupiecką republiką 3 wojny – odpowiednio w latach 1652-1654, 1665-1667 oraz 1672-1674 (Davies, 2003: 540-541). Autor niniejszej pracy postanowił przeanalizować wspomniane konflikty, ze szczególnym uwzględnieniem przyczyn, dla których dwa protestanckie państwa zdecydowały się wkroczyć na drogę konfrontacji militarnej. Konflikt ten pozostaje dziś raczej mało znany, chociaż jest kluczowo ważny w zrozumieniu drogi, jaką pokonała Anglia, od państwa pozostającego od czasów Henryka VIII w drugim szeregu europejskich mocarstw, do zbudowania największego imperium w dziejach, „nad którym nigdy nie zachodziło Słońce". W trakcie zmagań ze Zjednoczonymi Prowincjami Anglia dostrzegła liczne mankamenty własnego ustroju. Zatem, aby liczyć się w rywalizacji wielkich mocarstw systemu światowego, państwo to musiało dokonać niezbędnych reform.

[2] J.B. Colbert za rządów Ludwika XIV sprawował wiele funkcji w tym m.in. urząd sekretarza do spraw marynarki (od 1669 r., nieoficjalnie dbał o rozbudowę marynarki wojennej już od 1661 r.). O zdolnościach organizacyjnych i zasługach ministra Colberta niech świadczy fakt, iż w 1661 r. Francja posiadała zaledwie 18 okrętów (w większości w kiepskim stanie), a w chwili jego śmierci, w 1683 r. – już 276 nowoczesnych jednostek. Wcześniej już Kardynał de Richelieu (współrządził Francją w latach 1624-1642) podejmował próby budowy potężnej floty wojennej, lecz projekty te nie odniosły równie spektakularnych sukcesów (Murat, 1988: 244-275).

Jak już wspominano, system światowy w połowie XVII w., po pokoju westfalskim (1648 r.) w znacznej mierze realizował interesy Zjednoczonych Prowincji. Udało się Holendrom powstrzymać potęgę Hiszpanii i złamać jej gospodarkę, zmuszając mocarstwo iberyjskie do trwałego ponoszenia wydatków budżetowych, znajdujących się poza jego możliwościami fiskalnymi. W efekcie czego, Hiszpania pogrążyła się w problemach wewnętrznych i nigdy już nie odzyskała poprzedniej potęgi i wpływów w systemie międzynarodowym. Tymczasem Zjednoczone Prowincje w 1648 r. dysponowały największą flotą handlową oraz najpotężniejszym imperium kolonialnym ówczesnego świata, kontrolując kluczowe szlaki handlowe na globie. Dlatego też to ówczesna Anglia była państwem rewizjonistycznym, dążącym do konfrontacji z Niderlandami. Jej celem było pozbawienie hegemona choć części zysków płynących z jego handlowego imperium.

W rezultacie, Brytyjczycy w trosce o własny handel i w obawie o dalszą dominację Zjednoczonych Prowincji na Morzu Północnym oraz na Kanale La Manche[3], wydali cały szereg wymierzonych w niderlandzką żeglugę aktów nawigacyjnych. Pierwsze dwa z nich wydano w 1651 r. oraz w 1660 r. Na ich mocy, Anglia zaczęła prowadzić silnie merkantylistyczną i protekcjonistyczną politykę handlową, mającą na celu ochronę własnego rynku przed towarami przewożonymi na holenderskich okrętach oraz rozwój własnej floty i marynarki wojennej. Odtąd transport europejskich towarów do Anglii był możliwy tylko na statkach brytyjskich bądź pod banderą kraju producenta[4]. Aby jednostkę można było uznać za brytyjską, musiała ona należeć do Anglika lub mieszkańca angielskich kolonii, jak też i powinna być obsadzona w większości przez angielskie załogi (Wieczorkiewicz, 1995, t.1: 121). Warto zaznaczyć, iż mniej więcej w tym samym czasie co w Anglii Cromwella, podobnie we Francji doby Colberta (lata 1661-1683) zaczęto stosować podobną politykę merkantylistyczną, nastawioną na skrajną ochronę własnego handlu oraz rynku. Analogicznie jak w Anglii, tak i we Francji, była ona wprost wymierzona w handel Zjednoczonych Prowincji (Kennedy, 1987: 87).

Począwszy od połowy XVII w., to Anglia powoli zaczyna się wysuwać na pozycję lidera innowacyjności w dziedzinie walki na morzu. Piętą Achillesa holenderskiej floty była jej różnorodność, a często dość przypadkowy charakter jednostek, które w niej służyły.

[3] Jak też i szkodliwą z brytyjskiego punktu widzenia obecność holenderskich statków rybackich, poławiających na wodach, do których wyłączne prawa rościli sobie Anglicy.
[4] Przynajmniej w teorii, gdyż postanowienia aktu nawigacyjnego były często nieprzestrzegane, co stało się jedną z przyczyn wojen angielsko-holenderskich w XVII w. (Pastorek, 2014: 314-316).

W wyniku czego holenderska flota wojenna składała się często z mozaiki różnych typów okrętów. Działo się tak dlatego, że Holendrzy do reform lat 1653-1667[5], z przyczyn ekonomicznych (oszczędności), nie utrzymywali stałej silnej floty. Gdy zaszła taka potrzeba, mieli zwyczaj wcielania do marynarki wojennej najlepszych statków cywilnych wraz z całymi załogami oraz dowódcą, który nierzadko był udziałowcem i otrzymywał część zysków wygenerowanych przez jednostkę.

Taki system, wiązał się rzecz jasna z szeregiem komplikacji. Statek handlowy, przekształcano w okręt wojenny poprzez dozbrojenie i zaopatrzenie go w oddziały piechoty morskiej, co często odbywało się w dużym pośpiechu. Załoga, jak i kapitan takiej jednostki przechodzili na służbę państwa. Niestety dla jego właścicieli, tak zmodyfikowany okręt wojenny nie przynosił zysku[6]. Wywoływało to zrozumiałe zaniepokojenie jego właścicieli oraz pragnienie, aby jak najszybciej zakończyć konflikt zbrojny i jednostka mogła wrócić do pierwotnych, merkantylnych zadań (w możliwie dobrym stanie technicznym). Wiązało się to z naciskami wywieranymi przez kapitanów na swych zwierzchnikach w celu możliwie szybkiego zakończenia działań zbrojnych i powrotu do rodzimych portów. W skrajnych przypadkach dochodziło do aktów ich jawnej niesubordynacji, z samodzielnym opuszczeniem szyku bitewnego i wycofaniem się ze strefy działań wojennych bez zgody przełożonych włącznie.

Kolejnym mankamentem takich jednostek była ich znacznie mniejsza wartość bojowa, w porównaniu z okrętami wojennymi, które już pierwotnie zostały zaprojektowane do służby w marynarce wojennej. Brytyjska Royal Navy, zmodernizowana przez Olivera Cromwella[7], składała się w przeważającej większości z jednostek pełniących stale funkcje militarne, na dodatek cięższych i lepiej uzbrojonych (Pastorek, 2014: 194-195).

Holendrzy, zbyt pewni siebie, przeświadczeni o swojej niepodzielnej hegemoni na morzach i oceanach świata, po ostatecznym pokonaniu Hiszpanii (1648 r.) rozpuścili część swojej floty, a najlepsze jednostki sprzedano (Pastorek, 2014: 286-287). Ostatecznie, w wyniku

[5] Holendrzy w wyniku doświadczeń wojennych z Brytyjczykami postanowili zreformować swoją marynarkę wojenną, tak aby lepiej mogła stawić czoło angielskiej flocie. Doprowadzono do standaryzacji w ramach uzbrojenia oraz samych klas okrętów (wcześniej okręty tej samej klasy mogły różnić się w stopniu zasadniczym pod względem np. ilości oraz wagomiaru artylerii pokładowej), jak też i zaczęto wodować większe jednostki, dowodzone przez zawodowych oficerów marynarki wojennej, dysponujące znacznie bardziej rozbudowaną logistyką. Niezmiernie istotnym aspektem była również podwyżka płac oraz wprowadzenie systemu nagród dla wyróżniających się w boju marynarzy (Pastorek, 2014: 248-272).

[6] Poza tzw. pryzowym – sum uzyskanych ze sprzedaży zdobytych okrętów przeciwnika, tzw. pryzów.

[7] Pełnił on urząd Lorda Protektora Anglii, Szkocji i Walii i w latach 1653-1658 sprawował faktyczne rządy w Anglii.

I wojny z Anglią, Zjednoczone Prowincje w 1654 r. musiały uznać swoją przegraną w walce z flotą brytyjską, która (w przeciwieństwie do floty niderlandzkiej) prawie w całości składała się z okrętów wojennych od samego początku dedykowanych służbie w marynarce wojennej. Anglii jeszcze wtedy nie udało się złamać pozycji Zjednoczonych Prowincji na morzu oraz w globalnym handlu. Należy jednak podkreślić, iż w jaskrawy sposób państwo to udowodniło, iż holenderska flota nie jest niezwyciężona (Wieczorkiewicz,1995, t.1: 121-122, 127, 129).

Wielka Brytania jako jedyne mocarstwo systemu światowego pomiędzy XVI a XX w., nie tylko swój dobrobyt (handel morski), ale również swoją egzystencję, jako niezależnego bytu politycznego, zawdzięczała marynarce wojennej. Rację miał sędzia Finch, gdy w 1638 r. stwierdził na temat Anglii: „dla nas, wyspiarzy, najwyższą koniecznością jest obrona na morzu". (Davies, 2003: 623). Wypowiedź ta dokładnie oddaje istotę imperium brytyjskiego i jego ścisłej zależności od potęgi morskiej. Francja doby kardynałów Richelieu i Mazarina, Ludwika XIV czy Napoleona pozostawała mocarstwem zarówno w okresach, gdy posiadała silną flotę, jak i gdy jej była pozbawiona. Dla Francji, marynarka wojenna była pewnym dodatkiem, uzupełnieniem armii lądowej, lecz nigdy domeną o porównywalnym znaczeniu. Dlatego też, gdy tylko pojawiały się problemy finansowe, redukowano wydatki wojskowe kosztem floty, oszczędzając wojska lądowe. Identyczne zdanie można wyrazić o relacji pomiędzy mocarstwowością Niemiec a potęgą na morzu. Silna flota dla wspomnianych dwóch państw nie stanowiła *conditio sine qua non* ich mocarstwowego statusu. W przypadku Anglii, a następnie Wielkiej Brytanii (od 1707 r.) silna flota była nie tylko podstawą mocarstwowości, ale również i niepodległości (Lynn, 2017: 84-88).

Utrzymanie stałej floty wojennej w trakcie pokoju, jak i wojny wiązało się z ogromnymi kosztami drenującymi skarbiec ówczesnych państw. Dlatego też, z przyczyn ekonomicznych oraz demograficznych[8], Holendrzy w czasie pokoju woleli nie utrzymywać sporej floty wojennej, co w przypadku konfliktu z Anglią, stawiało ją w trudniejszej pozycji, gdyż wyspiarskie państwo utrzymywało stale znaczną flotę pod bronią. Nie oznacza to, że Brytyjczycy nie zaprzęgali cywilnych jednostek do swojej służby, ale przeważnie czyniono to na mniejszą skalę i w wyjątkowych sytuacjach. Wspomniane przewagi brytyjskie były już widoczne w trakcie pierwszej wojny angielsko-holenderskiej z lat 1652-1654, która była bezpośrednim skutkiem ogłoszonego przez Brytyjczyków pierwszego aktu nawigacyjnego (1651 r.). Brytyjskie okręty były większe, lepiej uzbrojone i często lepiej dowodzone od

[8] Jak już wspomniano powyżej, populacja Niderlandów nie należała do najliczniejszych i w XVII w. liczyła ok. 1.8-1.9 mln. ludzi, patrz dalsza część rozdziału.

holenderskich, co wiązało się z coraz większą profesjonalizacją Royal Navy (Wieczorkiewicz,1995, t.1: 142-145).

Konflikt angielsko-holenderski miał dwojaki charakter. Z jednej strony Brytyjczycy starali się sparaliżować holenderską gospodarkę poprzez ataki na niderlandzką flotę handlową. Z drugiej strony, Holendrzy pragnęli doprowadzić do decydującego starcia z flotą brytyjską, przy jednoczesnej ochronie własnych szlaków handlowych, co przy skromności sił holenderskiej floty wojennej, która po 1648 r. sprzedała najlepsze okręty wojskowe oraz rozległości holenderskich interesów na morzu – było zadaniem praktycznie niewykonalnym (Pastorek, 2014: 284-288). Stąd też brytyjskie zwycięstwa przeplatały się z okresami, gdy przewagę posiadali Holendrzy[9].

Brytyjczycy okazali niezwykle wysokie kwalifikacje w zakresie wdrażania innowacji w dziedzinie sztuki morskiej, w czym stopniowo prześcigali Holendrów. To właśnie w trakcie zmagań ze Zjednoczonymi Prowincjami, Royal Navy pierwszy raz zastosowała w bitwie morskiej przełomowy dla działań wojennych na morzu szyk liniowy, który zdominuje taktykę walki flot wojennych aż do czasów Horatio Nelsona[10].

Kolejna wojna angielsko-holenderska (lata 1665-67)[11], podobnie jak poprzednia, została sprowokowana przez ofensywne działania morskie Albionu. Zjednoczonym

[9] Wartym odnotowania jest przypadek, gdy po jednym ze wspaniałych zwycięstw odniesionym pod Dungeness (1652 r.), powracając do Niderlandów dowodzący holenderską flotą admirał M. Tromp, kazał wywiesić na masztach swego okrętu flagowego miotły, jako symbol oczyszczenia morza z okrętów przeciwnika (Wieczorkiewicz,1995, t.1: 125).

[10] Bitwy morskie epoki wczesno-nowożytnej charakteryzowały się ogromnym chaosem. O ich rozstrzygnięciu często decydował przypadek i brak odpowiedniej komunikacji, w wyniku czego część dowódców podejmowała samodzielne decyzje, które narażały pozostałe okręty formacji. To z kolei, prowadzić mogło do złamaniem szyku i częstego odrywania się całych eskadr od głównej bitwy. Dlatego też Anglicy zaczęli stosować skuteczniejszy system sygnalizacji pomiędzy okrętami. Kolejnym mankamentem ówczesnych bitew morskich był fakt, iż okręty wchodziły do bitwy w szyku roju, który umożliwiał tylko części z nich ostrzał wroga. Remedium na wspomniane słabości miał być właśnie szyk liniowy, pozwalający okrętom na uporządkowane wchodzenie do bitwy i wykorzystanie jak największej ilości dział, z których strzelano salwami burtowymi, jeszcze przed walką na bliski kontakt. Starcie morskie pod Lowestoft (13 czerwca 1665 r.), to pierwsza bitwa morska podczas której obie floty starły się w szyku liniowym. Wynik boju świadczy, iż to Anglicy opanowali w lepszym stopniu tę nową taktykę walki. Pierwsi wprowadzili też do służby regularną flotę wojenną w skład której wchodziły jednostki nie będące wcześniej statkami handlowymi, a nowo zwodowane okręty wojenne, znacznie większe oraz ciężej uzbrojone od jednostek holenderskich (Pastorek, 2014: 194-195, 208-209).

[11] Jednym z najważniejszych wydarzeń wspomnianej wojny była bitwa pod Lowestoft. Po początkowych atakach Brytyjczyków, mających sparaliżować handel przeciwnika (jeden z głównych celów strategicznych Anglii), ostatecznie 13 czerwca 1665 r. doszło do bitwy morskiej pod Lowestoft. Siły obu walczących stron były wyrównane. Anglicy dysponowali 109 okrętami z 4192 działami oraz 21000 marynarzy. Tymczasem ich przeciwnik posiadał 110 okrętów, z 4869 armatami obsługiwanymi przez 21163 marynarzy. Zwycięstwo przypadło Anglikom, którzy wykazali się lepszym dowództwem oraz dyscypliną. Zadanie to nie było szczególnie trudne zważywszy na to, że flotą holenderską dowodził Jacob van Wassener, który całą swoją wcześniejszą karierę wojskową związał ze służbą w kawalerii. Naczelnego dowództwa nie powierzono bardziej doświadczonym oficerom, np. Michielowi de Ruyterowi, ze względu na rywalizację i spory personalne pomiędzy głównymi

Prowincjom również i tym razem nie zależało na wojnie, gdyż kupieckiej republice przeciągający się konflikt zbrojny po prostu się nie opłacał z finansowego punktu widzenia. Od 1639 r., kiedy doszło do decydującego zwycięstwa holenderskiej floty nad siłami hiszpańskimi pod Downs, kluczowe globalne szlaki morskie pozostawały pod kontrolą Holendrów i obsługiwała je niderlandzka flota handlowa, która była największa na świece, zarówno pod względem liczby jednostek, jak również i przewożonego wolumenu towarów. W przypadku działań wojennych rodziło to problem ochrony własnej floty handlowej, co przy samych jej rozmiarach (ok. 3500 statków) nie należało do zadań łatwych, ani tym bardziej tanich. Każdy miesiąc wojny utrudniał handel, zmuszając Holendrów do pływania w uzbrojonych konwojach, co podrażało koszt frachtu i zmniejszało stopy zysku. Dlatego też to Anglia parła do wojny (wyraźnie mniejsza brytyjska flota handlowa, stanowiła dla Holendrów znacznie trudniejszy cel do wyśledzenia i zniszczenia), która zaczęła się *de facto* już w 1664 r., od pustoszenia holenderskich faktorii przez angielskie okręty bez formalnego wypowiedzenia wojny (Blok, 2018: 121-162; Pastorek, 2014: 182-184, 313-317).

Następnie wojna toczyła się ze zmiennym szczęściem, w dużej mierze za sprawą problemów finansowych Anglii. Jak już wspomniano, utrzymanie stałej floty wiązało się z ogromnymi kosztami, a te należało pokryć z bieżących danin publicznych. Długa wojna oznaczała potrzebę podniesienia podatków oraz wprowadzenia nowych, co stanowiło katalizator niepokojów społecznych.

Konflikt z Holandią wykazał wszystkie słabe strony ustroju brytyjskiego. Jego najsłabszym ogniwem okazał się sam monarcha, Karol II Stuart. Władca ten trwonił na własne kaprysy fundusze zebrane na potrzeby wojny ze Zjednoczonymi Prowincjami, w wyniku czego Royal Navy często nie była w stanie opłacić swoich załóg ani odpowiednio ufortyfikować nabrzeży. Na konsekwencje tak krótkowzrocznej polityki nie przyszło Brytyjczykom długo czekać. Holenderska flota złupiła angielskie miasta i porty, a nawet wpłynęła na Tamizę. Ostatecznie jednak II wojna angielsko-holenderska zakończyła się niekonkluzywnym pokojem w 1667 r. Zjednoczone Prowincje popełniły strategiczny błąd zgadzając się na pokój z Anglią na bardzo łagodnych warunkach obejmujących drobne korekty terytorialne w koloniach.

organami politycznymi Zjednoczonych Prowincji. Pod tym względem system polityczny Anglii, jeszcze przed reformami związanymi z chwalebną rewolucją (1688 r.) okazał swoją wyższość nad zdecentralizowanym systemem politycznym Niderlandów. Zreformowana flota holenderska padła ofiarą Royal Navy, która zdobyła panowanie nad Morzem Północnym, lecz Anglia nie była w stanie w pełni wykorzystać tego sukcesu. Po śmierci Jacoba van Wassenera pod Lowestoft, naczelną komendę nad holenderską flotą objął nareszcie admirał Michiel de Ruyter (Pastorek, 2014: 268-269).

Zasadniczo błąd Niderlandów polegał na tym, iż w momencie, gdy ich flota panowała nad Kanałem La Manche i nad znacznym odcinkiem Tamizy, nie zdecydowały się na bardziej agresywną politykę wobec Anglii, np. na desant i zajęcie wrogiej stolicy lub zniszczenie brytyjskich stoczni oraz magazynów w celu uzyskania znacznie lepszej pozycji przetargowej przy negocjacjach pokojowych[12]. Analogiczny błąd podczas II wojny punickiej popełnił kartagiński wódz Hannibal, gdy po wspaniałym zwycięstwie nad wojskami rzymskimi odniesionym pod Kannami (216 p.n.e.). Barkida nie posłuchał rady swego dowódcy jazdy Maharbala i nie zdecydował się na marsz na Rzym. Nazajutrz po kannejskiej wiktorii na południe od Alp nie było już żadnych znaczniejszych wojsk rzymskich. Nawet gdyby senatorowie zdecydowali się na obronę Wiecznego Miasta, nie mieliby kim obsadzić jego murów. Zapewne zdobywając stolicę Republiki Rzymskiej, Hannibal, mógłby zmusić Rzymian do zawarcia układu pokojowego na dogodnych dla siebie warunkach (Kęciek, 2005: 270-275)[13].

Decydenci kupieckiej republiki, zamiast zadać decydujący cios poważnie osłabionemu przeciwnikowi, zgodzili się na łagodne warunki pokojowe, byle tylko jak najszybciej wznowiono paraliżowany przez działania wojenne handel. Elity polityczne Zjednoczonych Prowincji, w przeciwieństwie do angielskich kręgów decyzyjnych, nie zrozumiały na czas, że Morze Północne oraz Kanał La Manche stanowią zbyt mały akwen, aby pomieścić dwa imperia morskie, Anglię i Niderlandy[14].

[12] Szczególnie, że holenderska flota po okresie intensywnych reform wyraźnie górowała nad zaniedbaną podczas restauracji Stuartów Royal Navy. Przykładowo przyjmuje się, iż marynarze holenderscy podczas III wojny z Anglią potrafili strzelać dwa lub nawet trzy razy szybciej od ich brytyjskich przeciwników (Wieczorkiewicz,1995, t.1: 166).

[13] Podobnie ważki pod względem długofalowych konsekwencji błąd popełniły Rosja i Austria w trakcie wojny 7-letniej (lata 1756-1763). Pokonawszy wojska Króla Prus Fryderyka II w bitwie pod Kunersdorfem (1759 r.), nie uderzyły na pozbawioną znaczniejszych sił do obrony stolicę Prus – Berlin, ratując tym samym dynastię Hohenzollernów i same Prusy przed upadkiem. O ile zachowanie Rosji da się wytłumaczyć zasadą *balance of power*, o tyle Austria, upokorzona w dwóch wojnach śląskich – toczonych w latach 1740-1742 oraz 1744-1745 – mogła nie tylko wziąć rewanż za niedawne porażki, ale również raz na zawsze rozwiązać kwestię kłopotliwego sąsiada.

[14] Wielka Brytania nie popełniła podobnego błędu i doprowadziła do całkowitego upadku Napoleona (1815 r.), podobnie USA za swój cel w II wojnie światowej uznały bezwarunkową kapitulację zarówno Niemiec, jak i Japonii. Hegemon, w celu utrzymania swojej pozycji w systemie światowym (lub pretendent do hegemonii), musi niekiedy wykazywać się bezwzględnością, aby osiągnąć swoje cele polityczne. Wojna bowiem, jak pisał Clausewitz nie jest celem samym w sobie, lecz tylko środkiem do uzyskania celów politycznych. Jest narzędziem polityki, jej kontynuacją, prowadzoną innymi metodami (Clausewitz, 2006: 29).

Trudno o bardziej skuteczną metodę realizacji własnych celów politycznych, jak rozbicie siły żywej przeciwnika, a następnie zajęcie wrogiej stolicy[15]. Potencjalny holenderski atak na Londyn ułatwiało jego geograficzne położenie, na południowym wschodzie Anglii, relatywnie blisko własnej bazy zaopatrzeniowej i przy kontrolowaniu morskich linii komunikacyjnych, w tym ruchu na Tamizie. Łagodne warunki pokoju, jakie podyktowały zwycięskie w drugiej fazie konfliktu Niderlandy można rzecz jasna tłumaczyć, chęcią pozyskania Anglii do konstruowanej przez Holendrów koalicji balansującej wrogie poczynania Ludwika XIV w hiszpańskich Niderlandach.

Zjednoczone Prowincje, ze szkodą dla własnej racji stanu zapomniały, iż wdzięczność nie jest walutą w relacjach międzynarodowych. Państwa nie przystępują do aliansów z poczucia obowiązku względem przysług poczynionych w przeszłości, lecz w obronie swoich interesów[16]. Niebawem znowu doszło do zaognienia relacji angielsko-holenderskich, czego efektem była trzecia wojna pomiędzy wspomnianymi państwami (lata 1672-1674). Analogicznie do poprzednich dwóch, ta również zaczęła się od niespodziewanych ataków angielskiej floty na słabo bronione w czasie pokoju holenderskie szlaki handlowe. Tym razem Anglia walczyła w sojuszu z Francją, której władca Ludwik XIV dążył do rozbioru Holandii i zabezpieczenia w ten sposób swych północnych granic. Podobnie, jak w przypadku poprzedniego konfliktu, wojna toczyła się ze zmiennym szczęściem, aby w końcowej fazie przechylić szalę zwycięstwa na holenderską stronę. Francuscy i Angielscy dowódcy z równym uporem walczyli z Holendrami co sami między sobą, często oskarżając się o haniebne zachowanie i tchórzostwo na polu bitwy, czym znacznie ułatwili zadanie flocie Zjednoczonych Prowincji. Nie bez znaczenia okazała się rola czynnika ludzkiego – geniusz dowódczy holenderskiego admirała de Ruytera oraz permanentne problemy finansowe króla Anglii Karola II Stuarta oraz jego brak zdolności do skutecznej współpracy z parlamentem, które

[15] Zakładając oczywiście operacje wojskowe przy zachowaniu relatywnie krótkich linii zaopatrzeniowych, czego np. nie można powiedzieć o zdobyciu Moskwy przez Napoleona (1812 r.) i próbie jej zajęcia przez wojska Hitlera (1941 r.). Pomijając nawet fakt, iż w 1812 r. oficjalną stolicą państwa carów był Sankt Petersburg a nie Moskwa. Kluczem pozostają krótkie, a zatem łatwe do obrony linie zaopatrzeniowe, dlatego też, nawet zajęcie Moskwy jeszcze przed nastaniem zimowych temperatur, jesienią 1941 r., raczej nie przesądziłoby o wyniku wojny ze względu na utratę potencjału bojowego Wehrmachtu podczas pierwszych sześciu miesięcy operacji Barbarossa.

[16] Analogicznie armie USA i Wielkiej Brytanii, mogłyby się zatrzymać w marcu 1945 r. na linii Renu, licząc, że w ten sposób będzie im łatwiej pozyskać Niemcy do planowanej koalicji antysowieckiej. Powojenna RFN i tak przystąpiła do koalicji antysowieckiej zgrupowanej w ramach NATO (1955 r.), gdyż to było w jej żywotnym interesie. Anglii jednak nie zależało na trwałym zbliżeniu ze Zjednoczonymi Prowincjami, ponieważ w percepcji Londynu to Niderlandy stanowiły największe zagrożenie dla pozycji międzynarodowej Anglii, gdyż ta zależała od panowania na morzu.

razem w wypadku wojny w istotny sposób paraliżowały potencjał wojenny państwa (Blok, 2018: 173-199; Wieczorkiewicz, 1995, t.1: 155-166).

Myli się jednak doskonały ekspert od spraw morskich P. Wieczorkiewicz, twierdząc, iż Zjednoczone Prowincje wyszły z tego starcia zwycięsko, pokonawszy „najsilniejsze mocarstwo morskie, jakim była podówczas Anglia." (Wieczorkiewicz,1995, t.1: 166). U progu wspomnianego konfliktu, najpotężniejszym mocarstwem morskim na świecie były Zjednoczone Prowincje, a to Anglia występowała w roli pretendenta i aspirowała do hegemonii na morzach i oceanach świata. Dlatego też remisowy rezultat wspomnianych angielsko-holenderskich zmagań był *de facto* zwycięstwem Anglii, która wyszła z konfliktu bogatsza o nowe doświadczenia i wnioski, które pozwolą jej wygrać kolejną wojnę hegemoniczną – wojnę o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714). Ostateczny rezultat angielsko-holenderskiej rywalizacji, jak też i bardzo rozważna polityka brytyjska w trakcie wspomnianej wojny o sukcesję hiszpańską ukazuje, iż Anglia dysponowała wyższej jakości system politycznym, który w pełni pokazał swoją wydajność i przewagi nad ustrojami politycznymi pozostałych państw systemu światowego (Blanning, 2000: 190-203).

Nie oznacza to, iż model ustrojowy Anglii przed 1688 r. był pozbawiony wad. Ogromnym osiągnięciem Brytyjczyków było to, iż dostrzeżono je w odpowiednim momencie i dokonano właściwych reform. Wojny angielsko-holenderskie unaoczniły pewne słabe strony angielskiego ustroju politycznego. Jego najsłabszymi ogniwami okazały się rozrzutny monarcha o absolutystycznych zapędach oraz niedomagający system finansowy, niezdolny zapewnić rządowi i monarsze odpowiednich funduszy w trakcie przedłużających się konfliktów wojennych. Nieodpowiedzialna polityka finansowa Karola II, w tym trwonienie państwowych funduszy na własne zachcianki, połączona z jego gorliwie wyznawaną katolicką wiarą, jeszcze skuteczniej potęgowały brak zaufania protestanckich poddanych do już i tak cieszącej się umiarkowanym poparciem dynastii Stuartów. Sytuacja (przynajmniej z punktu widzenia parlamentu brytyjskiego) uległa dalszemu pogorszeniu w 1685 r., gdy na tronie zasiadł brat i następca Karola II, Jakub II Stuart. Władca ten, oprócz ostentacyjnego przywiązania do wiary katolickiej, postanowił również ograniczyć kompetencje parlamentu i wprowadzić absolutyzm na wzór burbońskiej Francji (Miller, 2008: 169-178, 202-213).

Efektem czego niezadowolenie z rządów Stewartów rosło aż doszło do momentu przełomowego – wybuchu „chwalebnej rewolucji" (ang. *Glorious Revolution*). Angielska arystokracja wspierana finansowo przez kupców z londyńskiego City, postanowiła obalić niepopularnego władcę w bezkrwawym zamachu stanu. W tym celu przekonano namiestnika

Zjednoczonych Prowincji, Wilhelma III Orańskiego, aby ten dokonał inwazji na Anglię i objął władzę. Tytułem do przejęcia schedy po Stuartach, nadającym mu znamion, legalności było pochodzenie Wilhelma. Jego matka – Maria Stuart, była najstarszą córką króla Anglii i Szkocji Karola I Stuarta (rządził w latach 1625-1649), jego żona zaś – Maria II Stuart, była z kolei najstarszą córką króla Anglii i Szkocji Jakuba II Stuarta (rządził w latach 1685-1688) (Miller, 2008: 214-223).

W efekcie przejęcia władzy przez Wilhelma III Orańskiego doszło do swoistej fuzji angielsko-holenderskiej, która skutkowała transferem holenderskich doświadczeń i wiedzy nagromadzonych w trakcie trwania supercyklu holenderskiego. Wspomniany transfer dotyczył szczególnie sfery ekonomii i finansów. Przykładowo, pod wpływem holenderskich wzorców (działający w Amsterdamie od 85 lat *Wisselbank*) w 1694 r. powołano Bank Anglii. Jego głównymi zadaniami było zarządzanie pożyczkami rządowymi oraz krajową walutą.

Anglia wzorem Holandii przyjęła również system kredytowania działalności rządu w oparciu o narodowy dług publiczny. Bank Anglii emitował długoterminowe obligacje skarbu państwa, które można było sprzedać lub kupić na giełdzie papierów wartościowych. Dzięki wdrożeniu tego rozwiązania, brytyjski rząd uzyskał dostęp do taniego kredytu, przez co mógł w znacznie łatwiejszy (i tańszy) sposób niż dotychczas finansować długotrwałe i kapitałochłonne projekty imperialne, jak choćby wojny (Ferguson, 2007: 41). Ponadto Anglicy zawarli z Holendrami umowę, według której doszło do podziału na dwie strefy wpływów lukratywnego handlu ze Wschodem. Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej przypadł handel przyprawami, podczas gdy jej angielskiej odpowiedniczce – handel hinduskimi tekstyliami. Szybko okazało się, iż ten podział wyraźnie sprzyja Anglii, jako że, zyski płynące z obrotu tekstyliami, szybko zaczęły przewyższać te pochodzące z handlu przyprawami. W efekcie czego brytyjska gospodarka przez większość XVIII w. przeżywała okres burzliwego rozwoju, rosła również w niej rola Indii, które w niedalekiej przyszłości miały zyskać miano „perły w koronie" imperium brytyjskiego (Ferguson, 2007: 42).

Jak zatem można dostrzec, Anglia wkraczała w XVIII stulecie ze zreformowanym systemem politycznym oraz finansowym, co czyniło z niej prawdopodobnie najsprawniej zarządzane państwo w ówczesnej Europie. Ponadto, już w pierwszej połowie XVIII w. dzięki pomysłowości własnych obywateli, jak też i skutecznej polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii udało się zbudować prężną gospodarkę o globalnym zasięgu.

Należy zaznaczyć, iż Brytyjczycy nie kopiowali bezrefleksyjnie niderlandzkich rozwiązań, lecz kreatywnie je rozwijali, często w oparciu o własne innowacyjne pomysły

dowodząc, iż również na tym polu Wielka Brytania spełniała wymagania stawiane przed mocarstwem hegemonicznym. Dobrym przykładem analizowanego zjawiska był brytyjski sektor bankowo-finansowy. Podczas gdy wspomniana wojna o sukcesje hiszpańską (lata 1701-1714) zrujnowała holenderskie finanse, nic takiego nie miało miejsca na Wyspach Brytyjskich. Jeszcze w XVII w. Zjednoczone Prowincje były w stanie finansować swoją działalność przy pomocy pożyczek oprocentowanych na 3% (Gałganek, 1992: 80). Już w 1709 r. angielski rząd mógł pożyczać pieniądze na 6% podczas gdy w tym samym czasie Zjednoczone Prowincje zmuszone były pożyczać kapitał oprocentowany na 9% (Boxer, 1980: 116). Jak wynika z powyższych danych Brytyjczycy, nawet w trakcie długotrwałych działań wojennych, byli w stanie pożyczać pieniądze na wyraźnie niższy procent od Holendrów.

W zaledwie ok. 20 lat brytyjski system finansowy wyprzedził dotychczasowego niekwestionowanego lidera i prekursora nowoczesnej bankowości. Dowodzi to niezbicie, iż ówczesne brytyjskie elity potrafiły nie tylko przyswajać wiedzę oraz instytucjonalne rozwiązania od Holendrów – od nich bowiem Anglia nauczyła się kredytowania swego długu i tym samym finansowania wojny relatywnie niskim kosztem, ale również ją rozwijać, dzięki czemu już w pierwszych dekadach XVIII w. to Zjednoczone Królestwo dysponowało najbardziej rozwiniętym i sprawnym systemem finansowym na świecie (Ferguson, 2007: 40-41).

Kolejną wojną hegemoniczną, w której Anglia mogła sprawdzić swój nowy system polityczny oraz zreformowane instytucje finansowe była wspominana już wojna o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714). Była to znacznej mierze kontynuacja konfliktów, w których Europa Zachodnia była pogrążona od lat 60. XVII w. Niderlandy wzięły udział w wojnie o sukcesję hiszpańską, lecz wydatki wojenne z nią związane doprowadziły to państwo niemal na skraj katastrofy finansowej, co znacząco obniżyło jego pozycję w systemie międzynarodowym. Anglia tymczasem, pomimo, iż walczyła po tej samej stronie co Zjednoczone Prowincje – była głównym beneficjentem i niekwestionowanym zwycięzcą omawianego konfliktu, stając się tym samym największą potęgą morską na globie[17]. Wojna ta dowiodła również, iż Wielka Brytania dysponowała kolejną cechą, która stanowi *conditio sine qua non* mocarstwa hegemonicznego – efektywną dyplomacją. Anglii udało się zbudować,

[17] Warto również podkreślić, iż w trakcie wspomnianej wojny o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714) Anglicy nie tylko powstrzymali Ludwika XIV, który dążył do uzyskania hegemonii w systemie międzynarodowym, ale zdobyli również ważne nabytki terytorialne z Gibraltarem na czele. Twierdza ta posiadała (i do tej pory posiada) kluczowe znaczenie strategicznie, gdyż mocarstwo, które nią włada kontroluje komunikację w zachodniej części Morza Śródziemnego oraz wyjście na Ocean Atlantycki.

a następnie w sprawny sposób zarządzać antyfrancuską koalicją, tym samym działając w interesie pozostałych państw systemu (jak i swoim), chroniąc je przed dominacją francuską. W jej skład oprócz samej Anglii weszły: Zjednoczone Prowincje, Święte Cesarstwo Rzymskie, Portugalia, Sabaudia oraz Katalonia (Hattendorf, 1979: 56-77).

Pretendent do odgrywania kluczowej roli w systemie światowym powinien również dysponować prężną gospodarką, działającą w skali globalnej. Wielka Brytania od przełomu XVII i XVIII w. spełniała powyższe kryteria. Państwo to zdominowało produkcję światową w wielu kluczowych dziedzinach, m.in. w handlu, produkcji i finansach. Podobnie jak Zjednoczone Prowincje wiek wcześniej, Wielka Brytania dysponowała najpotężniejszą flotą wojenną oraz handlową w systemie światowym, dzięki czemu kontrolowała najważniejsze szlaki morskie, czerpiąc przy tym znaczne zyski, które pozwalały jej ponosić koszty prowadzenia imperialnej polityki.

Dobrym wskaźnikiem potęgi ekonomicznej Wielkiej Brytanii w trakcie jej pierwszego supercyklu jest wielkość Royal Navy, ukazana w porównaniu do potencjału marynarek wojennych pozostałych liczących się państw systemu światowego omawianej epoki. W 1739 r. na służbie w Royal Navy znajdowały się 124 okręty liniowe. W tym samym czasie Francja posiadała ich 50, Hiszpania 34, a Zjednoczone Prowincje 49. Pod koniec swego pierwszego supercyklu, w 1790 r. Wielka Brytania dysponowała 195 okrętami liniowymi, Francja 81, Hiszpania 72, a Zjednoczone Prowincje 44. Przytoczone dane pokazują, iż w analizowanym okresie Wielka Brytania dysponowała flotą porównywalną co do wielkości zagregowanemu potencjałowi trzech kolejnych pod względem potęgi flot w systemie międzynarodowym. Jeśli do tego doda się inne ważne parametry, takie jak np. wyszkolenie załóg, okaże się, iż dominacja Royal Navy podczas pierwszego supercyklu brytyjskiego była jeszcze bardziej wyraźna niż wynikałoby to z arytmetycznego porównania wielkości sił morskich (Klupczyński, 2008: 92-94)[18].

Wspomnieć też należy o kolejnym czynniku, który odegrał niebagatelną rolę w uzyskaniu przez Anglię/Wielką Brytanię[19] pozycji hegemona systemu – korzystnemu położeniu geopolitycznemu. Jest ona wyspą oddzieloną od reszty kontynentu europejskiego kanałem La Manche oraz Morzem Północnym. Wyspiarski charakter odcisnął znaczne piętno

[18] Choć w trakcie trwania wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych (lata 1775-1783), antybrytyjska koalicja, w skład której weszła Francja, Hiszpania oraz Zjednoczone Prowincje w 1779 r. przejęła na pewien czas kontrolę nad Kanałem La Manche (Klupczyński, 2008: 93-94).
[19] Wielka Brytania powstała w wyniku unii z 1707 r.

na dziejach tego państwa, czyniąc je wolnym od groźby bezpośredniej inwazji ze strony sąsiednich mocarstw. Potencjalna agresja wymagałaby poważnych sił amfibijnych oraz zdobycia, przynajmniej czasowego panowania nad wodami kanału La Manche. Stąd też kluczowa rola, jaką na Wyspach Brytyjskich przyznawano marynarce wojennej. Wspomniane położenie geograficzne – w sposób zasadniczy sprzyjało rodzącej się potędze brytyjskiej i bezsprzecznie ułatwiło jej zdobycie hegemonii na przełomie XVII i XVIII w, a następnie jej utrzymanie wiek później. Pozwalało ono również z pewnego dystansu obserwować bieg spraw systemu światowego i rozstrzygać spory oraz rozwiązywać jego problemy, pozostając jednocześnie poza głównym teatrem potencjalnych działań wojennych. Takie położenie dawało Wielkiej Brytanii potrzebny czas i dystans, tak aby nie musiała już w pierwszym dniu konfliktu toczącego się po drugiej stronie kanału La Manche wiązać swoich sił i zasobów walką.

W kontekście wojny o sukcesję hiszpańską warto wspomnieć, iż o przegranej Zjednoczonych Prowincji w tej rywalizacji hegemonicznej toczonej z dwoma potencjalnymi kandydatami do objęcia statusu nowego hegemona[20] zadecydowały, obok kwestii czysto militarnych i ekonomicznych, również kwestie demograficzne. Populacja Zjednoczonych Prowincji pomiędzy rokiem 1650 a 1700 wzrosła nieznacznie z 1.8 mln do 1.9 mln (Paping, 2014: 8). Dla porównania populacja Anglii oraz Walii w analogicznym okresie wynosiła w przybliżeniu 5.4 mln mieszkańców. Zatem Anglicy w okresie ich rywalizacji ze Zjednoczonymi Prowincjami dysponowali ok. 2.5 krotnie większą populacją. Dodając do tego potencjał demograficzny Irlandii oraz Szkocji – odpowiednio 2.8 mln oraz 1 mln, to dysproporcje te wzrastają do 4.5 krotnej przewagi (Wrigley and Schofield, 1981: 208-209, Blanning, 2000: 100). Gdy jednak porównamy populację Zjednoczonych Prowincji z populacją sąsiedniej Francji u progu XVIII w., która wynosiła aż 19 mln (Baszkiewicz, 1999: 280), dopiero wtedy wyraźnie i w pełni zrozumiemy słabość demograficzną Niderlandów.

Cechą charakterystyczną ludności Wielkiej Brytanii (podobnie, jak wiek wcześniej w przypadku Zjednoczonych Prowincji) była stosunkowo znaczna pionowa mobilność społeczna. Co prawda w XVIII w. przywilejami politycznymi objęta była elitarna grupa stanowiąca nie więcej jak zaledwie 3% populacji państwa, to jednak o przynależności do określonej klasy społecznej decydował tam posiadany majątek, a nie tylko pochodzenie społeczne. Brytyjskie wyższe sfery pozostawały otwarte dla ambitnych i zaradnych

[20] Rywalizacja z Anglią miała charakter korespondencyjny, wszak mocarstwa te walczyły po jednej stronie, podczas gdy zmagania z Francją miały charakter bezpośredniej konfrontacji militarnej.

przedstawicieli klas niższych, którym udało się pozyskać odpowiednie majątki. System taki zapewniał stały dopływ najzdolniejszych jednostek do instytucji decyzyjnych państwa (Klupczyński, 2008: 60-62). Z powyższej analizy wynika, iż Wielka Brytania spełniała wszystkie siedem czynników niezbędnych do sprawowania hegemoni w systemie światowym.

A. Gałganek za jedną z przyczyn, które zadecydowały o ostatecznym zwycięstwie Anglii nad Zjednoczonymi Prowincjami uznaje fakt, iż wyspiarski kraj pozostawał w pokoju podczas gdy Niderlandy prowadziły krwawe wojny z imperium Habsburgów w latach 1568-1609[21] oraz 1621-1648. Autor niniejszej rozprawy nie do końca zgadza się z tak postawioną tezą. Po pierwsze Anglia była zaangażowana w konflikt z Hiszpanią, spowodowany aspiracjami Filipa II do angielskiej korony, antyhiszpańską działalnością angielskich piratów na służbie Elżbiety I oraz poparciem udzielonym przez tę władczynię niderlandzkim powstańcom. Zaowocowało to wysłaniem przez Filipa II wielkiej armady (1588 r.) w celu dokonania inwazji Anglii i przywrócenia tam wiary katolickiej. Anglia zatem pozostawała w stanie wojny w latach 1586-1602 (Wilson, 2017: 316).

Podobnie rzecz się ma z okresem lat 1618-1648, w którym to Anglia miała rzekomo cieszyć się pokojom. Już pod koniec lat 30. XVII w., w Szkocji wybuchła rebelia, która przyczyniła się do rozpętania w Anglii szeregu konfliktów wewnętrznych potocznie określanych mianem wojny domowej[22] (lata 1642-1651), która nie tylko doprowadziła do przelewu bratniej krwi i głębokich ran w tkance społecznej Anglii, Walii i Szkocji, ale również skutecznie wyłączyła Anglię z szerszego udziału w polityce europejskiej i kolonialnej (Davies, 2003: 521-540).

Anglia zaskakująco dobrze radziła sobie w trzech starciach ze Zjednoczonymi Prowincjami, które miały miejsce w latach 1652-1674 nie dzięki poprzedzającym ten konflikt dekadom pokoju, lecz pomimo krwawej wojny domowej, która dopiero się zakończyła, gdy wybuchła pierwsza wojna z Niderlandami (lata 1652-1654). Anglia zatem była w stanie prowadzić skutecznie działania wojenne z najpotężniejszym mocarstwem morskim,

[21] Choć A. Gałganek przy opisie tego konfliktu posługuje się nieco innymi ramami czasowymi, mianowicie znaleźć tam można passus: „*Wojna hiszpańsko-holenderska (1580-1609)*" (Gałganek, 1992: 72). Powyższa cezura może budzić pewne wątpliwości, gdyż konflikt ten rozpoczął się na pełną skalę już w 1568 r i faktycznie trwał do rozejmu zawartego w 1609 r. i został wznowiony w 1621 r., kiedy to stał się on częścią większego konfliktu – wojny 30-letniej (Wilson, 2017: 312-315).

[22] N. Davies celnie zauważa, iż termin „wojna domowa" stanowi dość mało trafne określenie dla fali niepokojów i konfliktów, jakie przetoczyły się przez Wyspy Brytyjskie w latach 1639-1651. Jego zdaniem, dużo lepszym określeniem jest termin: „wojna trzech królestw", jako że, uczestniczyły w nim Królestwo Anglii, Królestwo Szkocji oraz Królestwo Irlandii (Davies, 2003: 521).

zakończywszy dopiero co wojnę domową, zatem najkrwawszy z możliwych konfliktów. Sam ten fakt każe nam doceniać talent, kreatywność oraz przedsiębiorczość Albionu.

Kolejnym poważnym testem skuteczności hegemona brytyjskiego była wojna siedmioletnia (lata 1756-1763), która zarazem stanowiła pierwszy w dziejach konflikt o globalnym zasięgu. Wzięły w nim udział wszystkie mocarstwa ówczesnego systemu światowego, zgrupowane w dwie koalicje z Wielką Brytanią i Francją jako najsilniejszymi państwami na czele. Starcie tych dwóch mocarstw, Wielkiej Brytanii jako hegemona systemu oraz Francji, jako pretendenta do hegemonii, miało zadecydować o panowaniu nad systemem światowym oraz jego ekonomicznym krwioobiegiem – morskimi szlakami handlowymi.

Francuska flota, doznawszy wcześniej dotkliwej porażki w zatoce La Hougue (1692 r.), postanowiła wziąć odwet na Royal Navy. Niestety dla Francuzów, z wojny tej zwycięsko wyszedł dotychczasowy hegemon, nie tylko dzięki wspaniałym zwycięstwom Royal Navy, lecz również dzięki wyższości angielskiego systemu finansowego. Ponad trzecią część brytyjskich wydatków na wojnę siedmioletnią pokryto z pożyczek, podczas gdy Francja, nie posiadając tak rozwiniętych instytucji bankowych, nie była w stanie pożyczać funduszy na odpowiednio niski procent. Brytyjski dług narodowy w latach 1756-1763 wzrósł z 77 mln funtów do 133 mln funtów, lecz nie zachwiało to finansami państwa (Ferguson, 2007: 51).

Jak już wspomniano, marynarka wojenna jest najkosztowniejszym rodzajem sił zbrojnych, a Francja jako mocarstwo hybrydowe musiała dzielić swe siły i środki na domenę lądową oraz morską. Dla przykładu, w latach 1689-1714 francuskie wydatki na marynarkę wojenną stanowiły mniej niż 10% jej wydatków na cele wojskowe, dalsze 61% pochłaniała armia lądowa. Tymczasem w analogicznym okresie brytyjskie wydatki na Royal Navy stanowiły 35% budżetu obronnego, a wojska lądowe odpowiednio 40% (Gałganek, 1992: 83). Jak widać z powyższego zestawienia, procentowo, Anglia wydawała ponad 3.5 razy więcej na marynarkę wojenną od Francji, co jak zaznaczono już wcześniej, wynikało głównie z jednej przesłanki – bezpieczeństwo oraz dobrobyt, a zapewne i niepodległość Wielkiej Brytanii zależały od posiadania potężnej floty wojennej, która była w stanie zapewnić kontrolę nad wodami kanału La Manche oraz głównymi szlakami handlowymi imperium.

Wielka Brytania wygrała wojnę hegemoniczną lat 1701-1714 wchodząc w fazę hegemonii. Jej potęga została poddana próbie w trakcie wojny siedmioletniej (lata 1756-1763), z której mocarstwo to wyszło zwycięsko, zwiększając jeszcze swoje posiadłości kolonialne oraz przewagi na morzach i oceanach świata względem potencjalnego kandydata do hegemonii, Francji. Kolejnym testem dla Wielkiej Brytanii była wojna o niepodległość Stanów

Zjednoczonych (lata 1776-1783). W konflikcie tym Zjednoczone Królestwo musiało się zmierzyć z koalicją europejskich państw (m.in. Francja, Hiszpania oraz Zjednoczone Prowincje) wspierających amerykańskich powstańców. Połączone floty Francji, Hiszpanii oraz Niderlandów dysponowały potencjałem mogącym zagrozić dominacji Royal Navy, która jednocześnie musiała zaopatrywać walczące wojska po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego. Własne błędy natury strategicznej oraz działalność flot przeciwnika w trakcie działań wojennych doprowadziły nawet do chwilowej utraty brytyjskiego panowania nad Kanałem La Manche (1779 r.) (Gałganek, 1992: 84). Wojna o niepodległość USA zakończyła się przegraną hegemona systemu, który zmuszony został uznać niepodległość swojej dawnej kolonii.

Wielkiej Brytanii nie udało się zdusić oporu wojsk powstańczych z trzech zasadniczych powodów. Po pierwsze, zaważyła „tyrania dystansu", która wymusiła na Wielkiej Brytanii potrzebę operowania na bardzo wydłużonych liniach komunikacyjnych. Większość wojsk i niezbędnego zaopatrzenia musiała pokonywać tysiące mil morskich z wysp macierzystych, gdyż należąca do Wielkiej Brytanii Kanada nie dysponowała odpowiednim zapleczem ludzkim, logistycznym ani materiałowym. Po drugie, zawsze, kiedy hegemon zmuszony jest stawić czoło jakiemuś wyzwaniu natury militarnej, pozostałe mocarstwa sondują jego zdolność do utrzymania swoich hegemonicznych zobowiązań oraz dotychczasowej pozycji i prestiżu w systemie międzynarodowym. Gdy tylko mocarstwo hegemoniczne zdaje się mieć problemy, kandydat (kandydaci) do hegemonii zaczynają dążyć do zmiany *status quo* i osłabienia hegemona. Tak też i uczyniła Francja, pragnąc rewanżu za swe niepowodzenia w wojnie siedmioletniej (lata 1756-63). W efekcie czego, doszło do zawiązania antybrytyjskiej koalicji, której działania walnie przyczyniły się do porażki Wielkiej Brytanii w analizowanym konflikcie. Trzecią przyczyną były błędy własne, takie jak niedocenianie przeciwnika, brak jedności dowództwa nad wojskiem czy nieobjęcie blokadą morską głównych portów rebeliantów, będące dowodem na jaskrawe niewykorzystanie potencjału oraz przewag Royal Navy (Alexander, 2013: 33-57).

Wraz z pokojem wersalskim (1783 r.) przyznającym USA niepodległość, Wielka Brytania wkroczyła w trzecią fazę swego supercyklu, fazę delegitymizacji. Tym samym zbliżała się kolejna wojna hegemoniczna z odwiecznym rywalem Wielkiej Brytanii – Francją. Jej wynik miał zadecydować o modelu systemu światowego na kolejne 100 lat. Zasadniczo istniały dwa możliwe scenariusze zakończenia wspomnianego konfliktu. Gdyby Wielka Brytania przegrała, wkroczyłaby w czwartą fazę swego supercyklu – fazę dekoncentracji,

a Francja tym samym zostałaby nowym hegemonem systemu światowego. Alternatywą dla tego scenariusza było zwycięstwo Wielkiej Brytanii i rozpoczęcie jej drugiego suprercyklu.

2. Drugi supercykl brytyjski i *Pax Britannica* (1793-1917)

Dla drugiego supercyklu brytyjskiego autor rozprawy przyjął ramy czasowe 1793-1917. Cezura początkowa odnosi się do momentu, gdy Wielka Brytania przystąpiła do wojny z republikańską Francją i przejęła nieformalne kierownictwo nad formującą się I koalicją antyfrancuską (1793 r.). Drugi supercykl brytyjski kończy się wraz z przystąpieniem USA do pierwszej wojny światowej w 1917 r. Autor nie zgadza się z chronologią przyjętą przez A. Gałganka, dla którego cezurą kończącą drugi supercykl brytyjski jest rok 1914 (Gałganek, 1992: 74). W roku tym, jak i przez kolejne dwa lata nowy, rodzący się hegemon systemu pozostaje wciąż neutralny i nie angażuje się w stopniu znaczącym w globalną architekturę bezpieczeństwa, stąd też zaproponowana przez autora rozprawy nowa chronologia drugiego supercyklu brytyjskiego zdaje się trafniej oddawać zmiany zachodzące w systemie światowym.

Epoka wojen rewolucyjnych i napoleońskich (lata 1792-1815) to okres szczególny w dziejach świata. Zwycięstwo Wielkiej Brytanii w tej wojnie hegemonicznej w znacznej mierze ukształtowało ład światowy aż do wybuchu kolejnej wojny hegemonicznej w 1914 r. (I wojny światowej). W jej wyniku, hegemon stał się centrum politycznym, finansowym oraz przemysłowym świata. Wpływy Wielkiej Brytanii podczas trwania *Pax Britannica,* czyli w okresie hegemonii brytyjskiej, daleko wykraczały poza obszar ich kolonialnego imperium. Mocarstwo to zbudowało zręby pierwszej globalizacji, stało się również twórcą obowiązujących norm i obyczajów.

To Wielka Brytania stworzyła i rozpropagowała doktrynę wolnego rynku i liberalizmu ekonomicznego oraz swobodnej wymiany handlowej. Państwo to dysponowało również odpowiednimi siłami oraz środkami, jak i wpływami w systemie światowym, aby je narzucić na znacznych obszarach ówczesnego świata obejmujących ¼ powierzchni Ziemi, zamieszkanych przez podobny odsetek populacji (Ferguson, 2007: 7). Wspomniane idee uwolniły drzemiący dotąd potencjał mas ludzkich, który doprowadził do niespotykanego nigdy wcześniej w dziejach rozwoju naukowo-technologicznego. Początkowo, głównym beneficjentem tych przemian była Wielka Brytania, a następnie, w miarę jak idee i wynalazki, takie jak m.in. silnik parowy zaczęły być eksportowane, również i inne obszary świata. Były to głównie państwa Europy Zachodniej, Stany Zjednoczone oraz, od lat 60. XIX w., Japonia (Gałganek:1992: 84-86).

Głównym rywalem Wielkiej Brytanii w walce o hegemonię w systemie światowym podczas drugiego supercyklu brytyjskiego, podobnie jak i w supercyklu poprzednim była Francja. Należy podkreślić też, iż Wielka Brytania zwyciężyła dwukrotnie konfrontacje hegemoniczne przeciwko Francji za każdym razem dysponując znacznie mniejszym potencjałem demograficznym od swojej przeciwniczki[23].

Jak zaznaczono w poprzednim rozdziale, Wielka Brytania charakteryzowała się wszystkimi siedmioma czynnikami, które winien posiać hegemon, aby z sukcesem wygrać wojnę hegemoniczną oraz skutecznie wypełniać swoje obowiązki względem systemu światowego. Były to: korzystne położenie geopolityczne, ludność o odpowiedniej strukturze demograficznej, cechująca się m.in. wewnętrzną spójnością, sprawny oraz efektywny system polityczny, prężna gospodarka o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych, innowacyjność, efektywna dyplomacja oraz zdolność do rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów. W tym podrozdziale autor położy szczególny nacisk na elementy, które stanowią *novum* i nie występowały w pierwszym supercyklu brytyjskim lub też uległy istotnym z punktu widzenia tematyki rozprawy zmianom.

W drugim supercyklu brytyjskim po raz pierwszy od początku funkcjonowania modelu supercykli, tj. od przełomu XV i XVI w., udało się dotychczasowemu mocarstwu hegemonicznemu utrzymać swoją międzynarodową pozycję oraz polityczno-ekonomiczne wpływy w systemie światowym. Co więcej, dystans jaki oddzielał Wielką Brytanię od pozostałych mocarstw w zakresie potęgi (ang. *power gap*) przed 1793 r., po 1815 r. uległ jeszcze wyraźnemu zwiększeniu. Należy też zaznaczyć, iż u hegemona w drugim brytyjskim supercyklu pojawiają się oznaki poczucia odpowiedzialności za system światowy, a nawet przejawy mesjanizmu, często utożsamiane w XIX w. z tzw. „misją białego człowieka". Wspomniane poczucie misji i obowiązku, jakie odczuwały brytyjskie elity po 1815 r. doskonale oddają słowa brytyjskiego męża stanu, lorda Palmerstona (lata 1784-1865), który jako minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii[24], w 1848 r. stwierdził:

„Our duty—our vocation—is not to enslave, but to set free: and I may say, without any vainglorious boast, or without great offence to anyone, that we stand at the head of moral,

[23] Populacja Wielkiej Brytanii w roku 1800 wynosiła ok. 16 mln ludzi, podczas gdy w tym samym czasie Francję zamieszkiwało ok. 27 mln mieszkańców (Blanning, 2000: 100; Modelski, 1987: 49).

[24] Henry Temple, trzeci wicehrabia Palmerston, pełnił ten urząd wielokrotnie, w przyszłości dwukrotny premier Zjednoczonego Królestwa.

social and political civilization. Our task is to lead the way and direct the march of other nations"[25] (Mearsheimer, 2018: 84-88).

Zjednoczone Królestwo w XIX w. przestało być wyłącznie zainteresowane podbojem i eksploatacją jak największej ilości terenów, jak to miało miejsce w przypadku poprzednich hegemonów we wcześniejszych stuleciach. Wielka Brytania epoki wiktoriańskiej zaczyna pełnić funkcję lidera systemu światowego, świadomie realizując misję cywilizacyjną[26] szerzenia oświaty, religii oraz kultury. Hegemon swoim uporem przyczynił się do zlikwidowania handlu niewolnikami w skali globalnej. W 1807 r. brytyjski parlament zabronił swoim obywatelom uczestniczyć w procederze handlu niewolnikami, a w 1834 r. zniósł niewolnictwo na terenie całego imperium brytyjskiego. Jednocześnie Royal Navy – najpotężniejsza marynarka wojenna ówczesnego świata, patrolując morza i oceany, prowadziła jednocześnie walkę z handlarzami niewolników na całym globie. Co więcej, Wielka Brytania zmusiła pozostałe imperia kolonialne, takie jak Francja, Hiszpania czy Portugalia do przyjęcia podobnej polityki abolicyjnej (Ferguson, 2007: 117-122).

Dostrzec należy również fakt, iż w trakcie trwania drugiego supercyklu brytyjskiego, u hegemona systemu światowego pojawiają się po raz pierwszy hasła ochrony praw człowieka i co ważniejsze są one już formowane *expresis verbis.* W następnym stuleciu będą one wykorzystywane często przez kolejne mocarstwo hegemoniczne – Stany Zjednoczone, szczególnie po 1991 r., podczas sprawowania funkcji „światowego żandarma", dokonującego interwencji zbrojnych, motywowanych ideą ochrony praw jednostki, szerzeniem demokracji oraz walką z globalnym terroryzmem, tyranią i brakiem swobód obywatelskich (Mearsheimer: 2018).

Warto też wspomnieć o istotnych zmianach, jakie zaszły w społeczeństwie Wysp Brytyjskich w trakcie trwania drugiego supercyklu brytyjskiego. Zauważyć należy, iż to w znacznej mierze działalność kobiet z brytyjskich wyższych sfer, zrzeszonych w licznych organizacjach i komitetach, przyczyniła się najpierw do wprowadzenia wspomnianego powyżej zakazu handlu niewolnikami, a później do zniesienia niewolnictwa. Organizacje te

[25]*Naszym obowiązkiem, jak i powołaniem nie jest zniewalanie, lecz wyzwalanie. Mogę nawet stwierdzić bez chełpliwych przechwałek ani nie obrażając przy tym nikogo, iż my* [tj. Zjednoczone Królestwo, uwaga autora] *znajdujemy się na szpicy moralnej, społecznej oraz politycznej cywilizacji. Naszym zadaniem jest przewodzić i wskazywać drogę innym narodom* (tłumaczenie autora).

[26]Była to swoiście pojmowana misja cywilizacyjna, często uwzględniająca rasistowskie poglądy, charakterystyczne dla ówczesnej noosfery.

lobbowały znanych polityków, prowadziły bojkot towarów kolonialnych i szerzyły świadomość wszelkich potworności, jakie wiązały się z niewolnictwem.

Podobnie, jak to miało miejsce wcześniej w Republice Niderlandów, również i w Wielkiej Brytanii kobiety cieszyły się wyjątkową jak na owe czasy pozycją społeczną. Także na Wyspach Brytyjskich zaczęto przykładać znacznie większą niż gdziekolwiek indziej wagę (poza Niderlandami) do kwestii wykształcenia kobiet. Na przełomie XVIII i XIX w. powstawały tam liczne prywatne szkoły dla dziewcząt z dobrych domów, mające w swym programie zajęć m.in. historię czy geografię.

Jednocześnie w tym samym czasie wśród brytyjskich klas wyższych pojawia się koncepcja małżeństwa z miłości, która stała w sprzeczności do obowiązujących praktycznie wszędzie na kontynencie wzorców nakazujących kierowanie się *de facto* wyłącznie czynnikiem finansowym oraz klasowym. Normy wyznaczane przez elity, z czasem docierały również do niższych warstw społecznych. Wspomniane nowe trendy doskonale oddała na kartach swych powieści Jane Austen. Wielka Brytania stworzyła nowe społeczeństwo, w którym kobiety stawały się coraz bardziej świadome swych praw. Zaczęły brać udział w życiu społecznym, współtworząc rodzącą się u progu XIX w. opinię publiczną, a pod koniec tego stulecia rozpoczęły walkę o uzyskanie praw wyborczych. Co więcej, Wielka Brytania rozwinęła wcześniejsze niderlandzkie zabiegi o poprawę pozycji kobiety w społeczeństwie. Efektem tych procesów była aktywizacja przynajmniej części populacji kobiet. Najpierw na samych Wyspach Brytyjskich, następnie wraz z rozprzestrzenianiem się brytyjskich wzorców kulturowych, w części brytyjskich kolonii (np. Kanada, Australia, Nowa Zelandia) oraz w Stanach Zjednoczonych i państwach Europy Zachodniej. Bardziej radykalne zmiany w omawianej materii oraz pełne zrównanie praw kobiet i mężczyzn bez względu na status społeczny oraz rasę, nastąpi dopiero w XX w. (Padfield, 2006: 197-200).

Społeczeństwo Wielkiej Brytanii, podobnie jak wcześniej społeczeństwo Zjednoczonych Prowincji, było narodem kupców, w którym o pozycji społecznej jednostki nie decydowało tylko urodzenie, ale coraz większą rolę odgrywał kapitał. System ten pozwalał przynajmniej części najwybitniejszych i co należy dodać posiadających najwięcej szczęścia przedstawicieli stanu mieszczańskiego, piąć się na same wyżyny hierarchii społecznej Wysp Brytyjskich[27].

[27] Za doskonały przykład awansu społecznego może służyć rodzina Pittów, której dwóch wybitnych przedstawicieli – William Pitt starszy (lata 1708-1778) i William Pitt młodszy (lata 1759-1806), pełniło funkcje

Mobilność społeczna stanowiła o jakościowej przewadze modelu brytyjskiego nad modelem francuskim przez cały XVIII w., aż do wybuchu Rewolucji Francuskiej w 1789 r. Awans społeczny, choć w żadnych czasach nie jest prosty, był możliwy w Wielkiej Brytanii, pozwalając na stałe zasilanie elit tego państwa najwybitniejszymi jednostkami z nizin społecznych. Zdaniem autora rozprawy, wspomniane elementy merytokracji wpływały pozytywnie na jakość klasy rządzącej na Wyspach Brytyjskich i wyraźnie kontrastowały z sytuacją w przedrewolucyjnej Francji. Awanse społeczne, jak choćby ten, który stał się udziałem rodziny Pittów, były niespotykane w społeczeństwie francuskim doby *ancien regime*. Tam wciąż o pozycji, jaką zajmowała jednostka przede wszystkim decydowało urodzenie i koligacje. Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie po 14 lipca 1789 r.

Rewolucja Francuska przemodelowała obraz społeczeństwa francuskiego, pozwalając szerokim masom wchodzącym w skład tzw. stanu trzeciego, na awans społeczny i zaszczyty[28]. Pokaźnych rozmiarów majątki należące przed rewolucją do kościoła katolickiego, w jej trakcie zmieniły właścicieli, trafiając często do przedstawicieli stanu trzeciego, którzy tym samym stali się posiadaczami ziemskimi. Rewolucyjna i napoleońska Francja, to nie był ten sam przeciwnik, którego udało się Wielkiej Brytanii już tyle razy pokonać w XVIII w[29]. Tym razem Francuzi nie powołali pod broń armii składających się tylko z zawodowców. Na mocy tzw. *levée en masse*, czyli poboru powszechnego, włączono w szeregi armii ogromne masy ochotników, gotowych przelewać krew za rewolucję. Problemem jednak były ogromne podziały w armii rewolucyjnej Francji pomiędzy zawodowymi żołnierzami (tzw. biali), służącymi do niedawna Burbonom oraz nowymi ochotnikami, wcielonymi do armii w wyniku

premiera Wielkiej Brytanii w trakcie trwania pierwszego oraz drugiego supercyklu brytyjskiego. William Pitt starszy był wnukiem Thomasa Pitta, syna biednego duchownego z Gorset, który zaciągnął się do służby w Kompanii Wschodnioindyjskiej w 1673 r. Szybko porzucił zaszczytną służbę w Kompanii i zaczął samemu handlować indyjskimi towarami, w wyniku czego dorobił się ogromnej fortuny. Już jako bogaty człowiek ponownie wrócił do służby w Kompanii Wschodnioindyjskiej, pełniąc już poważne funkcje. Innym przykładem błyskotliwej kariery przedstawicieli klas niższych była historia rodziny Peelów. Mający chłopskie pochodzenie Robert Peel senior (lata 1750-1830) założył manufakturę bawełny, która przynosiła wystarczający dochód, pozwalający mu nabyć dobra ziemskie. Dzięki nim mógł zasiąść w Izbie Gmin i zdobyć tytuł baroneta. Jego syn, Robert Peel junior (lata 1788-1850) już w wieku 21 lat w 1809 r., zdobył mandat poselski w Izbie Gmin, a 25 lat później w 1834 r. został premierem Zjednoczonego Królestwa (Klupczyński, 2008: 61-62).

[28] Za dobry przykład mobilności społecznej Francji doby wojen rewolucyjnych i napoleońskich może posłużyć pochodzenie społeczne nowo mianowanych przez Napoleona Bonaparte marszałków. Spośród 26 marszałków Cesarstwa Francuskiego, przeważająca większość nie należała do stanu szlacheckiego. Wielkie kariery, tytuły oraz błyskotliwe awanse stały się udziałem przedstawicieli stanu trzeciego i to bynajmniej nie jego burżuazyjnych elit. Buławę marszałkowską z rąk Napoleona Bonaparte otrzymali m.in. Michel Ney (przed rewolucją był m.in. wiejskim bednarzem), Joachim Murat (był synem oberżysty), André Masséna (syn kupca, przed rewolucją parał się m.in. przemytem i handlem owocami) czy w końcu Nicolas Jean de Dieu Soult (przed rewolucją był m.in. wiejskim piekarzem) (Delderfield, 2004: 12-13).

[29] Np. w trakcie wojny o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714) oraz wojny siedmioletniej (lata 1756-1763).

levée en masse (tzw. niebiescy). Jak można się spodziewać, „niebiescy" zarzucali białym zbyt mały zapał rewolucyjny, a ci z kolei, posądzali „białych" o brak podstawowej wiedzy wojskowej i dyletantyzm.

Aby rozwiązać ten problem stworzono armię opartą na zasadzie amalgamatu. Praktyka ta wykorzystywała doświadczenia gen. François Christophe Kellermanna ze zwycięskiej dla Francuzów bitwy pod Valmy (1792 r.) i była wdrażana do armii francuskiej od początków 1793 r. (Bielecki, 2002: 28-29). Głównym założeniem amalgamatu było połączenie wspomnianych dwóch frakcji w jeden sprawnie działający organizm[30].

Należy też zaznaczyć, iż powyżej przedstawiony merytokratyczny trend został silnie ograniczony wraz z narodzinami Cesarstwa we Francji i próbą utworzenia przez Napoleona I cesarskiej arystokracji. Znów zatem urodzenie miało górować nad talentami jednostki. Wspomniana zmiana była szczególnie dostrzegalna w ostatnich latach cesarstwa. Napoleon chciał w ten sposób przyciągnąć z zagranicy arystokratycznych *émigrés*, ludzie, którzy poprzednio służyli Burbonom, teraz mieli służyć jego nowej dynastii. Zabieg ten w zamyśle Napoleona miał symbolicznie położyć kres rewolucyjnym ekscesom, jak też i zwiększyć legitymizację jego reżimu w oczach francuskich monarchistycznych elit oraz mocarstw ościennych. Upadek Napoleona i następująca po nim restauracja Burbonów w znacznej mierze przekreśliły dorobek rewolucji w tym ideę awansu społecznego w oparciu o merytokratyczne zasługi jednostki.

O tym, jak silne było przywiązanie elit społecznych we Francji do sztywnego systemu klasowego opartego na urodzeniu, niech świadczą refleksje Alexis de Tocqueville wypowiedziane już po Rewolucji Francuskiej. Słynny filozof myśli politycznej zastanawiał się nad znaczeniem dwóch słów, angielskiego *„gentleman"* i francuskiego „*gentilhomme*". Oba terminy mają podobne korzenie, lecz ich zastosowanie doskonale zdaniem de Tocqueville'a, oddaje różnice kulturowe i społeczne pomiędzy Anglią i Francją. Otóż angielskiego *„gentleman"* można używać w stosunku do każdego dobrze wykształconego mężczyzny na Wyspach Brytyjskich, bez względu na jego urodzenie. Tymczasem francuskiego „*gentilhomme*", używało się tylko wobec szlachetnie urodzonych (Padfield, 2003: 23).

[30] Amalgamat polegał na łączeniu dwóch batalionów ochotniczych z jednym zawodowym (tzw. liniowym), tworzących razem półbrygadę. Lecz w ferworze rewolucyjnych zmagań często te proporcje były zachwiane, a stany liczbowe poszczególnych oddziałów niepełne. Amalgamat spełnił swoją rolę – armia rewolucyjnej Francji stała się doskonałym narzędziem do odparcia inwazji koalicji antyfrancuskiej, a z czasem i podboju (Baszkiewicz, Meller, 1983: 200-201).

Wspomniany przykład ukazuje, jak głęboko zakorzenione były w obu rywalizujących mocarstwach fundamentalne różnice w podejściu do kwestii szlachetnego urodzenia oraz perspektyw awansu społecznego. Model brytyjski był znacznie korzystniejszy, jeśli weźmie się pod uwagę ogromny potencjał stanu trzeciego, który nie był należycie wykorzystywany przez państwo francuskie poza krótkim epizodem Rewolucji Francuskiej oraz pierwszych lat reżimu Bonapartego. Nie oznacza to oczywiście, iż we Francji doby *ancient regime* czy okresu restauracji po 1815 r., awans społeczny jednostek wywodzących się ze stanu trzeciego był niemożliwy. Jednak był on znacznie trudniejszy i wiązał się z królewską nobilitacją. Bez uszlachcenia przez monarchę nie można było pełnić ważnych funkcji w państwie, gdyż te zarezerwowane były dla szlachty i arystokracji. Monarcha w zasłudze za wieloletnią wierną służbę (często na przestrzeni kilku pokoleń) mógł nobilitować urzędnika wywodzącego się z mieszczaństwa (stanu trzeciego). Ta grupa szlachty określana była mianem szlachty togi (fr. *noblesse de robe*) i była przeciwstawiana tzw. szlachcie miecza (fr. *noblesse d'epée*), której wywód szlachecki sięgał często starych rodów rycerskich, pamietających czasy wypraw krzyżowych, a nawet monarchii karolińskiej (Baszkiewicz,1999: 212-15, 289-292).

Za każdym razem hegemon systemu światowego to mocarstwo dysponujące potężną flotą wojenną, zdolną do operowania w skali globu. Nie powinno zatem dziwić, iż gotowość bojowa oraz liczebność sił morskich pretendenta do hegemonii stanowi jeden z kluczowych aspektów decydujących o ostatecznym wyniku wojny hegemonicznej.

Rewolucyjnej Francji bardzo szybko udało się stworzyć skuteczne narzędzie realizacji jej ambitnych planów militarnych w obrębie kontynentalnej Europy – zbudowano w oparciu o zasadę amalgamatu potężną armię lądową. Ten sam cel nie został jednak osiągnięty w przypadku francuskiej floty wojennej. Niepowodzenie to znacząco utrudniało temu mocarstwu prowadzenie bezpośrednich działań przeciwko hegemonowi systemu i ostatecznie stało się jednym z głównych powodów strategicznej porażki Francji w rywalizacji hegemonicznej przeciwko Wielkiej Brytanii.

Na początku rewolucji, w znacznej mierze rojalistycznie nastawiony korpus oficerski marynarki wojennej, składający się w przytłaczającej większości z przedstawicieli szlachty, został usunięty, pozbawiony stanowisk bądź wchodzący w jego skład oficerowie sami odeszli ze służby. W efekcie czego, w linii pozostało zaledwie około 25% przedrewolucyjnej kadry oficerskiej. Pozostała jej część została poddana szykanom, wtrącona do więzień, pobita, zamordowana lub też wydalona ze służby. Część z nich zasiliła szeregi *émigrés*.

Ze względu na charakter służby w marynarce wojennej, gdzie niebagatelne znaczenie odgrywa doświadczenie zdobyte latami spędzonymi na morzu oraz edukacja (w tym przede wszystkim nauki ścisłe[31]) francuskiej flocie niezmiernie trudno było dorównać sukcesom osiąganym przez niesione rewolucyjnym zapałem wojska lądowe[32]. Wspomniane powyżej rozprzężenie dyscypliny i karności załóg również w znacznym stopniu nie przyczyniło się do szybkiego odzyskania przez marynarkę francuską wysokich walorów bojowych. Sytuacja uległa niewielkiej poprawie po przejęciu władzy przez Napoleona, lecz na pełną odbudowę zdolności bojowych floty francuskiej zabrakło Francji czasu, cierpliwości oraz alokacji odpowiednich sił i środków (Dyskant, 2003: 75-79).

U progu rewolucji flota francuska (la Marine Royale)[33] liczyła 71 okrętów liniowych pierwszej klasy i w tej klasie jednostek tylko nieznacznie ustępowała ówczesnej Royal Navy. Tymaczasem w 1813 r., po hekatombie, jaką dla francuskich sił morskich była Rewolucja Francuska, a później przegrane bitwy pod Abukirem (1798 r.) i Trafalgarem (1805 r.) oraz dalsze starcia morskie z Anglikami, Napoleonowi udało się zaledwie odbudować jej stan do poziomu 71 okrętów liniowych. Kolejne 42 dalsze jednostki tej klasy znajdowały się w budowie. W tym samym czasie Royal Navy dysponowała flotą 240 okrętów liniowych[34]. Gdy dodać do tego kolejne 33 jednostki w budowie oraz prawie 700 okrętów innych klas w linii, przewaga Royal Navy stanie się widoczna w pełni (Wieczorkiewicz,1995, t.1: 426, 569, 593).

Wielkim zwycięzcą wojny hegemonicznej lat 1792-1815 została Wielka Brytania, która nie tylko zdystansowała głównego pretendenta do hegemonii, Francję, ale również ponownie zdobyła panowanie nad głównymi szlakami morskimi na świecie. W trakcie działań wojennych Royal Navy zajęła między innymi dwa strategicznie kluczowe obszary – Maltę (1800 r.) oraz Cieśninę Malakka[35]. Tym samym kolejny raz Cieśnina Malakka stała się papierkiem lakmusowym modelu supercykli.

[31] Które faworyzowały oficerów z wyżyn społecznych, a te nie były mile widziane przez władze rewolucyjnej Francji.

[32]Należy też pamiętać, iż dyscyplina załóg okrętów (która podczas Rewolucji Francuskiej uległa rozprzężeniu) oraz przestrzeganie procedur, mają kluczowe znaczenie w trakcie działań na morzu, gdyż brak ich przestrzegania może doprowadzić do zagłady jednostki jeszcze przed wejściem w kontakt ogniowy z przeciwnikiem, np. na skutek trudnych warunków atmosferycznych.

[33] W trakcie rewolucji przemianowana na la Marine Nationale.

[34] Z których aż 70 jednostek stanowiły pryzy, czyli zdobyte na wrogu okręty, wcielone później (często po przeprowadzeniu niezbędnych remontów) do własnej marynarki.

[35] Rejon Cieśniny Malakka w trakcie wojen napoleońskich znajdował się pod okupacją Wielkiej Brytanii, ostatecznie na stałe dostał się pod panowanie brytyjskie w 1824 r.

Wielka Brytania po 1815 r. jest niekwestionowanym hegemonem mórz i najpotężniejszym mocarstwem systemu światowego. Po ostatecznym pokonaniu Napoleona I (1815 r.), w Royal Navy służyło 218 okrętów liniowych oraz dalsze 792 mniejsze jednostki. W tym samym czasie stan flot pozostałych mocarstw wyglądał następująco: Francja: 69 okrętów liniowych, Rosja: 40[36]. Floty Hiszpanii i Zjednoczonych Prowincji praktycznie nie były zdolne do poważnych działań wojennych i pozostawały w stanie głębokiego kryzysu, będąc zarazem cieniem dawnej potęgi z XVI i XVII w. Z pozostałych potęg systemu światowego, Prusy floty zdolnej do działań na pełnym morzu praktycznie nie posiadały, ze względu na słabą dzielność morską swoich jednostek. Flota austriacka z kolei, charakteryzowała się niewielkim potencjałem bojowym. W tym samym okresie siły US Navy liczyły 10 okrętów liniowych i 15 fregat. Jak wynika z powyższego zestawienia w 1815 r. Wielka Brytania dysponowała większą flotą niż pozostałe mocarstwa systemu razem wzięte. Co więcej, jej załogi były znacznie lepiej wyszkolone i potrafiły strzelać szybciej niż każdy potencjalny przeciwnik (Wieczorkiewicz,1995, t.2: 11). Wielka Brytania utrzymała swoją hegemonię na morzu aż do końca XIX w.

Jak stwierdza R. Gilpin hegemon, poprzez propagowanie wolnego handlu i swobodny eksport swych technologii, doprowadza do sytuacji, gdy jego przewagi konkurencyjne zaczynają maleć względem pozostałych mocarstw w systemie. Koszty ponoszone przez hegemona związane z utrzymaniem *status quo* rosną, gdyż musi on wydawać coraz więcej funduszy na zbrojenia, czemu towarzyszy jednoczesny wzrost wydatków związanych z konsumpcją. W efekcie czego, hegemon dysponuje relatywnie coraz mniejszymi środkami, które może przeznaczyć na inwestycje. Dotyczy to również kluczowego obszaru decydującego o przewadze mocarstwa hegemonicznego nad resztą potęg – badań i rozwoju (ang. *Research & Development* – R&D) (Gilpin, 1981: 156-159, 187-189). Właśnie przewagi w tym obszarze odgrywają ogromną rolę w trakcie wojen hegemonicznych, gdyż w oparciu o badania i rozwój powstają innowacyjne rozwiązania, w wyniku których dokonuje się postęp w technologiach wojskowych oraz podwójnego zastosowania. Tymczasem automatycznie spadają koszty oraz ryzyko, które zmuszone jest ponieść mocarstwo (mocarstwa) aspirujące do hegemonii. Państwo takie nie czuje się zobowiązane do przeznaczania swoich sił i środków na utrzymanie systemu, jednocześnie korzystając z benefitów, jakie niesie ze sobą ład gwarantowany przez

[36] Rosyjska marynarka wojenna pozostawała rozczłonkowana na floty: Bałtycką, Czarnomorską oraz wydzielony dywizjon stacjonujący w Archangielsku (Wieczorkiewicz,1995, t. 2: 11).

hegemona, np. wolność mórz. Pojawia się problem tzw. jazdy na gapę (ang. *free-riding)* (Gilpin, 1981: 169),

Wielka Brytania wygrywając wojnę hegemoniczną stała się dostarczycielem dóbr publicznych takich, jak np. swoboda żeglugi czy bezpieczeństwo na morzach i oceanach świata (np. *Royal Navy* zwalczała piractwo, kontrabandę i handel niewolnikami). Z tego tytułu państwo to ponosiło jednak poważne koszty, związane z utrzymaniem ogromnej floty w linii. Znaczne przewagi konkurencyjne, jakie dawało Wielkiej Brytanii panowanie na morzu, pozwalały jej na czerpanie ogromnych korzyści z handlu morskiego, najbardziej lukratywnej formy handlu, dającej największe stopy zwrotu. Było to możliwe m.in. dzięki temu, że Wielka Brytania dysponowała największą flotą handlową na świecie – w 1860 r. – co trzeci okręt handlowy na globie pływał pod brytyjską banderą (Gałganek, 1992: 86-87).

Za ochronę floty handlowej odpowiadała Royal Navy – ówcześnie najpotężniejsza marynarka wojenna na świecie, dzięki której Wielka Brytania była w stanie dokonywać projekcji siły praktycznie w dowolnym punkcie globu połączonym ze światowym oceanem (Ferguson, 2007: 169-172). Zjednoczone Królestwo jako hegemon systemu światowego, mogło korzystać z uprzywilejowanej pozycji politycznej oraz handlowej. To Albion w XIX w. stworzył sieć handlową, która po raz pierwszy w dziejach oplatała cały glob, tworząc zaczątki globalizacji. O bezsprzecznej dominacji ekonomicznej i finansowej Wielkiej Brytanii w połowie XIX w. najlepiej świadczy fakt, iż w 1860 r. Wyspy Brytyjskie odpowiadały za odpowiednio: 53% światowej produkcji żelaza, 50% globalnego wydobycia węgla kamiennego i brunatnego oraz generowały zapotrzebowanie na blisko 50% światowej bawełny. Ponadto w Wielkiej Brytanii konsumpcja energii wytwarzanej z nowoczesnych źródeł (węgiel i ropa) była pięć razy większa niż w Prusach i USA, sześć razy większa niż we Francji oraz sto pięćdziesiąt pięć (155) razy większa niż w Rosji (Gałganek, 1992: 85-87).

W latach 1815-1865 imperium brytyjskie podbijało średnio 100.000 mil kwadratowych nowych terytoriów rocznie (Gałganek, 1992: 87). Wielkiej Brytanii udało się wygrać wojnę hegemoniczną z Francją, a następnie zbudować ogromne imperium i sprawnie nim zarządzać oraz dokonywać nowych podbojów nie tylko dzięki potędze morskiej i ekonomicznej. Wielka Brytania w XIX stuleciu pozostawała w awangardzie rewolucji technologicznej, której wynalazki potrafiła skutecznie wykorzystać. Niall Ferguson zwraca uwagę, jak ogromną rolę w budowie i sprawowaniu kontroli nad brytyjskim imperium odegrały owoce rewolucji przemysłowej. W następnych latach wynalazki, takie jak kolej, parowiec, telegraf, a później i telefon w znacznym stopniu ułatwiły sprawowanie funkcji hegemona systemu w stopniu nie

mniejszym niż karabiny Maxim oraz parowce Royal Navy. Świat dzięki angielskim wynalazkom „kurczył się" w XIX w. w zawrotnym tempie, pozwalając na znacznie skuteczniejsze zarządzanie i reagowanie kryzysowe w porównaniu, dla przykładu ze wspominaną w pracy epoką Filipa II w XVI w.[37] czy XVIII-wiecznym buntem 13 amerykańskich kolonii[38].

Wspomniane nowe technologie doprowadziły do tego, iż w przeciwieństwie do wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, sukcesem nie zakończyło się ani powstanie Sipajów (lata 1857-1859), ani powstanie Mahdiego (lata 1881-1899), ani wojny burskie (lata 1880-1881, 1899-1902). Telegraf oraz silnik parowy zrewolucjonizowały prowadzenie wojny, pozwalając decydentom w stolicach kolonialnych mocarstw na bezpośrednie wpływanie na bieg spraw na polach bitew oddalonych nawet tysiące mil od metropolii. W sposób bezpośredni wiąże się to również z wyraźną poprawą zdolności hegemona do skutecznej projekcji siły.

Tymczasem rozwój brytyjskiego wynalazku jakim była kolej, okazał się mieć ważkie konsekwencje dla zachowania *equilibrium* w światowej architekturze bezpieczeństwa. Państwa, takie jak Prusy (od 1871 r. zjednoczone Niemcy) czy Rosja, do tej pory nie mogące na pełną skalę brać udziału w handlu światowym ze względu na słabe połączenia infrastrukturalne i czynniki geograficzne, zaczęły intensywnie rozwijać sieć kolejową. Pozwoliło im to znacznie rozbudować swój stopień skomunikowania (ang. *connectivity*) z systemem międzynarodowym, umożliwiając tym samym ekspansję gospodarczą z dala od szlaków wodnych, kontrolowanych przez Royal Navy. Kolej znalazła również ogromne zastosowanie w domenie wojskowej i stała się nieodzownym elementem logistyki walczących armii. Pozwoliła na szybki przerzut wojsk po liniach wewnętrznych, często pod samą linię frontu, oszczędzając bezcenny czas, siły i środki. Pierwszym konfliktem, który pokazał w pełni strategiczne znaczenie sieci kolejowej była amerykańska wojna secesyjna (lata 1861-1865) (Gabel, 1997).

---

[37] Napęd parowy pozwolił na skrócenie podróży przez Atlantyk z 4-6 tygodni w epoce żagla, do 2 tygodni w połowie lat 30. XIX w., aby do lat 80. XIX w. ulec dalszemu skróceniu do zaledwie 10 dni (Ferguson, 2018: 159). Zarządzanie imperium znacznie ułatwił również telegram. Po położeniu transatlantyckiego kabla telegraficznego po dnie Atlantyku w 1866 r., możliwe stało się przekazywanie informacji pomiędzy dwoma brzegami Atlantyku z prędkością 8 słów na minutę (Ferguson, 2018: 160). Sieć telegraficzna w szybkim tempie „oplotła" całe imperium brytyjskie. Trafnie rolę telegrafu w stłumieniu powstania Sipajów w Indiach (lata 1857-1859) skwitował jeden z jego hinduskich uczestników, który winą za klęskę zrywu obwiniał właśnie telegraf. Wynalazek ten umożliwił Brytyjczykom skuteczną komunikację na dalekie dystanse i w znacznym stopniu przyczynił się do ich zwycięstwa. Gdy ów nieszczęśnik szedł na egzekucję określił telegraf mianem „okropnego sznura, który go dusi" (Ferguson, 2007: 164-165).

[38] Stąd też można wysunąć przypuszczenie, iż, gdyby wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych wybuchła w połowie XIX w., Wielka Brytania miałaby znacznie większe szanse na skuteczne stłumienie rebelii w zarodku.

Główną magistralą handlu globalnego w XIX i XX w. pozostawał wciąż Ocean Światowy, pozwalając nie tylko na relatywnie szybki przerzut jednostek oraz zaopatrzenia, ale również na przyspieszony rozwój gospodarczy. Niemniej jednak, dzięki kolei, Rosja była w stanie dużo skuteczniej zarządzać swoim ogromnym terytorium oraz przerzucać wojska na znaczne dystanse. Niemcom, rozbudowa sieci kolejowej pomogła w ekspansji gospodarczej w Europie Środkowej, na Bałkanach oraz dalej na Bliskim Wschodzie. Tam też Niemcy skutecznie zaczęli wypierać interesy Wielkiej Brytanii i Francji[39].

Wielka Brytania w fazie hegemonii swojego drugiego supercyklu (1815 r.- lata 60. XIX w.), będąc najpotężniejszym mocarstwem w systemie światowym, pozostawała jednak słabsza od połączonego potencjału pozostałych mocarstw. Dążąc zatem do utrzymania równowagi sił w ponapoleońskiej Europie i zapobieżenia wybuchowi kolejnego konfliktu zagrażającego *status quo* systemu światowego, państwo to doprowadziło do powstania układu politycznego zrzeszającego wszystkie mocarstwa systemu (Wielka Brytania, Rosja, Francja, Austria, Prusy). Format ten otrzymał nazwę koncertu mocarstw.

Wielka Brytania stworzyła powyższy model architektury bezpieczeństwa w celu realizacji swoich hegemonicznych interesów i dbania o to, aby nie pojawił się nowy pretendent do hegemonii w systemie światowym. Mogłoby do tego dojść, gdyby zawiązała się koalicja złożona już z dwóch pozostałych państw wchodzących w skład koncertu mocarstw lub gdyby któreś z nich wyraźnie zwiększyło swój potencjał. Wielkiej Brytanii zależało zatem, aby żadne z wymienionych mocarstw nie wzrosło ponadto w siłę ani też, aby nie zawiązała się przeciwko niej koalicja mocarstw, tak aby nie zaburzyło to systemu równowagi ustalonego na kongresie w Wiedniu (1815 r.). System ten wymagał od brytyjskiego aparatu dyplomatycznego kunsztu oraz niezbędnej elastyczności w budowaniu koalicji i sojuszy. Wspomniana cecha dyplomacji Zjednoczonego Królestwa doskonale oddaje słynne powiedzenie lorda Palmerstona, wybitnego XIX-wiecznego brytyjskiego polityka, który twierdził, iż „Wielka Brytania nie ma wiecznych sojuszników ani wiecznych wrogów; wieczne są tylko jej interesy oraz obowiązek ich ochrony". (Kissinger, 2002: 82-95, 101).

W ten sposób Wielka Brytania skutecznie wdrażała zasadę równowagi sił (ang. *balance of power)*, zgodnie z którą, żaden z uczestników koncertu mocarstw nie mógł urosnąć

[39] Realizacja, planowanej przed I wojną światową, budowy połączenia kolejowego na linii Berlin-Bagdad, mogła w rezultacie doprowadzić do przecięcia „drogi życia" imperium brytyjskiego, która wiodła przez Kanał Sueski, łącząc Wielką Brytanie z Indiami. Zob. Sean McMeekin, *Ekspres Berlin-Bagdad, Kajzer, islam i imperium osmańskie. 1898-1918,* Kraków 2012.

zbytnio w siłę, aby tak jak Francja Ludwika XIV czy Napoleona I, mógł mieć realne szanse na osiągnięcie hegemonii na kontynencie. Zasada *balance of power*, pozwoliła zachować *equilibrium* w systemie aż do końca XIX w., kiedy to wilhelmińska Rzesza zyskała odpowiedni potencjał ekonomiczo-militarny i postanowiła sięgnąć po hegemonię. Kluczem do tego miały być: *Weltpolitik*, najpotężniejsza armia lądowa na świecie oraz dysponująca sporym potencjałem ofensywnym flota oceaniczna (niem. *Hochseeflotte*) (Winkler, 2007, t.1: 259-162).

Wielka Brytania, jak każdy hegemon była strażnikiem *status quo w* systemie światowym, gotowym do interwencji nie z powodu zaistnienia drobnych korekt w globalnej architekturze bezpieczeństwa (jak np. wojna prusko-austriacko-duńska o Szlezwik i Holsztyn z 1864 r.), lecz zbrojnej agresji, będącej udziałem jednego z mocarstw, którego efektem mogło być zburzenie równowagi sił w systemie (Kissinger, 2002: 102- 108). Niestety dla brytyjskiej polityki opartej na zasadzie *balance of power*, Wielka Brytania nie doceniła konsekwencji, jakie niosła za sobą wojna francusko-pruska z lat 1870-1871, której bezpośrednim skutkiem stało się zjednoczenie Niemiec oraz powstanie Drugiej Rzeszy w 1871 r. Wydarzenia te w przeciągu życia jednego pokolenia doprowadziły do nadzwyczajnego wzrostu potęgi Niemiec, które już na początku XX w. wyprzedziły ekonomicznie Zjednoczone Królestwo pod względem najważniejszych parametrów makroekonomicznych epoki, w tym np.: produkcji żelaza i stali oraz konsumpcji energii elektrycznej (Mearscheimer, 2014: 70-71). W efekcie bezpośrednią konsekwencją bezprecedensowego wzrostu potęgi wilhelmińskich Niemiec po 1871 r. było złamanie równowagi w systemie światowym i wybuch kolejnej wojny hegemonicznej (Kissinger, 2002: 213- 231).

Na przełomie XIX i XX w. doszło do radykalnej zmiany globalnej architektury bezpieczeństwa. Powstały w wyniku postanowień kongresu wiedeńskiego (1815 r.) luźny oraz wielobiegunowy w swej strukturze koncert mocarstw, z Wielką Brytanią jako *primus inter pares* tego systemu[40], ulega ostatecznej dekompozycji. Podlegający drobnym korektom po kongresie wiedeńskim (m.in. wojna krymska z lat 1853-1856 czy wojna prusko-austriacka z 1866 r.) system światowy po 1871 r., poddany zostaje całkowitemu przemodelowaniu i ostatecznie zostaje zastąpiony przez dwa przeciwstawne bloki europejskich mocarstw.

[40] Przynajmniej od zakończenia wojny secesyjnej (1865 r.), a z całą pewnością po wygranej wojnie z Hiszpanią (1898 r.) USA dysponowały potencjałem ekonomicznym, pozwalającym państwo to zaliczać do grona mocarstw, jednak ze względu na izolacjonistyczną politykę zagraniczną, nie odgrywało ono istotnej roli międzynarodowej do początków XX w. i prezydentury T. Roosevelta (lata 1901-1909) (Allison, 2018: 89-106).

Zmiana ta jest doskonale widoczna, gdy porównamy relacje pomiędzy mocarstwami globalnymi w 1887 r. oraz w 1907 r.

W 1887 r. Niemcy były związane sojuszem z Austro-Węgrami zawartym w 1879 r. (dwuprzymierze), do którego w 1882 r. dołączyły Włochy i w wyniku czego powstał sojusz zwany trójprzymierzem. Miał on na celu łagodzić napięcia pomiędzy Austro-Węgrami i Włochami oraz wiązać te dwa państwa sojuszem z Niemcami. Jednocześnie, Niemcy były związane zawartym w tym samym roku 1887 traktatem reasekuracyjnym z Rosją, gwarantującym Niemcom rosyjską neutralność na wypadek wojny Niemiec z Francją[41]. Tym samym Niemcy zapewniały sobie utrzymanie Francji w izolacji międzynarodowej, gdyż z europejskich mocarstw tylko Rosja dysponowała wystarczająco potężną armią lądową, aby móc zagrozić Rzeszy. Traktat ten miał zatem kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa monarchii Hohenzollernów, gdyż po wojnie francusko-pruskiej z lat 1870-1871, główną determinantą polityki francuskiej było odzyskanie utraconych w 1871 r. Alzacji i Lotaryngii, a cel ten z racji słabości Francji względem Niemiec, mógł zostać osiągnięty tylko w sojuszu z innym mocarstwem systemu.

Z drugiej strony, Wielka Brytania w 1887 r. zawarła luźne porozumienia z Austro-Węgrami oraz Włochami zwane porozumieniami śródziemnomorskimi, których celem było utrzymanie *status quo* w basenie Morza Śródziemnego. Były one wymierzone we Francję, aby powstrzymać jej zakusy terytorialne po drugiej stronie Morza Śródziemnego oraz Rosję, w której orbicie zainteresowania znajdowały się Bałkany oraz region cieśnin tureckich. Porozumienia śródziemnomorskie były zgodne z interesem Niemiec i ich kanclerza Otto von Bismarcka, który dążył do zbliżenia pomiędzy Wielką Brytanią a państwami trójprzymierza (Clark, 2013: 121-123)[42].

Powyższy układ sojuszy sprzyjał Niemcom, które jak już wspomniano rosły w siłę i zagrażały hegemonicznej pozycji Wielkiej Brytanii. Dotychczasowy hegemon systemu światowego na przełomie lat 70. i 80. XIX w. wkraczał w trzecią fazę swego supercyklu, fazę delegitymizacji.

[41] Warto zaznaczyć, iż traktaty z Austro-Węgrami oraz Rosją były ze sobą sprzeczne, ze względu na silny antagonizm pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami wokół polityki bałkańskiej obu mocarstw, lecz nie przeszkadzało to skutecznie lawirować pomiędzy nimi *spiritus movens* niemieckiej polityki zagranicznej, kanclerzowi Rzeszy, Otto von Bismarckowi.

[42] Należy jednak pamiętać, iż nie były to jednak układy międzynarodowe, takie jak np. wspomniane układy pomiędzy Niemcami a Rosją oraz Niemcami a Autro-Węgrami. Były to raczej noty dyplomatyczne wyrażające intencje podpisujących je mocarstw.

Dlatego też Albion po nieudanych próbach uzgodnienia *modus vivendi* z wilhelmińskimi Niemcami, porzucił dotychczasową politykę balansowania i swoiście pojmowanego izolacjonizmu zwanego wspaniałą izolacją (ang. *splendid isolation*). Wielka Brytania po 1815 r. unikała układów wiążących ją z państwami kontynentu, z wyjątkiem spraw o kluczowym znaczeniu dla interesów imperium. Takim wyjątkiem była kwestia neutralności Belgii, która została zagwarantowana przez Wielka Brytanię w traktacie londyńskim z 1839 r.[43]. Porozumienie to w zamyśle obu stron było wymierzone głównie przeciw hegemonicznym zakusom Francji (Pajewski, 2005: 65-67).

Jak wspomniano po 1887 r. doszło do zmiany architektury bezpieczeństwa europejskiego opartej do tej pory na mozaice luźnych, często wzajemnie sprzecznych sojuszy. W latach 80. XIX w. środek ciężkości systemu europejskiego zaczął się przesuwać z Londynu w stronę Berlina. To Niemcy zdawały się kontrolować bieg spraw europejskich, wiążąc się siecią sojuszy z pozostałymi mocarstwami kontynentu i tym samym utrzymując pałającą żądzą zemsty Francję w międzynarodowej izolacji. Ta ekwilibrystyczna polityka balansowania uległa zmianie wraz z odejściem jej głównego sternika – kanclerza O. von Bismarcka. Podał się on do dymisji w 1890 r., nie mogąc dojść do porozumienia z młodym cesarzem Rzeszy Wilhelmem II. Dla Kaisera, jak i dla sporej grupy przeciwników polityki Bismarcka w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, polityka balansowania należała do przeszłości. Niemcy Wilhelma II były mocarstwem światowym i taką też politykę zagraniczną miały prowadzić. Cesarz poprosił zatem O. von Bismarcka o złożenie dymisji z funkcji kanclerza Rzeszy, premiera oraz ministra spraw zagranicznych Prus, co też się stało w marcu 1890 r. (Winkler, 2007, t.1: 247-248).

Tymczasem nowy kanclerz Niemiec, L. von Caprivi (lata 1890-1894), już u progu swego urzędowania postanowił nie przedłużać traktatu reasekuracyjnego z Rosją. Uważał on za bezcelowe podtrzymywanie układu z Rosją, gwarantującego jej niemiecką pomoc na wypadek austriackiej agresji, gdy w tym samym czasie Niemcy były związane traktatem z Autro-Węgrami i obiecywały udzielenie im pomocy na wypadek agresji rosyjskiej. Von Caprivi nie rozumiał zawiłej gry dyplomatycznej, swoistej sieci powiązań i układów, które

[43] Po wydarzeniach wojen rewolucyjnych, kiedy francuskie armie zajęły całe Niderlandy (zarówno północną, jak i południową część), stwarzając bezpośrednie zagrożenie dla Anglii poprzez opanowanie południowego brzegu Kanału La Manche oraz ujścia Skaldy, ważnego dla brytyjskiego handlu z kontynentem. Dlatego też traktatem londyńskim z 1839 r., Zjednoczone Królestwo chciało zapewnić sobie, iż zwłaszcza Belgia, nie zostanie podbita przez żadne z europejskich mocarstw.

w zamyśle Bismarcka, miały zabezpieczyć Niemcy przed sformowaniem przeciwko nim wrogiej koalicji mocarstw.

Odrzucenie przez Rzeszę traktatu reasekuracyjnego otwierało Francji drogę do zacieśnienia relacji z Rosją i tym samym wyjścia z międzynarodowej izolacji. Ponadto, Francja zyskiwała potencjalnego sojusznika na wschodzie zdolnego związać znaczne siły niemieckie, tymczasem zyski Rosji wcale nie były tak oczywiste. Relacje niemiecko-rosyjskie od XVIII w. pozostawały przez większość czasu dobre lub bardzo dobre. Na zmianie polityki Rosji względem Niemiec zaważyło kilka czynników. Ogromne znaczenie dla pozbawionej kapitału Rosji miała obietnica udzielenia jej przez Francję pożyczki na bardzo dogodnych warunkach. Jednak kluczem do zrozumienia rosyjskiej wolty w polityce zagranicznej była polityka zagraniczna Rzeszy od 1890 r. Kajzerowskie Niemcy pod nowym kierownictwem, prowadziły imperialną i nieprzewidywalną politykę (na pewno mniej przewidywalną niż za czasów Bismarcka), co więcej wyraźnie faworyzowały Austro-Węgry w ich rywalizacji z Rosją o wpływy na Bałkanach. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt ciągłej rozbudowy niemieckich sił zbrojnych, który musiał niepokoić cara oraz jego ministrów. Ponadto, na początku lat 90. XIX w., doszło do zbliżenia na linii Berlin-Londyn, które dodatkowo mocno niepokoiło Rosję. Wielka Brytania i Niemcy nie miały praktycznie żadnych istotnych sporów, czego nie można było powiedzieć o Anglii i Rosji, które przez prawie cały XIX w. rywalizowały o strefy wpływu w cieśninach tureckich, Azji Centralnej i Afganistanie, Persji i Chinach (tzw. wielka gra). Francję i Wielką Brytanię dzieliły poważne kwestie sporne w Afryce, które jeszcze w latach 90. XIX w. prawie nie doprowadziły do otwartej wojny między tymi dwoma mocarstwami (np. spór o Faszodę z 1898 r.)[44].

Ostatecznie dyplomacji rosyjskiej i francuskiej udało się przezwyciężyć wspomniane trudności, jak też i fakt różnic ustrojowych obu mocarstw, wszak republikańska Francja, której hymnem była Marsylianka zawierała sojusz z reakcyjnym i monarchicznym mocarstwem autorytarnym. W latach 1891-1894 Francja i Rosja podpisały szereg porozumień i konwencji prowadzących do utworzenia sojuszu francusko-rosyjskiego, który przetrwał aż do Rewolucji Październikowej w 1917 r. Zgodnie tymi postanowieniami, obie strony obiecywały przyjść sobie z pomocą na wypadek niemieckiej agresji (Clark, 2013: 127-132[45]).

[44] W prasie brytyjskiej pojawiały się nawet informacje o możliwym dołączeniu Wielkiej Brytanii do trójprzymierza i utworzeniu czwórprzymierza (Clark, 2013: 129).

[45] Na uwagę zasługuje fakt, iż w 1900 r. dodano aneks do wspomnianych umów zakładający mobilizację 100.000 żołnierzy francuskich nad kanałem La Manche na wypadek wojny rosyjsko-angielskiej oraz mobilizację

Co warte uwagi, przetasowania na europejskiej politycznej szachownicy po 1887 r. były tak daleko idące, a niechęć do słabnącego hegemona systemu – Wielkiej Brytanii, tak znaczna, że Francja rozważała możliwość taktycznego wciągnięcia Niemiec do utworzonego wcześniej sojuszu z Rosją, tworząc oś Paryż-Berlin-Petersburg. Impulsem do tego była II wojna burska (lata 1889-1902) i równie niechętne nastawienie Niemiec i Francji do brytyjskiej polityki w Transwalu i Oranii (Clark, 2013: 133-134).

Niemcy pod nowym przywództwem, L. von Capriviego (lata 1890-1894), a później księcia von Hohenlohe (lata 1894-1900), wkroczyły na tory w pełni światowej polityki (niem. *weltpolitik*). Odrzucano w ten sposób dotychczasowe samoograniczenia i politykę obrony *status quo* stosowaną po 1871 r. i utożsamianą z hasłem, iż „Niemcy są wystarczająco potężne" (Winkler, 2007, t.1: 249-250). Odtąd jednym z podstawowych narzędzi do prowadzenia globalnej polityki miała być potężna flota wojenna.

Spiritus movens rozbudowy floty, a de facto twórcą niemieckiej marynarki wojennej, był admirał Alfred von Tirpitz[46]. O tym swoistym *iunctim* pomiędzy prowadzeniem *weltpolitik* a posiadaniem silnej floty wojennej najlepiej świadczą słowa sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych barona von Marschalla. Wypowiedziano je w trakcie debaty parlamentarnej nad rozbudową floty w Reichstagu w marcu 1896 r.: *„Problem czy Niemcy powinny prowadzić politykę światową, wiąże się bezpośrednio z inną kwestią: czy Niemcy mają interesy światowe, czy nie. Ta kwestia została już dawno rozstrzygnięta* […]" (Winkler, 2007, t.1: 258-259). Zdaniem ich obu, jak też i samego kajzera, nie dało się prowadzić polityki światowej bez silnej floty mogącej osłaniać prężnie rozwijający się handel II Rzeszy. Pod koniec XIX w., Niemcy stały się potęgą przemysłową i ich dalszy rozwój zależał od eksportu i zdobywania nowych rynków zbytu na całym świecie.

Tak pojmowane interesy Niemiec kolidowały z *Pax Britannia* i dominacją Wielkiej Brytanii zarówno w domenie przemysłu, handlu, jak i roli samej Royal Navy. Niepodważalna

podobnych sił rosyjskich przy granicy z brytyjskimi Indiami, w przypadku wojny francuski-angielskiej (Clark, 2013: 130).

[46] Aby realizować swą *Weltpolitik*, Niemcy postanowiły zbudować flotę oceaniczną (niem. *Hochseeflotte*) i tym samym *nolens volens* rzucić wyzwanie Wielkiej Brytanii na morzach. W tym celu, z inicjatywy admirała von Tirpitza przegłosowano dwie ustawy morskie, dotyczące rozbudowy floty wojennej w 1898 oraz 1900 r. Pierwsza z nich nie była jeszcze wymierzona w Wielka Brytanię, miała jedynie pozwolić stawić czoła flotom Francji oraz Rosji. Druga ustawa morska swoimi założeniami, w tym budową docelowo 38 nowoczesnych pancerników oraz 20 krążowników w przeciągu kilkunastu lat, była rękawicą rzuconą potędze Royal Navy (Wieczorkiewicz, 1995. 1 t. II: 386-387).

supremacja brytyjskiej marynarki wojennej potwierdzona pod Trafalgarem (1805 r.), w ostatniej dekadzie XIX w. zaczynała dobiegać końca[47].

Wraz z początkiem XX w. w systemie światowym doszło do intensywnego wyścigu zbrojeń morskich. Z czasem stało się jasne, iż realne szanse na zwycięstwo w tej rywalizacji miały tylko trzy mocarstwa. Wielka Brytania, USA oraz Niemcy. Te dwa ostatnie od początku XX w. zaczęły prowadzić wyraźnie wrogą wobec Wielkiej Brytanii politykę międzynarodową, dążąc do jak największego osłabienia dotychczasowego hegemona, stworzenia własnych stref wpływu, gdzie Royal Navy nie mogłaby swobodnie operować. W tym celu, na przełomie XIX i XX w. USA udało się wprowadzić w życie ogłoszoną jeszcze w 1823 r. doktrynę Monroe[48] (Allison, 2017: 89-106).

Wraz z rozbudową niemieckiej floty wojennej, relacje pomiędzy Wielką Brytanią oraz Niemcami uległy znacznemu ochłodzeniu i oba państwa rozpoczęły wyścig zbrojeń na morzu. Tylko dwa mocarstwa w tym czasie dysponowały odpowiednim potencjałem, aby zagrozić

[47] Od lat 80. XIX w. w technologii budowy okrętów wojennych zaczęły zachodzić ogromne zmiany. Okręty żaglowe bezpowrotnie ustąpiły miejsca okrętom o opancerzonych burtach. Większa wyporność pozwalała na zastosowanie coraz potężniejszego uzbrojenia, montowanych na barbetach i wieżach artyleryjskich. Mocarstwa rozpoczęły intensywne prace konstrukcyjne nad nowymi okrętami, któremu towarzyszyła rozbudowa ich potencjału morskiego. W ten sposób okręty zwodowane w latach 70. XIX w., 20 lat później były już przestarzałe. Ta zmiana spowodowała, że szereg mocarstw, w tym USA, Francja oraz Rosja zauważyły, że ogromne przewagi, jakie wypracowała Royal Navy przez cały XIX w., teraz znikają i możliwym stało się podjęcie rywalizacji na morzu z Wielką Brytanią. Jeszcze większym przełomem okazało się zwodowanie HMS Dreadnought w 1906 r. Była to rewolucyjna konstrukcja napędzana, nowym wynalazkiem – turbiną parową – pozwalającą osiągać ogromną, jak na owe czasy prędkość 21 węzłów, ponadto okręt posiadał innowacyjny układ uzbrojenia. Przy budowie HMS Dreadnought wykorzystano koncepcję zakładającą rezygnację z dział artylerii średniokalibrowej na rzecz artylerii głównej, składającej się z 10 dział 12 calowych (305 mm) (ang. *All-big-gun*). Całość chroniona była pancerzem o grubości do 305 mm na wieżach oraz do 279 mm na linii wody. Niestety dla Royal Navy HMS Dreadnaught był tak przełomową konstrukcją, iż wprowadzenie jej do służby (1906 r.) spowodowało, że wszystkie pozostałe okręty liniowe (potocznie zwane pancernikami) stały się automatycznie przestarzałe i zaczęły być określane mianem „predrednotów". Od tego czasu nowe projekty okrętów powstające w pozostałych mocarstwach, zaczęły kopiować rozwiązania zastosowane w HMS Dreadnaught, wprowadzając do własnych drednotów, gdyż tak zaczęto nazywać tę klasę okrętów, rodzime usprawnienia techniczne oraz taktyczne. Włosi zastosowali potrójne wieże, Niemcy doskonalsze opancerzenie, natomiast Amerykanie wprowadzili koncept tzw. superpozycji. We wcześniejszych konstrukcjach drednotów, część wież artyleryjskich znajdowała się poza osią symetrii okrętu, w wyniku czego nie można było prowadzić jednoczesnego ognia ze wszystkich dział do jednego obiektu. Tzw. superpozycja zakładała, iż artylerię główną rozlokowano na dziobie i rufie, w osi symetrii okrętu, tak aby zlikwidować wspomniany mankament i można było w każdej chwili wykorzystać wszystkie działa. W efekcie czego, nowe konstrukcje niemieckie czy amerykańskie, górowały nad pierwszymi drednotami brytyjskimi, stąd Royal Navy musiała wprowadzać do służby coraz cięższe i lepiej uzbrojone drednoty, które przed samym wybuchem wielkiej wojny tak znacznie przewyższały parametry pierwszych drednotów, iż zaczęto je nazywać superdrednotami (Wieczorkiewicz, 1995, t.2: 113-114). Rozpoczynał się wyścig zbrojeń morskich, który miał się przyczynić do wybuchu I wojny światowej. Drednoty oraz również wprowadzane do służby lżejsze i szybsze krążowniki liniowe, spełniające funkcję dawnych fregat, wymagały olbrzymich nakładów oraz ogromnego potencjału ekonomicznego i technologicznego.

[48] Zgodnie z którą zachodnia hemisfera stawała się obszarem wyłącznych wpływów USA i mocarstwa europejskie nie miały prawa interweniować zbrojnie na wspomnianym obszarze. Kluczem do wyparcia obecności europejskich mocarstw z zachodniej półkuli stała się intensywnie rozbudowywana od końca XIX w. US Navy (Dobrzycki, 2012: 81-83).

pozycji hegemonicznej Wielkiej Brytanii w systemie światowym – USA oraz Niemcy. Elity brytyjskie zdawały sobie jednak sprawę, iż nie podołają walce na dwa fronty i musiały się zdecydować, który przeciwnik stanowi większe zagrożenie dla bezpieczeństwa oraz pozycji Wielkiej Brytanii w systemie światowym, jak i zapewne dla samego systemu. Zdecydowano, iż większe zagrożenie stanowią Niemcy[49], ze względu na ich ogromne tempo wzrostu gospodarczego, a zatem i zdolności militarnych, piwotalne położenie geograficzne oraz ryzyko zdobycia przez nie hegemonii na kontynencie europejskim. Dlatego też Wielka Brytania postanowiła załagodzić kwestie sporne z USA oraz zbliżyć się do pozostałych europejskich mocarstw – Francji oraz Rosji, które z obawą przyglądały się wzrostowi potęgi Niemiec. W 1904 r. udało się Wielkiej Brytanii znacznie poprawić relacje z Francją, poprzez podpisanie *Entante Cordiale*, a trzy lata później w 1907 r. z Rosją. Tak zawiązało się Trójporozumienie (Holzer, 2007: 90-91)

Wzrost potencjału ekonomicznego, demograficznego, militarnego, a także naukowego Niemiec w ostatnich dekadach XIX i na początku XX w. był niespotykany w skali kontynentu. W 1880 r. populacja Niemiec wynosiła 45.1 mln ludzi i przewyższała populację Wielkiej Brytanii wraz z Irlandią (34.6 mln) i Francji (37.7 mln) o odpowiednio 30 i 20%. Tymczasem, przed samym wybuchem wojny w 1913 r., populacja Niemiec wynosiła już 67 mln ludzi. W tym samym czasie Wielka Brytania (wraz z Irlandią) i Francja liczyły odpowiednio 45.6 mln i 39.7 mln mieszkańców, a więc populacja Niemiec górowała nad populacją Wielkiej Brytanii o 47%, a Francji niemalże o 70%.

Jak wynika z przytoczonych danych w latach 1880-1913 populacja Niemiec wzrosła o prawie 22 mln ludzi, w tym samym czasie populacja Wielkiej Brytanii powiększyła się o 11 mln, a populacja Francji o zaledwie 2 mln ludzi. Tak szybki wzrost demograficzny Niemiec, powodował, iż społeczeństwo było młode, a posiadanie licznego potomstwa częste. Sytuacja ta kontrastowała z modelem francuskim, w którym dominowały mniej liczne rodziny, dzięki czemu armia francuska zawdzięczała swój przydomek „armia jedynaków" (Holzer, 2008: 69-71; Mearsheimer, 2014: 64-66).

Siły zbrojne państw europejskich od czasów Rewolucji Francuskiej i słynnego *levée en masse* (1793 r.) miały charakter masowy (poza Wielką Brytanią do 1916 r.), oparty na rekrucie

[49] Zarówno dla Wielkiej Brytanii, jak i dla systemu światowego.

z poboru[50]. U progu XX w. dwiema kluczowymi składowymi potęgi państw był potencjał ekonomiczny i demograficzny. Ze względu na wyraźnie większy niż we Francji niemiecki przyrost naturalny, populacja Niemiec była znacznie młodsza od francuskiej, co jeszcze bardziej potęgowało przewagę demograficzną tego państwa[51]. Tymczasem w Wielkiej Brytanii armia miała wciąż charakter ochotniczy. Sytuacja ta miała ulec zmianie dopiero w trakcie I wojny światowej, w 1916 r. [52].

Od ok. 1850 r. gospodarka Prus znajdowała się w fazie dynamicznego wzrostu gospodarczego, który jeszcze przyspieszył po zjednoczeniu Niemiec (1871 r.)[53]. Do 1914 r. państwo to zbudowało prawdopodobnie najlepszą armię lądową świata, liczącą w 1914 r., zgodnie z etatami pokojowymi, ok. 800 tys. żołnierzy i oficerów (Pajewski, 2005: 151). Tymczasem po 1815 r. budżet obronny Zjednoczonego Królestwa przez resztę XIX w.

[50] Będące jednym z efektów reform wojskowych epoki Rewolucji Francuskiej oraz wojen napoleońskich, wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w większości liczących się armii świata, miało daleko idące konsekwencje. Dostrzegalny jest stały wzrost liczebności armii (aż do XX w.). Parametr ten (obok potencjału ekonomicznego) staje się bezwzględnie kluczowym czynnikiem decydującym o przebiegu wojen, faworyzując tym samym państwa dysponujące znacznym potencjałem ludnościowym. Przed Rewolucją Francuską w Europie dominował model oparty na armiach najemnych. Z tego też powodu, np. mała populacyjnie Szwecja doby Gustawa II Adolfa (lata 1611-1632), Karola X Gustawa (lata 1654-1660) czy Karola XII (lata 1697-1718), była w stanie prowadzić mocarstwową politykę i wystawiać wojska w odpowiedniej liczbie, aby walczyć o dominację w basenie Morza Bałtyckiego (łac. *Dominium Maris Baltici*, władztwo nad Morzem Bałtyckim) z państwami dysponującymi wielokrotnie większą ludnością, jak np. z Rzeczpospolitą czy Moskwą. Warto zaznaczyć, iż sukcesy Szwedzkie w XVII i początkach XVIII w. związane były właśnie (obok talentów militarnych jej władców) z wprowadzeniem skutecznego i rewolucyjnego jak na tamte czasy systemu poboru rekruta. (Anusik, 2006: 22-23; Skworoda, 2014: 19-33).

[51] Przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, iż w każdej armii z poboru, największymi wartościami bojowymi charakteryzują się najmłodsi poborowi. Przykładowo w 1906 r. w Niemczech przed komisje poborowe stawiło się w przybliżeniu 1.2 mln młodych Niemców. Z tej liczby do służby przyjęto jedynie 278.000 poborowych, wybieranych pod względem stanu zdrowia oraz bez zobowiązań rodzinnych. W tym samym okresie do francuskich komisji stawiło się tylko 368.000 poborowych. Francuzi, aby wystawić odpowiednio liczną armię, zdolną stawić czoła Niemcom, musieli z tej liczby wcielić aż 2/3 w szeregi armii, bez względu na stan cywilny, obowiązki rodzinne (zatem i ojców), jak też i niekiedy stan zdrowia (Holzer, 2008: 70).

[52] O paradoksie sytuacji Wielkiej Brytanii, która w sierpniu 1914 r. zdecydowała się dotrzymać zobowiązań sojuszniczych względem Francji w oparciu o skromną liczebnie armię ochotniczą, najlepiej świadczą słowa marszałka Horatio Kitchenera, ministra wojny Wielkiej Brytanii, który stwierdził: „Nikt nie może powiedzieć, że moi koledzy w gabinecie nie są odważni. Nie mają wojska i wypowiedzieli wojnę najpotężniejszemu militarnie narodowi na świecie." (Ferguson, 2007: 267).

[53] W latach 1850-1913 produkt narodowy netto na terenie Niemiec wzrósł pięciokrotnie, a w kategoriach *per capita* dwuipółkrotnie. W 1880 r. niemiecki produkt narodowy netto był zaledwie 15% większy od francuskiego. W 1913 r. przewaga ta wzrosła do 82 %. Produkt narodowy netto Niemiec w 1913 r. wynosił 49.8 mld $ i był większy od brytyjskiego – 44.1 mld $. W latach 1880-1913 niemiecki udział w światowej produkcji przemysłowej wzrósł z 8.5% do 14.8 %, podczas gdy brytyjski udział w światowej produkcji przemysłowej w analogicznym okresie spadł z 22.9% do 13.6% (Mearsheimer, 2014: 64-66). W tym samym czasie, Niemcy zaczęły również dominować w nauce. Najlepiej świadczą o tym statystyki laureatów Nagrody Nobla w 3 kategoriach: fizyki, chemii oraz medycyny. W latach 1900-1914 wśród 17 laureatów Nagrody nobla z fizyki, aż 6 pochodziło z Niemiec. Wśród 15 laureatów tej nagrody w dziedzinie chemii, było również aż 6 Niemców i wreszcie wśród 15 laureatów w dziedzinie medycyny, było czterech naukowców z Niemiec (Holzer, 2008: 70). W 1913 r. Niemcy były najpotężniejszym mocarstwem na kontynencie europejskim i zmierzały w kierunku osiągnięcia pozycji hegemonicznej w systemie międzynarodowym.

pochłaniał średnio zaledwie 2.5% GNP. Dla przykładu 1898 r. siły zbrojne Albionu liczyły: 99.000 żołnierzy zawodowych stacjonujących na wyspach macierzystych, 75.000 w Indiach, kolejne 41.000 w pozostałych częściach imperium. Dalsze 148.000 służyło w indyjskiej armii narodowej. Siły Royal Navy liczyły ok. 100.000 oficerów i marynarzy. Dla porównania warto pamiętać, iż II Rzeczpospolita przez większość XX-lecia międzywojennego utrzymywała pod bronią blisko 300.000 żołnierzy w samych tylko wojskach lądowych[54].

Na tym tle doskonale widać jak niewielkimi siłami Wielka Brytania strzegła swojego „imperium, nad którym nigdy nie zachodziło Słońce". Ogromnym osiągnięciem hegemona była zatem niezwykła efektywność w dziedzinie zarządzania kontrolowanymi przez siebie terytoriami. W 1909 r. zajmowały one obszar 12.7 mln mil kwadratowych, co stanowiło ok. ¼ powierzchni lądów na świecie. Dlatego też do dziś u wielu ekspertów budzi zachwyt sposób, w jaki Brytyjczykom udało się stworzyć i utrzymać tak wielki organizm polityczny, wydając przy tym na jego obronę tak niewiele i przy użyciu tak skromnych sił (Ferguson, 2007: 226). Dodać należy, iż do utrzymania administracji w Indiach Brytyjskich (ang. *British Raj*[55]), Wielka Brytania przez cały XIX wiek nie potrzebowała więcej, jak 900 brytyjskich urzędników kontraktowych służących w ramach *Indian Civil Service* (Ferguson, 2007: 176-177).

Po 1918 r. Wielka Brytania w coraz mniejszym stopniu dysponowała siłami oraz środkami niezbędnymi do sprawowania hegemonii w systemie światowym. Koszty utrzymania imperium wciąż rosły, a przewagi ekonomiczne hegemona malały. Przyczyn wspomnianego stanu rzeczy należy upatrywać w kilku obszarach. Wielka Brytania zmuszona była spłacać pożyczki zaciągnięte w trakcie wojny w amerykańskich bankach na Wall Street. I wojna światowa, toczona przez milionowe armie, przy użyciu nowych, śmiercionośnych broni takich, jak czołgi, samoloty czy okręty podwodne okazała się najdroższym przedsięwzięciem w ówczesnych dziejach. Nigdy wcześniej wojna nie była tak droga, a jej koszty nie rosły tak szybko wraz z trwaniem konfliktu.

Wielka Brytania doprowadziła do perfekcji przejęty po Holendrach system kredytowania długu. Aby podołać ogromnemu wysiłkowi militarnemu hegemon (podobnie jak i inne walczące państwa) emitował specjalne obligacje wojenne. Tymczasem koszty wojny

[54] Etat pokojowy Wojska Polskiego II RP wynosił: 270.000 podoficerów i szeregowców oraz 18.000 oficerów (Wrzosek, 1984: 611).
[55] Raj – sanskrycki termin określający rządy, władzę. British Raj obejmował obszar dzisiejszych Indii, Pakistanu, Bangladeszu oraz Mjanmy (dawniej Birmy).

rosły w sposób nieprzerwany od pierwszego miesiąca konfliktu – sierpnia 1914 r. – [56]. Wielka Brytania, jak każdy hegemon systemu[57], prowadziła wojnę koalicyjną, której początkowo główny ciężar wzięły na siebie armie sojuszniczej Francji i Rosji. Udział wojsk brytyjskich w prowadzonych operacjach wzrastał stopniowo, wraz z trwaniem konfliktu. Tymczasem Niemcy, już od pierwszych dni wojny wystawiały główny oraz najbardziej wartościowy komponent lądowy oraz morski mocarstw centralnych, stąd niemieckie dzienne wydatki wojenne w 1914 r. dwukrotnie przewyższały wydatki brytyjskie i wynosiły ok. 12 mln dolarów (USD), aby pod koniec wojny w 1918 r. wzrosnąć do niespełna 34 mln dolarów (USD) (Bogart, 1921: 101). Podobne problemy dotykały również wszystkich pozostałych uczestników konfliktu, lecz tylko USA były w stanie same kredytować swoje wciąż rosnące wydatki oraz ponadto wspomagać pożyczkami sojuszników[58].

Cechą**,** która charakteryzowała każdego dotychczasowego hegemona systemu, było reprezentowanie uniwersalnych wartości i poczucie (nie zawsze wyrażanej wprost) odpowiedzialności za system światowy[59]. Zjednoczone Niemcy pod kierownictwem O. von Bismarcka po 1871 r. w swej polityce zagranicznej zaczęły wykazywać pewną dozę troski o system międzynarodowy. Przykładem tego zjawiska może być zachowanie delegacji niemieckiej na kongresie berlińskim w 1878 r. Wtedy to O. von Bismarck stwierdził, iż pełnił rolę „uczciwego maklera", zatem osoby niemalże bezstronnej, która pomaga w osiągnieciu kompromisu pomiędzy uczestnikami sporu. Wszystkie europejskie mocarstwa biorące udział w konferencji uznały mediację niemiecką, w tym i upokorzona w 1871 r. Francja. Bismarckowskie Niemcy stały się obrońcą *status quo* w systemie, który służył ich interesom i pozwalał rosnąć w siłę (Craven, 2015: 36-39). Posługując się terminem autorstwa J. Mearsheimera można wysunąć hipotezę, iż po 1871 r. stale rosnące gospodarczo Niemcy były na drodze do osiągnięcia pozycji hegemona regionalnego (Mearsheimer, 2014: 40-41). Gdyby udało im się sięgnąć po ten status pokojowo, na drodze ekonomicznej ekspansji i wasalizacji pozostałych mocarstw kontynentalnych, najpierw Austro-Wegier (co się udało),

[56] Dla przykładu średnie dzienne wydatki wojenne ponoszone przez Wielką Brytanię u progu konfliktu, między sierpniem a wrześniem 1914 r. wynosiły w przeliczeniu na dolary amerykańskie (USD), ok. 6 mln dolarów. Tymczasem już pod koniec wojny, między lipcem a wrześniem 1918 r., brytyjskie wydatki na wzmiankowane cele wzrosły do ok. 34 mln dolarów (USD). W tym ostatnim okresie, wojna kosztował brytyjskiego podatnika 1.455.000 dolarów (USD) na godzinę, czyli 25.000 dolarów (USD) na minutę (Bogart, 1921: 91).

[57] Począwszy od Zjednoczonych Prowincji.

[58] Często pożyczki te przybierały formę kredytu na zakup towarów u amerykańskich producentów np. broni i żywności, niekiedy kwoty te wprost trafiały do amerykańskich producentów, którzy mieli dostarczyć towary dla Wielkiej Brytanii lub Francji (Bogart, 1921: 59-67).

[59] Jej stopień rośnie wraz kolejnymi supercyklami, trudno dostrzegalny w supercyklu portugalskim, a rozwinięty w pełnej formie podczas drugiego supercyklu amerykańskiego, w trakcie tzw. *unipolar moment* po 1991 r.

następnie Rosji oraz docelowo Włoch i Francji, Wielka Brytania zmuszona byłaby zapewne do walki z Niemcami w pojedynkę, przy prawdopodobnym wsparciu USA. Na nieszczęście dla Niemiec ta skomplikowana, wielopłaszczyznowa polityka, często określana mianem *Realpolitik* została porzucona w 1890 r. i zastąpiona, dużo prostszą, opartą na sile i agresywnej dyplomacji – „polityką światową" (niem. *Weltpolitik*) (Kotkin, 2014: 6-7). Ta nowa, imperialna polityka kładąca nacisk na realizację własnych celów nastawiona była na złamanie *status quo*, również drogą *manu militari* i rewizję porządku światowego. Doprowadziło to do zantagonizowania pozostałych mocarstw i swoistej izolacji Niemiec na arenie międzynarodowej, co pokazały m.in. I oraz II kryzys marokański (odpowiednio lata 1905-1906 oraz 1911 r.) (Clark, 2012: 157-158, 180-181, 196, 204-214).

Wielka Brytania z kolei, po 1890 r. prowadziła zręczniejszą politykę zagraniczną od Niemiec. Stworzyła koalicję balansującą państwa centralne, składającą się z: Francji, Rosji, Włoch (1915 r.) oraz Stanów Zjednoczonych (od 1917 r.), która ostatecznie, samą potęgą ekonomiczną przeważyła szalę na korzyść Ententy i zapewniła jej zwycięstwo w I wojnie światowej.

Wielka wojna doprowadziła również do przeobrażenia charakteru konfliktów zbrojnych. Po 1918 r. dotychczasowy model kolonializmu, w którym stosunkowo tanim kosztem udawało się europejskim mocarstwom kontrolować ogromne obszary globu, zamieszkane przez różnorodne nacje powoli tracił rację bytu. Jak wspomniano powyżej, przed 1914 r. podstawą utrzymania porządku w koloniach były skromne wojska kolonialne, których najpotężniejszą bronią były karabiny maszynowe Maxim. Po 1918 r. Wielka Brytania powiększyła swoje posiadłości zamorskie o byłe kolonie niemieckie oraz część ziem należących do otomańskiej Turcji. Państwo to było jednak obciążone kosztami kredytów wojennych oraz pozbawione odpowiedniego przywództwa, które dostrzegłoby powagę kryzysu, w jakim znalazł się słabnący hegemon oraz wypracowało scenariusz wyjścia z niego. Wielka Brytania cierpiąca na imperialistyczną *hubris*, zmagała się ze zjawiskiem określanym mianem „imperialnego rozciągnięcia" lub też „imperialnego przesytu" (ang. *imperial overstrech)*. Termin ten stworzył Paul Kennedy, aby określić sytuację, w której imperium/hegemon w fazie spadkowej, przeznacza na obronność znacznie więcej sił i środków niż jeszcze dwie generacje wcześniej. Pomimo tego wysiłku, architektura bezpieczeństwa systemu jest znacznie mniej stabilna, a kondycja ekonomiczna hegemona słabsza. Dzieje się tak dlatego, iż jego baza ekonomiczna i związany z nią potencjał produkcyjny są już niewystarczające, aby zapewnić bezpieczeństwo rozciągniętemu terytorialnie imperium.

Tymczasem, pozostałe mocarstwa, nieobciążone wspomnianymi kosztami oraz bardziej prężne ekonomicznie, rozwijają się szybciej niż hegemon i rzucają mu wyzwanie, np. zagrażając jego satelitom. Zmuszają tym samym go do generowania kosztów związanych z obronnością, na które coraz częściej brakuje mocarstwu hegemonicznemu sił i środków. Celem powyższych zabiegów jest podważenie zdolności hegemona do zapewnienia bezpieczeństwa w systemie światowym, co skutkować ma utratą prestiżu oraz pozycji. W momencie, gdy hegemon nie jest w stanie sprostać temu testowi, jego potęga i sprawczość w systemie ulegają dekoncentracji, a sam system dekompozycji (Kennedy, 1987: XXIII).

Po 1918 r. utrzymanie kolonii staje się droższe ze względu na pojawienie się nowych i kosztownych rodzajów uzbrojenia. Zastosowanie samolotów oraz wojsk zmechanizowanych znacznie zwiększyło koszty utrzymania imperium. Kolejnym czynnikiem rozsadzającym jedność imperium brytyjskiego po I wojnie światowej były narodziny separatyzmów i ruchów niepodległościowych we wszelkich niemal jego zakątkach. Od Irlandii poprzez Bliski Wschód, a na brytyjskich Indiach skończywszy. Imperium Brytyjskie jako byt wielonarodowy, aby przetrwać i sprawnie funkcjonować w XX w., wymagało redefinicji oraz poważnych reform. Tymczasem elity brytyjskie w XX-leciu międzywojennym zdawały się nie dostrzegać grożącego hegemonowi ryzyka dekompozycji i upadku jego znaczenia oraz międzynarodowej pozycji, jak i prestiżu. Samowolna izolacja USA po 1919 r. stanowiła pewna pauzę geopolityczną, której Wielka Brytania nie wykorzystała i w II wojnie światowej w kategoriach strategicznych państwo to poniosło porażkę i utraciło swoje imperium oraz w dużej mierze sprawczość w systemie światowym. Tym samym Wielka Brytania znalazła się w czwartej fazie swego supercyklu – w fazie dekoncentracji – rozpadu imperium.

3. Podsumowanie i wnioski

Rola, jaką Wielka Brytania odegrała w kształtowaniu koncepcji oraz obyczajów będących jeszcze w XXI w. wyznacznikiem wysokich norm oraz standardów (np. rządów prawa, wolnego rynku, braku akceptacji dla niewolnictwa, propagowania powszechnego szkolnictwa, wolności słowa, liberalizmu itd.) pozwalają autorowi dysertacji na konkluzję, iż sporo racji miał Niall Ferguson tytułując swój tom poświęcony imperialnym dziejom Wielkiej Brytanii – *Imperium, jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat* (Ferguson, 2007: 7-22).

Brytyjczykom dzięki swojej przedsiębiorczości i zgodnej współpracy kupieckiej burżuazji z organami państwa[60] udało się podczas swojego pierwszego supercyklu w XVIII w. zbudować imponujących rozmiarów imperium kolonialne oraz gospodarkę generującą wystarczające stopy zysku, aby Wielka Brytania przez cały XVIII w. była w stanie ponosić znaczne koszty utrzymania Royal Navy i powstającego imperium kolonialnego. W trakcie swojego drugiego supercyklu Wielka Brytania podporządkowała sobie kolejne terytoria zamorskie (docelowo sięgające 25% obszarów lądowych Ziemi), które była w stanie kontrolować przy pomocy niezwykle wydajnego i ekonomicznego systemu, który sam w sobie dowodzi pomysłowości oraz innowacyjności Brytyjczyków w dziedzinie zarządzania.

Wartym podkreślenia jest również fakt, iż żadnemu mocarstwu hegemonicznemu przed Zjednoczonym Królestwem nie udało się zbudować floty wojennej, która by deklasowała ilością jednostek oraz stopniem wyszkolenia personelu pozostałe mocarstwa morskie o cały rząd wielkości. Brytyjską odpowiedzią na niepowodzenie w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych (lata 1775-1783) i nadwątlenie dotychczasowej pozycji oraz prestiżu w systemie światowym był szereg innowacji, m.in. w handlu, przemyśle oraz myśli ekonomicznej. Wraz z nastaniem drugiego supercyklu brytyjskiego, Wielka Brytania jeszcze bardziej powiększyła dystans dzielący Royal Navy od pozostałych liczących się flot w systemie światowym. W państwie tym dokonała się rewolucja przemysłowa, która w przeciągu zaledwie kilkudziesięciu lat przeobraziła system światowy. Ogromną rolę w tym procesie odegrało zastosowanie energii parowej. W rezultacie Wielka Brytania już w pierwszej połowie XIX stulecia dysponowała pierwszym industrialnym społeczeństwem na globie. Ogromnym osiągnięciem Wielkiej Brytanii było również to, iż jako pierwszy hegemon systemu, po zakończeniu pierwszego supercyklu, zachowała ona wszystkie 7 czynników niezbędnych do sprawowania hegemonii w systemie, co skutkowało wygraną w kolejnej wojnie hegemonicznej i nastaniem drugiego supercyklu brytyjskiego.

[60] Podobnie, jak u Holendrów, lecz o przegranej Zjednoczonych Prowincji w rywalizacji o hegemonię zaważyła w znacznej mierze różnica w potencjale demograficznym oraz wyższość scentralizowanego systemu politycznego Wielkiej Brytanii.

Rozdział IV

Rekonceptualizacja chronologii modelu supercykli

1. Pierwszy supercykl amerykański i powstanie *Pax Americana* (1917-1975)

W tym rozdziale przedstawiono nową chronologię modelu supercykli. Tak, jak to zostało już wcześniej przedstawione w pracy, G. Modelski i A. Gałganek w nowożytnym systemie światowym wyróżnili 5 supercykli, były to odpowiednio:

1) supercykl portugalski (1494 - 1580)
2) supercykl holenderski (1580 - 1688)
3) pierwszy supercykl brytyjski (1688 - 1792)
4) drugi supercykl brytyjski (1792 - 1914)
5) supercykl amerykański (1914 - 2000)

Zdaniem autora dysertacji, poza drobnymi korektami w chronologii powyższego modelu, o których była mowa w poprzednich rozdziałach, w przypadku supercyklu amerykańskiego, należy wprowadzić znacznie dalej idące zmiany. Według tej interpretacji w systemie światowym wystąpiły dwa supercykle amerykańskie. Pierwszy supercykl amerykański zaczął się wraz z przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Wojny w 1917 r. Jego kres zaś, wyznacza umownie[1] rok 1975. Doszło wtedy do wyraźnego osłabienia pozycji oraz prestiżu USA w systemie światowym, czego bezpośrednią konsekwencją mogła być nawet utrata statusu hegemona. Jednocześnie 1975 r. to zarazem moment, w którym dostrzegalne są pierwsze amerykańskie próby[2] znalezienia remedium na zaistniałe problemy

[1] Na początku lat 70. XX w. miał miejsce szereg wydarzeń o kluczowym znaczeniu dla systemu światowego, które w sposób zasadniczy wpłynęły negatywnie na pozycję oraz prestiż USA w globalnej architekturze bezpieczeństwa. Należą do nich m.in.: zniesienie wymienialności dolara na złoto (1971 r.), afera Watergate (lata 1972-1974), kryzys naftowy (1973 r.) oraz ewakuacja wojsk USA z Sajgonu (1975 r.).

[2] W latach 1973-1975 na Bliskim Wschodzie doszło do wojny Jom Kippur (1973 r.), a wojna w Wietnamie dobiegła końca (1975 r.). Wnioski z obu konfliktów wpłynęły w sposób zasadniczy na kształt reformy amerykańskich sił zbrojnych, która w przeciągu następnych 15 lat miała doprowadzić do zaistnienia kolejnej rewolucji w sprawach wojskowych (ang. RMA) i całkowicie przemodelować przebieg oraz charakter konfliktów zbrojnych. W tym czasie w USA m.in. zrezygnowano z poboru i rozpoczęto proces uzawodowienia armii, dokonano zmiany struktury własnych sił zbrojnych oraz wszczęto prace nad nową doktryną wojenną. Kluczową rolę w przeprowadzeniu powyższych reform odegrało powołane w 1973 r. TRADOC (ang. *Training and Doctrine Command* – Dowództwo Szkolenia i Doktryny). Pierwszym efektem wysiłków TRADOC nad opracowaniem nowej doktryny US Army był powstały w 1975 r. regulamin armii – FM 100-05 Operacje, który stał się punktem wyjścia do kolejnych intensywnych prac i gier sztabowych oraz manewrów. Ich ostatecznym owocem była innowacyjna doktryna amerykańskich sił zbrojnych – Bitwa Powietrzno-Lądowa. Przy jej pomocy USA wraz

natury strategicznej, mające pozwolić USA na pokonanie Związku Radzieckiego w rozpoczynającej się drugiej odsłonie rywalizacji hegemonicznej pomiędzy dwoma mocarstwami. Powyższe spostrzeżenia pozwalają zatem uznać rok 1975 za cezurę początkową drugiego supercyklu amerykańskiego. Jego koniec przypadł na rok 2021, kiedy to doszło do pośpiesznej oraz chaotycznej ewakuacji wojsk amerykańskich z Afganistanu. Na podstawie wspomnianych przesłanek autor proponuje poniższy, zmieniony model chronologii supercykli:

1) supercykl portugalski (1494 - 1581)
2) supercykl holenderski (1581 - 1688)
3) pierwszy supercykl brytyjski (1688 - 1793)
4) drugi supercykl brytyjski (1793 - 1917)
5) pierwszy supercykl amerykański (1917 - 1975)
6) drugi supercykl amerykański (1975 - 2021)
7) trzeci supercykl amerykański lub pierwszy supercykl chiński

Stany Zjednoczone w latach 1783-1898 przekształciły się z trzynastu niewielkich kolonii leżących między Oceanem Atlantyckim a linią Apallachów, w najpotężniejszą gospodarkę na świecie. Rację miał sekretarz stanu USA, Richard Olney, gdy w swym liście z 1895 r. do ówczesnego premiera Wielkiej Brytani, lorda Salisbury, stwierdzał, iż Stany Zjednoczone są *de facto* suwerenem na kontynencie amerykańskim, a ich zasoby oraz położenie geograficzne czynią je niewrażliwym na działania innych potęg (Mearsheimer, 2014: 238-239).

Zasadniczo Stany Zjednoczone w XIX w. w polityce zagranicznej kierowały się dwiema doktrynami. Pierwszą z nich określa się mianem „objawione przeznaczenie" (ang. *Manifest Destiny*). Zakładała ona, iż USA miały prawo objąć w swoje posiadanie tereny pomiędzy Oceanem Atlantyckim a wybrzeżem Pacyfiku. Drugą doktryną, która wywarła ogromny wpływ na amerykańską politykę zagraniczną w XIX w. (i odgrywa ją współcześnie) była tzw. doktryna Monroe (ang. *Monroe Doctrine*). Jej istotą było wyparcie wpływów europejskich potęg z półkuli zachodniej. Docelowo USA miało stać się jedyną potęgą w obu Amerykach, uzyskując status regionalnego hegemona (Mearsheimer, 2014: 239, 365-367).

z sojusznikami, w błyskotliwym stylu wygrały I wojnę w Zatoce Perskiej (lata 1990-1991), która (razem z upadkiem ZSRR) przypieczętowała zwycięstwo Stanów Zjednoczonych w rywalizacji hegemonicznej ze Związkiem Radzieckim.

Stany Zjednoczone po wygranej wojnie z Hiszpanią w 1898 r. i „wypchnięciu" wpływów hiszpańskich z półkuli zachodniej zrealizowały założenia doktryny Monroe. Stały się regionalnym hegemonem w sytuacji, gdy Wielka Brytania traciła status hegemona systemu i pogrążała się w rywalizacji z Niemcami. Ta pozorna sprzeczność jest związana z tym, iż *de facto* do końca XIX w. kontynent amerykański nie był czynnikiem w grze o równowagę w systemie światowym. To Europa była centrum grawitacyjnym systemu światowego i tam dokonywały się najważniejsze wydarzenia. Poza tym, położenie geograficzne obu Ameryk decydowało o względnej izolacji zachodniej półkuli od biegu spraw w Europie. Znacząca zmiana w tej materii nastąpiła na przełomie XIX i XX w., wraz z szeregiem innowacji w dziedzinie technologii oraz transportu[3].

Wraz z przystąpieniem USA do I wojny światowej (1917 r.), państwo to wyszło z samoizolacji i stało się pierwszoplanowym podmiotem na arenie międzynarodowej. USA rozpoczęło rywalizację o hegemonię w systemie, tym samym rozpoczynała się pierwsza faza supercyklu amerykańskiego – faza wojny hegemonicznej. Szereg przyczyn zaważył na decyzji władz amerykańskich o przystąpieniu do wojny. Wśród nich zdecydowanie na pierwszy plan wysuwały się względy strategiczne – wygrana państw centralnych mogłaby doprowadzić do zdominowania Europy przez jedno mocarstwo – Niemcy. Poza tym nie bez znaczenia pozostawały zagadnienia ujawnione w telegramie Zimmermanna oraz prowadzona przez Rzeszę nieograniczona wojna podwodna (Dobrzycki, 2012: 266-268; Mearsheimer, 2014: 182-183).

Pax Britannica załamał się w 1914 r. wraz z rozpoczęciem wielkiej wojny (lata 1914-18), która miała pogrzebać 3 wielkie imperia dynastyczne, Hohenzollernów w Niemczech, Habsburgów w Austro-Węgrzech oraz Romanowych w Rosji. Wielka Brytania pozornie wyszła z tej wojny zwycięsko, lecz prawdziwym zwycięzcą, owym *tertius gaudet*, trzecim, który skorzystał na sporze dwóch bloków europejskich mocarstw – były USA. Środek ciężkości systemu w nieubłagany sposób zaczął się przesuwać na drugą stronę Oceanu Atlantyckiego. Wielka Brytania, z wielkiego kredytodawcy, podczas I wojny światowej stała się kredytobiorcą, a jedynym państwem dysponującym potrzebnymi kapitałami, były Stany

[3] Np. wynalezienie turbiny parowej (1897 r.), zastosowanie w początkach XX w. nowego paliwa – mazutu i ropy naftowej, które powoli zaczęły wypierać wymagający ogromnych ładowni oraz sieci stacji bunkrowych węgiel oraz otwarcie Kanału Panamskiego (1914 r.), pomogły zrewolucjonizować transatlantycki transport morski, ułatwiając komunikację USA z Eurazją – czyli centrum systemu światowego (Wieczorkiewicz, 1995: 108-109).

Zjednoczone[4]. Dowodem na utratę hegemonicznej pozycji przez Wielką Brytanię był waszyngtoński traktat morski (1922 r.), mający ograniczyć zbrojenia mocarstw na morzu. Zgodnie z jego postanowieniami, US Navy uzyskała parytet z Royal Navy. Jak wielki postęp dokonała amerykańska marynarka wojenna w tym czasie, niech świadczy fakt, że jeszcze w latach 80. XIX w. USA dysponowały słabą i przestarzałą flotą wojenną. Przełomem w myśleniu amerykańskich elit o roli sił morskich w budowaniu potęgi państwa, była publikacja prac kmdr. Alfreda T. Mahana, *The Influence of sea power upon history* w 1890 r. oraz *The Influence of sea power upon French revolution and Empire* w 1898 r. Amerykańskim politykiem, który był pod ogromnym wpływem teorii kmdr. Mahana, był przyszły prezydent USA, Teodor Roosevelt. Stał się on wielkim orędownikiem rozbudowy US Navy oraz uczynienia z niej narzędzia imperialnej polityki USA.

Za wojnę hegemoniczną, która doprowadziła do zakończenia drugiego supercyklu brytyjskiego i rozpoczęcia pierwszego supercyklu amerykańskiego należy uznać konflikt, jaki ogarnął system światowy w latach 1914-1945. Konflikt ten odbywał się w dwóch fazach, w latach 1914-1918 oraz 1939-45. Chociaż w tym czasie doszło do wybuchu dwóch wojen światowych, ich strategiczne znaczenie było identyczne – rywalizacja pomiędzy mocarstwami systemu, mająca na celu wyłonienie hegemona. Niezwykle trafnie zatem traktat wersalski, kończący I Wojnę Światową marszałek Ferdinand Foch podsumował stwierdzeniem: „To nie jest traktat pokojowy, to jest zawieszenie broni na 20 lat". (Kissinger, 2002: 268)[5].

Warto w tym momencie podkreślić, iż potęga, bogactwo oraz imperialne sieci powiązań Wielkiej Brytanii były zbyt wielkie, aby jeden konflikt, nawet tak niszczący jak I wojna światowa, doprowadził do zburzenia jej imperium. Podobnie rzecz się miała z poprzednimi hegemonami, których potęga i wpływy w systemie nie uległy całkowitej redukcji wraz z końcem ich supercyklu. Wielka Brytania w 1919 r., choć osłabiona, nie była na tyle słaba, aby zupełnie zrezygnować z modelu imperialnego. Nie jest jednak już w stanie skutecznie wypełniać swych hegemonicznych obowiązków, w tym sprawować funkcji dostarczyciela

[4] W trakcie wojny brytyjski dług narodowy wzrósł z 650 milionów do 7 miliardów 435 milionów funtów szterlingów (Gałganek, 1992: 88).

[5] W historiografii przyjęło się uznawać lata 1918-1939 za tzw. 20-lecie międzywojenne, swoisty antrakt pomiędzy dwiema wojnami światowymi. Warto jednak pamiętać, iż wspomniane daty stanowią jedynie umowną cezurę. Równie dobrze można by przyjąć tezę, iż ostatnim akordem I wojny światowej nie była konferencja w Wersalu z 1919 r., lecz traktat z Lozanny z 1923 r., kończący wojnę grecko-rosyjską, zawarty pomiędzy Wielką Brytanią, Francją, Włochami, Japonią, Rumunią, Królestwem SHS, Bułgarią, Grecją oraz Turcją (Bonarek, Czekalski, Sprawski, Turlej, 2005: 547-551). Jeśli zaś za początek II wojny światowej w Azji uznać rok 1931, kiedy to Japonia zajęła chińską Mandżurię i utworzyła tam satelickie państwo Mandżukuo, to swoiste zawieszenie broni pomiędzy głównymi mocarstwami systemu „kurczy się" do zaledwie ośmiu lat (Polit, 2020: 171-184).

dóbr publicznych, a zatem i bezpieczeństwa w systemie. Od 1919 r. Wielka Brytania postanawia znacznie zredukować swoje wydatki na obronę, w sytuacji, gdy granice jej imperium nigdy w historii nie były tak rozległe. Jednocześnie nowe technologie, które przyniosła ze sobą Wielka Wojna, takie jak np. broń podwodna, czołgi i samoloty, wymagały ogromnych kosztów, których Wielka Brytania nie była gotowa ponosić. Brytyjskie koła rządowe były uzależnione od poparcia opinii publicznej, a ta po hekatombie niedawnej wojny, w większości utrzymywała pacyfistyczne poglądy. W rezultacie, do 1932 r. Wielka Brytania zmniejszyła swoje wydatki na obronność o ponad 33%, podczas gdy w tym samym czasie Włosi i Francuzi zwiększyli swoje budżety obronne o odpowiednio 60 i 55% (Ferguson, 2007: 298-299). Tymczasem amerykańskie elity polityczne nie były jeszcze gotowe, aby podjąć strategiczną decyzję o ostatecznym porzuceniu polityki izolacjonizmu i sięgnięciu po hegemonię w systemie oraz wymuszeniu na poprzednim hegemonie – Wielkiej Brytanii niezbędnych koncesji. Zaistniała sytuacja doprowadziła do wystąpienia próżni bezpieczeństwa w systemie światowym, która stanowiła zarazem zarzewie nowych konfliktów.

Ryzyko wystąpienia takiej okoliczności określa się mianem pułapki Kindelbergera. Termin ten ukuł Joseph Nye, wykorzystując nazwisko znanego badacza kryzysu ekonomicznego lat 30., Charlesa Kindelbergera. Pułapka Kindelbergera opisuje sytuację, podobną do tej, jaka zaistniała w systemie międzynarodowym po 1919 r., kiedy dotychczasowy hegemon słabnie i nie jest już w stanie spełniać swoich dotychczasowych obowiązków hegemonicznych w stopniu wystarczającym do zapewnienia prawidłowego funkcjonowania systemu światowego, podczas gdy nowy lider systemu, nie jest jeszcze gotowy podjąć się sprawowania hegemonicznych zobowiązań (Nye, 2017).

Poniżej autor rozprawy dokonał analizy potencjału strategicznego USA w kontekście siedmiu czynników, które służą autorowi jako wyznaczniki kompetencji hegemonicznych danego mocarstwa. Należą do nich odpowiednio: dogodne położenie geopolityczne, ludność o odpowiedniej strukturze demograficznej, cechująca się m.in. wewnętrzną spójnością, sprawny system polityczny, prężna gospodarka o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych, innowacyjność, zdolność rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów oraz efektywna dyplomacja.

Stany Zjednoczone posiadają uprzywilejowane położenie geograficzne. Z dwóch stron – z zachodu i wschodu otoczone są wodami dwóch oceanów[6], co zapewnia niezbędny bufor.

[6] Oceanu Spokojnego oraz Atlantyckiego.

Na północy oraz południu graniczą też z relatywnie słabymi ekonomicznie sąsiadami (Kanada oraz Meksyk), którzy nie stanowią realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. Dodatkowo system rzeczny Missisipi-Missouri stanowi doskonały kanał komunikacji śródlądowej ułatwiający komunikację oraz spajający rozległe terytorialnie państwo wielkości kontynentu[7]. Dzięki wspomnianej charakterystyce Stany Zjednoczone posiadają doskonałe położenie geopolityczne, ułatwiające komasację potęgi i predestynujące je do odgrywania kluczowej roli w systemie światowym. W rezultacie, USA przez okres całego XX-lecia międzywojennego utrzymywały na bardzo niskim poziomie swe wydatki zbrojeniowe, bez uszczuplenia poziomu bezpieczeństwa państwa, pomimo narastających zbrojeń w Europie od połowy lat 30. XX wieku.

Tymczasem dla porównania, Wielka Brytania, pomimo swego wyspiarskiego położenia, nie mogła bez negatywnych konsekwencji dla własnego poczucia bezpieczeństwa w tak spokojny sposób reagować na zbrojenia pozostałych mocarstw w systemie, do których w okresie międzywojennym oprócz USA zaliczano jeszcze: Niemcy, ZSRR, Japonię, Francję oraz Włochy. Wszystkie powyższe mocarstwa, poza Francją oraz USA, wyrażały wrogie intencje wobec Zjednoczonego Królestwa i wyraźnie dążyły do osłabienia jego pozycji międzynarodowej. Dlatego też Wielka Brytania, w obliczu rozbudowy potencjału militarnego Niemiec, Japonii oraz Włoch w drugiej połowie lat 30. XX w., zmuszona była przystąpić do kosztownego programu rozbudowy sił zbrojnych. Należy jednak zaznaczyć, iż z punktu widzenia interesów słabnącego hegemona, największym zagrożeniem dla jego międzynarodowej pozycji były nazistowskie Niemcy. Państwo to dążyło do podporządkowania sobie kontynentalnej Europy i wyparcia stamtąd wpływów brytyjskich, a następnie skierowania się na wschód i zdobycia tam haushoferowskiej przestrzeni życiowej (niem. *Lebensraum*) (Bartosiak, 2018: 53).

Kolejnym czynnikiem charakteryzującym hegemona jest sprawnie funkcjonujący system polityczny oraz wysoka jakość jego elit decyzyjnych. W obu tych przypadkach II wojna światowa miała wykazać, iż amerykański system polityczny cechuje się daleko idącą wydajnością oraz elastycznością, nawet w przypadku prowadzenia wojny na dwa fronty, a jego elity wykazują strategiczną dojrzałość oraz należytą troskę w realizacji interesów geopolitycznych swego państwa.

[7] Powierzchnia Stanów Zjednoczonych wynosi ok 9.5 mln km² (Kaczmarek, 2018: 97).

Stany Zjednoczone, podobnie Wielka Brytania[8], obawiały się, iż podporządkowawszy sobie Europę, Trzecia Rzesza zburzyłaby całkowicie równowagę sił w systemie światowym[9]. Zdaniem H. Kissingera, przywódcy Wielkiej Brytanii z W. Churchillem na czele już w 1940 r. zdawali sobie sprawę, że z nadchodzącego konfliktu Wielka Brytania nie mogła wyjść jako najpotężniejsze mocarstwo na świecie. Odpowiednim potencjałem do sprawowania hegemonii, według H. Kissingera, dysponowały USA albo hitlerowskie Niemcy, a nie Wielka Brytania. Zadaniem więc tej ostatniej, było niedopuszczenie do zwycięstwa Niemiec i objęcia przez nie hegemonii w systemie. Stany Zjednoczone były położone za Oceanem Atlantyckim, zatem w sposób bezpośredni nie zagrażały Wielkiej Brytanii. Tego samego nie można było powiedzieć o Niemczech, które po zajęciu francuskiego wybrzeża oraz Norwegii w 1940 r., stanowiły śmiertelne zagrożenie dla Wysp Brytyjskich. Co więcej, Wielką Brytanię łączyły ze Stanami Zjednoczonymi wspólny język oraz kultura, stąd W. Churchill[10], mógł sądzić, iż skoro USA i Wielką Brytanie nie dzieliły żadne poważne kwestie sporne natury strategicznej, możliwe będzie ułożenie „specjalnych" relacji pomiędzy Zjednoczonym Królestwem a nowym światowym hegemonem (Kissinger, 2002: 360-385)[11].

Jedyną kwestią sporną, która miała zaważyć na przyszłości brytyjskiego imperium, pozostawał, właśnie jego imperialno-kolonialny charakter. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin D. Roosevelt, był bowiem zagorzałym przeciwnikiem imperializmu oraz kolonializmu. Stany Zjednoczone budowały nowy model architektury bezpieczeństwa, w którym interesy brytyjskie musiały zejść na dalszy plan, a stosunkowo tanie i dobrej jakości towary amerykańskie, z łatwością wypierały produkty brytyjskie z ich przedwojennych rynków zbytu. USA po wygranej wojnie hegemonicznej, stawały się hegemonem „wolnego świata", a uprzywilejowana pozycja gospodarcza była konsekwencją owej wygranej. Ceną za

[8] Wielka Brytania w trakcie II wojny światowej zaczyna odgrywać względem USA rolę tzw. *junior partnera*.
[9] Zatem pogwałceniu uległaby zasada, której Wielka Brytania pozostawała wierna nieprzerwanie od wojny o sukcesję hiszpańską (lata 1701-1714), a stany Zjednoczone od 1917 r.
[10] W. Churchill był w połowie Amerykaninem, gdyż jego matka była obywatelką USA (Kastory, 2004: 8-9).
[11] Zachowanie Wielkiej Brytanii względem USA w trakcie II wojny światowej można również interpretować jako wyraz odpowiedzialności Wielkiej Brytanii – słabnącego hegemona – za system światowy. Obowiązkiem lidera systemu światowego, zdaniem G. Modelskiego, jest zdolność do formowania agendy najważniejszych problemów systemu, ich priorytetyzacji oraz skutecznego budowania koalicji zdolnej je rozwiązywać oraz chronić system światowy (Modelski, 1987: 14). W latach 1939-41, zdaniem Wielkiej Brytanii (jak i USA), największym zagrożeniem dla systemu światowego były nazistowskie Niemcy. Dlatego też Wielka Brytania, z poświęceniem swoich interesów (docelowo utrata imperium kolonialnego oraz statusu hegemona systemu) zbudowała koalicję antynazistowską złożoną oprócz siebie z USA i ZSRR (oraz reszty mniej liczących się państw) i walnie przyczyniła się do uratowania systemu przed potencjalną hegemonią Niemiec. Trudno jednak jednoznacznie określić racje, jakimi kierowało się przywództwo Wielkiej Brytanii w kluczowych dla przebiegu II wojny światowej latach 1939-1941.

sojusz brytyjsko-amerykański okazało się imperium brytyjskie. Wiązało się to z niechęcią, jaką darzył kolonializm prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin D. Roosevelt. W jednej ze swych rozmów z synem w 1943 r., prezydent Roosevelt stwierdził: „System kolonialny prowadzi do wojny. Jeżeli eksploatujesz zasoby Indii, Birmy czy Jawy, zabierasz tym krajom wszystkie ich bogactwa i nigdy nie dajesz im nic w zamian, na przykład edukacji, godziwych warunków życia, minimalnych standardów służby zdrowia, to tak naprawdę gotujesz sobie tylko problemy, które doprowadzą cię do wojny". (Ferguson, 2014: 88).

W styczniu 1943 r. prezydent Roosevelt jadąc na konferencję z Churchillem w Casablance, zatrzymał się na chwilę w Gambii, brytyjskiej kolonii. Swój krótki pobyt podsumował stwierdzeniem, iż to były „wrota piekieł" oraz „najstraszliwsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem". Nic dziwnego, że w jego wyobrażeniach cały europejski kolonializm można było sprowadzić do „brudu, choroby [oraz] bardzo wysokiej śmiertelności" (Ferguson, 2014: 88). Te poglądy niewątpliwie wpłynęły na postkolonialną wizję powojennego ładu światowego wyrażaną coraz częściej przez prezydenta Roosevelta. Otwarcie deklarował on, iż: „Kiedy wygramy wojnę, dołożę wszelkich sił i starań, aby ochronić Stany Zjednoczone przed sytuacją, w której zostałyby nakłonione do zaakceptowania jakiegoś planu wspierającego imperialistyczne ambicje Francji lub takiego, który wspomagałby Wielką Brytanię w jej imperialnych ambicjach". (Ferguson, 2014: 88)[12].

Głoszenie antyimperialnych haseł, nie przeszkadzało przywódcom USA w budowaniu własnego imperium i wypieraniu wpływów mocarstw europejskich, w tym brytyjskich. Już 10 kwietnia 1941 r. USA ogłosiły zawarcie umowy z rządem Danii na uchodźctwie. Na jej mocy wojska USA mogły zająć Grenlandię i utworzyć tam bazy wojskowe (Smith, 2017: 549). W listopadzie 1943 r. Kolegium Połączonych Szefów Sztabów (ang. *Joint Chiefs of Staff*) przygotowało nieskromną listę baz, które po wojnie miały być wydzierżawione przez USA lub też pozostawać pod międzynarodową kontrolą. Jako że to USA miały objąć hegemonię nad powojennym systemem światowym i kontrolować architekturę bezpieczeństwa międzynarodowego, również owe bazy – mające się znaleźć pod międzynarodową kontrolą – stawały się *de facto* amerykańskimi bazami. Na Oceanie Atlantyckim amerykańska obecność wojskowa obejmować miała m.in.: Islandię, Azory, Maderę, zachodnie wybrzeża Afryki oraz

[12] Pozostaje kwestią otwartą czy bardziej kunktatorska polityka Rządu Jego Królewskiej Mości wobec Niemiec w latach 1939-40 nie okazałaby się korzystniejsza dla interesów imperium brytyjskiego niż sojusz z mocarstwem, którego lider darzył Imperium Brytyjskie tylko niewiele mniejszą niechęcią niż wspólnych wrogów – imperialną Japonię oraz nazistowskie Niemcy.

Wyspę Wniebowstąpienia. Na Oceanie Spokojnym USA dysponowały bazami m.in. na: wyspie Attu, Wyspach Bonin, Filipinach, Nowej Brytanii, Wyspach Salomona, Fidżi, Samoa, Tahiti oraz archipelagu Galapagos. Na osobistą prośbę prezydenta Roosevelta, do wspomnianej listy dodano również Markizy oraz archipelag Tuamotu. USA planowały zatem założyć swoje bazy wojskowe w kluczowych punktach globu, pozwalających kontrolować najważniejsze szlaki handlowe ówczesnego świata. Już w trakcie II wojny światowej USA swą kontrolą objęło tzw. GIUK (ang. *the GIUK gap*), czyli strategiczne przewężenie – obszar położony pomiędzy Grenlandią (G), Islandią (I) a Zjednoczonym Królestwem (UK) – umożliwiający swobodną projekcję siły na Północnym Atlantyku. Kontrola nad GIUK-iem pozwoliła US Navy (przy pomocy Royal Navy) na wygranie bitwy o Atlantyk podczas II wojny światowej, a później w trakcie zimnej wojny, na blokadę radzieckiej floty i uniemożliwienie jej swobodnego wychodzenia na otwarty Atlantyk (Bartosiak, 2018: 30). Ponadto, USA objęły swoją kontrolą pierwszy i drugi łańcuch wysp na Oceanie Spokojnym. Te kluczowe ze strategicznego punktu widzenia łańcuchy wysp, pozwalały kontrolować US Navy najważniejszy szlak morski obszaru Indo-Pacyfiku – biegnący przez Cieśninę Malakka, którą do 1957 r. zarządzali Brytyjczycy (Bartosiak, 2016: 79-81).

Kolejnym czynnikiem kluczowym dla sprawowania hegemonii w systemie światowym, jest prężnie działająca gospodarka o transkontynentalnym zasięgu i znaczących mocach produkcyjnych, stanowiących istotny procent globalnej produkcji. O ile konferencja waszyngtońska (lata 1921-1922) doprowadziła do oficjalnego uznania parytetu potęgi morskiej[13] USA i Wielkiej Brytanii, o tyle kolejny konflikt światowy miał przynieść całkowitą wasalizację Wielkiej Brytanii. Już wtedy Stany Zjednoczone wyparły Wielka Brytanię z wielu rynków świata. W połowie 1942 r. produkcja zbrojeniowa USA wyprzedziła przemysł zbrojeniowy Wielkiej Brytanii. Do końca 1943 r. przemysł USA produkował już dwa razy więcej samolotów oraz sześć razy więcej okrętów niż przemysł brytyjski. O zdolnościach produkcyjnych amerykańskiej gospodarki pod koniec wojny najlepiej świadczy fakt, że już w 1944 r. całkowita produkcja przemysłowa USA była aż sześciokrotnie większa od produkcji przemysłowej Wielkiej Brytanii (Gałganek, 1992: 89).

W kontekście rezultatów II wojny światowej tylko dwa mocarstwa można uznać za zwycięskie. Stany Zjednoczone, były niekwestionowanie największym zwycięzcą tego konfliktu i jedynym państwem, które w 1945 r. było bogatsze niż w momencie przystępowania

[13] Zatem i potęgi gospodarczej, wszak marynarka wojenna (również współcześnie) to najdroższy rodzaj sił zbrojnych.

do wojny. Po jej zakończeniu USA dysponowały rezerwami złota w wysokości 20 miliardów dolarów (USD), co stanowiło 2/3 światowych rezerw tego kruszcu. W 1945 r. USA jako jedyne mocarstwo posiadało marynarkę wojenną zdolną do projekcji siły na terenie praktycznie całego globu. W jej skład wchodziło około 1200 okrętów, z których część służyła w lotniskowcowych grupach uderzeniowych. Ponadto, USA jako jedyne mocarstwo dysponowało flotą bombowców strategicznych (Gałganek, 1992: 90), jak również uzyskało całkowitą dominację nad oceanicznymi liniami komunikacyjnymi, obejmującymi również *Rimland* Eurazji (Bartosiak, 2018: 355).

Jeszcze w trakcie II wojny światowej USA przystąpiły do budowania nowej światowej architektury bezpieczeństwa i ładu globalnego. Już w lipcu 1944 r. delegacje z 44 państw alianckich zebrały się w Bretton Woods (stąd, często system ten określa się mianem „systemu Bretton Woods") w USA, aby stworzyć podwaliny powojennego ładu ekonomiczno-finansowego w systemie światowym. Ład ten oparty był na USA jako nowym hegemonie światowej ekonomii i finansów, w wyniku czego dolar USD stał się podstawową walutą globalnej wymiany handlowej, wypierając z tej roli brytyjskiego funta szterlinga. Waluty państw uczestniczących w konferencji miały być oparte na parytecie złota, gwarantującym utrzymanie stałego kursu danej waluty wobec złota. W celu realizacji i przestrzegania postanowień systemu Bretton Woods, na konferencji tej powołano odpowiednie instytucje, w tym m.in. Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy (Frieden, 2017).

Jednocześnie USA przystąpiły do budowy globalnej architektury handlu. Jej podstawowym założeniem było dążenie do liberalizacji handlu międzynarodowego, poprzez stopniowe ograniczenie taryf celnych i wszelkich innych czynników hamujących swobodną wymianę gospodarcza pomiędzy państwami systemu. W celu realizacji powyższej polityki gospodarczej 30 października 1947 r. w Genewie podpisano Układ Ogólny w sprawie Taryf Celnych i Handlu (ang. *General Agreement on Tariffs and Trade*, GATT). W przeciągu kolejnych kilkudziesięciu lat i szeregu tzw. rund GATT, udało się doprowadzić do stopniowego obniżenia taryf celnych w handlu światowym, utworzenia WTO (ang. *World Trade Organisation* – Światowej Organizacji Handlu), co w połączeniu z innymi czynnikami ułatwiło proces globalizacji i utrwalało dominację USA w dziedzinie handlu światowego (Bartosiak, 2018: 356; Shukla, 2000).

Obok USA, w gronie zwycięskich mocarstw był jeszcze ZSRR. Państwo to jednak, w przeciwieństwie do USA, w wyniku wojny poniosło trudne wręcz do wyobrażenia straty

demograficzne i materialne. Zdaniem Normana Daviesa same straty wśród żołnierzy Armii Czerwonej wyniosły w przybliżeniu 8.868 mln żołnierzy (Davies, 2008: 356)[14].

Tymczasem straty wojenne USA w trakcie II wojny światowej wyniosły tylko ok. 406 tys. ludzi, z czego w boju poległo 292 tys., a dalszych 114 tys. zginęło w innych okolicznościach. Ważnym czynnikiem przy ocenie kondycji powojennej gospodarki USA jest fakt, iż w trakcie wojny państwo to nie poniosło istotnych strat materialnych, gdyż działania wojenne toczyły się głównie poza terytorium USA[15]. Jeżeli porównamy powyższe dane dotyczące strat wojennych ZSRR z danymi dotyczącymi USA, widoczna jest dysproporcja i wynikająca z niej uprzywilejowana pozycja USA w systemie światowym w 1945 r. Nie bez znaczenia był również fakt posiadania przez USA monopolu na broń atomową. Sytuacja ta uległa zmianie w 1949 r., kiedy i ZSRR dokonał udanej próby atomowej (Mearsheimer, 2014: 130-131).

W 1945 r. USA oraz ZSRR tak wyraźnie górowały potencjałem nad pozostałymi, zniszczonymi wojną i pogrążonymi w powojennym chaosie mocarstwami[16], że otrzymały status supermocarstw. Jednak w wyniku wspomnianych powyżej dysproporcji strat poniesionych w trakcie II wojny światowej oraz generalnie, wyższości modelu gospodarczego USA (wolnorynkowy kapitalizm) nad modelem ZSRR (komunizm z gospodarką centralnie planowaną) zaraz po wojnie różnice w bogactwie w obrębie wspomnianych dwóch super potęg wydają się zrozumiałe. Jeśli zsumować bogactwo obu supermocarstw w momencie zakończenia wojny w 1945 r., to bogactwo USA stanowi 84%, a bogactwo Związku Radzieckiego tylko 16% całości (Mearsheimer, 2014: 74).

Niezmiernie ważnym czynnikiem, który umożliwia mocarstwu sięgnięcie po hegemonię w systemie jest ludność o odpowiedniej strukturze demograficznej. Powinna ona charakteryzować wewnętrzną spójnością oraz stabilnością, tak aby państwo to nie było w sposób regularny targane wewnętrznymi konfliktami przybierającymi niekiedy formę rewolucji czy wojen domowych, osłabiających państwo oraz ułatwiających interwencje mocarstw ościennych w jego wewnętrzne sprawy. Elity amerykańskie jeszcze w połowie XIX

[14] Warto jednak pamiętać, że są historycy, którzy w swych mniej konserwatywnych wyliczeniach szacują straty wojenne Armii Czerwonej w wysokości 26.4 mln żołnierzy, a całość strat demograficznych, jakie poniósł Związek Radziecki w trakcie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (lata 1941-1945) na 43.3 mln ludzi. Jednocześnie, w wyniku działań wojennych, ogromne obszary najbardziej rozwiniętych cywilizacyjnie oraz gospodarczo zachodnich okręgów ZSRR uległy zniszczeniu (Sokołow, 2017: 312).

[15] Z wyjątkiem Pearl Harbour, jak również zniszczenia amerykańskiej infrastruktury m.in. na Filipinach oraz w innych amerykańskich bazach na Pacyfiku, tymczasem samo terytorium kontynentalne USA, zasadniczo znajdowało się poza zasięgiem wrogiego lotnictwa i innych środków rażenia (Tindal, Shi, 2002: 1136).

[16] Np. Wielką Brytanią i Francją, nie wspominając o pokonanych Niemczech oraz Japonii.

w. nie doceniły tego kluczowego dla zachowania spoistości państwa parametru, co skutkowało wybuchem wojny secesyjnej (lata 1861-1865). W przyszłości USA udało się uniknąć tak rażących podziałów społecznych, choć należy zaznaczyć, iż przy bardzo zróżnicowanym etnicznie społeczeństwie, którego znaczny odsetek stanowią migranci oraz ich potomkowie, nie jest to zadaniem łatwym (Tindall, Shi, 2002: 607-622). Ponadto, populacja mocarstwa hegemonicznego winna też wykazywać się pluralizmem oraz tolerancją, tworząc społeczeństwo relatywnie otwarte oraz egalitarne[17]. Wspomniany powyżej zestaw cech, czyniąc z danego mocarstwa atrakcyjne miejsce do życia, oferujące perspektywy rozwoju oraz inkluzywną kulturę, przyciąga imigrantów zza granicy i jednocześnie zniechęca rodzimą ludność do migracji. Ta „atrakcyjność", jaką oferuje społeczeństwo mocarstwa hegemonicznego powoduje, iż państwo takie staje się nową ojczyzną, nie tylko dla niewykwalifikowanych imigrantów, lecz również światowej klasy ekspertów z różnych dziedzin. Ameryka, była właśnie przykładem takiego modelu społecznego. Podobnie, jak w przypadku Zjednoczonych Prowincji oraz Wielkiej Brytanii, Stany Zjednoczone, jako hegemon stały się wyznacznikiem postępu w dziedzinie równouprawnienia i emancypacji kobiet, jak też i czempionem walki o prawa obywatelskie. Co więcej, naród amerykański od samego początku charakteryzował się indywidualistycznym podejściem do jednostki, której już ojcowie założyciele Stanów Zjednoczonych w XVIII w. przyznali prawo do realizacji własnych celów i samodzielnego poszukiwania szczęścia. Takie liberalne podejście stało często w jaskrawej sprzeczności z polityka społeczną wielu XX-wiecznych państw systemu światowego. Co warto zaznaczyć, Amerykanom[18] powiodło się stworzenie społeczeństwa opartego w znacznej mierze na zasadach merytokratycznych. Awans osób z nizin społecznych stał się jednym z podstawowych fundamentów amerykańskiego etosu, który często jest określany mianem amerykańskiego snu (ang. *American Dream*) (Tindall, Shi, 2002: 264-279; 1240-1247). Doskonałym przykładem realizacji *American Dream* są XX-wieczne fortuny Johna D. Rockefellera czy Andrew Carnegie (Chernow, 1998).

Społeczeństwo amerykańskie, dzięki swojej otwartości, nastawieniu na indywidualizm i współrywalizację obywateli w poszukiwaniu własnej drogi, okazało się doskonałym środowiskiem dla rozwoju innowacyjności oraz przedsiębiorczości. Czynniki te odgrywają znaczącą rolę w generowaniu przewag konkurencyjnych, bez których mocarstwo hegemoniczne nie zwycięży w rywalizacji z pozostałymi mocarstwami w systemie.

[17] Naturalnie biorąc pod uwagę realia epoki, poziom rozwoju cywilizacyjnego danego supercyklu etc.
[18] Podobnie, jak wcześniej w przypadku społeczeństwa holenderskiego oraz brytyjskiego.

Niebagatelne znaczenie w wypracowaniu przewag Stanów Zjednoczonych w strategicznie ważnych dyscyplinach naukowych, określanych często przy pomocy akronimu STEM (ang. *science, technology, engineering, mathematics*), odegrał doskonały system amerykańskiego szkolnictwa wyższego. Tylko w latach 1850-1914 powstało na terenie USA ponad 200 uniwersytetów i college'ów. Razem w 1914 r. Stany Zjednoczone posiadały ok. 300 szkół wyższych, podczas gdy w tym samym czasie wszystkich tego typu uczelni na świecie (poza USA) było ok. 400. Jak zatem wynika z powyższych danych, USA przystępując do walki o hegemonię w systemie międzynarodowym dysponowało odpowiednią ilością placówek dla wyszkolenia zasobów wysoko wykwalifikowanej siły roboczej, które w znacznej mierze zaważyły na wyniku rywalizacji hegemonicznej, najpierw przeciwko III Rzeszy oraz Japonii, a następnie Związkowi Radzieckiemu (Modelski, 1987: 92-93).

Niezmiernie ważnym aspektem przy analizie ludności mocarstwa aspirującego do sprawowania hegemonii w systemie, jest jego potencjał demograficzny. To właśnie niewielka populacja w znacznej mierze zaważyła na tym, że zarówno Portugalii, jak i Zjednoczonym Prowincjom, nie udało się obronić swojej hegemonicznej pozycji w kolejnym supercyklu. Do pewnego stopnia czynnik ten odegrał również sporą rolę w przypadku starań Wielkiej Brytanii o utrzymanie hegemonii w początkach XX w. U progu nowej wojny hegemonicznej (ok. 1914 r.) mocarstwo to pod względem populacji – 45.6 mln mieszkańców – ustępowało zarówno USA (100 mln mieszkańców), jak i Niemcom (67 mln mieszkańców) (Mearsheimer, 2014: 64-66; Modelski, 1987: 49). Jedną z podstawowych cech, która z kolei umożliwiła Stanom Zjednoczonym rywalizację i ostateczne zwycięstwo nad ZSRR była dynamicznie rosnąca populacja. W 1914 r. USA zamieszkiwało 100 mln obywateli, a już w 1975 r., czyli u progu drugiego supercyklu amerykańskiego – 216 mln. Dzięki tak gwałtownie przyrastającej populacji, państwo to było zdolne zbudować odpowiednich rozmiarów gospodarkę, niezbędną do skutecznej rywalizacji ze Związkiem Radzieckim, który w 1975 r. zamieszkiwało 253 mln mieszkańców[19].

Władza hegemona w trakcie poprzednich supercykli nie sięgała każdego skrawka globu i miała swoje liczne ograniczenia. Tak też i było po 1945 r., kiedy USA wyszło zwycięsko z wojny hegemonicznej i rozpoczęło drugą fazę swego pierwszego supercyklu – fazę hegemonii. Obszarami, dokąd nie sięgała władza hegemona, był blok państw

[19] Dane za: *Statista, Total population of the United States and the Soviet Union in select years between 1970 and 1990*, https://www.statista.com/statistics/1072400/population-us-ussr-cold-war/, 15.08.2022.

komunistycznych, leżących za tzw. żelazną kurtyną. Tworzył go ZSRR oraz m.in. państwa satelickie położone w Europie Środkowej, na Bałkanach oraz w Azji.

Sojusz USA i ZSRR skończył się *de facto* wraz z końcem II wojny światowej i bezwarunkową kapitulacją Niemiec oraz Japonii (odpowiednio 7 maja oraz 2 września 1945 r.). Od tego momentu zarysowuje się strategiczna rywalizacja oraz podział świata na dwa bloki, komunistyczny – pod przywództwem ZSRR oraz kapitalistyczny – pod egidą USA. System światowy przybrał tym samym formę bipolarną.

Przyczyn konfliktu USA-ZSRR było kilka. George F. Kennan zwracał uwagę na ogromną rolę ideologii komunistycznej. Komunizm zgodnie z tezami W. Lenina miał zostać zaprowadzony również w innych państwach, a proces ten miał się dokonać „na bagnetach" Armii Czerwonej. Kwintesencją wspomnianej polityki była doktryna „permanentnej rewolucji", głoszona przez założyciela Armii Czerwonej, Lwa Trockiego. Eksport rewolucji tylko pozornie został zatrzymany w trakcie bitwy pod Warszawą latem 1920 r. Powołany w 1919 r. Komintern, czyli Międzynarodówka Komunistyczna, mająca na celu szkolenie kadr i przygotowywanie przewrotów komunistycznych w ramach światowej rewolucji, kontynuował realizację wspomnianych celów. Co należy zaznaczyć, wraz z końcem II wojny światowej, Związek Radziecki nie zaprzestał swej polityki mającej na celu globalną ekspansję komunizmu (Malendowski, 1994: 11-17, 33-39).

Zdolność do rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów, to jedna z podstawowych cech charakteryzujących mocarstwo hegemoniczne. Po 1945 r., to właśnie Związek Radziecki i globalna ekspansja komunizmu stanowiły największe zagrożenie dla osłabionego wojną systemu światowego. Jedynym mocarstwem, które mogło powstrzymać imperialne zapędy ZSRR, były właśnie Stany Zjednoczone. Drugim znaczącym wyzwaniem, przed jakim stał ówczesny system światowy, było odtworzenie potencjału ekonomicznego zniszczonej wojną Europy. Także i w tym przypadku, tylko USA dysponowały odpowiednimi funduszami, przy pomocy których mogły one sfinansować wspomniany cel. Efektem czego był plan odbudowy europejskiej gospodarki, znany jako Plan Marshalla.

Związek Radziecki już w 1945 r. wysunął dalsze roszczenia terytorialne. Józef Stalin zażądał od władz Turcji zgody na założenie radzieckich baz dla Armii Czerwonej oraz radzieckiej marynarki wojennej na obszarze tureckich cieśnin (Bosfor i Dardanele), jak też i na cesje terytorialne w okolicach Karsu oraz Ardahanu. W podobnych intencjach naciskano również na władze Grecji. Realnym celem stawała się perspektywa realizacji dawnego marzenia carów Rosji o uzyskaniu dostępu do ciepłych mórz. Posiadając bazy w cieśninach

tureckich, ZSRR zdobyłby swobodę operacyjną we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego oraz mógł zagrozić jednemu z najważniejszych szlaków komunikacyjnych świata – Kanałowi Sueskiemu, jak to określił W. Churchill, były (i przyszły) premier Wielkiej Brytanii, „linii życia" imperium brytyjskiego, a zapewne i całego świata zachodniego (Kastory, 2004: 425). Podobnie podejrzliwe z punktu widzenia władz USA było zachowanie ZSRR w Iranie, którego północną część ZSRR okupował od czasu II wojny światowej. Amerykanie obawiali się, iż celem strategicznym ZSRR w tym rejonie świata, jest zapanowanie nad rejonem Zatoki Perskiej, kluczowym dla USA i jej sojuszników, ze względu na import tamtejszej ropy naftowej. Jednocześnie ZSRR zyskiwałby w ten sposób swobodny dostęp do Oceanu Światowego (Chace, 2009: 19-29).

Za początek jawnej konfrontacji USA-ZSRR często uznaje się słynne przemówienie W. Churchilla, które wygłosił on 5 marca 1946 r. na Uniwersytecie Fulton w stanie Missouri[20]. Stany Zjednoczone nie mogły dopuścić do rozszerzenia się komunizmu na pozostałe państwa systemu, zwłaszcza w Europie Zachodniej. Ogromną rolę w budowaniu amerykańskiej strategii, mającej obronić jej zagrożone interesy oraz stawić opór agresywnej polityce ZSRR, odegrał George Kennan. Był on radcą ambasady USA w Moskwie i autorem słynnego „długiego telegramu", który wysłał 22 lutego 1946 r. do sekretarza stanu USA. Dokument ten zawierał dokładną analizę radzieckiej polityki zagranicznej oraz autorską propozycję przeciwstawienia się jej. Zdaniem G. Kennana sowiecka polityka zagraniczna charakteryzowała się zaborczością i agresywnością oraz stanowiła poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa oraz interesów USA. ZSRR stawiał sobie za cel pogłębienie różnic pomiędzy USA i ich sojusznikami (zwłaszcza Wielką Brytanią) i jak największe osłabienie Zachodu. Aby nie dopuścić do dalszego rozszerzania się wpływów ZSRR w systemie światowym, G. Kennan uznał, iż należy zastosować politykę powstrzymywania (ang. *containment*). Jej głównym przesłaniem była potrzeba zmiany polityki USA względem ZSRR. Od tej pory ZSRR musiał być pewien, że każda próba przejęcia władzy przez sterowane z Moskwy partie w którymś z europejskich państw, spotka się z ostrą reakcją USA (Kennan, 1946).

G. Kennan, pisząc swój „długi telegram" zakładał, iż strategia powstrzymywania, przebiegać będzie bardziej na polu komunikacji strategicznej niż w postaci otwartego konfliktu zbrojnego (Ronfeldt, Arquilla, 2020: 7-10; Malendowski, 1994: 28-29). Miała to być walka o „rząd dusz" nad mieszkańcami półkuli północnej. Zgodnie z tą koncepcją, ideologia

[20] Wtedy to padły słynne słowa o żelaznej kurtynie opuszczonej: „Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem" (Kastory, 2004: 425-426).

komunistyczna nie mogła, tak jak to miało miejsce do 1946 r., swobodnie rozwijać się w społeczeństwach państw zachodnich, gdyż groziło to obniżeniem morale tych społeczeństw, niszczeniem spoistości tkanki społecznej, utratą zaufania do władz. Mogło to skutkować przejęciem władzy w tych państwach przez sterowane z Kremla partie komunistyczne.

Jedną z pierwszych oznak zmiany polityki USA względem ZSRR po II wojnie światowej, było wprowadzenie tzw. doktryny Trumana. Ogłosił ją prezydent USA Harry Truman, 12 marca 1947 r., w trakcie orędzia wygłoszonego przed Kongresem USA. H. Truman prosił Kongres o wyasygnowanie 400 mln. $ (USD) na pomoc zagrożonym ekspansją komunizmu Grecji oraz Turcji. Doktryna Trumana, pierwotnie dotycząca pomocy wspomnianym dwóm państwom, szybko stała się nową wykładnią polityki zagranicznej USA. Zakładała ona wolę pomocy wolnym narodom i państwom, w obronie ich ustrojów politycznych oraz w ich walce przeciwko próbom przejęcia w nich władzy przez reżimy totalitarne lub uzbrojone mniejszości finansowane przez ZSRR. Doktryna Trumana wiązała się z możliwością interwencji zbrojnej USA na tych obszarach, gdzie zagrożone były amerykańskie interesy (Malendowski, 1994: 30-31).

Drugą inicjatywą USA, mającą na celu powstrzymanie postępów komunizmu, był ogłoszony 5 czerwca 1947 r. przez sekretarza stanu USA, George C. Marshalla, tzw. Plan Marshalla. Zakładał on odbudowę gospodarczą zniszczonej przez działania wojenne Europy. Początkowo Planem Marshalla miały zostać objęte wszystkie państwa europejskie, ale w wyniku oporu ZSRR, ostatecznie amerykańska pomoc gospodarcza trafiła tylko do 16 państw Europy Zachodniej (Malendowski, 1994: 31). Rywalizacja militarna USA-ZSRR nabrała tempa po 1949 r., kiedy Związek Radziecki przełamał monopol atomowy USA. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wkroczyły w fazę wyścigu zbrojeń. Objął on nową domenę – przestrzeń kosmiczną.

Niedługo później okazało się również, iż Związek Radziecki stanowi dla USA zagrożenie nie tylko na polu ideologicznym, ale również i militarnym. W celu konsolidacji sił USA i ich sojuszników 4 IV 1949 r. utworzono Organizację Paktu Północnoatlantyckiego (NATO) (Malendowski, 1994: 40). W wyniku rosnącego zagrożenia radzieckiego w Centralnej Europie, koniecznym stała się remilitaryzacja pokonanych w II wojnie światowej Niemiec. W maju 1955 r. RFN stał się członkiem NATO, co wpłynęło na decyzję ZSRR o powołaniu Układu Warszawskiego, w skład, którego wszedł ZSRR oraz jego państwa satelickie. Do Układu Warszawskiego nie przystąpiły kontrolowane przez komunistów Chiny (od 1949 r.) (Parzymies, 2004: 56-59, 78-82). Oprócz NATO, USA przystąpiły do budowy regionalnych

bloków państw mających stanowić zaporę przed dalszą ekspansją komunizmu[21] i tworzyć globalny system architektury bezpieczeństwa, którego USA stanowiło centrum. Przewodzenie koalicji państw sprzymierzonych podczas II wojny światowej oraz budowa wymierzonego w ZSRR zimnowojennego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, najlepiej świadczą o tym, iż USA dysponowało kolejnym czynnikiem kluczowym dla sprawowania hegemonii w systemie – efektywną dyplomacją.

W latach 1945-1947 Stany Zjednoczone ostatecznie zrezygnowały z polityki izolacjonizmu i przejęły od Wielkiej Brytanii funkcję hegemona systemu. USA samo określało swoją funkcję jako „światowe przywództwo" (ang. *global leadership*). Za swoje najważniejsze obowiązki USA uznawało:

- niedopuszczenie do wybuchu kolejnej wojny światowej,
- dążenie do wzmocnienia demokracji na świecie,
- powstrzymanie postępów komunizmu.

Realizując powyższe cele, USA postanowiły interweniować zbrojnie w Korei (lata 1950-1953) oraz w Wietnamie (lata 1964-75). Wojna w Wietnamie miała ogromne konsekwencje dla hegemonicznej pozycji USA w systemie światowym, zbiegła się również z poważnymi zmianami politycznymi, ekonomicznymi oraz technologicznymi[22]. Doprowadziło to do wyraźnego obniżenia pozycji USA na arenie międzynarodowej. Na początku lat 70. XX w., Stany Zjednoczone stanęły przed realną groźbą utraty swojej hegemonicznej pozycji w systemie oraz pogrążenia się w wewnętrznym kryzysie, a raczej szeregu kryzysów, których przezwyciężenie stanowić miało *conditio sine qua non* dalszej amerykańskiej dominacji w systemie i kontynuacji *Pax Americana*.

Koniec lat 60. oraz pierwsza połowa lat 70. XX w., to okres dostrzegalnego „tąpnięcia" w hegemonicznym konstrukcie USA, kiedy zarówno najbliżsi sojusznicy USA, jak i sami Amerykanie, zaczęli dostrzegać oznaki upadku potęgi Stanów Zjednoczonych (Kissinger, 2002: 742-772). Przyczyną tego procesu był szereg czynników o złożonej naturze. Sytuacja ekonomiczna w USA u progu prezydentury Richarda Nixona (latach 1969-1974) był trudna, a kraj zmagał się m.in. z wysoką inflacją i bezrobociem oraz niskim wzrostem PKB. Co więcej, Stany Zjednoczone w wyniku szybszego wzrostu podaży dolara na świecie względem wzrostu

[21] Były to m.in.: PATO (*Pacific Treaty Organization*), OAS (*Organization of American States*), CENTO (*Central Treaty Organization*), SEATO (*South East Asia Treaty Organization*), ANZUS (*The Australia, New Zealand, United States Security Treaty*) (Malendowski, 1994: 40-42).
[22] Patrz dalej.

podaży złota, nie były w stanie utrzymywać stałego kursu dolara do złota. Sytuację ekonomiczną USA pogarszał jeszcze bardziej wciąż rosnący dług publiczny, spowodowany ogromnymi wydatkami związanymi z wojną w Wietnamie, kosztownymi programami społecznymi oraz inflacją. Administracja prezydenta Nixona zmuszona była do wdrożenia szeregu reform, mających uzdrowić gospodarkę słabnącego hegemona. Jednym z rozwiązań, jakie wprowadzono w życie była decyzja prezydenta o unilateralnym zawieszeniu przez instytucje finansowe USA wymienialności dolara na złoto (1971 r.) i wprowadzeniu płynnego kursu wymiany (1973 r.). Warto podkreślić, iż o wspomnianym kroku Stany Zjednoczone nie poinformowały uprzednio swoich sojuszników, co jeszcze bardziej spotęgowało chaos na światowych rynkach finansowych. Podkopano tym samym zaufanie do mocarstwa hegemonicznego – USA, które były filarem systemu z Bretton Woods, a sama idea wymienialności dolara na złoto, jego fundamentalną częścią. Skutkiem decyzji prezydenta Nixona, doszło do obniżenia prestiżu Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej i spadku zaufania w światowe przywództwo USA, wszak obowiązkiem mocarstwa hegemonicznego jest rozwiązywanie kluczowych problemów systemu światowego, a nie ich generowanie. Wydarzenie to jest często określane terminem szoku Nixona (ang. *Nixon Shock*). (Bordo, 2018; Pastusiak, 1999: 826).

Jednym z najpoważniejszych wyzwań, z jakimi musiał zmierzyć się hegemon oraz system światowy w początkach lat 70. XX wieku był kryzys naftowy z 1973 r. Jego skutki były odczuwalne dla gospodarki globalnej aż do końca wspomnianej dekady. W październiku 1973 r., wspierana przez ZSRR[23] koalicja państw arabskich zaatakowała Izrael, który początkowo zaczął ponosić spore straty. Z pomocą przyszedł jego sojusznik – USA, skąd niebawem zaczął docierać tak potrzebny izraelskim siłom sprzęt wojenny i zaopatrzenie[24]. Spotkało się to z błyskawiczną reakcją OPEC, czyli Organizacją Państw Eksportujących Ropę Naftową (ang. *Organization of the Petroleum Exporting Countries)*, w której ogromną rolę odgrywały państwa arabskie. OPEC podjął decyzję o zmniejszeniu wydobycia ropy naftowej oraz o obłożeniu embargiem na ten surowiec sojuszników Izraela, w tym USA i państw Europy Zachodniej. W wyniku decyzji OPEC w przeciągu 3 miesięcy, pomiędzy październikiem 1973 r. a styczniem 1974 r., cena ropy podrożała o blisko 400%, z początkowych ok. 3 dolarów za

[23] ZSRR wspierał państwa arabskie m.in. poprzez dostawy sprzętu wojskowego oraz wysyłanie personelu technicznego i szkoleniowego, więcej patrz m.in. Magdalena Pogońska-Pol, *Arabsko-izraelska wojna październikowa z 1973 roku w stosunkach międzynarodowych*, Toruń 2011.

[24] Doświadczenia płynące z wojny Jom Kippur odegrały również znaczną rolę w pracach nad reformą US Army i nad nową amerykańską doktryną wojenną, o czym szerzej w dalszej części rozdziału.

baryłkę do prawie 12 dolarów[25]. Dla gospodarki USA, w znacznej mierze opartej na imporcie taniej ropy naftowej z rejonu Zatoki Perskiej, był to ogromny cios, zarówno ekonomiczny, jak i prestiżowy (Covi, 2015: 68-82).

Tymczasem ZSRR, będąc od lat 60. XX w. czołowym światowym producentem ropy naftowej oraz gazu ziemnego, przywitał światowy kryzys paliwowy oraz towarzyszące mu problemy USA i ich zachodnich sojuszników, z nieukrywaną radością. Wzrost cen ropy i gazu na rynkach światowych okazał się mieć pozytywne znaczenie dla budżetu ZSRR i jego bilansu handlowego. Węglowodory energetyczne były *de facto* jednymi z niewielu produktów, którymi ZSRR handlował z bogatymi państwami Zachodu, za które te płaciły „petrodolarami", czyli tak potrzebnymi ZSRR dewizami. Wzrost globalnych cen ropy oznaczał, iż ZSRR zyskiwał fundusze, za pomocą których mógł wspierać liczne organizacje oraz ruchy komunistyczne za granicą, jak też i pokrywać własne znaczące wydatki zbrojeniowe. Gospodarka ZSRR we wspomnianym czasie zaczęła się silnie uzależniać od wysokości eksportu oraz cen węglowodorów energetycznych[26].

Kolejnym ciosem dla pozycji międzynarodowej oraz prestiżu USA w systemie światowym okazała się wojna w Wietnamie (lata 1955-1975). Amerykańska obecność w Indochinach sięgała okresu, który nastał zaraz po II wojnie światowej i prezydentury H. Trumana. Obszar ten wciąż pozostawał wtedy kolonią francuską, a USA zaczęły wspomagać Francję w jej walkach z lokalną partyzantką sympatyzującą z komunistami (Murray, 2009: 313-331). Po francuskiej klęsce pod Dien Bien Phu (1954 r.), Amerykanie w dalszym ciągu intensyfikowali swoją obecność w regionie aż do prezydentury Lyndona B. Johnsona i roku 1964, kiedy przybrała ona formę otwartej wojny z użyciem regularnych oddziałów US Army. W latach 1964-1968, amerykański kontyngent w Wietnamie wzrósł z 16 tys. do 500 tys., co w żaden istotny sposób nie wpłynęło na poprawę sytuacji strategicznej wojsk USA w regionie (Palmer, 2009: 332).

Z czasem okazało się, iż ogromna przewaga technologiczna oraz materiałowa, jaką dysponowała strona amerykańska, nie jest w stanie wyrównać wietnamskich przewag

[25] Warto zauważyć, iż był to jeden z pierwszych przypadków w XX w., kiedy podmiot nie będący państwem, czyli OPEC, był w stanie odgrywać znaczącą rolę w systemie międzynarodowym i poważnie zaszkodzić interesom hegemona i jego sojuszników (Ens, 2017: 13-20).

[26] Pod tym względem najkorzystniejszym dla gospodarki Kraju Rad był okres zaraz po kryzysie wywołanym rewolucją w Iranie (1979 r.), kiedy w 1980 r., ceny ropy osiągnęły pułap 35 $ za baryłkę (Ens, 2017: 18-23).

w konflikcie asymetrycznym, jakim była wojna w Wietnamie[27]. Co więcej, wojska Wietnamu Północnego otrzymywały znaczącą pomoc wojskową oraz ekonomiczną ze strony sojuszniczych państw bloku komunistycznego[28]. Wraz z rosnącą obecnością wojskową USA, rosły również amerykańskie straty w ludziach i sprzęcie. Specyfika teatru działań wojennych (dżungla, rzadka sieć komunikacyjna, tropikalny i wilgotny klimat) oraz doprowadzona do perfekcji taktyka walki partyzanckiej stosowana przez siły Viet Congu, znacznie utrudniała precyzyjne bombardowanie i niszczenie celów. Sytuację pogarszało również notoryczne ukrywanie się partyzantów wśród lokalnej ludności, co często uniemożliwiało identyfikację żołnierzy przeciwnika. W takich warunkach nietrudno było o pomyłki i liczne ofiary w ludności cywilnej. Informacje o tym docierały do amerykańskiej opinii publicznej, powodując znaczący spadek poparcia dla amerykańskiego udziału w wojnie wietnamskiej wśród Amerykanów. W wyniku czego, w Stanach Zjednoczonych dochodziło do licznych protestów przeciwników polityki USA i ich rządu, które potęgowały już istniejące protesty społeczności afroamerykańskiej, domagającej się równych praw. Wojna w Wietnamie stała się niepopularna, co jeszcze bardziej utrudniało prowadzenie konfliktu, zarówno przez polityków w Waszyngtonie, jak też i samych żołnierzy, którzy wracając do domu nazywani byli często „mordercami", spotykali się z niechęcią i pogardą. Tymczasem żołnierze Viet Congu, byli nierzadko gloryfikowani jako niewinni bojownicy o wolność swego państwa. Protestujący blokowali również lokale werbunkowe, budynki rządowe oraz publicznie palili karty powołania, co stało się symbolem protestów (Vickers, 1989: 103-110; Mueller, 1984: 152-157)[29].

[27] Państwo to stanowi skrajnie niekorzystne miejsce do prowadzenia działań wojennych, zwłaszcza dla nieprzywykłych do takich warunków żołnierzy USA i ich sojuszników. Wietnam pokrywała gęsta dżungla, a wilgotny monsunowy klimat (równikowy na południu, zwrotnikowy na północy) powodował, iż samo przemieszczanie się stanowiło poważny problem. Do tego należy dodać bardzo słabą sieć dróg, w znacznej mierze kontrolowanych przez siły wroga, co potęgowało problemy logistyczne sił zbrojnych USA.

[28] Głównymi dostarczycielami materiałów wojskowych oraz zaopatrzenia był ZSRR (ok. 80% pomocy) oraz ChRL. Wsparcie to dotyczyło wszelkiego rodzaju sprzętu wojskowego w tym, np. nowoczesnych systemów radarowych, rakiet ziemia-powietrze (SAM), działek przeciwlotniczych, czołgów (w tym m.in. T-54) oraz doskonałych samolotów myśliwskich MiG-21 (CIA, 1968), które pod wieloma aspektami górowały nad amerykańskim konstrukcjami takimi, jak Republic F-105 czy Thunderchief F-4 Phantom II, zadając im poważne straty (Toperczer, 2017).

[29] Prezydent USA, Lyndon Johnson, sprawujący swój urząd w latach 1963-1969, był utożsamiany przez amerykańską opinię publiczną z niepowodzeniami USA w Wietnamie. Pod koniec swego urzędowania, w 1968 r., był tak niepopularny, że każdemu jego publicznemu wystąpieniu towarzyszyły tłumne manifestacje przeciwników. Dlatego też publicznie mógł występować tylko w bazach wojskowych oraz innych zamkniętych dla szerokich mas miejscach (Kissinger, 2003: 743). W trakcie wojny w Wietnamie doszło do paradoksalnej w dziejach wojskowości sytuacji, której wcześniej doświadczył m.in. władca Epiru Pyrrus (319- 272 p.n.e.), kiedy armia, która nie przegrała żadnej poważniejszej bitwy, przegrała wojnę (Palmer, 2009: 332-333; Kęciek, 2001).

USA podczas północnowietnamskiej ofensywy Tet w 1968 r., z militarnego punktu widzenia odniosły zwycięstwo nad siłami Wietnamu Północnego, które straciły poważną część sprzętu wojskowego i poniosły ogromne straty w ludziach. Jednak strona amerykańska nie potrafiła tego zwycięstwa odpowiednio wykorzystać propagandowo, np. poprzez dobrze zaplanowaną kampanię medialną w USA[30]. Rację zdaje się mieć H. Kissinger, który stwierdził, iż nawet Wietnam Północny miał swój limit strat, po przekroczeniu których jego rząd zgodziłby się na rozmowy pokojowe (Kissinger, 2002: 739-740). Zatem z punktu widzenia USA, wojna w Wietnamie była do wygrania, zabrakło jednak woli i determinacji, aby do tego doprowadzić za wszelką cenę. USA stały się również ofiarą własnej propagandy, głoszącej obronę ideałów wolności oraz mesjanizmu. Jednak, co należy podkreślić, zasadniczym, strategicznym błędem Stanów Zjednoczonych, nie było zaniechanie walki do ostatecznego zwycięstwa pod koniec lat 60. i na początku lat 70. XX w., a samo przystąpienie do wspomnianego konfliktu. Wygrana w nim nie mogła bowiem zapewnić USA decydującego zwycięstwa nad kandydatem do hegemonii w systemie światowym – ZSRR. USA mogły zyskać na tym teatrze działań wojennych jedynie taktyczne zwycięstwo nad Krajem Rad. W rezultacie, Stany Zjednoczone poniosły w Wietnamie strategiczną porażkę, która zachwiała podstawami tego mocarstwa, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej[31].

Przegrana USA, była tym boleśniejsza, iż siły Północnego Wietnamu, tak jak wspomniano powyżej, były wspierane przez ZSRR oraz komunistyczne Chiny i w mniejszym stopniu inne państwa bloku wschodniego. Czyniło to z konfliktu wietnamskiego tzw. wojnę zastępczą (ang. *proxy war*) toczoną pomiędzy koalicją kierowaną przez US a koalicją państw bloku wschodniego, z ZSRR na czele. Zatem przegrana USA w Wietnamie w komunikacji strategicznej, mogła zostać uznana za zwycięstwo bloku komunistycznego oraz jego myśli wojskowej nad siłami USA i ich sojuszników. W rezultacie wojna wietnamska skutecznie podkopała amerykański prestiż oraz pozycję w systemie światowym, jak też i morale w kraju.

[30] Dostrzegalny był brak należytej troski i uwagi władz USA dla kwestii wizerunkowych. Dla przykładu brak odpowiedniego przygotowania medialnego najwyższego dowództwa US Army przed konferencjami prasowymi i wywiadami oraz briefingami dla prasy i telewizji, doprowadził do sytuacji, w której opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych uwierzyła, iż Amerykanie przegrywają wojnę, a ofensywa Tet była wielkim zwycięstwem komunistów (Słowiak, 2017: 172-183).

[31] U podłoża zaangażowania USA w Wietnamie stała tzw. teoria domina (ang. *domino theory*). Głosiła ona, iż upadek wspieranego przez USA Wietnamu Południowego i zwycięstwo komunistów z Wietnamu Północnego doprowadzi do wystąpienia efektu domina i pozostałe kraje w regionie przejdą do obozu komunistycznego. Oznaczałoby to upadek polityki powstrzymywania w Azji Południowo-Wschodniej, załamanie regionalnej architektury bezpieczeństwa oraz uzyskanie przez ZSRR upragnionego dostępu do ciepłych mórz (Stratton, 1989).

Stany Zjednoczone jako hegemon systemu, dokonały błędnej analizy znaczenia Wietnamu i potencjalnych konsekwencji zjednoczenia tego państwa pod egidą Północnego Wietnamu, w wyniku czego mocarstwo to nie było w stanie wygrać rywalizacji hegemonicznej ze swoim głównym wrogiem, ZSRR.

USA w trakcie zimnej wojny w polityce zagranicznej zbyt często kierowały się ideologią, a za rzadko brutalną i pozbawioną sentymentów *Realpolitik*. Ówcześni decydenci i stratedzy USA postrzegali globalny system przez pryzmat modelu bipolarnego. W konflikcie w Wietnamie dostrzegano gównie wojnę ideologii, kapitalizmu oraz demokracji z komunizmem i gospodarką centralnie planowaną. Tymczasem dla Wietnamu Północnego, podobnie jak dla Chin, komunizm był przede wszystkim mechanizmem modernizacyjnym, pozwalającym dokonać zjednoczenia państwa i wyjścia z epoki kolonializmu. Amerykańscy stratedzy potrafili dostrzec w swoich wietnamskich przeciwnikach, wrogów ideologicznych – komunistów. To czego nie potrafili dostrzec, to podłoże nacjonalistyczne i patriotyczne. Wojna wietnamska kosztowała USA ogromne straty materialne, prestiżowe oraz ludzkie, które okazały się zbędne. Upadek Wietnamu Południowego wcale nie doprowadził do tryumfu komunizmu w całej Azji Południowo-Wschodniej. Po zjednoczeniu Wietnamu (1975 r.), zadziałał identyczny mechanizm, jak w przypadku zwycięskiej koalicji po II wojnie światowej. Gdy tylko zabrakło wspólnego wroga, pojawiły się kwestie sporne, związane z interesami narodowymi, czy też mówiąc innymi słowy chińską i wietnamską *raison d'etat*. Dotychczasowi sojusznicy stali się wrogami i nie pomogła nawet wspólnota ideologii komunistycznej. W 1979 r. doszło do wojny pomiędzy obydwoma państwami (Brothers, 2014)[32].

Początek lat 70. XX w., obok szoku Nixona, światowego kryzysu paliwowego oraz przegranej wojny w Wietnamie, przyniósł kolejne skrajnie niekorzystne dla USA wydarzenie, którym była afera Watergate. W 1972 r. amerykańska opinia publiczna dowiedziała się, iż prezydent Stanów Zjednoczonych zlecił włamanie do siedziby sztabu opozycyjnej Partii Demokratycznej, mieszczącego się w kompleksie budynków Watergate, w celu założenia tam podsłuchów oraz wykradzenia planów trwającej wtedy kampanii prezydenckiej. Włamywaczy aresztowano, a trwające w latach 1972-1974 śledztwo wykazało, iż prezydent R. Nixon nie tylko zlecił wspomniane włamanie, ale również tuszował udział swój oraz swej administracji.

[32] Nacjonalizm okazał się silniejszy od „braterstwa" komunizmu. Jak trafnie stwierdza John Mearsheimer, w swej doskonałej pracy o liberalnej hegemonii, *Great Delusion. Liberal Dreams and International Realities*, nacjonalizm w świecie opanowanym przez państwa narodowe, jest dużo potężniejszym motorem ludzkich zachowań, niż liberalizm. Przykład wspomnianego konfliktu wietnamsko-chińskiego pokazuje, iż nacjonalizm wygrywa również z komunizmem (Mearsheimer, 2018: 97-102).

Przeciwko R. Nixonowi wszczęto procedurę *impeachmentu*, a zebrany materiał dowodowy obciążał urzędującego prezydenta (który listopadowe wybory 1972 r. wygrał ogromną większością głosów) w takim stopniu, iż groziła mu realna utrata władzy, stąd postanowił sam ustąpić z urzędu w sierpniu 1974 r. Afera Watergate stanowiła szok dla opinii publicznej, zarówno w kraju, jak i za granicą. Reputacja Ameryki jako obrońcy demokracji i wolności obywatelskich została poważnie nadwątlona (Pastusiak, 1999: 840-842; Ritchie, 1998).

Niecały rok po dymisji Nixona (30 kwietnia 1975), wojska Północnego Wietnamu zdobyły Sajgon, wieńcząc tym samym podbój niedawnego sojusznika USA, Wietnamu Południowego. Upadkowi Sajgonu towarzyszyła operacja „*Frequent Wind"*. Była to zorganizowana w pospiechu akcja ewakuacji amerykańskiego personelu ambasady USA, amerykańskich wojskowych i cywilów oraz mieszkańców Południowego Wietnamu, którzy obawiali się wkraczających komunistów z północy. W wyniku postępów wojsk północnowietnamskich, którzy ostrzeliwali lotnisko oraz zbliżali się do stolicy Republiki Wietnamu Południowego, zajmując drogi wyjazdowe, ewakuowani mieli być wywożeni samolotami. Ostatni, najbardziej chaotyczny etap ewakuacji odbywał się z dachów amerykańskiej placówki dyplomatycznej w Sajgonie, gdzie lądowały wojskowe helikoptery i zabierały na pokład szczęśliwców, którym udało się w ostatniej chwili opuścić obleganą stolicę Wietnamu Południowego. Budynek ambasady USA był otoczony przez tłum Wietnamczyków z południa, którym nie udało się dostać na teren ambasady, strzeżonej przez US Marines. Zdjęcia z tego wydarzenia obiegły świat i były doskonałą ilustracją wycofania się Stanów Zjednoczonych z pozycji hegemona i utraty poczucia sprawczości w systemie światowym (Tobin, Laehr, Hilgenberg, 1978). Nigdy po 1945 r., czyli od wygranej przez USA wojny hegemonicznej, pozycja Ameryki oraz jej prestiż na arenie międzynarodowej, zatem i sprawczość w systemie światowym, nie były tak niskie, a globalne przywództwo tak kontestowane.

Prezydentura R. Nixona stanowi ważną cezurę w dziejach historii USA, zimnej wojny, a zarazem pierwszego amerykańskiego supercyklu. USA zdają sobie sprawę, iż nie są w stanie wygrać swej rywalizacji strategicznej o hegemonię w systemie ze Związkiem Radzieckim. Oba supermocarstwa postanawiają znaleźć *modus vivendi* i rozpoczyna się okres odprężenia (fr. *détente*) we wzajemnych relacjach (Gelman, 1985).

W wyniku wspomnianych wydarzeń z pierwszej połowy lat 70. XX w., zarówno pozycja, jak i prestiż USA w systemie światowym ulegają wyraźnemu obniżeniu. Coraz mniejszy dystans (ang. *power gap*) oddzielał Stany Zjednoczone oraz ich głównego rywala do

hegemonii – ZSRR, który korzystając z wysokich cen węglowodorów energetycznych, rozbudowywał swój arsenał konwencjonalny oraz atomowy. Jednocześnie, pozycja gospodarcza USA w systemie światowym ulegała pogorszeniu, ze względu na rosnącą konkurencję ze strony rozwijających się w błyskawicznym tempie gospodarek państw jednoczącej się Europy Zachodniej oraz Japonii. Paradoksem pozostaje fakt, iż ogromną rolę w powojennej odbudowie gospodarek wspomnianych obszarów odegrały same Stany Zjednoczone (Kissinger, 2002: 774). Chociaż USA pozostawały wciąż najpotężniejszym państwem na globie, jednak na pewien czas ich potęga oraz sprawczość w systemie uległa widocznej redukcji. Te nowe realia amerykańskiej polityki zagranicznej połowy lat 70. XX w. doskonale uchwycił w swych słowach wypowiedzianych w lipcu 1975 r. H. Kissinger: „Today we find that – like most other nations in history – we can neither escape from the world nor dominate it. Today we must conduct diplomacy with subtlety, flexibility, maneuver, and imagination in the pursuit of our interests. We must be thoughtful in defining our interests. We must prepare against the worst contingency and not only plan for the best. We must pursue limited objectives and many objectives simultaneously”[33] (Kissinger, 1975: 3). Zdaniem H. Kissingera, USA powinny odejść od prowadzenia polityki opartej na ideologii oraz wilsonowskim mesjanizmie i powrócić do *Realpolitik*. Oznaczało to prowadzenie mniej ambitnej polityki zagranicznej, za to znacznie bardziej subtelnej i elastycznej, opartej na zimnej kalkulacji sił oraz realizacji partykularnych interesów narodowych Ameryki. USA prowadziło taką politykę wcześniej, np. za prezydentury T. Roosevelta (lata 1901-1909), oraz w znacznej mierze w trakcie II wojny światowej, gdy aby zbalansować potęgę III Rzeszy oraz Japonii, sprzymierzyły się z wrogim ideologicznie ZSRR (Kissinger, 2002: 776-778).

Dlatego też zdaniem autora niniejszej rozprawy, właśnie upadek Sajgonu w 1975 r., jest umownym momentem końca pierwszego amerykańskiego supercyklu.

2. Drugi supercykl amerykański i jego wpływ na system światowy (1975 - 2021)

Zgodnie z dokonaną autorską rekonceptualizacją chronologii modelu supercykli, za cezurę początkową drugiego supercyklu amerykańskiego autor rozprawy uznaje rok 1975. Doszło wtedy do ewakuacji wojsk USA z oblężonego Sajgonu, który ostatecznie został zajęty przez

[33] Okazuje się dziś, iż tak jak większość narodów w dziejach – nie jesteśmy w stanie ani zdominować świata, ani od niego uciec. Dziś musimy realizować nasze interesy poprzez subtelną i elastyczną dyplomację, pełną manewru oraz wyobraźni. Musimy z troską i uwagą definiować nasze własne cele. Musimy być przygotowani na najgorsze scenariusze, a nie liczyć na pozytywny obrót spraw. Musimy realizować wiele ograniczonych celów jednocześnie (tłum. aut.).

siły zbrojne Wietnamu Północnego. Wycofanie wojsk USA z Sajgonu zostało przeprowadzone w dużym pośpiechu i w bardzo złym stylu, godzącym powadze i prestiżowi hegemonicznego mocarstwa, jakim były Stany Zjednoczone. Ewakuacja wojsk amerykańskich ze stolicy Wietnamu Południowego, stanowiła kulminacyjny punkt serii wydarzeń[34], które na początku lat 70. XX w., sukcesywnie prowadziły do wyraźnego obniżenia pozycji i wpływów USA w systemie światowym. Zdaniem autora dysertacji, kres drugiego supercyklu amerykańskiego przypada na rok 2021, kiedy ponownie doszło do przeprowadzenia ewakuacji wojsk amerykańskich z kolejnego pogrążonego od lat w wojnie państwa – Afganistanu.

Jedną z cech wyróżniających mocarstwo hegemoniczne jest wykazywanie się poczuciem odpowiedzialności za system światowy. Stany Zjednoczone podczas swoich obu supercykli, podobnie jak Wielka Brytania po 1815 r., traktowały sprawowaną przez siebie funkcję hegemona i strażnika ładu międzynarodowego w kategoriach misji. Tytułem do pełnienia owej funkcji, zdaniem amerykańskich elit miały być wyjątkowość i szczególne walory, które czyniły USA państwem wręcz predestynowanym do sprawowania światowego przywództwa (ang. *leadership*). Często powoływano się na boską opatrzność, która na wzór starotestamentowego przymierza pomiędzy Bogiem i narodem wybranym, zleciła Stanom Zjednoczonym najpierw podbicie terenów pomiędzy Atlantykiem a Pacyfikiem, a później objęcie hegemonii w systemie światowym i budowę globalnej architektury bezpieczeństwa. Co należy zaznaczyć, wspomniane aspiracje przyświecały amerykańskim przywódcom już u samego progu pierwszego amerykańskiego supercyklu. W 1910 r., w trakcie ubiegania się o fotel gubernatora stanu New Jersey, Woodrow Wilson stwierdził: „The manifest destiny of America is not to rule the world by physical force. . . The destiny of America and the leadership of America is that she shall do the thinking of the world" (Beaumont, Jordan, 2013: 276).[35]

Jak zatem widać, już w początkach XX w. w umysłach amerykańskich elit pojawia się myśl, aby rozszerzyć istniejącą już koncepcję *Manifest Destiny*. Przy jej pomocy USA tłumaczyły wcześniej swoje prawo do podboju amerykańskich terytoriów zagarniętych m.in. rdzennej ludności kontynentu oraz Hiszpanii i Meksykowi, a teraz dzięki niej chciano uzasadnić swoje roszczenia do przywództwa w systemie światowym i kształtowania globalnego ładu międzynarodowego. W trakcie innego wystąpienia podczas tej samej

[34] Zniesienie wymienialności dolara na złoto bez wcześniejszych uzgodnień z sojusznikami (1971 r.), afera Watergate (lata 1972-1974), kryzys naftowy (1973 r.), ewakuacja wojsk USA z Sajgonu (1975 r.).

[35] Objawionym przeznaczeniem Ameryki nie jest rządzenie światem poprzez siłę fizyczną… Objawione przeznaczenie oraz przywództwo Ameryki powinny polegać na tym, iż to Ameryka kieruje myśleniem świata (tłum. aut).

kampanii, W. Wilson stwierdził również: „America is not merely a body of towns…America is an idea, America is an ideal, America is a vision…America for the leadership of the world, America for the purification of the world, America for the example of the world”[36] (Beaumont, Jordan, 2013: 277).

Uważnego badacza amerykańskiej sceny politycznej zapewne zdziwi tak widoczna obecność polityki zagranicznej w gubernatorskich wyborach. Ważnym odnotowania jest fakt, iż strategia ta okazała się słuszna, gdyż W. Wilson wspomniane wybory na gubernatora stanu New Jersey wygrał. Należy również zaznaczyć, iż ta sama retoryka będzie towarzyszyła W. Wilsonowi w trakcie jego prezydentury. Jej cechą charakterystyczną będzie idealizowanie roli Ameryki i podkreślanie sprawowanej przez Amerykanów swoistej misji dziejowej, polegającej na sprawowaniu przywództwa w systemie światowym. Przywództwo to zdaniem prezydenta W. Wilsona, miało być oparte nie na sile jej gospodarki (która była bezsprzeczna) czy sile jej armii, lecz na sile jej wyższości moralnej, pozwalającej Ameryce spoglądać na pozostałe mocarstwa systemu z poczuciem wyższości moralnej oraz odgrywać kluczową rolę w kształtowaniu nowego modelu architektury bezpieczeństwa międzynarodowego w powojennym świecie na konferencji w Wersalu w 1919 r. (Kissinger, 2002: 237-245).

Oczywiście wspomniane ideały, które miały przyświecać amerykańskiej hegemonii w systemie światowym, były w dużej mierze czysto propagandową retoryką. W 1916 r. W. Wilson, już jako prezydent Stanów Zjednoczonych, w przygotowanym przez siebie przemówieniu napisał w tym samym moralizatorsko-mesjanistycznym tonie: „Obowiązkiem Amerykanów nie jest narzucanie innym narodom, jaki ma być ich rząd”. Znacznym poczuciem humoru wykazał się sekretarz stanu w administracji W. Wilsona, Robert Lansing, który na marginesie wspomnianego prezydenckiego przemówienia napisał: „Haiti, S. Domingo, Nikaragua, Panama”, odnosząc się do licznych przykładów ingerowania USA w wewnętrzne sprawy wspomnianych państw Ameryki Środkowej, które nierzadko przybierało formę interwencji zbrojnych (Ferguson, 2014: 84).

Wspomniany mesjanistyczny ton, przez który pobrzmiewał niekiedy nacjonalizm, a nawet szowinizm był obecny w amerykańskiej narracji strategicznej przez cały okres trwania obu amerykańskich supercykli. Podobne akcenty są wyraźnie dostrzegalne w słynnych słowach wypowiedzianych w lutym 1998 r., przez ówczesną sekretarz stanu USA Madeleine Albright w trakcie jej wywiadu dla telewizyjnego programu „Today Show”: „If we have to use

[36] Ameryka to nie tylko miasta, Ameryka to idea, Ameryka, to ideał, Ameryka to wizja…Ameryka na lidera świata, Ameryka jako oczyszczenie dla świata, Ameryka jako przykład dla świata (tłum. aut).

force, it is because we are America. We are the indispensable nation. We stand tall. We see further into the future and we see the danger here to all of us"[37] (Zenko, 2014).

Słowa te dotyczyły amerykańskich gróźb pod adresem reżimu Saddama Husajna oraz jego „asertywnej" polityki względem agend ONZ i przeprowadzanych przez tę organizację inspekcji irackiego programu zbrojeniowego. Identycznym argumentem, traktującym USA jako „niezastępowalny naród", posługiwał się również Barack Obama w trakcie jego dwóch kadencji w Białym Domu (lata 2009-2017). Podczas swego przemówienia do kadetów akademii wojskowej West Point, w maju 2014 r. Barack Obama powiedział: „When a typhoon hits the Philippines or schoolgirls are kidnapped in Nigeria or masked men occupy a building in Ukraine, it is America that the world looks to for help. So the United States is and remains the one indispensable nation. That has been true for the century past and it will be true for the century to come"[38] (Zenko, 2014).

W powyższym wystąpieniu prezydent Barack Obama odwoływał się również do wizji USA jako światowego żandarma (ang. *global policeman*), gotowego przywrócić pokój w każdym zapalnym miejscu na globie (Conry, 1997). Ten idealistyczny obraz roli, jaką odgrywały USA w systemie międzynarodowym współgrał z ideą tzw. amerykańskiego snu (ang. *American Dream*). Poprzez ten termin należy rozumieć narodowy etos USA, będący ucieleśnieniem ideałów wolności, równości oraz demokracji. Powyższa koncepcja zakłada, iż każdy człowiek, bez względu na pochodzenie czy miejsce urodzenia, jest w stanie odnieść sukces w Ameryce, zarówno poprzez realizacje celów w życiu osobistych, jak i zawodowym. Kluczem do realizacji marzeń i planów jednostki jest wertykalna ruchliwość społeczna, występująca również, choć w znacznie mniejszej skali u dwóch poprzednich mocarstw hegemonistycznych – Zjednoczonych Prowincji oraz Wielkiej Brytanii (Wyatt-Nichol, 2011).

To współgranie idealizmu zarówno w polityce zagranicznej, jak i w polityce wewnętrznej, połączone z prężną oraz innowacyjną gospodarką wolnorynkową, doprowadziło do stworzenia wyjątkowej, silnie inkluzyjnej kultury amerykańskiej. Była ona atrakcyjna dla każdego przeciętnego człowieka na świecie, bez względu szerokość geograficzną, kolor skóry czy wyznawaną religię. Dlatego też młodzież ZSRR oraz pozostałych państw bloku

[37] Jeżeli już musimy się posunąć do użycia siły, czynimy to dlatego, że jesteśmy Ameryką. Jesteśmy narodem, którego nie da się zastąpić. Jesteśmy dumni i pewni siebie. Potrafimy lepiej od innych odczytywać przyszłe wydarzenia i dostrzegamy tu niebezpieczeństwo dla nas wszystkich (tłum. aut).

[38] Kiedy tajfun uderza w Filipiny, gdy dochodzi do porwania uczennic w Nigerii lub też, gdy zamaskowani ludzie zajmują zbrojnie jakiś budynek na Ukrainie, to właśnie od Ameryki świat oczekuje pomocy. Zatem Stany Zjednoczone są i pozostaną niezastępowalnym narodem. Tak było podczas poprzednich stu lat, tak też i będzie podczas następnych stu lat. (tłum. aut).

wschodniego preferowała amerykańską modę, słuchała amerykańskich piosenek i oglądała amerykańskie produkcje filmowe. USA jako hegemon systemu, w trakcie swojego drugiego supercyklu (kontynuując trend silnie występujący już podczas pierwszego supercyklu amerykańskiego), stworzyły niezwykle atrakcyjny, w pełni globalny model cywilizacyjny, charakteryzujący się tak typowym dla społeczeństw zachodniego kręgu cywilizacyjnego poczuciem silnego indywidualizmu, jednak będący jednocześnie wystarczająco uniwersalny, aby przyciągać do USA pozostałe państwa systemu i ich społeczeństwa, które często same dążyły do jego implementacji[39].

USA w trakcie swojego drugiego supercyklu (podobnie jak podczas pierwszego supercyklu) były również centrum kluczowych dla drugiej połowy XX w. i początków XXI w. przemian społecznych, które później wyznaczały wzorce inspiracyjne dla społeczeństw innych państw. W Stanach Zjednoczonych narodziła się II (lata 60. XX w.), III (lata 90. XX w.) oraz IV fala feminizmu (druga dekada XXI w.) (Kowalska, 2017; Maclaran, 2015). Państwo to stało się kolebką przemian społeczno-obyczajowych, mających na celu pełne równouprawnienie kobiet na polu dostępu do rynku pracy, aborcji, świadomego planowania rodziny oraz szeroko pojmowanej podmiotowości w społeczeństwie. Zmiany te zachodzące w USA od połowy XX w., a później promieniujące na inne państwa, pozwoliły uwolnić ogromną energię w połowie społeczeństwa, która do lat 50. XX w. była obywatelami „drugiej kategorii". Zmiany te przyczyniły się również do uczynienia amerykańskiej kultury tak atrakcyjnej, iż stanowiła ona prawdziwy oręż polityczny, budując podstawy amerykańskiej *soft power* (Keune, Frants, 2017; Nye, 2017).

Zasadniczo politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych od ich powstania pod koniec XVIII w., do początków XX w., można by określić mianem *Realpolitik*. W tym czasie USA, prowadząc politykę opartą na kalkulacji siły oraz interesów narodowych zbudowały najpotężniejsze gospodarczo państwo na świecie. W okresie tym nie przykładano specjalnej wagi do czynników etycznych ani moralnych, zagarniając m.in. tereny sąsiedniej Kanady i Meksyku. Porfiro Diaz, późniejszy prezydent Meksyku, po wojnie jego państwa z USA (lata 1846-1848) powiedział: „Niestety, biedny Meksyk! Leżący tak daleko od Boga i tak blisko Stanów Zjednoczonych". (Tindal, Shi, 2002: 528). Podobne słowa można by skierować w stosunku do pozostałych państw Ameryki Środkowej. Jeszcze gorszy los spotkał rdzenną ludność zamieszkującą dzisiejsze tereny USA, która w XIX w., w wyniku brutalnej

[39] Społeczeństwo amerykańskie w wyraźny sposób kontynuowało trendy powstałe w Zjednoczonych Prowincjach oraz w Wielkiej Brytanii.

i bezwzględnej polityki władz federalnych USA, uległa skrajnej depopulacji, została wysiedlona z własnej ziem i osadzona w rezerwatach (Tindal, Shi, 2002: 733-741).

Tymczasem w XX i XXI w., szczególnie w trakcie drugiego supercyklu amerykańskiego, USA bardzo często w swojej polityce zagranicznej kierowały się szczytnymi ideami opartymi o czynniki moralne oraz etyczne. Stany Zjednoczone stały się światowym żandarmem, coraz częściej wzywanym wszędzie tam, gdzie łamane były prawa człowieka, a władzę przejmowały niedemokratyczne, komunistyczne (i nie tylko) reżimy. W wyniku prowadzenia powyższej, silnie zideologizowanej polityki, USA często padały ofiarą głoszonych przez siebie mesjanistycznych haseł oraz idealistycznej wizji stosunków międzynarodowych. Te szczytne idee, często zamazywały prawdziwy obraz sytuacji, przez co amerykańscy przywódcy popełniali (i nadal popełniają) liczne taktyczne, a niekiedy i strategiczne błędy. To ideologia, głęboko zakorzeniony w umysłach amerykańskich elit antykomunizm i potrzeba realizacji strategii powstrzymywania, a nawet *roll backu*[40] nakazywała interwencję w Wietnamie w latach 60. XX w. Wojna ta mogła kosztować USA utratę statusu hegemona oraz całkowity upadek swego prestiżu na arenie międzynarodowej.

Jeszcze przed upadkiem Sajgonu (1975 r.), prezydent R. Nixon wraz z jego doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego, a później i sekretarzem stanu, H. Kissingerem, dostrzegli strategiczny pat w jakim znalazła się amerykańska polityka zagraniczna i postanowili znaleźć rozwiązanie. Tym rozwiązaniem okazało się nawiązanie relacji dyplomatycznych z komunistycznymi Chinami i wciągnięcie tego państwa w antyradziecki sojusz. Realizacja wspomnianego planu, w zamyśle autorów, miała za zadanie skomplikowanie sytuacji strategicznej Związku Radzieckiego. Zbliżenie amerykańsko-chińskie rozbijało jedność bloku komunistycznego. Co więcej, generowało ono również potrzebę stałej dyslokacji znacznych sił ZSRR na granicy z Chinami, tym samym odciążając przewidywany europejski Teatr Działań Wojennych, gdzie Amerykanie oraz ich sojusznicy mieli się zmierzyć z kilkoma rzutami strategicznymi armii radzieckiej. W rezultacie, plan ten stanowić miał jeden z kluczowych elementów amerykańskiej strategii walki z ZSRR[41].

Po okresie krótkotrwałego ocieplenia wzajemnych relacji pomiędzy USA a ZSRR, określanego mianem odprężenia, czyli *„détente”,* które trwało do drugiej połowy lat 70. XX w., doszło do ponownego zaostrzenia rywalizacji pomiędzy USA i ZSRR. W każdej chwili

[40] Strategia *roll backu* zakłada aktywne działania mające na celu realizację celów politycznych, np. poprzez siłową zmianę reżimu w jakimś państwie (Stöver, 2013).
[41] Kulisy powstawania amerykańsko-chińskiego sojuszu zostały opisane w rozdziale V.

mogła ona eskalować do poziomu pełnoskalowej wojny z użyciem broni atomowej. Zdaniem autora dysertacji, rozpoczęła się wtedy pierwsza faza drugiego supercyklu amerykańskiego – faza wojny hegemonicznej. W dobie atomu i groźby wzajemnej destrukcji obu stron, w przypadku eskalacji konfliktu do poziomu użycia strategicznej broni atomowej, zgodnie z doktryną MAD (ang. MAD, *Mutual Assured Destruction* – wzajemne zagwarantowane zniszczenie) należało znaleźć sposób na pokonanie przeciwnika bez potrzeby sięgania po arsenał jądrowy (Sokolski, 2004). Odpowiedzią władz USA na powyższy problem było przystąpienie do zakrojonego na szeroką skalę nowego wyścigu zbrojeń oraz reforma własnych sił zbrojnych.

Z punktu widzenia USA i kondycji ich sił zbrojnych, lata 1973-1974 stanowiły bardzo niekorzystny moment na zaostrzenie relacji z ZSRR i realną perspektywę radzieckiej inwazji na Europę Zachodnią, którą USA i ich sojusznicy (szczególnie Bundeswehra) zmuszeni byliby odeprzeć. Wieloletnia wojna w Wietnamie, stanowiła bowiem nie tylko bolesny cios dla prestiżu USA jako hegemona systemu światowego, ale również doprowadziła do jednego z najpoważniejszych kryzysów w dziejach amerykańskiej armii. Już w trakcie samego konfliktu, załamaniu uległa dyscyplina, nierzadko dochodziło do zamachów na oficerów oraz podoficerów przy pomocy granatów wrzucanych do ich kwater[42]. Spośród amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Europie ponad 40% przyznawało się do zażywania miękkich narkotyków, a 8% twardych narkotyków (przeważnie heroiny). Na dalszych 12% ciążyły poważne zarzuty w związku z popełnionymi przestępstwami oraz dezercją. Znaczącym problemem były również przypadki przemocy na tle rasowym oraz walki gangów. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, iż podobne zjawiska ze zdwojoną siłą występowały w specyficznych warunkach Azji Południowo-Wschodniej, co w obu przypadkach wpływać musiało na zdolności bojowe wojsk tam stacjonujących. Dziwić zatem nie powinien fakt, iż według badań przeprowadzonych w USA 1973 r., zawód wojskowego cieszył się tylko niewiele wyższym prestiżem niż pracownicy kanalizacji miejskiej oraz służb sprzątania miasta. Wpływ na to miały zapewne również niewysokie płace w armii (Przybyło, 2018: 221-222).

Co więcej, oprócz niskiego morale i braku dyscypliny, siły zbrojne USA stanęły przed bardzo realną groźbą przegranej w przypadku wybuchu konwencjonalnej wojny w Europie przeciwko wojskom Układu Warszawskiego. Wojna Jom Kippur, stoczona w październiku

[42] W slangu żołnierskim proceder wrzucenia granatu ręcznego do kwatery przełożonego określany był mianem „odłamkowania" (ang. *fragging*). Tylko w latach 1969-1971 w amerykańskiej armii doszło do 800 tego typu przypadków, w wyniku których śmierć poniosło 45 oficerów i podoficerów (Przybyło, 2018: 221).

1973 r. pomiędzy Izraelem a uzbrojonymi w sprzęt radziecki i wyszkolonymi przez doradców z ZSRR państwami arabskimi, dostarczyła dowodów na jakościowy skok, jaki dokonał ZSRR w produkcji zaawansowanych platform bojowych. Analiza zdobycznego sprzętu radzieckiego, dostarczona Amerykanom przez ich izraelskich sojuszników wykazała, iż radziecka technika wojskowa pod pewnymi względami wyprzedzała o generację rozwiązania amerykańskie. Kolejnym czynnikiem, który poddawał pod wątpliwość zdolność sił zbrojnych USA do odparcia inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Europę Zachodnią, były straty w sprzęcie oraz zużycie amunicji. Wysokość izraelskich strat wyrażona w uszkodzonych oraz zniszczonych jednostkach broni pancernej (m.in. czołgach oraz BWP) w trakcie 18 dni działań wojennych przewyższała liczbę analogicznego sprzętu amerykańskiego, jaki w 1973 r. znajdował się w Europie (Przybyło, 2018: 221-222).

W obliczu powyższych faktów, Siły Zbrojne USA w momencie rozpoczęcia nowego supercyklu i nastania kolejnej wojny hegemonicznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, nie dysponowały przewagą jakościową ani ilościową nad wojskami przeciwnika. Zarówno armia, jak i kierownictwo cywilne państwa, zdały sobie sprawę, iż amerykańskie wojska stacjonujące w Europie, w przypadku wybuchu konwencjonalnego konfliktu przeciwko ZSRR prawdopodobnie nie były w stanie zatrzymać jego ofensywy na granicach RFN. Ryzykowały tym samym zaangażowaniem się w kolejny (po wojnie wietnamskiej) długotrwały, a zarazem kosztowny konflikt[43]. To z kolei, osłabiało wartość amerykańskich gwarancji udzielanych europejskim sojusznikom w ramach NATO i zarazem groziło poważnym kryzysem w ramach samego Sojuszu Północnoatlantyckiego. Realną konsekwencją takiego obrotu spraw dla USA, byłaby dalsza utrata wpływów w systemie światowymi i w rezultacie koniec *Pax Americna* oraz utrata pozycji hegemonicznej. Aby do tego nie dopuścić, USA zmuszone były stworzyć nową strategię, pozwalającą im pokonać ZSRR bez długotrwałej wojny, ogromnych strat materiałowych oraz ludzkich, jak też i katastrofy finansów publicznych. Wygrana w rywalizacji strategicznej z ZSRR, w oparciu tylko o czynnik ilościowy, w obliczu relatywnie dobrej sytuacji ekonomicznej ZSRR w latach 70. XX w., nie wydawała się amerykańskim kręgom decyzyjnym realna.

[43] Dla przykładu, Izrael podczas 18-dniowej wojny Jom Kippur wydał na ten konflikt środki równe swemu ówczesnemu rocznemu PKP (Przybyło, 2018: 223-224).

Kluczem do pokonania ZSRR miała być zatem przewaga jakościowa amerykańskiego sprzętu wojskowego nad radzieckim[44]. Dlatego też celem USA stało się wciągnięcie ZSRR w kosztowny technologiczny wyścig zbrojeń, którego centralnie sterowana, mniej wydajna od amerykańskiej, gospodarka Kraju Rad nie byłaby w stanie wygrać. Powyższa polityka skutkowała tym, iż od drugiej połowy lat 70. XX w., powolnie zarysowywała się amerykańska przewaga technologiczna nad ZSRR. Proces ten stał się możliwy w znaczniej mierze dzięki rządowym inwestycjom w rozwój tzw. Doliny Krzemowej (ang. *Silicon Valley*), czyli regionu położonego w północnej części Doliny Santa Clara w Kalifornii. Obszar ten od lat 50. XX w. stanowił centrum amerykańskiego sektora zaawansowanych technologii[45].

Niebagatelną rolę w rozwoju Doliny Krzemowej, o czym często nie chcą pamiętać apologeci mitu akademickiej przedsiębiorczości Doliny Krzemowej, odegrały również dotacje przyznawane przez Departament Obrony USA. W Dolinie Krzemowej, podczas zimnej wojny powstawały wszystkie międzykontynentalne rakiety balistyczne dla US Navy, jak też i większość amerykańskich satelitów szpiegowskich oraz najnowocześniejsza awionika stosowana w samolotach nowej generacji, wchodzących do służby począwszy od lat 70. XX

[44] W latach 70. XX w., w obliczu redukcji wydatków na obronność, wyraźnej przewagi ZSRR w wojskach konwencjonalnych oraz osiągniętemu w tym czasie względnemu parytetowi w broni atomowej, Departament Obrony USA postanowił wdrożyć tzw. *second offset strategy*. Strategia ta zakładała wykorzystanie dominacji w obszarze mikroprocesorów i zastosowania jej w produkcji zaawansowanych typów broni oraz opracowania koncepcji wojny przyszłości. Co ciekawe, pierwszym mocarstwem, które zaczęło prowadzić prace analityczne nad podobnymi rozwiązaniami (które z czasem zyskały sobie miano rewolucji w sprawach wojskowych (ang. *Revolution in military affairs* – RMA) był ZSRR. Przewodził nim marszałek ZSRR i w latach 1977-1984 szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR Nikołaj Ogarkow. Ze względu na niewystarczający poziom rozwoju technologicznego tego państwa oraz postępujący w latach 80. XX w. kryzys gospodarczy, plany te nigdy nie wyszły poza etap prac koncepcyjnych (Correll, 2019). Skuteczna implementacja założeń RMA, miała zapewnić USA zwycięstwo nad ZSRR, bez potrzeby rujnowania budżetu państwa poprzez wystawienie analogicznych co ZSRR wojsk konwencjonalnych. Co więcej, miano w ten sposób zaoszczędzić znacznych strat ludzkich, jakie wiązałyby się z przewidywanymi w poprzedniej doktrynie obronnej USA (jak i NATO) działaniami wojennymi na atomowym polu walki na równinach Europy Środkowej. W celu wdrożenia opisanej powyżej, nowej doktryny oraz opracowania niezbędnych rozwiązań koncepcyjno-technicznych, w 1973 r. Departament Obrony USA powołał *Office of Net Assesment*, rządowy *think tank*, na którego czele stanął Andy Marshall. Wartym podkreślenia jest fakt, iż znaczną rolę w ostatecznym sukcesie, jakim okazała się RMA dla Sił Zbrojnych USA, była ścisła współpraca agend rządowych z firmami komercyjnymi z Doliny Krzemowej. Doskonałym przykładem takiej kooperacji jest kariera Williama Perry'ego, inżyniera i przedsiębiorcy z Doliny Krzemowej, który m.in. pełnił funkcję podsekretarza do spraw badań i inżynierii w Departamencie Obrony, a następnie sekretarza obrony USA (Manea, 2018; Miller, 2022: 73-78).

[45] O tym, iż to właśnie Dolina Krzemowa stała się miejscem narodzin nowych rodzajów broni oraz innowacyjnych technologii, dzięki którym USA wygrały zimną wojnę zadecydowało szereg czynników. Idealne położenie geograficzne – ciepłe zimy, nieupalne lata, sprzyjały intensywnej pracy intelektualnej przez cały rok. Co więcej, działalność pobliskiego Uniwersytetu Stanforda, dostarczającego niezbędne wysoko wykwalifikowane kadry, kształcone w duchu przedsiębiorczości oraz innowacyjności, doprowadziła do powstania zupełnie nowego organizmu gospodarczego – tzw. *start-upów*. Są to drobne przedsiębiorstwa działające głównie w innowacyjnych sektorach gospodarki, zrzeszające często studentów jeszcze przed uzyskaniem dyplomu wyższej uczelni.

w[46]. Co więcej, w laboratoriach Doliny Krzemowej powstały m.in. nowoczesne systemy dowodzenia, kontroli oraz namierzania. Na potrzeby armii stworzono również nowoczesne środki zbierania oraz przesyłu danych, umożliwiające uzyskanie przez siły zbrojne USA coraz doskonalszych systemów świadomości sytuacyjnej (Heinrich, 2002: 247-248).

Pojawienie się w służbie nowych innowacyjnych platform takich, jak słynna *big five* nie gwarantowała ostatecznego zwycięstwa w rywalizacji hegemonicznej przeciwko ZSRR. Należało je jeszcze wpiąć w jeden sprawnie działający system i nauczyć żołnierzy jak z niego skutecznie korzystać. Do tego potrzebna była nowa doktryna wojenna. Aby ją opracować, a następnie skutecznie wdrożyć, w siłach zbrojnych w 1973 r. powołano Dowództwo Szkolenia i Doktryny (ang. *Training and Doctrine Command* – TRADOC). Prace nad nową doktryną wojenną rozpoczęły się jeszcze w 1973 r., a ich efektem końcowym był regulamin armii z 1986 r., który wprowadzał koncepcję Bitwy Powietrzno-Lądowej. Zgodnie ze swą nazwą, jednym z jej kluczowych priorytetów uznano uzyskanie znacznie wyższego niż wcześniej stopnia kooperacji pomiędzy komponentem lądowym oraz lotniczym na zintegrowanym polu walki. Bitwa Powietrzno-Lądowa, w swoich podstawowych założeniach miała doprowadzić do pokonania wojsk ZSRR w ramach konwencjonalnej wojny. Miano tego dokonać poprzez:

– zastosowanie dalekiego rozpoznania i skutecznych efektorów, pozwalających na izolację pola walki, czyli rozdzielenie kolejnych rzutów przeciwnika poprzez rażenie wrogich wojsk znajdujących się jeszcze daleko w głąb jego własnego perymetru bezpieczeństwa (na szczeblu dywizyjnym na dystansie 70 km, a na szczeblu korpuśnym na dystansie 150 km). W ten sposób, oddziały przeciwnika, w tym drugiego i trzeciego rzutu, wkraczałyby do bitwy już wymęczone i z poważnymi stratami

– szybki manewr przeciwko czołowym oddziałom wroga walczącym w ramach pierwszego rzutu i błyskawiczne ich zniszczenie, przy jednoczesnych działaniach przeciwko

[46] Były to m.in. F-14, F-15, F-16, F-18. Oprócz wspomnianych maszyn do służby w Siłach Zbrojnych USA zaczęto wdrażać tzw. wielką piątkę (ang. *big five*), czyli pięć platform bojowych, które na przełomie lat 70. i 80. XX w. zrewolucjonizowały pole walki. Należą do nich: czołg M1 Abrams, bojowy wóz piechoty M2 Bradley, śmigłowiec szturmowy Apache AH-64, śmigłowiec wielozadaniowy UH-60 Black Hawk oraz rakietowy system ziemia-powietrze MIM-104 Patriot. Wyjątkowość wspomnianych maszyn objawia się m.in. w ich ponadprzeciętnej podatności na modernizację. W trzeciej dekadzie XXI w. ich zaawansowane wersje rozwojowe znajdują się na wyposażeniu Sił Zbrojnych USA, w pełni spełniając wymagania nowoczesnego pola walki. Departament Obrony USA, wdrażając „wielką piątkę" traktował wspomniane platformy jako elementy tworzące razem wspólny system, którego efektywność wzrosła jeszcze bardziej w XXI w., gdy rozwój technologiczny pozwolił na wprowadzenie koncepcji sieciocentrycznego pola walki. Warto zaznaczyć, iż wspomniane podejście systemowe charakteryzuje amerykańską myśl strategiczną od czasów II wojny światowej i przyświecało ono również m.in. budowie koncepcji lotniskowcowych grup uderzeniowych oraz lotnictwa US Army (Farley, 2020; Hawkins, 2012).

pozostałym rzutom. W ten sposób kolejne rzuty nie byłyby w stanie wesprzeć pierwszego, a przeciwnik byłby pozbawiony możliwości odpowiedniej koncentracji wojsk oraz ich rotowania

– intensywne działania w zakresie wojny radiowo-elektronicznej, mające na celu zniszczenie lub zakłócenie systemów dowodzenia, kontroli oraz świadomości sytuacyjnej przeciwnika[47]

– zdobycie panowania w powietrzu oraz utrzymanie inicjatywy operacyjnej.

Jednocześnie kierownictwo armii podjęło szereg inicjatyw, mających na celu poprawę wyszkolenia i morale armii na wielu płaszczyznach. Zrezygnowanie z poboru oraz budowa w pełni zawodowych sił zbrojnych, zasadniczo zmieniło postrzeganie armii w oczach amerykańskiej opinii publicznej, co wraz z polepszeniem wynagrodzeń, wpłynęło pozytywnie na morale armii i wpłynęło pozytywnie na jakość jej kadr (Przybyło, 2018: 230-233).

Niezmiernie ważnym aspektem prac nad doktryną Bitwy Powietrzno-Lądowej była analiza dotychczasowych kampanii z udziałem USA, zwłaszcza tych odbytych w XX w. Badania te wykazywały, iż za każdym razem (obie wojny światowe, wojna w Korei oraz w Wietnamie), siły zbrojne USA przystępowały do nich nieprzygotowane, zarówno pod względem wyszkolenia, jak i posiadanego sprzętu oraz doktryny jego użycia. Skutkiem zaistniałej sytuacji była potrzeba adaptacji obowiązującej doktryny, czyli sposobu walki oraz posiadanego sprzętu, do wymagań danego TDW. To, wiązało się z upływem czasu i poważnymi stratami w ludziach i sprzęcie, zanim armia osiągała optymalną sprawność bojową. Nowo powstałe TRADOC, postanowiło odmienić opisany trend i wyszkolić amerykańskie siły zbrojne w warunkach maksymalnie zbliżonych do realiów współczesnego pola walki, zarówno w zakresie doktryny, jak i posiadanego wyposażenia. W ten sposób, aby w przypadku wybuchu następnego konfliktu, dysponowały one możliwie optymalnymi zdolnościami bojowymi już od pierwszych godzin działań wojennych. Przebieg I wojny

[47] Współcześnie, często systemy te określa się przy pomocy akronimu – C4ISR (ang. *Command, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance and Reconnaissance*). Zadaniem każdej armii na współczesnym polu walki jest, z jednej strony, sparaliżowanie systemów C4ISR wroga, a z drugiej strony, ochrona własnych zdolności w tym wymiarze. Nowoczesne systemy C4ISR powinny zapewnić dowódcy optymalną świadomość sytuacyjną. Zdolności w zakresie C4ISR polegają zatem na stworzeniu wydajnego i skutecznego mechanizmu koordynującego działania różnych jednostek w celu realizacji konkretnego celu danej misji. System ten zakłada zbieranie informacji w postaci danych z pola bitwy, następnie ich przetwarzanie w taki sposób, aby były łatwo czytelne dla oficerów sztabowych. Na podstawie tych danych kadra dowódcza podejmuje decyzje, które następnie, w sposób płynny przekazywane są do wykonania odpowiednim jednostkom w polu. Te z kolei, informują dowództwo o realizacji powierzonych zadań (Alberts, Hayes, 2006: 29-48; Dura, 2016).

w Zatoce Perskiej (lata 1990-1991) dowiódł, iż nowy system szkolenia oraz doktryna Bitwy Powietrzno-Lądowej w pełni spełniły pokładane w nich nadzieje[48].

W planowanej reformie sił zbrojnych USA, szczególny nacisk położono na kształcenie kadry podoficerskiej jako kośćca armii. Najwyższym etapem szkolenia była powołana *Sergeants Major Academy*, będąca odpowiednikiem Szkoły Sztabu Generalnego (ang. *War College*) dla oficerów. Wzorując się na programie *Top Gun*, który osiągnął ogromny sukces w zakresie poprawy wyszkolenia pilotów US Navy, stworzono analogiczne centrum szkolenia dla wojsk lądowych (ang. *National Training Centre*). Przy pomocy technologii laserowej oraz komputerów, stworzono tam system pozwalający trenować wojska w środowisku maksymalnie zbliżonym do realiów pola walki. Po każdych ćwiczeniach odbywała się wielogodzinna odprawa, podczas której minuta po minucie analizowano przebieg danego ćwiczenia. W ten sposób, udało się stworzyć w armii amerykańskiej pewną kulturę pracy, według której m.in. wskazywanie błędów kolegów, współpracowników czy przełożonych, miało na celu poprawę wartości bojowej, a nie podważanie kompetencji dowódców danej kompanii czy batalionu.

Co nie mniej istotne, podobny ośrodek powstał również z myślą o kadrze generalskiej. Manewry polowe na poziomie dywizyjnym oraz korpuśnym były wydarzeniami dość rzadkimi, stąd nie mogły służyć jako podstawowe narzędzie szkoleniowe dla generałów. Z tą myślą, powołano specjalny ośrodek organizujący gry sztabowe – Szkoleniowy Program Dowodzenia Bitwą (ang. *Batte Command Training Program* – BCTP). Również tutaj, posiłkowano się najnowszymi rozwiązaniami w zakresie *software* oraz *hardware*, tworząc „cyfrowe pole bitwy". Jednym z najważniejszych wyzwań były odprawy po odbytych ćwiczeniach. Należało bowiem znaleźć odpowiednią formułę, aby generałom – elicie każdej armii – w taki sposób przekazać wnioski (szczególnie te negatywne), aby odbywało się to z jak najmniejszym „uszczerbkiem" dla generalskiej dumy oraz własnego prestiżu, często mylnie utożsamianych z szacunkiem do munduru oraz powagi samych sił zbrojnych. W tym celu, armia USA zatrudniła powszechnie znanych i szanowanych emerytowanych czterogwiazdkowych generałów. Nierzadko gorzkie słowa, jakie kierowali oni podczas odpraw do swoich młodszych generalskich kolegów, w sposób zasadniczy poprawiły odbiór wszelkich negatywnych uwag i komentarzy, co znalazło bezpośrednio wpływ na poprawę jakości dowodzenia w US Army na szczeblu dywizyjnym i korpuśnym.

[48]Zob. Łukasz Kowalewski, *Wojna o Kuwejt 1990-1991. Przyczyny, przebieg oraz konsekwencje*, cz. 2, Zabrze-Tarnowskie Góry, 2020.

Reformy te dopełnił ostatni element – szkolenie oficerów sztabowych. Autorzy doktryny Bitwy Powietrzno-Lądowej uznali, iż bez sprawnie funkcjonujących sztabów, armia nie będzie w stanie w pełni wykorzystać potencjału, jaki niosła ze sobą nowa doktryna wojenna. Trzeba było zatem stworzyć system szkolenia najzdolniejszych oficerów sztabowych, cechujących się jednakową dyscypliną umysłową, w pełni przygotowanych do uchwycenia stopnia złożoności wielodomenowego nowoczesnego pola walki na szczeblu operacyjnym. W tym celu powołano Szkołę Zaawansowanych Studiów Wojskowych (ang. *School of Advanced Military Studies* – SAMS) (Przybyło, 2018: 228-236).

Jednym z najbardziej znanych przykładów ówczesnych wysiłków modernizacyjnych USA, mających za zadanie osiągnięcie wyraźnej i nie pozostawiającej radzieckiemu przeciwnikowi złudzeń przewagi technologicznej, była ogłoszona za prezydentury R. Reagana w 1983 r. Inicjatywa Obrony Strategicznej (ang. *Strategic Defense Initiative* – SDI). Potocznie określano ją terminem gwiezdne wojny (ang. *Star Wars*). Był to program budowy amerykańskiej obrony antybalistycznej, zakładający strącanie radzieckich rakiet balistycznych (w tym uzbrojonych w głowice atomowe) z kosmosu. System *Star Wars*, w swym założeniu miał położyć kres doktrynie MAD (ang. *mutual assured destruction* – wzajemne zagwarantowane zniszczenie), przewidującej, na wypadek wojny atomowej z ZSRR, obustronne zniszczenie uderzeniami jądrowymi. *Star Wars* miał wyłapywać nadlatujące znad ZSRR głowice atomowe, uniemożliwiając tym samym ZSRR rażenie celów na terytorium USA. Inicjatywa ta nigdy nie wyszła poza fazę badań, ale strona radziecka nie była tego świadoma (Lavin, 1998: 59-60).

Należy również pamiętać o lotniczym aspekcie doktryny Bitwy Powietrzno-Lądowej, który miał zapewnić siłom zbrojnym USA realizację kluczowego założenia w amerykańskiej teorii zwycięstwa – zdobycia całkowitej dominacji w powietrzu. Ewakuacja Sajgonu określana kryptonimem „*Frequent Wind"* (kwiecień 1975 r.), symbolicznie oznaczała koniec pierwszego amerykańskiego supercyklu, lecz jednocześnie w dość metaforyczny sposób, zwiastowała również nadejście drugiego amerykańskiego supercyklu. Podczas operacji „*Frequent Wind"* swój chrzest bojowy przeszedł F-14, maszyna, która wraz z pozostałymi samolotami z tzw. *teen series*[49], zrewolucjonizowała prowadzenie wojny w domenie powietrznej i pomogła zdobyć dla USA przewagę technologiczną nad samolotami radzieckimi w latach 80. XX w. Tym samym, samoloty z tzw. *teen series* walnie przyczyniły się do zwycięstwa USA w zimnej

[49] Były to maszyny: F-14 Tomcat, F-15 Eagle, F-16 Fighting Falcon, F/A-18 Hornet.

wojnie i rywalizacji hegemonicznej z ZSRR. Wspomniane konstrukcje zapewniły USA całkowite panowanie w powietrzu we wszystkich konfliktach aż po czasy obecne, czyli do początku trzeciej dekady XXI w.

F-14 był przełomową konstrukcją pod wieloma względami. Po pierwsze, przy pracach nad jego konstrukcją wykorzystano bogate amerykańskie doświadczenia bojowe z walk toczonych nad Wietnamem i szerzej Półwyspem Indochińskim. Wojska Wietnamu Północnego były uzbrojone głównie w sprzęt produkcji radzieckiej oraz chińskiej, stąd walki te można było uznać za amerykański pojedynek korespondencyjny z myślą techniczną bloku komunistycznego[50]. Należy zaznaczyć, iż pojedynek ten nie wypadł najkorzystniej dla strony amerykańskiej. W trakcie wspomnianego konfliktu, US Air Force straciła około 2.225 samolotów (Correll, 2004: 25) oraz 5607 helikopterów (Roush, 2018: 2)[51].

F-14, wyprodukowany przez Grumman Corporation, był pierwszym samolotem bojowym w dziejach, w którym zastosowano mikroprocesory. Dzięki nim F-14 otrzymał (znów jako pierwsza maszyna w dziejach) rewolucyjny komputer pokładowy – *Central Air Data Computer* (CADC). Urządzenie to monitorowało główne parametry lotu, takie jak pułap, prędkość, dostosowywało również geometrię skrzydeł maszyny do aktualnych warunków lotu. Komputer pokładowy w znaczny sposób odciążał pilota, tym samym pozwalając mu poświęcić więcej uwagi na wyszukiwaniu celów oraz walce z przeciwnikiem, przez co znacznie poprawiając manewrowość samej maszyny w trakcie lotu, jak też i skuteczność w zwalczaniu wrogich celów (Fallon, 2020).

Wraz z wejściem do służby maszyn F-14, F-16, F-16 oraz F/A 18[52], US Air Force osiągnęła bezsporną przewagę technologiczną nad produkcjami radzieckimi, które jeszcze do początku lat 70. XX w. dorównywały, a często pod pewnymi parametrami nawet przewyższały produkcje amerykańskie.

Dalszy rozwój powyższych technologii oraz efektywna implementacja doktryny Bitwy Powietrzno-Lądowej, pozwoliły USA na osiągnięcie wyraźnej przewagi technologicznej nad Krajem Rad i w efekcie, na pokonanie ZSRR w wyścigu zbrojeń oraz zwycięstwo w wojnie hegemonicznej pod koniec lat 80. XX w. Skuteczność nowych platform bojowych została

[50] Głównie z radziecką myślą techniczną.
[51] Dane obejmują okres od 1 lutego 1962 do 31 października 1973 r. Nie ujęto w nich strat lotnictwa Wietnamu Południowego, które w całości latało na maszynach produkcji amerykańskiej, straty te w okresie: 1 stycznia 1964 – 30 września 1973 r. wynosiły 1018 maszyn (Correll, 2004: 26).
[52] Trzy pierwsze maszyny oblatano na początku lat 70.XX w., weszły do służby w połowie dekady, natomiast F/A 18, oblatano w drugiej połowie lat 70. XX w. i weszły one do służby w początkach kolejnej dekady (Shinteie: II).

osiągnięta m.in. poprzez wpięcie ich w jeden system, działający według założeń nowej doktryny wojennej USA.

W latach 80. XX w. za prezydentury Ronalda Reagana, USA w dalszym ciągu kontynuowały alokację znaczących środków na inwestycje związane z badaniami i rozwojem (ang. R&D – *Research & Development*) w sektorze nowych technologii, pozwalając temu mocarstwu na uzyskanie coraz większej przewagi technologicznej nad ZSRR. Jednocześnie od 1979 r. Związek Radziecki zaangażował się w kosztowny konflikt asymetryczny w Afganistanie[53]. Wojna ta, w poważnym stopniu zaangażowała potencjał materiałowy i ludzki Armii Radzieckiej, jak również zasoby gospodarcze ZSRR. W rezultacie, kondycja ekonomiczna Związku Radzieckiego w połowie lat 80. XX w. uległa znacznemu pogorszeniu w stosunku do sytuacji w poprzedniej dekadzie. Od lat 60. XX w., rosło znaczenie eksportu ropy naftowej i zysków z tego płynących dla radzieckiej gospodarki i stanu finansów Związku Radzieckiego. Względna poprawa sytuacji gospodarczej oraz finansowej ZSRR w latach 70. XX w., wiązała się w przeważającej mierze ze wspomnianym wzrostem cen ropy naftowej na rynkach światowych, spowodowanym kryzysem paliwowym roku 1973. Widać tu analogię do imperialnej Hiszpanii XVI-XVII w., która swój dobrobyt oraz płynność finansów państwa oparła na dochodach z eksploatacji surowców naturalnych. W przypadku monarchii habsburskiej były to wydobywane w kopalniach Nowego Świata złoto i srebro. Stały napływ drogocennych kruszców hamował innowacyjność oraz przedsiębiorczość Hiszpanii, co przyczyniło się do upadku jej mocarstwowej pozycji.

Analogicznie, w przypadku ZSRR, napływ tzw. petrodolarów, wyraźnie zmniejszał tendencje reformatorskie, które z natury totalitarnego reżimu, jakim był ZSRR, nie były specjalnie prężne i bez tego czynnika. ZSRR nie wykorzystał okresu *„détente”* i poprawy sytuacji finansowej państwa na niezbędne reformy i inwestycje. Zamiast tego, wspomniane fundusze w znacznej mierze pochłaniała polityka wspierania ruchów komunistycznych w tzw. krajach trzeciego świata, wojna w Afganistanie oraz nasilający się wyścig zbrojeń z USA (Ens, 2017: 30-40). Dlatego też, gdy w 1986 r. doszło do gwałtownego spadku cen ropy naftowej na

[53] Podobnie, jak USA w przypadku wojny w Wietnamie, tak i ZSRR, dokonał złej oceny sytuacji strategicznej, przeszacowując znaczenie strategiczne Afganistanu. Konflikt ten rozpoczął się dla ZSRR jako interwencja zbrojna na małą skalę, po czym przerodził się w trwający dekadę konflikt, angażujący ogromne siły i środki ZSRR, który podobnie, jak wcześniej USA w Wietnamie, dążył do zwycięstwa w przewlekłej wojnie na wyczerpanie, toczonej w niesprzyjających warunkach klimatycznych, przeciwko silnie zideologizowanym oraz patriotycznie nastawionym siłom partyzanckim. Analogicznie do konfliktu wietnamskiego, także i wojna w Afganistanie przybrała postać wojny zastępczej (ang. *proxy war*), gdyż wojska afgańskich bojowników, tzw. Mudżahedinów, były wspierane finansowo, logistycznie i sprzętowo przez USA, Pakistan, Chiny oraz liczne państwa arabskie i europejskie (Dick, 2002: 2).

rynkach światowych, gospodarka ZSRR weszła w stan poważnego kryzysu ekonomicznego. Jednocześnie, USA podjęły szereg inicjatyw mających wyprzeć wpływy ZSRR z państw Trzeciego Świata, dziś często określanych mianem państw tzw. Globalnego Południa lub państw rozwijających się (np. z Mozambiku, Nikaraguy i Etiopii), które Związek Radziecki zdobył w poprzedniej dekadzie (Westad, 2007: 362-368, 380-388). Remedium na wspomniane problemy, miały być reformy ekonomiczne i polityczne w ZSRR, podjęte w połowie lat 80. XX w. przez Sekretarza Generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Michaiła Gorbaczowa. Reformy te okazały się jednak ogromną porażką i tylko pogłębiły dotychczasowe problemy gospodarcze oraz społeczne Kraju Rad. Pod koniec lat 80. XX w., ZSRR nie był już w stanie uczestniczyć w kosztownym i znacznie przekraczającym możliwości centralnie sterowanej gospodarki ZSRR wyścigu zbrojeń z USA. Tym samym, w 1989 r. rozpadło się imperium zewnętrzne ZSRR, a w 1991 r. rozpadł się sam Związek Radziecki, co oznaczało, iż USA wygrały wojnę hegemoniczną z ZSRR (Kramer, 2003).

W rezultacie, na przełomie XX i XXI w. przemysł zbrojeniowy USA wyprzedzał o kilka długości przemysły zbrojeniowe pozostałych liczących się państw systemu światowego. Był on w stanie opracowywać i wprowadzać do służby nieosiągalne dla innych mocarstw platformy bojowe oraz systemy świadomości sytuacyjnej, pozwalające na ogląd pola walki przez własne dowództwo praktycznie w czasie rzeczywistym, a tym samym na w pełni skuteczną implementację innowacyjnego modelu dowodzenia armią, określanego terminem C4ISR (ang. *Command, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance and Reconnaissance*), zapewniającego dowódcy możliwie najpełniejszą świadomość sytuacyjną na polu walki.

Kluczem do budowy nowoczesnego systemu świadomości sytuacyjnej na polu walki stały się narzędzia teleinformatyczne stworzone w laboratoriach Doliny Krzemowej. Za ich początek uznaje się wynalezienie mikroprocesora oraz rewolucyjne zastosowanie półprzewodników w trakcie trwania zimnej wojny. Rozwój technologii komputerowych pozwolił również na stworzenie na potrzeby sił zbrojnych USA trenażerów, zarówno lotniczych, jak i czołgowych (np. dla czołgu M1 Abrams). Na urządzeniach tych, w realistycznych warunkach, amerykańscy żołnierze mogli w znacznie skuteczniejszy i wydajniejszy sposób niż żołnierze radzieccy doskonalić swoje umiejętności, realizując różne scenariusze misji, oszczędzając cenne resursy swoich maszyn, a tym samym i pieniądze amerykańskiego podatnika (Alberts, Hayes, 2006: 29-48).

Ostatecznie, wraz z upadkiem Związku Radzieckiego w 1991 r., system światowy, a zrazem jego architektura bezpieczeństwa, po raz pierwszy w dziejach jednoznacznie przybrał postać modelu jednobiegunowego. Używając terminu ukutego przez Charlesa Krauthammera, nastała tzw. jednobiegunowa chwila (ang. *unipolar moment*). Był to okres bezwzględnej dominacji i przywództwa USA w światowej gospodarce, handlu oraz finansach, jak też i potencjale militarnym. US Navy w sposób niepodzielny panowała na wszystkich oceanach świata. Nigdy do tej pory żadne mocarstwo hegemoniczne nie dysponowało taką przewagą w potędze ekonomicznej oraz militarnej nad pozostałymi uczestnikami systemu światowego, co znalazło swój wyraz w wydatkach na cele wojskowe. Dla przykładu w 2008 r., budżet Pentagonu wynosił 607 mld $, co stanowiło 41.5% globalnych wydatków na obronność. O potędze USA w trakcie trwania jednobiegunowej chwili najlepiej świadczy fakt, iż w 2008 r., zsumowane budżety wojskowe 9 kolejnych państw z rankingu wydających najwięcej na zbrojenia, stanowiły zaledwie 2/3 wydatków amerykańskich (tabela 3).

Tabela 3. 10 państw o najwyższych budżetach obronnych w 2008 r.

Miejsce w rankingu	**Państwo**	**Wysokość budżetu w mld $**	**% udział w światowych wydatkach na obronność**
1.	USA	607 mld	41.5%
2.	Chiny	84.9 mld	5.8%
3.	Francja	65.7 mld	4.5%
4.	Wielka Brytania	65.3 mld	4.5%
5.	Rosja	58.6 mld	4.0%
6.	Niemcy	46.8 mld	3.2%
7.	Japonia	46.3 mld	3.2%
8.	Włochy	40.6 mld	2.8%
9.	Arabia Saudyjska	38.2 mld	2.6%
10.	Indie	30 mld	2.1%
	Świat	1464 mld	100%

Na podstawie: SIPRI Yearbook 2009, https://www.sipri.org/sites/default/files/2016-03/SIPRIYB09summary.pdf, 13.08.2022.

W rezultacie, w latach 1991-2008 USA były w stanie odejść od zasady równowagi sił (ang. *balance of power*), która przyświecała hegemonowi od czasów pierwszego supercyklu brytyjskiego. We wspomnianym okresie Stany Zjednoczone nie były zmuszone balansować pozostałych potęg w systemie, gdyż stanowiły bezapelacyjnie najpotężniejsze mocarstwo na globie, wyprzedzając resztę głównych mocarstw w takim stopniu, iż nawet potencjalna koalicja

zrzeszająca je wszystkie, nie dysponowałaby odpowiednim potencjałem, mogącym zagrozić pozycji USA. Dodatkowo, ciekawym aspektem tabeli 3 jest również fakt, iż właśnie w 2008 r., Chiny po raz pierwszy znalazły się na drugim miejscu w rankingu państw o najwyższych wydatkach na obronność, które zajmują do dziś (Bartosiak, 2016: 14; SIPRI 2009; SIPRI 2021).

Tymczasem od 1991 r. USA, podobnie jak w okresie po II Wojnie Światowej, uległy pokusie ideologizacji swej polityki zagranicznej kosztem realizmu politycznego. Prowadząc ją, kierowano się ideą, określaną przez J. Mearsheimera mianem tzw. liberalnej hegemonii (ang. *Liberal Hegemony*). W swoim podstawowym założeniu zakładała ona, iż swoistą misją USA stało się prowadzenie „krucjaty", mającą na celu uczynienie ze wszystkich państw systemu światowego demokracji. Wierzono bowiem, iż zgodnie z tzw. demokratyczną teorią pokoju (ang. *Democratic Peace Theory*), demokratyczne państwa nie prowadzą konfliktów między sobą. Zatem, gdyby dominującym na globie modelem ustrojowym stała się demokracja – liczba wojen i konfliktów na globie uległaby wyraźnej redukcji. Za prezydentury G.W. Busha, po atakach terrorystycznych w USA, w tym na dwie bliźniacze wieże World Trade Centre, USA błędnie uznały, iż Al Kaida oraz niedemokratyczne reżimy Bliskiego Wschodu (np. Irak, Syria) oraz Afganistan i Iran, zagrażają bezpieczeństwu USA. Po wspomnianych atakach z 11 września 2001 r., w USA opracowano tzw. doktrynę Busha (ang. *the Bush Doctrine*), która zakładała prawo USA do dokonania uderzenia wyprzedzającego na każde państwo, które stanowi bądź potencjalnie może stanowić zagrożenie dla Ameryki. Realizując założenia doktryny Busha, USA dokonały inwazji na Afganistan (2001 r.), a następnie na Irak (2003 r.). Oba te konflikty miały zdominować amerykańską politykę zagraniczną na blisko 20 lat (McGlinchey, 2009).

Faza hegemonii USA dobiegła końca w okolicach roku 2008, kiedy to globalny kryzys finansowy wstrząsnął podstawami gospodarek państw zachodnich. Szczególnie dotkliwie zachwiał wiarę w amerykańską gospodarkę, a co za tym idzie i w amerykańskie przywództwo i hegemonię w systemie. Źródłem światowego kryzysu była bardzo liberalna polityka kredytowa amerykańskich banków, które udzielały pożyczek hipotecznych podwyższonego ryzyka klientom o dość wątpliwej zdolności kredytowej. Instytucje nadzoru bankowego, jak i same banki zezwalały na tę procedurę, gdyż trwała *hossa* na rynkach finansowych, a liberalna polityka kredytowa generowała nowych klientów. Tak dofinansowywany sektor nieruchomości i ściśle powiązany z nim sektor budowlany, stanowiły istotny czynnik amerykańskiego wzrostu gospodarczego, na którym szczególnie zależało administracji

prezydenta Georga W. Busha. Kredyty te stały się obiektem spekulacji i gry giełdowej, powstawała klasyczna bańka spekulacyjna. Gdy w 2007 r. ceny amerykańskich nieruchomości zaczęły spadać, pojawiły się problemy ze spłatą części kredytów hipotecznych. To z kolei, zachwiało amerykańskim systemem bankowym, kredytującym rodzimy rynek nieruchomości. Rząd federalny Stanów Zjednoczonych, starał się ratować sytuację poprzez dokapitalizowanie największych banków w USA, jednak nie ustrzegło to przed upadkiem czwartego co do wielkości banku w USA – banku Lehman Brothers. Kryzys ten dotknął również operacje międzybankowe – w poczuciu ryzyka niewypłacalności, banki przestały pożyczać sobie pieniądze. W efekcie, doszło do utraty zaufania do systemu bankowego w USA oraz do upadku kolejnych banków, czemu towarzyszyły niepokoje inwestorów oraz spadek konsumpcji i produkcji. Kryzys finansowy przeradzał się w kryzys gospodarczy (Dullien i in. 2010: 18-29). Sektor bankowo-finansowy USA, jako architekta światowego systemu finansowego po 1945 r., pozostawał w ścisłych związkach z instytucjami finansowo-bankowymi na całym globie. Dlatego też, niebawem poważny kryzys zaufania do sektora bankowego wystąpił praktycznie na całym świecie. Szczególnie ciężko dotknął on rejony najsilniej związane ekonomicznie z USA – Amerykę Północną i Środkową, Europę oraz Japonię, a relatywnie słabo Chiny (Dullien i in. 2010: 119-144, 307-322).

Kryzys lat 2008-2009 nadwerężył zaufanie do Stanów Zjednoczonych jako dostarczyciela dóbr publicznych oraz gwaranta bezpieczeństwa światowego systemu finansowego. Po 2008 roku, USA zaczynają mieć coraz większe problemy w finansowaniu swoich zobowiązań wynikających z roli hegemona systemu światowego. Sytuacji finansowej mocarstwa hegemonicznego nie poprawiały również prowadzone jednocześnie dwie kosztowne wojny – w Afganistanie oraz Iraku. USA w trakcie kryzysu finansowego lat 2008-2009 weszły w trzecią fazę swego drugiego supercyklu – fazę delegitymizacji.

Amerykańska interwencje w Afganistanie oraz Iraku, były strategicznymi błędami porównywalnymi z wojną w Wietnamie. Tak samo jak wtedy, pat militarny, nałożył się na kryzys ekonomiczny. W latach 70. XX w. był to krach paliwowy (1973 r.), potęgowany unilateralnym odejściem USA od wymiany dolara na złoto (1971 r.) oraz stagflacją. Podobnie i tym razem, błędy strategiczne Stanów Zjednoczonych wynikały ze złego oszacowania zagrożenia, jakie niósł za sobą światowy terroryzm oraz reżim Saddama Husajna. W żadnym stopniu nie były to zagrożenia mogące w jakikolwiek sposób na poważnie zagrozić podstawom potęgi międzynarodowej USA. Tymczasem USA, skupiając *gros* swych sił i środków na

zagrożeniach asymetrycznych, głownie na Bliskim Wschodzie oraz walce ze światowym terroryzmem, nie dostrzegły rodzącego się zagrożenia chińskiego.

3. Podsumowanie i wnioski

Stany Zjednoczone podczas swoich obu supercykli charakteryzowały się wszystkimi siedmioma cechami niezbędnymi do sprawowania przywództwa w systemie światowym. Były to odpowiednio: dogodne położenie geopolityczne, ludność o odpowiedniej strukturze demograficznej, cechująca się m.in. wewnętrzną spójnością, efektywny system polityczny, prężna gospodarka o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych, innowacyjność, sprawna dyplomacja oraz zdolność rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów. USA było też drugim mocarstwem hegemonicznym w dziejach[54], któremu z sukcesem udało się utrzymać hegemonię w kolejnym supercyklu.

W przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii pod koniec drugiego supercyklu brytyjskiego, Stany Zjednoczone w analogicznym momencie swego drugiego supercyklu[55], wciąż pozostają najpotężniejszym militarnie mocarstwem w systemie, zachowując realne szanse na wygranie kolejnej wojny hegemonicznej. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż USA podczas swojego drugiego supercyklu udało się również zachować pozycję lidera w dziedzinie innowacyjności.

Jedną z kluczowych cech, obok znacznego potencjału innowacyjnego, która umożliwiła USA podjęcie rywalizacji i ostateczne zwycięstwo nad ZSRR podczas zimnej wojny, była dynamicznie rosnąca populacja. W 1914 r. Stany Zjednoczone zamieszkiwało 100 mln obywateli. Tymczasem niewiele ponad 60 lat później, w 1975 r., czyli u progu drugiego supercyklu amerykańskiego – już 216 mln. Dzięki tak szybko rosnącej populacji, USA mogły zbudować największą na globie gospodarkę, o nieosiągalnych dla innych mocarstw w systemie zdolnościach produkcyjnych. Bez odpowiedniego potencjału demograficznego, skuteczna rywalizacja ze Związkiem Radzieckim, który w 1975 r. zamieszkiwało 253 mln mieszkańców, byłaby znacznie trudniejsza, jeśli nie niemożliwa.

Co warto zaznaczyć, USA w wielu aspektach podążały ścieżkami wytyczonymi przez poprzednie mocarstwa hegemoniczne. Amerykanom, podobnie jak do pewnego stopnia wcześniej Holendrom i Brytyjczykom, powiodło się zbudowanie społeczeństwa opartego na zasadach merytokratycznych. Awans osób wywodzących się z dołów społecznych, stał się

[54] Obok Wielkiej Brytanii.
[55] Początek trzeciej dekady XXI w.

jednym z podstawowych fundamentów amerykańskiego etosu określanego mianem *American Dream*. To, w połączeniu z prężnie rozwijającą się gospodarką oraz otwartym, tolerancyjnym społeczeństwem, pozwoliło USA zbudować państwo, które przez wielu uważane było za wzór do naśladowania, zarówno pod względem jego instytucji, technicznego *know how*, jak i stylu życia. Co niemniej istotne, USA udało się wyciągnąć odpowiednie wnioski z przegranej wojny w Wietnamie i z sukcesem wdrożyć innowacyjną doktrynę Bitwy Powietrzno-Lądowej oraz szereg innych reform w armii. W efekcie, w okresie krótszym niż dwie dekady (lata 1973-1991), siły zbrojne USA w sposób skokowy poprawiły swoje zdolności bojowe, stając się bezsprzecznie najpotężniejszą armią świata, co udowodniły m.in. podczas I wojny w Zatoce Perskiej w latach 1990-1991.

Suma wszystkich wspomnianych czynników pozwoliła Stanom Zjednoczonym pokonać Związek Radziecki w wojnie hegemonicznej i w 1991 r. stać się najpotężniejszym mocarstwem w dziejach systemu światowego. Nastała jednobiegunowa chwila, podczas której dominacja USA nad pozostałymi państwami była tak wielka, iż USA w 2008 r. wydawały na zbrojenia więcej niż 9 kolejnych mocarstw w systemie światowym.

Rozdział V

Geneza rywalizacji strategicznej USA – Chiny

1. Stosunki USA-Chiny (1971-2021) i teoria pokojowego wzrostu Chin

Głównym celem rozdziału jest ukazanie dynamiki zmian we wzajemnych stosunkach pomiędzy USA a Chinami w latach 1971-2021. Początkowa cezura – 1971 r. dotyczy dwóch wizyt, jakie w tym roku odbył w Chinach H. Kissinger, pełniący wtedy urząd doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego USA. Efektem owych wizyt oraz mającego miejsce w roku kolejnym spotkania Mao-Nixon, było przejście obu mocarstw atomowych z pozycji wzajemnej wrogości do strategicznego sojuszu, wymierzonego w ich wspólnego wroga – ZSRR. Sojusz ten zakończył się wraz z upadkiem ZSRR w 1991 r. (Kissinger, 2014: 246-281).

Zastąpił go powolny wzrost asertywnej polityki Chin względem USA (jak też i pozostałych państw Indo-Pacyfiku), któremu towarzyszyła idealistyczna wizja elit amerykańskich, głosząca, iż wraz z otwarciem Państwa Środka na świat i bogaceniem się jego społeczeństwa, ChRL zacznie kroczyć w stronę reform politycznych, w tym demokratyzacji struktur państwowych. Bardzo przydatnym narzędziem w ręku chińskich władz okazała się teoria pokojowego wzrostu Chin (ang. *China's peaceful rise)*, która pomogła przekonać amerykańskie kręgi decyzyjne, iż ChRL, pomimo bardzo szybkiego tempa rozwoju gospodarczego, nie stanowi dla USA zagrożenia natury strategicznej. W drugiej dekadzie XXI w., dla elit politycznych Stanów Zjednoczonych stało się jasne, iż co prawda w wyniku włączenia Chin w obieg globalizującej się gospodarki światowej oraz uczynienia z tego państwa kluczowego wręcz elementu światowych łańcuchów dostaw, ChRL bogaciła się i gromadziła rezerwy walutowe w zawrotnym tempie, to o demokratyzacji żadnej mowy być nie mogło. Co więcej, wraz z przyjściem do władzy 5. generacji przywódców (2012-2013 r.), Chiny zaczęły rezygnować z kolektywnej formy rządów i ponownie wkroczyły na drogę wiodącą ku jednowładztwu oraz kultowi jednostki porzuconym przez Deng Xiaopinga po1978 r. (Góralczyk, 2018: 351-371).

Jednocześnie, jak alarmowali stratedzy Pentagonu, Chiny przeistaczały się we wrogie wobec USA mocarstwo, mające za swój główny cel, osiągnięcie regionalnej hegemoni najpierw w Azji Południowo-Wschodniej, a następnie na obszarze Indo-Pacyfiku. Droga do tego celu przebiegała w poprzek amerykańskich żywotnych interesów w regionie, a ostateczna realizacja chińskich planów była tożsama z wyparciem amerykańskiej obecności wojskowej

z regionu Indo-Pacyfiku i załamaniu się systemu sojuszy, jakie USA zbudowały tam po 1945 r. Już słynne wystąpienie, jakie 4 października 2018 r. w Hudson Institute wygłosił ówczesny wice-prezydent USA Mike Pence wskazywało, iż USA oraz ChRL wkraczają na nowe tory rywalizacji strategicznej, której ostateczną stawką jest dominacja w systemie światowym. W wystąpieniu tym amerykański polityk publicznie postawił Chinom wiele zarzutów dotyczących zarówno ich polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej m.in. wrogie działania względem Stanów Zjednoczonych oraz ich sojuszników w regionie czy też prześladowanie mniejszości etnicznej Ujgurów (Wordliczek, 2022: 84-85).

Cezurą końcową niniejszego rozdziału autor rozprawy uczynił 2021 r. – moment ewakuacji wojsk amerykańskich oraz ich sojuszników z Afganistanu (sierpień 2021 r.). Tempo oraz sposób jej przeprowadzenia stanowił bez wątpienia poważną rysę na wizerunku Stanów Zjednoczonych oraz ich przywódcy, Joe Bidena. Wydarzenie to doprowadziło do zachwiania zaufania sojuszników w amerykańskie przywództwo oraz zdolności do rozwiązywania kluczowych problemów systemu – zatem filarów, na których opiera się pozycja hegemona. Co więcej, wydaje się, iż chaotyczna ewakuacja wojsk USA z Afganistanu pozwoliła również uwierzyć ich przeciwnikom, szczególnie Chinom oraz Federacji Rosyjskiej, iż *Pax Americana* chyli się ku upadkowi, a Stany Zjednoczone nie będą zdolne do odbudowania jedności Zachodu, wyraźnie nadwyrężonej za rządów poprzedniego prezydenta USA – Donalda Trumpa. Tymczasem, wbrew tym oczekiwaniom, administracja Joe Bidena podjęła szereg inicjatyw mających na celu utwierdzenie sojuszników USA (zwłaszcza tych z obszaru Indo-Pacyfiku, ale również i np. partnerów z NATO), iż USA wcale nie zamierzają spokojnie obserwować dalszej ekspansji gospodarczej i politycznej ChRL oraz stopniowego wypierania swoich interesów z obszaru Indo-Pacyfiku i przeciwstawią się Chinom w nowej wojnie hegemonicznej, której stawką będzie dominacja w systemie światowym.

Zdaniem autora dysertacji, podobnie jak pół wieku wcześniej amerykańska ewakuacja z Sajgonu w 1975 r., tak i ewakuacja wojsk USA z Kabulu w 2021 r., stanowi wyraźną cezurę. Wskazuje dostrzegalne tąpnięcie konstruktu hegemonicznego USA, a zarazem znak dla kandydata do hegemonii – ChRL, aby wzmógł swe zabiegi, mające na celu rozmontowanie *Pax Americana* na obszarze Indo-Pacyfiku, a w dalszej konsekwencji i w całym systemie światowym. W języku komunikacji strategicznej, oba mocarstwa oficjalnie weszły w fazę strategicznej rywalizacji, która zwyczajowo w przypadku konfliktu wielkich mocarstw o hegemonię w systemie i tym razem przybrała formę wojny hegemonicznej (Góralczyk, 2021: 223-227).

Administracja prezydenta Richarda Nixona (lata 1969-1974) postanowiła pogłębić rozdźwięki w bloku państw komunistycznych, które pod koniec lat 60. ubiegłego wieku stawały się coraz bardziej wyraźne. Od połowy lat 50. XX w. zaczęły się pojawiać pierwsze rysy na dotychczasowym monolicie, jakim wydawał się blok komunistyczny. Chinom coraz mniej odpowiadała rola *junior partnera* w ich relacjach z ZSRR, zarówno na polu ideologicznym, jak i *stricte* politycznym. W latach 60. relacje radziecko-chińskie uległy dalszemu pogorszeniu, czego kulminacją były wielomiesięczne starcia graniczne na syberyjskim odcinku rzeki Ussuri w 1969 r. (Lüthi, 2011: 340-352). W tym czasie, Związek Radziecki zmuszony został do utrzymywania na swojej granicy z ChRL aż 40 dywizji, czyli przeszło miliona żołnierzy (Kissinger, 2014: 227). Amerykańskie dane wywiadowcze sugerowały realną możliwość rozszerzenia przez ZSRR doktryny Breżniewa (legitymizującej interwencję zbrojną ZSRR), poza obszar Układu Warszawskiego i przeprowadzenia radzieckiej agresji na Chiny (Lüthi, 2011: 340-352,). W tym samym czasie doszło również do zmiany stosunku Chin względem ich dotychczasowego wroga ideologicznego nr. 1 – Stanów Zjednoczonych. 1 kwietnia 1969 r., chiński minister obrony Lin Biao[1], w swym referacie sprawozdawczym wygłoszonym podczas IX Zjazdu Komunistycznej Partii Chin, wbrew dotychczasowym utartym formułom, nie określił USA mianem głównego wroga Chin. Stwierdził on, iż Związek Radziecki stanowi dla jego państwa takie samo zagrożenie, jak USA. Był to znak świadczący o tym, że relacje w trójkącie USA-ChRL-ZSRR osiągnęły punkt, w którym plan stworzenia antyradzieckiego sojuszu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Chinami mógł wejść w fazę realizacji (Kissinger, 2002: 794-800).

Stany Zjednoczone pragnąc jeszcze bardziej skomplikować relacje pomiędzy oboma komunistycznymi mocarstwami, doprowadziły do tzw. otwarcia USA na Chiny. Pod tym terminem rozumieć należy nawiązanie przez USA relacji dyplomatycznych z ChRL, a następnie zmianę konfiguracji w obrębie strategicznego trójkąta mocarstw. W tym trójkącie, według planów duetu Nixon-Kissinger, Chiny miały się stać *de facto* sojusznikiem USA przeciwko ZSRR. W tym celu, USA poparły dyplomatycznie stronę chińską w jej sporze z Krajem Rad, jak również starały się nawiązać dialog z chińskimi przywódcami. Aby tego dokonać, rozpoczęto tajne rozmowy amerykańsko-chińskie, co początkowo było dość skomplikowane, gdyż od powstania ChRL w 1949 r. oba państwa nie utrzymywały oficjalnych

[1] Lin Biao, który miał niedługo później zostać obwołany następcą Mao Zedonga, a zatem drugą osobą w hierarchii władzy w ówczesnych Chinach. Więcej o Lin Biao patrz: W. Dziak, J. Bayer, *Mao Zedong, Ontologia władzy*, Warszawa 2017.

stosunków dyplomatycznych. Dalszych wzajemnych relacji nie poprawiła również chińsko-amerykańska konfrontacja militarna w trakcie wojny koreańskiej (lata 1950-1953), jak też i wspieranie sił Wietnamu Północnego przez ChRL w trakcie amerykańskiej interwencji w Wietnamie. Od czasu zerwania wzajemnych relacji dyplomatycznych, głównym kanałem komunikacji dla USA i Chin, pozostawały ambasady obu państw w Warszawie (Kissinger, 2002: 792-799).

Warto wspomnieć, iż w obliczu wciąż pogarszających się relacji Chin z ZSRR, ich przywódca, przewodniczący Mao Zedong, już od 1965 r. wysyłał w stronę USA sygnały świadczące o chęci poprawy bardzo złych relacji z tym mocarstwem. Jednak na skutek zarówno ograniczonych kanałów komunikacji oraz charakterystycznej dla Państwa Środka głęboko subtelnej i zniuansowanej formy, pełnej dwuznaczności oraz niedopowiedzeń, zabiegi te pozostały przez Amerykanów niezauważone. Wydaje się, iż ostateczna decyzja Mao Zedonga o zawiązaniu *quasi* sojuszu z USA, wymierzonego w prowadzący ekspansjonistyczną politykę w Azji Południowo-Wschodniej ZSRR, została podjęta w następstwie chińsko-radzieckich starć nad graniczną rzeką Ussuri (marzec-wrzesień 1969 r.) oraz po zaczerpnięciu opinii grupy czterech marszałków Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, odsuniętych wcześniej od pełnienia swych obowiązków służbowych w trakcie poprzednich czystek (Kissinger, 2014: 212-222).

Kulminacją początkowego etapu ocieplenia relacji amerykańsko-chińskich była tajna wizyta Henry'ego Kissingera w Pekinie, w lipcu 1971 r. Jej głównym osiągnięciem było nawiązanie bezpośrednich relacji amerykańskiej delegacji z chińskimi przywódcami, w tym z samym przewodniczącym Mao oraz z premierem Chin Zhou Enlai. W trakcie tego spotkania starano się rozwiązać najistotniejsze kwestie sporne dzielące USA i Chiny, które stały na przeszkodzie do zawarcia antyradzieckiego sojuszu[2]. Należały do nich głównie chińska polityka w Indochinach oraz amerykańskie zobowiązania wobec Tajwanu, uznawanego przez ChRL za zbuntowaną prowincję, która powinna wrócić do macierzy. Obie strony, w bardzo dyplomatycznej formie, zręcznie uniknęły konkretnych decyzji. Najważniejszym skutkiem wspomnianej wizyty było przezwyciężenie ideologicznych oraz politycznych różnic i nawiązanie strategicznego amerykańsko-chińskiego dialogu. Uzgodniono również wizytę

[2] Pod tym względem, rodzące się amerykańsko-chińskie porozumienie przypominało wspominane już we wcześniejszym rozdziale *Entente Cordiale*, zawiązane pomiędzy Wielką Brytanią i Francją (1904 r.) oraz Wielką Brytanią a Rosją (1907 r.), gdzie też przed podjęciem właściwych rozmów o sojuszu należało rozwiązać palące kwestie sporne (Kissinger, 2003: 802).

prezydenta R. Nixona w Chinach, która miała nastąpić w następnym roku (Kissinger, 2014: 246-263).

Wspomniana wizyta odbyła się już 7 miesięcy po tajnych rozmowach amerykańsko-chińskich w Pekinie, w lutym 1972 r. W trakcie owego spotkania, doszło do bezpośrednich rozmów prezydenta Nixona z przewodniczącym Mao. Ich rezultatem był tzw. Komunikat Szanghajski, który na następne lata miał określać ramy amerykańsko-chińskich relacji (Zhisui, 1996: 571-577)[3]. Efektem wspomnianych amerykańskich zabiegów dyplomatycznych, jak również, co należy zaznaczyć i samej woli kierownictwa KPCh, aby dokonać strategicznej zmiany sojuszy, było opuszczenie przez Chiny obozu państw komunistycznych, w którym przewodnią rolę odgrywał Związek Radziecki i przeistoczenie się Państwa Środka w *de facto* sojusznika USA w wojnie hegemonicznej toczonej przez nie przeciwko byłemu sojusznikowi obu mocarstw – ZSRR. Co warto zaznaczyć, już w 1971 r., na mocy rezolucji ONZ to ChRL stała się prawomocnym i jedynym reprezentantem Chin w tej organizacji, otrzymując jednocześnie należące wcześniej do Taiwanu miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ (Góralczyk, 2021: 196-198).

Kolejny etap we wzajemnych relacjach pomiędzy dwoma mocarstwami rozpoczął się na przełomie lat 1978/1979, kiedy to w wyniku bilateralnych rozmów zapadła decyzja o nawiązaniu oficjalnych stosunków dyplomatycznych na linii USA-Chiny. Moment ten zbiegł się czasowo z III Plenum XI Komitetu Centralnego, z grudnia 1978 r., gdy *de facto* doszło do przejęcia władzy w Chinach przez nowego lidera – Deng Xiaopinga (Fenby, 2009: 716-718).

Chiny pod wodzą Deng Xiaopinga, w grudniu 1978 r. wkroczyły na ścieżkę reform określanych terminami „*gaige*" i „*kaifang*"[4] . Opisywanie tego procesu wykracza poza ramy niniejszej rozprawy. Należy jednak zaznaczyć, iż tempo oraz rozmach chińskich reform, jak też i efekty, jakie wywołały one najpierw w samych Chinach, a później w światowej gospodarce, trudno przecenić. Od powstania systemu światowego, tj. od przełomu XV i XVI w., wzrost potęgi ekonomicznej ChRL po 1978 r., można porównać jedynie do kilku

[3] Wydany przez przywódców USA oraz Chin Komunikat Szanghajski, stanowił kwintesencję języka dyplomacji. Obie strony deklarowały w nim akceptację zasady jednych Chin, lecz każda z nich rozumiała przez to coś innego. Chiny, interpretowały ten dokument jako stwierdzenie, iż Tajwan to zbuntowana chińska prowincja, którą należy ponownie zjednoczyć z macierzą. Stany Zjednoczone z kolei, iż są zainteresowane pokojowym zjednoczeniem Chin rękoma samych Chińczyków, przy zgodzie na ten akt po obu brzegach Cieśniny Tajwańskiej (Kissinger, 2014: 274-280).

[4] Więcej na temat chińskich terminów „*gaige*" czyli reformy (gospodarczej) oraz „*kaifang*" czyli otwarcia na świat, obce kapitały, technologie i handel, w pracy Bogdana Góralczyka poświęconej fenomenowi chińskiej transformacji i idei tzw. wielkiego renesansu narodu chińskiego (Góralczyk, 2018: 70-78) oraz Macieja Walkowskiego, *Chińska strategia rozwoju społeczno-ekonomicznego. Implikacje dla Unii Europejskiej*, Poznań 2021, zwłaszcza dwa pierwsze rozdziały.

precedensowych wydarzeń. Jednym z nich był okres boomu gospodarczego w USA po wojnie secesyjnej (1865 r.), który do końca XIX w. uczynił z tego państwa pierwszą potęgę gospodarczą i handlową świata. Umożliwił on również USA uzyskanie hegemonii regionalnej na zachodniej półkuli, a zarazem dołączenie do grona ówczesnych mocarstw. Drugim wydarzeniem o porównywalnych konsekwencjach dla światowej gospodarki, a tym samym i ładu światowego, *toutes proportions gardées*, była rewolucja Meiji w Japonii (1868 r.), której efektem stały się narodziny imperializmu japońskiego na przełomie XIX i XX w. Chiny w następstwie wielostopniowych reform rozpoczętych w grudniu 1978 r., do końca pierwszej dekady XXI w. rozwijały się średnio w tempie ok. 9.8% PKB rocznie. W tym samym okresie udział Państwa Środka w światowym PKB wzrósł z niespełna 5% do 14% (Góralczyk, 2018: 281; Kaczmarek, 2021: 88).

Należy postawić pytanie, jak Chinom, w ciągu niespełna 40 lat udało się dokonać przeobrażenia przestarzałej gospodarki agrarnej wielkości mniejszej niż gospodarki takich państw, jak Kanada czy Hiszpania w drugą potęgę gospodarczą świata bez stanowczej reakcji hegemona systemu – USA, które powinny zareagować, aby powstrzymać zagrażający ich pozycji wzrost ChRL. Deng Xiaoping, gdy przejmował ster rządów w Państwie Środka w 1978 r., zdawał sobie doskonale sprawę, iż w funkcjonującym *de facto* (lecz nie *de iure*) sojuszu USA-Chiny, wymierzonym we wspólnego wroga – ZSRR, to Chiny pełniły rolę *junior partnera*. Funkcja ta jednak nie odpowiadała ich ambicjom oraz wyobrażeniu o własnej wyjątkowości. Dlatego też, jednym z głównych celów polityki zagranicznej nowego przywódcy ChRL, stało się wzmocnienie potęgi Państwa Środka oraz przywrócenie mu należnego miejsca (zdaniem władz KPCh) w gronie wielkich mocarstw, które Chiny utraciły po tragicznych wydarzeniach politycznych, w które obfitował wiek XIX i XX[5].

Ówczesne władze Chin były w pełni świadome, iż skrajnie biedny i zacofany kraj nie podoła sam stojącym przed nim wyzwaniom. Należało zatem skorzystać z pomocy z zewnątrz. Najpierw zwrócono się w stronę diaspory chińskiej, licznie zamieszkującej obszar Azji Południowo-Wschodniej, której kapitał oraz wiedza stanowiły ogromną wartość dodaną w początkowym etapie chińskich reform i otwarcia. Następnie sięgnięto po kapitał, technologie oraz wiedzę, połączoną z rozwiązaniami instytucjonalnymi tzw. kolektywnego

[5] Były to m.in.: wojny opiumowe, powstanie Tajpingów, powstanie bokserów, tzw. wojny *warlordów*, inwazja japońska z lat 1937-45 czy wojna domowa, które kosztowały Chiny miliony ofiar oraz znaczącą utratę pozycji międzynarodowej, stąd okres ten jest często nazywany stuleciem narodowego poniżenia. Zagadnienie to doskonale opisał Jonathan Fenby w swym dziele: *Chiny. Upadek i narodziny potęgi*, Kraków 2009.

Zachodu. W tym celu zaczęto wysyłać na zagraniczne uczelnie najbardziej obiecujących studentów z Chin, jak też i zachęcać kapitał obcy do inwestowania w Państwie Środka (Seitz, 2013: 279-287).

Warto podkreślić, iż Chiny w omawianym okresie, to jest w początkach lat 80. XX w., pozostawały wciąż państwem, które w znaczącej mierze funkcjonowało według modelu gospodarki centralnie planowanej, charakterystycznego dla państw o ustroju komunistycznym. Nie były one zatem w stanie w skuteczny sposób wykorzystać zagranicznych kapitałów i technologii. Stąd też, należało najpierw stworzyć odpowiednie środowisko instytucjonalne dla zagranicznych inwestycji z krajów kapitalistycznych. W tym celu, zaczęto powoływać do życia specjalne strefy ekonomiczne, gdzie zagraniczny kapitał mógł prowadzić działalność gospodarczą. Tam również dokonywał się transfer tak potrzebnych zachodnich technologii oraz umiejętności (Góralczyk, 2018: 96-110; Walkowski, 2021: 39-42).

W tym samym czasie Deng Xiaoping i jego najbliższe otoczenie zaczęło prowadzić podwójną grę z Zachodem oraz jego naturalnym liderem – USA. Z jednej strony, zależało chińskiemu przywódcy na zachowaniu jak najlepszych relacji z tymi państwami, aby przyciągać kapitał i technologie. Efektem tego było uczynienie z Chin na przestrzeni lat 80. i 90. XX w. „montowni świata", czyli miejsca produkcji początkowo bardzo prostych urządzeń elektrycznych, m.in. zabawek oraz sprzętu audio itp., a z czasem coraz ważniejszego ogniwa globalnych łańcuchów dostaw. Z drugiej strony – wspomniana pozycja ChRL w światowym podziale pracy nie w pełni satysfakcjonowała chińskich przywódców. Dlatego też jednocześnie z opisywanymi powyżej procesami, Chiny zaczęły dążyć do penetracji wywiadowczej centrów naukowo-badawczych, przedsiębiorstw oraz instytucji i organów politycznych państw wysoko rozwiniętego Zachodu. Cel tych zabiegów był dwutorowy. Po pierwsze, była nim kradzież własności intelektualnej, często dokonywana w branżach tzw. wysokich technologii (m.in. inżynieria maszynowa, logistyka, przemysł kosmiczny, cybernetyczny, lotniczy, jak też i już w XXI w. sztuczna inteligencja). Po drugie, Chinom zależało na zbudowaniu wpływowego *lobby* prochińskiego, mającego za zadanie zapewnienie Państwu Środka pozytywnego wizerunku w państwach Zachodu. Proces ten został doskonale i precyzyjnie opisany w wielu publikacjach, m.in. przez Juan Pablo Cardenala oraz Heriberto Araujo w: *Nieuchronny podbój świata po chińsku* (Cardenal, Araujo, 2016) oraz w pracy Roberta Spaldinga, *Niewidzialna wojna, jak Chiny w biały dzień przejęły wolny Zachód* (Spalding, 2019).

Wraz z otwarciem się Chin i wprowadzeniem pierwszego pakietu reform pod koniec 1978 r., Stany Zjednoczone, a w ślad za nimi pozostałe państwa Zachodu, postanowiły

skorzystać z nadarzającej się wyjątkowej okazji do podpisania lukratywnych kontraktów oraz zdobycia nowego, ogromnego rynku zbytu dla swoich towarów oraz usług, jak też i wykorzystania niewyczerpanych zasobów mocy produkcyjnej chińskiej taniej siły roboczej. Państwo Środka po 1978 r. zaczęło być postrzegane przez zachodnie kręgi biznesowo-polityczne jako tzw. *one billion customer market.* Wspomnianym inwestycjom w Chinach, zaczął towarzyszyć pewien paradygmat myślowy. Zakładał on istnienie *iunktim* pomiędzy wzrostem dobrobytu w Chinach, a demokratyzacją ustroju politycznego ChRL, pojawieniem się swobód obywatelskich oraz wytworzeniem społeczeństwa obywatelskiego, które zacznie wywierać presję na władze w celu wymuszenia liberalizacji ustroju. Na Zachodzie funkcjonowało bardzo mocne przekonanie mówiące o tym, iż nieodzowną wręcz konsekwencją inwestowania w Chinach będzie poprawa jakości życia i wzbogacenie się społeczeństwa. Z czasem, w zamożnych Chinach miała powstać prężna, wielomilionowa klasa średnia, która stałaby się czynnikiem inicjującym prodemokratyczne reformy polityczne. W efekcie powyższych procesów, kwitnące ekonomicznie Chiny miały się zliberalizować politycznie i dołączyć do grona wolnorynkowych demokracji zachodnich, zgodnie z duchem końca historii Francisa Fukuyamy[6]. W 1999 r. przyszły amerykański prezydent George W. Bush stwierdził: „Wolność ekonomiczna stwarza zwyczaje wolności, a zwyczaje wolności stwarzają oczekiwania demokracji. Handlujcie do woli z Chinami i czas spowoduje resztę". W tym samym czasie Thomas Friedman twierdził: „Chiny będą miały wolną prasę, globalizacja to spowoduje". (Bartosiak, 2016: 335-336). Tezy te wygłaszane przez zachodnie elity miały ówcześnie charakter dogmatu, powtarzanego niczym samospełniająca się przepowiednia, której nie dane było się zmaterializować.

Jak pokazała przyszłość, powyższe prognozy okazały się skrajnie błędne i oparte w znacznej mierze na tzw. myśleniu życzeniowym. Kręgi decyzyjne świata zachodniego, tworząc wspomniany paradygmat demokratyzacji ChRL, która miała podążać za wzrostem dobrobytu po 1978 r., nie uwzględniały specyfiki kulturowej oraz tradycji narodowej Państwa Środka. Wbrew oczekiwaniom Zachodu, globalizacja oraz wzrost dobrobytu w Chinach bardziej niż demokratyzacji struktur politycznych, sprzyjały tendencjom nacjonalistycznym,

[6] Będąc pod wrażeniem przemian w samym ZSRR oraz demokratyzacji dawnych państw bloku wschodniego, Francis Fukuyama w 1989 r. napisał esej *Koniec historii*, w którym przekonywał o wyższości liberalnej demokracji oraz gospodarki wolnorynkowej nad każdym innym ustrojem polityczno-ekonomicznym. Autor ten prognozował, iż właśnie zachodnia liberalna demokracja jest docelowym modelem, który stopniowo przyjmować będą pozostałe państwa systemu światowego. Rozwinięciem myśli zawartych w eseju *Koniec historii* była wydana monografia, *The end of history and the last man*, Nowy York, 1992.

często będącym formą „odreagowania" kompleksów doby kolonialnej (Gawlikowski, 2022: 57-66).

Z podobnego założenia wychodzi Bogdan Góralczyk, dla którego Chiny to państwo-cywilizacja lub też „cywilizacja ubrana w szaty państwa", a model chiński jest tworem *sui generis*, stąd założenia Zachodu, mówiące o tym, iż reformy w Chinach będą przebiegały zgodnie z modelem przemian spotykanym np. w powojennych Niemczech i Japonii lub w postkomunistycznych państwach Europy Środkowej na przełomie lat 80. i 90. XX w., było niewłaściwe (Góralczyk, 2021: 16-20).

Zdaniem autora dysertacji, przyjęcie powyżej opisanego paradygmatu relacji Zachodu z Chinami w perspektywie średnio oraz długookresowej stanowiło strategiczny błąd, który doprowadził do systematycznego upadku znaczenia gospodarczo-politycznego państw zachodniego kręgu cywilizacyjnego. Warto również zwrócić uwagę na inny błąd logiczny, jaki można dopatrzeć się w postępowaniu Zachodu wobec ChRL. Zakładając nawet, iż Chiny, zgodnie z intencjami USA, z czasem przeprowadziłyby demokratyczne reformy, to już tylko z racji rozmiaru swojej gospodarki, stanowiłyby poważną konkurencję dla USA – co najmniej na polu ekonomicznym. Potęga ekonomiczna, w naturalny sposób rodzi aspiracje polityczne oraz potrzebę ochrony własnych interesów gospodarczych również *manu militari*. Stąd też, nie powinien dziwić fakt, iż Stany Zjednoczone, będąc państwem demokratycznym, w swoich dziejach bynajmniej nie stroniły od stosowania przemocy w relacjach międzynarodowych, często w roli agresora. Zatem słusznym wydaje się założenie, iż demokratyczne Chiny, dążąc do ekspansji gospodarczej w regionie Indo-Pacyfiku i tak w naturalny sposób wkroczyłyby na kurs kolizyjny z hegemonem systemu – USA. Co więcej, można nawet przypuszczać, iż demokratyczne Chiny stanowiłyby jeszcze większe wyzwanie dla USA niż obecnie, gdy są zarządzane w sposób coraz bardziej autorytarny i jednoosobowy. Wspomniany trend został potwierdzony na XX zjeździe KPCh, który odbył się w październiku 2022 r. W Chinach, zgodnie z tym nowym paradygmatem sprawowania władzy zaproponowanym przez Xi Jinpinga, dostrzegalne jest wyraźne odejście od dotychczasowego prymatu gospodarki na rzecz ideologii, bezpieczeństwa oraz konfrontacji z Zachodem i jego wartościami (Bogusz, 2022a).

Jak się zdaje w momencie pisania niniejszych słów[7], Xi Jinpingowi udało się w sposób skuteczny rozmontować stworzony przez Deng Xiaopinga system swoistych *checks and balances* – określany przez B. Góralczyka mianem „zbiorowego cesarza" i wkroczyć na drogę

[7] Początek listopada 2022 r.

prawdopodobnie dożywotnich rządów jednostki. Już tylko XX-wieczne przykłady reżimów (np. III Rzesza, ZSRR) wskazują, iż zwłaszcza w perspektywie średnio oraz długookresowej, nie są one w stanie wytrzymać konfrontacji z demokratycznymi mocarstwami dysponującymi wolnorynkowym modelem gospodarczym (Bogusz, Jakóbowski, 2020: 80-88).

Należy jednak zaznaczyć, iż opisany powyżej tok rozumowania zachodnich elit, zakładający stopniową liberalizację chińskiego modelu politycznego, będącego efektem nacisków na władze bogacącej się chińskiej populacji nie był do końca bezpodstawny. W ChRL w latach 1978-1989, rzeczywiście następowały realne przemiany w obrębie społeczeństwa chińskiego w oczekiwanym przez państwa zachodnie kierunku. Co warto podkreślić, przebiegały one w pewnej bardzo ograniczonej formie[8] i do pewnego momentu. Chiny się bogaciły, zaczęła powstawać klasa średnia, wśród której w końcu lat 80. XX w. pojawił się ferment polityczny oraz nawoływanie do głębszych reform i demokratyzacji ustroju. Symbolem tych przemian była kopia statuy wolności, jaką wznieśli protestujący na placu Tiananmen wiosną 1989 r. Nie wiadomo jednak, jak potoczyłyby się dzieje Chin i rodzącej się w latach 80. XX w. nastawionej prozachodnio chińskiej klasy średniej, gdyby rządząca ChRL gerontokracja z Deng Xiaopingiem na czele, nie podjęła decyzji o krwawym rozprawieniu się z protestującymi w początkach czerwca 1989 r.

Wspomniane przeświadczenie zachodnich kręgów decyzyjnych oraz biznesowych o nieuniknionej demokratyzacji Chin było na tyle głęboko zakorzenione, iż nie zmieniły go nawet krwawe wydarzenia na placu Tiananmen[9]. Można postawić hipotezę, iż perspektywa otwierającego się przed amerykańskimi (i nie tylko) korporacjami miliardowego rynku chińskiego i związanych z nim korzyści, jak też i niewyczerpany wręcz potencjał chińskiej taniej siły roboczej, była zbyt lukratywna, aby z niej rezygnować z tak prozaicznego powodu, jak łamanie praw człowieka w Chinach. Część amerykańskiego *establishmentu* (np. Henry Kissinger), próbowała nawet tłumaczyć postępowanie władz chińskich wobec protestujących na placu Tiananmen, twierdząc, iż poprzez okupację głównego placu w stolicy, unaocznili oni

[8] Przemiany te zachodziły głównie wśród inteligencji miejskiej, a zważywszy na fakt, iż w początku lat 80. XX w. tylko ok. 25% populacji Chin mieszkało w miastach, siłą rzeczy miały one ograniczony charakter (Góralczyk, 2018: 103).

[9] Na placu Tiananmen w nocy z 3 na 4 czerwca 1989 r. władze ChRL postanowiły krwawo rozprawić się z okupującą plac młodzieżą głównie akademicką przy pomocy uzbrojonych w ostrą amunicję czołgów oraz transporterów opancerzonych. Same wydarzenia na placu Tiananmen, jak i szersze tło polityczno-społeczne Chin końca lat 80. XX w., które doprowadziło do nich, doskonale opisał Bogdan Góralczyk w pracy, *Pekińska wiosna 1989. Narodziny ruchu demokratycznego w Chinach*, Warszawa 1999.

międzynarodowej opinii publicznej indolencję władz chińskich i niejako sprowokowali je do radykalnych kroków (Kissinger, 2014: 409-411).

Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż ówczesnym prezydentem USA był George Bush senior. Polityk ten był wcześniej ściśle związany z procesem amerykańskiego otwarcia na Chiny. W latach 1974-75 kierował on amerykańską misją łącznikową przy ChRL[10], gdzie realizował politykę zbliżenia z Chinami, zgodną z koncepcjami lansowanymi przez Henry'ego Kissingera, jednego z głównych orędowników amerykańskiego zaangażowania i współpracy z Państwem Środka. Prezydent G. Bush, po wcześniejszych negocjacjach z byłym prezydentem Richardem Nixonem[11], podjął decyzję, aby nie eskalować sytuacji i nie podejmować zbyt ostrych kroków wobec decydentów chińskich odpowiedzialnych za masakrę na placu Tiananmen z Deng Xiaopingiem na czele (George & Barbara Bush Foundation, China – Tiananmen Square).

Administracja amerykańska, w znacznej mierze pod naciskiem opinii publicznej (w kraju, jak i za granicą), zmuszona była jednak zareagować na wydarzenia z placu Tiananmen, lecz nie chciano, aby reakcja ta przybrała zbyt radykalną formę. Stąd, zdecydowano się na zamrożenie kontaktów amerykańsko-chińskich na wysokim szczeblu rządowym oraz na przerwanie współpracy militarnej. Ponadto, władze USA podjęły decyzję o wstrzymaniu sprzedaży wyposażenia dla chińskich służb mundurowych oraz zaapelowały do międzynarodowych instytucji finansowych o zaprzestanie udzielania Chinom kredytów. Jednocześnie, aby nie doprowadzić do dalszego zaognienia bilateralnych relacji, które potencjalnie groziło nawet ponownym zerwaniem amerykańsko-chińskich stosunków dyplomatycznych, prezydent Bush złagodził sankcje nałożone na ChRL przez Kongres USA. Ponadto, korzystając z wieloletniej osobistej znajomości z Deng Xiaopingiem, 21 czerwca (a więc niecałe 3 tygodnie po masakrze na placu Tiananmen) amerykański przywódca napisał zaadresowany do chińskiego lidera list – łamiąc tym samym własny zakaz kontaktów amerykańsko-chińskich na wysokim szczeblu. W liście tym, utrzymanym w bardzo

[10] Amerykańska misja łącznikowa w Pekinie, od 1973 r. pełniła rolę amerykańskiej ambasady, aż do wznowienia oficjalnych relacji dyplomatycznych w styczniu 1979 r.

[11] George Bush senior, podobnie jak jego doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego, generał Brent Scowcroft, służyli wcześniej w administracji prezydenta Nixona. Sam Richard Nixon, odpowiedzialny za nawiązanie wzajemnych relacji na linii USA-Chiny na początku lat 70. XX w, doskonale znał najwyższe kręgi decyzyjne ChRL, z którymi utrzymywał relacje także po ustąpieniu z urzędu prezydenta w 1974 r. w wyniku afery Watergate (Kissinger, 2014: 410-411).

przyjaznym tonie, George Bush tłumaczył adresatowi przyczyny antychińskich sankcji – stwierdzał dalej, iż *de facto* decyzja chińskich władz o siłowej pacyfikacji protestujących na placu Tiananmen, nie pozostawiła jego administracji innego wyjścia. Dla amerykańskich władz, jak i dla opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych, demokracja, wolność słowa oraz swoboda zgromadzeń, stanowią podstawy, na których zbudowano to państwo i prezydent USA, w zaistniałych okolicznościach nie mógł nie zareagować przeciwko Chinom. Co więcej, z listu można odczytać również, iż George Bush oczekuje na jakikolwiek akt dobrej woli ze strony władz Chin, który mógłby mu dostarczyć tak wyczekiwany przez amerykańską stronę pretekst do zawieszenia choć części z nałożonych na Chiny sankcji.

W pierwszym rzędzie prezydent Bush chciał doprowadzić do jak najszybszego wznowienia (już tym razem jawnych) relacji amerykańsko-chińskich na wysokim szczeblu. Jednocześnie, zaproponował on wysłanie do Pekinu w tajnej, nieoficjalnej misji wysokiej rangi, składającej się z zaufanych amerykańskich emisariuszy, którzy mieli podjąć rozmowy, mające na celu normalizację wzajemnych relacji oraz przede wszystkim niedopuszczenie do powstania trwałego rozłamu w relacjach pomiędzy USA a Chinami. Deng Xiaoping, już następnego dnia (22 czerwca 1989 r.) wyraził zgodę na takie spotkanie. Niedługo później, 1 lipca 1989 r., doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego USA Brent Scowcroft oraz zastępca sekretarza stanu USA Lawrence Eagleburger udali się ze ściśle tajną misją do Pekinu. W trakcie rozmów, strona chińska wykazywała się daleko idącą asertywnością, objawiającą się m.in. tym, iż to właśnie USA oskarżone zostały o spowodowanie kryzysu we wzajemnych relacjach. Delegacja amerykańska tymczasem, podtrzymywała wcześniejszą narrację omówioną przy analizie listu prezydenta G. Busha do chińskiego lidera, iż katalizatorem oraz bezpośrednią przyczyną kryzysu we wzajemnych relacjach była decyzja władz Chin o krwawym rozprawieniu się z protestami na placu Tiananmen, która pozostawiła władze USA praktycznie bez wyboru (Kissinger, 2014: 410-425).

Należy zwrócić uwagę na styl, w jaki dyplomacje obu państw prowadziły ów strategiczny dialog i wziąć pod uwagę więcej niż znaczącą dysproporcję potencjałów pomiędzy ówczesnymi Chinami a USA. ChRL końca lat 80. XX w., pomimo statusu nuklearnej potęgi, była państwem biednym, opóźnionym technologicznie i w znacznym stopniu uzależnionym od zagranicznych kapitałów, technologii oraz rynków zbytu. Stany Zjednoczone z kolei, właśnie wygrały zimną wojnę – konfrontację hegemoniczną ze Związkiem Radzieckim. Były najsilniejszym mocarstwem w dziejach, w dodatku w zenicie swej potęgi oraz wpływów w systemie światowym. Zatem tym większe zdziwienie musi budzić język i ton, jakim

posługiwały się oba mocarstwa. Deng Xiaoping zwracał się do swoich amerykańskich rozmówców językiem pełnym asertywności, powagi oraz pewności siebie, co więcej w graniczącym z pychą poczuciu słuszności swojej sprawy. Chiński przywódca, w rozmowie z amerykańską delegacją, niejako w celu wywarcia na niej presji, przywołał krwawe konflikty z jakich KPCh wyszła zwycięsko w latach 1921-1949 – kosztem ponad 20 milionów ofiar śmiertelnych. Zaznaczał zarazem, iż także i tym razem, bez względu na potencjalne koszty (w tym zachodnie sankcje), Chiny były gotowe bronić swoich racji bez względu na wszelkie konsekwencje. Zdaniem Deng Xiaopinga, alternatywą przed jaką stał rząd ChRL w wypadku braku zdecydowanych kroków przeciw protestantom, była wojna domowa w Chinach i chaos na świecie. Zatem, podążając tym tokiem rozumowania protestujący na placu Tiananmen nie pozostawili kierownictwu KPCh wyboru. Innymi słowy, strona chińska nie wyrażała żalu za to do czego doszło na placu Tiananmen, co więcej uważała, iż czyniąc tak, działała zgodnie z własną racją stanu, a wszelkie amerykańskie uwagi co do sposobu, w jaki władze ChRL doprowadziły do zakończenia wspomnianego kryzysu, są bezpodstawną ingerencją w wewnętrzne sprawy Chin.

W „języku", jakim posługuje się strona chińska trudno doszukać się pokory oraz chęci uniknięcia konfliktu czy próby ukrycia własnego potencjału, a więc zasad, jakie radził stosować swoim następcom Deng Xiaoping w tzw. konstytucji 28 znaków[12]. W rzeczonym tekście, będącym jednym z jego dwóch testamentów politycznych, chiński *primus inter pares* zalecał również zachowanie spokoju oraz niezwracanie na siebie uwagi świata (Kissinger, 2014: 434). Jak można zauważyć, sposób w jaki władze chińskie (z Deng Xiaopingiem na czele) rozwiązały problem protestów na placu Tienanmen, pozostawał w jawnej sprzeczności z postulowaną przez samego Denga linią polityczną. Trudno o jednoznaczną ocenę tzw. Konstytucji 28 znaków, ze względu na zwięzłą i oszczędną w środkach wyrazu formę wybraną przez chińskiego męża stanu. Nie wiadomo czy wspomniane zasady miały charakter stałych wytycznych, czy tylko dotyczyły ściśle określonych sytuacji, w których mieli po nie sięgać

[12] Tzw. Konstytucja 28 znaków stanowiła jeden z dwóch pozostawionych przez Deng Xiaopinga testamentów politycznych. Jej tekst został oparty na chińskiej tradycji i stanowi zestaw mądrości i porzekadeł (chin. *Chengyu*), który przedstawiać miał zarys strategii polityki wewnętrznej oraz zagranicznej Chin, mający je doprowadzić do odzyskania utraconej po wojnach opiumowych pozycji międzynarodowej. Jak już wspomniano, sposób w jaki Deng Xiaoping rozwiązał problem protestów na Placu Tiananmen bynajmniej nie pasował do zaleceń zawartych w Konstytucji 28 znaków. Być może, eksperci tacy jak B. Góralczyk czy M. Lubina nadają wspomnianemu dokumentowi zbyt wielkie znaczenie lub też sam Deng Xiaoping, sporządzając go wyszedł z założenia, iż następcom (wyznaczonym przez niego osobiście) może zabraknąć wystarczających talentów politycznych, aby utrzymać dotychczasowy asertywny kurs w relacjach z USA bez popadania w konflikt, zanim Chiny nie będą wystarczająco potężne, aby „podnieść głowę" i stawić czoła hegemonowi systemu (Góralczyk, 2018: 162-163; Lubina, 2022a: 21-22).

jego następcy (Kissinger, 2014: 434). Jedno wydaje się pewne, reakcja władz chińskich na protesty na placu Tiananmen, wskazuje zdecydowanie, iż sam Deng Xiaoping nie czuł się zobowiązany do ich przestrzegania przy podejmowaniu własnych decyzji politycznych.

Z drugiej strony, przechodząc do analizy „języka" jakim posługiwała się strona amerykańska w swoim strategicznym dialogu z ChRL, można go określić jako koncyliacyjny i ugodowy. Już prezydent Bush w swym liście do Deng Xiaopinga, gdy proponował wysłanie emisariusza do Pekinu stwierdzał, iż mógłby on „szczerze porozmawiać" o swych „płynących z głębi serca poglądach" na kwestię Tienanmen. Jednocześnie, amerykański prezydent zwracają się do chińskiego przywódcy (tytułując go mianem „przyjaciela"), podkreślał swój podziw i szacunek dla chińskiej kultury, tradycji oraz historii (Kissinger, 2014: 414-416). Rzecz jasna, przy wspomnianej bezkompromisowej postawie strony chińskiej, rozmowy nie doprowadziły do przełomu, a obie delegacje pozostały przy swoich zdaniach. Najważniejszym, z punktu widzenia przyszłości bilateralnych stosunków USA-ChRL, skutkiem powyższych negocjacji w Pekinie było to, iż pomimo ochłodzenia wzajemnych relacji i ewidentnego kryzysu, nie doszło do ostatecznego ich zerwania.

Kwestia Tiananmen rzucała cień na stosunki amerykańsko-chińskie jeszcze długo po 1989 r. Gdy nastała nowa amerykańska administracja prezydenta Billa Clintona (1993 r.) stało się jasne, iż jej polityka względem Chin ulegnie zmianie. Wspomniane już pełne wyczucia i wrażliwości na kwestie chińskiej dumy narodowej podejście prezentowane przez administrację Busha, zostało zastąpione przez znacznie bardziej „tranzakcyjno-misyjną postawę". Sam prezydent Clinton, stwierdzał publicznie, iż celem USA jest dążenie do stopniowej oraz pokojowej ewolucji Chin, które z państwa komunistycznego miały się przekształcić w demokrację. W zamian za to oraz za postępy w przestrzeganiu praw człowieka w Chinach, Stany Zjednoczone zobowiązywały się do udzielenia Państwu Środka pomocy przy ich reformach gospodarczych oraz do prowadzenia polityki zaangażowania w Chinach, która objawiać się miała m.in. amerykańskimi inwestycjami na terenie ChRL. Stany Zjednoczone zdawały sobie sprawę, iż chińska gospodarka jest coraz bardziej uzależniona od eksportu i swobodnego korzystania z zagranicznych (w tym amerykańskiego) rynków zbytu. Dlatego też, Bill Clinton starał się uzależnić dostęp Chin do amerykańskiego obszaru gospodarczego oraz dalszą integrację Chin ze światową gospodarką, od postępów w przestrzeganiu praw człowieka oraz implementacji reform prowadzących do demokratyzacji systemu politycznego i ekonomicznego ChRL (Kissinger, 2014: 457-465).

Ostatecznie Chiny zrealizowały swoje cele ekonomiczno-polityczne i hegemon systemu wyraził zgodę na wprzęgnięcie gospodarki Chin w krwioobieg światowego systemu ekonomicznego. Co więcej, państwo to uzyskało od administracji Billa Clintona klauzulę najwyższego uprzywilejowania w relacjach handlowych z USA, jak też i otrzymały zgodę USA na członkostwo w Światowej Organizacji Handlu (WHO), co ostatecznie nastąpiło w 2001 r. (Mosher, 2007: 184). Niemniej jednak, intensywnie reformujące się gospodarczo Chiny, w sensie ustroju politycznego pozostały monopartyjną dyktaturą, prowadzącą asertywną, a momentami nawet agresywną politykę zagraniczną.

Tymczasem wraz z nastaniem XXI w., gospodarczy rozwój Chin nie zwalniał tempa powodując, iż państwo to w przeciągu dwóch dekad stało się drugą gospodarką świata (nominalnie) oraz najbardziej uprzemysłowionym państwem na globie (Lisewski, 2021: 119-133). Analizowanie dokładnych przyczyn tego bezprecedensowego w skali świata procesu nie leży w zakresie tematycznym niniejszej pracy, lecz należy zaznaczyć, iż wzmiankowane powyżej procedery szpiegostwa technologicznego, kradzieży własności intelektualnej czy też często inżynierii wstecznej, należały do jednych z głównych czynników, umożliwiających tak błyskawiczną transformację technologiczno-ekonomiczną Chin na przestrzeni ostatnich 40 lat[13].

Stwierdzono już, iż państwa zachodnie, w tym Stany Zjednoczone, wspierały rozwój gospodarczy Chin, licząc na stopniową liberalizację tamtejszego reżimu politycznego. Warto jednak zadać ważne pytanie, dlaczego USA i ich sojusznicy, przez tak długi czas nie reagowali na gwałtowny wzrost potęgi Chin, któremu nie towarzyszyły reformy polityczne. Wiara elit Zachodu w to, iż ostatecznie powstanie w Chinach prodemokratyczna klasa średnia, która zacznie domagać się reform zmurszałego systemu politycznego była znaczna, lecz nie wydaje się, iż mógł to być czynnik, mający decydujący wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych wobec ChRL. Zdaniem autora rozprawy, o tym, iż u progu nowego milenium ówczesny hegemon systemu światowego, USA, zlekceważył rodzące się zagrożenie chińskie i nie podjął odpowiednich kroków, mających mu przeciwdziałać, zaważyły również inne czynniki o niebagatelnym znaczeniu.

[13] Co należy podkreślić, Chiny zapewne nie odniosłyby tak spektakularnych sukcesów ekonomicznych po 1978 r. bez trudnego do opisania wysiłku podejmowanego przez samych Chińczyków. Będąc społeczeństwem „na dorobku" mieszkańcy Państwa Środka, jeszcze w początkach XXI w. często byli zmuszeni pracować w warunkach przypominających te rodem z kart XIX-wiecznej powieści *Germinal* Émile'a Zoli.

Po pierwsze, była to tzw. wojna z terroryzmem, rozpoczęta przez administrację amerykańską George'a W. Busha po atakach na World Trade Centre we wrześniu 2001 r. Zaangażowanie Stanów Zjednoczonych na obszarze Bliskiego Wschodu, w skuteczny sposób na całą dekadę odwróciło atencję strategiczną hegemona od spraw dalekowschodnich. Skutkiem czego, USA nie tylko starały się nie zaogniać relacji z Chinami, co potencjalnie mogłoby grozić otwarciem „drugiego frontu", jak również doprowadziły do przemodelowania struktury i systemu szkolenia amerykańskich sił zbrojnych, tak aby były one przygotowane do walki z zagrożeniem asymetrycznym – partyzantką oraz słabo uzbrojonymi przeciwnikami, niedysponującymi skuteczną i nowoczesną techniką wojskową (np. Afganistan, Irak, Syria, Libia)[14]. Władze Chin postanowiły wykorzystać zaangażowanie USA w walkę ze światowym terroryzmem i niejako „podłączyły" się do tego nurtu twierdząc, iż ich zmagania m.in. z rodzimymi organizacjami ujgurskimi to nic innego, jak kolejny front zmagań z międzynarodowym ruchem terrorystycznym (Park, 2017).

Drugim czynnikiem pozwalającym skutecznie odwrócić uwagę strategiczną USA od gwałtownego wzrostu zagrożenia chińskiego, była wspomniana już strategia polegającą na celowym ukrywaniu rzeczywistego potencjału, rosnącej potęgi oraz prawdziwych zamiarów przywództwa ChRL[15]. Rozwojowi Chin miało towarzyszyć jak najmniej niepotrzebnego rozgłosu, który mógłby budzić obawy mocarstw sąsiednich, a przede wszystkim USA. Zręby tej strategii wyłożył już Deng Xiaoping pod koniec swoich rządów w tzw. Konstytucji 28 znaków. Dokument ten postulował między innymi, aby Chiny zachowały ostrożność i nie wywyższały się, nie usiłowały (zbyt prędko) zostać liderem oraz, aby ich liderzy ukrywali swoje prawdziwe możliwości i zamiary (Góralczyk, 2018: 161-163).

W początkach XXI w., wzrost ekonomiczny Chin był już zjawiskiem bezspornym, zatem trudnym do zanegowania i ukrycia. Dlatego też władze Chin, prawdopodobnie w oparciu o wytyczne Deng Xiaopinga, stworzyły tzw. teorię pokojowego wzrostu Chin (ang. *China's peaceful rise*). Zakłada ona, iż co prawda chińska gospodarka rozwija się w szybkim tempie, a same Chiny dołączyły do grona najpotężniejszych ekonomicznie państw na świecie, tym nie mniej mandaryńskie elity ChRL dokładnie przeanalizowały dzieje poprzednich kandydatów do hegemonii w systemie światowym np. wilhelmińskich oraz nazistowskich Niemiec czy też

[14] Warto dodać, iż nacisk, jaki po 2001 r. siły zbrojne USA położyły na przygotowanie się do konfliktu asymetrycznego, w zrozumiały sposób sprzyjał Chinom, gdyż ruch ten obniżał zdolność Stanów Zjednoczonych do prowadzenia pełnoskalowej wojny konwencjonalnej z symetrycznym przeciwnikiem takim, jak np. ChRL.
[15] Celem strategicznym Chin jest osiągnięcie hegemonii regionalnej na obszarze Indo-Pacyfiku.

imperialnej Japonii i nie są mocarstwem rewizjonistycznym. Zatem, skoro nie dążą do rewizji *status quo* w systemie międzynarodowym, Stany Zjednoczone oraz ich sojusznicy w regionie nie mają powodów do obaw. W zamian za to, wg. tej teorii, Chinom zależeć miało na budowie pokojowych relacji z sąsiadami, opartych na obopólnych korzyściach (ang. *win-win*) oraz harmonijnym rozwoju gospodarek państw obszaru Azji Południowo-Wschodniej (Bijian, 2005: 10-11, 22-23).

Autorem koncepcji pokojowego wzrostu Chin jest Zheng Bijian, który przedstawił ją ją podczas Bo'ao Forum for Asia w 2003 r. Ten wpływowy chiński polityk oraz filozof myśli politycznej był wieloletnim doradcą najwyższych kręgów kierowniczych ChRL. Na przestrzeni swojej długiej i owocnej kariery[16] był bliskim współpracownikiem kluczowych polityków Chin ostatnich czterdziestu lat, takich jak m.in. Hu Yaobang, Zhao Ziyang, Ziang Zemin, czy Hu Jintao. Pełnił też wiele ważnych funkcji państwowych, m.in. w latach 1992-1997 był zastępcą dyrektora Departamentu Komunikacji i Mediów Komitetu Centralnego KPCh[17], a następnie w latach 1997-2002 był wicedyrektorem Centralnej Szkoły Partyjnej (Gacek, 2024: 129-131). Jednostka ta często bywa określana mianem „Departamentu Propagandy" i termin ten zapewne trafnie określa obszar działalności owej instytucji. Teoria pokojowego wzrostu Chin spotkała się z przychylnym przyjęciem wśród elit politycznych USA. Jednym z jej największych zwolenników był współtwórca amerykańskiej polityki względem Chin po 1971 r., Henry Kissinger. Pisząc on swoje dzieło *O Chinach,* pod koniec panowania poprzedzającej rządy Xi Jinpinga 4. generacji przywódców ChRL[18], H. Kissinger poświęcił sporo uwagi na obronę koncepcji pokojowego wzrostu Chin, która już wtedy mogła wywoływać pewne obawy ze względu m.in. na rosnące napięcia w stosunkach Chin z sąsiadami oraz coraz trudniejsze relacje na linii Waszyngton-Pekin. W 18 rozdziale *O Chinach,* zatytułowanym *Nowe tysiąclecie*, autor ten opisując rozwój Chin oraz strategiczne plany kierownictwa KPCh w początkach XXI w., na kilkunastu stronach wydaje się bronić tezy, iż zgodna współpraca amerykańsko-chińska jest możliwa i zależy od dobrej woli oraz próby zrozumienia punktu widzenia drugiej strony. Zdaniem H. Kissinger, władze Chin wyciągnęły wnioski z rywalizacji wielkich mocarstw i swoją przyszłość upatrują na drodze pokojowego wzrostu oraz harmonii ze światem zewnętrznym (Kissinger, 2014: 481-505).

[16] W KPCh od lat 50. XX w.
[17] Tłumaczenie własne autora, w tekstach anglojęzycznych pojawia się termin: The Publicity Department of the Central Committee of the Chinese Communist Party, często określany jest mianem „the Propaganda Department" (Suettinger, 2004: 1-2).
[18] Wydanie oryginalne ukazało się w 2011 r., kiedy Chinami rządził duet Hu Jintao-Wen Jiabao.

Autor *O Chinach* zdaje się nie dostrzegać, iż sam wzrost potęgi Chin w czterech dekadach, jakie nastąpiły po 1978 r. stanowi wystarczający czynnik naruszający równowagę sił w systemie międzynarodowym, bezpośrednio zagrażając interesom USA na obszarze Indo-Pacyfiku. Zdaniem autora rozprawy, wbrew obserwacjom H. Kissingera oraz zapewnieniom samych elit KPCh, Chiny zmierzają w kierunku wyznaczonym przez poprzednich dwudziestowiecznych kandydatów do hegemonii w systemie – np. wilhelmińskich Niemiec czy ZSRR. Sama zaś dobra wola gremiów decyzyjnych po obu stronach Pacyfiku, konsultacje oraz wzmożony dialog nie stanowią wystarczającej siły mogącej powstrzymać oba mocarstwa przed dalszym poruszaniem się po kursie kolizyjnym.

Polityka ukrywania prawdziwego potencjału Chin, wytyczona przez Deng Xiaopinga i „zaordynowana" jego następcom w postaci wspomnianej Konstytucji 28 znaków, była następnie realizowana poprzez tzw. teorię pokojowego wzrostu Chin, przynosząc oczekiwane rezultaty. Powstająca w niezwykle szybkim tempie potęga ekonomiczna i wiążące się z nią rosnące wpływy polityczne Chin na obszarze całego globu (np. Afryka, Bliski Wschód) aż do początków drugiej dekady XXI w. nie wywołały znaczącej reakcji hegemona systemu – USA.

Kolejnym czynnikiem odwracającym atencję strategiczną USA od rodzącego się zagrożenia chińskiego u progu XXI w., były trudne relacje z kluczowym amerykańskim sojusznikiem w regionie Indo-Pacyfiku – Japonią. W latach 2006-2010 doszło do bezprecedensowej sytuacji, kiedy jednocześnie nastąpiło zbliżenie pomiędzy Chinami i Japonią oraz poważny kryzys na linii Waszyngton-Tokio. Szczytowym okresem owego wyraźnego ochłodzenia relacji amerykańsko-japońskich, był przełom lat 2009-2010, gdy ówczesny premier Japonii Hukio Hatoyama, publicznie obiecywał ocieplenie relacji z Chinami oraz poważną rekonfigurację relacji z USA. Jego zdaniem, do tej pory Japonię oraz USA łączyły zbyt bliskie więzi i Japonia powinna szukać partnerów znacznie bliżej tj. m.in. po drugiej stronie Morza Wschodniochińskiego – w Chinach. Jednocześnie, premier Hatoyama groził Stanom Zjednoczonym zerwaniem umowy, na mocy której funkcjonowała amerykańska baza wojskowa na Okinawie (*Futenma Marine Corps Air Base*), jak również wysuwał szereg zastrzeżeń dotyczących dotychczasowej współpracy amerykańsko-japońskiej, w tym kooperacji sił morskich obu państw. Na szczęście dla USA i ich interesów, Hukio Hatoyama w czerwcu 2010 r. opuścił fotel premiera Japonii, a w wyniku coraz bardziej agresywnej polityki Chin w regionie Indo-Pacyfiku, w tym na Morzu Wschodniochińskim, zbliżenie japońsko-chińskie okazało się krótkotrwałe.

Zatem, w momencie gdy administracja prezydenta Obamy, od samego początku swych rządów w Białym Domu, przygotowywała się do *pivotu* na Pacyfik i próby powstrzymania coraz bardziej agresywnych poczynań Chin, ich kluczowy partner w regionie, bez którego zawiązanie koalicji balansującej, mającej na celu powstrzymanie Chin, było praktycznie niemożliwe, rozpoczął swój własny *pivot* w stronę Chin, podważając tym samym jeden z filarów *Pax Americana* i amerykańskiej obecności wojskowej na Indo-Pacyfiku (McGregor, 2017: 217-229).

Błędem byłoby jednak stwierdzenie, iż wzrost potęgi Chin przed 2009 r. został zupełnie niedostrzeżony przez amerykańskie instytucje polityczne, *think tanki* oraz służby wywiadowcze. Podczas gdy dla administracji Billa Clintona (lata 1993-2001) Chiny pozostawały „strategicznym partnerem", to już kolejna administracja George'a W. Busha (lata 2001-2009) określała to państwo terminem „strategiczny konkurent" (Kaczmarek, 2021: 121-122). Nie brakowało również publikacji naukowych podkreślających ryzyka, jakie dla globalnej pozycji Stanów Zjednoczonych mógł nieść ze sobą wzrost potęgi Chin.

Jedną z powyższych prac był *Hegemon. Droga Chin do dominacji,* autorstwa Stevena Moshera (Mosher, 2007). Główną tezę tej rozprawy, jeszcze dosadniej niż jej polski tytuł wyraża tytuł oryginalnego wydania, które ukazało się w 2000 r. Brzmiał on: *Hegemon: China's Plan to Dominate Asia and the World* (ang. Hegemon: chiński plan dominacji nad Azją i światem). Zdaniem tego autora powyższej pozycji, Chiny już od czasów Deng Xiaopinga, w sposób konsekwentny dążą do osiągnięcia dominacji w regionie Azji Południowo-Wschodniej, a docelowo pragną pozbawić USA statusu hegemona systemu światowego. Według Stevena Moshera sojusz USA-Chiny, zapoczątkowany za administracji R. Nixona u progu lat 70. XX w., rozpadł się wraz z upadkiem ZSRR w grudniu 1991 r., a zatem w momencie, gdy rosyjski ośrodek siły przestał stanowić realne zagrożenie dla Chin. Jeszcze zanim do tego doszło, pod koniec lat 80. XX w., Deng Xiaoping rozpoczął usilne starania dyplomatyczne mające na celu ocieplenie wzajemnych relacji chińsko-radzieckich. Chiny w żadnym wypadku nie dążyły do upadku ZSRR, gdyż w ich interesie było osłabienie ZSRR, a nie jego rozpad. Stawiałoby to Państwo Środka w niewygodnej sytuacji geopolitycznej *junior partnera*, wobec wielokrotnie potężniejszego hegemona systemu – USA – nie mogąc się „lewarować", jak do tej pory, przy pomocy istniejącego aż do końca lat 80. XX w. zagrożenia radzieckiego. Nie mniej istotnym aspektem obniżającym poczucie bezpieczeństwa elit KPCh po 1991 r. był fakt, iż po upadku ZSRR, ChRL pozostawała jedynym liczącym się na arenie

międzynarodowej państwem na świecie o ustroju komunistycznym (Mosher 2007: 104-107)[19]. Wraz z rozpadem ZSRR, system światowy wszedł w okres bezwzględnej dominacji USA, często za Charlesem Krauthammerem określany mianem jednobiegunowej chwili (ang. „*unipolar moment*").

W obliczu dezintegracji ZSRR i pogrążenia się rosyjskiego ośrodka siły (który po upadku ZSRR przybrał formę Federacji Rosyjskiej) w chaosie jelcynowskiej smuty lat 90. XX w., dla Chin wrogiem oraz rywalem nr. 1, a zarazem i głównym punktem odniesienia stawały się Stany Zjednoczone. Steven Mosher cytuje wypowiedzi Deng Xiaopinga z września 1991 r., w których chiński lider określa stosunki USA-Chiny w zmienionych geopolitycznie realiach jako „nowa zimna wojna" (Mosher, 2007: 182-183). W USA odebrano tę retorykę popularnego wśród zachodniej opinii publicznej (aż do wydarzeń z placu Tiananmen) Deng Xiaopinga, jako reakcję na krytykę Zachodu wobec dokonanej tam masakry, która nie oddaje prawdziwych poglądów chińskiego przywództwa (*vide* teoria pokojowego wzrostu Chin). Tymczasem zdaniem Stevena Moshera, Deng Xiaoping, nie wypowiedział tych słów w gniewie na skutek nacisków amerykańskich czy też na potrzeby opinii publicznej w samych Chinach, lecz wypowiedział głośno to, co władze Chin myślały wcześniej i skrupulatnie realizowały w praktyce (Mosher, 2007: 182-183).

Nadzieje państw zachodnich odnośnie liberalizacji rodzącej się w ChRL klasy średniej nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Prodemokratyczny ferment lat 80. XX w., w następnej dekadzie po wydarzeniach na Placu Tiananmen ustąpił miejsca bardziej pragmatycznemu podejściu, opartemu na dążeniu szerokich mas społeczeństwa ChRL do szybkiego wzbogacenia się, już bez inklinacji ku liberalizacji systemu politycznego. Chiny ogarnęła „kapitalistyczna gorączka" (Seitz, 2013: 267-268). Co więcej, w dekadzie tej społeczeństwo chińskie coraz bardziej zaczęło dystansować się od liberalnych tendencji lansowanych przez Stany Zjednoczone i wkroczyło na antyzachodnią ścieżkę, na której nurty, takie jak szowinizm, nacjonalizm, konserwatyzm oraz rodzimy konfucjanizm zyskiwały na znaczeniu i popularności. W intelektualnej debacie zaczęto wzmiankować nawet o „konfucjańskim nacjonalizmie" (Góralczyk, 2018: 205-208). Społeczeństwo ChRL pod

[19] Można w tym momencie postawić tezę, iż plan Deng Xiaopinga, ponownego odwrócenia sojuszy i sprzymierzenia się z ZSRR Michaiła Gorbaczowa przeciwko USA został zrealizowany po 2000 r., kiedy Federacja Rosyjska pod wodzą Władimira Putina wyszła z okresu politycznego chaosu doby prezydentury Borysa Jelcyna i w polityce zagranicznej ponownie wkroczyła na dawne imperialne tory. Chiny oraz Rosja – dwa rewizjonistyczny mocarstwa po 2008 r. zawiązały nieformalny sojusz, którego głównym celem krótko oraz średniookresowym jest osłabienie pozycji USA na arenie międzynarodowej oraz policentryzacja systemu światowego. Ten *quasi* sojusz ma wyraźne antyhegemonistyczne ostrze (Lubina, 2022b: 175-196).

koniec lat 90. wyraźnie różniło się od tego sprzed dekady, a zmiana jego stosunku względem USA i propagowanych przez nie wartości jest tego trafnym przykładem.

Warto zadać pytanie, co się wydarzyło w Chinach pomiędzy wiosną 1989 r., kiedy protestujący studenci pekińskiej akademii sztuk pięknych wprowadzili na plac Tiananmen kopię nowojorskiej Statuy Wolności, postawili ją tuż przed wiszącym w bramie placu Tiananmen obrazem Mao Tsedonga i skandowali prozachodnie, demokratyczne hasła a 1999 r., kiedy doszło do zapewne omyłkowego zbombardowania przez siły NATO chińskiej ambasady w Belgradzie. Wydarzenie to spowodowało masowe i prawdopodobnie odbywające się bez inspiracji władz chińskich antyamerykańskie wystąpienia i manifestacje na terenie całych Chin (Góralczyk, 2018: 128-143).

Jedną z głównych przyczyn zaistnienia wspomnianej zmiany postaw społeczeństwa chińskiego, był wdrożony przez władze ChRL po wydarzeniach na placu Tiananmen ogólnonarodowy program, który Steven Mosher określa terminem „szowinizmu Wielkiego Narodu Han" (Mosher, 2007: 118). Po wstrząsie, jakim dla Chin były protesty na placu Tienanmen oraz upadek ZSRR (wraz z komunizmem, jako ruchem o zasięgu globalnym), władze ChRL musiały znaleźć nową ideę, pozwalającą zjednoczyć tak zróżnicowane etnicznie oraz geograficznie Chiny.

Kolejną cezurą we wzajemnych relacjach amerykańsko-chińskich był rok 2011. Podczas pierwszej kadencji prezydenta Baracka Obamy (lata 2009-2013), stale postępujący wzrost potęgi Chin oraz ich roli w globalnej gospodarce zaczął być postrzegany przez amerykańską administrację jako najpoważniejsze zagrożenie dla bezpieczeństwa i pozycji międzynarodowej USA. Zagrożenie tym większe, iż Chiny w relatywnie małym stopniu ucierpiały podczas kryzysu ekonomicznego lat 2008-2009, który wstrząsnął gospodarkami państw Zachodu, a zwłaszcza USA.

W tym kontekście należy też zapewne tłumaczyć amerykańską próbę ułożenia relacji z Chinami w ramach swoistego G2, „tandemu" amerykańsko-chińskiego, który miał wspólnie rozwiązywać najważniejsze problemy systemu światowego. Misję przedstawienia tej propozycji stronie chińskiej powierzono dobrze znanemu w ChRL, Zbigniewowi Brzezińskiemu, lecz nie spotkała się ona z pozytywnym przyjęciem. Władze Państwa Środka zapewne odczytały ten gest, jako zawoalowaną próbę obciążenia Chin kosztami ratowania pogrążonego w kryzysie ekonomicznym systemu światowego. ChRL mogła też wyrażać obawy, że w tej konstrukcji określanej mianem G2, nie zaistniałby realny parytet wpływów pomiędzy obu jej członkami. W rezultacie to USA sprawowałyby funkcję *senior partnera*,

zachowując większość swych hegemonicznych prerogatyw w systemie przy jednoczesnym obniżeniu związanych z tym kosztów cedowanych na stronę chińską (Gawlikowski, 2022: 71-72).

W październiku 2011 r., ówczesna sekretarz stanu USA, Hilary Clinton w swym głośnym artykule ogłosiła początek zwrotu w polityce zagranicznej USA, który wkrótce zaczął być określany mianem tzw. *pivotu* na Pacyfik (Clinton, 2011). Pod terminem tym kryje się strategiczna zmiana w priorytetach USA. Od tej pory kluczowym obszarem zainteresowania hegemona systemu nie miał być, tak jak wcześniej, obszar Bliskiego Wschodu oraz Europy, lecz obszar Azji i Pacyfiku. Administracja Baracka Obamy była pierwszą amerykańską administracją, która dostrzegła i publicznie zaczęła głosić, iż w czasie, gdy USA walczyło ze światowym terroryzmem w Iraku i Afganistanie, w Azji narodziła się nowa potęga – ChRL, która zaczęła zagrażać amerykańskiej hegemonii w systemie światowym.

Wzrost potęgi Chin, pomimo chińskich zabiegów propagandowych, już wyraźnie dostrzegalny w drugiej dekadzie XXI w., prowadził do spadku znaczenia i prestiżu USA w systemie światowym i jego przyszłość, *nomen omen*, zgodnie z tytułem głośnej pracy Paraga Khanny (Khanna, 2020), miała „należeć" do Azji, w której Chiny zaczęły odgrywać kluczową rolę. Państwo to, będące od jesieni 2014 r. największą gospodarką na globie (licząc według parytetu siły nabywczej PPP), jak też i największym państwem handlującym na świecie, zmierzało do prześcignięcia USA pod względem nominalnego PKB (Bartosiak, 2016: 301). Tym samym okres dominacji Oceanu Atlantyckiego, jako głównej magistrali handlu i źródła potęgi oraz innowacji, który rozpoczął się w końcu XV w., wraz z wielkimi odkryciami geograficznymi, zaczął dobiegać końca. Pod koniec drugiej dekady XXI w. azjatycka strefa ekonomiczna stanowiła 50% światowego PKB oraz ok. 2/3 globalnego wzrostu gospodarczego, co więcej zamieszkiwało ją ok. 60% populacji planety. Zatem decyzja władz USA o *pivocie* na Pacyfik, była ze wszech miar słusznym posunięciem, kwestią dyskusyjną pozostaje natomiast czy nie doszło do niej zbyt późno oraz na niewystarczającą skalę, aby powstrzymać ChRL w jej planach zdobycia hegemonii regionalnej na obszarze Indo-Pacyfiku (Khanna, 2020: 12).

Efektem wspomnianych przemian w amerykańskiej percepcji zagrożenia chińskiego, były wydane w styczniu 2012 r. przez Departament Obrony USA, Strategiczne Wytyczne Obrony (ang. *Defense Strategic Guidance*). W dokumencie tym pojawiło się stwierdzenie o relokacji (w oryginale „*rebalance*") sił i środków, będących w posiadaniu sił zbrojnych USA na obszar Azji i Pacyfiku. W celu zwiększenia zdolności projekcji siły USA w omawianym

regionie, a tym samym i możliwości obrony własnych oraz sojuszniczych interesów, Departament Obrony USA zaproponował, aby od tej pory 60% potencjału wojskowego US Navy stacjonowało na Pacyfiku, a 40% na Atlantyku (Bartosiak, 2016: 119-120).

Relacje amerykańsko-chińskie w latach 2012-2016 scharakteryzować można jako słabnący balans pomiędzy polityką zaangażowania (ang. *engagement*), będącą pozostałością po wcześniejszej polityce USA względem Chin, stosowaną od nawiązania oficjalnych relacji dyplomatycznych w późnych latach 70. XX w. a coraz większą rywalizacją strategiczną, spowodowaną gwałtownym wzrostem potęgi Chin, stanowiącym zagrożenie dla amerykańskich interesów na obszarze Indo-Pacyfiku oraz stale zmniejszającą się dysproporcją potencjału gospodarczego oraz wojskowego pomiędzy oboma mocarstwami (Heginbotham i in., 2015).

Kolejnym ważnym punktem przełomowym w stosunkach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Chinami, była amerykańska kampania prezydencka w USA w 2016 r. oraz będące jej bezpośrednią konsekwencją – zwycięstwo Donalda Trumpa. Wtedy to po raz pierwszy temat wzrostu potęgi Państwa Środka i związanej z tym narastającej rywalizacji strategicznej, stał się zagadnieniem powszechnie debatowanym w środkach masowego przekazu w USA, a następnie na całym świecie, tym samym przedostał się do świadomości szerokich mas amerykańskiego społeczeństwa. Przyczynił się do tego w znacznej mierze Donald Trump, który poprzez swoją kampanijną, antychińską retorykę, wprowadził kwestię zagrożenia chińskiego do głównego nurtu amerykańskiej debaty publicznej oraz politycznej. Od czasu jego prezydentury, zagrożenie ze strony Chin jest jedną z niewielu kwestii, w której zgadzają się obie główne partie polityczne USA – Demokraci oraz Republikanie (Góralczyk, 2021: 232-236; Wordliczek, 2022: 87-95).

Chiny pod wodzą Xi Jinpinga (od 2012/2013 r.), nie chcąc doprowadzić do przedwczesnej eskalacji konfliktu z USA[20], postanowiły zjednać sobie nowego prezydenta

[20] Władze chińskie zdają sobie sprawę, iż siły zbrojne ChRL nie są jeszcze gotowe do zbrojnej konfrontacji z USA. Pozostaje jednak faktem, iż potencjał bojowy ChAL-W przyrasta w tempie, które musi wywoływać obawy w kręgach decyzyjnych USA. Zob. *Military and Security Developments Involving the People's Republic of China 2023*, *Annual Report to Congress*, zwłaszcza rozdziały I-II, https://media.defense.gov/2023/Oct/19/2003323409/-1/-1/1/2023-MILITARY-AND-SECURITY-DEVELOPMENTS-INVOLVING-THE-PEOPLES-REPUBLIC-OF-CHINA.PDF20.12.2023.

Stanów Zjednoczonych, czego efektem była wizyta chińskiej głowy państwa w prywatnej rezydencji Donalda Trumpa w Mar-A-Lago na Florydzie w kwietniu 2017 r. Następnie, w listopadzie 2017 r., doszło do rewizyty państwa Trumpów w Pekinie, podczas której strona chińska starała się olśnić swoich amerykańskich gości i załagodzić widoczne dla obu stron i wciąż rosnące napięcie pomiędzy atomowymi mocarstwami. W tym celu wizycie amerykańskiej pary prezydenckiej w Pekinie nadano status „oficjalnej wizyty państwowej plus". Termin ten, chociaż oficjalnie nie funkcjonuje w protokole dyplomatycznym, miał podkreślić iście cesarską rangę spotkania (Góralczyk, 2021: 222).

Administracja amerykańska zdawała sobie jednak sprawę, iż za wspomnianymi gestami najwyższej kurtuazji, kryła się chińska próba „kupienia czasu" i dalszego ukrywania prawdziwych celów polityki zagranicznej Chin doby Xi Jinpinga – uzyskania hegemonii regionalnej w Azji Południowo-Wschodniej, a następnie zdominowania całego obszaru Indo-Pacyfiku oraz stopniowego wypierania amerykańskich wpływów i obecności wojskowej na tych obszarach (Mearscheimer, 2014: 370-380). Tymczasem, wspomniane chińskie zabiegi dyplomatyczne nie odniosły zamierzonego skutku. Prezydent USA po powrocie do ojczyzny wznowił swą antychińską narrację. Co więcej, w początkach kolejnego roku doszło do dalszej eskalacji w relacjach na linii Waszyngton-Pekin, która skutkowała wybuchem wojny handlowej pomiędzy oboma mocarstwami w marcu 2018 r. Nastąpił wtedy ostateczny kres polityki amerykańskiego strategicznego zaangażowania (ang. *strategic engagement*) w Chinach i Stany Zjednoczone rozpoczęły nowy model wzajemnych relacji, które możemy określić mianem strategicznej rywalizacji (ang. *strategic competition)* (Góralczyk, 2021: 221 -223).

Istotną cezurą we wzajemnych relacjach między dwoma analizowanymi mocarstwami, okazało się przemówienie, jakie 4 października 2018 r. wygłosił w Hudson Institute wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Mike Pence. Stanowiło ono niejako naturalną konsekwencję ogłoszonej w marcu tego samego roku wojny handlowej na linii USA-ChRL. We wspomnianym wystąpieniu polityk ten zreferował całą listę zarzutów amerykańskiej administracji pod adresem Chin. Mike Pence, przede wszystkim oskarżył Państwo Środka o stosowanie szeregu praktyk i posunięć, mających na celu rzucenie wyzwania Stanom Zjednoczonym na arenie międzynarodowej oraz próbę zmiany struktury ładu światowego. Skutkiem wspomnianych działań miał być dalszy wzrost potęgi Chin, który, zdaniem wiceprezydenta USA, odbywał się kosztem interesów oraz pozycji i wpływów USA (jak też i ich sojuszników) w regionie Indo-Pacyfiku. W swym wystąpieniu Mark Pence podkreślił, iż

to właśnie jego państwu Chiny zawdzięczają tak szybki wzrost gospodarczy, który był możliwy dzięki swobodnemu dostępowi do zachodnich technologii, kapitału, rynku oraz amerykańskiej zgody na członkostwo ChRL w WTO. Ponadto zaznaczył on, iż za taką właśnie polityką USA stała idea liberalizacji w dziedzinie nie tylko ekonomicznej, ale również politycznej.

Jak już wspomniano powyżej, polityka władz Chin nie spełniła pokładanych w nich oczekiwań. W zamian za amerykańską pomoc – zdaniem Mike'a Pence'a – Chiny odpłaciły m.in. kradzieżą własności intelektualnej (amerykańskiej i szerzej zachodniej), wymuszonym (na amerykańskich i pochodzących z państw sojuszniczych podmiotach gospodarczych) transferem technologii, nakładaniem wysokich ceł, chroniących chiński rynek oraz ogromnym (i zarazem nielegalnym z punktu widzenia USA) dofinansowywaniem chińskiego przemysłu przez władze ChRL, a nawet próbą ingerencji w przebieg procesu wyborczego w Stanach Zjednoczonych.

Według M. Pence'a, tak zdobytą potęgę gospodarczą, Chiny mają przekształcać w potęgę wojskową poprzez znaczące inwestycje w sektorze obrony. Jak podkreślił amerykański polityk, ChRL już wtedy (październik 2018 r.) wydawała na cele wojskowe tyle, ile pozostałe kraje azjatyckie razem wzięte. Jego zdaniem, ostatecznym celem Państwa Środka jest wypchnięcie USA z regionu Indo-Pacyfiku, tym samym uniemożliwienie im przyjścia z pomocą zagrożonym przez chiński militaryzm sojusznikom. Kolejnym obszarem krytyki ze strony M. Pence'a stał się problem łamania przez ChRL praw człowieka, ograniczania wolnego dostępu do informacji, jak też i prześladowania mniejszości etnicznych oraz religijnych (Pence, 2018).

Od momentu wygłoszenia powyższego przemówienia, oba mocarstwa znajdują się na wyraźnym kursie kolizyjnym, który tylko na czas pandemii COVID-19 uległ chwilowemu złagodzeniu w latach 2020-2021. Wojna handlowa dwóch największych gospodarek globu nie przyniosła żadnych konkluzywnych rozwiązań i niebawem na pierwszy plan rywalizacji USA-Chiny wysunął się kolejny front, tym razem ideologiczno-medialno-propagandowy. Obie strony zaczęły publicznie oskarżać się m.in. o tuszowanie informacji dotyczących genezy powstania wirusa COVID-19 (Wordliczek, 2022: 84-87). Tymczasem Chiny, nie zważając na ewidentną opieszałość własnych władz w pierwszych miesiącach 2020 r. (która z dużą dozą prawdopodobieństwa przyczyniła się do rozprzestrzenienia się wirusa COVID-19 poza kraj),

prowadziły twardą i nieustępliwą dyplomację, którą zaczęto określać terminem wilcza dyplomacja[21].

Nowa administracja amerykańska prezydenta Joe Bidena (od 2021 r.) kontynuowała antychińską politykę poprzednika. W przeciwieństwie do D. Trumpa, tym razem zamiast bilateralnych umów Amerykanie stawiają większy akcent na multilateralne sojusze, mające na celu sformowanie koalicji balansującej Chiny w regionie Indo-Pacyfiku i odbudowę wiarygodności sojuszniczej po czasach „biznesowej" dyplomacji Trumpa. Owocem starań nowej amerykańskiej administracji na tym polu jest m.in. zawarty we wrześniu 2021 r. sojusz AUKUS[22], który zrzesza USA, Australię oraz Wielką Brytanię, jak też i intensyfikacja współpracy dotychczasowych, wymierzonych w ChRL inicjatyw, jak np. QUAD, w skład którego obok USA wchodzą Japonia, Australia oraz Indie (Góralczyk, 2021: 224-225).

2. Charakterystyka geopolityczna obszaru Indo-Pacyfiku

Termin Indo-Pacyfik został stworzony przez niemieckiego geopolityka Karla Haushofera w 1920 r[23]. Między innymi ze względu na nazistowskie powiązania samego Haushofera, jak też i charakterystykę powojennej rywalizacji strategicznej USA-ZSRR, gdzie głównym frontem pozostawał obszar Północnego Atlantyku oraz Europy, określenie to nie występowało w powszechnym użyciu i nie zyskało popularności w środowisku analityków oraz ekspertów w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Sytuacja ta uległa zmianie w XXI w., kiedy region ten nabrał kluczowego znaczenia ze względu na przesuwanie się środka ciężkości systemu światowego z północnego Atlantyku właśnie na obszar Indo-Pacyfik (Ali, Kamraju, 2019: 7). Politykiem, któremu termin Indo-Pacyfik zawdzięcza swój renesans w XXI w. był tragicznie zmarły w 2022 r. Shinzo Abe. W 2007 r., sprawując urząd premiera Japonii, w swoim wystąpieniu wygłoszonym w New Delhi, stwierdził on, iż obszar oceanów Indyjskiego oraz Spokojnego stanowią jedną wspólną przestrzeń strategiczną (Heiduk, Wacker, 2020: 12). Z tego samego założenia wyszły władze Stanów Zjednoczonych, które od ok. 2017 r. zaczęły zastępować w swych kluczowych dokumentach strategicznych (takich, jak

[21] Ang. *wolf warrior diplomacy*, nazwa ta wywodzi się od tytułu popularnego chińskiego filmu akcji z 2017 r., „Wolf Warrior 2" (Dai, Luqiu, 2021; Gacek, 2024: 54-56).
[22] Nazwa sojuszu wywodzi się od angielskiego akronimu nazw jego członków Australia (A), Zjednoczonego Królestwa (UK) oraz Stanów Zjednoczonych (US).
[23] K. Haushofer użył terminu „przestrzeń Indo-Pacyfiku" (niem. *„Indopazifischen Raum"*) (Ali, Kamraju, 2019: 7).

National Defense Strategy oraz *National Security Strategy*) termin „Azja-Pacyfik" poprzez zwrot „Indo-Pacyfik" (Mickiewicz, 2022: 298-299).

Indo-Pacyfik geograficznie rozciąga się od zachodnich wybrzeży USA na wschodzie aż po wschodnie wybrzeża Afryki na zachodzie. Zdaniem autora dysertacji, o ostatecznym wyniku rywalizacji strategicznej pomiędzy USA a ChRL w największym stopniu zadecydują działania prowadzone pomiędzy tzw. drugim łańcuchem wysp na wschodzie (Wyspy Japońskie, Bonin, Karoliny, Mariany, Nowa Gwinea) a Indiami na zachodzie, dlatego też postanowiono zawęzić ramy geograficzne pracy do wspomnianego obszaru centralnego Indo-Pacyfiku. Stąd też stosowany w rozprawie termin „Indo-Pacyfik", jeśli nie jest to wyraźnie zaznaczone w tekście, dotyczy właśnie jego zawężonego znaczenia. Powyższe ramy geograficzne, w praktyce pokrywają się z obszarem odpowiedzialności USINDOPACOM (U.S. Indo-Pacific Command), jednego z sześciu globalnych dowództw wojskowych wyznaczonych przez Departament Obrony USA w celu koordynacji działań sił zbrojnych USA na poszczególnych teatrach operacyjnych (Feickert, 2022: 3).

Dalszym zawężeniem tematu rozprawy jest kategoria wielkości danego państwa i związanego z nim potencjału ekonomiczno-militarnego, które w naturalny sposób generują tzw. sprawczość w systemie światowym, będącą bezpośrednią konsekwencją posiadanych przez dane państwo wpływów politycznych oraz ekonomicznych. Dlatego też nawet małe państwa wyspiarskie o strategicznym położeniu geograficznym nie zostały ujęte w ramach pracy (np. wyspy Mikronezji leżące na tzw. drugim łańcuchu wysp)[24]. W przypadku eskalacji konfliktu USA-ChRL do poziomu starcia kinetycznego, oba mocarstwa z dużą dozą prawdopodobieństwa pogwałcą ich suwerenność w imię swoich partykularnych racji, podobnie jak czyniły to inne mocarstwa w przeszłości, gdy w grę wchodziła stawka tak wysoka, jak hegemonia w systemie światowym[25]. Stąd w orbicie zainteresowań autora znalazły się oprócz

[24] Analogicznie poza obszarem zainteresowania autora znalazły się m.in. sąsiadujący z Chinami Laos oraz Kambodża. Laos zamieszkuje ok. 7.5 mln mieszkańców, a budżet obronny tego państwa to zaledwie 38 mln USD, który plasuje go na 137 miejscu pod względem wydatków na obronność na świecie ze 142 analizowanych państw (2022 r.). Kambodżę z kolei zamieszkuje ok. 17 mln obywateli, a jej budżet obronny wynosi ok. 630 mln USD (92. miejsce na świecie), (*Comparison of Laos and Cambodia Military Strength (2022)*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/countries-comparison-detail.php?country1=laos&country2=cambodia, 24.01.2023,). Oba państwa nie dysponują zatem wystarczającym potencjałem wojskowym, aby odegrać jakąkolwiek rolę w rywalizacji USA – ChRL.

[25] Patrz rozdział III., np. w trakcie wojen napoleońskich Wielka Brytania okupowała obszar położony wokół ważnej strategicznie Cieśniny Malakka nie zważając na fakt, iż prawomocnie należał on do Holendrów. Podejście wielkich mocarstw wobec mniejszych państw pragnących zachować neutralność podczas konfliktu hegemonicznego doskonale opisał Tukidydes w tzw. dialogu melijskim (Tukidydes, 2003: 309-316).

USA oraz Chin takie państwa, jak: Japonia, Korea Południowa, Australia, Tajwan[26], Indie, Pakistan, Singapur, Nowa Zelandia, Wietnam, Indonezja, Tajlandia, Korea Północna, Mjanma, Malezja oraz Filipiny.

Indo-Pacyfik stanowi obszar o newralgicznym znaczeniu dla globalnej gospodarki. Zamieszkuje go ponad 50% światowej populacji, wytwarzającej prawie 2/3 produktu światowego brutto (Indo-Pacific Strategy of the United States, 2022). W jego obrębie położone są kluczowe dla funkcjonowania globalnego systemu handlowego cieśniny – Malakka, Sunda, Lombok oraz Makassar. Przez samą tylko Cieśninę Malakka przepływa dziennie trzykrotnie większy wolumen ropy naftowej niż przez Kanał Sueski i aż piętnaście razy większy niż przez Kanał Panamski. Przez Morze Południowochińskie, będące częścią analizowanego obszaru, transportuje się aż 80% importowanej przez Chiny ropy naftowej. Powyższa zależność, w przypadku eskalacji konfliktu na linii USA-ChRL[27], stanowi poważne zagrożenie dla funkcjonowania chińskiej gospodarki. US Navy dokonując dalekiej blokady wspomnianych cieśnin, szczególnie Malakki, jest w stanie w znacznym stopniu sparaliżować transport ropy naftowej oraz innych niezbędnych Chinom towarów, w analogiczny sposób jak uczyniono to przeciwko Japonii podczas II wojny światowej. Znaczenie ekonomiczne cieśnin regionu, zwłaszcza Malakki powoduje, iż często mówi się o tzw. dylemacie Malakki, gdyż stanowi ona klucz do bezpieczeństwa strategicznego Chin (Kaplan, 2016). Próbą rozwiązania wspomnianego dylematu jest szereg inicjatyw podejmowanych przez władze ChRL. Dwie najważniejsze z nich to, z jednej strony, rozbudowa potencjału chińskiej floty wojennej, tak aby docelowo była ona w stanie stawić czoło US Navy i nie dopuścić do blokady Cieśniny Malakka oraz wód przybrzeżnych ChRL. Druga kluczowa inicjatywa – Nowy Jedwabny Szlak, znana niekiedy pod nazwą OBOR[28], to szereg projektów infrastrukturalnych, mających zmniejszyć zależność chińskiej gospodarki od szlaków morskich kontrolowanych przez flotę wojenną USA (Kaczmarek, 2021: 271-275; Khana, 2020:114-118; Walkowski, 2021: 402-424).

Chiny, będąc największym państwem handlującym na globie, utrzymują ożywione relacje gospodarcze z praktycznie wszystkimi państwami regionu Indo-Pacyfiku, w tym z głównymi amerykańskimi sojusznikami na tym obszarze, tj. z Japonią, Koreą Południową,

[26] W kwestii statusu międzynarodowego Tajwanu patrz poniżej.
[27] Przy wciąż znacznej przewadze w zdolnościach operacyjnych na pełnym morzu floty wojennej USA nad jej chińskim odpowiednikiem.
[28] Ang. *One Belt One Road Initiative*.

Australią, jak też i z Tajwanem oraz samymi Stanami Zjednoczonymi. Właśnie więzi ekonomiczne z krajami badanego regionu należy zaliczyć do grona najważniejszych czynników mogących powstrzymać te państwa od opowiedzenia się po stronie USA w przypadku wybuchu otwartego konfliktu z ChRL. Zatem stanowią one jeden z kluczowych atutów, jakie posiada Państwo Środka w wojnie hegemonicznej przeciwko USA, gdyż zwiększają one szansę na to, iż USA wejdą do wojny z ChRL bez wsparcia swoich aliantów. Poniżej umieszczono tabele przedstawiające 15 najważniejszych partnerów handlowych ChRL pod względem importu oraz eksportu w 2021 r.

Tabela 4. Główni importerzy towarów z Chin w 2021 r.

Miejsce w rankingu	**Państwo**	**Wartość importu z Chin w mld $**	**% udział w całości eksportu z Chin**
1.	USA	521 $	17.2%
2.	Hong Kong	313.1 $	10.3%
3.	Japonia	151.3 $	5%
4.	Korea Południowa	135.1 $	4.5%
5.	Wietnam	125.8 $	4.2%
6.	Niemcy	103 $	3.4%
7.	Holandia	91.6 $	3%
8.	Indie	87.9 $	2.9%
9.	Wielka Brytania	78.8 $	2.6%
10.	Tajwan	70.8 $	2.3%
11.	Malezja	69.1 $	2.3%
12.	Tajlandia	62.1 $	2.1%
13.	Meksyk	61.1 $	2%
14.	Australia	59.6 $	2%
15.	Rosja	59.5 $	2%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *World's Top Exports*, *China's Top Trading Partners*, https://www.worldstopexports.com/chinas-top-import-partners/, 1.09.2022.

Dane zawarte w tabeli 4 obrazują skalę uzależnienia gospodarki USA od rynku chińskiego. Stany Zjednoczone importują z ChRL dobra i usługi o wartości ponad trzykrotnie przewyższającej analogiczne dane dla sąsiadów Chin – Japonii oraz Korei Południowej.

Tabela 5. Główni eksporterzy towarów do Chin w 2021 r.

Miejsce w rankingu	Państwo	Wartość eksportu do Chin w mld $	% udział w całości importu do Chin
1.	Korea Południowa	213.45 $	7.9 %
2.	Japonia	205.52 $	7.6 %
3.	Tajwan	188.91 $[29]	7 %
4.	USA	180.97 $	6.7 %
5.	Australia	163.73 $	6.1 %
6.	Niemcy	119.9 $	4.5 %
7.	Brazylia	109.88 $	4.1 %
8.	Malezja	98.19 $	3.7 %
9.	Wietnam	92.32 $	3.4 %
10.	Rosja	78.97 $	2.9 %
11.	Indonezja	63.89 $	2.4 %
12.	Tajlandia	61.82 $	2.3 %
13.	Arabia Saudyjska	56.96 $	2.1 %
14.	Chile	39.46 $	1.5 %
15.	Francja	39.13 $	1.5 %

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Trading Economics, China's Imports By country 2021*, https://tradingeconomics.com/china/imports-by-country, 1.09.2022.; *Statista, Value of import of goods in China from 2011 to 2021*, https://www.statista.com/statistics/263646/import-of-goods-to-china/,1.09.2022; E. Cheng, *Taiwan's trade with China is far bigger than its trade with the U.S.*, CNBC, 2022, https://www.cnbc.com/2022/08/05/taiwans-trade-with-china-is-far-bigger-than-its-trade-with-the-us.html, 1.09.2022.

Jak wynika z analizy tabeli 4 oraz tabeli 5, największymi partnerami handlowymi ChRL są Stany Zjednoczone oraz ich najbliżsi sojusznicy w regionie, czyli Japonia, Korea Południowa, Australia oraz Tajwan. Zależność ta jest szczególnie widoczna w przypadku danych zawartych w tabeli 5, ukazującej głównych eksporterów towarów do Chin w 2021 r., gdzie zajmują one pięć pierwszych miejsc. W analizowanym okresie (2021 r.) suma wartości towarów eksportowanych do Chin przez wspomniane cztery państwa oraz Tajwan stanowiła aż ok. 35% całego importu Chin. Dane te trafnie ukazują stopień współzależności gospodarek USA i ich sojuszników oraz ChRL.

[29] Podane dane obejmują eksport towarów zarówno do Chin kontynentalnych, jak i do Hong Kongu. Eksport do samych Chin w 2021 r. wyniósł 126.2 mld$ (World's Top Exports, Taiwan's Top Trading Partners in 2021, https://www.worldstopexports.com/taiwans-top-import-partners/, 1.09.2022).

Jednym z głównych celów dyplomacji Stanów Zjednoczonych w regionie Indo-Pacyfiku jest zbudowanie bloku składającego się z sojuszników, którzy w sposób wyraźny opowiedzą się po stronie USA w ich rywalizacji przeciwko ChRL. To z kolei, biorąc pod uwagę dane zawarte w powyższych tabelach, w naturalny sposób zagraża relacjom gospodarczym tych państw z Chinami, dla których (podobnie, jak dla USA) ChRL pozostaje głównym partnerem handlowym. Tymczasem za każdym razem, gdy jakieś państwo zdecyduje się podjąć wrogie kroki wobec Chin, musi liczyć się nie tylko z konsekwencjami natury politycznej, ale również ekonomicznej. Te ostatnie przybierają często różne formy. Mogą to być bezpośrednie sankcje gospodarcze, takie jak np. nagły zakaz importu określonych kategorii towarów czy też wyższe cła na niektóre dobra. Niekiedy władze ChRL decydują się na działania bardziej subtelne i np. w trybie nagłym zmieniane są zasady kontroli fitosanitarnej pewnych produktów żywnościowych, oczywiście w imię walki o wyższą jakość, dla dobra chińskich konsumentów.

Doskonałym przykładem takiego postępowania Chin był cały zestaw sankcji nałożonych w 2020 r. na Australię, po tym jak jej rząd zaapelował do władz Państwa Środka o zgodę na przeprowadzenie na terenie ChRL niezależnego i międzynarodowego śledztwa, które miało zbadać przyczyny wybuchu pandemii koronawirusa COVID-19. Tym samym, rząd Australii w wyraźny sposób opowiedział się po stronie USA, które również nawoływały do przeprowadzenia wspomnianego śledztwa. W efekcie Chiny postanowiły ukarać amerykańskiego sojusznika przy pomocy pakietu bezprecedensowych sankcji ekonomicznych, które w założeniu Pekinu miały zadać poważny cios australijskiej gospodarce. Wiele jej gałęzi było w bardzo silny sposób uzależnione od chińskiego rynku, gdzie trafiało niekiedy nawet 50% ich eksportu. Tymczasem wbrew powyższym oczekiwaniom, wpływ chińskich sankcji okazał się daleko mniej poważny niż zakładano i australijska gospodarka we względnie łatwy sposób poradziła sobie z ich konsekwencjami, co samo w sobie może ośmielić pozostałych sojuszników USA w regionie do bardziej asertywnej polityki względem ChRL i wyraźnego opowiedzenia się po stronie USA (Ferguson, Waldron, Lim, 2022: 11-20).

Strategiczna rola dwóch najważniejszych państw w regionie Indo-Pacyfiku – USA oraz ChRL została przedstawiona w następnym podrozdziale. Poniżej autor zamieścił analizę geopolitycznego znaczenia pozostałych liczących się państw regionu, ze szczególnym uwzględnieniem kluczowych sojuszników USA. Należą do nich Japonia, Korea Południowa, Australia oraz Tajwan.

Tajwan od Chin kontynentalnych oddziela Cieśnina Tajwańska szerokości 130-250 km. Pod kontrolą Taipej oprócz samej wyspy Tajwan znajduje się również szereg małych wysepek, z których część leży w bardzo bliskiej odległości od wybrzeża ChRL. Przykładowo wyspa Kinmen położona jest zaledwie 10 km od chińskiego brzegu.

Status prawno-międzynarodowy Tajwanu podlegał w XX w. rozlicznym zmianom i do tej pory stanowi przedmiot wielu kontrowersji. Po wygraniu przez Mao Zedonga wojny domowej w Chinach w 1949 r., to właśnie popierany przez USA rząd Chiang Kai-sheka na Tajwanie był powszechnie uznawany za reprezentację Chin. Z tego tytułu był on członkiem rozlicznych organizacji międzynarodowych, w tym przysługiwało mu m.in. miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, jak też i reprezentacja w Banku Światowym, Międzynarodowym Funduszu Walutowym, UNESCO, itd. Tymczasem Komunistyczna ChRL, pozostawała w stanie izolacji dyplomatycznej, pomimo zabiegów ZSRR w celu zmiany tego statusu i uznania ChRL na arenie międzynarodowej. Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie na początku lat 70. XX w., wraz z wizytami H. Kissingera w Chinach i ociepleniem wzajemnych stosunków na linii USA-ChRL. Ostatecznie doprowadziło to w październiku 1971 r. do uznania ChRL za jedyną legalną reprezentację Chin i usunięcia Republiki Chińskiej na Tajwanie ze wspomnianych gremiów międzynarodowych, z ONZ na czele. Jednocześnie dla USA, wyspa nie straciła roli „niezatapialnego lotniskowca USA", jaką pełnił Tajwan od czasu wojny koreańskiej (1950-1953) (Trojnar, 2019: 71-84).

Według konwencji z Montevideo z 1933 r., państwo jako podmiot prawa międzynarodowego powinno spełniać cztery kryteria. Są to kolejno: stała ludność, suwerenna władza, określone terytorium oddzielone od innych granicą oraz zdolność wchodzenia w stosunki międzynarodowe z innymi podmiotami, czyli tak zwana zdolność do legacji. Z powyższych czterech czynników współczesny Tajwan spełnia pierwsze trzy. W przypadku zdolności do legacji, występuje powszechny problem z uznawalnością Republiki Chińskiej na Tajwanie na arenie międzynarodowej. Nawet najbliższy sojusznik Tajwanu – USA, nie uznaje niepodległości wyspiarskiej republiki, a wciąż malejąca liczba państw ją uznających wynosi obecnie czternaście, z których najważniejsze to Watykan oraz Paragwaj. Zatem zgodnie z prawem międzynarodowym Tajwan nie jest państwem niepodległym, choć w wielu aspektach takich, jak np. siły zbrojne, gospodarka czy transport publiczny funkcjonuje on sprawniej niż wiele państw o uznanym statusie międzynarodowym i często wielowiekowej historii (Trojnar, 2019: 181-192).

Kwestia tajwańska stanowi obecnie kluczowe zagadnienie w polityce władz ChRL. Traktują one Tajwan wraz z przyległymi mniejszymi wyspami jako zbuntowaną prowincję, która winna powrócić do macierzy. Postulat ten jest powtarzany publicznie przez samego przewodniczącego Xi Jinpinga, także podczas najważniejszych uroczystości państwowych. Okazją do wygłoszenia zapowiedzi dokończenia procesu zjednoczenia Chin i przyłączenia Tajwanu były obchody 100-lecia istnienia Komunistycznej Partii Chin 1 lipca 2021 r. (Nikkei Asia, 2021).

Znaczenie Tajwanu dla ChRL wybiega znacznie poza sferę symboliki, według której powrót Tajwanu pod zwierzchnictwo Pekinu stanowiłby ostateczne zerwanie z traumą „stu lat narodowego poniżenia". Wyspa posiada strategiczne położenie, pełniąc dla Chin rolę bramy na Pacyfik. Bez posiadania Tajwanu i przy jednoczesnej ścisłej współpracy wyspy z hegemonem systemu światowego, dysponującym najpotężniejsza flotą wojenną na globie – US Navy, Chiny nie są w stanie dokonywać swobodnej projekcji siły. Stąd też odzyskanie Tajwanu stanowi dla Chin *conditio sine qua non* realizacji tzw. wielkiego renesansu narodu chińskiego, mającego ostatecznie zmazać wszelkie pozostałości „stu lat narodowego poniżenia" i przywrócić Państwu Środka jego należną rolę oraz pozycję w systemie światowym (Xi, 2019: 293-298). Czynnikiem nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż Tajwan dysponuje również wysoce zaawansowaną technologicznie gospodarką oraz jest światowym liderem w produkcji mikro-chipów, bez których doszłoby do sparaliżowania globalnych łańcuchów dostaw kluczowych towarów takich, jak np. samochody, sprzęt AGD czy smartfony (US-Taiwan Business Council Initial Report: 2022). Kluczowa rola Tajwanu w światowej produkcji mikroprocesorów (zwłaszcza tych wytwarzanych w najbardziej zaawansowanych technologiach 3 oraz 5 nanometrów) i mającego tam swoją siedzibę giganta tej branży – koncern TSMC (ang. Taiwan Semiconductor Manufacturing Company) doprowadziła do ukucia terminu „krzemowa tarcza" (ang. *silicon shield*). Według tej koncepcji, produkowane na Tajwanie układy scalone stanowią tak ważny element globalnej gospodarki oraz jej łańcuchów dostaw, iż jakiekolwiek zakłócenia w ich produkcji doprowadziłyby do kryzysu gospodarczego o globalnym zasięgu. Na Tajwanie powstaje bowiem ok. 20% światowej produkcji mikroprocesorów i co ważniejsze aż 90% wszystkich procesorów w technologii 3 oraz 5 nanometrów, zatem stosowanych w najbardziej zaawansowanych urządzeniach, w tym smartfonach. Wspomniana metaforyczna „krzemowa tarcza" ma stanowić zatem swoiste zabezpieczenie i gwarancję, z jednej strony, zniechęcającą ChRL do prób zbrojnego przejęcia wyspy, z drugiej strony, gwarantującej wyspie ochronę ze strony USA oraz jej

sojuszników na wypadek podjęcia przez Chiny takowych kroków, wszak zarówno USA (oraz ich sojusznicy), jak i ChRL sprowadzają z wyspy znaczne ilości mikroprocesorów o kluczowym znaczeniu dla obu gospodarek (Joyce, 2021; Miller, 2022: 335-344)[30].

Siły zbrojne Tajwanu w 2022 r. zostały sklasyfikowane na 21. miejscu na świecie. Liczą one 170 tys. żołnierzy oraz marynarzy w aktywnej służbie oraz aż 1.5 mln rezerwistów, co przy populacji 23.5 mln obywateli świadczy o bardzo wysokim stopniu zmilitaryzowania tajwańskiego społeczeństwa oraz doskonałej organizacji. Żadne inne państwo na świecie nie dysponuje tak znaczącymi siłami rezerwy. Dla przykładu, Chiny utrzymując w linii dwumilionową armię, posiadają „tylko" 510 tys. personelu wojskowego w rezerwie[31]. Marynarka wojenna Tajwanu składa się m.in. z 4 niszczycieli, 22 fregat oraz 2 okrętów podwodnych[32].

Do niedawna władze Chin mogły oczekiwać, iż w wyniku intensywnej wymiany handlowej pomiędzy ChRL a zbuntowaną prowincją, z czasem dojdzie do integracji ekonomicznej i pokojowego zjednoczenia. Przełomem w tej materii, jak się wydaje, okazały się lata 2019/2020, kiedy to Chiny, pomimo masowych protestów zarówno w samym Hong Kongu, jak i za granicą, narzuciły tej byłej brytyjskiej kolonii *National Security Law*. Jest to zbiór praw, w jawny sposób naruszający autonomię Hong Kongu, którą zgodnie z zasadą – jedno państwo dwa systemy, ten specjalny region autonomiczny ChRL miał się cieszyć przez minimum 50 lat od przyłączenia do Chin w 1997 r. Po upływie niespełna połowy wspomnianego okresu, władze chińskie postanowiły złamać dotychczasowe zapewnienia i w radykalny sposób ograniczyć wolności osobiste mieszkańców Hong Kongu, którzy mogą odtąd odpowiadać przed sądami chińskimi, a nie jak do tej pory lokalnymi. Co więcej, *National Security Law* zawiera klauzulę zakładającą wyższość prawa chińskiego nad prawodawstwem Hong Kongu. Wykroczenie takie jak np. niszczenie środków transportu publicznego może być uznane za akt terroru, a zatem zagrożone karą dożywotniego pozbawienia wolności. Ponadto

[30] Zagadnieniu temu poświęcono więcej uwagi w rozdziale VII.

[31] Na podstawie: *2022 Comparison of China and Taiwan Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/countries-comparison-detail.php?form=form&country1=china&country2=taiwan&Submit=COMPARE, 2.09.2022. W ostatnich latach, wzrost zagrożenia ze strony ChRL doprowadził do wysiłków mających na celu poprawę zdolności bojowych sił zbrojnych Tajwanu, w tym marynarki wojennej. W tym celu, wdrożono szereg programów modernizacyjnych. W ich efekcie m.in. w październiku 2022 r. do służby wszedł nowoczesny desantowy dok *Yu Shan*, w listopadzie 2023 r. rozpoczęto prace nad pierwszą z planowanych 12 lekkich fregat rakietowych, a do 2027 r. do służby mają wejść również dwa nowoczesne okręty podwodne (Grotnik, 2022; Kamiński, 2023; Muczyński, 2023).

[32] Michael E. O'Hanlon, *Can China take Taiwan? Why no one really knows*, „Security, Strategy, and Order", August, 2022, s. 10, https://www.brookings.edu/wp-content/uploads/2022/08/Can-China-Take-Taiwan-v5.pdf, 03.09.2022.

dokonano również nowelizacji ordynacji wyborczej na terenie Specjalnego Regionu Autonomicznego Hong Kongu, w myśl której jeszcze więcej władzy znalazło się w rękach nominatów z KPCh (Góralczyk, 2021: 191-196).

Dlatego też, znając przykład bezpardonowego łamania zagwarantowanej wcześniej autonomii dla Hong Kongu, władze Tajwanu nie mogą zakładać, iż ChRL będzie respektowała autonomię wyspy po zawarciu ewentualnej umowy zjednoczeniowej. W efekcie, po 2020 r. szanse na pokojowe zjednoczenie Chin wyraźnie zmalały. Nie wpłynęło to jednak na politykę władz ChRL, które wciąż jawnie głoszą chęć zjednoczenia Chin i przyłączenia Tajwanu. Sytuację w regionie jeszcze bardziej komplikują relacje sojusznicze na linii Waszyngton-Tajpej oraz sprzedaż amerykańskiej broni na wyspę.

Politykę USA względem Tajwanu często określa się mianem tzw. strategicznej niejednoznaczności (ang. *strategic ambiguity*). Pod terminem tym kryje się celowe unikanie jednoznacznej deklaracji zachowania władz Stanów Zjednoczonych w przypadku podjęcia zbrojnej próby przyłączenia Tajwanu przez władze Chin. Zasadniczym celem *strategic ambiguity* jest z jednej strony powstrzymywanie militarnych zapędów Państwa Środka, utrudniając mu tym samym przygotowanie planów zdobycia wyspy (wszak nie wiedząc co uczynią USA w momencie inwazji wyspy, czy też np. blokady, przywództwo ChRL zmuszone jest przygotowywać plany ewentualnościowe na bardzo różne scenariusze reakcji USA). Z drugiej strony ma to również powstrzymać władze w Tajpej przed eskalacją konfliktu poprzez np. ogłoszenie niepodległości wyspy (Grzegorzewski, 2022: 2).

Z amerykańskiego punktu widzenia, polityka względem Tajwanu oparta o założenia *strategic ambiguity* ma zapewnić maksymalną elastyczność i swobodę manewru własnej dyplomacji oraz utrzymanie i stabilizację *status quo* w regionie. Tymczasem obszar Cieśniny Tajwańskiej stanowi jedno z najbardziej zapalnych miejsc na globie. Dowiodła tego m.in. wizyta na Tajwanie przewodniczącej Izby Reprezentantów USA Nancy Pelosi, odbyta 2 sierpnia 2022 r. W efekcie wspomnianego wydarzenia Chiny wprowadziły szereg sankcji ekonomicznych na Tajwan oraz zorganizowały niezapowiedziane manewry marynarki wojennej oraz lotnictwa w pobliżu wyspy, połączone z próbami rakietowymi. Wpływ na ograniczoną reakcję władz ChRL miały zapewne warunki pogodowe panujące w sierpniu w Cieśninie Tajwańskiej, charakterystyczne dla tej pory roku, czyli występujące wtedy częste burze i sztormy. Jest to okres bardzo niesprzyjający inwazji, która sama w sobie byłaby bardzo trudnym zadaniem nawet przy doskonałych warunkach pogodowych. Przyczyną opisanej sytuacji jest wysoki poziom skomplikowania operacji wojskowej polegającej na lądowaniu

wojsk amfibijnych przy założeniu zaciekłej obrony, o czym przekonały się m.in. wojska alianckie podczas D-Day w czerwcu 1944 r. Poza tym inwazję utrudniałby również górzysty charakter samej wyspy oraz bardzo mała liczba plaż nadających się do przeprowadzenia takiej operacji, które na dodatek zostały doskonale ufortyfikowane przez obrońców.

Stąd też najbardziej prawdopodobnym scenariuszem, a zarazem najbezpieczniejszym dla Chin, byłaby próba blokady morskiej Tajwanu i wymuszenia tym sposobem ustępstw politycznych. Wybranie tego rozwiązania komplikowałoby również kwestię interwencji zbrojnej USA, gdyż z punktu widzenia prawa międzynarodowego chińskie siły zbrojne operowałyby na własnych wodach terytorialnych. W przypadku wystąpienia powyższej sytuacji, USA byłoby znacznie trudniej przyjść z pomocą zagrożonej wyspie, jak również zebrać tzw. koalicję chętnych, czyli grupę państw gotowych udzielić Tajwanowi wsparcia zbrojnego. Przynajmniej według części światowej opinii publicznej, przy takim scenariuszu to USA działałyby w roli agresora (Ford, 2022: 21-38; O'Hanlon, 2022: 2-12). Otwartym pozostaje pytanie, jak daleko eskalowałaby sytuacja po przyjeździe Nancy Pelosi, gdyby do wizyty tak ważnego amerykańskiego polityka doszło w bardziej sprzyjającej inwazji porze roku.

W przypadku podjęcia próby przyłączenia Tajwanu do Chin, czy to na drodze zbrojnej agresji czy też blokady wyspy, USA stanęłyby przed nie lada wyzwaniem, gdyby zmuszone zostały udzielić Taipei skutecznej pomocy bez wsparcia swojego najważniejszego i zarazem najsilniejszego sojusznika w regionie – Japonii. Państwo to posiadając trzecią największą gospodarkę na świecie (po amerykańskiej oraz chińskiej) dysponuje bardzo poważnym potencjałem obronnym, ekonomicznym oraz demograficznym[33]. Oficjalnie Japonia nie posiada armii, co jest konsekwencją przyjętej po II Wojnie Światowej pacyfistycznej konstytucji, której 9 artykuł nakazuje wyrzeczenie się przez ten kraj wojny jako środka rozwiązywania sporów międzynarodowych. W zamian za to Japonia dysponuje siłami samoobrony, które swym rozmiarem oraz zdolnościami do projekcji siły górują nad siłami zbrojnymi większości państw na świecie. W jej skład wchodzą m.in. komponent lotniczy z rozrastającą się flotą samolotów wielozadaniowych piątej generacji – F-35 (docelowo 147 maszyn) oraz równie nowoczesną marynarką (Yeo, 2022). W 2023 r. Japońskie Morskie Siły Samoobrony (gdyż tak brzmi jej formalna nazwa) liczyły 138 jednostek, w tym m.in.

[33] Populacja Japonii w 2022 r. to ok. 122 mln (za: *The CIA Factbook*, https://www.cia.gov/the-world-factbook/countries/japan/#people-and-society, 31.08.2022).

4 helikopterowce, 36 niszczycieli, 12 fregat oraz 22 okręty podwodne[34]. Dwa z wspomnianych powyżej helikopterowców – JS Izumo oraz JS Kaga[35] to okręty dość specyficznej natury. Są to jednostki bardzo nowoczesne (weszły do służby w drugiej połowie drugiej dekady XXI w.) i relatywnie duże – ok. 27 000 ton wyporności. Początkowo miały one pełnić rolę „niszczycieli śmigłowcowych", jednak koncepcja ich zastosowania uległa zmianie i obecnie poddawane są intensywnym pracom modernizacyjnym, a same okręty przeklasyfikowano na „niszczyciele wielozadaniowe". W momencie ich zakończenia, w latach 2024-2027, na wspomnianych jednostkach będą mogły operować maszyny F-35 B (samoloty krótkiego startu oraz pionowego lądowania). Ta swoista ekwilibrystyka słowna ma za zadanie ominięcie terminu „lotniskowiec", zapewne w tym celu, aby nie budzić reminiscencji II wojny światowej, które w Azji Wschodniej są wciąż bardzo żywe. Niemniej jednak, w zakresie doktryny ich użycia będą one pełniły rolę lekkiego lotniskowca. Skutkować to będzie wyraźnym zwiększeniem japońskich zdolności do projekcji siły oraz wprowadzeniem interoperacyjności pomiędzy US Navy a Japońskimi Morskimi Siłami Samoobrony na jeszcze wyższy poziom jak dotychczas (Szopa, 2021b).

Siły Samoobrony Japonii, pomimo swej nazwy, stanowią tym samym jedne z najpotężniejszych formacji zbrojnych na globie. Jej wydatki na obronność to niewiele ponad 1% PKB, jednak ze względu na znaczący potencjał ekonomiczny (Japonia jest trzecią gospodarką świata) w 2022 r. wyniosły one ok. 47.5 mld $ (7. budżet wojskowy na świecie)[36]. W 2022 r. w Siłach Samoobrony Japonii służyło 240 tys. żołnierzy i marynarzy w służbie czynnej oraz 55 tys. w rezerwie[37].

Wzrost potęgi militarnej Chin, wyraźnie dostrzegalny w ciągu ostatniego ćwierćwiecza, zachwiał równowagą sił na obszarze całego Indo-Pacyfiku. Chiny od 1989 r. zwiększały swój budżet obronny o 10-15% rocznie, co zwłaszcza od drugiej dekady XXI w. zaczęło budzić narastające obawy państw sąsiednich (Senanayake, 2017: 38-41). Efektem czego w Japonii coraz częściej postuluje się koncepcję stopniowego zwiększenia wydatków tego państwa na

[34] Dane za: Japanese Maritime Self-Defence, https://www.mod.go.jp/msdf/en/equipment/, 06.05.2023.
[35] Ang. *Japanese Ship*.
[36] Skutkuje to tym, iż Japonia dysponuje znacznymi możliwościami podniesienia swoich wydatków na obronność bez specjalnego obciążenia dla finansów publicznych tego państwa. Zagrożenie ze strony Korei Północnej oraz przede wszystkim agresywna polityka Chin w regionie i ciągłe naciski ze strony amerykańskiego sojusznika spowodowały, że premier Japonii, Fiumio Kishida, pod koniec listopada 2022 r. oświadczył, iż Japonia do 2027 r. ma osiągnąć pułap wydatków na obronność, rzędu 2% PKB (analogicznie do standardów przyjętych dla państw członkowskich NATO). W momencie realizacji wspomnianych planów, Japonia będzie dysponowała trzecim na świecie budżetem obronnym, po USA oraz ChRL (Yeo, 2022).
[37] *2022 Military Strength Ranking*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/countries-listing.php, 1.09.2022.

obronność z obecnych ok. 1% PKB do standardu NATO, czyli pułapu 2% PKB. Zwolennikiem tego postulatu jest m.in. obecny premier Japonii, Fumio Kishida (Congressional Research Service, 2022). Obawy Kraju Kwitnącej Wiśni względem intensywnych zbrojeń chińskiego sąsiada potęgują historycznie napięte relacje na linii Pekin-Tokio. Ich genezy należy upatrywać w przegranej przez Chiny wojnie z Japonią z lat 1894-1895, kiedy to Państwo Środka utraciło Tajwan oraz zwierzchnictwo nad Koreą. Wzajemne relacje uległy dalszemu pogorszeniu w trakcie niezwykle brutalnej japońskiej okupacji sporych obszarów Chin w latach 30. XX w. i kontynuowanej podczas II wojny światowej. Podobne wspomnienia z czasów japońskiej okupacji podczas wspomnianego konfliktu podzielają również liczne inne narody regionu, np. Koreańczycy, co znacznie utrudnia Japonii zawieranie sojuszy z krajami bliskiego sąsiedztwa, a Amerykanom bliską współpracę pomiędzy ich dwoma kluczowymi partnerami na Dalekim Wschodzie[38]. Paradoksalnie, agresywna polityka Chin w regionie Indo-Pacyfiku w ostatnich latach w znacznym stopniu przyczyniła się do poprawy relacji na linii Seul-Tokio, co w wymierny sposób ułatwia USA koordynację działań pomiędzy ich dwoma najważniejszymi sojusznikami w tej części świata. Jednym z efektów wspomnianej zmiany były wspólne manewry morskie jednostek z USA, Japonii oraz Korei Południowej, jakie odbyły się na Morzu Wschodniochińskim pod koniec września 2022 r. (Shin, 2022).

Dla Japonii USA pozostają kluczowym sojusznikiem, a wzrost potęgi Chin w XXI w. doprowadził do jeszcze silniejszego zbliżenia obu mocarstw. Alians tych dwóch państw stanowi podstawę amerykańskiej obecności w regionie Indo-Pacyfiku. Wzajemne, amerykańsko-japońskie relacje reguluje zawarty 19 stycznia 1960 r. traktat sojuszniczy. Na jego mocy USA stały się gwarantem niepodległości Japonii oraz objęły ją swym parasolem atomowym. Dokument ten sankcjonował również funkcjonowanie na terenie Japonii amerykańskich baz wojskowych oraz ich personelu. Obecnie na terenie wyspiarskiego państwa stacjonuje ok. 55 tys. żołnierzy USA, służących w kilkudziesięciu amerykańskich bazach oraz składach amunicji i sprzętu wojskowego (Pietrewicz, 2021).

Należy podkreślić wagę i znaczenie amerykańskich baz rozmieszczonych na terytorium Japonii. W przypadku wybuchu konfliktu USA-ChRL, bazy te odegrałyby kluczową rolę w amerykańskiej projekcji siły w regionie. Geografia Indo-Pacyfiku charakteryzuje się tyranią dystansu, tj. ogromnymi przestrzeniami bezkresnego oceanu, jakie zmuszone będą pokonywać walczące strony potencjalnego konfliktu zbrojnego, aby wejść w obszar operacyjny i nawiązać

[38] Zob. Michael Booth, *Three Tigers, One Mountain, A Journey Through the Bitter History and Current Conflicts of China, Korea and Japan*, London, 2021.

kontakt bojowy z przeciwnikiem. Szczególne znaczenie przypisuje się bazie Kadena leżącej na Okinawie. Ze względu na jej relatywnie bliskie położenie przewidywalnego głównego teatru działań wojennych w rejonie Cieśniny Tajwańskiej, baza Kadena stałaby się głównym (obok amerykańskich baz na terenie Korei Południowej) miejscem bazowania lotnictwa taktycznego, szczególnie samolotów wielozadaniowych F-35, których promień bojowy nie należy do największych i wynosi ok. 1100 km. Dystans, jaki dzieli bazę Kadena od Tajpej, to ok. 640 km, podczas gdy odległość, jaka dzieli stolicę Tajwanu od amerykańskiej bazy Guam, to aż 2750 km. W wyniku czego, w przypadku eskalacji napięcia wokół Cieśniny Tajwańskiej, amerykańskie bazy w Japonii z jednej strony pozwoliłyby US Navy na stosunkowo szybkie dotarcie w rejon Taiwanu i wsparcie obrońców w przypadku podjęcia przez Chińczyków próby inwazji lub innej formy zagrożenia[39]. Z drugiej strony pozwalałoby to na relatywnie długie przebywanie amerykańskiego lotnictwa taktycznego nad samym Tajwanem oraz w obszarze operacji wojskowych.

Podsumowując, Japonia jest najważniejszym sojusznikiem USA w regionie Indo-Pacyfiku, dysponującym odpowiednim potencjałem ekonomicznym, militarnym oraz demograficznym. Jej kluczowe położenie, w pobliżu obszarów potencjalnego starcia zbrojnego pomiędzy USA i ChRL – Cieśniny Tajwańskiej, pozwala siłom USA na skuteczną projekcję siły z baz rozmieszczonych na terytorium Japonii oraz jednocześnie gwarantuje im znaczną dozę bezpieczeństwa. Jest bowiem mało prawdopodobne, aby w przypadku wybuchu gorącego konfliktu USA-ChRL, Chiny zdecydowały się na atak na cele położone na terytorium Japonii, gdyż zdaniem autora, w momencie wybuchu kinetycznego konfliktu z siłami zbrojnymi USA, jednym z głównych celów, jaki będzie przyświecał dowództwu chińskiemu będzie próba powstrzymania amerykańskich sojuszników w regionie od udziału w konflikcie. Bezpośredni atak na amerykańskie bazy na terenie Japonii mógłby stanowić *casus foederis.* Ponadto Japonia, będąc w posiadaniu bardzo zaawansowanych systemów obrony oraz ataku, stanowiłaby poważne wyzwanie dla sił zbrojnych ChRL (Yoshihara, 2020). Wzrost potęgi ekonomicznej oraz militarnej Chin, jak również trudne relacje na linii Tokio-Pekin[40], czynią

[39] Pierwsze godziny i doby od rozpoczęcia inwazji mają kluczowe znaczenie dla powodzenia operacji amfibijnej. Wtedy to najłatwiej obrońcom zepchnąć wojska agresora do morza, póki ten nie umocni przyczółków i nie zorganizuje skutecznego systemu obrony przeciwlotniczej. Zob. np. Anthony Beevor, *D-Day, The Battle for Normandy*, Kraków 2009.

[40] Relacje japońsko-chińskie w ciągu XXI w. zdecydowanie nie można określić mianem dobrosąsiedzkich. Przyczyn tego zjawiska należy się dopatrywać w kwestiach historycznych, współczesnej rywalizacji ekonomiczno-politycznej, jak też i swoistemu renesansowi nacjonalizmu w Chinach, począwszy od czasów Jiang Zemina, który kierował Chinami od końca lat 80. XX w. po pierwsze lata XXI w. Część ekspertów opisując sino-

USA oraz Japonię naturalnymi sojusznikami w prawdopodobnym starciu zbrojnym pomiędzy hegemonem systemu – Stanami Zjednoczonymi a pretendentem – ChRL.

Drugim co do ważności sojusznikiem USA w regionie Indo-Pacyfiku jest Korea Południowa. Państwo to w ciągu ostatnich 40 lat przeistoczyło się z biednego i zacofanego technologicznie w jedno z najnowocześniejszych centrów wysokich technologii na globie. Korea Południowa stanowi rzadki przykład transformacji rolniczego państwa o niskich dochodach w państwo o zróżnicowanej strukturze gospodarczej, charakteryzujący się wysokimi dochodami oraz innowacyjnością. Tym samym udało jej się unikając tzw. pułapki średniego dochodu, w którą wpadła znaczna cześć państw podejmujących reformy ekonomiczne w podobnym okresie, co Korea Południowa. Współcześnie, Korea Południowa posiada bardzo rozwinięty przemysł obronny, pozwalający jej nie tylko zaopatrywać własne siły zbrojne w nowoczesny sprzęt wojskowy, lecz również sprawia, że jest liczącym się eksporterem uzbrojenia.

Korea Południowa, w przeciwieństwie do Japonii, nie może sobie pozwolić na prowadzenie równie asertywnej polityki względem Chin. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Przede wszystkim znaczną rolę odgrywa czynnik położenia geopolitycznego obu sojuszników USA. Korea nie jest wyspą i na północy graniczy z państwem wasalnym względem Pekinu – Koreą Północną. Co więcej, stolica Korei Południowej i jednocześnie najważniejszy ośrodek przemysłowy – Seul – położony jest w odległości zaledwie 23 km od strefy zdemilitaryzowanej przy granicy z Koreą Północną. Czynnik zagrożenia z północy odgrywa tym większą rolę, iż region Seulu zamieszkuje ok. 42% z niespełna 52 milionowej populacji państwa (Hubbard, Brito, 2021: 7-11). Dlatego też znajduje się on w zasięgu artylerii konwencjonalnej wojsk reżimu Kim Dzong Una. Z tego powodu udział sił zbrojnych Korei Południowej po stronie USA w przypadku wybuchu konfliktu USA-ChRL nie jest tak łatwy do przewidzenia jak w przypadku Japonii, choć także i dla tego państwa USA pozostają gwarantem niepodległości.

Wzajemne relacje pomiędzy USA i Koreą Południową reguluje Dwustronny Traktat Obronny zawarty w 1953 r. Na jego mocy Stany Zjednoczone zapewniają Korei Południowej parasol atomowy oraz utrzymują tam swoje bazy, jak również inne instalacje wojskowe. Obecnie na terenie Republiki Korei stacjonuje ok. 28,5 tys. amerykańskich żołnierzy. Siły te stanowią przede wszystkim środek odstraszający, mający zapobiec ewentualnej inwazji sąsiada

japońskie stosunki w XXI w. stosowało nawet terminy, takie jak: „zimna wojna" oraz „nowa epoka lodowcowa" i to pomimo bardzo ożywionej wymiany handlowej pomiędzy oboma państwami (Hagström, 2008: 224-225).

z północy, z którym od czasu zakończenia wojny koreańskiej nie podpisano traktatu pokojowego. Zatem z formalnego punktu widzenia oba państwa koreańskie pozostają w stanie wojny (Hubbard, Brito, 2021: 19-22). Wspomniana amerykańska obecność wojskowa pozwala również utrzymywać temu mocarstwu wpływy polityczne zarówno w Korei Południowej, jak też i w całym regionie. Poza amerykańskimi bazami oraz składami na terytorium koreańskiego sojusznika (podobnie jak w przypadku Japonii) znajdują się instalacje wojskowo-wywiadowcze. Oficjalną przyczyną powstania owej infrastruktury miało być śledzenie ruchów wojsk Koreańczyków z północy, lecz zdaniem Chin systemy te, np. *Terminal High Altitude Area Defense system* (THAAD), mają za zadanie szpiegowanie obiektów wojskowych na terenie ChRL, co prawdopodobnie nie jest dalekie od prawdy i tylko podkreśla znaczenie koreańskiego sojusznika w amerykańskich planach konfrontacji militarnej z ChRL (Hubbard, Brito, 2021: 21; Tiwari, 2022).

Republika Korei posiada liczne oraz bardzo nowoczesne siły zbrojne, które w 2022 r. zostały sklasyfikowane jako szósta armia na świecie[41]. Personel w służbie czynnej liczy 555 tys. wojska, ponadto w rezerwie służy dodatkowe 500 tys. Koreańczyków. Budżet obronny Korei Południowej niewiele ustępuje wydatkom zbrojeniowym Japonii i w 2022 r. wynosił ok. 46 mld $[42]. W kontekście planowanych działań wojennych pomiędzy siłami zbrojnymi USA oraz ChRL, na szczególną uwagę zasługuje marynarka wojenna Korei Południowej. Ze względu na swój rozmiar oraz zdolności bojowe, może ona stanowić bardzo poważne wzmocnienie dla US Navy, nawet gdyby miała pełnić role czysto patrolowe oraz brać udział w konwojach, wyraźnie odciążając tym samym amerykańskiego sojusznika, aby ten mógł więcej sił i środków skupić na neutralizacji floty chińskiej. W początkach trzeciej dekady XXI w., marynarka wojenna Korei Południowej liczyła ok. 110 jednostek nawodnych różnych klas oraz 18 okrętów podwodnych. Znaczną część floty stanowią nowoczesne jednostki, które tak, jak niszczyciele typu *Sejong the Great* czy *Chungmugong Yi Sun-sin*, dysponują znacznymi zdolnościami w zakresie technologii *stealth*, najnowszymi systemami uzbrojenia oraz walki radioelektronicznej. W rezultacie, czyni to z nich bardzo skuteczne platformy bojowe, co nie mniej ważne (w przeciwieństwie do jednostek chińskiej marynarki wojennej), doskonale przystosowane do operowania na pełnym morzu z dala od własnych baz (ang. *blu-water navy*)

[41] *2022 Military Strength Ranking*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/countries-listing.php, 1.09.2022.
[42] *2022 South Korea Military Strength,* Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=south-korea, 2.09.2022.

(Brimelow, 2021). Co więcej, Korea Południowa we współpracy z przemysłem zbrojeniowym USA, prowadzi obecnie[43] intensywne prace nad własnym programem budowy floty lotniskowców[44] o wyporności ok. 50 000 ton, z których pierwszy, według deklaracji południowo koreańskiego ministerstwa obrony, miałby wejść do służby do końca trzeciej dekady XXI w.

Podsumowując, wspomniana liczebność sił zbrojnych Korei Południowej oraz wysokość budżetu obronnego, w połączeniu z bardzo rozwiniętym rodzimym przemysłem, który blisko współpracuje ze swoim amerykańskim odpowiednikiem, powodują, iż państwo to dysponuje bardzo znaczącym potencjałem militarnym. Dlatego też, w przypadku wybuchu otwartego konfliktu USA-ChRL, amerykańskie władze będą dążyć do zapewnienia sobie jak największego wsparcia militarnego oraz logistycznego ze strony koreańskiego sojusznika. Korea Południowa z kolei, ze względu na sąsiedztwo z wasalem Chin – Komunistyczną Republiką Ludową oraz bardzo intensywną wymianę handlową z Chinami (patrz tabele 4 oraz 5), będzie prawdopodobnie zwlekać z podjęciem wiążących decyzji o udziale w działaniach wojennych przeciwko ChRL w przypadku eskalacji konfliktu na linii Waszyngton-Pekin. Wydaje się jednak, iż w obliczu dającej się przewidzieć wyjątkowo silnej presji ze strony USA, Korea Południowa zdecyduje się na wyraźne opowiedzenie się po stronie swego amerykańskiego sojusznika. Nawet jeśli jej wojska nie wezmą bezpośredniego udziału w starciach z siłami chińskimi, to zdaniem autora dysertacji wydaje się bardzo prawdopodobne, iż wojska USA uzyskają zgodę władz w Seulu na wykorzystanie przestrzeni powietrznej Korei Południowej, jak również znajdujących się na jej terytorium baz oraz instalacji wojskowych, do operacji przeciw ChRL. Jak twierdzi John Mearsheimer, państwa postawione przed wyborem pomiędzy dobrobytem a bezpieczeństwem, wybierają bezpieczeństwo (ang. *security trumps prosperity*). W przypadku przegranej USA w starciu z ChRL oraz wycofaniem się tego mocarstwa poza pierwszy, a potencjalnie nawet i poza drugi łańcuch wysp, Korea Południowa, podobnie, jak pozostałe państwa regionu, takie jak np.: Japonia, Australia czy Nowa Zelandia, stanęłaby w obliczu bezpośredniego zagrożenia ze strony Chin. W takiej sytuacji, zapewne zostałyby one zmuszone przez ChRL do podpisania

[43] Tekst powstawał pomiędzy wrześniem 2022 a majem 2023 r.
[44] Podobnie jak w przypadku japońskich lekkich lotniskowców Izumo oraz Kagi, także i w tym przypadku z ich pokładów mają operować amerykańskie F-35B. Zob. Jamie Chang, *South Korea Eyeing Larger Aircraft Carrier For Its CVX Program*, Naval News, 12.03.2023, https://www.navalnews.com/naval-news/2023/03/south-korea-eyeing-larger-aircraft-carrier-for-its-cvx-program/, 09.05.2023.

traktatów nierównoprawnych, sankcjonujących hegemonię Chin lub też zdecydowałyby się na opór zbrojny, który bez amerykańskiego wsparcia mógłby okazać się krokiem skazanym na porażkę (Mearsheimer, 2014: 390-391).

Kolejnym kluczowym sojusznikiem USA w rejonie Indo-Pacyfiku jest Australia. Państwo to, ze względu na swoje położenie geograficzne, może odegrać kluczową wręcz rolę w przypadku wybuchu kinetycznego konfliktu pomiędzy USA i ChRL. Australia jest relatywnie oddalona od przewidywalnego głównego teatru działań wojennych wokół wód przybrzeżnych Tajwanu oraz dysponuje znaczącą głębią strategiczną. Tworzą ją z jednej strony kontynentalnych rozmiarów obszar samej Australii – ok. 7.7 mln km^2[45], a z drugiej strony leżące na północ od niej i stanowiące bufor przeciw Chinom Indonezja oraz Papua-Nowa Gwinea. Australia, w przeciwieństwie do pozostałych znaczących sojuszników USA w regionie – Japonii, Korei Południowej oraz Tajwanu – znajduje się poza zasięgiem większości konwencjonalnych środków rażenia chińskich sił zbrojnych. Dzięki temu siły tam stacjonujące w znacznym stopniu nie są narażone na potencjalny atak chiński. Czynniki te powodują, iż Australia stanowi doskonałą bazę materiałowo-logistyczną dla wojsk USA, którą to rolę już raz spełniała w trakcie działań wojennych na Pacyfiku podczas II wojny światowej (White, 2019: 95-105).

Od czasów II wojny światowej sojusz Australii i USA zdawał się nienaruszalny, a władze w Canberrze decydowały się na udzielanie wsparcia wojskowego we wszystkich większych konfliktach z udziałem wojsk USA. W zamian za to, Stany Zjednoczone pozostawały gwarantem bezpieczeństwa Australii oraz głównym dostawcą uzbrojenia. Sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie w drugiej dekadzie XXI w., wraz z rosnącym napięciem amerykańsko-chińskim na obszarze Indo-Pacyfiku oraz prezydenturą Donalda Trumpa (lata 2017-2021). Prowadząc politykę zagraniczną, którą często lapidarnie określa się hasłem *„America first”*, ten kontrowersyjny polityk zaczął publicznie podważać amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa nawet wobec najbliższych sojuszników USA (w tym np. Australii oraz Korei Południowej). Ta swoiście pojmowana amerykańska dyplomacja miała głównie transakcyjny charakter i opierała się na założeniu, iż gwarancją udzielenia skutecznej pomocy sojusznikom USA nie będzie jak dotąd podzielanie wspólnych ideałów i wartości oraz zasad[46] (np. demokracji), a nabywanie od USA odpowiedniej ilości sprzętu wojskowego oraz innego

[45] Dane za: *Total Square Land Area by Country*, https://www.globalfirepower.com/square-land-area.php, 3.09.2022.
[46] Przynajmniej na poziomie deklaratywnym.

rodzaju towarów i usług. W ten sposób realizowana wizja amerykańskiego przywództwa zagrażała bezpieczeństwu narodowemu USA, jak i ich sojuszników w regionie Indo-Pacyfiku. Dlatego też najbliższe otoczenie prezydenta ukrywało przed nim część dokumentów mogących w sposób szczególnie negatywny wpłynąć na amerykańskie relacje sojusznicze. Wydaje się, iż D. Trump nie pojmował w pełni, iż z hegemonią w systemie wiążą się nie tylko przywileje, ale również szereg obowiązków, w tym inwestycji w infrastrukturę militarno-wywiadowczą poza terytorium Stanów Zjednoczonych (Woodward, 2018: 21, 162-164, 420-428).

Co więcej, wciąż rosnąca potęga gospodarcza oraz militarna ChRL sprawiła, iż sojusznicy USA w regionie zaczęli jeszcze intensywniej poddawać w wątpliwość samą zdolność Stanów Zjednoczonych do wywiązania się ze swoich zobowiązań sojuszniczych i udzielenia im znaczącej pomocy militarnej na wypadek agresji ze strony Chin (White, 2019: 26-39)[47]. Dlatego też rząd Australii rozpoczął rozważania nad możliwością obrony państwa przed potencjalnym zagrożeniem ze strony ChRL przy pomocy własnych sił, zatem bez wsparcia amerykańskiego sojusznika. W tym celu wszczęto prace nad zapewnieniem temu państwu odpowiednich zdolności, dzięki którym Australia mogłaby uzyskać samodzielność strategiczną (White, 2019: 66-69).

Jednym z największych aktywów, jakimi dysponuje hegemon systemu międzynarodowego, jest jego „zdolność koalicyjna", pozwalająca mu budować koalicje balansujące wzrost potęgi mocarstwa wschodzącego aspirującego do hegemonii. W ten sposób w trakcie poprzednich supercykli, np. Wielka Brytania zdołała pokonać napoleońską Francję, a wiek później wilhelmińskie Niemcy. Amerykańska dyplomacja doby prezydenta Trumpa, posługując się często izolacjonistycznym z ducha hasłem „*America first*", zdawała się nie dostrzegać wagi relacji sojuszniczych oraz obowiązków, jakie spoczywają na hegemonie systemu. Jednym z nich jest rola gwaranta bezpieczeństwa i zachowania *status quo*. Wraz z przegraną Donalda Trumpa w wyborach w 2020 r. i objęciem urzędu prezydenta przez Joe Bidena w styczniu 2021 r., dyplomacja amerykańska rozpoczęła mozolnie odbudowywać nadwątlone relacje z sojusznikami, zwłaszcza w rejonie Indo-Pacyfiku oraz Europy. Jednym

[47] Niezmiernie istotnym czynnikiem, wpływającym na relacje pomiędzy Chinami a sojusznikami USA w regionie Indo-Pacyfiku jest dostrzegalna zwłaszcza w dwóch pierwszych dekadach XXI w. intensyfikacja wzajemnych relacji gospodarczych. Doskonałym przykładem wspomnianego zjawiska jest wymiana gospodarcza pomiędzy ChRL a Australią. W 2001 r. udział ChRL w wymianie handlowej Australii wynosił 5.1 %, podczas gdy w 2013 r. wzrósł on już do 28.1%. W 2017 r. eksport do ChRL stanowił aż 41.4% całości australijskiego eksportu (Jureńczyk, 2019: 54-55).

z głównych haseł nowej administracji USA został slogan „*America is back*", będący jawnym zerwaniem z trumpowską maksymą „*America firs*t".

Efektem wspomnianych zabiegów było podpisanie we wrześniu 2021 r. umowy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Zjednoczonym Królestwem oraz Australią, określanej akronimem AUKUS, pochodzącym od anglojęzycznych nazw państw sygnatariuszy paktu. Głównym celem, jaki przyświecał powstaniu AUKUS, było ponowne zapewnienie Australii co do trwałości amerykańskiego zaangażowania w regionie oraz podtrzymanie gwarancji sojuszniczych, jak też i zagwarantowanie udziału Wielkiej Brytanii w montowanej przez USA koalicji balansującej Chiny. W tym celu Stany Zjednoczone zdecydowały się na bezprecedensowy od czasów zimnej wojny transfer wysokich technologii, dzięki któremu potencjał militarny Australii ma ulec znacznemu wzrostowi. W ramach AUKUS, USA oraz Wielka Brytania wyraziły zgodę na udostępnienie Australii technologii budowy atomowych okrętów podwodnych, których docelowo ma powstać minimum osiem jednostek[48] (Budiarti, 2022: 2-4). Uzbrojone w nowoczesne atomowe okręty podwodne oraz pociski manewrujące australijskie siły zbrojne stanowić będą znaczne wzmocnienie dla sił amerykańskich w przypadku wybuchu kinetycznego konfliktu USA-ChRL. Rolą, jaką spełniałaby wtedy marynarka wojenna Australii oraz jej komponent lotniczy, byłoby zapewne odciążenie sił USA w patrolowaniu, jak też i utrzymaniu kontroli nad szlakami żeglugowymi na ogromnych przestrzeniach Indo-Pacyfiku. Gdyby plany ewentualnościowe dla sił zbrojnych Australii na wypadek konfrontacji militarnej USA-ChRL zakładały ograniczenie się do obrony własnych wód przybrzeżnych, rząd Australii zapewne nie nabywałby okrętów podwodnych o napędzie atomowym. Ich charakterystyka taktyczno-techniczna, a więc m.in. zdolność do operowania pod wodą przez wiele miesięcy z dala od własnych baz macierzystych, utrzymując przy tym jednocześnie wyraźnie większą prędkość niż w przypadku okrętów o napędzie konwencjonalnym, znacznie bardziej predestynuje te jednostki do działań ofensywnych daleko poza obszarem australijskich wód terytorialnych niż do działań defensywnych na własnych wodach przybrzeżnych (Fraser, 2021: 8-11).

[48] Ponadto Australia ma nabyć od amerykańskiego sojusznika znaczne ilości nowoczesnego uzbrojenia, w tym np. taktyczne pociski manewrujące średniego zasięgu BGM-109 Tomahawk (zasięg ok. 1850 km), taktyczne lotnicze pociski manewrujące o obniżonej wykrywalności AGM-158B JASSM-ER (zasięg ok. 925 km) oraz taktyczne lotnicze pociski przeciwokrętowe o obniżonej wykrywalności AGM-158C LRASM (zasięg ok. 370 km). Planuje się również włączenie Australii do prac nad amerykańskimi pociskami hipersonicznymi (Muczyński, 2021).

W kontekście trwającej eskalacji napięć w stosunkach amerykańsko-chińskich oraz groźby wybuchu kinetycznego konfliktu między oboma mocarstwami, rośnie też znaczenie samej Australii. Z punktu widzenia USA, największym atutem strategicznym swego australijskiego sojusznika zdaje się być jego położenie geograficzne, charakteryzujące się odpowiednią głębią strategiczną oraz naturalnym buforem oddzielającym ją od Chin w postaci Indonezji oraz Papui-Nowej Gwinei. Ze względu na swoje relatywnie bezpieczne środowisko geopolityczne oraz skromny potencjał demograficzny[49], Australia dysponuje niewielkimi siłami zbrojnymi, lecz są one doskonale wyszkolone oraz nasycone nowoczesnym sprzętem wojskowym. Dodatkowo, najnowsze zakupy australijskiego ministerstwa obrony związane z podpisaniem traktatu AUKUS przyczynią się do podniesienia potencjału militarnego Australii w najbliższych latach. To, w połączeniu z wysokim poziomem interoperacyjności australijskich oraz amerykańskich sił zbrojnych przyczyni się do wzmocnienia amerykańskiego systemu sojuszy w regionie[50].

W 2022 r. australijski potencjał obronny został sklasyfikowany na 17. miejscu na świecie, choć marynarka wojenna, lotnictwo oraz siły lądowe liczyły zaledwie 59 tys. wojska w służbie czynnej oraz dodatkowo 20 tys. wyszkolonych rezerwistów[51]. Wydatki na obronność tego państwa wyniosły 44.5 mld $[52]. Z punktu widzenia interesów strategicznych USA oraz z racji charakterystyki geografii potencjalnego indo-pacyficznego teatru działań wojennych, jak również przewagi liczebnej floty ChRL nad US Navy, Królewska Australijska Marynarka Wojenna, stanowi najważniejszy komponent australijskich sił zbrojnych. W 2023 r. składała

[49] W 2022 r. Australię zamieszkiwało ok. 25.8 mln obywateli, za: *2022 Australia Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=australia, 4.09.2022.

[50] Na terenie Australii stacjonują wojska amerykańskie, ponadto marynarki wojenne obu państw odbywają regularne wspólne manewry, a jej rząd zdecydował się m.in. na zakup od USA 72 samolotów wielozadaniowych F-35. Zob. Royal Australian Air Force, https://www.airforce.gov.au/aircraft/f-35a-lightning-ii, 10.05.2023.

[51] O jakości jej sił zbrojnych najlepiej świadczy fakt, iż np. polskie siły zbrojne w 2022 r. liczące 120 tys. aktywnego personelu wojskowego oraz 32.5 tys. Wojsk Obrony Terytorialnej sklasyfikowano na 24 miejscu na świecie. Budżet Ministerstwa Obrony Narodowej w 2022 r. wyniósł 14.5 mld $, sytuując Polskę na 18. miejscu na świecie pod względem tego parametru, za: *2022 Poland Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=poland, 4.09.2022. Dodać należy, iż po pełnoskalowej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, Polska wyraźnie zwiększyła swe wydatki na obronność, które w 2024 r. wyniosły ok. 38.4 mld $ (14 miejsce na świecie), podczas gdy budżet obronny Australii również uległ zwiększeniu i wyniósł w analogicznym okresie już 52.5 mld $ (9 miejsce na świecie). Wspomniany wzrost wydatków Australii w sektorze obrony (spowodowany m.in. agresywną polityką Chin w regionie Indo-Pacyfiku), nie przełożył się znacząco na liczebność australijskich sił zbrojnych, które w 2024 r. liczyły ok. 59 tys. wojska w służbie czynnej oraz ok. 32 tys. rezerwy. Za: *2024 Military Strength Ranking*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/countries-listing.php, 14.03.2024.

[52] Za: *2022 Australia Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=australia, 4.09.2022.

się ona z 42 jednostek, w tym m.in. 2 helikopterowców, 3 niszczycieli, 8 fregat oraz 6 okrętów podwodnych[53].

Kolejnym bardzo ważnym państwem w regionie Indo-Pacyfiku są Indie. Podobnie jak USA, Chiny oraz Australia, dysponują one odpowiednią głębią strategiczną oraz znacznej wielkości terytorium rzędu ok. 3.3 mln km². Indie od 2023 r. oficjalnie dysponują największą populacją na globie[54]. Do 2022 r. ustępowały pod tym względem ChRL, ale wobec poważnych problemów demograficznych Państwa Środka oraz niezadawalającej transparentności przeprowadzania spisów powszechnych w Chinach[55], liczba mieszkańców Indii z pewną dozą prawdopodobieństwa już od jakiegoś czasu wyprzedzała Chiny. Indie, w przeciwieństwie do analizowanych powyżej państw, nie należą do grona sojuszników USA. Często podaje się je jako przykład tzw. *swing state*[56], czyli państwa, które jest na tyle silne, iż swego bezpieczeństwa nie musi opierać na sojuszu z jakimś mocarstwem zewnętrznym. Model ten dominuje w relacjach Stanów Zjednoczonych ze swoimi sojusznikami zarówno w regionie Indo-Pacyfiku, jak też i w Europie Środkowej. Dzięki własnej potędze i odpowiednim potencjale obronnym, *swing state* nie jest zmuszone utrzymywać stałych sojuszy, które z natury rzeczy zmniejszają swobodę decyzji każdego państwa. Decyzje podejmowane przez nie na arenie międzynarodowej każdorazowo zależą od bezpośrednich korzyści i ewentualnych kosztów, jakie za sobą niosą (Kliman, Fontaine, 2012: 13-14). Dlatego też, w kontekście nabierającej tempa rywalizacji USA-ChRL, będące *swing state* Indie, jako jedno z niewielu państw obszaru Indo-Pacyfiku, mogą pozwolić sobie na nieopowiadanie się po żadnej ze stron.

Nie oznacza to rzecz jasna, iż indyjska dyplomacja zachowuje równy dystans pomiędzy USA a ChRL. Indie od wielu lat zaangażowane są w spór terytorialny z Chinami. Przedmiotem konfliktu jest m.in. górski obszar Ladakh, gdzie w okolicach Doliny Galwan w 2020 oraz 2021

[53] Dane za: Oficjalna strona internetowa Królewskiej Australijskiej Marynarki Wojennej: Navy, Serving Australia with Pride, https://www.navy.gov.au/fleet/ships-boats-craft, 10.05.2023.

[54] Oficjalna populacja Chin w 2022 r. wyniosła 1.398 mld ludności, podczas gdy Indie w 2022 r. zamieszkiwało 1.334 mld osób. Za: *2022 China Military strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=china, 4.09. 2022; *2022 India Military strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=india,4.09.2022. Tymczasem według Statista, już w 2023 r., Indie zamieszkiwało ok. 1429 mld ludzi, podczas gdy ChRL ok. 1.426 mld, https://www.statista.com/statistics/262879/countries-with-the-largest-population/, 08.02.2024 r.

[55] Zdaniem części demografów, władze KPCh celowo zawyżają dane statystyczne dotyczące populacji Chin, chcąc ukryć powagę problemów demograficznych tego państwa takich, jak bardzo niska dzietność oraz szybkie starzenie się społeczeństwa w Chinach, co ma bezpośrednie przełożenie na wiele sektorów państwa, w tym na pogarszającą się kondycję systemu ubezpieczeń społecznych w ChRL oraz zdolności mobilizacyjne (Fuxian, 2022).

[56] Autor z powodu braku odpowiedniego synonimu terminu „*swing state*" w języku polskim, w dalszej części pracy będzie się posługiwał terminem angielskim.

r. dochodziło do chińsko-indyjskich starć zbrojnych[57], jak też i pas terytorium leżący na obszarze indyjskiego stanu Arunachal Pradesh, gdzie obie strony starły w grudniu 2022 r[58]. Dlatego też, w sporze USA-ChRL, Indie stoją znacznie bliżej USA niż Chin, jednak nie jest to jednoznaczne z wyraźnym opowiedzeniem się władz w New Delhi po stronie USA. Polityka Indii względem Stanów Zjednoczonych jest wyraźnie dużo bardziej zniuansowana i wymaga bliższej analizy. Z jednej strony, Indie wyrażają zaniepokojenie asertywną polityką Chin w regionie Indo-Pacyfiku, co znajduje potwierdzenie we wspólnych manewrach amerykańsko-indyjskich przeprowadzanych w pobliżu chińskiej granicy (Dominguez, 2022). Ten sam czynnik skłonił Indie do uczestnictwa w wymierzonym przeciwko Chinom formacie QUAD, zrzeszającym również Stany Zjednoczone, Australię oraz Japonię, będącym próbą budowania przez USA koalicji balansującej wzrost potęgi Chin (Envall, 2019: 2-9).

Z drugiej strony, po eskalacji wojny na Ukrainie, która ma miejsce od 24 lutego 2022 r., Indie zacieśniają współpracę ekonomiczną z Federacją Rosyjską. Co więcej, w wyraźny sposób dystansują się od antyrosyjskiej retoryki prowadzonej przez dyplomację USA oraz jej partnerów, nie tylko europejskich, ale również tych z rejonu Indo-Pacyfiku. Zdaniem autora dysertacji, polityka ta w perspektywie krótkoterminowej może doprowadzić do chwilowego ochłodzenia relacji amerykańsko-indyjskich, lecz w kategoriach średnio oraz długookresowych władze USA nie wyciągną negatywnych konsekwencji ze „zdrady" zachodnich ideałów, jakiej dopuściły się Indie w kontekście ich stosunku do rosyjskiej agresji na Ukrainę po 24 lutego 2022 r. Stanie się tak, gdyż dla Stanów Zjednoczonych najwyższym, strategicznym celem jest wciągnięcie Indii do konstruowanej przez siebie koalicji wymierzonej przeciwko Chinom. Warto zaznaczyć, że źródeł wyraźnie prorosyjskiej polityki Indii w ostatnim czasie należy doszukiwać się po części w obawie tego państwa, aby izolowana na arenie międzynarodowej Rosja nie zdecydowała się na jeszcze większe pogłębienie współpracy z głównymi rywalami Indii w regionie – Chinami oraz Pakistanem. Taki scenariusz, z punktu widzenia New Delhi, mógłby okazać się dużo bardziej niebezpieczny niż chwilowe pogorszenie relacji z USA, dla których bez względu na zawód, jaki Indie sprawiły im po 24 lutego 2022 r. (z czego hinduscy stratedzy zdają sobie doskonale sprawę), wciągnięcie

[57] W wyniku których zginęło kilkudziesięciu żołnierzy indyjskich oraz nieznana liczba ofiar po stronie chińskiej, której oficjalne oświadczenia w sprawie strat własnych podczas starć w regionie Ladakh pozostają dalece nietransparentne (Tarapore, 2021: 2-5).

[58] W wyniku przygranicznych starć, jakie miały miejsce 09.12.2022, co najmniej kilku żołnierzy obu stron odniosło rany (Gas, Ganguly, 2022).

Indii do strategicznego sojuszu wymierzonego przeciwko Chinom należy do głównych priorytetów strategicznych polityki zagranicznej (Tellis, 2022)[59].

Indie dysponują bardzo znaczącym potencjałem obronnym. Tamtejsze siły zbrojne w 2022 r. zostały sklasyfikowane na czwartym miejscu na świecie, z armią czynną w sile 1.450 mln żołnierzy, 1.155 mln rezerwistów oraz dodatkowo 2.5 mln członków organizacji paramilitarnych[60]. W 2022 r. indyjski budżet obronny wyniósł ok. 49.6 mld $ i globalnie plasował się na szóstym miejscu, za Niemcami, a przed Japonią[61].

Pomimo wspólnej granicy z ChRL oraz bardzo trudnych relacji bilateralnych, zwłaszcza w ostatnich latach[62], Chiny nie stanowią bezpośredniego zagrożenia dla niepodległości Indii. Ich wspólna granica przebiega wzdłuż grzbietów Himalajów, co samo w sobie stanowi potężny bufor chroniący to państwo przed pełnoskalową inwazją ze strony ChRL. Ponadto, Indie będąc mocarstwem atomowym, jednocześnie dysponując największą populacją na globie oraz liczną armią, mogą sobie pozwolić na zachowanie postawy wyczekującej i nieopowiadanie się po żadnej ze stron konfliktu USA-ChRL.

Z powyższych państw regionu Indo-Pacyfiku, każde dysponuje odpowiednim potencjałem gospodarczo-militarnym lub też posiada kluczowe położenie geopolityczne (przypadek Tajwanu), które pozwala im zachować potencjalnie realny wpływ na przebieg konfrontacji USA-ChRL. Poza nimi istnieje szereg państw sąsiednich, które, rozporządzając mniejszymi zasobami ekonomiczno-wojskowymi lub demograficznymi, w określonych okolicznościach mogą odegrać pewną rolę w rywalizacji Stanów Zjednoczonych z Chinami. Należą do nich: Indonezja, Pakistan, Wietnam, Filipiny, Tajlandia, Nowa Zelandia oraz Singapur. Największym atutem pierwszych czterech z nich jest znaczny potencjał demograficzny.

Indonezja dysponuje największą populacją spośród omawianej grupy. W 2022 r. zamieszkiwało ją ok. 275 mln ludzi, co plasowało ją na czwartym miejscu na świecie pod względem liczby ludności, zaraz za Stanami Zjednoczonymi oraz przed Pakistanem. Jest to rozległe państwo wyspiarskie o powierzchni ok. 1.9 mln km², położone na ok 17 tys. wysp,

[59] Więcej o polityce zagranicznej Indii, zob. Jakub Zajączkowski, *Indie w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2008, szczególnie w kontekście analizy percepcji czynnika chińskiego oraz pakistańskiego w polityce bezpieczeństwa Indii, s. 151-157.

[60] Za: *2022 India Military Strength,* Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=india, 5.09.2022.

[61] Defen*se Spending by Country (2022),* Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/defense-spending-budget.php, 5.09. 2022.

[62]Patrz wspomniane starcia graniczne z Chinami w 2020 r. oraz 2021 r., jak też i strategiczny sojusz ChRL z największym wrogiem Indii – Pakistanem.

dzięki czemu charakteryzuje się ono znaczną głębią strategiczną. Armia Indonezji w 2022 r. sklasyfikowana została na 15. miejscu na świecie. Liczy ona 400 tys. etatów wojskowych w służbie czynnej oraz taką samą ilość rezerwistów wspomaganych przez 280 tys. osób służących w jednostkach paramilitarnych. Wartość bojową armii indonezyjskiej zdecydowanie obniża niewystarczający dla takich sił budżet obronny rzędu 9.3 mld $, nie pozwalający na odpowiednie nasycenie jednostek nowoczesnym sprzętem wojskowym[63].

Kolejnym z omawianej grupy państw jest Wietnam, który przez znaczną część swych dziejów znajdował się w orbicie wpływów politycznych oraz kulturalnych Chin, z którymi stoczył szereg wojen i konfliktów. Z punktu widzenia interesów zarówno USA, jak i ChRL Wietnam dysponuje strategicznym położeniem. W przeciwieństwie do granicy pakistańsko-chińskiej, która przebiega w terenie trudno dostępnym, m.in. wzdłuż łańcuchów górskich Karakorum, z dala od głównych centrów gospodarczych i populacyjnych Chin ulokowanych wzdłuż wybrzeża, Wietnam graniczy właśnie z powyższymi ważnymi ekonomicznie obszarami, a dokładniej z nadmorskim rejonem autonomicznym Kuangsi-Czuang. To powoduje, iż stanowi on ważny element w indo-pacyficznej architekturze bezpieczeństwa oraz obszar rywalizacji amerykańsko-chińskiej. Z jednej strony Państwo Środka pragnie zabezpieczyć swoje granice z tego właśnie kierunku, a z drugiej strony terytorium Wietnamu stanowi doskonały obszar realizowania polityki okrążania Chin oraz hamowania ich ekspansji (ang. *containment*), jak również dogodne miejsce dla instalacji amerykańskiej infrastruktury wojskowo-wywiadowczej. Agresywna polityka zagraniczna Chin, szczególnie dostrzegalna za rządów 5. generacji przywódców ChRL od 2012 r., jak też i trudna wzajemna przeszłość powodują, iż pomimo pozornej wspólnoty systemu komunistycznego[64], Wietnam wyraźnie obawia się wzrostu potęgi gospodarczej oraz militarnej swego sąsiada. Sytuację tę komplikują ponadto chińsko-wietnamskie spory terytorialne na Morzu Południowochińskim, których przedmiotem są Wyspy Paracelskie oraz Archipelag Spratly. Naturalną konsekwencją wspomnianego antagonizmu jest zbliżenie na linii Waszyngton-Hanoi (Okraska, 2017).

Stosunki USA-Wietnam w ciągu ostatniego ćwierćwiecza uległy poważnym przeobrażeniom, które można by określić mianem „kopernikańskiego przewrotu". Od czasu przegranej Stanów Zjednoczonych w wojnie w Wietnamie oraz zjednoczenia dokonanego

[63] Za: *2022 Indonesia Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=indonesia. 6.09.2022.
[64] Która nie zapobiegła konfliktom granicznym pomiędzy oboma państwami w 1979 r. oraz 1988 r. (Le Thu, 2020).

przez komunistów z północy w połowie lat 70. XX w., aż do połowy lat 90. XX w., oba państwa nie utrzymywały oficjalnych relacji dyplomatycznych. Przełom nastąpił za prezydentury Billa Clintona (lata 1993-2001) i od tego czasu państwa te przeistoczyły się w bliskich partnerów gospodarczych oraz politycznych. Współcześnie, oficjalne więzi łączące USA i Wietnam określa się mianem „*comprehensive partnership*", choć coraz częściej pojawiają się głosy, aby podnieść je na wyższy poziom zażyłości oraz współpracy – ,tak aby zyskały status „*strategic partnership*" (Tran, 2022). Stroną, która prawdopodobnie zwleka ze zmianą formalnego statusu wzajemnych relacji, jest Wietnam, który zapewne obawia się chińskich retorsji w postaci ekonomicznych sankcji, podobnych do tych, jakie niedawno dotknęły Australię oraz Tajwan[65]. Wagę wzajemnych relacji łączących USA z Wietnamem podkreśliły wizyty, jakie w ostatnim czasie odbyli w Wietnamie wiceprezydent USA Kamala Harris (sierpień 2021) oraz Sekretarz Obrony USA Lloyd Austin (lipiec 2021 r.) (Lee, 2021; Poling, 2021).

Armia wietnamska w 2022 r. została sklasyfikowana na 28. miejscu na świecie. Znaczna populacja tego państwa (ok. 103 mln mieszkańców w 2022 r.) pozwala mu utrzymywać relatywnie liczne siły zbrojne w wysokości 470 tys. wojska w służbie czynnej oraz dodatkowe 40 tys. służące w formacjach paramilitarnych. Na całościową ocenę zdolności bojowych armii wietnamskiej negatywnie wpływa jednak stosunkowo niski budżet wojskowy rzędu 6.2 mld $ (2022 r.), który plasuje Wietnam na odległym 36. miejscu na świecie pod względem wydatków na obronność [66]. Czynnik ten wyraźnie obniża zdolność Wietnamu do budowy zwłaszcza wysoce kapitałochłonnej nowoczesnej marynarki wojennej, która mogłaby okazać się szczególnie przydatna w kontekście sporów terytorialnych Wietnamu z ChRL na Morzu Południowochińskim.

Państwem regionu Indo-Pacyfiku, na które należy zwrócić szczególną uwagę, analizując potencjalne scenariusze rywalizacji USA-ChRL, są Filipiny. Z punktu widzenia amerykańskiej strategii okrążania Chin, Filipiny odgrywają jedną z kluczowych ról. Leżąca nad Morzem Południowochińskim filipińska wyspa Luzon stanowi centralny punkt tzw. pierwszego łańcucha wysp ciągnącego się od Archipelagu Riukiu na północy, poprzez Tajwan, Luzon, dalej aż po Borneo. Pierwszy łańcuch wysp stanowi strategiczną oś ekspansji chińskiej, a zarazem perymetr bezpieczeństwa amerykańskich zabiegów mających na celu

[65] W sierpniu 2022 r. Chiny nałożyły szereg sankcji ekonomicznych na Tajwan w związku z wizytą na wyspie amerykańskiej spiker Izby Reprezentantów (Su-Lin Tan, 2022).
[66] *2022 Vietnam Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=vietnam#google_vignette, 15.09.2022.

powstrzymywanie Chin i uniemożliwienie im swobodnego operowania na Oceanie Spokojnym (Bartosiak, 2016:134-135). Filipiny to jeden z najstarszych sojuszników USA w regionie Indo-Pacyfiku[67]. Oba państwa łączy podpisany w 2014 r. *The U.S.-Philippines Enhanced Defense Cooperation Agreement*, zezwalający na rotacyjną obecność sił zbrojnych USA na obszarze Filipin. O znaczeniu tego wyspiarskiego państwa dla amerykańskiej polityki bezpieczeństwa najlepiej świadczy fakt, iż Filipiny są również największym odbiorcą amerykańskiej pomocy wojskowej w regionie (Lum, Dolven, Arabia, 2022: 6-7).

Filipiny, podobnie jak wiele sąsiednich państw, np. Wietnam i Japonia, pozostają w sporze terytorialnym z ChRL. Przedmiotem owych sporów jest szereg wysp na Morzu Południowochińskim, w tym Archipelag Spratly oraz ławica Scarborough (Bogusz, 2020; Okraska, 2017). Geograficzna bliskość prowadzących coraz bardziej agresywną politykę zagraniczną Chin oraz wspomniane spory terytorialne powodują, iż pomimo chwilowego ochłodzenia relacji amerykańsko-filipińskich za prezydentury Rodrigo Duterte (lata 2016-2022), sojusz ten stanowi trwały element architektury bezpieczeństwa na obszarze Indo-Pacyfiku, a stan ten z dużą dozą prawdopodobieństwa nie ulegnie zmianie w perspektywie krótko i średniookresowej (Lum, Dolven, Arabia, 2022: 4-7).

Filipiny w 2022 r. zamieszkiwane były przez populację wynoszącą ok. 111 mln mieszkańców, co jednak nie znalazło odzwierciedlenia w wielkości tamtejszych sił zbrojnych. Państwo to utrzymuje (w 2022 r.) w służbie czynnej 130 tys. wojska oraz dodatkowe 100 tys. służy w rezerwie, a dalsze 50 tys. w jednostkach paramilitarnych. Budżet obronny Filipin to zaledwie ok. 4.4 mld $ (2022 r.), co plasuje je na odległym 46. miejscu na świecie. Analogicznie jak w przypadku Wietnamu czy Indonezji, także i wydatki obronne Filipin nie pozwalają temu państwu, pomimo znacznej amerykańskiej pomocy militarnej, na utrzymanie nowoczesnych sił zbrojnych w wystarczający sposób nasyconych nowoczesną techniką wojskową. Dla przykładu, siły powietrzne Filipin nie dysponują żadnymi samolotami wielozadaniowymi, przewagi powietrznej ani przechwytującymi[68].

Kolejnym z analizowanej grupy państw jest Singapur. Stanowi on bardzo udany przykład transformacji obszaru o trudnej, kolonialnej przeszłości w nowoczesny i prężnie rozwijający się organizm polityczny. Ojcem sukcesu Singapuru był Lee Kuan Yew, który od

[67] Filipiny w latach 1898-1946 pozostawały *de facto* amerykańską kolonią, co nie wpłynęło negatywnie na obecny bardzo wysoki stopień zaufania Filipińczyków względem USA (Lum, Dolven, Arabia, 2022:1, 6-7).
[68] *2022 Philippines Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=philippines, 23.09.2022.

lat 50. XX w. aż do swojej śmierci w 2015 r. odgrywał kluczową rolę w sprawowaniu władzy, jak też i wyznaczaniu kierunków rozwojowych tej dawnej brytyjskiej kolonii (Buhler, 2014: 199). To niewielkich rozmiarów miasto-państwo (ok. 700 km² powierzchni, 5.9 mln populacji) wykorzystało doskonale swoje tranzytowe położenie geopolityczne pomiędzy Malezją a Indonezją oraz w pobliżu strategicznie ważnej dla światowego handlu Cieśniny Malakka, stając się hubem gospodarczym i transportowym oraz centrum finansowym o globalnym znaczeniu.

Singapur i USA w 2005 r. podpisały *Strategic Framework Agreement,* zgodnie z którym amerykańska flota wojenna może korzystać z infrastruktury Singapuru, jak też i z tamtejszej bazy oraz stoczni specjalnie przygotowanych, aby móc przyjmować amerykańskie lotniskowce wraz z pozostałymi jednostkami tworzącymi lotniskowcową grupę uderzeniową. Ponadto, umowa ta pozwala stronie amerykańskiej na rotacyjną obecność wojskową m.in. komponentu lotniczego, jak też i na regularne wspólne manewry oraz szkolenia pododdziałów obu armii (Chanlett-Avery, 2013:1-3; Mearsheimer, 2014: 392).

Singapur, pomimo swoich niewielkich rozmiarów oraz skromnej populacji, dysponuje budżetem wojskowym wysokości prawie 12 mld $ (2022 r.), co daje mu 22. miejsce na świecie, za Hiszpanią, a przed m.in. Algierią oraz Turcją[69]. Dla porównania, wspominana Indonezja, z ok. 50 krotnie większą populacją (ok. 275 mln), dysponuje budżetem wojskowym wielkości zaledwie 9.3 mld $ (w 2022 r.)[70]. Singapur utrzymuje armię czynną w sile 60 tys. oraz dalsze 200 tys. w rezerwie i 10 tys. służące w jednostkach paramilitarnych[71] (2022 r.). Powyższe wydatki na siły zbrojne tych rozmiarów przy populacji zaledwie 5.9 mln obywateli świadczą o doskonałym stanie finansów tego małego państwa oraz sprawnej organizacji, co w połączeniu ze stabilnymi rządami i jednym z najwyższych PKB *per capita* (PPP) na świecie – ok. 112 tys. $ (Dolven, Chanlett-Avery, 2022), czynią z tego państwa bardzo ważnego partnera USA w regionie Indo-Pacyfiku.

Co należy podkreślić, pomimo bliskiej współpracy z USA, Singapur stara się jednocześnie zachować poprawne relacje z Chinami. ChRL jest największym partnerem handlowym Singapuru (podobnie jak dla większości państw regionu Indo-Pacyfiku). Nie mniej

[69] *2022 Singapore Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=singapore, 25.09.2022.
[70] *2022 Indonesia Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=indonesia, 6.09.2022.
[71] *2022 Singapore Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=singapore, 25.09.2022.

istotnym czynnikiem jest również zamieszkująca Singapur liczna oraz wpływowa mniejszość chińska. Tymczasem jest to zadanie coraz trudniejsze ze względu na wzrost agresywnej polityki Chin oraz chińskie roszczenia terytorialne wobec sąsiadów, m.in. na Morzu Południowochińskim. Towarzyszy im coraz wyraźniejszy brak akceptacji ChRL dla swobody żeglugi innych państw na wspomnianym akwenie, coraz częściej akcentowany przy pomocy jednostek chińskiej straży przybrzeżnej oraz uzbrojonych kutrów rybackich. Dlatego też w przypadku ewentualnego wyparcia przez Chiny obecności wojskowej USA już poza pierwszy łańcuch wysp, dalsza *prosperity* Singapuru zależałaby w znacznej mierze od dobrej woli Państwa Środka (Chong, 2018). Tego scenariusza władze Singapuru pragną uniknąć, stąd bliskie relacje łączące USA i Singapur zapewne utrzymają się w dającej się przewidzieć przyszłości.

Nowa Zelandia to, obok Japonii i Australii, jeden z najbliższych sojuszników USA w regionie. Wyspiarskie państwo wchodzi w skład tzw. Sojuszu Pięciorga Oczu (wraz z USA, Zjednoczonym Królestwem, Australią oraz Kanadą), który zakłada bliską współpracę wywiadów wspomnianych państw. Jednocześnie sytuację Nowej Zelandii komplikuje fakt, iż Chiny – przeciwko którym USA tworzą koalicję mającą na celu powstrzymać wzrost wpływów tego mocarstwa na obszarze Indo-Pacyfiku – są jednocześnie jej głównym partnerem handlowym. Sytuacja ta powoduje, że Nowa Zelandia (podobnie, jak zdecydowana większość sojuszników USA w regionie) w przypadku dalszej eskalacji konfliktu USA-ChRL stanie przed wyborem pomiędzy Stanami Zjednoczonymi – gwarantem bezpieczeństwa a Chinami – dostarczycielem ekonomicznego dobrobytu (Manyin, 2023). Zdaniem autora rozprawy, bliskie więzi kulturowe oraz historyczne, jakie łączą Nową Zelandię z USA w połączeniu z coraz większą samowystarczalnością chińskiej gospodarki, doprowadzą do jeszcze bliższej współpracy pomiędzy anglosaskimi sojusznikami, również w przypadku wybuchu konfliktu kinetycznego w regionie, np. wokół Cieśniny Tajwańskiej.

Budżet wojskowy Nowej Zelandii to ok. 3.8 mld $ (2023 r.). Nowozelandzkie siły zbrojne liczą ok. 12 100 członków personelu wojskowego, z czego ok. 9 600 stanowią żołnierze w służbie czynnej, pozostałe ok. 2 500 służy w rezerwie. Ponad 7000 ze wspomnianej powyżej liczby odbywa służbę w ramach wojsk lądowych, pozostała część jest równomiernie rozdysponowana w marynarce wojennej oraz lotnictwie. Główną siłę uderzeniową jej floty tworzą 2 fregaty, resztę jednostek stanowią łodzie patrolowe o niewielkiej wartości bojowej. Lotnictwo Nowej Zelandii również nie charakteryzuje się znacznymi walorami bojowymi

(m.in. brak maszyn wielozadaniowych)[72]. Główną zaletą, jaką dysponuje to państwo z punktu widzenia interesów USA, to jego położenie geograficzne – wciąż w obszarze Indo-Pacyfiku, ale poza zasięgiem większości chińskich środków napadu powietrznego.

Kolejnym z analizowanych państw regionu jest Tajlandia. Relacje amerykańsko-tajskie są najlepszym przykładem na daleko idącą elastyczność amerykańskiej dyplomacji, raz jeszcze potwierdzającą zdolność tego mocarstwa do budowania szerokich koalicji z różnymi partnerami, co stanowi czynnik niezbędny do sprawowania hegemonii w systemie. Od 2014 r. rządy w Tajlandii sprawuje wojskowa *junta*, która w 2019 r. przeprowadziła fasadowe wybory parlamentarne, będące jawnym pogwałceniem zasad demokracji, a nawet samej konstytucji Tajlandii. Strategicznie kluczowe dla USA położenie Tajlandii – u wejścia do Cieśniny Malakka – powoduje, iż stanowi ona bardzo ważny element w amerykańskiej strategii powstrzymywania Chin. Pozostając w ścisłych sojuszniczych relacjach z USA, zabezpiecza ona północne podejścia do tej jednej z najważniejszych arterii wodnych świata. Dlatego też nie zważając zbytnio na niedemokratyczny ustrój tego państwa, USA dbają o dobre relacje sojusznicze z Tajlandią. Uległy one chwilowemu ochłodzeniu za czasów administracji Baracka Obamy bezpośrednio po zamachu stanu przeprowadzonym przez obecnie rządzącą *juntę* w 2014 r. Zerwanie tego sojuszu zapewne doprowadziłoby do zacieśnienia relacji Tajlandii z Chinami, a do tego USA chcą za wszelką cenę nie dopuścić. Wiele mówiąca była reakcja Chin na wspomniany kryzys we wzajemnych amerykańsko-tajskich relacjach pod koniec prezydentury Baracka Obamy. Chiny przystąpiły wtedy do ofensywy dyplomatycznej, której tradycyjnie stały element stanowiły inwestycje, będące elementem inicjatywy OBOR. Inwestycjom chińskim towarzyszyły jednak typowe dla chińskich przedsięwzięć infrastrukturalnych problemy z transparentnością oraz nasilające się naciski polityczne ze strony władz ChRL.

Wraz z nową amerykańską administracją D. Trumpa, po 2017 r. doszło do odbudowy bliskich relacji sojuszniczych z Tajlandią, który to trend kontynuowany jest również za rządów Joe Bidena. Dzięki temu pragmatycznemu podejściu amerykańskiej dyplomacji, nie zważającej zbytnio na niedemokratyczne formy rządów w Tajlandii, miało miejsce ocieplenie we wzajemnych relacjach i tym samym osłabienie wpływów Chin w tym, jakże ważnym dla światowej żeglugi, regionie. Wydaje się, iż Chiny nie wykorzystały w pełni nadarzającej się po 2014 r. możliwości wbicia „klina" pomiędzy USA a ich dotychczasowego sojusznika

[72] *2023 New Zealand Military Strength,* Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=new-zealand, 03.07.2023.

i prowadziły w Tajlandii typową dla siebie neokolonialną politykę gospodarczą, dążącą do stopniowego podporządkowania danego państwa oraz maksymalizacji własnych zysków bez zważania na interesy drugiej strony. Dziwić się nie należy zatem, iż władze Tajlandii, prowadzące tzw. bambusową dyplomację, czyli politykę elastycznego równoważenia wpływów wielkich mocarstw, gdy tylko nadarzyła się okazja, jaką było zwycięstwo wyborcze D. Trumpa, ponownie zaczęły orbitować w kierunku montowanej przez USA koalicji balansującej Chiny, rzecz jasna bez jednoznacznego zrywania poprawnych relacji z Chinami (Hiebert, 2022).

Ostatnim z analizowanych w tym podrozdziale państw regionu Indo-Pacyfiku jest Pakistan. Jednym z największych zasobów, jakimi dysponuje to państwo jest jego znaczny potencjał demograficzny oraz siły zbrojne. Pakistan w 2022 r. zamieszkiwało 238 mln obywateli, co plasowało Pakistan na piątym miejscu na globie, zaraz za Indonezją a przed Nigerią. Armia pakistańska w 2023 r. sklasyfikowana została na 7. miejscu na świecie, jednak jej struktura w pewnym stopniu powiela wspomniane już mankamenty innych regionalnych sił zbrojnych w tym, np. Indonezji. W 2023 r. Pakistan dysponował armią czynną w sile 654 tys. oraz 550 tys. rezerwistów wspomaganych podobną ilością członków organizacji paramilitarnych[73]. Niewątpliwym atutem tej armii jest doświadczenie bojowe, jakie wyniosła ona z regularnie toczonych starć przygranicznych z wojskami indyjskimi. Ostatnie tego typu incydenty zbrojne miały miejsce w latach 2019, 2020 oraz 2021. Kolejnym czynnikiem, który w wyraźny sposób podnosi wartość bojową pakistańskich sił zbrojnych jest dysponowanie przez nie bronią atomową (Jasmine, 2022). Niemniej jednak, przy ocenie zdolności bojowych armii pakistańskiej w przypadku konfliktu konwencjonalnego, czynnikiem znacznie obniżającym jej wartość bojową na współczesnym polu walki są niewystarczające środki finansowe przeznaczane na siły zbrojne. Budżet obronny Pakistanu to zaledwie ok. 7.5 mld $, co plasuje to państwo na odległym 29. miejscu na świecie, po takich „potęgach" wojskowych jak Kolumbia, Kuwejt czy Oman[74]. Z tego też powodu armia pakistańska nie jest nasycona w wystarczającym stopniu nowoczesnymi środkami walki. Nie oznacza to jednak, iż można jej nie doceniać, gdyż statystyki „nie walczą", a prawdziwym sprawdzianem bojowym każdej

[73] *2023 Pakistan Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=pakistan, 6.09.2023.
[74] *2023 Pakistan Military Strength,* Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=pakistan, 6.09.2023.

armii są działania wojenne na realnym polu walki, czego doskonałym przykładem okazała się postawa armii ukraińskiej oraz rosyjskiej po 24 lutego 2022 r.

Pakistan jest jedynym liczącym się państwem regionu, który w określonych okolicznościach może pełnić funkcję strategicznego partnera Chin. Partnerstwo to ma istotne znaczenie z punktu widzenia ChRL. Po pierwsze, jest to *de facto* jedyny, oprócz Korei Północnej, oraz w ograniczonym stopniu Mjanmy[75], potencjalny sojusznik na obszarze Indo-Pacyfiku, jakiego Chiny posiadają. Ma to związek m.in. ze wspominanym już bardzo słabym potencjałem chińskiej *soft power* oraz agresywną polityką tego państwa w regionie, która wyraźnie zraża do niego większość sąsiadów. Zważywszy na fakt, iż naczelnym celem polityki zagranicznej ChRL jest osiągnięcie hegemonii regionalnej na obszarze Azji Południowo-Wschodniej i szerzej Indo-Pacyfiku, wrogie nastawienie do Chin państw sąsiednich nie powinno budzić zaskoczenia. Co więcej, Pakistan dzięki swojemu położeniu geopolitycznemu pozwala szachować jednego z głównych rywali Chin na obszarze Indo-Pacyfiku – Indie. Z drugiej strony, położenie to sprawia, iż poprzez budowę na terenie Pakistanu szeregu projektów infrastrukturalnych o wspólnej nazwie *China-Pakistan Economic Corridor*, Chiny mogą przynajmniej częściowo rozwiązać tzw. dylemat Malakki, omijając kontrolowaną przez flotę wojenną USA i łatwą do zablokowania Cieśninę Malakka. Kluczowym punktem dla tego szlaku handlowego jest pakistański port Gwadar, położony w strategicznym miejscu nad Zatoką Omańską, stanowiącą bramę do Zatoki Perskiej, skąd w 2021 r. pochodziła ponad połowa z importowanej przez Chiny ropy naftowej (Bhattacharjee, 2015; Workman, 2022).

Tymczasem, aby osłabić chińsko-pakistańskie partnerstwo, USA podjęły szereg inicjatyw mających na celu polepszenie relacje ze swoim wieloletnim sojusznikiem. W kwietniu 2022 r., w wyniku nieuzyskania wotum zaufania, doszło do zmiany na stanowisku premiera Pakistanu. Urzędującego prochińskiego Imrana Khana zastąpił charakteryzujący się bardziej proamerykańskimi poglądami Shehbaz Sharif. Bez względu na to, czy za zmianą szefa pakistańskiego rządu stały USA, jak twierdzi sam Imran Khan (Ali, 2022), w ostatnim czasie doszło do wyraźnego ocieplenia relacji amerykańsko-pakistańskich. Po tym, jak w maju 2022 r. zaprzysiężono nowego ambasadora USA w Pakistanie (po trwającym od 2018 r. wakacie), w październiku 2022 r. z wizytą do USA wybrała się pakistańska delegacja na wysokim

[75] Z formalnego punktu widzenia Korea Północna to jedyne państwo, któremu Chiny przyznały status sojusznika. Z pozostałych państw regionu Indo-Pacyfiku, z którym ChRL utrzymuje dobre relacje dyplomatyczne jest Mjanma. Wzajemne stosunki między nimi paradoksalnie uległy dalszemu zbliżeniu po pełnoskalowej inwazji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę w lutym 2022 r., co część ekspertów przypisuje chińskiej próbie budowy bloku autorytarnych państw, który ma stanowić przeciwwagę dla sieci sojuszy USA w regionie (Kurlantzick, 2022).

szczeblu, gdzie poruszono temat pakistańsko-chińskiej współpracy i zapewne strona amerykańska podjęła próby jej osłabienia (Awan, 2022). Jest jeszcze zbyt wcześnie na jednoznaczną ocenę efektów wspomnianych zabiegów dyplomacji USA i prognozy dotyczące przyszłości strategicznej współpracy Pakistanu oraz Chin. Niemniej jednak, ewentualna pomoc strony pakistańskiej dla Chin w przypadku wybuchu kinetycznego konfliktu na linii USA-ChRL stała się znacznie mniej prawdopodobna.

3. Strategiczna rola USA i ChRL w regionie Indo-Pacyfiku

W poprzednim podrozdziale omówiono najważniejsze państwa rejonu Indo-Pacyfiku (poza ChRL i USA), które dysponują wystarczającym potencjałem ekonomiczno-militarnym, aby wpłynąć na przebieg rywalizacji pomiędzy USA i Chinami lub też posiadają kluczowe z punktu widzenia wojskowego oraz ekonomicznego położenie geograficzne. Poniższy podrozdział poświęcony został strategicznej roli, jaką na obszarze Indo-Pacyfiku odgrywają dwa najpotężniejsze mocarstwa globu – USA oraz ChRL. Oba analizowane państwa, dzięki swojej potędze ekonomiczno-wojskowej oraz potencjałowi demograficznemu, są w stanie w skuteczny sposób oddziaływać na obszar Indo-Pacyfiku i współkształtować tamtejszą architekturę bezpieczeństwa.

Zainteresowanie USA regionem Indo-Pacyfiku od momentu narodzin tego państwa aż do schyłku XIX w. ograniczało się w znacznej mierze do ekspansji ekonomicznej oraz walki o nowe rynki zbytu. Ten czynnik przyświecał również wyprawom komodora Mathew Perry'ego do Japonii w latach 1853-4, w wyniku których doszło do odejścia Japonii od dotychczasowej polityki izolacjonistycznej okresu szogunatu i „otwarcia" na świat. Sytuacja ta uległa wyraźnej zmianie w 1898 r., kiedy to w wyniku wygranej wojny z Hiszpanią, USA podporządkowały sobie m.in. terytorium Filipin oraz wyspę Guam, co w połączeniu z budową nowoczesnej floty oceanicznej w początkach XX w., pozwoliło USA na powolne i stopniowe zwiększanie swoich wpływów ekonomicznych oraz politycznych na wspomnianym obszarze. Powyższemu procesowi towarzyszyło wypieranie wpływów mocarstw europejskich. W trakcie II wojny światowej, USA zaczęły już w sposób wyraźny zastępować dotychczasowego hegemona systemu – Wielką Brytanię. Jedną z konsekwencji tego procesu było zdobycie uprzywilejowanej pozycji politycznej oraz ekonomicznej na obszarze Indo-Pacyfiku (Kaczmarek, 2021: 96-100).

Obszar ten po II wojnie światowej zaczął stopniowo nabierać znaczenia i w drugiej połowie XX w. stał się, obok Ameryki Północnej oraz Europy, jednym z trzech

najważniejszych obszarów geopolitycznych świata. Wspomniany proces nie zatrzymał się wraz z nadejściem XXI w., a wręcz przeciwnie, nabrał nowego tempa wraz z postępującym relatywnym słabnięciem gospodarek państw zachodnich, w konsekwencji m.in. kryzysu ekonomicznego lat 2008-2009 (Kołodko, 2013: 105-106, 355-369).

Jeden z „ojców geopolityki", Nicolas Spykman twierdził, iż mocarstwo, które zdominuje eurazjatycki *Rimland*, czyli obszary przybrzeżne tego superkontynentu, będzie dysponowało odpowiednim potencjałem, przy pomocy którego jest możliwe sięgnięcie po „kontrolę nad światem", czyli używając języka realizmu ofensywnego, zdobycie globalnej hegemonii (Bartosiak, 2016: 56-58). Z poglądem tym zgadzał się jeden z twórców i wieloletni przywódca niepodległego Singapuru, a zarazem doskonały obserwator światowej polityki, Lee Kuan Yew, który konstatował, iż w sytuacji, w której doszłoby do utraty przez USA prymatu na obszarze Indo-Pacyfiku, mocarstwo to nie będzie już zdolne do utrzymania swojej dotychczasowej pozycji światowego lidera – hegemona systemu (Allison, Blackwill, Wyne, 2020: 58-59).

Z powyższych powodów jednym z podstawowych celów amerykańskiej polityki zagranicznej po 1945 r. było niedopuszczenie, aby jakiekolwiek mocarstwo sięgnęło po hegemonię regionalną na wspomnianym obszarze. Po II wojnie światowej, aż do lat 1989-1991, głównym kandydatem do hegemonii pozostawał Związek Radziecki, dlatego też, USA realizując proponowaną przez George'a Kennana politykę powstrzymywania (ang. *containment*), stworzyły sieć sojuszy mających na celu niedopuszczenie ZSRR do realizacji wspomnianego celu. Na obszarze Indo-Pacyfiku amerykański system sojuszy obejmował m.in. Japonię, Koreę Południową, Tajwan, Filipiny, Singapur oraz Australię. Podstawowym zadaniem powyższych państw oraz stacjonujących na ich obszarze amerykańskich sił było zablokowanie prób dalszej ekspansji ZSRR, m.in. poprzez niedopuszczenie do uzyskania przez Związek Radziecki swobodnego dostępu do otwartego oceanu i przez to umożliwienia temu mocarstwu uczestnictwa w światowym handlu oraz skutecznej projekcji siły na obszarze Indo-Pacyfiku (Bartosiak, 2018: 355-365).

Bez wątpienia do grona największych strategicznych przewag USA nad ChRL na obszarze Indo-Pacyfiku w trzeciej dekadzie XXI w. zaliczyć należy odziedziczoną po czasach zimnej wojny, sieć regionalnych sojuszy. Pozwala ona USA pełnić kluczową rolę wciąż najważniejszego oraz najpotężniejszego militarnie mocarstwa w regionie pomimo tego, iż amerykański ośrodek siły zlokalizowany jest na kontynencie północno-amerykańskim, zatem oddalony jest o kilka tysięcy mil morskich od chińskich wód terytorialnych. Współcześnie

w strategii USA na obszarze Indo-Pacyfiku ów system sojuszy odgrywa dwie zasadnicze role. Z jednej strony, jest nią powstrzymanie dalszej ekspansji Chin w sferze ekonomii oraz polityki, często określane również jako „okrążanie Chin". Z drugiej strony, przy jego pomocy USA dążą do zachowania prymatu swoich wpływów polityczno-ekonomiczno-wojskowych w Azji Południowo-Wschodniej i szerzej na Indo-Pacyfiku (Kaczmarek, 2021: 110-114). Tym samym, USA zamierzają nie dopuścić, aby ChRL sięgnęła po hegemonię regionalną, dla której *conditio sine qua non* stanowi „wypchnięcie" amerykańskiej obecności wojskowej poza pierwszy łańcuch wysp (m.in. Archipelag Riukiu, Tajwan, Północne Filipiny oraz Borneo). Część ekspertów twierdzi, iż docelowo ChRL planuje uzyskać całkowitą dominację na obszarze sięgającym aż po tzw. drugi łańcuch wysp obejmujący m.in. Kuryle, Bonin, Mariany oraz Karoliny (Mearsheimer, 2014: 374-375).

Zdominowanie regionu oraz wasalizacja przynajmniej części dotychczasowych sojuszników USA, mogłaby w dalszej konsekwencji doprowadzić do próby podporządkowania wpływom chińskim znacznych obszarów Eurazji. W przypadku wystąpienia takiego scenariusza, amerykańskie wpływy w regionie Indo-Pacyfiku, i w rezultacie w całej Eurazji uległyby znaczącej redukcji, a US Navy straciłaby możliwość swobodnego operowania na wodach Indo-Pacyfiku, przynajmniej na obszarze pomiędzy perymetrem bezpieczeństwa wyznaczonym przez drugi łańcuch wysp oraz prawdopodobnie Cieśninę Malakka[76]. W konsekwencji Morze Południowochińskie w kategoriach strategicznych stałoby się chińskim „*mare nostrum*" i buforem bezpieczeństwa, analogicznie do roli, jaką odgrywa Morze Karaibskie w amerykańskiej strategii bezpieczeństwa. W tym celu niewykluczonym scenariuszem jest stworzenie przez Chiny na wspomnianym obszarze swojej własnej wersji doktryny Monroe (Lubina, 2022b: 185; Mearsheimer, 2014: 370-372).

Dlatego też, jednym z najważniejszych wyzwań, jakie rysują się przed USA w regionie Indo-Pacyfiku, jest utrzymanie sieci lokalnych aliansów oraz ciągłe zapewnianie sojuszników o amerykańskiej gotowości do udzielenia im pomocy w przypadku ich konfliktu z ChRL. W tym celu Stany Zjednoczone zmuszone są w sposób znaczący zwiększyć swoją militarną obecność w regionie. Specyfika indo-pacyficznego teatru działań wojennych, który charakteryzuje się m.in. ogromnymi odległościami oddzielającymi poszczególne państwa regionu, generuje tzw. „tyranię dystansu". USA, chcąc zachować zdolność do skutecznej projekcji siły na analizowanym obszarze, a zatem i możliwość efektywnego oddziaływania,

[76] Szczegółowa analiza różnych scenariuszy dalszego przebiegu rywalizacji USA-ChRL została przeprowadzona w rozdziale VII.

podjęły decyzję o znaczącej rozbudowie potencjału wojskowego, zwłaszcza w domenie morskiej. Od zakończenia zimnej wojny, a szczególnie w trakcie tzw. wojny z terroryzmem za prezydentury George W. Busha, amerykańskie siły zbrojne nie były szkolone i ekwipowane z myślą o prowadzeniu konwencjonalnej wojny z innym mocarstwem, dysponującym zaawansowanym kompleksem rozpoznawczo-uderzeniowym, zdolnym zadawać realne i odczuwalne straty stronie amerykańskiej. Stąd też, Stany Zjednoczone, chcąc utrzymać swą dominację polityczno-militarną na obszarze Indo-Pacyfiku, zmuszone są odbudować utracone po zimnej wojnie zdolności do prowadzenia symetrycznych działań wobec przeciwnika dysponującego poważnym potencjałem konwencjonalnym oraz nabyć nowe zdolności, pozwalające im m.in. zrównoważyć przewagi strony chińskiej wynikające np. z geografii i walki w pobliżu własnych wód terytorialnych (Ochmanek i inni, 2017: 2-3). Wspomniane zdolności są niezbędne, aby USA potrafiły w skuteczny sposób wesprzeć swoich sojuszników w regionie w trakcie wciąż narastających sporów terytorialnych, wywołanych coraz bardziej agresywną polityką ChRL, a także w przypadku kinetycznej eskalacji konfliktu na linii USA-ChRL.

Równie ważnym aspektem amerykańskiej strategii jest utrzymanie przez USA jednej z prerogatyw, a zarazem powinności hegemona systemu – zdolności do kontroli kluczowych szlaków komunikacyjnych, coraz bardziej zagrożonych przez wciąż rozbudowywany potencjał wojskowy chińskiej marynarki wojennej w regionie Azji Południowo-Wschodniej i szerzej, Indo-Pacyfiku. Realizacja powyższych planów pozwoli USA zatrzymać postępujący w regionie Indo-Pacyfiku (jak też i w całym systemie światowym) proces rozszerzania się obszarów niestabilności, potęgowany, a często i wprost generowany przez agresywne działania władz Chin. W ten sposób USA zachowają dotychczasowy status gwaranta ładu międzynarodowego (Kaczmarek, 2021: 110-113).

Chińska Republika Ludowa w ciągu ostatnich czterech dekad, a zwłaszcza po 2001 r., kiedy dołączyła do WTO, doświadczyła dostrzegalnego wzrostu siły ekonomicznej[77]. W efekcie czego zmianie uległa również rola oraz pozycja Chin w regionie Indo-Pacyfiku. Chiny, osiągając sporych rozmiarów nadwyżki handlowe, zaczęły je w znacznej mierze przekłuwać w inwestycje zagraniczne. W ten sposób uzyskane wpływy ekonomiczne stopniowo przekształcane są w wpływy polityczne. Tym samym ChRL dąży do budowy sieci wasalnych państw zależnych od siebie, których model stanowi wypadkową amerykańskiej

[77] Tylko w latach 1979-2016 średni roczny poziom wzrostu gospodarczego w Państwie Środka wynosił ok. 9.6 % i był on niespotykany w żadnym innym państwie na świecie (Kaczmarek, 2021: 154-155).

sieci sojuszy stworzonej po 1945 r. oraz dawnego systemu trybutarnego z czasów Cesarstwa Chińskiego. W tym ściśle hierarchicznym modelu, Chiny znajdujące się w jego centrum, przy pomocy polityki „kija i marchewki" utrzymywałyby tak charakterystyczne dla konfucjańskich ideałów ład oraz harmonię, w którym koncesjom handlowym oraz korumpowaniu lokalnych elit towarzyszyłaby zapewne w sposób mniej lub bardziej zawoalowany groźba użycia siły wojskowej (Brunet, Guichard, 2011: 254-257; Kissinger, 2014: 30-41).

Jedną z podstawowych różnic dzielących pozycję oraz rolę, jaką odgrywa ChRL na obszarze Indo-Pacyfiku, od tej sprawowanej przez USA jest fakt, iż zasadniczo Stany Zjednoczone są usatysfakcjonowane dotychczasowym *status quo* w regionie i szerzej w systemie światowym. Chiny z kolei, uważają, iż ich pozycja polityczna w regionie, a co za tym idzie i poczucie sprawczości są daleko niesatysfakcjonujące i nie odpowiadają chińskim aspiracjom wynikającym z ich potencjału demograficznego, rozmiaru terytorium, imperialnego dziedzictwa, jak też i nowych możliwości ekonomicznych, jakie to mocarstwo zyskało już w XXI w.

Stwierdziwszy, że Chiny pragną dokonać korekty swojej pozycji w regionie Indo-Pacyfiku, a zważywszy na jego znaczenie w globalnym układzie sił – również i w systemie światowym, należy zastanowić się nad tym, jaką rolę Państwo Środka odgrywa obecnie oraz na czym miałaby ta zmiana polegać. Chińska strategia zakłada osiągnięcie regionalnej hegemonii na obszarze Azji Południowo-Wschodniej, a także dalsze stopniowe „wypieranie" wpływów politycznych oraz obecności wojskowej USA z całego obszaru Indo-Pacyfiku. W ten sposób ChRL stałaby się bezsprzecznie najpotężniejszym mocarstwem w regionie, któremu nie mogłaby zagrozić żadna koalicja balansująca (Mearsheimer, 2014: 370-374). Pierwszym krokiem do realizacji wspomnianej strategii była budowa nadwyżek handlowych. Chiny osiągnęły je m.in. poprzez wzrost produkcji oraz celową deprecjację własnej waluty – juana, celem dalszego pobudzenia eksportu. W efekcie Chiny w połowie drugiej dekady XXI w. uzyskały status największego mocarstwa handlującego na globie oraz głównego mocarstwa ekonomicznego Azji, wyprzedzając dotychczasowego lidera – Japonię. Co więcej, ChRL stała się również głównym partnerem handlowym azjatyckich sojuszników USA, stawiając tym samym dotychczasowego hegemona oraz jego sojuszników w trudnej pozycji. Państwa te, dążąc do intensyfikacji zysków wynikających z lukratywnych relacji handlowych z Chinami oraz obustronnych inwestycji, jak też i kontynuując dalsze zacieśnianie relacji handlowych z ChRL, ryzykują podwójnie. Z jednej strony dochodzi do zjawiska pogłębiającego się uzależnienia ekonomicznego od Chin licznych państw obszaru Indo-Pacyfiku (i nie tylko),

które z czasem przeistacza się w zależność polityczną. Z drugiej strony grozi to pogorszeniem relacji z USA – gwarantem ich bezpieczeństwa. Innymi słowy wzrost gospodarczy Chin oraz ich ekspansja ekonomiczna w regionie Indo-Pacyfiku postawiła tamtejszych sojuszników USA i (nie tylko) przed trudnym wyborem pomiędzy Chinami (dostarczycielem ekonomicznej *prosperity*) oraz Stanami Zjednoczonymi (dostarczycielem bezpieczeństwa). Według J. Mearsheimera, zmagające się z takim dylematem państwa przeważnie decydują się na zapewnienie sobie bezpieczeństwa, jako najwyższego celu każdego bytu politycznego, nawet kosztem czasowego obniżenia poziomu dobrobytu ekonomicznego (Mearsheimer, 2014: 390-391). Dlatego też, zdaniem autora rozprawy, opisana powyżej chińska strategia dążąca do rozbicia amerykańskiego systemu sojuszy na obszarze Indo-Pacyfiku[78] poprzez ekspansję ekonomiczno-polityczną i zastąpienia go alternatywnym blokiem państw satelickich funkcjonującym w oparciu o nierównoprawne traktaty, ma niewielkie szanse na powodzenie[79].

Analogicznie do USA, dla których potężna sieć sojuszników stanowi jeden z kluczowych aspektów wzmacniających pozycję głównego mocarstwa w regionie Indo-Pacyfiku oraz w całym systemie światowym[80], dla Chin najważniejszymi czynnikami osłabiającymi ich pozycję geopolityczną w rejonie Indo-Pacyfiku – tym samym znacząco obniżającymi perspektywy osiągnięcia przez nie hegemonii regionalnej – jest rażący brak sojuszników oraz liczne spory terytorialne z sąsiadami. Warto zaznaczyć, iż w trakcie ostatniej dekady chińskie spory z państwami sąsiednimi, zwłaszcza w basenie Morza Południowochińskiego, przybrały na sile w znacznej mierze wskutek agresywnej polityki zagranicznej Chin, objawiającej się m.in. budową sztucznych wysp na spornych obszarach. O ile dla przeważającej liczby państw Indo-Pacyfiku ChRL pozostaje głównym partnerem handlowym, o tyle liczba jej aktualnych, jak i potencjalnych sprzymierzeńców, stanowi wyraźny kontrast w stosunku do długiej listy obecnych oraz potencjalnych sojuszników USA położonych zarówno w regionie Indo-Pacyfiku, jak i poza nim (Kaczmarek, 2021: 251-262).

[78] Jak też i doprowadzenia do pogłębienia różnic i podziałów pomiędzy USA i ich europejskimi sojusznikami (Brunet, Guichard, 2011: 254-256).

[79] Działaniem mającym ułatwić Chinom realizację powyższej strategii jest sojusz z Federacją Rosyjską, który w założeniu Pekinu ma na celu m.in. osłabienie pozycji międzynarodowej USA oraz zabezpieczenie rozległej północnej granicy Chin (Brunet, Guichard, 2011: 148-154, 254-260). Wydaję się jednak, iż więzi łączące oba mocarstwa pozostają znacznie bardziej kruche i zapewne ulegną znacznemu przeobrażeniu w przypadku osiągnięcia przez Chiny regionalnej hegemonii w Azji Południowo-Wschodniej (Lubina, 2022b: 184-185). Chinom nie uda się przy jego pomocy zbalansować sojuszu USA z ich głównymi aliantami w regionie – Japonią, Koreą Południową oraz Australią.

[80] Można by się nawet pokusić o tezę, iż wspomniana sieć sojuszy, świadcząca o wysokiej „zdolności koalicyjnej" mocarstwa, stanowi wręcz jeden z najważniejszych czynników umożliwiających Stanom Zjednoczonym sprawowanie hegemonii w systemie światowym (patrz rozdział I, IV).

Sporo racji ma David Shambaugh, gdy nazywa Chiny „połowicznym mocarstwem" (ang. *a partial power)*. Jego zdaniem Chiny nie będą w stanie skutecznie przeciwstawić się USA, gdyż, jak twierdzi ten badacz, realizacja chińskich planów strategicznych wymaga licznych i potężnych sojuszników, jak też i atrakcyjnego, a zarazem uniwersalnego modelu, w oparciu o który mogłoby dojść do budowy *pax sinica*. Według D. Shambaugh, Państwo Środka nie dysponuje ani jednym, ani drugim, z czym w pełni zgadza się autor pracy (Shambaugh, 2013: 6-7).

Do nielicznego grona potencjalnych aliantów Chin, dysponujących znaczniejszym potencjałem militarnym w rejonie Indo-Pacyfiku należą Pakistan[81], Korea Północna oraz w mniejszym stopniu Mjanma. Państwa te nie tworzą jednak z ChRL żadnego zwartego bloku, a ich możliwości ekonomiczno-militarnego oddziaływania na obszarze Indo-Pacyfiku wyraźnie odbiegają od poziomu reprezentowanego przez głównych sojuszników USA w regionie – Japonii, Korei Południowej oraz Australii.

Potencjał wojskowo-polityczny Pakistanu został już omówiony w poprzednim podrozdziale. W tym miejscu należy wspomnieć o pozostałych dwóch państwach regionu, z którymi ChRL utrzymuje przyjazne stosunki. Z pierwszym z nich – Koreą Północną wiążą Chiny relacje sojusznicze. Często jednak stanowi ona bardziej przykład kłopotliwego państwa klienckiego niż odpowiedzialnego sojusznika. Było to szczególnie widoczne podczas prezydentury Donalda Trumpa i ówczesnych prób ocieplenia relacji na linii Waszyngton-Pjongjang, co nie mogło się spotkać z ciepłym przyjęciem ze strony Chin. Czynnikami, które wyraźnie osłabiają pozycję Korei Północnej jako wartościowego alianta ChRL, jest jej

[81] Pakistan, co prawda, położony jest poza obszarem ram geograficznych niniejszej pacy, lecz z racji licznych sporów ChRL z sąsiadami, które skutkują więcej niż skromnym potencjałem tego mocarstwa do budowania koalicji, w przypadku zbrojnej konfrontacji Chin ze Stanami Zjednoczonymi, może się okazać jedynym państwem obszaru Indo-Pacyfiku *sensu largo*, leżącym wystarczająco blisko potencjalnego teatru działań wojennych, zdolnym i pod pewnymi warunkami gotowym udzielić Chinom pomocy. Dlatego też został on uwzględniony w niniejszej analizie. Państwo Środka na obszarze Eurazji (lecz również poza ramami geograficznymi niniejszej rozprawy) posiada dwóch innych potencjalnych sojuszników – Federację Rosyjską oraz Iran. Państwa te jednak są jeszcze bardziej niż Pakistan oddalone od przewidywalnego przez autora obszaru konfrontacji militarnej pomiędzy USA a ChRL – wód terytorialnych Chin, Morza Południowo-chińskiego oraz Cieśniny Tajwańskiej, stąd też i ich możliwość skutecznej projekcji siły na wspomnianych akwenach pozostaje kwestią wątpliwą. Co więcej, w przeciwieństwie do relacji na linii Pekin-Islamabad oraz Pekin-Pjongjang, gdzie państwa te łączą wzajemne zależności o charakterze niemalże egzystencjalnym (Chiny wspierają Pakistan w konflikcie z wielokrotnie potężniejszym sąsiadem – Indiami, bez poparcia których, nienaruszalność granic Pakistanu wobec prowadzących coraz bardziej asertywną politykę zagraniczną Indii jest zagrożona, tymczasem Chiny pozostają dla „obłożonej" międzynarodowymi sankcjami Korei Północnej głównym partnerem handlowym, a zarazem protektorem i gwarantem niepodległości), o tyle bilateralne relacje Chin z Rosją oraz Iranem mają zdecydowanie mniejszą wagę. Zarówno Federacja Rosyjska, jak i Iran, zasadniczo są w stanie utrzymać status regionalnych mocarstw bez pomocy Chin, stąd też ich ewentualna pomoc dla Państwa Środka w wypadku jego konfliktu z USA przybrałaby zapewne formę zbliżoną do tej, jaką przyjęły Chiny wobec konfliktu na Ukrainie i zaangażowanej tam Federacji Rosyjskiej (Khalid, 2021).

totalitarny model ustroju politycznego, w porównaniu z którym Chiny jawią się jako państwo względnie liberalne oraz chronicznie niewydolna centralnie sterowana gospodarka – które razem czynią z niej państwo biedne, zależne od pomocy gospodarczej ze strony Chin, a zarazem nieprzewidywalne, które bynajmniej nie może stanowić stałego elementu chińskiej architektury bezpieczeństwa w regionie (Frohman, Rafaelof, Dale-Huang, 2022).

Siły zbrojne Korei Północnej są bardzo liczne, a ich wielkość w 2022 r. szacowana była na 1.2 mln żołnierzy w służbie czynnej (4. miejsce na świecie, za Stanami Zjednoczonymi, a przed Federacją Rosyjską). Do tego należy doliczyć ok. 600 tys. rezerwistów oraz dalszych 200 tys. członków organizacji paramilitarnych. Armia tych rozmiarów, biorąc pod uwagę wielkość populacji Korei Północnej (niecałe 26 mln mieszkańców w 2022 r.), czyni z tego państwa jedno z najbardziej zmilitaryzowanych organizmów politycznych na świecie.

Pomimo intensywnych zabiegów reżimu Kimów o zdobycie statusu mocarstwa atomowego oraz imponującej liczebności personelu wojskowego, jak też i znacznych ilości sprzętu wojskowego (np. prawie 6 tys. czołgów), armia Korei Północnej raczej nie dysponuje znacznym potencjałem militarnym pozwalającym jej odnosić sukcesy na współczesnym wielosensorycznym i nasyconym nowoczesną techniką polu walki. Organizacja sił zbrojnych tego państwa w znacznej mierze oparta jest na XX-wiecznych wzorcach zarówno w kwestii doktryny użycia, jak i uzbrojenia. Przyczynę tego stanu rzeczy należy upatrywać m.in. w niewielkiej gospodarce narodowej[82], znacznym zacofaniu technologicznym oraz poważnych problemach aprowizacyjnych. Skutkuje to relatywnie skromnymi wydatkami na obronność rzędu 4.5 mld $ (2022 r.), plasującymi to państwo na odległym 45. miejscu na świecie[83], które mimo to stanowią poważne obciążenie dla niewydajnej, centralnie sterowanej gospodarki Korei Północnej.

Ostatnim z analizowanych przez autora rozprawy potencjalnych sojuszników ChRL w regionie Indo-Pacyfiku jest Mjanma. Leżąca na Półwyspie Indochińskim Republika Związku Mjanmy, podobnie jak pozostałe nieliczne przychylne Chinom państwa regionu, nie należy do najpotężniejszych militarnie ani ekonomicznie państw Eurazji. Sytuację tę pogarsza również wieloetniczny charakter Mjanmy, którego efektem są tlące się od lat konflikty

[82] Korea Północna z gospodarką rzędu ok. 38.5 mld $ (PPP), zajmuje 115. miejsce na 142 sklasyfikowane państwa, pomiędzy Armenią a Mozambikiem i Botswaną (*2022 Purchasing Power Parity (PPP) by Country*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/purchasing-power-parity.php, 19.10.2022.

[83] *2022 North Korea military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=north-korea, 19.10.2022, *The CIA World Factbook*, https://www.cia.gov/the-world-factbook/countries/korea-north/, 19.10.2022.

z mniejszościami etnicznymi, jak również kwestia prześladowań muzułmańskiej ludności Rohingja. W wyniku puczu wojskowego z lutego 2021 r., władzę w kraju przejęła *junta* wojskowa, która odsunęła od władzy dotychczasową liderkę Mjanmy, laureatkę Pokojowej Nagrody Nobla, powszechnie szanowaną i uznawaną na arenie międzynarodowej Aung San Suu Kyi[84]. W efekcie czego liczne państwa tzw. Kolektywnego Zachodu, w tym USA oraz UE, nałożyły na Mjanmę sankcje, a samo państwo zdaje się pogrążać w kryzysie ekonomicznym. Warto zauważyć, iż Chiny, jak zwykle pragmatyczne w przypadku tego typu sytuacji, uznały nowe władze Mjanmy, chociaż z poprzednimi utrzymywały bardzo dobre relacje.

Mjanma, przy populacji 57 mln mieszkańców (2022 r.), dysponuje siłami zbrojnymi liczącymi 400 tys. żołnierzy w armii czynnej oraz dalszymi 50 tys. służącymi w oddziałach paramilitarnych (2022 r.). Nawet na tle pozostałych państw regionu utrzymujących przyjazne stosunki z ChRL, potencjał wojskowy Mjanmy, bynajmniej nie pozwala jej uznać za istotny czynnik kształtujący architekturę bezpieczeństwa Azji Południowo-Wschodniej i szerzej Indo-Pacyfiku. Budżet obronny Mjanmy to zaledwie 2.285 mld $ i plasuje on to państwo na bardzo odległym 62. miejscu na świecie (na 142 sklasyfikowane)[85].

Po zamachu stanu z lutego 2021 r., poddana zachodnim sankcjom Mjanma zdaje się znajdować w orbicie wpływów chińskich. Tym niemniej, ze względu na poważne problemy wewnętrzne, m.in. zacofanie gospodarcze (spotęgowane odcięciem od zachodnich kredytów oraz technologii), niewielki potencjał militarny rodzimych sił zbrojnych (zaangażowanych w walki z lokalnymi partyzantkami), jak też i wywołany zagranicznymi sankcjami oraz pandemią COVID 19 kryzys ekonomiczny, trudno oczekiwać, aby państwo to udzieliło Chinom wymiernej pomocy w przypadku wojskowej konfrontacji z USA.

4. Podsumowanie i wnioski

Indo-Pacyfik w pierwszych dekadach XXI w. stanowi najważniejszy obszar atencji strategicznej hegemona systemu – USA, m.in. ze względu na swój ogromny potencjał demograficzny oraz ekonomiczny. To tam krzyżują się główne szlaki komunikacyjne globu oraz wytwarza znaczna część światowego PKB. Osiągnięcie pozycji regionalnego hegemona

[84] Aung San Suu Kyi została oficjalnie oskarżona m.in. o złamanie obostrzeń związanych z pandemią COVID 19, nawoływanie do buntu oraz nielegalne posiadanie walkie-talkie. Patrz: wywiad z Michałem Lubiną, W Azji historia nigdy się nie skończyła. Niezwykła historia Aung San Suu Kyi, Nowy Ład, https://www.youtube.com/watch?v=bNcssAFvxrA, 10.10. 2023.

[85] Global Firepower, Defense Spending by Country (2022*)*, https://www.globalfirepower.com/defense-spending-budget.php, 28.10.2022.

w Azji Południowo-Wschodniej, a w dalszej konsekwencji dominacja nad całym obszarem Indo-Pacyfiku stanowi główny cel strategiczny ChRL. Zdaniem autora rozprawy, realizacja wspomnianego celu stanowi znacznie trudniejsze zadanie od analogicznego uzyskania hegemonii na zachodniej hemisferze przez USA pod koniec XIX stulecia. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest zupełnie odmienne od zachodniej półkuli środowisko geopolityczne Indo-Pacyfiku. Chiny, w przeciwieństwie do dysponujących bardzo sprzyjającym położeniem geopolitycznym USA[86], graniczą z 20 państwami, wśród których są takie potęgi, jak Japonia, Indie i Korea Południowa, z którymi nie łączą je przyjazne stosunki, nie wspominając o sąsiednich państwach – Australii oraz Rosji.

Realizm ofensywny Johna Mearsheimera zakłada, iż Stany Zjednoczone, w celu zachowania swojej uprzywilejowanej pozycji w systemie międzynarodowym, zmuszone są dołożyć wszelkich starań, aby powstrzymać dalszy wzrost Chin i nie dopuścić do podporządkowania ich wpływom regionu Indo-Pacyfiku, a w dalszej konsekwencji całej Eurazji. Kontynent ten jako jedyny dysponuje odpowiednim potencjałem, aby dominujące nad nim mocarstwo mogło podjąć próbę sięgnięcia po globalną hegemonię. Dlatego też skuteczna realizacja chińskich planów strategicznych stanowi zagrożenie dla dominacji USA już nie tylko na obszarze Indo-Pacyfiku, ale i na zachodniej hemisferze, gdzie USA niepodzielnie panują od 1898 r.

Założenie to oparte jest w znacznej mierze na tezach głoszonych przez „ojca" geopolityki Halforda Mackindera. Zakładał on możliwość powstania w Eurazji mocarstwa kontynentalnego, które mając dostęp do ciepłych mórz i opanowując euroazjatycki *Heartland*, będzie w stanie, przynajmniej w teorii, uzyskać hegemonię w skali globalnej. Dlatego też USA i Wielka Brytania przystąpiły do obu wojen światowych, gdyż istniało realne ryzyko, iż Niemcy opanowawszy europejski *Rimland* oraz podbiwszy rosyjski ośrodek siły, zajmując tym samym euroazjatycki *Heartland*, zbudują potęgę, która mogła pozwolić im sięgnąć po dominację w systemie światowym (Mackinder, 2019: 260).

Najskuteczniejszą drogą do osiągnięcia hegemonii regionalnej Chin w Azji Południowo-Wschodniej jest wypchnięcie obecności wojskowej USA poza drugi łańcuch wysp. W ten sposób skutecznie utrudni to USA przyjście z pomocą ich sojusznikom w regionie. W takiej sytuacji, pozbawiona amerykańskiego parasola ochronnego, większość tych państw będzie miała bardzo ograniczone pole działania. Prawdopodobne jest, iż nie zdecydują się one

[86] USA posiada granice lądowe z zaledwie dwoma państwami, którymi są relatywnie słabe militarnie Kanada i Meksyk oraz bufor w postaci dwóch oceanów.

na stawianie Chinom oporu i postanowią ułożyć na nowo relacje z coraz silniejszym chińskim sąsiadem, zapewne w oparciu o nierównoprawne traktaty podobne do tych, jakie Chiny zawarły z wieloma państwami w ramach projektu OBOR.

W pierwszych dekadach XXI w. ChRL, korzystając ze swoich doświadczeń historycznych[87], dąży do podporzadkowania sobie pozostałych państw regionu Indo-Pacyfiku. Stąd docelowy model relacji Chin z sąsiednimi państwami najprawdopodobniej będzie opierał się na relacjach senior-wasal. Chiny podejmą więc próbę budowy nowej architektury bezpieczeństwa w regionie z sobą w roli hegemona.

Stworzony przez Chiny nowy model współpracy zostanie nazwany w odpowiedni sposób, aby nie podburzać silnych w regionie nacjonalizmów, lecz dla wszystkich państw w systemie będzie oczywiste, iż to Pekin stanie się środkiem ciężkości nowej konstelacji politycznej, podobnie jak ma to miejsce w przypadku NATO, gdzie oczywistym jest silne *iunctim* pomiędzy potęgą USA a samym NATO. W tym wypadku zapewne Chiny będą znacznie mniej dyplomatyczne w stosunkach ze swoimi wasalami, a wspomniane relacje bardziej niż te funkcjonujące pomiędzy państwami członkowskimi NATO, będą przypominały relacje Aten z członkami stworzonego przez siebie Związku Morskiego (Hale, 2009: 125-137)

Co więcej, wraz z wypchnięciem obecności USA z regionu Indo-Pacyfiku oraz dalszym wzrostem potęgi Chin możliwa jest finlandyzacja stosunków Chin z sąsiednimi państwami, na wzór relacji radziecko-fińskich po 1945 r. W znacznej mierze zachowają one swobodę w polityce wewnętrznej, lecz zapewne zmuszone będą konsultować swoją politykę zagraniczną z Chinami.

Z opisanego powyżej modelu mogą się wyłamać tylko trzy państwa regionu. Japonia, Korea Południowa oraz Australia. Po pierwsze, wszystkie trzy dysponują potencjałem ekonomicznym oraz technologicznym niezbędnym, aby stać się mocarstwami atomowymi. W takiej sytuacji zdobyłyby one możliwości zbudowania mechanizmów skutecznego odstraszania Chin. Wasalizacja mocarstwa atomowego o prężnej gospodarce może stanowić spore wyzwanie dla władz ChRL oraz swoisty hamulec dla żądań Pekinu. Ponadto wspomniane trzy państwa charakteryzują się silnym poczuciem narodowej niezależności, która w przypadku Japonii i Korei Południowej często przybiera formę nacjonalizmu. Czynniki te zapewne utrudnią finlandyzację wspomnianych krajów i zmniejszą szanse na dobrowolne ich podporządkowanie się brutalnie łamiącym niepodległość państw nowym regułom *pax sinica*.

[87] Np. systemu trybutarnego, zob. następny rozdział.

Co więcej, Australia posiada również odpowiednią głębię strategiczną, która utrudni Chinom podporządkowanie Australii *manu militari*, nawet w wypadku, gdyby państwo to nie nabyło arsenału nuklearnego. Co należy zaznaczyć, wspomniana głębia strategiczna Australii może posłużyć USA do zbudowania na jej terytorium odpowiedniej bazy surowcowo-materiałowej, znajdującej się poza zasięgiem większości chińskich systemów rakietowych oraz innych środków rażenia, wręcz niezbędnej w wypadku wybuchu gorącego konfliktu z ChRL. Znaczenie geopolityczne Australii może jeszcze wzrosnąć w drugiej fazie konfliktu, w przypadku przedłużającej się wojny, a zwłaszcza w obliczu możliwego wypchnięcia wojsk USA poza drugi łańcuch wysp. Wtedy to Australia stanowić będzie miejsce dyslokacji najważniejszych baz USA w regionie, niezbędnych przy próbie odbijania należących do sojuszników wysp Oceanu Spokojnego, podobnie jak to miało miejsce w trakcie II wojny światowej.

Rozdział VI

Płaszczyzny rywalizacji USA-Chiny

Jak już wspomniano w rozdziale pierwszym, aby skutecznie wypełniać obowiązki mocarstwa hegemonicznego kandydat do przywództwa w systemie światowym winien charakteryzować się pewnymi ściśle określonymi cechami. Im większą liczbą z nich dane mocarstwo dysponuje, tym większe ma ono szanse na ostateczne zwycięstwo w wojnie hegemonicznej i objęcie funkcji hegemona. Autor rozprawy cechy te uszeregował i przedstawił w postaci siedmiu obszarów. Należą do nich kolejno: dogodne położenie geopolityczne, ludność o odpowiedniej strukturze demograficznej, cechująca się m.in. wewnętrzną spójnością, prężna gospodarka o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych, innowacyjność, efektywny system polityczny, sprawna dyplomacja oraz zdolność do sprawowania przywództwa w systemie, jak i rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów. W rozdziale trzecim przedstawiono w jaki sposób USA w XX w., dysponując wszystkimi siedmioma powyższymi cechami, najpierw sięgnęły po hegemonię w systemie (lata 40. XX w.), a następnie ją zdołały obronić (lata 70. i 80. XX w.).

W rozdziale tym odwołano się do następujących pytań badawczych. Po pierwsze, czy USA w XXI w. nie „utraciły" żadnego z czynników niezbędnych do sprawowania hegemonii w systemie światowym. A zatem, czy mocarstwo to w trzeciej dekadzie XXI w. jest w pełni zdolne do utrzymania statusu hegemona systemu światowego w trakcie trwającej już rywalizacji hegemonicznej z ChRL. Po drugie, w jakim stopniu współczesne Chiny ery Xi Jinpinga spełniają powyższe kryteria umożliwiające im sięgnięcie po hegemonię w systemie światowym. Po trzecie, jak wygląda porównanie potencjałów obu mocarstw we wspomnianych siedmiu obszarach.

1. Aspekty geopolityczne

Stany Zjednoczone dysponują wyjątkowo korzystnym położeniem geopolitycznym. Leżą w Ameryce Północnej, którą z dwóch stron oblewają wody oceanów – Oceanu Atlantyckiego na wschodzie oraz Oceanu Spokojnego na zachodzie. Pełnią one rolę buforów, czyniąc potencjalną interwencję, zarówno z obszarów Azji, jak i Europy mało prawdopodobną w dającym się przewidzieć horyzoncie czasowym. Podobnie rzecz się ma w kwestii zagrożenia ze strony państw sąsiednich. W wyniku szeregu wojen i sporów z mocarstwami europejskimi

oraz sąsiadami, ostatecznie w 1898 r. USA udało się uzyskać hegemonię regionalną na zachodniej hemisferze. W efekcie czego od tamtej pory USA niepodzielnie dominują politycznie oraz militarnie na półkuli zachodniej, a ich jedyni sąsiedzi – Kanada na północy oraz Meksyk na południu – państwa o wielokrotnie słabszym potencjale ekonomiczno-wojskowym – ze strategicznego punktu widzenia, pełnią podobną funkcję do obu oceanów – buforów, jeszcze bardziej wzmacniających poczucie bezpieczeństwa USA[1]. Czynnikiem, który w znacznym stopniu przyczynił się do konsolidacji USA oraz budowy ich gospodarczej potęgi, jest system rzeczny Missisipi-Missouri, który połączony z obszarem Wielkich Jezior, stanowi doskonały kanał żeglugi śródlądowej ułatwiający komunikację oraz spajający rozległe terytorialnie państwo wielkości kontynentu. Ten największy na świecie system spławnych dróg rzecznych (25 tys. km) przyczynia się również do utrzymania wysokiej konkurencyjności amerykańskiej gospodarki. W XXI w. transport morski stanowi wciąż najwydajniejszy środek transportu towarów i jest średnio 10-30 razy tańszy od transportu lądowego (Plebaniak, 2022: 313).

Na uwagę zasługuje również fakt, iż Stany Zjednoczone oraz Kanadę łączą bliskie więzi sojusznicze w ramach m.in. NATO oraz Sojuszu Pięciorga Oczu. Dzięki tak skonstruowanej architekturze bezpieczeństwa na zachodniej hemisferze oraz dogodnemu położeniu geograficznemu USA, gwarantującemu wyjątkowe w skali globu poczucie bezpieczeństwa, mocarstwo to mogło skupić znaczną część swych sił i środków na polityce zagranicznej i budowie imperium. Nie należy się zatem dziwić, iż amerykańskie granice z Kanadą oraz Meksykiem należą do najdłuższych niestrzeżonych granic lądowych na świecie (Cozad i in., 2023: 32).

Powyższe czynniki umożliwiają USA w skuteczny sposób utrzymywać atencję strategiczną na odległych obszarach globu takich, jak np. Indo-Pacyfik, Europa czy Bliski Wschód. Należy również dodać, iż USA poprzez swoją powierzchnię – 9 525 067 km² – dysponują niezbędną głębią strategiczną, jeszcze bardziej zwiększając tym samym poczucie bezpieczeństwa obecnego hegemona systemu światowego (Kaczmarek, 2021: 97).

Zasadniczo inaczej rysuje się kwestia położenia geopolitycznego Chin. Państwo to co prawda, podobnie jak USA, dysponuje kontynentalnych rozmiarów powierzchnią – 9 596 960

[1] Zdaniem autora rozprawy kwestia nielegalnej imigracji i związane z nią ryzyka (zwłaszcza w kontekście granicy południowej z Meksykiem) nie stanowią relatywnie dużego zagrożenia dla bezpieczeństwa USA, zwłaszcza jeśli porówna się je z symetrycznymi wyzwaniami, z którymi musiały się mierzyć inne mocarstwa hegemoniczne po 1500 r.

km² (trzecie miejsce na globie) – lecz na tym podobieństwa się kończą. Chiny, w przeciwieństwie do wyspiarskiego charakteru położenia USA[2], są mocarstwem kontynentalnym, z czym wiążą się charakterystyczne dla tego rodzaju położenia problemy natury bezpieczeństwa. W tym aspekcie na pierwszy plan wysuwa się przede wszystkim kwestia poczucia zagrożenia ze strony sąsiednich państw nieoddzielonych buforem w postaci wody, czego konsekwencją jest potrzeba stałego utrzymywania sporych wojsk lądowych, co często odbywa się kosztem pozostałych rodzajów sił zbrojnych (zwłaszcza marynarki wojennej). Dla odmiany, USA dzięki swojemu wyjątkowemu położeniu geopolitycznemu nie są zmuszone utrzymywać w czasie pokoju sporych sił lądowych. Z drugiej strony władze ChRL zdają sobie jednak sprawę, iż bez silnej marynarki wojennej nie będą w stanie odzyskać Tajwanu oraz osiągnąć zdolności operacyjnych na otwartych wodach poza pierwszym łańcuchem wysp. Dlatego też Chiny zmuszone są stale utrzymywać liczne siły lądowe, jak i morskie (Dziak, Pawiński, 2014: 140-143).

Warto zauważyć, iż całkowita długość granic lądowych ChRL wynosi ok. 22 500 km. Chiny graniczą lądowo z 14 państwami, z czego z 8 z nich granica rozciąga się na długości ponad 1000 km (Kaczmarek, 2021: 149). Część z tych granic przebiega na obszarach trudnodostępnych i często wysokogórskich, stąd też na niektórych fragmentach nie doszło do ich dokładnej delimitacji, co do dziś owocuje sporami terytorialnymi ChRL z sąsiadami. Przykładem może być granica chińsko-indyjska biegnąca w Himalajach, gdzie w ostatnich latach dochodziło do serii starć zbrojnych między obydwoma mocarstwami m.in. w regionie Ladakh oraz stanie Sikkim[3].

Jeszcze więcej sporów terytorialnych z udziałem ChRL występuje w kontekście ich granic morskich. Chiny roszczą sobie prawo do znacznych obszarów Morza

[2] Należy podkreślić, iż sam fakt ten nie czyni z USA mocarstwa morskiego *sensu stricto*. Tym statusem pochwalić się mogli poprzedni hegemoni systemu – Portugalia, Niderlandy oraz Wielka Brytania. Były nimi również (jeszcze przed narodzinami systemu światowego ok. 1500 r.) starożytne Ateny i Kartagina czy późniejsza Republika Wenecka. Warto zauważyć, iż USA przez spory okres swojej historii nie były państwem morskim – pomiędzy latami 20. XIX w. a latami 90. XIX w., USA dysponowały raczej symbolicznej wielkości flotą wojenną. Stąd też, Andrew Lambert uważa USA, podobnie jak Chiny, za mocarstwo kontynentalne (Lambert, 2019: 1-6, 311-322). Stany Zjednoczone ze względu na swoje położenie geograficzne oraz rozmiar są raczej mocarstwem hybrydowym, łącząc w sobie cechy zarówno mocarstwa morskiego, jak i kontynentalnego. Podobnie, jak wymienione powyżej mocarstwa morskie, współczesne USA są potęgą handlową oraz dysponują silną marynarką wojenną. Jednak w przeciwieństwie do nich, Stany Zjednoczone dysponują kontynentalnych rozmiarów terytorium, liczną populacją oraz bogatymi źródłami surowców (w tym energetycznych takich, jak gaz łupkowy czy ropa naftowa), co czyni je znacznie mniej zależnymi od morza (stąd pojawiająca się cyklicznie *quasi* autarkiczna oraz izolacjonistyczna retoryka w amerykańskim dyskursie politycznym) niż ma to miejsce w przypadku mocarstw morskich (Lambert, 2019: 311-322).

[3] Patrz rozdział V.

Południowochińskiego wraz z dziesiątkami należących do niego wysp i wysepek, w tym, do szczególnie ważnych z punktu widzenia ekspansywnych zamiarów Chin Wysp Paracelskich oraz Archipelagu Spratly. Wyspy te pozostają w większości niezamieszkane, jednak, szacuje się, że w ich pobliżu znajdują się ogromne źródła surowców naturalnych. Kontrola wspomnianych wysp, jak też i budowa sztucznych wysp oraz różnego rodzaju infrastruktury podwodnej oraz nawodnej takiej, jak np. pasy startowe dla lotnictwa, systemy radarowe czy podwodne sonary, pozwalają chińskiej marynarce wojennej na skuteczniejszą projekcję siły w regionie. Co więcej, basen Morza Południowochińskiego (w tym obszar kontestowanych wysp) jest stałym miejscem operowania jednostek Chińskiej Straży Przybrzeżnej oraz uzbrojonych kutrów rybackich, spełniających często misje natury wywiadowczo-militarnej.

Powyższa aktywność chińska na wodach Morza Południowochińskiego wpływa negatywnie na relacje ChRL z jej licznymi sąsiadami, gdyż roszczenia terytorialne do części wspomnianych obszarów roszczą sobie również: Filipiny, Wietnam, Sułtanat Brunei, Tajwan, Indonezja oraz Malezja. Ponadto, Chiny pozostają w sporze terytorialnym z Japonią o leżące na Morzu Wschodniochińskim Wyspy Senkaku. Wspomniane spory terytorialne i związane z nimi poczucie zagrożenia ze strony ChRL, w skuteczny sposób popycha Japonię oraz pozostałe państwa w regionie w stronę ściślejszego sojuszu z USA (Mearsheimer, 2014: 370-380; Okraska, 2017). Warto zaznaczyć również, iż w przeszłości Chiny rościły sobie pretensje do znacznych obszarów rosyjskiego Dalekiego Wschodu, które państwo carów zagarnęło w XIX w., wykorzystując osłabienie Chin. Obecnie, w początkach trzeciej dekady XXI w., w obliczu funkcjonującego *quasi* sojuszu chińsko-rosyjskiego, dyplomacja chińska nie wysuwa roszczeń w stosunku do Rosji, lecz pozostaje kwestią otwartą, jak ta sprawa będzie ewoluować w przyszłości (Lubina, 2022c: 453-465).

Analizując środowisko geopolityczne Chin, nie sposób nie wspomnieć o dwóch obszarach położonych na północno-zachodnich rubieżach tego mocarstwa. Tworzą one dwa regiony autonomiczne w ramach ChRL – górzysty Tybet oraz górzysto-pustynny Xinjiang. Te rozległe geograficznie tereny (blisko 3 mln km²) wraz z przylegającym do Wyżyny Tybetańskiej łańcuchem Himalajów pełnią dla ChRL rolę bufora, a jednocześnie skutecznej platformy do projekcji siły wojskowej na obszar Azji Centralnej oraz Półwyspu Dekan.

Zarazem jednak tereny te odgrywają również kluczową rolę ze względu na bezpieczeństwo hydrologiczne ChRL – stanowią one jeden z największych w Azji rezerwuarów zasobów wodnych. Na obszarze wyżyny Tybetańskiej oraz Xinjiangu swój bieg zaczyna wiele rzek mających znaczący wpływ na rodzime rolnictwo i przemysł (np. Jangcy,

Huanghe, Tarym, Kaszgar) oraz odgrywających podobną rolę w sąsiednich państwach (np. Brahmaputra, Indus). Bez potencjału tamtejszych rzek, borykająca się ze stepowieniem gleb oraz suszami, ChRL miałaby poważne problemy z zapewnieniem odpowiedniej irygacji pól uprawnych. Co więcej, rzeki wypływające z Wyżyny Tybetańskiej oraz Xinjiangu stanowią doskonałe źródło energii dla zmagających się z jej niedoborami Indiami i Pakistanem oraz dla samych Chin, które w ciągu ostatnich 20 lat intensywnie inwestowały w infrastrukturę hydrologiczną, w tym w ogromne projekty zapór wodnych takich, jak np. gargantuicznych rozmiarów Tama Trzech Przełomów na Jangcy. Dodatkowo, wspomniane obszary są miejscem występowania bogatych złóż metali ziem rzadkich oraz surowców energetycznych takich, jak ropa naftowa, gaz ziemny czy węgiel. Przykładowo, w samym Xinjiangu znajduje się 38% chińskich zasobów węgla, 21.5% ropy naftowej oraz 23% gazu ziemnego (Overton, 2016).

Kontrola nad Tybetem oraz Xinjiangiem pozwala zatem Chinom nie tylko zapewnić sobie bezpieczeństwo hydrologiczne, źródła energii oraz złoża metali ziem rzadkich, ale również dysponować środkiem nacisku na sąsiednie państwa (np. Indie, Nepal, Kazachstan). Czynnikiem ryzyka dla Chin pozostaje fakt, iż oba te regiony zamieszkiwane są przez mniejszości etniczne, a lokalne separatyzmy mogą stać się narzędziem, po jakie sięgną USA w próbie osłabienia Chin.

Podsumowując, rozległe terytorialnie obszary Wyżyny Tybetańskiej (wraz z pobliskimi Himalajami) oraz Xinjingu z jednej strony stanowią cenny bufor. Z drugiej jednak strony, ze względu na znajdujące się tam bogactwa naturalne (np. woda, ropa naftowa, gaz ziemny, węgiel, metale ziem rzadkich) oraz skomplikowaną sytuację etniczną, Chiny nie mogłyby pozwolić sobie na choćby czasową utratę wspomnianych terenów, zatem muszą być one miejscem stałej dyslokacji pokaźnych sił i środków, które państwo to nie będzie mogło wykorzystać na przypuszczalnych głównych teatrach działań wojennych przeciwko USA, tj. np. w Cieśninie Tajwańskiej czy w basenie Morza Południowochińskiego. Tym samym, wspomnianego bufora nie da się porównać do poczucia bezpieczeństwa jakie zapewniają USA wody dwóch rozległych oceanów okalających ich wybrzeża.

Gdyby zatem ChRL utraciła kontrolę nad wspomnianymi obszarami lub tamtejsze zasoby wodne przestały się nadawać do eksploatacji, np. w wyniku działania środków napadu powietrznego na kluczową infrastrukturę hydrologiczną, mogłoby to mieć bardzo poważne konsekwencje dla wielu obszarów chińskiej gospodarki, w tym rolnictwa[4] oraz energetyki. Nie

[4] W przypadku eskalacji konfliktu z USA i wystąpienia np. tzw. dalekiej blokady morskiej Chin przez US Navy, na barkach chińskiego rolnictwa spoczywać będzie obowiązek wyżywienia prawie 1.4 mld populacji.

dziwi zatem, iż siły zbrojne Tajwanu rozwijają zdolności do precyzyjnego rażenia celów w głębi chińskiego interioru (Behrendt, 2021). Atak lotniczy na infrastrukturę krytyczną Chin, np. na wspomniana Tamę Trzech Przełomów, nie tylko pozbawiłby ChRL produkowanej przez nią energii[5], ale również doprowadziłby do katastrofy na trudną do wyobrażenia skalę. Należy zaznaczyć, iż zdolności USA do rażenia celów położonych głęboko na terytorium ChRL, w tym infrastruktury krytycznej, wielokrotnie przewyższają niemały potencjał Tajwanu. W tym wypadku tyrania dystansu działałaby na korzyść Stanów Zjednoczonych. Potencjalna odpowiedź Chin oraz próba porażenia infrastruktury krytycznej na terytorium USA, ze względu na ogromny dystans dzielący oba państwa oraz amerykańskie systemy obrony (np. znajdujące się w Korei Południowej oraz Japonii, nie wspominając już o stale operujących na wodach Indo-Pacyfiku jednostkach US Navy, które znacznie ułatwiałyby stronie amerykańskiej wczesne wykrycie chińskich środków napadu powietrznego oraz ich neutralizację[6]), stanowiłaby poważne wyzwanie dla sił zbrojnych ChRL.

Co więcej, Chiny w przeciwieństwie do USA nie dysponują swobodą operacyjną na okalających je akwenach. Dzieje się tak ze względu na specyficzną geografię Indo-Pacyfiku, gdzie mocarstwo to jest niejako odcięte od otwartych wód Pacyfiku oraz Oceanu Indyjskiego. Aby wypłynąć na otwarty ocean ich flota musi przedostać się najpierw przez pierwszy łańcuch wysp ciągnący się od należącego do Japonii Archipelagu Riukiu na północy, poprzez Tajwan, Luzon, dalej aż po Borneo. Kolejny perymetr bezpieczeństwa wyznacza tzw. drugi łańcuch wysp, w którego skład wchodzą m.in. Wyspy Bonin, Mariany oraz Karoliny (Mearsheimer, 2014: 372-373). Jak długo kontrolę nad wspomnianymi łańcuchami wysp (zwłaszcza pierwszym) sprawuje flota USA, wspomagana przez regionalnych sojuszników (Japonia, Korea Południowa, Tajwan, Australia), tak długo Chiny nie staną się mocarstwem morskim, a to z kolei stanowi *conditio sine qua non* ich hegemonicznych aspiracji, zarówno w aspekcie regionalnym, jak i dalej, globalnym. Stąd też pozycja Tajwanu, określanego często mianem

[5] Tama Trzech Przełomów wytwarza rocznie ok. 22.5 GW, podczas gdy dla przykładu w Polsce na koniec 2022 roku łączna moc elektrowni wyniosła ok. 60 GW. Zob. *Rekordowa produkcja energii elektrycznej w Polsce w 2022*, „Wysokie napięcie", https://wysokienapiecie.pl/81733-produkcja-energii-elektrycznej-w-polsce/, 22.12.2023; *13 Facts About the Controversial Massive Chinese Dam That Slowed the Earth's Rotation*, Interesting Engineering, 30.03.2023,https://interestingengineering.com/innovation/13-facts-about-the-controversial-massive-chinese-dam-that-slowed-the-earths-rotation, 20.12.2023.

[6] Np. obszarze Korei Południowej rozlokowane są zestawy obrony przeciwrakietowej systemu THAAD (ang. *Terminal High Altitude Area Defense*). Co prawda same rakiety THAD posiadają zasięg nie większy niż 200 km, co zapewne nie wystarczy do rażenia obiektów na terenie ChRL. Niemniej jednak, system THAAD, wyposażony jest w doskonały radar o zasięgu do 1000 km, który pozwoliłby na wykrycie i obserwacje startujących rakiet a następnie korzystając z sieciocentryczności amerykańskich systemów, przekazanie ich koordynatów innym platformom wojskowym w celu ich przechwycenia i eliminacji (MDAA, 2022).

„niezatapialnego lotniskowca" USA, ze względu na znaczenie strategiczne wyspy, która w amerykańskiej architekturze bezpieczeństwa pełni kluczową rolę. Tajwan niczym korek blokuje swobodną projekcję siły Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ChAL-W) na Ocean Spokojny.

Zdaniem autora rozprawy to właśnie aspekty strategiczne w stopniu szczególnym zdecydowały o uczynieniu z kwestii zjednoczenia Tajwanu z macierzą kluczowego celu polityki ChRL doby Xi Jinpinga. Zarazem wszelkie inne czynniki (prestiż, ostateczne zakończenie procesu scalania ziem chińskich po tzw. stuleciu narodowego poniżenia itp.) mają znaczenie drugorzędne i służą przede wszystkim przekonaniu chińskiej opinii publicznej o potrzebie ponownego przyłączenia wyspy do Chin, nawet jeśli miałoby się to odbyć drogą inną niż pokojowa oraz wiązałoby się to ze sporymi kosztami społecznymi (Góralczyk, 2021: 202-214).

Należy też podkreślić, iż przez swoje położenie geograficzne (masy lądowe Eurazji) Chiny w przeszłości, aby ekspandować terytorialnie nie musiały dysponować potężną flotą wojenną, przez co stanowią podobnie, jak np. Niemcy, typowy przykład mocarstwa lądowego. W wyniku czego nie posiadają one tradycji morskich. Wspomniane czynniki powodują, iż Chiny nie stały się mocarstwem morskim[7], podczas gdy każdy z dotychczasowych hegemonów był potęgą morską (Portugalia, Niderlandy, Anglia oraz USA). Zatem aby skutecznie rywalizować o hegemonię w systemie, Chiny muszą stać się mocarstwem hybrydowym (podobnie jak USA) i zdominować obszar Indo-Pacyfiku, wypychając obecność strategiczną USA poza pierwszy i drugi łańcuch wysp. Dwoma filarami tej strategii jest potężna flota wojenna oraz przejęcie kontroli nad Tajwanem przy zachowaniu potężnych sił lądowych.

Podsumowując, Chiny dysponują znacznie trudniejszym położeniem geopolitycznym niż USA. W przeciwieństwie do *quasi* wyspiarskiego położenia USA, Chiny – jako klasyczne mocarstwo kontynentalne, posiadają bardzo długą granicę lądową ze znaczną ilością państw sąsiednich, co samo w sobie generuje dylemat bezpieczeństwa i związaną z nim potrzebę utrzymywania licznych sił lądowych. Sytuację strategiczną Chin dodatkowo utrudnia fakt, iż pozostają one w sporze terytorialnym z szeregiem państw w swoim bliskim sąsiedztwie. Co więcej, część z nich (Japonia, Korea Południowa, Australia, Indie oraz Tajwan) dysponuje znacznym potencjałem militarnym i technologicznym oraz znajduje się w bliskim sojuszu

[7] Co należy zaznaczyć, wciąż nim nie są, choć Chiny dążą do uzyskania tego statusu poprzez intensywne zbrojenia morskie, patrz dalej.

wojskowym z USA[8]. Kolejnym negatywnym dla Chin elementem architektury bezpieczeństwa w regionie Indo-Pacyfiku jest silna amerykańska obecność wojskowa (m.in. bazy w Japonii, Korei Południowej, na Diego Garcia, czy Guam), która jest ważnym elementem amerykańskiej polityki okrążania Chin i w połączeniu z geografią obszaru Indo-Pacyfiku skutecznie blokuje Chinom wyjście na otwarty ocean. Ponadto, dwa kluczowe dla bezpieczeństwa hydrologicznego oraz energetycznego ChRL obszary – Tybet oraz Xinjiang – zamieszkiwane są przez mniejszości etniczne o znacznych tendencjach irredentystycznych, co w przypadku otwartego konfliktu z Chinami może stać się kartą przetargową w rękach USA.

Położenie geopolityczne Chin nie należy zatem do optymalnych[9] i tym samym nie jest to czynnik ułatwiający ChRL realizację swoich ambitnych planów politycznych budowy hegemonii regionalnej, a docelowo zmiany dotychczasowego paradygmatu ładu międzynarodowego i zastąpienia USA jako nowego hegemona systemu światowego.

5.2. Potencjał demograficzny

Kolejnym czynnikiem mającym kluczowe znaczenie w rywalizacji hegemonicznej jest potencjał demograficzny. Jak zauważono w pierwszym rozdziale pracy, ludność zamieszkująca mocarstwo aspirujące do globalnego przywództwa powinna się charakteryzować wewnętrzną spójnością oraz stabilnością, tak aby państwo to nie było w sposób trwały targane wewnętrznymi konfliktami przybierającymi niekiedy formę rewolucji czy wojen domowych, osłabiających je oraz ułatwiających interwencję państw ościennych w jego wewnętrzne sprawy. Ponadto, ludność mocarstwa mającego największe szanse na sięgnięcie po hegemonię w systemie winna też wykazywać się również pluralizmem i tolerancją, tworząc społeczeństwo relatywnie (rzecz jasna biorąc pod uwagę realia epoki, poziom rozwoju cywilizacyjnego danego supercyklu etc.) otwarte oraz egalitarne (przynajmniej na poziomie deklaratywnym, kluczowym dla budowania pokładów *soft power*). Powyższy zestaw cech czyniący z danego mocarstwa atrakcyjne miejsce do życia, oferujące perspektywy rozwoju oraz inkluzywną kulturę, przyciąga migrantów zza granicy i jednocześnie zniechęca rodzimą ludność do migracji. Wspomniana „atrakcyjność" powoduje,

[8] Za wyjątkiem Indii, które jako *swing state,* stara się nie opowiadać po żadnej ze stron, niemniej jednak powtarzające się indyjsko-chińskie starcia zbrojne na granicy obu państw oraz bardzo dobre relacje chińsko-pakistańskie powodują, iż Indie utrzymują znacznie bliższe relacje z USA niż z ChRL, co znajduje swój wyraz w członkostwie Indii w inicjatywie Quad.

[9] W przeciwieństwie do USA. Nigdy w dziejach systemu supercykli żaden hegemon nie dysponował tak korzystnym położeniem geopolitycznym, jak Stany Zjednoczone.

iż państwo takie staje się nową ojczyzną nie tylko dla niewykwalifikowanych imigrantów, lecz również światowej klasy ekspertów z różnych dziedzin. Spośród dwóch analizowanych kandydatów do hegemonii w systemie światowym, wszystkie powyższe kryteria w stopniu co najmniej wystarczającym spełniają tylko USA. Poniżej zaprezentowano porównanie potencjałów demograficznych obu rywalizujących ze sobą mocarstw.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż czynnikiem, który odcisnął ogromne piętno na populacji współczesnych Chin była tzw. polityka jednego dziecka. Wprowadzono ją niedługo przed przejęciem władzy w Chinach przez Deng Xiaopinga w 1977[10]. Szacowana dzietność w Chinach u progu lat 70. XX. wynosiła ok. 5.6 dziecka na kobietę. Zdaniem wielu ówczesnych demografów, a za nimi przywództwa KPCh z Deng Xiaopingiem na czele[11], Chinom groziło przeludnienie oraz poważne problemy z wyżywieniem rosnącej w gwałtownym tempie populacji. Tylko pomiędzy 1970 a 1975 r. w ChRL przyszło na świat prawie 100 mln dzieci[12]. Co więcej, grożące Chinom przeludnienie mogło w znacznej mierze utrudnić, a nawet uniemożliwić realizację ambitnych planów reform (m.in. *Gaige* i *Kaifang*). Remedium na wspomniane problemy demograficzne oraz możliwe napięcia społeczne miała być tzw. polityka jednego dziecka. Zakładała ona, iż preferowanym przez partię modelem rodziny był układ 2 + 1. Posiadanie dodatkowego dziecka było możliwe, lecz wiązało się z opłatami oraz rozlicznymi utrudnieniami natury fiskalnej, jak też i np. gorszą sytuacją prawną w stosunku do par posiadających jedno dziecko. Politykę jednego dziecka często określa się jako niehumanitarną ze względu na towarzyszące jej rażące łamanie praw człowieka[13].

[10] t

[11] Z Deng Xiaopingiem na czele, który był wtedy *de facto* najważniejszą osobą w ChRL – sterował jej polityką wewnętrzną oraz zagraniczną w latach 1978-1992.

[12] Na podstawie: Populationof.net, https://www.populationof.net/pl/china/, 19.12.2022.

[13] Dla przykładu w ChRL już w 1977 r. większość kobiet w wieku rozrodczym została zmuszona do noszenia wkładek antykoncepcyjnych. Szacuje się, iż w latach 1980-2014 r. założono ich 324 miliony. W tym czasie kolejnym 107 milionom kobiet podwiązano jajowody (Walkowski, 2021: 224-225).

Tabela 6. Demografia USA – wybrane aspekty

Rok	Populacja (mln)	Saldo migracji (mln)	Średnia wieku	Dzietność	Urbanizacja (%)
2050 (prognoza)	388	1.0	42.5	1.91	87.4%
2040 (prognoza)	373	1.0	41.9	1.91	85.9%
2030 (prognoza)	355	1.0	40.8	1.90	84.2%
2022[14]	339	0.95	39.7	1.84	82.8%
2021	335	0.95	39.5	1.84	82.7%
2020	332	0.95	39.4	1.84	82.5%
2015	320	0.9	38.5	1.84	81.6%
2010	309	0.9	37.6	1.93	80.8%
2005	295	1.0	36.8	2.06	79.9%
2000	282	1.0	36.1	2.06	79.1%
1995	266	1.7	35.6	1.98	77.3%
1990	249	0.9	35.2	2.08	75.3%
1985	237	0.685	34.7	1.84	74.5%
1980	227	0.680	34.0	1.84	73.7%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Populationof.Net, https://www.populationof.net/pl/united-states-of-america/, CIA World Factbook, https://www.cia.gov/the-world-factbook/countries/united-states/, 09.12.2022.

W tabelach 6 oraz 7 zamieszczono podstawowe dane dotyczące demografii USA oraz ChRL. Za punkt wyjścia analizy uznano rok 1980 – początkową fazę chińskich reform ery Deng Xiaopinga. Wspomniane tabele zawierają również prognozy rozwoju podstawowych parametrów demograficznych do 2050 r.

[14] Dane: https://www.populationof.net/pl/united-states-of-america/,9.12.2022.

Tabela 7. Demografia Chin – wybrane aspekty

Rok	Populacja (mln)	Saldo migracji (tys.)	Średnia wieku	Dzietność	Urbanizacja (%)
2050 (prognoza)	1 338	-319	46.2	1.75	75.8%
2040 (prognoza)	1 386	-319	44.6	1.73	72.8%
2030 (prognoza)	1407	-320	41.9	1.70	68.7%
2022[15]	1404	-323	39.3	1.45	62.9%
2021	1397	-323	39.0	1.65	62.0%
2020	1396	-323	38.6	1.65	61.0%
2015	1371	-324	37.0	1.62	55.6%
2010	1337	-339	35.5	1.59	49.2%
2005	1 303	-478	33.7	1.57	42.5%
2000	1 262	-406	31.7	1.50	35.9%
1995	1 204	-76	29.8	1.64	31.0%
1990	1135	-152	28.3	2.35	26.4%
1985	1 051	-84	27.6	2.66	22.9%
1980	981	-40	26.3	2.63	19.4%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Populationof.Net, https://www.populationof.net/pl/china/; CIA World Factbook, https://www.cia.gov/the-world-factbook/countries/china/, 09.12.2022.

Polityka jednego dziecka i związane z nią obniżenie przyrostu naturalnego w Chinach, w zamyśle Zhongnanhai[16], miała ułatwić reformy ekonomiczne oraz pomóc rozładować napięcia społeczne. Należy zaznaczyć, iż polityka ta zasadniczo przyniosła oczekiwane przez władze skutki i doprowadziła do wyraźnego spadku dzietności w Chinach. Analiza zawartości tabeli 7 pozwala dostrzec znaczny spadek współczynnika dzietności już w 1985 i 1990 r. (odpowiednio 2.66 oraz 2.35). Odbiegał on jednak wciąż od zamierzonego – całkowitej implementacji polityki jednego dziecka w ChRL. Stan ten był wynikiem występowania licznych wyjątków od jej stosowania, szczególnie w odniesieniu do mniejszości etnicznych, jak też i po części z niepełnego przestrzegania rozporządzeń Komunistycznej Partii Chin

[15] Dane: https://www.populationof.net/pl/china/, 9.12.2022.
[16] Siedziba władz ChRL mieszcząca się w Pekinie, na terenie Zakazanego Miasta. Analogicznie do terminów takich jak np. Biały Dom, Kreml czy Pałac Elizejski odnosi się do chińskiego ośrodka władzy.

(swoją rolę odgrywały tu również nieobce członkom KPCh zjawisko korupcji), zwłaszcza na odległej prowincji, tradycyjnie bardzo przywiązanej do modelu wielodzietnego. Często jednak, zupełnie zgodnie z obowiązującym prawem, za posiadanie niedozwolonej (tj. nadmiernej) liczby potomstwa obywatele zmuszeni byli uiszczać grzywnę. Co ciekawe, już od połowy lat 80. XX w. władze KPCh zaczęły łagodzić politykę jednego dziecka na wsi (gdzie żyła wtedy ponad połowa Chińczyków, a opór wobec niej był największy) i wyrażały zgodę na posiadanie przez rodziców kolejnego dziecka w przypadku, gdy pierwszym okazała się być dziewczynka. Niemniej jednak, w latach późniejszych (lata 1995 oraz 2000) dostrzegalny jest dalszy wyraźny spadek dzietności poniżej współczynnika zastępowalności pokoleń (2.1) do poziomu odpowiednio 1.64 oraz 1.50. W kolejnych latach współczynnik ten utrzymał się na podobnym poziomie, nie zapewniającym zastępowalności pokoleń, co w połączeniu z ujemnym saldem migracji doprowadziło do realnego kurczenie się populacji ChRL (tabela 7).

Tabela 8. Struktura płci w USA w wybranych grupach wiekowych w 2020 r.

Grupa wiekowa	**Chłopcy/mężczyźni przypadający na 100 dziewczynek/kobiet**	**Liczebność dziewczynek /kobiet w danej grupie wiekowej (mln)**	**Liczebność chłopców /mężczyzn w danej grupie wiekowej (mln)**
0-4	104.5	9.621	10.055
5-9	104.5	9.798	10.246
10-14	104.5	10.311	10.777
15-19	104.1	10.408	10.834
20-24	103.5	10.936	11.322
25-29	103.9	11.690	12.144
30-34	103.1	11.349	11.702
35-39	100.9	10.756	10.858
Średnia 0-39	103.6		

Źródło: opracowanie własne na podstawie: United Nations Department of Economic and Social Affairs Population Dynamics, https://www.un.org/development/desa/en/key-issues/population.html Statistics Times, 10.12.2022.

Kolejnym skutkiem, jaki wywarła polityka jednego dziecka w Chinach, było zachwianie proporcji demograficznych pomiędzy kobietami a mężczyznami, na niekorzyść kobiet. W społeczeństwach, w których nie dokonuje się inżynierii społecznej na masową skalę, liczba przychodzących na świat chłopców i dziewczynek jest zbliżona. W Chinach jednak na skutek prowadzonej przez wiele lat polityki jednego dziecka proporcje te uległy poważnemu

zachwianiu. W 2020 r. w przedziale wiekowym do 39 lat[17] na 100 kobiet przypadało ok. 112 mężczyzn (tabela 9).

Tabela 9. Struktura płci w ChRL w wybranych grupach wiekowych w 2020 r.

Grupa wiekowa	Chłopcy/mężczyźni przypadający na 100 dziewczynek/kobiet	Liczebność dziewczynek/ kobiet w danej grupie wiekowej (mln)	Liczebność chłopców/ mężczyzn w danej grupie wiekowej (mln)
0-4	112.6	39.476	44.456
5-9	114.6	40.415	46.320
10-14	116.5	38.912	45.349
15-19	115.3	38.238	44.103
20-24	113.2	40.884	46.273
25-29	110.9	46.466	51.522
30-34	106.7	62.295	66.443
35-39	105.3	48.745	51.345
Średnia 0-39	111.9		

Źródło: opracowanie własne na podstawie: United Nations Department of Economic and Social Affairs Population Dynamics, https://www.un.org/development/desa/en/key-issues/population.html; Statistics Times, https://statisticstimes.com/demographics/china-vs-us-population.php, 15.12.2022.

W tym samym czasie w USA dysproporcje te były znacznie mniejsze, a na 100 kobiet przypadało ok. 104 mężczyzn (tabela 8). Sytuacja ta ma poważne konsekwencje społeczne, potęgowane jeszcze wciąż powszechną w Azji, zwłaszcza wśród biedniejszych warstw społeczeństwa, niechęcią do posiadania dzieci płci żeńskiej. Niechęć ta wynika po części z przyczyn ekonomicznych (często wymagany w takiej sytuacji posag), a po części jest konsekwencją tradycyjnej dla azjatyckich społeczeństw potrzeby posiadania męskiego potomka i skutkuje ona praktyką selektywnej aborcji.

Wspomniane zachwianie proporcji pomiędzy mężczyznami a kobietami doprowadziło do sytuacji, gdy w Chinach zaczęto w stopniu poważnym odczuwać brak młodych kobiet w wieku rozrodczym. Stan ten znacznie utrudnia młodym Chińczykom znalezienie partnerek i założenie rodzin. Pochodną tego problemu stały się powstałe w Chinach i okolicznych krajach gangi trudniące się porywaniem dziewczynek oraz młodych kobiet, które następnie są

[17] Wspomniany zakres wiekowy 0-39 lat wybrano ze względu na to, iż obejmuje on zarówno kobiety w przedziale wiekowym 20-39, który jest kluczowy ze względu na dzietność w okresie bieżącym, jak też i przedział 0-19, który pozwala prognozować procesy demograficzne w tym dzietność w przeciągu najbliższych kilku dekad.

sprzedawane w Chinach w celach matrymonialnych (Góralczyk, 2013). Co należy podkreślić, powyższe problemy nie występują w amerykańskim społeczeństwie (tabela 8).

Władze Chin już na początku XXI w. spostrzegły wspomniane negatywne konsekwencje polityki jednego dziecka i zaczęły jeszcze bardziej luzować ograniczenia w zakresie polityki planowania urodzeń – już także wśród mieszkańców miast. Pewnym punktem przełomowym w tej materii było potężne trzęsienie ziemi w Syczuanie w 2008 r. w którym zginęło ok. 70 tysięcy ludzi. Jedną z pierwszych decyzji, jakie podjęły władze Chin w następstwie tej tragedii było wyłączenie obszaru dotkniętego kataklizmem z obowiązywania polityki jednego dziecka w celu przyspieszenia odbudowy lokalnej populacji.

Ostatecznie kierownictwo ChRL w 2015 r. zrezygnowało z polityki jednego dziecka i zaczęło zachęcać Chińczyków do posiadania większej ilości potomstwa, najpierw dwójki, a od 2021 r. trójki. Jak wskazuje bardziej niż skromny wzrost poziomu dzietności kobiet w Chinach po 2015 r. (tabela 7), apele te spotkały się z umiarkowanym odzewem wśród chińskiego społeczeństwa. Według prognoz na najbliższe lata, sytuacja ta ma ulec tylko niewielkiej poprawie. Przyczyn tego stanu rzeczy jest co najmniej kilka. Z jednej strony są to wzmiankowane powyżej dysproporcje pomiędzy płciami znacznie utrudniające Chińczykom znalezienie partnerki, z drugiej wciąż rosnące koszty życia i problemy np. z nabyciem własnego mieszkania (Silver, Huang, 2022).

Należy również zwrócić uwagę na inny poważny problem endemicznie występujący w chińskim społeczeństwie pierwszych dekad XXI w., od którego w znacznej mierze wolna jest populacja USA. Ograniczenie dzietności w Chinach (zwłaszcza w dużych miastach) do poziomu jednego dziecka pod koniec lat 70. XX w. sprzęgnęło się z ogólnym szybkim wzrostem poziomu zamożności (tabele 7 oraz 11). Rodzice, którzy dysponowali coraz większymi środkami finansowymi, mogli je wydać tylko na jedno dziecko. Nadmierne skupienie się rodziców na zapewnieniu możliwie wszystkich potrzeb i zachcianek jedynaków, połączone z momentami przybierającą ekstremalne formy rywalizacją – będącą cechą charakterystyczną dla chińskiego systemu edukacji – doprowadziło do częstego występowania zjawiska określanego mianem „syndromu małego cesarza". Terminem tym określa się skrajnie rozpuszczonych jedynaków, którzy w wyniku procesu socjalizacji nie nabyli podstawowych umiejętności pozwalających im na sprawne funkcjonowanie w grupie i szerzej w społeczeństwie. Cechuje ich hedonizm, jak też i brak samodzielności oraz empatii (Góralczyk, 2018: 98). Mieszanka wspomnianych cech zapewne nie sprzyja również zakładaniu przez nich rodzin oraz posiadaniu potomstwa. Co więcej, zdaniem autora rozprawy,

trend ten może wpłynąć na osłabienie podstawowych zasad wspieranego przez obecne władze Chin konfucjanizmu, zakładającego m.in. hierarchiczność, paternalizm oraz podporządkowanie jednostki partii, co w momencie kryzysu państwa – np. pełnoskalowego konfliktu kinetycznego z USA – może odegrać negatywną z punktu widzenia KPCh rolę i skutkować np. obniżeniem morale chińskiego społeczeństwa oraz armii.

Kolejnym czynnikiem, który, ku zaniepokojeniu 5. generacji przywódców ChRL, utrudnia wzrost poziomu dzietności w Państwie Środka po ostatecznym zerwaniu z polityką jednego dziecka w 2015 r., są zmiany mentalne, jakie zaszły w Chinach w latach 1977-2015. Wnioski płynące z poziomu dzietności w Chinach po 2015 r. pokazują, iż współczesnemu przeciętnemu Chińczykowi nie odpowiada już model rodziny wielodzietnej. Budowaniu dobrobytu towarzyszy bowiem również ogromny wzrost kosztów wychowania dziecka, jak i wciąż wzrastające ceny nieruchomości (Góralczyk, 2018: 99). Nie mniej ważnym czynnikiem wpływającym na utrzymujący się po 2015 r. niski współczynnik dzietności w ChRL jest fakt, że przywiązanie do wielodzietnego modelu rodziny było szczególnie silne wśród ludności wiejskiej, a ta stanowi coraz mniejszy odsetek populacji Chin, co jest bezpośrednią konsekwencją postępującego procesu urbanizacji (tabela 7).

W pierwszych dekadach XXI w. problem malejącego wzrostu demograficznego ChRL stanowi jeden z głównych wyzwań, przed jakim stoi przywództwo KPCh. Na początku 2023 r. władze Chin oficjalnie przyznały, iż w 2022 r. populacja chińska zmniejszyła się po raz pierwszy od 1961 r. (o ok. 850 tys.). Oświadczenie to stoi w sprzeczności z obowiązującą do niedawna narracją władz oraz oficjalnymi danymi państwowych ośrodków badawczych wskazujących do tej pory, iż populacja ChRL wciąż nieznacznie rosła (tabela 7). Według dotychczasowych prognoz rządowych, proces powolnego spadku populacji Chin miał się zacząć dopiero dekadę później tj. ok. 2033-2034 r. (Davidson, 2023).

Należy jednak zaznaczyć, iż prawdopodobnie oficjalne dane dotyczące demografii ChRL mogą różnić się od stanu faktycznego. Zdaniem pracującego w USA badacza chińskiej demografii, Yi Fuxiana, władze ChRL od lat zniekształcają oficjalne statystyki, zwłaszcza te dotyczące wielkości populacji Chin, prześladując jednocześnie tych badaczy, których wyniki badań odbiegają od oficjalnej linii partii. Według Yi Fuxiana, Chiny już w 2014 r. zostały prześcignięte przez Indie pod względem liczby ludności. Co więcej, zdaniem tego naukowca, chińskie społeczeństwo zaczęło się już kurczyć w 2018 r., a więc na kilkanaście lat przed oficjalnymi prognozami ośrodków rządowych, prezentowanymi przed styczniem 2023 r. (Fuxian, 2022). Motywacji władz chińskich, które celowo zawyżają populacyjne statystyki,

należy doszukiwać się w co najmniej w dwóch obszarach. Z jednej strony chodzi zapewne o kwestie prestiżowe, związane m.in. z rywalizacją indyjsko-chińską oraz próbą ukrycia problemów demograficznych przed własnym społeczeństwem. Z drugiej strony, z punktu widzenia przywództwa ChRL, dane te mają strategiczne znaczenie i mogłyby ułatwić przeciwnikom Chin (np. USA, Indie) rozpoznanie chińskich zdolności mobilizacyjnych, co w przypadku potencjalnego długotrwałego konfliktu kinetycznego mogłoby odgrywać niebagatelną rolę, podobnie jak ma to miejsce np. w trwającym od lutego 2022 r. pełnoskalowym konflikcie na Ukrainie[18].

Malejąca chińska populacja to przede wszystkim konsekwencja niskiego wzrostu demograficznego i ugruntowania w chińskim społeczeństwie modelu rodziny 2+1. To z kolei oznacza, że *gros* żołnierzy służących obecnie w chińskich siłach zbrojnych to jedynacy, co stanowi czynnik psychologicznie obniżający motywację młodych Chińczyków (oraz ich rodzin) do służby w wojsku oraz narażania życia w przypadku wybuchu konwencjonalnego konfliktu, np. wokół Cieśniny Tajwańskiej. Jak już wspomniano w II. rozdziale, analogiczna sytuacja miała miejsce we Francji przed I wojną światową i stanowczo negatywnie wpłynęła na zdolności mobilizacyjne tego państwa oraz (choć w relatywnie mniejszym stopniu) na morale walczących żołnierzy. Jest to bardzo niekorzystny czynnik z punktu widzenia państwa, które nie wyklucza użycia sił zbrojnych w celu realizacji swojego kluczowego celu w polityce zagranicznej w XXI w., jakim jest odzyskanie Tajwanu. W przypadku chińskiej próby zajęcia wyspy, nie można również wykluczyć militarnej konfrontacji z USA na obszarze Indo-Pacyfiku. Co więcej, teza ta nabiera wysokiego stopnia prawdopodobieństwa, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę skalę zaangażowania USA wobec konfliktu na Ukrainie po 24 lutym 2022 r. Zdaniem autora rozprawy, militarna odpowiedź ze strony USA na chińskie próby zbrojnej aneksji wyspy jest praktycznie pewna, kwestią otwartą pozostaje jedynie jej skala oraz forma.

Badanie przebiegu dotychczasowych supercykli, zawarte w poprzednich rozdziałach (tabela 1. oraz tabela 2), pozwala wysunąć wniosek, iż większa populacja nie stanowi *conditio sine qua non* zwycięstwa w wojnie hegemonicznej. Wystarczającym jest, aby mocarstwo dysponowało populacją o zbliżonym do konkurentów rzędzie wielkości. W drugiej połowie XX w., a w szczególności w XXI w., obok samej wielkości populacji, kluczowym kryterium analizy potencjału mocarstw stała się struktura demograficzna kandydatów do hegemonii. Do

[18] Patrz np. Jacek Raubo, *Rosja się (zde)mobilizuje [OPINIA]*, Defence 24, 21.09.2022, https://defence24.pl/geopolityka/rosja-sie-zdemobilizuje-opinia, 2.01.2023.

XX w. czynnik ten nie odgrywał większej roli, gdyż społeczeństwa, m.in. ze względu na wysoką dzietność, niski poziom opieki medycznej itp., nie borykały się na szerszą skalę z problemami demograficznymi takimi, jak np. przeludnienie czy starzenie się społeczeństwa.

Analizując zawartość tabeli 6 oraz tabeli 7, można dostrzec, iż w latach 1980-2022 populacje obu analizowanych państw wyraźnie wzrosły. Ludność zamieszkująca USA zwiększyła się o 49% (112 mln), podczas gdy populacja zamieszkująca Chiny wzrosła o 43% (423 mln). Ciekawym aspektem jest też czynnik dzietności. Zarówno w przypadku współczesnych USA, jak i Chin nie osiąga on poziomu 2.10, który uznawany jest za poziom pozwalający na zastępowalność pokoleń. Współczynnik dzietności kobiet w Chinach w 2022 r. wynosił zaledwie 1.45 i stanowił pewną anomalię w stosunku do delikatnej tendencji wzrostowej, jaką wykazywał on od początku XXI w. [19] i wpływ na niego mogła mieć trwająca w Chinach od początków 2020 r. pandemia koronawirusa COVID-19. Dokonując pewnej generalizacji omawianego zjawiska, można założyć, iż tak niski współczynnik dzietności jest konsekwencją prowadzonej w Chinach w latach 1977-2015 tzw. polityki jednego dziecka oraz spowodowanej przez nią zmiany modelu rodziny.

Należy również podkreślić, iż polityka jednego dziecka w Chinach w znacznym stopniu przyczyniła się do przyspieszenia zjawiska starzenia się tamtejszego społeczeństwa (tabela 7). Proces ten ma charakter globalny (szczególnie dostrzegalny jest zwłaszcza w państwach rozwiniętych), zatem dotyka on zarówno ChRL, jak i USA, jednak – co warto podkreślić – w wyraźnie nierównym stopniu. Dane zawarte w tabeli 6 ukazują, iż populacja USA w ciągu ostatnich 40 lat ulegała powolnemu starzeniu się. Proces ten przebiegał średnio w tempie około 0.5 roku w cyklu 5 letnim w latach 1980-2005 i uległ przyspieszeniu w latach 2005-2022 i wykazywał wzrost w wysokości niespełna 1 roku na każde 5 lat. W analogicznym okresie populacja Chin starzała się znacznie szybciej od populacji USA, gdyż w tempie ok. 1.5 roku na każde 5 lat (tabela 7). W rezultacie od 1980 r. do 2022 r. średnia wieku w Chinach wzrosła o ok. 49%, czyli o 13 lat. Dla porównania, w tym samym okresie średnia wieku mieszkańców USA zwiększyła się tylko o ok. 17%, tj. o niecałe 6 lat. Analizując prognozy na najbliższe 3 dekady, dostrzec można, iż tendencja ta ma się utrzymywać w przyszłości i w połowie XXI w. średnia wieku w Chinach ma przekroczyć 45 lat. Gdy połączymy wspomniane fakty z danymi z tabeli 11[20], gdzie ukazano m.in. przyrost PKB *per capita* w Chinach, można z nich wyciągnąć wniosek, iż Chinom grozi realizacja negatywnego z ich punktu widzenia

[19] Był to efekt m.in. stopniowego luzowania polityki jednego dziecka przez władze ChRL.
[20] Patrz następny podrozdział.

scenariusza, w którym populacja ChRL ulegnie znacznemu zestarzeniu się zanim osiągnie planowany przez przywódców Chin 5. generacji poziom „umiarkowanego dobrobytu”[21]. Wspomniana tendencja już w bardzo niedalekiej przyszłości może doprowadzić do poważnych problemów chińskiego sektora emerytalnego oraz niewydolności służby zdrowia – a w konsekwencji do kryzysu finansów publicznych na ogromną skalę. Problemy te potęgowane są przez bardzo niski wiek przechodzenia na emeryturę. W Chinach próg emerytalny dla kobiet pracujących fizycznie to 50 lat, dla pozostałych kobiet 55 lat, a dla mężczyzn 60 lat. System ten przy stale starzejącym się społeczeństwie jest niemożliwy do utrzymania w perspektywie długookresowej i wymaga gruntownych reform, które rzecz jasna nie przysporzą KPCh popularności wśród chińskiego społeczeństwa. Powagę problemu dostrzegły władze Chin, a temat podwyższenia wieku emerytalnego pojawił się na agendzie rozmów podczas dorocznego zjazdu parlamentu – Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych (OZPL) wiosną 2021 r. Jak można przypuszczać, zagadnienie to w następnych latach stanie się stałym elementem debaty, zarówno w ramach samej KPCh, jak i w szerszych kręgach społeczeństwa chińskiego (Wang, Dong, 2021).

Różne tempo w starzenia się populacji USA oraz ChRL wynika z dwóch głównych powodów. Po pierwsze, z wyższego współczynnika dzietności w USA, a po drugie, ze stałego znacznego napływu migracji (zjawisko to dotyczy zwłaszcza ludzi młodych) na poziomie ok. 1 mln rocznie począwszy od 1990 r. (tabela 6). W tym samym czasie w Chinach, w badanym okresie, zauważalne jest ujemne saldo migracji (Haugen, Speelman, 2022; tabela 7). Jak wspominano powyżej, dokładne dane dotyczące demografii chińskiej są zapewne w pewnym stopniu zmanipulowane. Dotyczyć to może w szczególności tak niechlubnego dla prestiżu KPCh aspektu jak emigracja. Przed 2020 r. i wprowadzeniem restrykcji związanych z pandemią COVID-19, Chińczycy mogli w miarę swobodnie opuszczać swój kraj[22]. Dziwić zatem może bardzo stabilna liczba emigrantów w oficjalnych danych (tabela 7). Można zatem z pewną dozą prawdopodobieństwa założyć, iż dane te zostały zaniżone i regularnie przed 2020 r. Chiny na stałe opuszczało więcej niż owe ok. 323 tys. obywateli. Jakakolwiek by nie była prawdziwa wysokość emigracji z Chin, należy pamiętać, iż zapewne podlega ona globalnym

[21] Budowa „społeczeństwa umiarkowanego dobrobytu” (a więc powstanie prosperującego rynku wewnętrznego oraz relatywnie zamożnej chińskiej klasy średniej), w zamyśle obecnego przywództwa KPCh, jest jednym z kamieni milowych w drodze Chin do realizacji tzw. chińskiego marzenia, czyli uczynienia z Państwa Środka najpotężniejszego mocarstwa na globie do 2049 r., zatem na 100-lecie istnienia ChRL (Góralczyk, 2021: 52-54).
[22] W 2019 r. 15% populacji tj. ok. 200 mln obywateli, posiadało paszport, w porównaniu do 44% populacji USA (Haugen, Speelman, 2022).

trendom, zgodnie z którymi decydują się na nią przeważnie ludzie młodzi. Specyfiką chińską jest natomiast przewaga migrantów płci męskiej, co ma bezpośredni związek ze skutkami polityki jednego dziecka – młodzi Chińczycy mają problemy ze znalezieniem partnerek we własnym kraju. Należy też podkreślić, iż w przeciwieństwie do ChRL, którą obywatele opuszczają, migracja w USA (pomijając oczywiste negatywne skutki społeczne) ma generalnie charakter pozytywny i w znacznym stopniu odpowiada ona za szybki wzrost populacji tego mocarstwa. Dla kontrastu, dla Chin oznacza ona odpływ młodych oraz często dobrze wykształconych obywateli, potęgując tym samym problemy demograficzne Państwa Środka (Haugen, Speelman, 2022).

Analizując potencjał demograficzny obu mocarstw w kontekście rywalizacji strategicznej między nimi (tabele 6 oraz 7), autor zawarł również dane powstałe w oparciu o prognozy demograficzne dla obu badanych mocarstw. Wynika z nich, iż w przeciwieństwie do populacji Chin, populacja USA będzie rosnąć w najbliższych dekadach. Zdaniem autora jedną z najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy jest właśnie czynnik migracyjny. W Chinach występuje ujemne saldo migracji powodując odpływ ludności. W USA z kolei, występuje stały poziom napływu ludności utrzymujący się od początku lat 90. XX w. na stałym poziomie ok. 1 mln ludzi. Zważywszy na fakt, iż przybywający do USA migranci to w znacznej mierze ludzie młodzi, czynnik ten z jednej strony łagodzi problem starzenia się amerykańskiego społeczeństwa (w przeciwieństwie do Chin). Z drugiej strony, zapewnia on również siłom zbrojnym USA stały dostęp do licznego oraz dobrze zmotywowanego rekruta – ochotnika[23]. Tym samym obniżając potencjalne napięcia społeczne, jakie prawdopodobnie wystąpiłyby w przypadku wybuchu długotrwałego konfliktu z Chinami, który w konsekwencji braku ochotników oraz trudnej sytuacji strategicznej, mógłby prowadzić do przywrócenia obowiązkowego poboru.

Jak już wspominano powyżej, mocarstwo mające największe szanse na zwycięstwo w wojnie hegemonicznej powinno stanowić atrakcyjne miejsce do życia, oferując perspektywy rozwoju oraz inkluzywną kulturę, przyciągając tym samym migrantów zza granicy i jednocześnie zniechęcając rodzimą ludność do migracji. Wspomniana „atrakcyjność”

[23] Siły zbrojne USA, w znacznej mierze w wyniku niepokojów społecznych wywołanych poborem w trakcie działań wojennych w Wietnamie, zrezygnowały z tej formy rekrutacji personelu wojskowego i zdecydowały się wprowadzić model oparty o zawodową armię. Jednocześnie, aby zachęcić migrantów do zaciągania się w szeregi armii, w zamian za służbę w jej szeregach oferuje się cudzoziemcom przyspieszoną ścieżkę do uzyskania amerykańskiego obywatelstwa, patrz: https://www.uscis.gov/military/naturalization-through-military-service, 2.01.2022.

powoduje, iż państwo takie staje się nową ojczyzną nie tylko dla niewykwalifikowanych imigrantów, lecz również światowej klasy ekspertów z różnych dziedzin. Dane zawarte w tabeli 6 oraz 7 wskazują, iż to USA stanowią atrakcyjniejsze miejsce do życia niż ChRL, cechując się (w przeciwieństwie do Chin) dodatnim saldem migracyjnym wynoszącym w ciągu ostatnich dekad w przybliżeniu 1mln rocznie, do którego należałoby również dodać niemałą migrację nielegalną, nieujętą w oficjalnych statystykach. Warto jednak zaznaczyć, iż tak znaczna migracja nie jest czynnikiem jednoznacznie pozytywnym. Z jednej strony, w dużej mierze rozwiązuje ona problem starzenia się amerykańskiego społeczeństwa i braku siły roboczej w wieku przedemerytalnym. Z drugiej jednak strony, migracja stanowi wyzwanie, ograniczając przynajmniej okresowo wewnętrzną spójność państwa i może prowadzić do niepokojów społecznych, np. o podłożu rasowym. Niemniej jednak, Stany Zjednoczone stworzyły cały szereg mechanizmów, dość skutecznie integrujących społeczeństwo zbudowane w znacznej mierze na przybyszach zza granicy.

Tymczasem społeczeństwo chińskie pod względem etnicznym pozornie charakteryzuje się dużo wyższym stopniem spójności. Co prawda aż 91.5% populacji ChRL należy do grupy etnicznej Han, jednak ze względu na liczebność Chin, do mniejszości etnicznych należy ponad 100 mln mieszkańców, w tym miliony Tybetańczyków oraz Ujgurów. Działalność irredentystyczna, zwłaszcza tej ostatniej mniejszości, w wypadku otwartego konfliktu z USA może stanowić czynnik rozsadzający jedność ChRL, np. poprzez akcje sabotażowe, a same społeczności te pozostają stałym przedmiotem infiltracji amerykańskich służb wywiadowczych (Kaczmarek, 2021: 153-154).

Należy również podkreślić, iż obok wspomnianych problemów z mniejszościami etnicznymi, w ChRL dochodzi również do licznych protestów ludności o podłożu ekonomiczno-socjalnym i to nie tylko tych związanych z restrykcjami wprowadzonymi w ramach walki z pandemią COVID-19 (Huang, Han, 2022). Do najczęstszych przyczyn tak okazywanego niezadowolenia społecznego należą m.in. niskie płace, wysokie koszty życia, często nieosiągalne dla przeciętnego Chińczyka ceny mieszkań (zwłaszcza w dużych miastach), polityka wywłaszczeniowa państwa (zwłaszcza na prowincji). Tylko w latach 1993-2005 oficjalnie prezentowana przez władze liczba protestów wzrosła 10-krotnie z 8700 w 1993 r. do 87 000 w 2005 r. W 2010 r. w Chinach doszło już do 180 000 tego typu wystąpień. Wraz z dojściem Xi Jinpinga do władzy, w ChRL zaprzestano publikacji oficjalnych danych na ten temat, jednak na podstawie niezależnych źródeł szacunkowa liczba protestów w Chinach za jego rządów wynosi ok. 230 000-250 000 rocznie (Bogusz, Jakóbowski, 2020: 73).

Wydaje się zatem, iż w przypadku nagłego pogorszenia się sytuacji ekonomicznej szerokich mas społecznych w ChRL (np. w wyniku blokady morskiej nałożonej na Chiny ze strony USA podczas działań wojennych), bardzo prawdopodobnym scenariuszem dla Chin są masowe protesty i strajki o podłożu ekonomicznym. To zagrożenie zapewne jest jedną z ważniejszych przyczyn dla których w Chinach za czasów Xi Jinpinga wydatki na służbę bezpieczeństwa przekraczają i tak coraz większe środki asygnowane na siły zbrojne (Góralczyk, 2021: 66).

Podsumowując, polityka jednego dziecka prowadzona w Chinach w latach 1977-2015, osiągnąwszy swój podstawowy nominalny cel doprowadziła do stanu, w którym statystyczna chińska rodzina posiada tylko jedno dziecko. Sytuacja ta paradoksalnie, wbrew intencjom chińskich władz dążących do wzrostu potęgi państwa, w tym chińskich sił zbrojnych, przyczyniła się do osiągnięcia dokładnie odwrotnego efektu. Zdaniem autora rozprawy, polityka jednego dziecka to największy strategiczny błąd, jaki popełniły chińskie elity od czasu rewolucji kulturalnej z lat 1966-1976. Jej konsekwencje jeszcze na wiele dekad będą odciskały piętno zarówno na polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej Państwa Środka. Porównując społeczeństwa USA oraz ChRL z punktu widzenia potencjału demograficznego – jednego z siedmiu kluczowych czynników dla trwającej rywalizacji hegemonicznej pomiędzy oboma mocarstwami, należy zaznaczyć, iż pierwsze z nich nie charakteryzuje się poważniejszymi problemami natury demograficznej. Co więcej, można ze znaczną dozą prawdopodobieństwa założyć, iż sytuacja ta nie ulegnie zmianie w przeciągu najbliższych dekad, znacznie zwiększając tym samym szanse USA na utrzymanie hegemonii w systemie światowym. Z drugiej strony, należy podkreślić, iż nie można tego samego powiedzieć o współczesnym społeczeństwie ChRL. Sprzężenie kilku negatywnych czynników (np. gwałtowne starzenie się populacji, brak wystarczającej liczby kobiet w wieku rozrodczym, spadająca liczba mieszkańców) powoduje, iż w najbliższych dekadach władze Chin zmierzą się z szeregiem problemów natury strukturalnej (m.in. nadwyrężenie systemu emerytalnego oraz opieki medycznej, problemy z poborem rekruta), które mogą w znacznym stopniu utrudnić temu mocarstwu realizację swoich hegemonicznych aspiracji.

Dokonawszy powyższych analiz dotyczących porównania potencjałów demograficznych USA oraz ChRL, można wyciągnąć wniosek, iż chińska armia złożona w znacznej mierze z jedynaków, chociaż sumarycznie liczebniejsza od sił zbrojnych USA, może okazać się znacznie bardziej podatna na straty ludzkie i związane z tym niepokoje społeczne. Problem ten jest dla sił zbrojnych ChRL tym bardziej bolesny, iż w przeciwieństwie

do USA składają się one w znacznej mierze z poborowych odbywających 2-letnią zasadniczą służbę wojskową. W początkach trzeciej dekady XXI w. w przybliżeniu 1/3 z ok. 2 mln Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej stanowią poborowi. Generuje to potrzebę powołania do wojska ok. 400 tys. młodych Chińczyków rocznie (Blasko, 2021). Postawioną tezę o wrażliwości chińskiej opinii publicznej na straty (zwłaszcza bezpowrotne) wśród Armii Chińskiej potwierdzać może sposób, w jaki władze chińskie starały się zataić przed swoją (jak też i przed międzynarodową) opinią publiczną wysokość strat Armii Chińskiej odniesionych podczas górskich starć z armią hinduską w 2020 oraz 2021 r. (Philip, 2021).

3. Uwarunkowania ekonomiczne

Kolejnym z analizowanych czynników odgrywających kluczowa rolę w rywalizacji hegemonicznej są uwarunkowania ekonomiczne. Mocarstwo aspirujące do roli hegemona powinno się charakteryzować silną gospodarką o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych. Jest to warunek nieodzowny dla każdego mocarstwa hegemonicznego, gdyż, aby wypełniać zobowiązania wynikające z pełnienia funkcji hegemona, jego system ekonomiczny powinien generować znacznych rozmiarów nadwyżki finansowe. Są one niezbędne, aby państwo to było w stanie „udźwignąć" ciężar budowy i długotrwałego utrzymania potężnych sił zbrojnych, ze szczególnym uwzględnieniem floty wojennej, która do czasów współczesnych stanowi najdroższy komponent sił zbrojnych każdego państwa.

Na samym wstępie należy zaznaczyć, iż zarówno USA, jak i ChRL spełniają powyższe wymagania w stopniu co najmniej wystarczającym. Obie gospodarki charakteryzowały się dynamicznym wzrostem w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Analizując zawartość tabeli 10 oraz 11 można dostrzec, iż PKB obu mocarstw w latach 1980-2021 uległo znacznemu zwiększeniu. W badanym okresie gospodarka USA nominalnie powiększyła się ok. 10-krotnie, podczas gdy w przypadku ChRL wynik ten to blisko 50-krotny wzrost. W efekcie w 2021 r. USA według nominalnego PKB wciąż posiadały większą od Chin gospodarkę (*nota bene* największą na globie), a Chiny plasowały się na drugim miejscu. Licząc jednak wg. parytetu siły nabywczej (ang. *purchasing power parity* – PPP), Chiny już w 2020 r. dysponowały gospodarką wyraźnie większą od USA. W tym samym czasie PKB *per capita* wzrosło w USA prawie 6 razy, podczas gdy dla Chin ten wskaźnik powiększył się 60-krotnie. Pomimo tego, porównując USA-Chiny w 2021 r., w powyższym parametrze przewaga Stanów Zjednoczonych jest wciąż wyraźna i wynosi ok. 6:1 (tabela 10 oraz 11).

Tabela 10. Uwarunkowania ekonomiczne USA – wybrane aspekty

Rok	Populacja (mln)	PKB nominalne (mld USD)	PKB PSN (mld USD)	Zmiana PKB (%)	PKB per capita (USD)
2021	335	22 675	22 675	6.39	68 309
2020	332	20 937	20 937	-3.51	63 543
2015	320	18 238	18 238	3.07	56 863
2010	309	14 992	14 992	2.56	48 466
2009	306	14 449	14 449	-2.53	47 099
2008	303	14 713	14 713	-0.13	48 382
2005	295	13 037	13 037	3.51	44 114
2000	282	10 252	10 252	4.12	36 334
1995	266	7 640	7 640	2.68	28 690
1990	249	5 963	5 963	1.88	23 888
1985	237	4 339	4 339	4.17	18 236
1980	227	2 857	2 857	-0.25	12 574

Źródło: opracowanie własne na podstawie: The World Bank, https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD?locations=CN-US, Worldometers, https://www.worldometers.info/world-population/us-population/, Statistics Times, https://statisticstimes.com/economy/projected-world-gdp-capita-ranking.php,https://statisticstimes.com/demographics/china-vs-us-population.php, 29.12.2022.

Dane gospodarcze zawarte w tabeli 10 ukazują również jak bardzo gospodarka USA ucierpiała w wyniku kryzysu ekonomicznego lat 2008-2009. W 2008 r. amerykańska gospodarka skurczyła się o 0.13%, a w roku następnym o 2.53%. Dla porównania, gospodarka chińska w analogicznym czasie rozwijała się w tempie blisko 10% PKB rocznie.

Tabela 11. Uwarunkowania ekonomiczne Chin – wybrane aspekty

Rok	**Populacja (mln)**	**PKB nominalne (mld USD)**	**PKB PSN (mld USD)**	**Zmiana PKB (%)**	**PKB *per capita* (USD)**
2021	1 397	16 642	26 656	8.44	11 819
2020	1 396	14 723	24 273	2.27	10 500
2015	1 371	11 062	17 797	7.04	8 066
2010	1 337	6 087	12 379	10.63	4 550
2009	1334	5 102	11 060	9.39	3 832
2008	1325	4 594	10 033	9.65	3 468
2005	1303	2 286	6 589	11.39	1 753
2000	1 262	1 211	3 688	8.49	959
1995	1204	734.5	2 244	10.95	609
1990	1135	360.8	1 115	3.92	317
1985	1051	309.4	648.9	13.43	294
1980	981	340.0	306.4	7.83	194

Źródło: opracowanie własne na podstawie: The World Bank, https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD?locations=CN-US; Worldometers, https://www.worldometers.info/world-population/china-population/; Statistics Times, https://statisticstimes.com/demographics/china-vs-us-population.php, 29.12.2022.

Czynnik gospodarczy odgrywa kluczową rolę w rywalizacji o hegemonię w systemie światowym. Mocarstwo aspirujące do roli hegemona winno dysponować gospodarką zdolną produkować wystarczającej wielkości nadwyżki kapitałowe, pozwalające mu na ponoszenie kosztów związanych z prowadzeniem imperialnej polityki, w tym na utrzymanie znacznych rozmiarów sił zbrojnych. Analiza dotychczasowego funkcjonowania modelu supercykli przedstawiona w poprzednich rozdziałach wyraźnie pokazuje, iż jedynym znanym sposobem uzyskania owych nadwyżek jest handel, a w szczególności najbardziej lukratywna forma handlu – handel morski. Za każdym razem, gdy jakieś państwo sięgało po hegemonię w systemie światowym, było ono mocarstwem handlowym, utrzymującym w linii znacznej wielkości flotę wojenną oraz handlową. Parametrem decydującym była zatem potęga ekonomiczna i ściśle związana z nią potęga morska, dzięki którym dane mocarstwo było zdolne do projekcji siły na morzu na znacznych dystansach. Nie przez przypadek, to właśnie

relatywna słabość gospodarcza Wielkiej Brytanii doprowadziła do wypadnięcia tego państwa z grona wielkich mocarstw po II Wojnie Światowej[24].

Dlatego też ChRL, po okresie chaosu związanego z Rewolucją Kulturalną i przejęciu steru rządów przez Deng Xiaopinga w 1978 r., rozpoczęła intensywne starania mające na celu budowę nowoczesnej i silnej gospodarki, umożliwiającej jej tym samym powrót do pierwszej ligi mocarstw, a docelowo walkę o dominację nad systemem światowym. Chiny, wykorzystując model rozwojowy, który poprzednio odniósł sukces w przypadku innych państw dalekiego wschodu (m.in. Japonii, Korei Południowej, Singapuru oraz Tajwanu) i dodając do tego efekt skali, w przeciągu kilku dekad dokonały transformacji gospodarczej, czyniąc z siebie rywala zagrażającego globalnej pozycji hegemona – USA. Już w 2020 r. gospodarka chińska osiągnęła poziom 71.4% PKB USA (nominalnie), podczas gdy pod względem parytetu siły nabywczej (PPP) Chiny już w 2014 r. wyprzedziły USA. Żadne inne mocarstwo, z którym Stany Zjednoczone konkurowały w XX w., nie dysponowało podobnym potencjałem, co Chiny (Cooley, Nexon, 2020: 3).

Kluczem do osiągnięcia powyższego sukcesu ChRL była m.in. tania siła robocza[25], dewaluacja własnej waluty oraz kradzież własności intelektualnej dokonywana wręcz na masową skalę. Chiny stały się globalnym centrum produkcyjnym i największym państwem handlującym. Analogicznie jak poprzednim hegemonom systemu, Chinom udało się zbudować potęgę ekonomiczną generującą znaczne nadwyżki finansowe, co pozwoliło im poważnie zagrozić hegemonicznej pozycji USA w systemie światowym. Podobnie jak w przypadku oficjalnych danych demograficznych ChRL, także i w przypadku danych makroekonomicznych badacze napotykają szereg trudności związanych z brakiem transparentności oraz częstym ukrywaniem prawdziwych danych przez rządowe agendy, które trwa od lat. Przykładem wspomnianych praktyk władz chińskich jest kwestia wielkości rocznych nadwyżek handlowych uzyskiwanych przez ChRL. Według oficjalnych statystyk przedstawianych przez władze Państwa Środka, miesięczne nadwyżki handlowe w latach 2007 -2008 wynosiły ok. 25 miliardów USD, co oznacza nadwyżki wielkości ok. 300 miliardów USD rocznie. Jednocześnie, jeśli przyjrzeć się statystykom dostarczanym przez partnerów handlowych ChRL, roczne chińskie nadwyżki handlowe we wspomnianym okresie wynosiły dwa razy więcej, a zatem aż 600 miliardów USD (Brunet, Guichard, 2011: 153-154). Nie trzeba

[24] Patrz rozdział III oraz IV.
[25] Zarobki robotników w chińskich fabrykach jeszcze w połowie pierwszej dekady XXI w. były średnio 20-krotnie niższe niż w USA (Brunet, Guichard, 2011: 138-139).

nawet dodawać, iż prawdziwa wielkość chińskich nadwyżek handlowych ma kluczowe znaczenie dla rywalizujących z Chinami USA, jak i samych Chin. Wiedza ta pozwala amerykańskim ośrodkom analitycznym na m.in. monitorowanie wydajności gospodarki ChRL oraz tworzenie różnego rodzaju prognoz makroekonomicznych. Dzięki temu są one w stanie m.in. oszacować, jakie środki i zasoby w Chinach mogą być alokowane na kluczowe z punktu widzenia rywalizacji USA-Chiny obszary gospodarki, np. na badania i rozwój (ang. R&D – *Research and Development*) oraz na zbrojenia.

Warto na marginesie rozważań niniejszej pracy pochylić się nad pewnym wątkiem, który często umyka badaczom. Otóż, skoro w latach 2007-2008, a więc kiedy kondycja chińskiej gospodarki była bardzo dobra[26], oficjalne dane chińskie tak bardzo różniły się od danych zagranicznych (w tym dostarczanych przez zachodnie instytucje finansowe), warto zastanowić się, jak bardzo władze Chin ingerują w dane makroekonomiczne (czy dotyczące jakiejkolwiek innego obszaru) w znacznie trudniejszych dla chińskiej gospodarki okresach, jak np. podczas pandemii COVID-19 i jakim zapewne będą najbliższe lata po niej[27]. Wszak we wspomnianym okresie dotknięte pandemią COVID-19 Chiny, realizowały tzw. politykę zero Covid i zmagały się z paraliżującymi gospodarkę *lockdownami* oraz innymi ograniczeniami uderzającymi w konsumpcję wewnętrzną oraz krajowe, jak i zagraniczne łańcuchy dostaw. Autor rozprawy nie jest w stanie udzielić nawet przybliżonej odpowiedzi na tak postawione pytanie. Należy jednak uznać brak rzetelności publikowanych przez władze ChRL danych makroekonomicznych jako stały czynnik, który każdy badacz współczesnych Chin powinien brać pod uwagę. Dotyczy to zarówno badań prowadzonych w oparciu o oficjalne statystyki przedstawiane przez organy oraz instytucje ChRL, jak również rządowe ośrodki analityczne, a także tylko pozornie niezależne *think tanki*. Można również założyć, iż wartości te odnoszące się do faz cyklu ekonomicznego, w którym dominuje ujemne sprzężenie zwrotne charakteryzujące się turbulencjami gospodarczymi oraz społecznymi, znacznie bardziej odbiegają od stanu faktycznego, niż te dotyczące okresów przewagi dodatniego sprzężenia zwrotnego oraz dobrej koniunktury.

Należy jednak podkreślić, iż pomimo braku wystarczającej transparentności chińskich danych makroekonomicznych, postęp, jaki dokonała chińska gospodarka po 1980 r. jest

[26] Chiński wzrost PKB na poziomie ponad 9-10% w latach 2009-2010 doskonale ukazuje również w jak różny sposób gospodarki USA oraz Chin zostały dotknięte kryzysem 2008-2009 r. (patrz Tabela 11).
[27] W momencie powstawania rozdziału (przełom 2022/2023 r.) ostateczne dane makroekonomiczne za rok 2022 dotyczące ChRL nie były jeszcze znane.

bezsprzeczny i Chiny w początkach trzeciej dekady XXI w. dysponują wystarczającą bazą produkcyjną oraz siłą roboczą, aby stanowić poważne zagrożenie dla hegemonii USA w systemie światowym (tabele 7 i 8.). Inaczej rzecz ujmując, bez względu na to, czy chińska gospodarka przez większość okresu pomiędzy 1980 r. a 2020 r. rozwijała się w tempie ok. 9 % rocznie czy np. 6-7%, wzrost gospodarczy ChRL oraz towarzysząca mu ekspansja chińskiego eksportu napędzana bezprecedensowym rozwojem nowoczesnych technologii jest faktem (Walkowski, 2021: 272-303). Przeobraził on z Chiny w potęgę ekonomiczną o potencjale większym niż jakiekolwiek mocarstwo (lub koalicja mocarstw), z którym Stany Zjednoczone musiały się zmierzyć w XX w. W okresie zimnej wojny PKB Związku Radzieckiego w szczytowym okresie osiągnął zaledwie 40% wielkości gospodarki USA (Mahbubani, 2020: 4). Tymczasem, jak już wspomniano, w 2020 r. gospodarka chińska osiągnęła poziom 71.4% PKB USA (PKB nominalne), podczas gdy pod względem parytetu siły nabywczej (PPP) Chiny już w 2014 r. wyprzedziły USA, zatem osiągnęły poziom, do którego ZSRR nigdy się nie zbliżył, nawet podczas stagflacji wywołanej m.in. kryzysem paliwowym w latach 70. XX w. (Cooley, Nexon, 2020: 3).

Władze chińskie po 2012 r. – świadome stopniowej utraty dotychczasowych przewag komparatywnych względem gospodarki USA (np. tania siła robocza, inwestycje zagraniczne, transfer wysokich technologii) oraz wciąż pozbawione odpowiednio potężnej floty wojennej zdolnej ochraniać własne szlaki handlowe oraz przeciwdziałać potencjalnej blokadzie morskiej znacznie potężniejszej US Navy, podjęły szereg kroków mających na celu poprawę swej pozycji strategicznej wobec USA.

Próbą odpowiedzi na powyższe wyzwania było wprowadzenie przez ChRL pod koniec 2020 r. nowego modelu rozwojowego mającego na celu powolne odchodzenie od dotychczasowego paradygmatu opartego w znacznej mierze na handlu oraz inwestycjach zagranicznych. Zaczęto go określać terminem „podwójna cyrkulacja" lub też „podwójny obieg". Odtąd chińska gospodarka ma się opierać na dwóch zasadniczych filarach („obiegach"). Pierwszym z nich i wiodącym ma być kwitnący rynek wewnętrzny i umożliwiająca jego sprawne funkcjonowanie zamożna i wielomilionowa klasa średnia. Drugim, suplementarnym filarem ma być eksport i korzyści płynące z udziału w globalizacji (Góralczyk, 2021: 144-147).

Kolejnym kluczowym przedsięwzięciem podjętym przez władze KPCh w powyższym zakresie jest Inicjatywa Pasa i Szlaku[28]. Projekt ten, często określny terminem Nowy Jedwabny Szlak, został ogłoszony we wrześniu 2013 r. w stolicy Kazachstanu, Astanie, przez nowo mianowanego przywódcę ChRL, Xi Jinpinga. Chiny, poprzez realizację setek projektów infrastrukturalnych, postanowiły zrealizować szereg celów o charakterze ekonomiczno-politycznym. Do dziś[29], pomimo dekady funkcjonowania BRI, wiele aspektów tej inicjatywy pozostaje wciąż nie do końca transparentnych (co samo w sobie jest cechą charakterystyczną dla wielu poczynań KPCh). W 2018 r., zatem pięć lat od swej inauguracji, OBOR obejmował swym zasięgiem 65 państw Eurazji oraz Afryki. Zamieszkiwało je 60% populacji globu, żyjącej na 38.5% lądowych obszarów planety. Państwa te generowały 35% globalnych obrotów handlowych oraz 30% światowego PKB (Kołodko, 2018: 44-46).

Zdaniem chińskich elit jednym z głównych celów, jakie przyświecają BRI, jest dalsze rozszerzanie globalizacji, także na obszary, które do tej pory, w przeciwieństwie do ChRL, nie należały do grona jej głównych beneficjentów. Dotyczyć to miało przede wszystkim np. państw Azji Centralnej. Jednocześnie władze Chin podkreślają, iż promowany przez Zachód dotychczasowy model globalizacji, powinien ulec reformie w stronę większej inkluzywności oraz sprawiedliwszego niż dotąd podziału jej owoców. Ta nowa „globalizacja o chińskiej specyfice", winna dążyć do m.in.:

– finansowej integracji poprzez wzmożoną koordynację polityki monetarnej oraz bilateralną współpracę finansową;

– koordynacji polityki przez planowanie i wspieranie infrastrukturalnych projektów rozwojowych;

– rozwoju handlu oraz inwestycji;

– sprzyjania wymiany kulturalnej oraz tworzenia udogodnień mających na celu intensyfikację kontaktów kulturalno-biznesowych (Kołodko, 2018: 43-54).

Znamienne, iż charakterystyczną cechą inicjatywy BRI jest bilateralny charakter tworzących ją projektów. Preferowanym przez władze ChRL modelem relacji biznesowych w ramach OBOR są dwustronne umowy zawierane pomiędzy Chinami oraz państwem trzecim np. pomiędzy Chinami a Kirgistanem, Chinami a Kazachstanem czy Chinami a Uzbekistanem. Jak zatem można dostrzec, wyraźnym priorytetem Chin jest pogłębienie bilateralnej integracji gospodarczej pomiędzy Chinami a danym państwem kosztem szerszej integracji państw

[28] Ang. *One Belt One Road Initiative*, zwany również niekiedy OBOR – ang. *Belt and Road Initiative*, BRI.
[29] Rozdział ten powstawał w marcu i kwietniu 2023 r.

konkretnego regionu, w tym wypadku Azji Centralnej. Tego typu polityka może doprowadzić do stopniowego ekonomicznego (a w dalszej konsekwencji i politycznego) uzależniania innych państw od ChRL. Częstym mechanizmem prowadzącym do tego celu jest mało transparentna polityka chińskich władz wobec podmiotów zagranicznych, polegająca m.in. na udzielaniu przez ChRL tanich kredytów przeznaczonych na rozbudowę lokalnej infrastruktury. Warunkiem udzielenia takiego kredytu (nierzadko nieosiągalnego z zachodnich instytucji finansowych takich, jak np. MFW, czy Bank Światowy) jest powierzenie chińskim firmom realizacji głównych elementów projektów, przez co *gros* zysków pozostaje po stronie chińskiej. Nierzadko ze względu na brak transparentności zawieranych umów, a także na niski poziom kultury prawnej, politycznej oraz technicznej, państwa, w których realizowane są projekty w ramach BRI, nie są w stanie spłacać należności względem chińskich instytucji bankowych i popadają w tzw. pułapkę zadłużenia (ang. *debt trap*).

Wciąż trudno o jednoznaczną analizę BRI, na co wpływ ma m.in. ogrom inwestycji, z których znaczna część w trakcie pisania niniejszych słów[30] pozostawała wciąż w trakcie realizacji, negatywny wpływ wywołany konsekwencjami pandemii COVID-19, jak też i brak transparentności, będący cechą charakterystyczną wielu chińskich inicjatyw. Z jednej strony można traktować OBOR jako polityczny instrument, przy pomocy którego władze ChRL zamierzają realizować swoje strategiczne cele budowy sinocentrycznego ładu światowego kosztem interesów USA i ich sojuszników. Tak też postrzegają inicjatywę OBOR amerykańskie elity politycznie, w osobach m.in. Johna Boltona, czy Mike'a Pence'a, którzy wielokrotnie krytycznie odnosili się do niej, ukazując bezwzględny, neokolonialny *modus operandi* władz chińskich, prowadzący do spirali zadłużenia oraz bezwzględnego przejmowania przez Chiny aktywów innych państw. Przykładem wspomnianych praktyk był przejęty przez chińskie firmy w 99-letnią dzierżawę w 2017 r. port Hambantota na Sri Lance czy też Tadżykistan, który zmuszony został do przekazania Chinom bogatych w złoża surowców spornych terytoriów (Jones, Hameiri, 2020: 3; Puślecki, 2018: 471).

Inicjatywę OBOR można również postrzegać jako próbę znalezienia remedium na problemy, jakie zaczęły trapić chińską gospodarkę w początkach drugiej dekady XXI w. Wkroczyła ona wtedy w okres spowolnionego wzrostu, a dotychczasowy model gospodarczy oparty na inwestycjach na obszarze Chin, w tym na ogromnych projektach infrastrukturalnych oraz na eksporcie, tracił swój prowzrostowy potencjał. BRI, według tej narracji, poprzez

[30] Luty-marzec 2023 r.

zagraniczne inwestycje miał z jednej strony stanowić ujście dla chińskich nadwyżek kapitałowych oraz generować popyt na chińskie towary i usługi, a z drugiej strony otwierać dla Chin nowe rynki pozyskiwania surowców, w tym gazu oraz ropy naftowej, bez których ich gospodarka nie będzie w stanie utrzymać wysokiego tempa wzrostu, gwarantującego utrzymanie ładu społecznego oraz szerokiego poparcia dla polityki KPCh (Jones, Hameiri, 2020: 5-7; Walkowski 2021: 404-421).

Zdaniem autora rozprawy bliżsi prawdy są zapewne badacze opowiadający się za stwierdzeniem, iż głównym celem strategicznym, który przyświecał Chińczykom przy realizacji inicjatywy OBOR, była próba budowy nowego, sinocentrycznego ładu światowego określanego często terminem *Pax Sinica* (Fiedler, 2018: 255-257). Część badaczy utrzymuje jednak, iż BRI to projekt przede wszystkim ekonomiczny, a nie geopolityczny i nie przyświeca mu żadna strategiczna wizja nadzorowana i zlecona przez chińskie władze. Argumentem za tą tezą miałby być m.in. chaotyczny charakter samej inicjatywy oraz wyraźny brak synergii i fragmentaryczność poszczególnych inwestycji tworzących BRI, którym towarzyszyć ma również słabe zarządzanie oraz niedostateczna koordynacja na poziomie rządowym (Jones, Hameiri, 2020:4). Zdaniem autora rozprawy, bynajmniej nie są to argumenty przekonujące, iż władze KPCh nie dążą do przebudowy modelu światowego handlu oraz że przy jego pomocy nie podjęły próby uniezależnienia się od kontrolowanych przez USA kluczowych arterii komunikacyjnych na globie (np. Cieśniny Malakka, Ormuz). Stanowić jednak mogą dowód tego, iż Chiny nie osiągnęły jeszcze takiego poziomu rozwoju systemów zarządzania projektami, aby sprostać wymaganiom, jakie wiążą się z realizacją iście gargantuicznego w swych rozmiarach OBOR.

Należy również podkreślić, iż wspomniane praktyki chińskie towarzyszące inicjatywie OBOR (brak transparentności umów, faworyzowanie rodzimych firm przy przetargach, korupcja, domniemana tzw. *debt trap policy*) w znacznej mierze przyczyniły się do co najwyżej umiarkowanego jej sukcesu – wyraźnie poniżej oczekiwań władz KPCh. Jednocześnie, budząc coraz większą wstrzemięźliwość wobec chińskich inwestycji oraz prób zacieśniania relacji ekonomiczno-politycznych z ChRL (zwłaszcza w regionie Indo-Pacyfiku), wyraźnie ułatwiają tym samym USA łagodzenie wciąż silnych na tym obszarze resentymentów antyamerykańskich (często mających jeszcze podłoże kolonialne) i budowanie koalicji balansującej Chiny. Na tym gruncie USA i ich regionalni sojusznicy wyszły z własną inicjatywą określaną anglojęzycznym terminem *the Blue Dot Network* (BDN), mającą być antytezą BRI – i wyraźnie odróżniać się od charakterystycznej dla Chin neokolonialnej

eksploatacji gospodarek i środowiska naturalnego państw w niej uczestniczących. BDN ma zatem gwarantować, większą wydajność inwestycji oraz wyższą kulturę techniczną realizowanych projektów, co wpływać ma na niższe koszty inwestycji i tańszą eksploatację, minimalizując ryzyko popadnięcia w spiralę zadłużenia. BDN, w przeciwieństwie do BRI, stanowić ma również gwarancję realizacji tylko faktycznie potrzebnych dla danej społeczności inwestycji. Co więcej, BDN zakłada również przejrzyste zasady zawierania umów oraz znacznie większą partycypację w zyskach firm lokalnych, jak też i wyraźne ukrócenie mechanizmów korupcyjnych (Hansbrough, 2020: 179-181).

Kolejną inicjatywą władz chińskich mającą poprawić strategiczną pozycję Chin względem USA i ich sojuszników jest projekt *Made in China 2025*. Wagę, jaką mu nadano, podkreśla fakt, iż od samego początku podlegał on bezpośrednio ówczesnemu premierowi ChRL, Le Keqiangowi (lata 2013-2023). Jednym z jego naczelnych założeń jest próba uniknięcia przez Chiny popadnięcia w tzw. pułapkę średniego rozwoju i uczynienie z tego państwa wiodącego mocarstwa technologicznego. Władze ChRL pragną w ten sposób zniwelować wciąż istniejący dystans, jaki dzieli USA oraz Chiny w kluczowych sektorach gospodarki takich, jak: informatyka (w tym między innymi sztuczna inteligencja,), robotyka, nanoinżynieria, inżyniera oceaniczna, zielona energia, areonautyka oraz przemysł stoczniowy. Kolejnym z założeń inicjatywy *Made in China 2025* jest zmniejszenie uzależnienia Chin od importu, zwłaszcza w zakresie kluczowych komponentów i zwiększenia własnych mocy wytwórczych. Szczególny nacisk położono w tej materii na wzrost rodzimych zdolności w obszarze projektowania oraz produkcji mikroprocesorów, który w latach 2015-2025 miałby doprowadzić do redukcji udziału importowanych mikroczipów z 85% do 30% (Miller, 2022: 250-251).

Porównując potencjał ekonomiczny obu mocarstw w pierwszych dekadach XXI w., nie sposób nie wspomnieć również o kluczowym aspekcie każdej gospodarki – kwestii bezpieczeństwa energetycznego, czyli zabezpieczenia źródeł pozyskania surowców energetycznych, ze szczególnym uwzględnieniem ropy naftowej oraz gazu ziemnego. Mocarstwo dążące do hegemonii (zarówno tej globalnej, jak i regionalnej) winne jest zapewnić sobie bezpieczne, tj. wolne od ryzyka ingerencji państw ościennych, źródła powyższych

surowców lub też arterii komunikacyjnych umożliwiających ich nieskrępowany transport, szczególnie podczas trwania konfliktu zbrojnego[31].

Aż do pierwszej dekady XXI w. Stany Zjednoczone, będące liczącym się producentem ropy naftowej, pozostawały uzależnione od importu tego surowca m.in. z rejonu Bliskiego Wschodu. Przykładowo, jeszcze w 2005 r. USA importowały 60% zużywanej przez siebie ropy naftowej. W przeciągu następnych dwóch dekad, głównie dzięki tzw. rewolucji łupkowej – pozwalającej USA uzyskać znaczące ilości gazu oraz ropy naftowej z rodzimych złóż łupkowych, mocarstwo to stało się największym producentem ropy naftowej na świecie oraz znalazło się bardzo blisko osiągnięcia samowystarczalności energetycznej. Sytuacja ta pozwoliła USA m.in. na uniezależnienie się od dostaw surowców z rejonu Bliskiego Wschodu, przez co ich sektor energetyczny zyskał na stabilności, a niskie ceny przełożyły się na zwiększoną konkurencyjność amerykańskiej gospodarki. Co prawda USA wciąż importują ropę, lecz powodowane jest to w znacznej mierze optymalizacją własnego wydobycia. Ponadto 60% importowanej ropy dociera do nich z sąsiedniego Meksyku oraz Kanady, co samo w sobie utrudnia państwom trzecim wszelkie próby zablokowania wspomnianych dostaw (Kowalewski, 2020; Plebaniak, 2022: 313-317).

Tymczasem Chiny pod względem swego bezpieczeństwa energetycznego znajdują się w zupełnie innej sytuacji. W przeciwieństwie do USA, azjatyckie mocarstwo uzależnione jest od importu surowców energetycznych z zagranicy. ChRL importuje ok. 75% konsumowanej przez siebie ropy naftowej, z czego aż 70% pochodzi z rejonu Zatoki Perskiej. Oznacza to, iż wspomniany surowiec trafia do Chin na pokładach tankowców, które płynąc m.in. przez cieśniny Ormuz oraz Malakka, zwłaszcza w przypadku działań wojennych na Indo-Pacyfiku, narażone będą na oddziaływanie wrogich flot, ze szczególnym uwzględnieniem US Navy. Warto również dodać, iż przez samą Cieśninę Malakka przechodzi 60% całego eksportu Chin i aż 80% importowanej przez nie ropy i gazu, co czyni gospodarkę tego mocarstwa wyjątkowo wrażliwą na wszelkie zakłócenia w handlu morskim na obszarze Indo-Pacyfiku. Rodzi to pilną potrzebę zarówno dywersyfikacji dostaw surowców, jak i samych szlaków zaopatrzeniowych.

[31]Wagę tego czynnika podczas długotrwałego konfliktu zbrojnego (a taką naturę przybierają wojny hegemoniczne) najlepiej ukazuje los Niemiec, Japonii oraz ZSRR podczas II wojny światowej. Te dwa pierwsze mocarstwa cierpiały na niedobór surowców energetycznych, co uzależniało ich gospodarki od zagranicznych źródeł surowców. Z drugiej strony ZSRR, pomimo własnych znacznych złóż surowców energetycznych, w trakcie trwania wspomnianego konfliktu mógł liczyć na sojusznicze dostawy, zarówno samych surowców – np. ropy naftowej, jak i produktów przetworzonych – np. wysokooktanowego paliwa lotniczego. Wspomniane czynniki w sposób znaczący wpłynęły na przebieg II wojny światowej.

Projekt BRI w swych podstawowych założeniach ma przynajmniej w części rozwiązać powyższe problemy (Plebaniak, 2022: 313-317; Walkowski, 2021: 405).

Podsumowując, porównując USA i ChRL pod względem możliwości gospodarczych, pomimo faktu, iż Chiny wciąż w wielu kluczowych parametrach ustępują USA (np. w produkcji najbardziej zaawansowanych technologii), oba mocarstwa dysponują wystarczającym potencjałem ekonomicznym, aby rywalizować o hegemonię w systemie światowym w konflikcie toczonym poniżej progu wojny kinetycznej. Zdaniem autora rozprawy struktura chińskiej gospodarki, ze szczególnym uwzględnieniem jej uzależnienia od handlu morskiego (zwłaszcza w zakresie pozyskiwania źródeł energii oraz modelu gospodarczym wciąż w znacznej mierze opartym na eksporcie dóbr) powoduje, iż w przypadku pełnoskalowej wojny z USA gospodarka Chin ulegnie załamaniu w perspektywie średnio oraz długookresowej. W efekcie Chiny nie są przygotowane do prowadzenia długotrwałej wojny hegemonicznej z USA. Wydaje się zatem, iż ChRL będzie dążyć do uniknięcia konfrontacji militarnej z USA tak długo jak to będzie możliwe. Scenariuszami, które oferują Chinom większe szanse na realizację ich planów (np. działania poniżej progu wojny) zostały omówione w następnym rozdziale.

4. Zdolność do wdrażania innowacyjnych rozwiązań

Potencjał w zakresie wdrażania innowacyjnych rozwiązań to kolejny z czynników niezbędnych, aby mocarstwo przystępujące do wojny hegemonicznej dysponowało realnymi szansami na wyjście z niej jako hegemon systemu. Dzieje się tak, gdyż każdy nowy supercykl oznacza osiągnięcie przez hegemona wyraźnej przewagi jakościowej nad pozostałymi państwami w kluczowych dla danej epoki obszarach[32]. Dla przykładu, to właśnie dzięki innowacyjności niewielkie populacyjnie Portugalia oraz Zjednoczone Prowincje były w stanie rywalizować z mocarstwami dysponującymi wielokrotnie większym potencjałem demograficznym.

Główne pytanie, jakie autor pragnie postawić w tym podrozdziale brzmi: czy gospodarki oraz społeczeństwa USA (wciąż) i Chiny charakteryzują się innowacyjnością, a tym samym czy dysponują tym czynnikiem, który pozwoli zrewolucjonizować system

[32] We wcześniejszych supercyklach były to m.in. zdolność do żeglugi oceanicznej, silnik parowy, przemysł elektromechaniczny czy współcześnie np. umiejętności oraz kompetencje w zakresie projektowania i produkcji układów scalonych (zob. dalej oraz rozdziały II, III oraz IV). *Nota bete*, często przewadze jakościowej towarzyszy również przewaga ilościowa, *vide*: zdolności produkcyjne Wielkiej Brytanii po 1815 r. czy USA po 1945 r.

światowy i wprowadzić go na nieosiągalny dotąd poziom rozwoju technologicznego, zwiastujący nastanie nowego supercyklu.

Cywilizacja chińska przez tysiąclecia słynęła z innowacyjności oraz wynalazczości. Wszak to tam wynaleziono papier, proch, druk, kompas, latawiec i wiele innych wynalazków, które służą nam do dziś. Wydawać by się mogło, iż wraz wkroczeniem Chin w okres wewnętrznych niepokojów i zagranicznych interwencji pod koniec pierwszej połowy XIX w., państwo to zatraciło swój innowacyjny charakter, któremu bynajmniej nie pomogła komunistyczna „urawniłowka" wprowadzona za rządów Mao Zedonga. Tymczasem już kilka lat po jego śmierci (1976 r.), Chinom końca lat 70. XX w. udaje się z sukcesem wdrożyć plan transformacji gospodarczej powszechnie znany pod terminami „*gaige*" oraz „*kaifang*", czyli reform i otwarcia na świat. Do tamtej pory w powszechnym przekonaniu ekspertów, nie dało się pogodzić w jednym systemie gospodarki centralnie sterowanej opartej na wszechobecnych planach z gospodarką wolnorynkową. Jedyną skuteczną i uznaną metodą reformy gospodarki centralnie planowanej było całkowite odejście od planowania i wprowadzenie gospodarki wolnorynkowej, w której rola państwa zostałaby zminimalizowana do pełnienia niewiele ważniejszej funkcji od „nocnego stróża". Powszechnie obowiązywała doktryna, którą można było skrótowo ująć przy pomocy anglosaskiego akronimu TINA (ang. *there is no alternative*). Między innymi dlatego to właśnie przy jej wykorzystaniu Leszek Balcerowicz starał się reformować polską gospodarkę w początkach lat 90. XX w.

Tymczasem władze chińskie skupione wokół Deng Xiaopinga na przełomie lat 70. i 80. XX w. poszukiwały trzeciej drogi. W tym celu nawiązano współpracę z ekspertami z państw bloku komunistycznego mających jakiekolwiek doświadczenia w eksperymentach prorynkowych. Zwrócono się zatem do ekonomistów z Jugosławii, Węgier, Czechosłowacji oraz Polski, którzy zaczęli regularnie odwiedzać Chiny. Przy ich pomocy (już sama ta współpraca nosiła znamiona innowacyjności) Chińczykom udało się z sukcesem wdrożyć *gaige* i *kaifang*, wykazując tym samym, iż wspomniany pogląd mówiący o braku alternatywy dla liberalnego modelu gospodarki wolnorynkowej był błędny. Okazało się, iż reformy gospodarcze wcale nie muszą odbywać się od razu na zasadach znanej w Polsce „terapii szokowej" oraz że można skutecznie stworzyć dobrze funkcjonujący system gospodarczy będący hybrydą obu modeli. Z tego powodu należy uznać sukces *gaige* i *kaifang*[33] za przejaw

[33] Innowacyjność połączona z daleko idącą pragmatyką reform *gaige* i *kaifang* najlepiej oddaje pewna anegdota z życia Deng Xiaopinga. Według wspomnianej anegdoty (prawdziwej lub nie) polityk ten pewnego dnia miał

chińskiej innowacyjności oraz skutecznej jej implementacji w skali makro (Góralczyk, 2018: 73-77; Góralczyk, 2021:15).

Eksperci często zarzucają Chińczykom, iż ich niewątpliwy sukces ekonomiczny, który zapoczątkowały reformy epoki Deng Xiaopinga, należy przypisać w przeważającej mierze kradzieży własności intelektualnej, inżynierii wstecznej czy transferowi zachodnich technologii w oparciu o relacje typu *joint ventures*, innymi słowy na kopiowaniu zachodnich rozwiązań (Brunet, Guichard, 2011: 157-160). Zdaniem autora rozprawy, pogląd ten stanowi daleko idące uproszczenie, zamazujące prawdziwy obraz zagrożenia, jakie stanowią Chiny dla amerykańskiej dominacji w dziedzinie wysokich technologii oraz innowacyjności. Aby zrozumieć, czym strategia współczesnych Chin różni się od typowego podejścia opartego na kopiowaniu zachodnich rozwiązań i kradzieży własności intelektualnej, warto posłużyć się przykładem ZSRR z okresu zimnej wojny. Radziecką strategię pozyskiwania wysokich technologii z Zachodu można doskonale streścić przy pomocy angielskiego wyrażenia „*copy it*". Sowieccy decydenci w latach 50. XX w. w obawie przed zagrożeniem, jakie dla ZSRR stanowił rozwój amerykańskiej technologii mikroprocesorów, pod presją czasu zlecili swym naukowcom (wbrew ich obiekcjom), aby skopiowali pozyskane przez radziecki wywiad amerykańskie czipy 1:1 bez żadnych ulepszeń czy wariacji. Wszak analogiczna strategia odniosła wcześniej bezapelacyjny sukces w przypadku budowy radzieckiego arsenału nuklearnego w latach 40. XX w. W przeciągu kilku lat sowieckim naukowcom, w oparciu o materiały wywiadowcze zdobyte głównie przez komunistyczne siatki szpiegowskie funkcjonujące w USA, udało się skopiować osiągnięcia amerykańskiego projektu Manhattan i wejść w posiadanie technologii budowy bomby atomowej. Tymczasem zastosowanie podobnego podejścia w przypadku układów scalonych nie przyniosło pożądanych efektów, a w dłuższym horyzoncie czasowym przyczyniło się do przegranej ZSRR w rywalizacji hegemonicznej z USA. W trakcie całej zimnej wojny, na przestrzeni ok. 45 lat, oba supermocarstwa zbudowały potencjał nuklearny rzędu kilkudziesięciu tysięcy głowic, które po 10-15 latach od powstania nie traciły na funkcjonalności. Nie obowiązywało tam bowiem prawo Moore'a, które stało się jedną z prymarnych zasad rządzących rozwojem technologii budowy i projektowania mikroprocesorów. Zakłada ono, iż liczba tranzystorów mogąca się

jechać ze swym służbowym kierowcą aż samochód zatrzymał się na rozwidleniu dróg. Drogowskaz w lewo wskazywał kierunek „socjalizm", drogowskaz w prawo „kapitalizm". Wtedy to skonsternowany kierowca miał zapytać Przewodniczącego: w którą stronę jedziemy? Na co chiński przywódca miał odpowiedzieć: „skręcamy w prawo, ale na lewym kierunkowskazie" (Walkowski, 2021: 68).

pomieścić na jednym układzie scalonym wzrasta wykładniczo. Prawo to niejako wymusza permanentne poszukiwanie rozwiązań pozwalających na miniaturyzację czipów oraz masową produkcję. W ten sposób ZSRR, opierając się gównie na dostarczanych przez wywiad zachodnich mikroczipach, przez cały okres trwania zimnej wojny pozostawał daleko w tyle za rozwiązaniami powstającymi w Dolinie Krzemowej i nie był w stanie wdrożyć w pełni masowej produkcji pozwalającej, m.in. na redukcję kosztów. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był chroniczny brak zamówień dla sektora cywilnego, uzależniający tym samym radziecki przemysł wysokich technologii od sektora militarnego, co utrwalało jego stałe zacofanie w stosunku do analogicznych zdolności USA (Miller, 2022: 41-44).

Chiny tymczasem, w pracach nad strategią rozwojową własnego programu budowy mikroprocesorów, nie popełniły tego samego błędu co ZSRR i postanowiły podążać szlakiem wyznaczonym wcześniej przez „azjatyckie tygrysy" tj. Japonię, Tajwan, Singapur oraz Koreę Południową. Strategia przyjęta przez ChRL była dwutorowa. Z jednej strony polegała ona na nawiązaniu kontaktów z czołowymi zachodnimi firmami z branży mikroprocesorów, przyłączeniu się do ich łańcuchów dostaw i stopniowym budowaniu własnych kompetencji zarówno w zakresie projektowania układów scalonych, ich produkcji, a także przejmowania zachodniej kultury pracy. Z drugiej strony funkcjonował system pozyskiwania technologii przy użyciu środków wywiadowczych. W efekcie czego chińskie firmy, takie jak np. Huawei czy ZTE, już w drugiej dekadzie XXI w. były w stanie oferować swoim klientom innowacyjne rozwiązania oraz technologie przy pomocy których mogły one skutecznie rywalizować z zachodnimi koncernami, takimi jak np. Apple, Intel czy Samsung, co nigdy nie udało się ZSRR i jego ekspertom z radzieckiej „Doliny Krzemowej" czyli ośrodka badawczego *Zelenograd* (Miller, 2022: 43-44, 255-261, 263-281).

Kolejną domeną, w której współczesne Chiny wykazują się szczególnie innowacyjnymi rozwiązaniami jest sztuczna inteligencja (SI). W XXI w. obszar ten stał się kluczowy dla uzyskania strategicznej dominacji w dziedzinie wysokich technologii, będącej jednym z pól (podobnie jak układy scalone) wojny technologicznej, stanowiącej zarazem bardzo ważny front rywalizacji hegemonicznej pomiędzy USA a ChRL. SI będzie odgrywała zapewne analogiczną rolę jak technologia parowa i kolej w rywalizacji wielkich mocarstw w XIX w. Spowoduje to dalszy przyspieszony rozwój technologii SI, dzięki czemu wpłynie ona w sposób rewolucyjny na szereg procesów gospodarczych, politycznych oraz społecznych. Pandemia koronawirusa COVID-19 stała się dodatkowym bodźcem w tej materii.

Zdaniem Kai-Fu Lee[34], innowacyjność została niejako wpisana w DNA Doliny Krzemowej, a ów impuls, aby myśleć inaczej stał u zarania takich amerykańskich gigantów technologicznych jak Google, Apple, Microsoft czy Tesla[35]. Tymczasem z drugiej strony, komunistyczne Chiny pozbawione analogicznych wzorców, początkowo zmuszone były polegać (podobnie jak w przypadku mikroprocesorów) na kopiowaniu zachodnich technologii. Z czasem jednak w ChRL wytworzyła się specyficzna kultura *start-upów* i „przedsiębiorców-gladiatorów", którzy w środowisku znacznie bardziej konkurencyjnym i brutalnym niż realia Doliny Krzemowej zmuszeni byli budować swoją pozycję rynkową walcząc o klienta (jak i z konkurencją, często przy użyciu nieczystych praktyk) nierzadko wręcz próbując odgadywać jego potrzeby. To, zdaniem Kai-Fu Lee, głównie dzięki tego typu wysoce elastycznemu i konkurencyjnemu podejściu rodzimych przedsiębiorców, a nie ingerencji władz centralnych, chińskim firmom z branży wysokich technologii, takim jak np. Alibaba, Baidu czy Tencent, udało się wygrać rywalizację na rynku Chińskim z amerykańskimi potentatami (np. Amazon, Google, eBay czy Airbnb), jak również skutecznie konkurować z nimi na zagranicznych rynkach (Lee, 2019: 55-63).

Władze ChRL, w pełni świadome strategicznej roli innowacyjności[36] we współcześnie trwającej rywalizacji hegemonicznej z USA oraz luki, jaka w tej materii wciąż dzieli oba mocarstwa, postanowiły przyznać temu obszarowi najwyższy priorytet. Dlatego też jednym z celów władz chińskich na 100 lecie ChRL ustalonych podczas XIX zjazdu KPCh w październiku 2017 r., była budowa „społeczeństwa innowacyjnego". Według samego Xi Jinpinga, Chiny do 2035 r. mają stać się światowym liderem w zakresie innowacji oraz badań (Góralczyk, 2021: 52-54).

Z tego też powodu premier ChRL Li Keqiang[37], odpowiedzialny m.in. za gospodarkę, regularnie wspominał o „masowej przedsiębiorczości" oraz „masowej innowacyjności", a same te zwroty na stałe weszły do rządowej propagandy (Lee, 2019: 83-85). Warto w tym miejscu podkreślić, iż sektor wysokich technologii w Chinach powstawał w ścisłej symbiozie z państwem, co znajduje odbicie w znacznie większej niż w USA pomocy, jaką samorządy

[34] Tajwański naukowiec i przedsiębiorca pracował wcześniej dla takich firm jak Apple, Microsoft, czy Google, ekspert w dziedzinie SI.
[35] Z poglądem tym utożsamia się również autor rozprawy, stąd też w podrozdziale tym znacznie więcej uwagi poświęcono przykładom udowadniającym innowacyjność współczesnych Chin niż USA. Zdaniem autora USA doby Steve'a Jobsa i Elona Muska wciąż dysponują odpowiednimi pokładami innowacyjności, aby móc aspirować do roli hegemona systemu światowego po raz trzeci.
[36] Dotychczasowe supercykle potwierdzają tezę, iż za każdym razem hegemonem systemu stawało się mocarstwo najbardziej innowacyjne.
[37] Pełnił urząd w latach 2013-2023.

oraz władze centralne w ChRL udzielają branżom powiązanym z innowacyjnością już na poziomie *start-upów*, jak też i firm o międzynarodowym zasięgu (Lee, 2019: 70-73).

Właśnie tak specyficznie uformowane środowisko przedsiębiorców, w połączeniu z dobrze wykwalifikowaną kadrą inżynierską i menadżerską, opiekuńczą rolą państwa oraz ponad miliardowym rynkiem wewnętrznym umożliwiającym stworzenie ogromnych zbiorów danych w samych Chinach, doprowadziły do stworzenia wyjątkowego podglebia dla firm branży SI, znajdujących dla siebie konkurencję jedynie w postaci gigantów technologicznych z USA.

Według Kai-Fu Lee, USA i ChRL zdominowały rywalizację o technologiczne wykorzystanie potencjału SI. Jego zdaniem rysuje się właśnie nowy, dwubiegunowy porządek świata, prowadzący do bezprecedensowej kumulacji kapitału w rękach kilku firm z USA (bądź ściśle powiązanych z nimi) oraz Chin (Lee, 2019: 34-35). Wzmiankowany proces stanowi cechę wspólną branży wysokich technologii czy to w zakresie SI czy mikroprocesorów. Towarzyszy mu tendencja do wypychania z rynku podmiotów małych oraz średnich. Dzieje się tak, gdyż permanentny rozwój technologiczny powoduje stały wzrost nakładów na R&D, niezbędnych, aby utrzymać się w awangardzie postępu technicznego[38]. W obszarze SI, tylko firmy z USA oraz Chin dysonują wystarczającą liczbą użytkowników generujących odpowiednią ilość danych (ang. *big data*), niezbędnych przy wdrażaniu praktycznych zastosowań. Tak funkcjonujące środowisko pozwala na ciągłe udoskonalanie oferowanych produktów i usług, przez co osiągają one poziom zaawansowania oraz skalę produkcji, często nieosiągalne dla firm z innych obszarów globu, nawet tak rozwiniętych jak UE, gdzie mechanizmy takie jak RODO, dodatkowo utrudniają ich rozwój.

Konfrontacja USA i ChRL w obszarze innowacyjności wchodzi obecnie w fazę krytyczną i wymiernie przyczynia się do wkroczenia systemu międzynarodowego w stan nierównowagi. Efektem tego jest stale rosnąca presja na nowy wyścig zbrojeń oraz nowa amerykańska strategia *offsetu*, której dwoma kluczowymi płaszczyznami będą rozwój militarnych technologii SI oraz mikroprocesory, pozwalające m.in. na wdrożenie do służby broni oraz systemów autonomicznych (Lee, 2019: 30-35; Miller, 2022: 283-291).

[38] Przykładem tego typu zjawisk jest pozycja takich firm jak ASLM, TSMC, Samsung czy Intel, które posiadły wyjątkowe w skali globu kompetencje, w zakresie budowy maszyn w technologii EUV (ASLM, ok. 100% udziału w rynku) oraz produkcji czipów w technologii 3 nanometrów (TSMC, Samsung oraz Intel – w sumie również ok. 100% udziału w rynku) (Miller, 2022: 225-234).

Należy podkreślić, iż trudno jednoznacznie określić, które z mocarstw wyjdzie z tej rywalizacji zwycięsko. Wydaje się, iż Stany Zjednoczone znajdują się w lepszej sytuacji, gdyż zwłaszcza w obszarze projektowania oraz wytwarzania mikroprocesorów wciąż dysponują pewną przewagą. Ponadto, w przeciwieństwie do ChRL, USA mogą polegać na sieci sojuszników dysponujących znacznym potencjałem w dziedzinie innowacji (np. Japonia, Korea Południowa, Wielka Brytania, Niemcy oraz Holandia). Celem obecnej administracji amerykańskiej jest powstrzymanie rozwoju chińskich zdolności w obszarze innowacyjnych rozwiązań i wysokich technologii oraz dalszy rozwój własnych kompetencji w tej materii (np. poprzez *CHIPS and Science Act*). Jednym z środków na tej drodze było embargo oraz cały szereg obostrzeń eksportowych, jakie w październiku 2022 r. rząd Stanów Zjednoczonych nałożył na chińskie firmy. Przedmiotem embarga stały się m.in. zaawansowane mikroprocesory, w tym te niezbędne do rozwoju SI, jak też i sprzęt wykorzystywany do ich produkcji. Następnym krokiem w tym kierunku było przekonanie bliskich sojuszników USA – Japonii oraz Holandii, aby i one nałożyły na ChRL podobne restrykcje (Alper, Shepardson, 2023; Sheehan, 2022).

Podsumowując, oba analizowane mocarstwa charakteryzują się wysokim potencjałem innowacyjności, który potrafią w sposób skuteczny implementować zarówno w platformach cywilnych, jak i *stricte* militarnych.

5. System polityczny

Sprawny oraz efektywny system polityczny jest kolejnym czynnikiem niezbędnym w walce o hegemonię w systemie światowym. Bez dobrze funkcjonującego systemu politycznego żadne mocarstwo nie zdoła wyjść zwycięsko z wojny hegemonicznej, która, zwłaszcza od początków XX w., przyjęła formę wojny totalnej, zatem angażującej całość sił i środków danego państwa. Sprawny system polityczny sprawia, iż wspomniany potencjał państwa zostaje możliwie optymalnie spożytkowany, a naturalna rywalizacja różnych instytucji państwa oraz jego urzędników (w tym dowódców wojskowych) w sposób znaczący nie wpływa negatywnie na wysiłek wojenny i realizację celów strategicznych. Doskonałym przykładem tak funkcjonującego systemu politycznego w trakcie wojny hegemonicznej były Stany Zjednoczone podczas II wojny światowej (Smith, 2017: 543-564; Spector, 2001: 123-130, 142-149). Niejako przeciwieństwem tego modelu była III Rzesza, gdzie wewnętrzne walki w obrębie różnych koterii (jak i między nimi) kompleksu wojskowo-przemysłowego

oraz struktur NSDAP w stopniu znacznym paraliżowały wysiłek wojenny państwa (Simms, 2020: 242-249, 456-459, 496-499).

Należy również podkreślić, iż dobrze funkcjonujący system polityczny, wraz z odpowiedniej jakości elitami jest czynnikiem, który po zwycięstwie w wojnie hegemonicznej zapewnia hegemonowi zdolność do przemodelowania ładu światowego, tak aby w stopniu możliwie optymalnym realizował jego interesy. Co więcej, umożliwia on także (wraz ze sprawną dyplomacją) rozwiązywanie kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów.

System polityczny USA[39], również po II wojnie światowej dowiódł swej skuteczności w wielu konfliktach oraz kryzysach. Pozwolił on Stanom Zjednoczonym pozostać w gronie supermocarstw po przegranej wojnie w Wietnamie, a następnie pokonać w rywalizacji hegemonicznej ZSRR i stać się jedynym supermocarstwem na globie. Ostatnimi sprawdzianami, jakim poddane zostały (obok trwającej rywalizacji strategicznej z Chinami) system polityczny USA oraz jego instytucje, była pandemia COVID-19 oraz wydarzenia z 6 stycznia 2021 r.[40] i w momencie pisania tych słów[41], można stwierdzić, iż wykazały się one skutecznością i sprostały wspomnianym próbom. Za jedną z najważniejszych cech amerykańskiego modelu politycznego należy uznać stabilność. Od momentu powstania konstytucji USA w 1787 r., uległ on tylko niewielkim przeobrażeniom (27 poprawek do konstytucji) i zdaniem autora rozprawy, w znacznej mierze przyczynił się do sukcesu Stanów Zjednoczonych w dotychczasowych rywalizacjach hegemonicznych (Tindall, Shi, 2002: 264-279).

Zupełnie inaczej przedstawia się kwestia chińskiego modelu politycznego. Tylko na przestrzeni ostatnich 50 lat kilkukrotnie ulegał ona znaczącym przeobrażeniom w obrębie pozornie tego samego systemu komunistycznego. Do 1976 r. przemożny wpływ na wydarzenia polityczne w Chinach odgrywał przewodniczący Mao Zedong. W tym okresie Chiny w znacznej mierze powróciły do jednoosobowej formy rządów znanej z okresu cesarstwa,

[39] Od samego początku amerykańskiej państwowości, od schyłku XVIII w., system polityczny w USA oparty jest na trójpodziale władzy, z silnymi prerogatywami prezydenta, stanowiącego egzekutywę, dwóch izb Kongresu, spełniających rolę legislatywy oraz niezależnego sądownictwa. W model ten wbudowano mechanizmy kontroli i równowagi (ang. tzw. *checks and balances*), pozwalające rozdzielić władzę pomiędzy wzajemnie kontrolujące się organy. Celem takiego zabiegu „ojców założycieli", czyli twórców amerykańskiej konstytucji, było uniemożliwienie któremukolwiek z organów państwa podporządkowywanie sobie pozostałych i wprowadzenie istotnych zmian w systemie politycznym USA (Tindall, Shi, 2002: 264-279).

[40] Doszło wtedy do szturmu na budynek Kapitolu w Waszyngtonie, dokonanego przez zwolenników Donalda Trumpa, którzy nie pogodzili się z oficjalnymi wynikami wyborów prezydenckich, jakie odbyły się w listopadzie 2020 r. (Holt, 2022; Jenkins, 2021).

[41] Luty-marzec 2023 r.

której towarzyszył kult jednostki Wielkiego Sternika. Po śmierci Mao w 1976 r., państwo wkroczyło w krótki chociaż burzliwy okres przejściowy, z którego zwycięsko wyszedł Deng Xiaoping. Zorganizowane w grudniu 1978 r. Trzecie Plenum XI Komitetu Centralnego stało się widownią zwycięstwa stronnictwa Deng Xiaopinga i skupionych wokół niego reformatorów (Fenby, 2009: 710-718).

Nowy chiński przywódca, wraz z wdrażaniem *gaige* i *kaifang* na przełomie lat 70. i 80. XX w., przystąpił też do reformowania systemu politycznego ChRL. Należy podkreślić, iż wszelkie zmiany wprowadzane przez Denga odbywały się w ramach funkcjonującego systemu komunistycznego, w którym przewodnią rolę odgrywała KPCh. Deng Xiaoping, sam będący ofiarą jednoosobowych rządów Mao, postanowił zastąpić ten model sprawowania władzy przy pomocy przywództwa kolektywnego, czasami określanego mianem „zbiorowego cesarza". Model ten, z pewnymi, aczkolwiek kluczowymi zmianami (o czym poniżej), obowiązuje do dziś (Góralczyk, 2018: 351-354).

W założeniach jego twórcy wspomniany model miał nie dopuścić do ponownej kumulacji władzy w jednym ręku i pojawienia się kolejnego jedynowładcy na wzór Mao. Najważniejszym organem decyzyjnym został odtąd Stały Komitet Biura Politycznego Komitetu Centralnego KPCh, który funkcjonował wcześniej, lecz nie odgrywał tak kluczowej roli. Jego członkowie sprawują *de facto* absolutną władzę nad partią oraz państwem. Kolejnym w hierarchii ciałem kolegialnym jest 25-osobowe Biuro Polityczne Komitetu Centralnego. Tworzy go grono najważniejszych działaczy KPCh, zarówno szczebla centralnego, jak i prowincjonalnego. Następnie należy wspomnieć o Komitecie Centralnym, w skład którego wchodzi obecnie 205 członków oraz 171 niedysponujących prawem głosu zastępców, czyli razem 376 osób. Formalnie jest to najważniejszy organ kierujący pracami partii pomiędzy poszczególnymi zjazdami. Zgodnie ze statutem partii, Komitet Centralny nominuje sekretarza generalnego KC KPCh, członków Biura Politycznego KC KPCh, a także Stały Komitet Biura Politycznego KC KPCh, jak i również Centralną Komisję Wojskową KC KPCh (z ramienia partii sprawującą kontrolę nad siłami zbrojnymi ChRL). W praktyce jednak to członkowie wspomnianych gremiów, pod koniec trwania kadencji, rekomendują swoich następców. Warto podkreślić, iż sposób funkcjonowania powyższych ciał kolegialnych (zwłaszcza Stałego Komitetu oraz Politbiura) jest w znacznym stopniu niejawny i nie są w pełni znane procedury oraz mechanizmy, które nimi rządzą (Bogusz, Jakóbowski, 2020: 17-23; McGregor, 2012: 11-13).

Zgodnie ze statutem partii, najwyższą władzę w samej KPCh, jak i w państwie sprawuje Sekretarz Generalny, lecz zakres jego realnej władzy oraz autorytetu zależy przede wszystkim od osobistych predyspozycji oraz talentów politycznych danego przywódcy. Po niewątpliwym szoku, jaki dla kierownictwa Chin stanowiły wydarzenia na placu Tiananmen w czerwcu 1989 r. oraz wraz z postępującym wiekiem dotychczasowego lidera – Deng Xiaopinga, podjęto decyzje o formalizacji wspomnianych reform systemu politycznego ChRL, jakie nastąpiły po 1978 r. W tym czasie m.in. ustalono reguły sprawowania rządów oraz zasadę pokoleniowych zmian na najwyższych szczeblach władzy. Według tych założeń najważniejsze urzędy w państwie można było sprawować tylko przez okres 10 lat, na który składały się dwie 5-letnie kadencje. Sięgać po nie mogli doskonale przygotowani do tego pod względem merytorycznym sześćdziesięciolatkowie[42], którzy po przejściu na emeryturę nie mogli już pełnić żadnych funkcji publicznych. Kluczem do sprawowania jakichkolwiek publicznych funkcji (jak i sukcesu na innych polach, np. w biznesie czy nauce) w ChRL jest partia. Legitymacja partyjna jest zatem *de facto* dokumentem poświadczającym o przynależności do elitarnej klasy mandarynów. Partia Komunistyczna w Chinach, choć według oficjalnej narracji władz stanowi monolit, faktycznie jest bytem bardzo niejednolitym (wszak KPCh liczy obecnie prawie 100 milionów członków) i składa się z wielu grup i koterii oraz klanów prowadzących własne interesy i zabiegających o jak największy udział w sprawowaniu władzy (Bogusz, Jakóbowski, 2020: 17-23).

Opisany powyżej model funkcjonował bez znaczących zmian aż do lat 2012/2013, kiedy to do władzy doszedł przedstawiciel 5. generacji przywódców ChRL[43], Xi Jinping. Wraz z objęciem rządów rozpoczął on bezpardonową walkę z jednym z głównych problemów trawiących chińskie społeczeństwo – korupcją. Zjawiskiem charakterystycznym dla współczesnych Chin jest to, iż jednym z głównych czynników korupcjogennych jest sama

[42] Aby dostąpić tego zaszczytu kandydat musiał dysponować odpowiednim *cursus honorum*, w skład którego wchodziły wszystkie szczeble partyjnej kariery na poziomie prowincjonalnym, począwszy od drobnego urzędnika, a na stanowisku gubernatora prowincji czy mera wielomilionowego miasta skończywszy. W przypadku samego Xi Jinpinga okres ten trwał (po krótkiej karierze w armii) 25 lat, po czym przeszedł on do administracji centralnej, gdzie m.in. z ramienia partii kierował pracami komitetu przygotowującego Igrzyska Olimpijskie w 2008 r. oraz sprawował urząd wiceprzewodniczącego ChRL (Brown, 2017: 63-97).

[43] Pierwszą generację przywódców ChRL stanowili jej założyciele, zatem Mao Zedong, Zhu Enlai, czy sam Deng Xiaoping. Przedstawicielami drugiej generacji byli m.in. reformatorzy lat 80. XX w., wyznaczeni przez Denga: Hu Yaobang, pełniący funkcję szefa partii oraz ówczesny premier Zhao Ziyang. Trzecią generację tworzył sprawujący analogiczne funkcje tandem w postaci Jiang Zemina (szefa KPCh, wówczas już tytułowanego prezydentem) oraz odpowiedzialnego za kwestie gospodarcze premiera Zhu Rongji. Czwartą generację przywódców ChRL reprezentował duet Hu Jintao-Wen Jiabao. Pierwszy z nich jako szef KPCh oraz prezydent, drugi, sprawujący urząd premiera (Góralczyk, 2011).

KPCh, gdzie brak transparentności oraz niejasne struktury władzy połączone nicią wzajemnych powiązań z biznesem stały się doskonałym podglebiem korupcyjnym w państwie (Brown, 2017: 171-175). Nie da się zatem walczyć z korupcją w ChRL bez naruszenia interesów różnych wpływowych klanów w ramach KPCh. Kampania antykorupcyjna rozpoczęta przez Xi Jinpinga już od 2012 r. miała z założenia łapać „pchły i tygrysy", zatem zarówno drobnych partyjnych aparatczyków szczebla prowincjonalnego, jak i partyjnych notabli z Pekinu (Góralczyk, 2021: 46-48). O roli nadanej jej osobiście przez Xi Jinping, jak i o samych sukcesach tej kampanii (ok. 2 mln osób postawiono przed wymiarem sprawiedliwości), najlepiej świadczy nominacja Wang Quishana w 2018 r. – dotychczasowego szefa Komisji Dyscypliny Partyjnej, odpowiedzialnej za walkę z korupcją – na stanowisko wiceprzewodniczącego ChRL (zatem wiceprezydenta) (Góralczyk, 2018: 351-354).

Obok wspomnianej kampanii antykorupcyjnej, rządy Xi Jinpinga charakteryzuje również neokonserwatywny zwrot w polityce wewnętrznej ChRL. Ma on na celu zwiększenie kontroli państwa zarówno nad społeczeństwem, jak i nad członkami samej partii (zwłaszcza na szczeblu prowincjonalnym), która uległa osłabieniu za rządów 3. oraz 4. generacji przywódców KPCh. Jedną z widocznych oznak wspomnianego zwrotu jest wyraźny powrót do komunistycznej ideologii, od której w znacznym stopniu odstąpiono w poprzednich dekadach[44]. Od 2012 r. władze Chin otwarcie afirmują partię, jej wiodącą rolę w kierowaniu państwem, jak i głoszone przez nią komunistyczne ideały. Regularnie też nawiązują one do fundamentów ChRL (proklamowanej w 1949 r.) i wprowadzonego wtedy leninowsko-stalinowskiego ustroju państwa. W tym neokonserwatywnym modelu zaproponowanym przez Xi Jinpinga, kluczową rolę odgrywają zatem znane z czasów Mao:

– centralizacja aparatu biurokratycznego;

– kumulacja władzy w ręku jednostki – Xi Jinping stanął na czele tylu instytucji oraz ciał kolegialnych, iż zaczął być określany mianem „Przewodniczącego od wszystkiego" – *Chairman of everything*;

– kult jednostki – wizerunki Xi Jinpinga są wszechobecne w ChRL, a myśli przewodniczącego stały się lekturami szkolnymi i przedmiotem egzaminów;

[44] Jak zauważa Richard McGregor, po 1991 r. KPCh wycofała się na dalszy plan, pozornie przerzucając część swych prerogatyw na rząd i pozornie niezależnych ekspertów, lecz nawet wtedy była to w znacznej mierze forma zabiegu, mającego na celu przekonanie zachodnich inwestorów o prorynkowych reformach w Chinach. Wciąż jednak to KPCh zachowała pełną kontrolę nad systemem władzy w ChRL. Jeden z rozmówców R. McGregora, profesor Uniwersytetu Ludowego (*Renmin University*) w Pekinie stwierdził: „Partia jest jak Bóg. Jest wszędzie, tylko nie można jej zobaczyć" (McGregor, 2012: 16-17).

– permanentna kontrola oraz indoktrynacja społeczeństwa chińskiego poprzez manipulację i przymus;
– dążenie do uniformizacji populacji pomimo różnic etnicznych oraz religijnych, realizowanej zarówno przy pomocy metod administracyjnych, jak i przy wykorzystaniu aparatu represji;
– kształtowanie oraz kontrola życia umysłowego oraz kulturowego mieszkańców ChRL.

Należy jednak podkreślić, iż w przeciwieństwie do modelu leninowsko-stalinowskiego, ten zaproponowany przez Xi Jinpinga, nie zakłada wprowadzenia ponownie masowego terroru czy powrotu do gospodarki centralnie planowanej (Bogusz, Jakóbowski, 2020: 50-65).

Zarówno zakrojona na szeroką skalę kampania antykorupcyjna, jak i neokonserwatywny zwrot w polityce wewnętrznej ChRL za czasów Xi Jinpinga, sprzyjały eliminacji wewnętrznej opozycji w szeregach KPCh oraz bezprecedensowej kumulacji władzy w ręku samego Xi Jinpinga. W efekcie doszło do stopniowego odejścia od kolektywnego modelu sprawowania władzy wprowadzonego przez Deng Xiaopinga i demontażu *checks and balances*, mających nie dopuścić do rządów jednoosobowych, które za czasów Mao Zedonga przyniosły Chinom miliony ofiar[45]. Co ciekawe, a zarazem ze względu na tematykę pracy niezmiernie istotne, jednym z argumentów usprawiedliwiających konsolidację władzy w ręku Xi Jinpinga, może być również trwająca konfrontacja strategiczna z USA i według tej narracji, jednoosobowa forma rządów znacznie lepiej odpowiada potrzebom wojny hegemonicznej oraz próbie odzyskania przez ChRL Tajwanu i należnego Chinom miejsca w systemie światowym (Góralczyk, 2021: 66-75).

Wyraźną cezurą w procesie monopolizacji władzy w rękach Xi Jinpinga oraz powrotu do opisywanego przez Francisa Fukuyamę „syndromu cesarza" i tendencji do autorytarnej formy rządów w Chinach był XIX Zjazd KPCh, który miał miejsce w październiku 2017 r. oraz następująca po nim w marcu 2018 r. doroczna sesja chińskiego parlamentu – Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych (OZPL), gdzie podjęto decyzję o zniesieniu limitu dwukadencyjności dla Xi Jinpinga (Góralczyk, 2021: 52-55). Krok ten znalazł swą kontynuację podczas XX Zjazdu KPCh w październiku 2022 r., który ostatecznie zakończył trwający dekadę proces przebudowy systemu politycznego w ChRL. Delegaci tam zebrani powierzyli Xi Jinpingowi niemal absolutną władzę na okres kolejnej 5-letniej kadencji. Jednocześnie należy podkreślić, iż ze względu na brak oczywistych kandydatów na następcę Xi Jinpinga pośród nowego kierownictwa KPCh oraz całkowite zdominowanie Komitetu

[45] Warto zauważyć, iż ówczesne represje nie ominęły również rodziny samego Xi Jinpinga (Brown, 2017: 51-57).

Centralnego KPCh przez stronników Xi Jinpinga, nie należy przypuszczać, iż planuje on opuścić zajmowane przez siebie stanowiska na kolejnym zjeździe w 2027 r. W konsekwencji, może to oznaczać rządy tego przywódcy aż do co najmniej XXII zjazdu KPCh, który odbędzie się w 2032 r. Wspomniany XX Zjazd KPCh z października 2022 r. zapowiadał również dalszą ideologizację Chin w duchu marksistowsko-nacjonalistycznym, jak i wyraźny wzrost roli partii oraz państwa we wszystkich aspektach życia społecznego oraz prywatnego ludności (w tym i w gospodarce). To zaś zdaniem ekspertów może zwiastować powolny marsz ChRL w stronę ustroju silnie konserwatywnego i autorytarnego z elementami systemu totalitarnego, czego najlepszym przykładem mógł być sposób, w jaki potraktowano na wzmiankowanym XX Zjazdu KPCh byłego przewodniczącego ChRL, Hu Jintao (Bogusz, 2022a).

Według autora dysertacji rozmontowanie systemu rządów kolektywnych w ChRL, tzw. zbiorowego cesarza, jest czynnikiem, który w perspektywie średnio i długookresowej może przyczynić się do poważnych problemów instytucjonalnych ChRL i ostatecznie zadecydować o jej przegranej w rywalizacji hegemonicznej z USA. To, co stanowiło od czasów reform doby Deng Xiaopinga jeden z największych atutów Chin – bazujący w znacznej mierze na merytokracji system kolektywnych rządów z tandemem prezydent-premier na czele, wraz z XX Zjazdem KPCh odeszło do przeszłości. Zastąpił go model oparty na prawdopodobnie dożywotnich rządach jednostki, a tego typu ustrój, znany chociażby z ZSRR oraz współcześnie Korei Północnej, trudno nazwać optymalnym czy szczególnie efektywnym. Na tym tle model ustrojowy USA, który sprawdził się w szeregu konfliktów oraz kryzysów w XX oraz XXI w. i oparł się tendencjom autorytarnym doby prezydentury Donalda Trumpa, należy uznać za skuteczniejsze narzędzie do prowadzenia i wygrywania konfliktów, w tym wojen hegemonicznych.

6. Aparat dyplomatyczny

Kolejnym z analizowanych czynników niezbędnych każdemu mocarstwu hegemonicznemu jest sprawny aparat dyplomatyczny. Ma on kluczowe znaczenie ze względu na kilka aspektów. Po pierwsze, wynika to z samej natury wojny hegemonicznej. Ze względu na swoją złożoność oraz daleko idące reperkusje – przemodelowanie ładu światowego wraz z jego architekturą bezpieczeństwa oraz wyłonienie hegemona – ma ona charakter wojny koalicyjnej. Konfrontacja ta odbywa się w oparciu o dwa rywalizujące ze sobą bloki państw (Gilpin, 1981: 198-201). Kluczem do zwycięstwa w wojnie hegemonicznej (obok przeanalizowanych powyżej sześciu innych czynników) jest zatem zbudowanie jak najsilniejszej koalicji. W tym

właśnie celu mocarstwo aspirujące do hegemonii w systemie światowym winno być wyposażone w sprawną dyplomację, pozwalającą mu zjednać sobie i wciągnąć do wojny po swojej stronie jak największą liczbę państw.

USA, jako dotychczasowy hegemon systemu światowego ma na tym polu znaczną przewagę nad ChRL. Mocarstwo to odziedziczyło po poprzedniej wojnie hegemonicznej (prowadzonej przeciwko ZSRR) rozległy system sojuszy, który na obszarze Indo-Pacyfiku obejmuje m.in.: Japonię, Koreę Południową, Tajwan, Filipiny, Singapur oraz Australię. Stany Zjednoczone ze względu na wyjątkowe w skali globu pokłady *soft* oraz *hard power* charakteryzują się unikatowymi „zdolnościami koalicyjnymi". Pod terminem tym autor rozumie kompetencje danego państwa do wchodzenia w relacje sojusznicze z innymi podmiotami prawa międzynarodowego. O szczególnie wysokich „zdolnościach koalicyjnych" USA doskonale świadczy fakt, iż w przeciągu XX oraz XXI w. udało im się nawiązać relacje sojusznicze z państwami z którymi toczyły one wcześniej krwawe walki. Należą do nich m.in.: Niemcy, Japonia oraz Wietnam. Dzięki skutecznej dyplomacji i reputacji pożądanego i odpowiedzialnego sojusznika, USA stworzyły też sieć baz na całym globie (także i na Indo-Pacyfiku), co w połączeniu z potencjałem militarnym USA, pozwala temu mocarstwu na skuteczną projekcję siły na obszarze niemalże całej planety.

Analizując dyplomację USA oraz ChRL, należy zwrócić uwagę na zasadnicze różnice dzielące oba państwa w ich podejściu do teorii stosunków międzynarodowych. Stany Zjednoczone, powstając pod koniec XVIII w., od samego początku swej państwowości stały się członkiem westfalskiego ładu międzynarodowego, ustanowionego pod koniec wojny 30-letniej w połowie XVII w. Porządek westfalski zakładał, iż to państwo, a nie imperium czy inne modele sprawowania władzy na danym obszarze, stawało się podstawą europejskiego, a w związku z procesem kolonizacji, również globalnego systemu międzynarodowego. System westwalski wprowadzał także immanentną równość suwerennych państw bez względu na ich potencjał gospodarczy, militarny czy strukturę wewnętrzną (Kissinger, 2017: 30-39).

Chiny z kolei, aż do XIX w., tworzyły własny, *sui generis*, system stosunków międzynarodowych. Według tego modelu, Chiny, czyli Państwo Środka pozostawały jedynym suwerenem, zaś ich cesarz (chin. *tianzi* – syn niebios) władał *tianxia*, czyli wszystkim, co pod niebem. W teorii zatem władca Chin, dysponując mandatem niebios, rządził całym światem. Co prawda, realia zasadniczo znacznie odbiegały od powyższego wyobrażenia, jednak nierówność stron stanowiła integralną część chińskiej wizji ładu międzynarodowego opartego m.in. na Dialogach konfucjańskich, w której Chiny miały dominować nad niechińskimi (zatem

z punktu widzenia Państwa Środka barbarzyńskimi) ludami. Wizja ta była ściśle hierarchiczna, kształtem przypominając piramidę z Państwem Środka na samym szczycie lub koncentryczne kręgi, przy czym Chiny, jako niepodzielny suweren systemu, zawsze stanowiły centrum uniwersum. Stąd też, każde państwo nawiązujące stosunki dyplomatyczne z Chinami (bądź z nowym władcą Chin), stawało się z ich perspektywy wasalem, od którego posłów oczekiwano przybycia na dwór cesarski z wiernopoddańczym ukłonem oraz trybutem w określonej wysokości składanym w konkretnym czasie. Jednocześnie władca tego państwa, jak i jego przedstawiciele, powinni okazać wdzięczność z tytułu dostąpionego zaszczytu, podobnie jak z otrzymanej z rąk cesarskich inwestytury, która w oczach samych Chińczyków legitymizowała władzę danego monarchy (Brook, van Praag, Boltjes, 2020: 72-90; Gacek 2024: 95-104; Olszewski, 2003: 58-60).

Ten stworzony przez Chiny system trybutarny, w rzeczywistości funkcjonował tylko w najbliższym sąsiedztwie Chin (obejmując krainy, takie jak np. Tybet, Korea czy Dai Viet – obszar odpowiadający północnej części współczesnego Wietnamu), a i tam tylko w okresach świetności Chin (np. za dynastii Tang, czy Ming), gdy Państwo Środka nie było targane wewnętrznymi rebeliami czy najazdami ludów ościennych. Im dalej od samych Chin, system ten, a zarazem roszczenia ich władców, stawały się coraz bardziej iluzoryczne. Pomimo to, w kategoriach normatywnych trwał on w samych Chinach oraz, aby posłużyć się rosyjskim terminem „bliskiej zagranicy", aż do XIX w., kiedy to państwo Qing (i jego byli trybutariusze) dostało się w orbitę wpływów Zachodu i zmuszone zostało (przynajmniej formalnie) uznać europejsko-amerykański czy szerzej zachodni paradygmat stosunków międzynarodowych (Brook, van Praag, Boltjes, 2020: 169-171; Lubina, 2022c: 31-34).

ChRL w znacznej mierze odziedziczył wspomniany model relacji, pomimo formalnego podporządkowania Chin w XX w. westfalskiemu paradygmatowi stosunków międzynarodowych. To właśnie ów trybutarny model dyplomacji, znany z Chin cesarskich, wybrzmiewał w słowach ministra spraw zagranicznych ChRL, Yang Yiechi, jakie wypowiedział on w lipcu 2010 r. na szczycie szefów dyplomacji państw ASEAN z udziałem przedstawicieli USA, Japonii oraz Chin w Hanoi. Wysłuchawszy najpierw krytyki chińskiej polityki w regionie ze strony członków ASEAN oraz reprezentującej USA, Sekretarz Stanu Hilary Clinton, chiński dyplomata wygłosił wymierzoną w rozmówców blisko półgodzinną tyradę pełną lekko tylko zawoalowanych gróźb i oskarżeń, którą zakończył zdaniem nieprzypadkowo skierowanym bezpośrednio do przedstawiciela Singapuru: „*Chiny to wielkie państwo, a inne państwa są małe. Takie są fakty*" (McGregor, 2017: 257-261).

Oceniając dyplomację ChRL ostatniego półwiecza, należy oczywiście bardzo wysoko ocenić jej osiągnięcia z lat 70. XX w[46]. Pozwoliły one ChRL wyjść ze swoistej izolacji na arenie międzynarodowej, jaka wiązała się z przynależnością do bloku sowieckiego oraz m.in. uzyskać dostęp do zachodnich technologii. Niemniej jednak, od początku lat 80. XX w., kierowane przez Deng Xiaopinga Chiny prowadziły politykę, której zasadnicze założenia wyłożył on dekadę później w tzw. Konstytucji 28 znaków. Zakładała ona m.in. prowadzenie ostrożnej polityki zagranicznej oraz nieaspirowanie do roli lidera. Chiny miały się nie wywyższać oraz ukrywać prawdziwe zamiary, tak aby nie zrazić do siebie sąsiadów i przede wszystkim USA, zanim same nie osiągną odpowiedniego potencjału ekonomicznego oraz wojskowego (Góralczyk, 2018: 160-163). Chińska dyplomacja nie wykorzystała jednak tego okresu na poprawę relacji z sąsiadami, z którymi ChRL miała szereg sporów terytorialnych, z których jeden – z Tajwanem doprowadził na przełomie 1995 i 1996 r. do tzw. trzeciego kryzysu w Cieśninie Tajwańskiej i konfrontacji dyplomatycznej z USA zakończonej pokazem siły ze strony US Navy przy użyciu dwóch lotniskowcowych grup uderzeniowych. Zdaje się zatem, iż następcy Deng Xiaopinga bardzo szybko odeszli od głównych założeń jego politycznego testamentu (Ross, 2000).

Należy również podkreślić, iż Chiny nie dysponują podobnymi do USA kompetencjami w zakresie dyplomacji, a zatem i „zdolnościami koalicyjnymi". Co więcej, współczesnym liderom ChRL brakuje również elastyczności i nieszablonowości w prowadzeniu polityki zagranicznej, podobnej do tej, jaka pozwoliła Mao dostrzec odpowiednie *momentum*, a następnie zawrzeć sojusz z dotychczasowym wrogiem – USA. Nie jest bowiem prawdą, iż budowanie przez USA koalicji balansującej wzrost potęgi ChRL, co ma miejsce od połowy drugiej dekady XXI w., odbywa się bez przeciwności oraz komplikacji. Część z nich spowodowana jest m.in. silnymi w Azji nurtami antykolonialnymi oraz antyamerykańskimi (Lubina, 2022c: 34-36). Wydaje się również, iż chińska dyplomacja nie wykorzystała w pełni możliwości, jakie przed nią się rysowały u progu XXI w., a zwłaszcza w latach 2006-2010, kiedy doszło do bezprecedensowego w powojennej historii ochłodzenia relacji amerykańsko-japońskich. Strona chińska nie była wówczas w stanie rozwiązać kwestii spornych dzielących Japonię oraz Chiny (m.in. o Wyspy Senkaku/Diaoyu), nawet kosztem ustępstw ze swojej strony, zwłaszcza w sytuacji, gdy w 2009 r. japoński rząd premiera Y. Hatoyamy poważnie rozważał możliwość rozluźnienia relacji na linii Tokio-Waszyngton i *pivotu* w kierunku

[46] Wtedy przewodniczący Mao oraz premier Zhou Enlai z sukcesem nawiązali relacje dyplomatyczne oraz *quasi* sojusz z USA wymierzony przeciwko ZSRR (patrz rozdział V).

Pekinu. Amerykańsko-japońskie spory dotyczyły m.in. kwestii przeniesienia niektórych baz amerykańskich znajdujących się na terenie Japonii oraz większej samodzielności wyspiarskiego państwa w prowadzeniu własnej polityki zagranicznej (czytaj większej samodzielności względem USA), co nie mogło rzecz jasna spotkać się z przychylną reakcją hegemona systemu światowego.

Jak można założyć, nawet umiarkowany sukces wspomnianej polityki prowadzonej przez Tokio, mógłby poważnie zakłócić amerykańskie plany własnego *pivotu* na Pacyfik, w których Japonia miała odgrywać rolę kluczowego elementu (McGregor, 2017: 201-229). Mocarstwo o hegemonicznych aspiracjach nie powinno pozwalać sobie na niewykorzystywanie tak sprzyjających okoliczności, gdyż równie korzystna koniunktura międzynarodowa może nie powtórzyć się w dającej się przewidzieć przyszłości.

W rezultacie, gdy po 2012 r. 5. generacja przywódców komunistycznych Chin podjęła decyzję o prowadzeniu jeszcze bardziej aktywnej (asertywnej) niż dotychczas polityki zagranicznej[47], odpowiadającej w znacznie większym stopniu nowym chińskim możliwościom, ChRL pozostawała w trudnych relacjach z większością swoich sąsiadów oraz państw w regionie i to pomimo znacznie zintensyfikowanej wymiany handlowej[48]. Ten nowy model polityki zagranicznej ChRL, pod koniec drugiej dekady XXI w., zaczął być określany mianem dyplomacji wilczych wojowników lub też wilczej dyplomacji[49]. Antyzachodnie tyrady w stylu tej wygłoszonej przez Yang Yiechi w 2010 r. stały się odtąd stałym elementem chińskiej dyplomacji, która coraz częściej w tak asertywny, a często i agresywny sposób zaczęła bronić interesów ChRL na arenie międzynarodowej. Częstych okazji do tego dostarczyła trwająca od 2018 r. wojna handlowa oraz informacyjna z USA, jak i poważne kontrowersje związane z genezą pandemii koronawirusa COVID-19. W obliczu licznych zarzutów dotyczących zarówno spóźnionej chińskiej reakcji na pojawienie się koronawirusa w Wuhan, jak i np. coraz częstrzych incydentów granicznych z sąsiadami (np. z udziałem chińskich kutrów rybackich na spornych wodach Morza Południowochińskiego), władze

[47] Jak wynika z przytoczonych powyżej słów Yang Yiechi, wypowiedzianych w 2010 r., a zatem za rządów Hu Jintao, chińska dyplomacja wyraźnie porzuciła zalecaną przez Deng Xiaopinga politykę unikania konfrontacji oraz ukrywania swoich prawdziwych zamiarów, określaną często mianem „*low profile*", jeszcze przed dojściem do władzy Xi Jinpinga w 2012 r. Fakt ten często umyka części badaczy, stąd też teza autora niniejszej rozprawy głosząca, iż lata 2012/13, kiedy Xi Jinping objął rządy w ChRL, nie stanowiły tak znaczącej cezury, jak często przywykło się przyjmować w literaturze przedmiotu (m.in. Góralczyk, 2018: 281-286; Mierzejewski, Ciborek, Chatys, 2021: 245-246).

[48] Patrz rozdział V.

[49] Nazwa ta nawiązuje do chińskiego filmu akcji *Wolf Warrior 2* z 2017 r., w którym ukazano ważne z punktu widzenia chińskiej propagandy aspekty: heroizm, patriotyzm oraz odwaga chińskich żołnierzy, zwycięstwo nad Zachodem itp. (Mierzejewski, Ciborek, Chatys, 2021: 245).

ChRL postanowiły przyjąć strategię polegającą na obronie poprzez atak. W reakcji na międzynarodowe zarzuty dotyczące zaniedbań w pierwszym etapie pandemii COVID-19, Chiny podjęły próby zrzucenia winy za wybuch pandemii na inne państwa. Przykładem są oskarżenia kierowane przez ChRL wobec Stanów Zjednoczonych, Indii, Włoch oraz naciskającej na międzynarodowe śledztwo w sprawie genezy COVID-19 Australii. Wbrew oczekiwaniom przywództwa KPCh, bezpośrednim skutkiem wspomnianej dyplomacji wilczych wojowników stało się dalsze pogorszenie chińskich relacji z licznymi państwami obszaru Indo-Pacyfiku. Co więcej, doszło również do intensyfikacji ich współpracy z USA, skutkującej m.in. eksportem nowego rodzaju uzbrojenia na Tajwan, jak i zacieśnieniem relacji z państwami, z którymi kiedyś USA toczyły spory – z Wietnamem oraz Japonią (Mierzejewski, Ciborek, Chatys, 2021: 245-249).

Z drugiej strony, relacje ChRL z wzmiankowanymi powyżej dwoma państwami – Japonią oraz Wietnamem – stanowią doskonały przykład na niewystarczającą skuteczność chińskiej dyplomacji, rażąco ustępującej na tym polu jej amerykańskiemu odpowiednikowi. Podobnie do Stanów Zjednoczonych, również i Chiny starły się z nimi zbrojnie w XX w., jednak w przeciwieństwie do dotychczasowego hegemona systemu światowego, ChRL do tej pory nie udało się rozwiązać dzielących ją z Wietnamem oraz Japonią kwestii spornych. W rezultacie, zarówno relacje chińsko-japońskie, jak i chińsko-wietnamskie pozostają wciąż napięte. Jednym z wyraźnych dowodów na ograniczone kompetencje dyplomatyczne Zhongnanhai[50], zwłaszcza w porównaniu do skuteczności amerykańskiej dyplomacji, jest niezdolność chińskich władz do przeciwdziałania zbliżeniu pomiędzy Wietnamem a Japonią. Wspomniana współpraca dotyczy m.in. kwestii obronnych oraz wspólnego stanowiska wobec sporów terytorialnych z ChRL[51]. Równie niepokojącym zjawiskiem z punktu widzenia interesów Chin jest dynamizacja współpracy w ramach strategicznego partnerstwa, jakie łączy oba te azjatyckie państwa z USA (Feyerabend, 2021; Kireeva, 2021: 6-11).

Nie oznacza to oczywiście, iż chińska dyplomacja w ostatnim czasie nie odniosła żadnych sukcesów na obszarze Indo-Pacyfiku. Niewątpliwie w tych kategoriach należy rozpatrywać relacje łączące ChRL z Laosem oraz Kambodżą. Począwszy od lat 90. XX w. intensyfikując wzajemne relacje ekonomiczno-polityczne[52] Chinom udało się uczynić z tych

[50] Siedziba najwyższych władz ChRL mieszcząca się w Pekinie w obrębie Zakazanego Miasta.
[51] Kwestia wietnamsko-chińskiej rywalizacji o Wyspy Paracelskie i Archipelag Spratly oraz japońsko-chińskich sporów o Wyspy Senkaku/Diaoyu.
[52] Również po 2013 r. w ramach inwestycji związanych z OBOR.

dwóch państw swoich najbardziej zaufanych sojuszników w regionie. Co ciekawe, relacje łączące ChRL z Laosem oraz Kambodżą w pewnym sensie przypominają te łączące Cesarskie Chiny ze swymi trybutariuszami. Oba państwa, poprzez liczne inwestycje chińskie oraz intensywne relacje łączące je z politycznym przywództwem KPCh, stały się wasalami Państwa Środka, dysponując bardzo niewielkim polem manewru, zwłaszcza w kwestiach polityki zagranicznej[53]. W zamian za to, władze Laosu oraz Kambodży (oprócz wsparcia ekonomicznego oraz politycznego ze strony ich chińskiego protektora) mogą liczyć na poparcie ze strony ChRL przeciwko ich lokalnym konkurentom – znacznie silniejszym oraz wyraźnie szybciej rozwijającym się państwom – Tajlandii oraz Wietnamowi. Pomimo wyraźnego sukcesu dyplomatycznego ChRL, jakim było podporządkowanie sobie Laosu i Kambodży, trudno jednak oczekiwać, aby analogiczny model wzajemnych relacji odpowiadał większym oraz dysponującym znaczniejszym potencjałem ekonomicznym państwom regionu. Ostatecznie, długoterminowe implikacje takich relacji mogą zależeć od dynamiki sytuacji geopolitycznej i ekonomicznej na obszarze Indo-Pacyfiku (Pang, 2017).

Przytoczone powyżej przykłady dowodzą z jednej strony bardzo wysokich kompetencji dyplomacji USA, która nawet w obliczu kryzysu wywołanego pandemią COVID-19[54], była w stanie skutecznie budować koalicję balansującą Chiny. Z drugiej strony, dowodzą one poważnych błędów i niedociągnięć w wykonaniu dyplomacji chińskiej, niezdolnej do trwałego rozwiązywania własnych sporów z sąsiadami, jak też i najistotniejszych problemów systemu międzynarodowego, co stanowi jeden z podstawowych obowiązków mocarstwa hegemonicznego (Mierzejewski, Ciborek, Chatys, 2021: 245-249). Dlatego też zdaniem autora rozprawy, Stany Zjednoczone dysponują znacznie sprawniejszym oraz bardziej skutecznym aparatem dyplomatycznym niż ChRL[55].

[53] Swoistym *modus operandi*, charakteryzującym relacje ChRL ze swoimi wasalami oraz państwami w mniejszym lub większym stopniu zależnymi od niej, jest brak ingerencji w wewnętrzne sprawy danego państwa. Ze względu na niewielką transparentność chińskiej dyplomacji trudno jednoznacznie zweryfikować ten pogląd, wymaga on dalszych analiz. Wydaje się jednak, iż w pełni zasada ta funkcjonuje jedynie w relacjach rosyjsko-chińskich. W perspektywie średnio oraz długookresowej – wraz z dalszym słabnięciem ekonomicznym Federacji Rosyjskiej sytuacja ta może ulec zmianie (Lubina, 2022c: 334-336, 467-472).

[54] Jak również w obliczu poważnych problemów finansowych spowodowanych m.in. kryzysem ekonomicznym lat 2008-2009 oraz przeprowadzonej latem 2021 r. w wątpliwym stylu ewakuacji wojsk USA z Afganistanu.

[55] Należy zwrócić uwagę na dostrzegalny wzrost aktywności chińskiej dyplomacji, jaki nastąpił pod koniec 2022 r. oraz w 2023 r. Jego bezpośrednim efektem był m.in. tzw. chiński plan pokojowy dotyczący wojny na Ukrainie oraz antyzachodnie (zatem i antyamerykańskie w duchu) porozumienie irańsko-saudyjskie. Zwłaszcza to drugie wydarzenie może świadczyć o rosnących kompetencjach dyplomacji chińskiej, niemniej jednak, nie wpływa to w sposób zasadniczy na stawiane w rozprawie tezy z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, wykracza ono poza jej ramy geograficzne. Po drugie, w momencie pisania tych słów (kwiecień 2023 r.) jest zbyt wcześnie, aby wyciągać na ich podstawie generalne wnioski dotyczące sprawności oraz skuteczności chińskiej dyplomacji. Patrz

7. Przywództwo w systemie światowym

Jednym z podstawowych obowiązków, jakie spoczywają na mocarstwie hegemonicznym, jest rozwiązywanie kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów. Aby tego dokonać, winno być ono zdolne do sprawowania skutecznego przywództwa w systemie światowym. Hegemon, po wojnie hegemonicznej, przebudowuje ów system wraz z globalną architekturą bezpieczeństwa, wprowadzając nowe zasady jej funkcjonowania. Poprzez swój przykład, jak i również często poprzez bardziej lub mniej zawoalowaną groźbę użycia siły zbrojnej, wskazuje pozostałym uczestnikom ładu międzynarodowego pewne rozwiązania, jego zdaniem najlepiej służące dobru systemu światowego (i jemu samemu) oraz nakazuje przestrzeganie wspomnianych zasad. Pełni on zatem funkcję „światowego żandarma" [56], od którego globalna opinia publiczna oczekuje skutecznych interwencji wszędzie tam, gdzie łamane są zasady funkcjonowania systemu światowego lub gdy sam hegemon uzna, że taka sytuacja ma miejsce. W ten sposób hegemonowi przy pomocy relatywnie niewielkich sił i środków udaje się narzucić pozostałym państwom hierarchiczny ład i nie dopuścić do anarchii w systemie (Gałganek, 1992: 17; Modelski, 1987: 12-15, 80-93).

Każde z dotychczasowych mocarstw hegemonicznych dysponowało atrakcyjnym (dla danej epoki) modelem społeczno-kulturowym, który ułatwiał im sprawowanie przywództwa w systemie światowym. Rozwiązania proponowane przez hegemona często były wzorcem i punktem odniesienia dla pozostałych państw systemu. Za każdym razem było to możliwe, gdyż mocarstwo hegemoniczne charakteryzowało się pewnym stopniem uniwersalizmu, pozwalającym na adaptację modelu hegemona przez pozostałych uczestników porządku globalnego[57]. Budowało to odpowiednie pokłady *soft power*, które w połączeniu z *hard power* wydatnie ułatwiały hegemonowi sprawowanie globalnego przywództwa. Co więcej, hegemon w dojrzałym stadium modelu supercykli (pewne elementy wyraźnie dostrzegalne już w drugim

np. H. Alghannam i inni. 2023, https://peacediplomacy.org/wp-content/uploads/2023/03/Symposium-on-the-Chinese-Brokered-Iran-Saudi-Deal.pdf, 23.04.2023.

[56] Począwszy od drugiego supercyklu brytyjskiego w XIX w., patrz rozdział III.

[57] Przejawem owej atrakcyjności oraz uniwersalizmu było najpierw przyjmowanie wzorców portugalskich i holenderskich przez pozostałe państwa systemu międzynarodowego (patrz np. brytyjska adaptacja rozwiązań holenderskich po 1688 r., czy reformy Piotra Wielkiego w Rosji). Zjawisko to następnie ewoluowało, zwiększając zakres oraz intensywność swego oddziaływania wpływając na coraz to nowe obszary ludzkiej działalności, prowadząc do zapoczątkowania procesu globalizacji. Jej pierwszą odsłonę przyniósł drugi supercykl brytyjski w XIX w., a pełny rozkwit omawianego zjawiska miał miejsce w wieku kolejnym, podczas obu supercykli amerykańskich (zob. rozdziały III oraz IV. Wydaje się zatem, iż można stwierdzić pewną prawidłowość modelu supercykli. Z każdym nowym supercyklem zwiększeniu ulega intensywność oraz zakres implementacji wzorców polityczno-ekonomiczno-kulturalnych zaczerpniętych od mocarstwa hegemonicznego przez pozostałe państwa systemu światowego (Lambert, 2019: 5, 229-265, 278-284).

supercyklu brytyjskim, a w pełnej skali podczas I supercyklu amerykańskiego) dążył do przekształcenia pozostałych państw na swoje podobieństwo poprzez np. ruch abolicyjny w Wielkiej Brytanii w XIX w. czy przebudowę zachodnioeuropejskiego ładu polityczno-gospodarczego przez USA po II wojnie światowej, m.in. przy pomocy Planu Marshalla[58]. Należy również podkreślić, iż przywództwo hegemona jest generalnie korzystne dla systemu światowego. Narzucony przez niego hierarchiczny porządek sprzyja pokojowi i przyczynia się do rozwoju jego członków oraz dobrobytu ich obywateli[59]. Nie da się bowiem sprawnie kierować systemem światowym, gdy znacząca liczba jego członków, zwłaszcza pozostałych mocarstw oraz najbardziej rozwiniętych gospodarczo państw, uważa model przywództwa preferowany przez danego kandydata do hegemonii za niekorzystny i wyraźnie się jemu sprzeciwia. Jest to jedna z przyczyn, dla których w przeszłości mocarstwom, takim jak III Rzesza czy ZSRR nie udało się sięgnąć po hegemonię w systemie globalnym.

Należy również podkreślić, iż z przywództwem w systemie wiąże się również poczucie swoistej odpowiedzialności za ów system, którym wykazały się m.in. Stany Zjednoczone podczas II wojny światowej. Prowadząc wojnę na dwa fronty, USA zdecydowały, iż to III Rzesza, a nie imperialna Japonia, stanowi większe zagrożenie dla systemu światowego. Dlatego też prowadziły strategię określaną jako *Germany first* pomimo faktu, iż (zwłaszcza po swoistej traumie, jaką był japoński atak na bazę Floty Pacyfiku w Pearl Harbour) zarówno amerykańska opinia publiczna, jak i kręgi decyzyjne w Waszyngtonie pragnęły jak najszybciej pomścić doznane krzywdy i skierować *gros* sił i środków na obszar pacyficznego teatru działań wojennych (Smith, 2017: 543-550, 603-610; Spector, 2001: 123-125).

Zdaniem autora, współcześnie oznaką „troski" o dobro systemu międzynarodowego jest bezprecedensowa pomoc udzielana przez USA Ukrainie w jej zmaganiach militarnych przeciwko Federacji Rosyjskiej od lutego 2022 r. USA zdecydowały się na ten krok pomimo faktu, iż Ukraina nie była członkiem NATO ani przedmiotem amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa[60]. Co więcej, USA podjęły tę decyzję w sytuacji wciąż narastającej

[58] Patrz rozdział IV.

[59] Rzecz naturalna nie wszystkich i nie w takim samym stopniu. Zob. teoria hegemonicznej stabilności – rozdział I oraz omówione w poprzednich rozdziałach przypadki niezadowolenia z przywództwa sprawowanego przez hegemona i pojawianie się pretendentów do hegemonii w systemie.

[60] Często przywoływane w tym aspekcie tzw. Memorandum Budapesztańskie z grudnia 1994 r. nie miało (wbrew zabiegom Ukrainy) formy umowy międzynarodowej, a jedynie porozumienia politycznego, zatem w myśl prawa międzynarodowego nie zawierającego wiążących prawnie gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. W wyniku czego, w przypadku agresji na terytorium Ukrainy, USA oraz pozostali sygnatariusze (poza Federacją Rosyjską były to USA oraz Wielka Brytania) zobowiązani byli jedynie do zwołania konsultacji. Co należy podkreślić, w lutym 2014 r., po agresji Rosji na Ukrainę, zarówno USA, jak i Wielka Brytania wywiązały się z powyższego obowiązku (Kleczkowska, 2021: 158-162).

konfrontacji strategicznej z ChRL, która zadecyduje o przyszłości globalnej architektury bezpieczeństwa. USA, jak każde z dotychczasowych mocarstw hegemonicznych, muszą zmagać się z wyzwaniem, jakie stanowi tzw. *imperial overstreach* (ang. imperialny przesyt, imperialne rozciągnięcie), czyli sytuacją, w której suma wyzwań, jakim zmuszone jest sprostać dane mocarstwo, przerasta jego ekonomiczno-militarne możliwości (Kennedy, 1987: XXIII).

Należy również podkreślić fakt, iż amerykańskie zabiegi poprzedzające rosyjską inwazję na Ukrainę, jak i w jej trakcie, doprowadziły do poprawy wiarygodności i wzmocnienia mandatu USA do sprawowania przywództwa w systemie światowym. Stany Zjednoczone udowodniły tym samym, iż w sytuacji bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa ładu międzynarodowego oraz jego członków, pozostają one jedynym mocarstwem zdolnym do udzielenia wymiernej pomocy zagrożonemu państwu, a także konsolidacji oraz koordynacji współpracy w ramach systemu światowego. Tym samym USA po lutym 2022 r. w znacznej mierze udało się odbudować nadwątlone wcześniej wiarygodność i prestiż w systemie międzynarodowym[61] oraz udowodnić pozostałym członkom globalnej architektury bezpieczeństwa (w tym amerykańskim sojusznikom, zarówno w Europie, jak i na obszarze Indo-Pacyfiku) amerykańską determinację do obrony *status quo* w systemie światowym zagrożonym przez Federację Rosyjską i przede wszystkim ChRL[62] (Rand, 2023).

Tymczasem, z drugiej strony, w przeciwieństwie do USA, Chiny nie stworzyły równie atrakcyjnego i co nie mniej ważne inkluzywnego modelu cywilizacyjnego, który ułatwiłby im przebudowę ładu globalnego w przypadku wygranej przez ChRL wojny hegemonicznej z USA. Chiny uważają własny model polityczno-społeczny za strukturę *sui generis*, w znacznej mierze pozbawioną uniwersalistycznych cech, zatem nie nadającą się do kopiowania i przeszczepiania do innych organizmów państwowych (Góralczyk, 2021: 18-25). Co więcej, należy podkreślić, iż współczesne Chiny poprzez swoje dotychczasowe postępowanie na arenie międzynarodowej nie wykazały odpowiedniej troski o dobro systemu światowego, którą winno charakteryzować się mocarstwo hegemoniczne[63]. Za każdym razem proponowane przez ChRL rozwiązania w skali globalnej (np. OBOR, tzw. dyplomacja

[61] Spowodowane między innymi poprzez przeprowadzoną w chaosie i słabo skoordynowaną ewakuację swych wojsk z Afganistanu latem 2021 r.

[62] Tym też po części należy tłumaczyć amerykańskie apele i zabiegi dyplomatyczne o konsolidację Zachodu, jak również ostrzeżenia dotyczące planowanej przez Rosję agresji na Ukrainę, którym już po wybuchu konfliktu towarzyszyły bezprecedensowe transporty sprzętu wojskowego oraz amunicji, zarówno dla samej Ukrainy, jak i zagrożonych przez Rosję członków NATO (Rand, 2023).

[63] Pomijając sferę retoryki – *vide*: głośne wystąpienie Xi Jinpinga na konferencji w Davos w 2017 r. (Parker, 2017).

maseczkowa itp.) w wyraźny sposób dyskryminują pozostałe państwa przy nieproporcjonalnie wysokich zyskach strony chińskiej, którym często towarzyszy również łamanie miejscowego prawa i występowanie mechanizmów korupcjogennych, brak transparentności oraz preferencyjne traktowanie państw niedemokratycznych (Telias, Urdinez, 2022).

Czynnikiem niezmiernie istotnym w zrozumieniu stosunku elit ChRL do swego państwa oraz do pozostałych uczestników systemu światowego jest konstatacja, iż Chiny, jak i ich model polityczno-kulturalny, postrzegane są przez władze KPCh jako wyjątkowe oraz *a priori* lepsze od analogicznych rozwiązań płynących z Zachodu. Co więcej, w Chinach, począwszy od lat 90. XX w., w kontrze do zachodnich prądów intelektualnych[64], zaczęto krzewić w chińskim społeczeństwie swoiście pojmowane tradycje konfucjańskie, będące w rzeczywistości synkretyzmem obejmującym konfucjanizm, komunizm, nacjonalizm oraz szowinizm. Nie należy się zatem dziwić, iż wychowane w tak silnie sinocentycznym duchu społeczeństwo chińskie oraz wywodzące się z niego przywództwo KPCh (partia liczy prawie 100 milionów członków) nie wykazuje odpowiedzialności za dobro systemu światowego (Góralczyk, 2018: 202-220; Hongmei: 2019).

Trudno zatem sobie wyobrazić, aby tak sformatowane społeczeństwo ChRL oraz jego monopartyjne elity potrafiły w dającej się przewidzieć przyszłości stworzyć inkluzywny oraz uniwersalny model ładu globalnego, w którym Chiny, jako *primus inter pares*, sprawowałyby niekontestowane przywództwo i jednocześnie dbałyby o jego sprawne funkcjonowanie, a większość uczestników systemu światowego, uznając zasady *pax sinica,* nie czułaby się państwami drugiej kategorii i nie buntowałaby się przeciwko jego zasadom.

8. Podsumowanie i wnioski

Powyższy rozdział zawiera porównanie oraz analizę potencjału USA oraz ChRL w kontekście siedmiu obszarów mających kluczowe znaczenie dla sprawowania hegemonii w systemie światowym. Należą do nich: sprzyjające położenie geopolityczne, ludność o odpowiedniej strukturze demograficznej, prężna gospodarka o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych, innowacyjność, efektywny system polityczny, sprawna dyplomacja oraz

[64] Wg. oficjalnej narracji władz chińskich, Zachód reprezentuje wrogie Chinom poglądy, które m.in. doprowadziły do masakry na Placu Tiananmen. Zgodnie z tą interpretacją, jednym z podstawowych celów Zachodu w relacjach z ChRL ma być próba rozbicia jedności narodu chińskiego, podkopanie pozycji KPCh, wprowadzenie podziałów m.in. w ramach samej KPCh oraz armii, a w efekcie osłabienie państwa. Ten też cel ma stać za promowaniem przez Zachód w Chinach wolności demokratycznych, w tym wolności słowa (McGregor, 2012: 108-109).

zdolność do sprawowania przywództwa w systemie światowym i rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów.

Niniejsza analiza pozwoliła na wysunięcie szeregu wniosków, będących jednocześnie odpowiedzią na postawione wcześniej pytania badawcze. Zdaniem autora, na podstawie przeanalizowanego materiału, USA do początków trzeciej dekady XXI w. nie „utraciły" w stopniu znaczącym żadnego z czynników niezbędnych do sprawowania hegemonii w systemie światowym. Jednocześnie faktem jest bezprecedensowy wzrost potęgi gospodarczej ChRL po 1978 r., skutkujący wyjątkowym w skali globu zwiększeniem obrotów handlowych (największe na świecie państwo handlujące), wydatków na siły zbrojne, badania i rozwój. W efekcie czego Chiny stały głównym konkurentem USA, w takich dziedzinach jak eksploracja kosmosu, superkomputery czy sztuczna inteligencja. Niemniej jednak ze względu na uzależnienie chińskiej gospodarki od importu surowców energetycznych, których zdecydowaną większość Chiny zmuszone są sprowadzać drogą morską z rejonu Zatoki Perskiej, państwo to stało się niezmiernie wrażliwe na przecięcie własnych morskich szlaków zaopatrzeniowych. Dopóki zatem ChRL nie uda się zbudować floty wojennej[65] zdolnej ochronić ową „drogę życia" łączącą Zatokę Perską z własnymi portami, dopóty funkcjonowanie jej gospodarki w znaczącej mierze będzie zależało od dobrej woli USA i ich floty, kontrolującej wspomnianą arterię. Z drugiej strony, Stany Zjednoczone w XXI w., w znacznej mierze dzięki „rewolucji łupkowej", stały się największym producentem ropy naftowej na świecie i państwem w znacznej mierze samowystarczalnym energetycznie, czyniąc tym samym swój sektor energetyczny, jak i w efekcie całą gospodarkę, znacznie mniej wrażliwym na wrogie działanie ze strony Chin.

Porównując zatem potencjał obu mocarstw w kontekście ich rywalizacji o hegemonię w systemie, należy uznać, iż uzależnienie ChRL od importu surowców energetycznych, w połączeniu z brakiem skutecznej możliwości zabezpieczenia własnych linii zaopatrzeniowych stwarza w przypadku wybuchu konfliktu kinetycznego realne zagrożenie odcięcia owych arterii, prowadząc tym samym do paraliżu gospodarczego Chin

[65] Stąd też trwająca od początku XXI w. intensywna rozbudowa chińskiej floty wojennej. Niemniej jednak w stosunku do przewag US Navy w zakresie m.in. wyszkolenia, doświadczenia w tym w operowaniu dużymi zespołami na pełnym morzu, jak też i wsparcia flot sojuszniczych (np. japońskiej), Marynarka Wojenna Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, przynajmniej w perspektywie trzeciej oraz czwartej dekady XXI w., raczej nie będzie dysponować odpowiednim potencjałem bojowym, aby zaryzykować bitwę morską przeciwko US Navy na Oceanie Indyjskim. Flota chińska operując tam z dala od własnych lotnisk oraz portów i baz zaopatrzeniowych, miałaby niewielkie szanse na pobicie floty amerykańskiej i zdobycie kontroli nad własnymi szlakami zaopatrzeniowymi łączącymi ChRL z krajami Zatoki Perskiej.

w perspektywie średnio i długookresowej, analogicznie do losu, jaki spotkał III Rzeszę oraz Japonię podczas II wojny światowej. Powyższe uwarunkowania w połączeniu z pozostałymi przewagami, np. rozległą siecią sojuszy, stawiają USA w znacznie lepszej sytuacji strategicznej, zwłaszcza w kontekście długotrwałego konfliktu, jaki z reguły przybierają wojny hegemoniczne.

Dlatego też zdaniem autora rozprawy USA w trzeciej dekadzie XXI w. jest mocarstwem w pełni zdolnym do utrzymania statusu hegemona systemu światowego w trakcie trwającej już rywalizacji hegemonicznej z ChRL. USA wyraźnie dominują nad ChRL w następujących parametrach: położenie geopolityczne[66], sprawny system polityczny, zdolność do sprawowania przywództwa w systemie światowym oraz gotowość do rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów, jak też i skuteczna dyplomacja. Jedynymi obszarami, w których ChRL wykazuje zbliżone do USA kompetencje (aczkolwiek zasadniczo wciąż im ustępując) są: gospodarka[67] oraz innowacyjność.

Stąd też, w trwającej rywalizacji hegemonicznej pomiędzy USA i ChRL, to właśnie Stany Zjednoczone, dysponując wyraźną przewagą w pięciu z siedmiu analizowanych obszarów, są zdecydowanym faworytem do sięgnięcia po raz trzeci po hegemonię w systemie światowym. Analiza dotychczasowych supercykli dokonana w poprzednich rozdziałach pracy wykazała, iż za wyjątkiem rywalizacji hegemonicznej pomiędzy USA a ZSRR, za każdym razem mechanizmem wyłaniającym hegemona systemu światowego była trwająca wiele lat kinetyczna wojna systemowa. Nie wydaje się zatem scenariuszem bardzo prawdopodobnym sytuacja, w której wspomniana wyraźna przewaga USA nad ChRL w większości z siedmiu przeanalizowanych obszarów rywalizacji okaże się czynnikiem wystarczającym, aby przekonać obecne władze ChRL[68] do porzucenia konfrontacyjnej polityki i szukania *modus vivendi* z dotychczasowym hegemonem systemu – USA. Dlatego też zdaniem autora dysertacji rywalizacja hegemoniczna USA-ChRL ostatecznie przybierze formę kinetycznego starcia,

[66] Pomimo wyraźnie mniejszej populacji od ChRL, społeczeństwo USA pozbawione jest szeregu problemów, jakimi zmuszone są (lub będą w najbliższych latach) stawić czoła władze Chin. Są to m.in. gwałtowne starzenie się społeczeństwa, dominujący model rodziny 2+1, nadreprezentacja obywateli płci męskiej, utrzymująca się na alarmująco niskim poziomie dzietność prowadząca do zmniejszania się populacji ChRL, ujemne saldo migracji.

[67] Oczywiście ów względny parytet dotyczy tylko czasu pokoju. W przypadku wybuchu wojny i zastosowania paraliżującej chińską gospodarkę oraz handel blokady morskiej przez US Navy, w połączeniu z bezpiecznymi szlakami handlowymi łączącymi USA z ich sojusznikami, wyraźna przewaga Stanów Zjednoczonych na tym polu jest bardziej niż prawdopodobna.

[68] Zdeterminowane do realizacji dziejowej misji przed jaką stoją współczesne Chiny – uczynienia z Państwa Środka najpotężniejszego mocarstwa na globie, a w następstwie czego wprowadzenie *pax sinica* i sięgnięcia po hegemonię w systemie światowym.

którego głównym teatrem stanie się obszar Indo-Pacyfiku. Temu też zagadnieniu poświęcony został kolejny rozdział niniejszej rozprawy.

Rozdział VII

Wojna hegemoniczna pomiędzy USA a Chinami – militarne scenariusze dalszej rywalizacji

1. Założenia ogólne

Analizując potencjał militarny USA i ChRL oraz wybrane scenariusze dalszego przebiegu konfrontacji pomiędzy obydwoma mocarstwami należy na wstępie poczynić pewne podstawowe założenia oraz uwagi o charakterze ogólnym.

Prognozowanie przyszłych wydarzeń, w tym zjawisk tak skomplikowanych, jak wojna oraz odpowiednie do tych prognoz przygotowanie swych wojsk, należą do najważniejszych wyzwań jakie stoją przed politykami, sztabowcami oraz analitykami w czasie pokoju. Zadanie to nigdy nie było procesem łatwym, pomimo faktu, iż w momencie narodzin nowoczesnej myśli strategicznej na przełomie XVIII i XIX w.[1], działania wojenne ograniczały się do dwóch domen – lądowej oraz morskiej, z której ta druga przeważnie pełniła rolę pomocniczą[2]. Jednym z najbardziej znamiennych przykładów z przeszłości błędnej prognozy nadchodzących wydarzeń były słowa wypowiedziane przez premiera Wielkiej Brytanii, Williama Pitta Młodszego, 17 lutego 1792 r. w Izbie Gmin podczas orędzia budżetowego. Powiedział on wtedy, iż co prawda dobrobyt jego państwa nie jest zapewniony, ale: „Nigdy w historii tego kraju nie było takiego okresu, w którym w związku z sytuacją w Europie mielibyśmy powody słuszniej oczekiwać piętnastu lat pokoju, niż to jest w obecnej chwili”[3]. Już dwa miesiące później na kontynencie europejskim wybuchł konflikt, który dla Wielkiej Brytanii oznaczał ponad 20 lat zmagań militarnych z Francją.

Od tamtej pory dzieje stosunków międzynarodowych niejednokrotnie udowadniały, jak często przewidywania oraz plany czynione z myślą o przyszłości, w tym o nadchodzących konfliktach, nie odnajdywały potwierdzenia w przebiegu samych działań wojennych,

[1] Do grona najwybitniejszych przedstawicieli XIX wiecznej myśli wojskowej zaliczyć należy m.in. Napoleona Bonaparte (lata 1769-1821), Carl von Clausewitza (lata 1780-1831), Antoine-Henri Jomini’ego (lata 1779-1869), Helmuta von Moltke Starszego (lata 1800-1891) czy wojny na morzu Alfreda Mahana (lata 1840-1914).
[2] Za wyjątkiem mocarstw morskich takich jak np. Niderlandy czy Wielka Brytania. W XXI w. działania wojenne mają charakter wielodomenowy i zasadniczo obejmują 5 domen: lądową, morską, powietrzną, kosmiczną oraz cyberprzestrzeń.
[3] Alexander Mikaberidze, *Wojny Napoleońskie. Historia globalna*, tom I, Poznań 2023, s. 27.

a militarne doktryny, które miały zapewnić każdej z walczących stron szybkie oraz błyskotliwe zwycięstwo, załamywały się w obliczu nieprzewidzianych scenariuszy[4].

Także i współcześnie, w trzeciej dekadzie XXI w., pomimo bezprecedensowego rozwoju nauki i techniki[5], cywilni analitycy oraz sztabowcy dokonują niekiedy błędnych analiz potencjału bojowego zaangażowanych stron, co przekłada się na nietrafione scenariusze przebiegu samych zbrojnych. Jeden z najbardziej jaskrawych przypadków opisanego zjawiska miał miejsce przed wybuchem pełnoskalowego konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, który rozpoczął się 24 lutego 2022 r. Proste sumaryczne porównanie kluczowych parametrów makroekonomicznych (jak np. wielkości PKB, potencjału produkcyjnego przemysłu obronnego, dostępu do bazy surowcowej), demograficznych (np. liczby ludności i ściśle związanych z nią możliwości mobilizacyjnych rezerw), jak i militarnych (np. liczebności sił zbrojnych, dostępności kluczowych platform bojowych czy zapasów amunicji) obu walczących stron wskazywało jednoznacznie na szybkie i pewne zwycięstwo strony rosyjskiej. Tymczasem przebieg kampanii wojennej na Ukrainie nie potwierdził tych prognoz (Jawor, 2023).

Kolejnym zjawiskiem, które w zasadniczym stopniu może wpłynąć na czynione przez autora prognozy dotyczące dalszego przebiegu rywalizacji USA-ChRL, są tak zwane czarne łabędzie. Terminem tym określa się nieprzewidziane oraz teoretycznie bardzo mało prawdopodobne wydarzenia, które w radykalny sposób wpływają na *status quo*. Zdarzeniem tego typu była np. pandemia COVID-19[6].

Dlatego też, analizując scenariusze dalszej konfrontacji pomiędzy USA i ChRL, zwłaszcza w kontekście potencjalnego starcia zbrojnego, należy podkreślić szereg czynników oraz problemów, z jakimi musi się zmierzyć badacz tego zagadnienia. Pierwszym z nich jest tak zwana mgła wojny (niem. *Nebel des Krieges*). Termin ten został wprowadzony przez

[4] Np. francuskie (Plan XVII) oraz niemieckie (Plan Schlieffena) założenia operacyjno-strategiczne poprzedzające wybuch I wojny światowej i ich realizację podczas działań wojennych w 1914 r., zob. Łukasz Przybyło, *Doktryny wojenne, historia i ocena*, Warszawa 2018, s. 74-95.

[5] Współcześni sztabowcy mogą korzystać z zaawansowanych systemów teleinformatycznych, umożliwiających im przeprowadzanie gier wojennych z wykorzystaniem bardzo realistycznych programów misji, co pozwala im w sposób możliwie dokładny odwzorować warunki występujące na polu bitwy. Badacze stosunków międzynarodowych stworzyli z kolei pewne modele, pozwalające przedstawić w sposób skwantyfikowany potęgę państw, która odgrywa niebagatelny wpływ na kształtowanie międzynarodowego układu sił oraz – w trakcie konfliktu – na przebieg działań wojennych. Jednym z najbardziej wartościowych modeli tego typu jest ten zaproponowany przez Mirosława Sułka, zob. Mirosław Sułek*, Potęga państw Modele i zastosowania*, Warszawa 2013; Robert Białoskórski, Robert Kobryński, Mirosław Sułek, *Potęga państw 2017. Międzynarodowy układ sił w procesie zmian. Raport potęgometryczny*, Warszawa 2017.

[6] Zob. Nassim Nicholas Taleb, *Czarny łabędź. Jak nieprzewidywalne zdarzenia rządzą naszym życiem*, Poznań 2023.

pruskiego dowódcę oraz teoretyka wojskowości Carla von Clausewitza. W swej rozprawie „*O wojnie*" pisał on: „Wojna jest dziedziną niepewności; trzy czwarte tego, na czym oparte są działania wojenne, pokrywa mgła większej lub mniejszej niepewności. […] Wielka wreszcie niepewność wszelkich danych na wojnie tworzy specjalną trudność, gdyż każde działanie odbywa się jakby w mroku, który przy tym nieraz, podobnie jak mgła albo poświata księżyca, nadaje rzeczom rozmiary przesadne i dziwaczny wygląd" (von Clausewitz, 2006: 45-46,87).

Pomimo blisko 200 lat od napisania tych słów[7], nie straciły one wiele na swej aktualności. Obecnie, w trzeciej dekadzie XXI w., paradoksalnie, niejako równolegle do bezprecedensowego rozwoju systemów świadomości sytuacyjnej, pozwalających na informowanie o ruchach przeciwnika praktycznie w czasie rzeczywistym[8], zagadnienie mgły wojny stanowi wciąż jedno z podstawowych wyzwań stojących przed badaczami oraz analitykami zajmującymi się współczesnymi konfliktami zbrojnymi. Występuje ono na wszystkich czterech poziomach działań, na których toczone są wojny oraz konflikty zbrojne. Dotyczy ona zatem działań szczebla politycznego, strategicznego, operacyjnego oraz taktycznego (Kraszewski, 2018: 21). Ze względu na zakres niniejszej pracy oraz na wspomniany rozwój systemów C4ISR (ang. *Command, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance and Reconnaissance*)[9], szczególnym zainteresowaniem autora stała się analiza zjawiska mgły wojny na poziomie politycznym oraz strategicznym.

Mgła wojny na szczeblu politycznym dotyczy m.in. niejasności względem politycznych celów przeciwnika, a także zachowania własnych sojuszników. W przypadku analizy rywalizacji USA-ChRL, zagadnienie to sprowadza się do próby udzielenia odpowiedzi na

[7] Pierwsze wydanie „*O wojnie*" ukazało się niedługo po śmierci autora w 1832 r.

[8] Np. poprzez systemy zobrazowania satelitarnego lub bezzałogowe platformy latające (tzw. drony). Systemy te połączone są sieciocentrycznie z innymi elementami np. efektorami, tworząc C4ISR (ang. *Command, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance and Reconnaissance*). C4ISR ma zapewnić zarówno dowódcy na polu bitwy, jak i sztabom pełną świadomość sytuacyjną poprzez płynnie przebiegający proces pozyskiwania, gromadzenia, przetwarzania, analizy oraz dystrybucji danych w procesie dowodzenia odpowiednim dla danego szczebla (Dura, 2016).

[9] Wpływających zwłaszcza na poprawę świadomości sytuacyjnej w tym pola walki na szczeblu operacyjnym oraz taktycznym. Analiza zagadnienia wpływu mgły wojny na konfrontację militarną pomiędzy USA i ChRL na szczeblu operacyjnym oraz taktycznym wykracza poza obszar tematyczny niniejszej rozprawy i wymaga po części innego instrumentarium metodologicznego, jak i osobnej publikacji. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć tylko, iż jedną z podstawowych niewiadomych dotyczących analizy przebiegu potencjalnych działań wojennych sił zbrojnych USA oraz ChRL szczebla operacyjnego oraz taktycznego jest skuteczność systemów walki radioelektronicznej (WRE – ang. *electronic warfare)* obu stron. Przy czym szczególnie interesującym obszarem badań może się okazać skuteczność systemów WRE chińskich sił zbrojnych, gdyż w przeciwieństwie do USA, Chiny w ciągu bez mała 50 lat nie prowadziły żadnego pełnoskalowego konfliktu zbrojnego. Co więcej, typowy dla ChRL brak transparentności dotyczący kwestii związanych z bezpieczeństwem sprawia, iż badacz, szczególnie ten pozbawiony dostępu do m.in. analiz wywiadowczych zmuszony jest opierać się na oficjalnych źródłach chińskich o dość wątpliwej wartości.

szereg pytań o fundamentalnym wręcz znaczeniu dla przebiegu dalszej konfrontacji. Po pierwsze, czy Chiny faktycznie dążą do podboju Tajwanu i złączenia zbuntowanej wyspy z macierzą, czy też jest to jedynie zabieg retoryczny mający na celu osiągnięcie szeregu celów zarówno w polityce wewnętrznej, jaki i zagranicznej (np. konsolidację poparcia społeczeństwa wokół KPCh). Kwestią otwartą pozostaje również określenie sposobu, w jaki Tajwan miałby wrócić pod kontrolę polityczną ChRL. Co do zasady istnieją dwie ścieżki osiągnięcia tego celu – polityczna – poprzez presję dyplomatyczną i ekonomiczną oraz militarna – której zapewne towarzyszyłyby naciski natury politycznej oraz ekonomicznej. Kolejną niewiadomą stanowi stopień gotowości władz USA do podjęcia ryzyka wybuchu kinetycznego konfliktu z mocarstwem nuklearnym w obronie Tajwanu[10] oraz to, jaka byłaby ich reakcja na chińską próbę przejęcia wyspy zarówno przy zastosowaniu ze strony ChRL wariantu politycznego, jak i militarnego. Niezmiernie istotnym zagadnieniem tego szczebla jest również reakcja regionalnych sojuszników USA na wybuch walk amerykańsko-rosyjskich.

Na poziomie strategicznym wspomniane dwa problemy sprowadzają się m.in. do kolejnych niewiadomych. Dotyczą one w pierwszej kolejności sposobu w jaki Chiny pragną dokonać zjednoczenia lub też przy pomocy jakich środków sygnalizacji strategicznej zamierzają zamanifestować chęć osiągnięcia wspomnianego celu. Istnieją zasadniczo dwa główne warianty zbrojnego przejęcia wyspy: inwazja oraz blokada. Każdy z nich zawiera w sobie szereg podwariantów, z których najważniejsze zostaną omówione w dalszej części rozdziału.

Kolejnym zagadnieniem, które należy wziąć pod uwagę analizując potencjalny przebieg kinetycznej (i przybierającej każdą inną formę) konfrontacji pomiędzy USA a ChRL, jest czynnik ludzki, ze szczególnym uwzględnieniem roli jednostki w procesie decyzyjnym. Ze względu na swoją naturę stanowi on niezmiernie trudny obszar przy dokonywaniu jakichkolwiek prognoz. W przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, w stosunkach międzynarodowych będących częścią nauk humanistycznych, nie ma uniwersalnych, powtarzalnych prawd, a dwie osoby postawione w analogicznych sytuacjach mogą podjąć zupełnie różne decyzje. Część badaczy, zwłaszcza analizujących stosunki międzynarodowe (zatem i będącą obszarem jej zainteresowania rywalizację wielkich mocarstw) z punktu widzenia neorealistycznego (Mearsheimer, 2014: 15-26) czy geopolitycznego paradygmatu

[10] W sytuacji, kiedy same – podobnie jak zdecydowana większość państw systemu otwarcie uznają poszanowanie zasady jednych Chin (Góralczyk, 2021: 197-198).

(Sykulski, 2014: 27-37) zdaje się nie dostrzegać lub też minimalizować znaczenie roli jednostki, jak i opinii publicznej w procesach decyzyjnych przywódców mocarstw[11].

Zarówno geopolityczny, jak i neorealistyczny paradygmat stosunków międzynarodowych zakładają, iż kluczowym czynnikiem w kształtowaniu procesu decyzyjnego państw i mocarstw jest bezwzględna gra sił i interesów. Co więcej, według wspomnianej optyki wszelkiego rodzaju idee oraz ideologie mają charakter instrumentalny, przez co są traktowane przedmiotowo, służąc realizacji konkretnych interesów państw i ich racji stanu (Sykulski, 2014: 34). Nie jest jednak trudno znaleźć historyczne przykłady, które poddają powyższe tezy pod wątpliwość, kiedy ideologia oraz kaprysy jednostki, nie związane z *raison d'etat*, wpływały w sposób decydujący na losy państw i narodów[12].

Nie sposób zatem nie wziąć w niniejszych rozważaniach pod uwagę faktu, iż ostateczne decyzje o przebiegu konfliktu USA-ChRL będą podejmowały jednostki wychowane w specyficznym środowisku, dysponujące konkretnymi przymiotami ducha i kierujące się daną ideologią, choć jednocześnie poddawane presji zewnętrznej w postaci czynników, na które oni sami nie mają większego wpływu – takich jak np. geografia czy naturalne dla organizmów politycznych dążenie do komasacji potęgi oraz wpływów w systemie światowym[13].

---

[11] Nie bez przyczyny zatem Jacek Czaputowicz, analizując wybrane teorie stosunków międzynarodowych, traktuje geopolitykę jako jedną z teorii w ramach paradygmatu neorealistycznego stosunków międzynarodowych (Czaputowicz, 2007: 40).

[12] Postać Józefa Stalina może posłużyć jako jeden z nich. Trudno bowiem podważyć sprawczą rolę tej jednostki na dzieje samego ZSRR, jak i całego systemu światowego. Jednocześnie nie sposób zinterpretować pewnych kontrowersyjnych kroków wspomnianego dyktatora (jak np. decyzja o walce z tzw. kułakami, kolektywizacji rolnictwa), które osłabiły państwo i podważyły pozycję samego Stalina (chwilowo) inaczej jak przez pryzmat ideologiczny. Jak podkreśla wielokrotnie w swym monumentalnym dziele o Stalinie Stephen Kotkin, radziecki dyktator był gorliwym komunistą i jako taki kierował się w swej polityce zasadami marksizmu-leninizmu a nie żelaznymi prawidłami geopolityki (Kotkin, 2017: 3-7, 34-40, 38-43, 70-84). Dugi przykład analizowanego zjawiska przedstawił autor rozprawy w rozdziale III, podczas analizy polityki ostatnich Stuartów, która doprowadziła do tzw. chwalebnej rewolucji (ang. *Glorious Revolution*) w 1688 r. Przykład bardziej współczesny stanowi okres prezydentury Donalda Trumpa w USA, kiedy to osobiste przymioty prezydenta oraz członków jego najbliższej rodziny (a nie amerykańska *raison d'etat*) odgrywały niewspółmiernie znaczną rolę w procesie decyzyjnym mocarstwa hegemonicznego. Nierzadko narażało to na szwank prestiż urzędu, jak i relacje z kluczowymi partnerami w tym Australią czy Koreą Południową, nie wspominając nawet o niewyjaśnionych relacjach łączących Donalda Trumpa z Federacją Rosyjską. Zob. Bob Woodward, *Strach. Trump w Białym Domu*, Warszawa 2018, s. 290-296, 316-319, 448-460.

[13] Geopolitykom (często tym rodzimym) zarzuca się niekiedy to, iż zbyt często w swych analizach odwołują się do uniwersalizmu, determinizmu geograficznego oraz redukcjonizmu, jako podstawowych narzędzi interpretacyjnych w nauce o stosunków międzynarodowych, prowadzących do poważnych błędów w analizie nie tylko bieżącej sytuacji politycznej, ale i czynionych przez siebie prognozach (Lubina, 2018). Autor niniejszej rozprawy przychyla się do powyższej oceny, choć dostrzega również rolę oraz znaczenie paradygmatu geopolitycznego (rzecz jasna nie w formie dogmatywnej, preferowanej przez niektóre środowiska geopolityczne w RP). Pozostaje faktem, iż zasadniczo konfrontacyjny kurs w polityce zagranicznej USA za prezydentury Donalda Trumpa (lata 2017-2021) wobec ChRL nie uległ zmianie po zwycięstwie Joe Bidena i objęciu przez niego urzędu prezydenckiego w styczniu 2021 r. (patrz rozdział IV oraz V).

Powyższe spostrzeżenia łączą się z rozważaniami wspomnianego już C. von Clausewitza. Opisywał on naturę wojny nie w kategoriach uporządkowanych, powtarzalnych i linearnych zjawisk badanych chociażby przez Izaaka Newtona. Jego zdaniem wojna jest zjawiskiem zbyt skomplikowanym oraz wielopłaszczyznowym i wymyka się owej linearnej wizji rzeczywistości znanej z nauk przyrodniczych. Wywód ten prowadzi do prostej konstatacji, iż żadna armia nie działa niczym idealnie naoliwiony mechanizm, gdyż siły zbrojne składają się z ludzi, którzy z natury rzeczy popełniają błędy, jak też i potrafią nie działać według przygotowanych wcześniej schematów.

Często znajduje to swoją przyczynę w występującym w trakcie każdej wojny zjawisku tarcia. Pod tym terminem Clausewitz rozumiał całość czynników utrudniającej armii realizację jej celów podczas realnych działań wojennych, których nie da się (do końca) przewidzieć podczas gier sztabowych, manewrów oraz komputerowych symulacji[14]. Współcześnie uznaje się clausewitzowskie tarcie za jedno z wariacji praw Murphy'ego, które sprowadzają się do założenia, iż jeśli jakiś element planu może się nie powieść, to nie powiedzie się (prawie) na pewno i to prawdopodobnie w najmniej sprzyjającym momencie. Zdaniem pruskiego stratega zjawiska tarcia nie da się zupełnie wyeliminować, gdyż nie sposób jest w pracach sztabowych uwzględnić wszystkich potencjalnych przeszkód i trudności, jakie mogą wystąpić na realnym placu boju. Dlatego też, również i w XXI w., tarcie stanowi stały i nieodzowny element wojny (Przybyło, 2018: 45-49).

Podsumowując tę część rozważań autora na temat dalszego przebiegu stosunków amerykańsko-chińskich, warto zauważyć, iż rywalizacja wielkich mocarstw (a szczególnie będące jej elementem wojny, w tym wojny hegemoniczne) należą do bardzo skomplikowanych procesów o znaczącej liczbie niewiadomych, które należy rozpatrywać wielopłaszczyznowo oraz interdyscyplinarnie. Dlatego też, dokonując prognoz dotyczących przyszłości konfrontacji USA-ChRL, zwłaszcza w jej militarnym aspekcie, niezmiernie trudno jest o precyzyjne przewidywania i dokładne scenariusze. Model supercykli wraz ze swoją ponad 500-letnią historią dostarcza bogatego materiału badawczego, na podstawie którego można dokonać ekstrapolacji i wskazać na szereg powtarzających się trendów oraz poczynić pewne generalne założenia. Stąd też, dokonawszy analizy dotychczasowych supercykli hegemonicznych, zdaniem autora rozprawy najbardziej prawdopodobnym scenariuszem przebiegu stosunków amerykańsko-chińskich w perspektywie średnio oraz długookresowej jest dalsza zaostrzająca

[14] Pewną rolę odgrywać może również przypadek.

się konfrontacja z punktem kulminacyjnym w postaci militarnego starcia na obszarze Indo-Pacyfiku.

Model supercykli nie jest jednak sprawnym narzędziem, przy pomocy którego można w sposób rzetelny dokonać prognozy przebiegu operacji wojskowych, nie taka też była idea przyświecające jego powstaniu. Przytoczone powyżej uwagi dotyczące nieprzewidywalnego charakteru samej wojny, jak też i niebagatelnej roli czynnika ludzkiego, który w stopniu znacznym może wpłynąć na jej przebieg, każą autorowi zachować daleko idącą ostrożność w swoich osądach, jak i przedstawianych scenariuszach militarnej konfrontacji pomiędzy siłami zbrojnymi USA oraz ChRL, którym to poświęcona została znaczna część niniejszego rozdziału.

2. Potencjał wojskowy USA

Na samym wstępie rozważań nad potencjałem wojskowym USA w kontekście ich rywalizacji hegemonicznej z ChRL, należy podkreślić, iż Stany Zjednoczone Ameryki w początkach trzeciej dekady XXI w. stanowiły najpotężniejsze militarnie mocarstwo w dziejach świata, a żadne inne państwo nie dysponowało w przeszłości porównywalnymi do USA potencjałem wojskowym. Na szczególną uwagę zasługują amerykańskie zdolności w zakresie globalnej projekcji siły, interoperacyjności oraz współpracy broni połączonych na wielodomenowym Teatrze Działań Wojennych (TDW), jak również zastosowanie najnowoczesniejszych systemów świadomości sytuacyjnej pola walki opartych na platformach wykorzysujących m.in. fuzję sensorów, co pozwala na skokową poprawę efektywności posiadanych sił zbrojnych[15].

W 2023 r. całość personelu wojskowego USA wynosiła 2.122 900 kobiet i mężczyzn. W skład tej liczby wchodziły wojska czynne (1.506 700 personelu) oraz komponenty rezerwowe sił zbrojnych USA – Rezerwa Armii Stanów Zjednoczonych (ang. US Army Reserve) oraz Gwardia Narodowa Armii Stanów Zjednoczonych (ang. Army National Guard) – 616 200 personelu. Armia lądowa liczyła 998 500 etatów, z czego 473 000 stanowiły wojska w służbie czynnej. Dalsze 336 000 osób służyło w Gwardii Narodowej, a kolejne 18 500 w Rezerwie Armii. W Marynarce Wojennej USA (ang. US Navy) znajdowało się 404 000

[15] Zob. Rajesh Uppal, *Military Sensor Fusion technology enhances situational awareness of air, sea and space-based platforms and remote intelligence*, International Defence, Secirity & Technology (CA,USA), 29 June, 2021, https://idstch.com/technology/ict/military-sensor-fusion-technology-enhances-situational-awareness-of-air-sea-and-space-based-platforms-and-remote-intelligence/, 05.05.2023.

personelu, w skład którego wchodziły wojska rezerwy liczące 57 700. Osobny rodzaj sił zbrojnych USA stanowi Korpus Marines (ang. The United States Marine Corps – USMC. W 2023 r. służyło w nim 210 000 kobiet i mężczyzn – 177 000 w linii oraz 33000 w rezerwie. Personel Sił Powietrznych (US Air Force) oraz Sił Kosmicznych (US Space Force) liczył 510 400 kobiet i mężczyzn (Garamone, 2022)[16].

Amerykański Departament Obrony dysponuje największym na globie budżetem wojskowym (773 mld $ w 2023 r.). Struktura wydatków obronnych USA w 2023 r. przedstawiała się następująco: Siły Powietrzne – 30.03%, Marynarka Wojenna – 29.9%, wojska lądowe: 22.9% oraz 16.9% budżetu alokowano na inne agendy Departamentu Obrony USA (Garamone, 2022). Skala wspomnianych wydatków, w połączeniu z potencjałem gospodarczym, naukowo-technicznym oraz demograficznym, jak też i wyjątkowym w skali globu doświadczeniem bojowym, pozwala siłom zbrojnym Stanów Zjednoczonych górować nad innymi państwami systemu światowego, w tym ChRL, pod względem ilości[17], jakości oraz poziomu wyszkolenia personelu w większości z podstawowych klas uzbrojenia.

Ze względu na specyfikę przewidywanego regionu konfrontacji pomiędzy USA oraz ChRL – ogromnych obszarów Indo-Pacyfiku, z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, iż główną rolę odegrają w niej trzy rodzaje sił zbrojnych[18] – marynarka wojenna,

[16] Wszystkie powyższe dane przytaczam za: Jim Garamone. *Fiscal 2023 Budget Funds Military for Today, Future*, U.S. Department of Defence News, March 28, 2022, https://www.defense.gov/News/News-Stories/Article/Article/2980669/fiscal-2023-budget-funds-military-for-today-future/, 26.03.2023. Pewną cecha charakterystyczna dla finansowania wydatków federalnych w USA jest fakt, iż rok fiskalny (ang. *fiscal year*, FY, rozpoczyna się 1 października danego roku a kończy 30 września roku następnego, stąd też rok fiskalny 2023 w oparciu o który sporządzono powyższe dane (FY 2023) trwa od 1 października 2022 do 30 września 2023.

[17] Pomimo rysującej się przewagi ilościowej floty ChRL nad US Navy.

[18] Należy jednocześnie zaznaczyć, iż przewidywany konflikt będzie toczony z zastosowaniem operacji połączonych w spektrum wielodomenowym. Prekursorem i zarazem państwem wyznaczającym obecne standardy, jak i kierunki rozwoju na tym polu są Stany Zjednoczone. Analiza dostępnych źródeł chińskich potwierdza pełną świadomość tego stanu rzeczy kierownictwa politycznego ChRL i wskazuje jednocześnie na kierunek chińskich reform, tak aby siły zbrojne ChRL osiągnęły zbliżony do amerykańskich poziom zdolności bojowych (Cozad i inni, 2023: 70-88). Zdaniem autora rozprawy, już samo osiągnięcie przez chińskie platformy bojowe zbliżonych zdolności do tych wykorzystywanych przez siły zbrojne USA stanowi nie lada wyzwanie. Celem równie trudnym, a pod wieloma aspektami (np. ze względu na odrębność kulturową Chin oraz inną kulturę strategiczną) jeszcze bardziej wymagającym jest wdrożenie, wzorowanej na amerykańskiej, doktryny użycia wspomnianych platform. Trafną analogią do wyzwań przed jakimi stoją obecnie Chiny, pragnące wdrożyć w swych siłach zbrojnych amerykańską z rodowodu doktrynę wojny wielodomenowej, jest przykład państw tworzących tzw. wschodnią flankę NATO. Jako członkowie Układu Warszawskiego do 1991 r., ich armie szkolone były według zupełnie innych standardów oraz procedur niż armie zachodnie. W państwach tych wdrażanie natowskiej doktryny, struktur i standardów, połączone ze zmianą dotychczasowej mentalności odziedziczonej po czasach Układu Warszawskiego, zwłaszcza wśród kadr dowódczych kształconych na radzieckich akademiach wojskowych, liczone było w dekadach. Sam proces ten został w znacznej mierze przyspieszony przez udział tych państw w misjach wojskowych w Afganistanie oraz Iraku. Warto zauważyć, iż państwa członkowskie NATO mogą liczyć na wsparcie w postaci natowskich instruktorów, bazy szkoleniowej oraz wspólnych manewrów, jak też i misji bojowych (Zalesiński, Miernicka, 2021). Tymczasem chińskie siły

lotnictwo oraz piechota morska. Potęga na morzu, już od narodzin modelu supercykli na przełomie XV i XVI w., stanowiła parametr decydujący o przebiegu rywalizacji o dominację w systemie światowym. W początkach XX w. pojawił się obok niego drugi niezmiernie istotny element, który należało odtąd uwzględniać we własnych doktrynach wojennych – panowanie w powietrzu. W pierwszej połowie XXI w., to właśnie te dwa wspomniane czynniki, w połączeniu z wysoce zaawansowanymi platformami dedykowanymi walce radioelektronicznej oraz systemami świadomości sytuacyjnej (zarówno tymi operującymi na lądzie, morzu, powietrzu, jak i przestrzeni kosmicznej) zadecydują o wyniku rywalizacji hegemonicznej pomiędzy US i ChRL.

Z tego też powodu, dokonując porównania potencjału militarnego Stanów Zjednoczonych oraz Chin w kontekście ich rywalizacji na obszarze Indo-Pacyfiku, autor położył szczególny nacisk na analizę trzech rodzajów sił zbrojnych, które w przypadku wybuchu pełnoskalowego konfliktu pozwolą zapewnić walczącym stronom dominację w powietrzu oraz na morzu – lotnictwie, marynarce wojennej oraz będącej swego rodzaju wypadkową zdolności powyższych – Korpusem Piechoty Morskiej[19]. Ostatni z wymienionych, tworząc trzon komponentu lądowego sił zbrojnych USA, poniesie główny ciężar walk prowadzonych na lądzie, w tym operacji o charakterze amfibijnym przy wszystkich z analizowanych przez autora scenariuszy rozwoju konfliktu USA-ChRL, zatem zarówno walk toczonych o sporne archipelagi wysp na Morzu Południowochińskim, jak też i podczas operacji wokół Tajwanu[20].

Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych (ang. United States Air Force) w początkach 2023 r. dysponowały 13.300 maszynami wojskowymi wszystkich typów, z czego aż 9975 pozostawało w gotowości bojowej (tzw. *combat ready status*). Na wspomnianą liczbę składało

zbrojne pierwszych trzech dekad XXI w., borykające się zapewne z podobnymi problemami jak wojska państw dawnego Układu Warszawskiego (jeśli nie większymi, ze względu na wspomnianą chińską kulturę strategiczną, niski poziom profesjonalizmu kadry oficerskiej oraz korpusu podoficerskiego, jak również panujące tam jeszcze do niedawna *quasi* feudalne relacje) pragną z sukcesem wdrożyć opartą na wzorcach zachodnich doktrynę wojenną, nie mogąc liczyć na wsparcie amerykańskich instruktorów ani tym bardziej na wspólne manewry oraz konsultacje. Trudno jednocześnie oczekiwać, iż szczególnie pomocne w tej materii okażą się dla marynarki wojennej oraz lotnictwa ChRL manewry i ćwiczenia realizowane we współpracy z siłami zbrojnymi Federacji Rosyjskiej (Liu, 2022).

[19] Rolą sił Korpusu Marines w planowanych działaniach wojennych na obszarze Indo-Pacyfiku będzie przede wszystkim dostarczenie komponentu lądowego. Warto jednocześnie podkreślić, iż ze względu na zaawansowany stopień interoperacyjności poszczególnych rodzajów sił zbrojnych USA, będą one działały wspólnie jako bronie połączone, dzięki czemu wystąpi zjawisko synergii ich poszczególnych zdolności.

[20] Zob. Andrew Feickert, *U.S. Ground Forces in the Indo-Pacific: Background and Issues for Congress*, Congressional Research Service, August 30, 2022, https://crsreports.congress.gov/product/pdf/R/R47096, 12.05.2023.

się między innymi 1914 (1476 w gotowości bojowej) myśliwców i maszyn wielozadaniowych[21] oraz 5584 helikopterów (4188 w stanie gotowości bojowej), przy czym helikoptery szturmowe stanowiły ok. 7.4% całości (983 sztuki, w tym ok. 737 w stanie *combat ready)*. W trzeciej dekadzie XXI w., podstawową maszyną wielozadaniową sił zbrojnych USA (oraz ich sojuszników, zarówno na obszarze Indo-Pacyfiku, jak wśród państw członkowskich NATO) staje się samolot wielozadaniowy piątej generacji F-35 wszystkich trzech wersji (A,B,C). Dane z marca 2023. wskazują, iż we wszystkich rodzajach sił zbrojnych USA w służbie znajdowało się wtedy ok. 450 maszyn tego typu. Docelowo Departament Obrony USA pragnie pozyskać ok. 2 500. wspomnianych maszyn, jednak zważywszy na to, iż F-35 ma stanowić podstawę lotnictwa bojowego USA oraz ich głównych sojuszników przynajmniej do połowy XXI w., liczba ta z pewnością wzrośnie[22].

O potędze amerykańskiego lotnictwa w równym stopniu co maszyny *stricte* bojowe, świadczy posiadana przez to mocarstwo flota samolotów-cystern (568 sztuk, w tym ok. 426 w gotowości bojowej) oraz maszyn transportowych (962, z czego 722 w gotowości bojowej). Co warto podkreślić, jeśli chodzi o samoloty-cysterny, to USA posiadają więcej maszyn tego typu niż wszystkie pozostałe państwa na globie razem wzięte. Drugą w kolejności flotę samolotów-cystern posiada Arabia Saudyjska (22 maszyn), a trzecią lokatę w tym zestawieniu zajmują *ex equo* Francja oraz Rosja (po 19 maszyn). Wspomniane dwa kategorie maszyn czynią z USA jedyne mocarstwo w systemie światowym zdolne do w pełni globalnej projekcji siły. Dla porównania, Chiny posiadają jedynie 4 maszyny tego typu (3 w gotowości bojowej)[23]. Wskazuje to jednoznacznie, iż założenia strategiczne Chin zakładają operowanie ich lotnictwa w zasięgu własnych lotnisk polowych znajdujących się na terytorium ChRL, lub też wysp leżących na wodach ją okalających. Tym samym, przy skromności własnego lotnictwa

[21] Dane w oparciu o Global Firepower, gdzie ten typ maszyn latających został określony terminem „*fighters*", choć w polskiej nomenklaturze dominuje termin: „samolot wielozadaniowy". Dotyczy to przede wszystkim maszyn takich jak F-35, F-22, F-15, F-16, F/A-18, choć to jaki charakter w danej chwili pełni maszyna w znacznej mierze zależy od konfiguracji komputera misji podczas wykonywania konkretnego lotu.

[22] W tym: US Air Force planuje pozyskać 1,763 maszyn w wariancie F-35A (jest to podstawowy wariant tej konstrukcji, samolot startujący i lądujący w sposób konwencjonalny, w założeniu ma zastąpić takie platformy jak: F-16); Korpus US Marine: 353 maszyn w wersji F-35B (samolot krótkiego startu i pionowego lądowania STOVL, zaprojektowany głownie z myślą o potrzebach tego rodzaju broni, ma zastąpić różne wersje samolotów Harrier) oraz 67 F-35C (samolot pokładowy, który zastąpi maszyny typu F/A-18 Hornet różnych wersji – A/B/C/D); US Navy pozyska 273 maszyny w wariancie, F-35C, Zob. Alison Bath, *Will the F-35 ever become the primary fighter jet it was supposed to be?* "Stars and Stripes", 01.03.2023, https://www.stripes.com/branches/air_force/2023-03-01/stealth-fighter-navy-9286473.html, 10.05.2023.

[23]Dane oparciu o: *Tanker Fleet Strength by Country* (2023 r.), Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/aircraft-total-tanker-fleet.php, 11.05.2023.

pokładowego[24], potencjał bojowy chińskiego lotnictwa będzie malał w stopniu wykładniczym wraz z oddalaniem się od własnych lotnisk.

Drugim, obok US Air Force, kluczowym rodzajem sił zbrojnych USA jest marynarka wojenna – US Navy. W 2023 r. w US Navy służyło 296[25] jednostek różnych klas, wśród nich m.in. 11 lotniskowców, 9 uniwersalnych okrętów desantowych[26], 17 krążowników, 72 niszczyciele, 68 okrętów podwodnych[27]. Trzonem amerykańskiej potęgi morskiej (a zarazem i lotniczej) od czasów II wojny światowej pozostają lotniskowce, które stanowią jedno z głównych narzędzi amerykańskiej globalnej projekcji siły oraz obecności strategicznej[28]. W 2023 r. US Navy posiadała 11 klasycznych lotniskowców. Dla 10 z nich macierzystymi portami były bazy US Navy na terytorium USA, natomiast dla jednego miejscem stałej dyslokacji była leżąca na terytorium Japonii amerykańska baza Yokosuka[29]. Wspomniane okręty reprezentowały dwa typy – starszy typ Nimitz oraz młodszy generacyjnie typ Gerald R. Ford. Dysponują one napędem atomowym oraz znacząco większą wyporności, siłą ognia oraz dzielnością morską niż lotniskowce służące w innych flotach[30].

---

[24] Patrz poniżej.

[25] Dane na maj 2023, za: *USNI News Fleet and Marine Tracker*: April 10, 2023, USNI News, https://news.usni.org/2023/04/10/usni-news-fleet-and-marine-tracker-april-10-2023, 27.05.2024. W Pentagonie oraz US Navy trwają obecnie spory dotyczące docelowego rozmiaru US Navy, powstały w 2016 r. plan budowy floty złożonej z 355 jednostek często jest uznawany za niewystarczający. Za prezydentury D. Trumpa pojawiły się plany budowy jeszcze większej floty, której wielkość szacowano pomiędzy 382- 446 jednostki. Wraz z nastaniem administracji J. Bidena w 2021 r. plany te uległy redukcji i oscylują w granicach 321-372 okręty. Pomimo to nie jest wciąż jasne, kiedy US Navy osiągnie jakikolwiek z wspominanych pułapów, gdyż każde z nich jest częścią 30-letniego planu rozbudowy US Navy, a ten ulega zmianie wraz z każdą nową administracją prezydencką w USA. Warto dodać, iż coraz większą rolę w rozwoju US Nnavy oraz US Marines stanowią nawodne oraz podwodne jednostki bezzałogowe. Zob. *Navy Force Structure and Shipbuilding Plans: Background and Issues for Congress*, Congressional Research Service, April 19, 2023, s. 2-13, https://sgp.fas.org/crs/weapons/RL32665.pdf, 29.05.2023.

[26] Każdy z nich jest de facto lekkim lotniskowcem posiadającym wyjątkowo uniwersalne zastosowanie, szczególnie przydatne na obszarze Indo-Pacyfiku. Zob. *Amphibious Assault Ships – LHD/LHA(R)*, America‘s Navy, 15.04. 2021, https://www.navy.mil/Resources/Fact-Files/Display-FactFiles/Article/2169814/amphibious-assault-ships-lhdlhar/, 29.05.2023.

[27] *How Many Ships Are in the U.S. Navy? A Breakdown*, ARMED FORCES SUPER STORE, 1-877-653-9577,8-7 CST MON-FRI, HTTPS://WWW.USAMM.COM/BLOGS/NEWS/SHIPS-US-NAVY, 29.05.2023.

[28] Obok floty atomowych okrętów podwodnych.

[29] Należący do amerykańskiej 7. Floty lotniskowiec USS *Ronald Reagan* (CVN-76) stacjonuje w swym macierzystym porcie – amerykańskiej bazie Yokosuka znajdującej się na terytorium Japonii, co samo w sobie podkreśla znaczenie, jakie USA przykłada do obszaru Indo-Pacyfiku oraz do samego sojuszu z Japonią, stanowiącego podstawę amerykańskiej architektury bezpieczeństwa w regionie. Na terytorium USA macierzystymi portami pozostałych 10 lotniskowców są: San Diego w Kaliforni, Bremerton w stanie Washington oraz Norfolk w stanie Virginia (Serrano, 2022; Zemło, 2018).

[30] Zarówno jednostki typu Nimitz, jak i wchodzące do służby w najbliższych latach okręty typu Gerald R. Ford dysponują wyporności ok. 100 000 ton długich. Na komponent lotniczy tych jednostek składa się ok. 75-90 samolotów oraz śmigłowców. Napęd w postaci dwóch reaktorów atomowych pozwala im osiągać prędkość ok. 30 węzłów oraz w teorii nieograniczony zasięg. Zgromadzone w reaktorach paliwo jądrowe wymaga wymiany po ok. 20 latach służby. Dla przykładu brytyjski lotniskowiec HMS Queen Elizabeth posiada wyporność ok. 65

Co warto podkreślić, wraz z wejściem do służby w US Navy nowej generacji lotniskowców w 2017 r., której pierwszym (z 10 planowanych jednostek tego typu) przedstawicielem jest USS Gerald R. Ford (CVN-78), przewaga technologiczna amerykańskich lotniskowców nad innymi okrętami tej klasy służącymi we flotach pozostałych mocarstw, stała się jeszcze bardziej wyraźna niż dotychczas[31].

Należy również zaznaczyć, iż ze względu na szereg innowacyjnych rozwiązań zastosowanych przy jego budowie, okręt ten, pomimo wejścia do służby w lipcu 2017 r., do początku maja 2023 r.[32], wciąż jeszcze nie osiągnął pełnej gotowości bojowej. Zważywszy na stopień zaawansowania technicznego jednostki, czyniący z niej najnowocześniejszy okręt tej klasy w historii, jak również na podobne opóźnienia przy wdrażaniu innych innowacyjnych platform bojowych w XXI w. (*nota bene*: F-35), problemy związane z pełnym wykorzystaniem potencjału bojowego USS Gerald R. Ford oraz wyszkoleniem jego personelu, nie powinny budzić zaskoczenia[33].

Amerykańskie lotniskowce floty dzięki napędowi w postaci dwóch reaktorów atomowych są w stanie podczas trakcie misji bojowych poruszać się ze stałą prędkością ok. 30 węzłów na godzinę, co oznacza, iż potrafią dotrzymać tempa większości współcześnie występujących okrętów zarówno nawodnych, jak i podwodnych. W naturalny sposób powoduje to, iż jednostki te stanowią bardzo trudny cel do rażenia dla potencjalnych

000 ton i prędkość maksymalna 25 węzłów (część źródeł podaje wartość 32 węzłów). Maksymalny zasięg tej jednostki to 10 000 mil morskich, a jej komponent lotniczy składa się z 40 maszyn (oficjalne dane Royal Navy, https://www.royalnavy.mod.uk/our-organisation/the-fighting-arms/surface-fleet/aircraft-carriers/hms-queen-elizabeth, 30.03.2023; Thompson, 2016). Porównanie możliwości bojowych amerykańskich lotniskowców z ich chińskimi odpowiednikami zostało dokonane w dalszej części rozdziału.

[31] Lotniskowiec Gerald R. Ford został przystosowany do wyposażenia w najnowocześniejsze uzbrojenie oraz wiele elementów i rozwiązań pozwalających na automatyzację oraz większą wydajność, co prowadzi z jednej strony do redukcji kosztów utrzymania jednostki, jak też i redukcji rozmiarów załogi w stosunku do jednostek typu Nimitz. Pomimo oszczędności rzędu 4 miliardów dolarów w ciągu całego 50-letniego cyklu życia jednostki oraz mniejszej o ok. 1100 osób załodze, skrzydło lotnicze na okrętach typu Gerald R. Ford, ma być zdolne do wykonywania o ok. 30% więcej misji bojowych niż w przypadku jednostek typu Nimitz (wzrost stałego tempa misji bojowych z 120 do 160 w cyklu 12h). Co istotne, konstruktorzy okrętu, zdając sobie sprawę z przewidywanego okresu eksploatacji jednostki (ok. 50 lat), w pracach projektowych starali się uwzględnić również te technologie oraz platformy, które wciąż pozostają w fazie rozwoju, należą do nich np. broń o ukierunkowanej energii, broń wykorzystującą promieniowanie elektromagnetyczne oraz lasery bojowe (LaGrone, 2023).

[32] Kiedy powstawał ten rozdział.

[33] Warto dodać, iż druga jednostka tego typu - będący w fazie budowy USS John F. Kennedy, który ma wejść do służby w 2025 r., ze względu na wcześniejsze doświadczenia wyniesione z prac i testów nad USS Gerald R. Ford, osiągnie (podobnie jak pozostałych 8 zaplanowanych jednostek tego typu) wyraźnie szybciej pełną gotowość bojową niż to miało miejsce w przypadku USS USS Gerald R. Ford, choć i tutaj występują pewne opóźnienia wynikające m.in. z obostrzeń pandemicznych, jak również z faktu, iż USS John F. Kennedy (CVN-79) jest jeszcze nowocześniejszy od USS Gerald R. Ford i w związku z tym zastosowano w nim szereg rozwiązań niewystępujących w pierwszej jednostce tego typu (LaGrone, 2023; Shelbourne, 2023).

przeciwników[34]. Dodatkowo, na lotniskowcu stacjonuje komponent lotniczy w sile ok. 75-90 maszyn, które również tworzą wysunięty „parasol ochronny" wpięty w sieciocentryczny system transmisji danych. Całości dopełniają zróżnicowane oraz wielopoziomowe redundantne systemy obrony powietrznej oraz cybernetycznej. Pomimo to lotniskowiec nigdy nie porusza się samodzielnie i operuje w formacji określanej mianem lotniskowcowej grupy uderzeniowej (z ang. *Carrier Strike Group* – CSG). Celem takiego zabiegu jest zapewnienie lotniskowcom maksymalnej ochrony, jak też i stworzenie doskonale zgranego ze sobą systemu, który na zasadach synergii zwiększa możliwości poszczególnych elementów wchodzących w jego skład[35].

[34] Stała prędkość poruszania się lotniskowców typu Nimitz (lotniskowce typu Ford są nie mniej szybkie) – ok. 30 węzłów/h (56 km/h) powoduje, iż stanowią one bardzo trudny cel dla skutecznej realizacji przeciwko nim tzw. *kill chain*. Jest to proces, przy pomocy którego siły zbrojne danego państwa dokonują zniszczenia wrogich celów. Można go rozłożyć na kilka etapów, które określa się terminem (F2T2EA) – ang. *find, fix, track, target, engage, and assess*. Należą do nich: zlokalizowanie celu (*find)*, jego rozpoznanie (*fix*), śledzenie (*track*), namierzenie oraz delegowanie odpowiedniej platformy bojowej mającej dokonać ataku (*target*), zaatakowanie (*engage*), a następnie określenie rezultatów ataku (*assess*) (Penney, 2023: 1-6). Stąd też, nawet gdy lotniskowiec US NAvy zostanie dostrzeżony przez wrogie środki rozpoznania np. satelitę, to już po 30 minutach może on znajdować się w promieniu 700 mil kwadratowych od miejsca namierzenia, a po 90 minutach promień ten wynosi już 6000 mil kwadratowych. W efekcie, samo dokładne namierzenie położenia lotniskowca stanowi ogromne wyzwanie dla przeciwnika, nie wspominając już o skutecznym zastosowaniu efektorów. Zob. więcej w dalszej części rozdziału (Thompson, 2019).

[35] Pomimo bezsprzecznie imponującej siły ognia oraz wielopiętrowej obronie CSG istnieje spór wśród ekspertów w kwestii użyteczności bojowej lotniskowców we współczesnych konfliktach prowadzonych przeciwko symetrycznemu przeciwnikowi dysponującym znacznym potencjałem ofensywnym. Przeciwnikiem takim są Chiny, które szczególnie od początku XXI w. intensywnie rozwijają swój program precyzyjnych przeciwokrętowych pocisków balistycznych takich, jak np. DF-26. Ta kierowana satelitarnie broń o zasięgu ok. 4000 km znajduje się na wyposażeniu Sił Rakietowych Armii Ludowo-Wyzwoleńczej ChRL i w teorii jest w stanie razić amerykańskie oraz sojusznicze okręty na pełnym morzu (jak również cele lądowe w tym amerykańskie bazy wojskowe znajdujące się w jej zasięgu jak np. Guam, stąd określenie pocisku „*Guam express*" lub „*Guam killer*"). To potencjalne zagrożenie spowodowało, iż część ekspertów zaczęła określać lotniskowce mianem białych słoni (ang. *white elephants*) (np. Nick Witney), czyli drogich platform bojowych o wątpliwej wartości bojowej, będących jednocześnie łatwym i zarazem niezmiernie cennym celem dla przeciwnika. Zob.: Max Channon Max, *Royal Navy carriers are 'vulnerable white elephants built to annoy China' says defence chief*, Plymouth Herald, 2020, 22.01.2020, https://www.plymouthherald.co.uk/news/uk-world-news/royal-navy-carriers-vulnerable-white-3741076, 13.05.2020. Warto jednak zauważyć, iż zagrożenie to spotkało się z amerykańską odpowiedzią w postaci jeszcze bardziej zaawansowanych systemów obrony przeciwlotniczej (OPL), w tym np. montowanych na eskortujących lotniskowce US Navy niszczycielach rakietowych typu Arleigh Burke laserów Helios, mogących nie tylko zniszczyć nadlatujące środki napadu powietrznego oraz zagrożenia nawodne przeciwnika, ale również oślepić jego własne systemy optoelektroniczne. Rozwijane są również platformy służące do walki elektronicznej. Jednym z nich jest Surface Electronic Warfare Improvement Program (SEWIP) Block 3, którego zadaniem jest lokalizacja, zagłuszanie oraz skuteczne unieszkodliwienie nadlatujących zagrożeń (np. pocisków balistycznych, dronów itp.). Platforma ta jest zdolna również do działań ofensywnych takich, jak np. paraliżowanie systemów świadomości sytuacyjnej wroga w tym jego radarów, środków przesyłu danych oraz komunikacji. US Navy w swym arsenale dysponuje również przeciwrakietami takimi, jak np. SM-3, instalowanymi na niszczycielach oraz krążownikach. Trudno zatem o jednoznaczną ocenę stopnia zagrożenia, jakie dla amerykańskich lotniskowców stanowią chińskie pociski DF-26 (oraz inne środki napadu powietrznego podobnego rodzaju). Tak, jak to miało miejsce w przypadku pancerników, dopiero konflikt zbrojny – II wojna światowa – wykazał słabość tych jednostek w starciu z lotnictwem pokładowym przeciwnika i nastanie ery dominacji lotniskowców, tak i współcześnie, dopiero realne działania wojenne mogą potwierdzić lub zanegować

Każda z lotniskowcowych grup uderzeniowych poza samym lotniskowcem i dedykowanym komponentem lotniczym tworzącym lotniskowcowe skrzydło lotnicze (ang. *Carrier Air Wing*, określane przy pomocy akronimu – CVW), składa się z trzech podstawowych elementów: eskorty nawodnej, eskorty podwodnej oraz jednostek odpowiedzialnych za utrzymanie logistyki grupy. Suma członków załóg wszystkich jednostek wchodzących w skład CSG wynosi ok. 7500 osób personelu. Jej skład (zwłaszcza eskorty nawodnej) może ulegać zmianom[36], jednak przeważnie tworzy ją zespół składający się z 1-2 krążowników rakietowych typu Ticonderoga oraz dywizjonu niszczycieli typu Arleigh Burke, w sile od trzech do siedmiu okrętów. Wszystkie te okręty są wyposażone w zaawansowane systemy obrony przeciwlotniczej oraz zwalczania okrętów podwodnych (Rychter, 2022).

Eskorta podwodna lotniskowcowej grupy uderzeniowej składa się z jednego lub dwóch okrętów podwodnych. Ich podstawowym zadaniem jest bycie „uszami i oczami" całej formacji. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu na ich pokładach rozbudowanej sieci sensorów umożliwiających zbieranie krytycznych danych dotyczących położenia oraz ruchów jednostek przeciwnika, jego centrów dowodzenia oraz komunikacji (Tarociński, 2021)[37].

Kluczem do sprawnego funkcjonowania każdej platformy bojowej jest wydajna logistyka. Nie powinno zatem dziwić, iż siły zbrojne USA, już od czasów II wojny światowej, dysponują najsprawniejszym systemem logistycznym na globie, wyraźnie górując pod tym względem nad każdym innym państwem systemu światowego. Jest to niezbędny aspekt

skuteczność wspomnianych platform bojowych. Wydaje się jednak, iż o ile przed II wojną światową wyraźnie nie doceniano potencjału lotnictwa w starciu z okrętami, stąd niewystarczająca uwaga poświęcona systemom OPL, tak współcześnie intensywnie modernizowane i wielopiętrowe systemy obrony mają duże szanse utrzymać prymat lotniskowców w trakcie działań wojennych na morzu w najbliższych dekadach. Zob.: Kris Osborn, *Could the US Navy Destroy Attacking Chinese "Carrier-Killer" DF-26 Anti-Ship Missiles?* Warrior Maven, Center for Military Modernization, November 8, 2022, https://warriormaven.com/china/china-df26-carrier-killer-missile, 13.05.2023.

[36] Zwłaszcza w przypadku wybuchu długotrwałego konfliktu skład poszczególnych CSG zapewne będzie ulegał zmianom wymuszonym m.in. ponoszonymi stratami wojennymi.

[37] Okręty podwodne mogą operować w bezpośrednim pobliżu lotniskowca, ale zazwyczaj ich rolą jest wysunięty zwiad. Oprócz rozpoznania jednostki te mogą również polować na wrogą żeglugę nawodną, jak i zwalczać okręty podwodne wroga (Tarociński, 2021). Zdecydowana większość z ok. 56 chińskich okrętów podwodnych służących w linii stanowią przestarzałe konstrukcje o napędzie konwencjonalnym, tak głośne, iż prawdopodobnie nie odegrają żadnej roli w przewidywanej konfrontacji z USA. Chińska flota dysponuje ok.12 okrętami o napędzie atomowym (za: *China Submarine Capabilities*, https://www.nti.org/analysis/articles/china-submarine-capabilities/, 3.04.2023.), które mogą stanowić pewne zagrożenie dla floty USA, lecz ich niewystarczający stopień wyciszenia (najliczniejsze z tej grupy jednostki typu Jing oraz Shang dysponują porównywalną akustyką do radzieckich konstrukcji z lat 80. XX w., podczas gdy amerykańskie okręty podwodne (64 – wszystkie o napędzie atomowym, za: *United States Submarine Cpabilities*, https://www.nti.org/analysis/articles/united-states-submarine-capabilities/, 3.04.2023.) zwłaszcza wiodącego typu Virginia wyraźnie górują nad chińskimi jednostkami wszystkich typów będących w służbie w początku trzeciej dekady XXI w. (RAND, 2017: 194, Sweeney, 2023).

amerykańskich sił zbrojnych, szczególnie ze względu na potrzebę skutecznej realizacji globalnych zobowiązań hegemona [38].

To właśnie dzięki niemu USA są w stanie stale zaopatrywać 11 lotniskowcowych grup uderzeniowych, dziesiątki mniejszych formacji US Navy, jak i setki baz wojskowych znajdujących się na obszarze niemalże całej planety[39]. W przypadku potencjalnej konfrontacji militarnej z ChRL, obok ogromnej siły ognia, nowoczesnego systemu świadomości sytuacyjnej oraz doskonałego wyszkolenia załóg i wysokiego morale, w pełni zautomatyzowany i skomputeryzowany system logistyczny, oparty o sieć baz i magazynów amunicyjnych znajdujących się na obszarze Indo-Pacyfiku[40], stanowić będzie jeden z najważniejszych atutów

[38] Warto zauważyć, iż tylko samej operującej w regionie Indo-Pacyfiku amerykańskiej 7. Flocie podlega obszar odpowiedzialności rzędu 124 milionów kilometrów kwadratowych. Ta z kolei, jest częścią jeszcze większej struktury, jaką jest amerykańskie Dowództwo Indo-Pacyfiku (ang. *United States Indo-Pacific Command* – USINDOPACOM), które operuje na obszarze ok. 169 milionów kilometrów kwadratowych. Dane za: The United States Seventh Fleet, https://www.c7f.navy.mil/About-Us/Facts-Sheet/, 2.04.2023, The U.S. Indo-Pacom Command, https://www.pacom.mil/About-USINDOPACOM/History/, 2.04.2023.

[39] USA dysponują siecią ok. 750 baz wojskowych znajdujących się w ponad 80 państwach świata. Wciąż powstają nowe, zwłaszcza w obszarze Indo-Pacyfiku, co ma bezpośredni związek z bardziej niż prawdopodobną konfrontacja militarną z ChRL (Vine, 2023).

[40] Jak pokazuje przykład wojny na Ukrainie, USA były w stanie w sposób sprawny dostarczać temu państwu amunicję artyleryjską (przynajmniej przez ponad rok pełnoskalowego konfliktu) z amerykańskich składów znajdujących się m.in. na terytorium Niemiec, Izraela, Kuwejtu oraz Korei Południowej. Zatem na wypadek wojny z ChRL, gdyby zaistniała podobna potrzeba, doskonale funkcjonujący system logistyczny Sił Zbrojnych USA będzie w stanie dostarczyć niezbędny sprzęt i zaopatrzenie dla walczących na Indo-Pacyfiku wojsk (Lubold, Youssef, Forrest, 2023). Niestety dla USA, wojna na Ukrainie wykazała również dalece niewystarczające zdolności amerykańskiego przemysłu (jak i pozostałych państw NATO) do produkcji amunicji. W efekcie czego, USA zaczęły odbudowywać moce produkcyjne utracone po zakończeniu zimnej wojny, co znalazło swoje odzwierciedlenie w skokowo wręcz rosnącej od lutego 2022 r. amerykańskiej produkcji amunicji różnych typów oraz kalibrów. Z jednej strony, jest to niezbędne, aby odbudować amerykańskie (i sojusznicze) rezerwy amunicji, które stały się przedmiotem drenażu i spora ich część przeznaczona została na potrzeby walczącej Ukrainy. Samych pocisków kalibru 155 mm, podstawowego kalibru artyleryjskiego NATO, USA przekazały Ukrainie ponad 1 milion sztuk, a średnie miesięczne zapotrzebowanie na ten rodzaj pocisku wynosi na Ukrainie ponad 90 000 sztuk. Przedwojenna miesięczna produkcja tej amunicji wynosiła ok. 13 000 sztuk. Rok po rozpoczęciu konfliktu, w marcu 2023 r. produkcja wzrosła do ok. 20 000 sztuk, a w planach Departamentu Obrony na 2024 r. jest dalsze zwiększanie produkcji do 50 000 sztuk. Z druegiej strony, należy również podkreślić, iż rozbudowa zdolności produkcyjnych amerykańskiego przemysłu obronnego jest również spowodowana przygotowywaniem się tego państwa do możliwego konwencjonalnego starcia z ChRL. Znalazło to odzwierciedlenie w budżecie Departamentu Obrony na rok fiskalny 2024. Zaplanowano tam wydatki na rakiety i amunicję (ang. *missiles and munitions*) w wysokości 30.6 miliardów dolarów, co stanowi wzrost o 12% w stosunku do roku poprzedniego i aż 50 % do wydatków sprzed 5 lat (Gould, Losey, 2023). Dla porównania warto dodać, iż polskie wydatki na obronność w 2023 r. wynosiły ok. 20 miliardów $ (za: https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=poland,2.04.2023). Znacznie więcej o naturze wspomnianych wydatków powie dokładniejsza analiza ich struktury. Ze wspomnianej kwoty 30.6 miliarda $, tylko 5.6 miliarda $ przeznaczone zostało na konwencjonalną amunicję, w tym wspominanych pocisków kalibru 155 mm. Aż 17.1 miliarda $ pochłoną wydatki na taktyczne rakiety krótkiego i średniego zasięgu, a dalsze 7.3 miliarda $ na rakiety dalekiego zasięgu o charakterze strategicznym. Są to największe zamówienia w obszarze artylerii rakietowej i amunicji różnego typu od wielu dziesięcioleci i trudno je tłumaczyć tylko i wyłącznie potrzebą uzupełnienia braków w magazynach będących efektem dostaw dla Ukrainy, zwłaszcza gdy zamówienia te dotyczą platform wysyłanych na Ukrainę w niewielkich ilościach lub w ogóle. Dlatego też, zdaniem autora rozprawy rekordowy budżet Departamentu Obrony oraz specyfika jego wydatków mogą wskazywać, iż USA przygotowują się do

USA, zwłaszcza w kontekście średnio oraz długookresowym. Jednocześnie utrzymanie jego sprawnego funkcjonowania, stanowić będzie jeden z podstawowych celów amerykańskich sił zbrojnych[41].

Lotniskowcowa grupa uderzeniowa składa się z szeregu podsystemów, które same w sobie stanowią bardzo skomplikowane, samodzielne systemy. Obejmuje to zarówno lotniskowiec, dedykowane skrzydło lotnicze, jak i jednostki eskorty. Wszystkie one ściśle ze sobą współpracują i uzupełniają się w swoich funkcjach, wykorzystując najnowocześniejsze możliwości współczesnego, sieciocentrycznego systemu dowodzenia i wymiany informacji. Efektem powyższego jest multiplikacja możliwości i potencjału poszczególnych elementów składowych. Wszystko to powoduje, że lotniskowcowa grupa uderzeniowa często określana jest jako „system systemów" (ang. *system of systems*) (Adams, Meyers, 2011). W rezultacie stanowi ona niedościgniony wzór organizacji dla innych flot oraz zapewne reprezentuje najbardziej zaawansowaną technologicznie formację w dziejach wojskowości.

Budowa lotniskowca stanowi ogromne wyzwanie logistyczne, technologiczne oraz materiałowe, które nawet najbardziej rozwiniętym gospodarczo państwom świata zajmuje wiele lat. Tymczasem uczynienie z niego efektywnej platformy bojowej pozwalającej na skuteczną projekcję siły poprzez wpięcie okrętu w system, to już kwestia instytucjonalnej wiedzy kilku pokoleń oficerów, podoficerów oraz inżynierów i innych specjalistów. Część mocarstw, nawet tych dysponujących rozwiniętym przemysłem obronnym oraz wysoką kulturą strategiczną, nigdy nie osiągnęła takiego poziomu rozwoju floty, aby w skuteczny sposób eksploatować lotniskowce. Dobrym przykładem opisanego zjawiska był ZSRR,

długotrwałego konfliktu konwencjonalnego z masowym użyciem broni precyzyjnej takiej, jak np. pociski JASSM-ER – taktyczny lotniczy pocisk manewrujący o obniżonej wykrywalności, służących do zwalczania celów punktowych, które można odpalać samemu będąc poza zasięgiem obrony przeciwlotniczej przeciwnika, zatem doskonale nadających się do niszczenia zaawansowanych systemów świadomości sytuacyjnej przeciwnika, jego obrony przeciwlotniczej oraz centrów dowodzenia, które są w posiadaniu np. ChRL (Gould, Losey, 2023). Amerykańskie problemy z uchwaleniem kolejnych pakietów pomocy militarnej dla Ukrainy, do jakich doszło w drugiej połowie 2023 r. oraz w pierwszych miesiącach 2024 r., mają charakter *stricte* polityczny i raczej nie wynikają z poważniejszych problemów aprowizacyjnych US Army. Dowodzić temu może choćby intensywna pomoc wojskowa USA udzielona Izraelowi po wydarzeniach z 07.10.2023 r. (Patrz ekstraordynaryjne fundusze dla Izraela o które wnosiła administracja prezydenta Bidena bezpośrednio po ataku Hamasu, *Letter regarding critical national security funding needs for FY 2024*, The White House, https://www.whitehouse.gov/wp-content/uploads/2023/10/Letter-regarding-critical-national-security-funding-needs-for-FY-2024.pdf, 20.03.2024.

[41] Co może zaskakiwać, lotniskowcową grupę uderzeniową wyposażoną w lotniskowiec o napędzie atomowym jest w stanie zaopatrywać tylko jedna dedykowana jednostka zaopatrzeniowa. Określa się ją terminem: *Ammunition, oiler, and supply ship (*w skrócie T-AOE). W przypadku formacji tworzonych wokół mniejszych jednostek o konwencjonalnym napędzie, przeważnie wymagana jest kooperacja dwóch dedykowanych jednostek zaopatrzeniowych (Adams, Meyers, 2011: 93; Brown i inni, 2017). Tankowanie paliwa oraz uzupełnienie zaopatrzenia odbywa się przy zastosowaniu metody RAS (ang. *Replenishment at sea*), czyli na pełnym morzu, dzięki czemu CSG nie musi zawijać do portów przez okres wielu miesięcy (Tarociński, 2021).

a współcześnie Federacja Rosyjska[42]. Dlatego też trudno oczekiwać, aby chińska marynarka wojenna, nie dysponując własnymi doświadczeniami na tym polu ani nie mogąc też liczyć na bliższą współpracę z żadnym innym państwem takowe posiadającym, byłaby w stanie w perspektywie trzeciej i czwartej dekady XXI w. zbudować sprawnie funkcjonujący system analogiczny do CSG, stanowiący dla niej równorzędnego przeciwnika.

Oprócz klasycznych lotniskowców siły zbrojne USA dysponują również flotą 9 okrętów desantowych (ang. *Amphibious Assault Ship*). Nazwa tego typu jednostek może budzić pewne kontrowersje odnośnie do ich rzeczywistego potencjału bojowego, co jeszcze bardziej komplikuje fakt, iż często określa się je przy pomocy zbiorczego terminu *helicopter carriers*, który można tłumaczyć jako śmigłowcowiec. Obecnie do służby w US Navy wdrażane są okręty desantowe (ang. *Amphibious Assault Ship*) typu America[43]. Przykładem tej klasy okrętu jest USS Tripoli (LHA-7), który z wypornością ok. 45 000 ton nie ustępuje wielkością klasycznym lotniskowcom służącym obecnie (2023 r.) w czołowych flotach świata[44]. Co więcej, na pokładach USS Tripoli oprócz komponentu lotniczego składającego się z helikopterów, znajduje się również do 20 maszyn typu F-35 B Lightning II[45], dysponujących unikatowymi zdolnościami bojowymi. W związku z wdrożeniem wspomnianych maszyn 5. generacji do służby, US Marine Corps rozpoczął prace nad tzw. *The Lightning carrier concept*[46]. Zakłada ona zastosowanie okrętów desantowych typu America w roli lekkiego lotniskowca (Kenney, 2022).

Globalne zobowiązania USA wynikające z pełnienia funkcji hegemona systemu światowego zmuszają je do rozpraszania swych sił i środków na wielu kontynentach. Wprowadzanie do służby okrętów desantowych o wyporności zbliżonej do lotniskowców

[42] Przykładem radzieckich, a później rosyjskich prób utrzymania w służbie tej klasy jednostek, jest okręt flagowy rosyjskiej floty Admirał Kuzniecow, oficjalnie sklasyfikowany jako ciężki krążownik lotniczy, który w XXI w. ze względu na częste awarie oraz wypadki stał się symbolem zawodności oraz słabej jakości rosyjskiej floty. Zob.: Maksymilian Dura, *Rosja: Nadpalony „Kuzniecow" będzie dalej naprawiany [ANALIZA]*, Defence 24, 20.12.2019, https://defence24.pl/sily-zbrojne/rosja-nadpalony-kuzniecow-bedzie-dalej-naprawimy,13.05.2023.

[43] Na 22 marca 2023 r. w służbie oprócz dwóch okrętów nowszego generacyjnie typu America pozostawało 7 okrętów desantowych starszego typu Wasp. US Navy w swoim 30 letnim planie rozbudowy floty ogłoszonym 20 kwietnia 2022 r., wyraziła chęć budowy kolejnych 6-10 okrętów desantowych typu America. US Marine Corps z kolei w oficjalnych dokumentach wyraziła potrzebę pozyskania 10 jednostek tego typu (O'Rourke, 2022: 9).

[44] Dla przykładu okręt flagowy Marine Nationale, lotniskowiec Charles de Gaule, dysponuje wypornością ok. 42 500 ton, a hinduski INS Vikramaditya – odpowiednio ok. 45 000 ton. Dane: Seaforces.org, https://www.seaforces.org/marint/French-Navy/Aircraft-Carrier/R-91-FS-Charles-de-Gaulle.htm,13.05.2023, Sam LaGrone, *First Fighters Land Aboard India's New Aircraft Carrier INS Vikrant*, USNI News, 07.02.2023, https://news.usni.org/2023/02/07/first-fighters-land-aboard-indias-new-aircraft-carrier-ins-vikrant, 13.05.2023.

[45] Jest to specjalna odmiana samolotu wielozadaniowego F-35, stworzona dla Korpusu Piechoty Morskiej USA, przystosowana do krótkiego startu i pionowego lądowania (STOVL – ang. *Short Take Off and Vertical Landing)*.

[46] Jego nazwa wywodzi się od F-35 B Lightning II – głównej siły uderzeniowej jednostki.

innych państw i mogących pełnić podobne do nich funkcje w połączeniu ze swymi amfibijnymi możliwościami mogą w wydatny sposób odciążyć główną siłę uderzeniową US Navy – 11 lotniskowcowych grup uderzeniowych – i ułatwić Stanom Zjednoczonym realizację swoich głównych zadań na obszarze Indo-Pacyfiku[47]. Co więcej, według amerykańskich ekspertów, jednostki typu America[48], dysponują większym potencjałem bojowym od współczesnych lotniskowców chińskich, a przez swój bardziej uniwersalny charakter, w przypadku wybuchu konfliktu z ChRL mogą odegrać kluczową rolę w działaniach zbrojnych wokół Tajwanu oraz chińskich mórz przybrzeżnych (O'Rourke, 2022: 7). Zdaniem autora rozprawy, w momencie wybuchu kinetycznego starcia z siłami zbrojnymi ChRL, dużo bardziej prawdopodobnym wydaje się scenariusz skierowania w bezpośredni obszar konfliktu okrętów desantowych typu America oraz starszych Wasp[49] niż klasycznych lotniskowców typu Nimitz czy Gerard R. Ford. Założenie to oparte jest na rosnących możliwościach chińskich sił zbrojnych do niszczenia okrętów wojennych, w tym lotniskowców oraz potencjalnych strat wizerunkowych związanych z utratą przez USA klasycznego lotniskowca już w pierwszych dniach konfliktu. Do dotychczasowego chińskiego arsenału przeciwokrętowych pocisków balistycznych DF-21 D oraz bardziej uniwersalnych DF-26, w 2022 r. dołączyły hipersoniczne pociski YJ -21 (Osborn, 2022).

W interesie USA nie leży bynajmniej rozpoczęcie konfliktu z ChRL od utraty bądź ciężkiego uszkodzenia jednego (lub kilku) lotniskowców już w pierwszych dniach wojny[50]. Będzie ona prowadzona również przy pomocy przekazu medialnego, podobnie jak każdy inny współczesny konflikt. Dlatego też właśnie z wizerunkowego punktu widzenia zupełnie inaczej odebrana zostanie (zarówno przez społeczeństwo USA, jak i sojuszników) utrata okrętu desantowego[51] niż dumy amerykańskiej floty – lotniskowca[52].

[47] Do głównych jej zadań w przypadku wojny z Chinami byłoby zniszczenie chińskiego systemu C4ISR – *Command, Control, Communications, Computers* (C4) *Intelligence, Surveillance and Reconnaissance* (ISR), czyli eliminacji chińskich zdolności w zakresie dowodzenia, komunikacji, zbierania informacji i śledzenia ruchów przeciwnika, jak też i porażenie chińskich składów zaopatrzenia oraz ostatecznie zniszczenia ich sił morskich oraz powietrznych. W czasie pokoju zadania te obejmują głównie misje patrolowe.

[48] Nie wspominając o klasycznych lotniskowcach typu Nimitz oraz Gerald R. Ford, które dysponują napędem atomowym oraz ponad dwukrotnie większą wypornością (ok. 100 000 ton).

[49] Z czasem zupełnie zastąpionych przez nowo wodowane jednostki typu America (O'Rourke, 2022: 6-16).

[50] Aczkolwiek siły zbrojne USA przygotowując się do możliwej wojny kinetycznej z ChRL zakładają, iż strona amerykańska – zwłaszcza w początkowej fazie konfliktu – poniesie znaczne straty. Tylko podczas pierwszych 3 tygodni walk o Tajwan straty USA mogą sięgać połowy tych poniesionych przez USA w trakcie 20-letniego zaangażowania militarnego w Iraku oraz Afganistanie (Cancian i in. 2023: 4).

[51] Nie zważając zapewne tak bardzo na fakt, iż jednostki tego typu będą pełniły rolę lekkiego lotniskowca.

[52] Powyższy scenariusz oparty jest na założeniu, iż faktycznie chińskie siły zbrojne dysponują potencjałem mogącym zagrozić, jeśli nie zatopieniem, to przynajmniej poważnym uszkodzeniem amerykańskich

3. Siły zbrojne ChRL

Jedną z zasadniczych uwag, jakie należy poczynić na wstępie poniższych rozważań, jest podkreślenie swoistej wyjątkowości struktury organizacyjnej chińskich sił zbrojnych oraz tego, w jaki sposób są one „wpięte" w system decyzyjny państwa. W większości współczesnych armii świata naczelnym organem, w gestii którego znajduje się zarządzanie oraz administrowanie siłami zbrojnymi jest Ministerstwo Obrony Narodowej[53]. Tymczasem w ChRL, co prawda występuje Ministerstwo Obrony Narodowej, jednak zarówno w strukturze władzy, jak i w zakresie sprawowania bezpośredniej kontroli nad siłami zbrojnymi, wyraźnie ustępuje ono Centralnej Komisji Wojskowej. Dość powiedzieć, iż instytucja ta została powołana przez KPCh już w 1925 r[54], podczas gdy chińskie Ministerstwo Obrony Narodowej powstało dopiero w 1954 r., czyli 5 lat po proklamowaniu ChRL, które miało miejsce w 1949 r. Sam ten fakt najlepiej ukazuje, gdzie zapadają kluczowe decyzje dotyczące armii (Dziak, Pawiński, 2014: 11-18).

Siły zbrojne ChRL są ściśle związane z KPCh i bezpośrednio jej podporządkowane, co znajduje wyraz w samej hierarchii władzy w ramach Centralnej Komisji Wojskowej. Za każdym razem, gdy do władzy w ChRL dochodzi przedstawiciel nowej generacji przywódców, najpierw przejmuje kontrolę nad KPCh, następnie staje on na czele państwa oraz podporządkowuje sobie Centralną Komisję Wojskową, a z nią i siły zbrojne. Stąd też nieprzerwanie od 2012 r. przewodnictwo nad Centralną Komisją Wojskową sprawuje Xi Jinping, który pełni również funkcje głowy państwa oraz szefa KPCh. Powyższa struktura kontroli nad siłami zbrojnymi powoduje, iż są one poddane silnej indoktrynacji partyjnej, co

lotniskowców. Wątpliwości co do tego ma jednak szereg specjalistów twierdząc m.in., iż amerykańskie systemy obrony takie jak np. pociski woda-powietrze Standard Missile 6 ERAM, są w stanie przechwycić nadlatujące chińskie pociski DF-26 (Osborn, 2022). Wysokie koszty budowy oraz straty wizerunkowe w przypadku utraty lotniskowca to zdaniem autora rozprawy jedne z argumentów za rozbudową floty atomowych okrętów podwodnych, gdzie zarówno koszty budowy, jak i rozmiar załogi – ok. 160 osób w porównaniu do 5000 osób w przypadku lotniskowca, czynią okręty podwodne zdecydowanie bardziej rozsądny rozwiązaniem, zwłaszcza w relacji koszt-efekt (Sweeney, 2023). Jak wspomniano powyżej, ocena chińskich zdolności do niszczenia okrętów wroga na pełnym oceanie jest jednak kwestią dyskusyjną i zapewne dopiero *ordre de bataille* sił zbrojnych USA, będzie odzwierciedleniem i potwierdzeniem amerykańskich prognoz dotyczących wspomnianego zagrożenia, a kwestia ich słuszności, zostanie zweryfikowana już podczas przebiegu samych działań wojennych.

[53] W różnych państwach instytucja ta nosi różne nazwy, np. we Francji jest to Le ministère des Armées, czyli Ministerstwo Sił Zbrojnych, w USA jest to Departament Obrony Stanów Zjednoczonych, znany powszechnie jako Pentagon. W większości państw świata pełnią one analogiczne funkcje tj. m.in. sprawują kontrolę nad sprawnym funkcjonowaniem armii i realizacją jej zadań zarówno w czasie pokoju, jak i wojny, prowadzą prace nad doktryną wojenną, nadzorują proces szkoleniowy oraz określają podstawowe kierunki rozwoju sił zbrojnych i ich modernizacji technicznej.

[54] Pierwotnie pod inną nazwą – Centralny Departament Wojskowy, lecz jej rola – partyjnego organu powołanego do zarządzania armią, zasadniczo nie uległa zmianie (Dziak, Pawiński, 2014: 14-16).

znajduje również odzwierciedlenie w oficjalnej doktrynie Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ChAL-W). Zgodnie z nią najważniejszym celem chińskich sił zbrojnych jest obrona i zachowanie przewodniej roli KPCh, a nie ochrona życia i mienia obywateli czy stanie na straży chińskiej racji stanu[55]. Tak opisany schemat dowodzenia ChAL-W w zasadniczy sposób wpływa na proces decyzyjny, także w przypadku działań wojennych. Pytaniem otwartym pozostaje kwestia wpływu tak znacznego upartyjnienia (i związanej z nim indoktrynacji chińskiej armii) na stopień jej profesjonalizacji, a zatem i na jej wartość bojową.

W ciągu ostatnich 50 lat Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza (ChAL-W) przeszła inną drogę rozwojową niż jej amerykański odpowiednik. USA już w latach 70. XX w. dysponowały (obok ZSRR) najpotężniejszymi siłami zbrojnymi na świecie[56] i rozpoczynały właśnie kolejny etap swego rozwoju, którego efektem będzie jakościowy skok w sposobie prowadzenia wojny, określany przy pomocy terminu RMA[57].

Tymczasem ChAL-W od przełomu lat 70. i 80. XX w. poddane zostały szeregowi reform, w wyniku których zmianie uległa m.in. ich doktryna, liczebność oraz nasycenie nowoczesnymi platformami bojowymi, co doprowadziło w ciągu ostatnich 40 lat do przeistoczenia się tej przestarzałej struktury w jedne z trzech najpotężniejszych sił zbrojnych na świecie[58].

---

[55] Zob. *Chinese Tactics*, 2021, ATP 7-100.3 C1, Headquarters, Department of the Army, Washington, D.C. 2021, https://armypubs.army.mil/epubs/DR_pubs/DR_a/ARN34236-ATP_7-100.3-001-WEB-3.pdf, 19.05.2023.

[56] Choć w latach 70. XX w. US Army borykała się szeregiem problemów instytucjonalnych oraz doktrynalnych, które udało jej się przezwyciężyć dopiero w następnej dekadzie, m.in. przy pomocy skutecznie zaimplementowanej doktrynie Bitwy Powietrzno-Lądowej. Zob. rozdział IV.

[57] Ang. *Revolution in military affairs*, zagadnienie to zostało dokładnie omówione w rozdziale IV. Sprowadza się ono do wprowadzenia do służby w siłach zbrojnych USA nowych platform bojowych, które dzięki rozwojowi technologii mikroprocesorów można było wpiąć w sprawnie działający system i wdrożyć w postaci nowej doktryny wojennej, która wykazała jakościową przewagę nad doktryną przeciwnika podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej w latach 1990-1991 (Przybyło, 2018: 252-259).

[58] Według rankingu Global Firepower w 2023 r. siły zbrojne ChRL sklasyfikowane zostały na trzecim miejscu za USA oraz Federacją Rosyjską (Dane za: Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/countries-listing.php, 12.05.2023.) Wpływ na wspomniany ranking miały m.in. wciąż bardzo istotny potencjał bojowy Rosji, zwłaszcza w zakresie wojsk lądowych (pomimo strat poniesionych w trakcie trwającego konfliktu zbrojnego na Ukrainie) oraz arsenał nuklearny o rząd wielkości przewyższający ten, który jest w posiadaniu armii chińskiej. Z drugiej strony zważywszy na szereg czynników, z których do najważniejszych należą: a) przewidywany charakter konfliktu zbrojnego pomiędzy USA oraz ChRL na obszarze Indo-Pacyfiku, gdzie wojska lądowe ani broń jądrowa zapewne nie będą odgrywać pierwszoplanowej roli, b) relatywnie słabe lotnictwo oraz marynarkę wojenną, jakimi dysponuje Federacja Rosyjska, c) znacznie większy chiński budżet obronny (zwłaszcza, gdy porównanym go z budżetem obronnym Federacji Rosyjskiej przed wybuchem pełnoskalowej wojny na Ukrainie), który ze względu na rozmiar chińskiej gospodarki (ok. 10 razy większej od rosyjskiej) nie stanowi poważnego obciążenia dla finansów publicznych ChRL, d) wyższy poziom rozwoju technicznego w kluczowych obszarach takich, jak: robotyzacja, automatyzacja, sztuczna inteligencja, produkcja mikroprocesorów, software itp. skutkuje większym nasyceniem armii chińskiej zaawansowanymi platformami bojowymi, należy uznać, iż potencjał bojowy armii chińskiej przynajmniej w zakresie wojny w domenie morskiej, powietrznej oraz cyber, wyraźnie góruje nad rosyjskim i zapewne pozwala uznać armię chińską za drugie siły zbrojne świata.

Jeszcze w latach 70. XX w. armia chińska pod względem doktryny w znacznym stopniu opierała się na koncepcjach Mao Zedonga wypracowanych podczas walk toczonych z Japonią oraz z wojskami nacjonalistów pod wodzą Czang Kaj-szeka podczas wojny domowej w Chinach w latach 1935-1949. Często przyjmowały one formę działań partyzanckich, a sama armia komunistów nie charakteryzowała się wtedy dużym nasyceniem nowoczesną techniką wojskową ani wysokimi walorami bojowymi. Według założeń doktrynalnych Mao Zedonga ChRL miała zatem toczyć „wojnę ludową" w oparciu o wielomilionową armię z poboru, której podstawę stanowił słabo wyszkolony i nieadekwatnie wyposażony rekrut. Warto zauważyć, iż doktryna stworzona przez Mao Zedonga zakładała również działania partyzanckie przy szerokim udziale mas analogicznie do tych z lat 30. i 40. XX w., co musiało się wiązać z ponoszeniem znacznych strat. Głównymi atutami takiej armii miała być liczebność oraz wysokie morale (Dziak, Pawiński, 2014: 74-82)[59].

Używając zatem dialektyki materialistycznej, przywódcy ChRL z Mao Zedongiem na czele wychodzili z założenia, iż w trakcie działań bojowych ilość przemieni się w jakość. ChAL-W i jej maoistowska z ducha doktryna zostały poddana próbie w 1979 r., kiedy doszło do krótkiej konfrontacji zbrojnej pomiędzy Chinami a Wietnamem. Co prawda w starciu tym Chiny zrealizowały swoje zasadnicze cele strategiczne, niemniej jednak, w jego trakcie armia nie wykazała się szczególnymi walorami bojowymi, pomimo, że większość sił wietnamskich, w tym ich najlepsze jednostki, znajdował się wtedy na terytorium Kambodży i nie mogły wziąć udziału w walkach toczonych z Chińczykami. W konflikcie tym armia chińska (w operacji przeciwko Wietnamowi wzięły udział prawie wyłącznie wojska lądowe) okazała się słabo wyposażona, źle dowodzona i borykała się z poważnymi problemami logistycznymi[60] (Kissinger, 2014: 342-350).

Jedną z podstawowych konkluzji wynikających ze wspomnianego krótkiego konfliktu z Wietnamem była konstatacja, iż dialektyka materialistyczna nie materializuje się na polu walki, podczas starć z dobrze wyszkolonym, doświadczonym oraz zmotywowanym i relatywnie dobrze uzbrojonym przeciwnikiem. Wbrew nadziejom chińskich władz, ilość

[59] Należy przy okazji podkreślić, iż armia chińska doby Mao Zedonga i Deng Xiaopinga była formacją dość nietypową. Żołnierze ChAL-W musieli sobie sami zapewnić żywność i zaopatrzenie (a nie rzadko i samo wyposażenie), w tym celu często parali się m.in. handlem, biznesem, a także prowadzili własne gospodarstwa rolne, co samo w sobie nie mogło wpłynąć pozytywnie na stopień profesjonalizacji i walory bojowe. Często stan wyszkolenia, wyposażenia i ukompletowania danej jednostki zależał bardziej od zaradności jej dowódcy niż od przestrzegania litery regulaminu (Dziak, Pawiński, 2014: 84).

[60] O złym stanie ówczesnej armii chińskiej najlepiej świadczy fakt, iż miała ona znaczne problemy z zaopatrywaniem walczących wojsk, pomimo faktu, iż działania wojenne odbywały się wyłącznie w pasie przygranicznym, nie dalej jak 30-40 km od własnej granicy (Dziak, Pawiński, 2014: 84).

wcale nie przeistoczyła się w jakość. Myśl ta prowadziła do kilku oczywistych wniosków – potrzeby redukcji rozmiarów armii oraz jej gruntownej modernizacji, zatem wprowadzenia modelu opartego na prymacie jakości nad ilością. W związku z tym, zmianie musiała ulec również i doktryna walki chińskich sił zbrojnych, gdyż oparta na maoistowskich założeniach koncepcja „wojny ludowej" już w chwili swego powstania[61] w znacznym stopniu nie spełniała wymagań ówczesnego pola walki. Wprowadzenie jej było bowiem bezpośrednią konsekwencją lokalnych chińskich uwarunkowań – m.in. ogólnego zacofania technologicznego, braku odpowiedniej bazy przemysłowej oraz niskiej jakości kadr.

Kolejnym problemem z jakim należało się zmierzyć, była poważna restrukturyzacja modelu chińskich sił zbrojnych, w których do tamtej pory wojska lądowe stanowiły trzon armii i konsumowały zdecydowaną większość sił i środków. Było to związane z ówczesną doktryną wojny ludowej, w której marynarka wojenna oraz lotnictwo odgrywały role pomocnicze. W nowoczesnym konflikcie zbrojnym, z myślą o którym chińskie siły zbrojne miały rozpocząć swą modernizację, wojska lądowe, marynarka wojenna oraz lotnictwo stanowią bronie połączone i równoprawny element systemu obronnego państwa. Tylko przy takim założeniu armia chińska byłaby zdolna to prowadzenia operacji na wielodomenowym TDW (Chinese Tactics, 2021: 8-10; Dziak, Pawiński, 2014: 81-89).

Potrzeba radykalnej redukcji rozmiarów armii chińskiej stanowiła następny z kardynalnych wniosków wynikających z krótkiej wojny z Wietnamem w 1979 r. W trakcie tego konfliktu siły zbrojne ChRL liczyły bowiem ponad 6 milionów żołnierzy, co samo w sobie musiało generować ogromne koszty stałe związane z potrzebą ich aprowizacji, które można byłoby wykorzystać znacznie efektywniej, np. na modernizację oraz poprawę wyszkolenia.

Redukcja liczebności sił zbrojnych w Chinach odbywała się etapami na przestrzeni kilku dekad. Etapowość była bowiem cechą charakterystyczną wdrażanych ówcześnie reform, a do pewnego stopnia idea ta przyświeca jej kierownictwu również w XXI w. Zdaniem władz chińskich zbyt szybko przeprowadzane reformy mogą bowiem doprowadzić do chaosu w państwie, a tego pragną one uniknąć za wszelką cenę[62]. W przypadku armii było to również efektem ścierania się różnych koncepcji reform, jak też i specyfiki samej instytucji jaką jest armia, z natury rzeczy konserwatywna i nie lubiąca radykalnych zmian. Już w 1987 r. liczebność ChAL-W uległa ok. dwukrotnemu zmniejszeniu do poziomu 3.2 miliona etatów

[61] Lata 30-40. XX w., w 1956 r. staje się oficjalną doktryną wojenną ChRL (Fravel, 2018: 53-59).
[62] W ten sposób władze ChRL z Deng Xiaopingiem na czele tłumaczyły krwawe rozprawienie się z protestującymi studentami na placu Tiananmen w czerwcu 1989 r. (patrz rozdział IV).

(Fravel, 2018: 66-72). W następnych latach proces ten kontynuowano i w 1997 r. chińskie siły zbrojne zmniejszyły się o kolejne 0.5 mln, w 2003 r. o 200 tys. i w 2015 r. o dalsze 300 tys. (Chase, 2015; Dziak, Pawiński, 2014: 84; Tiezzi, 2015). Tak „odchudzoną" armię znacznie łatwiej przezbrajać w nowy sprzęt bojowy, szkolić oraz poprawiać jej zdolności bojowe. Ma to szczególne znaczenie, gdyż w pierwszych dekadach XXI w., przewidywanym przeciwnikiem ChAL-W nie miała być armia Wietnamu, lecz siły zbrojne USA, które zarazem stały się głównym punktem odniesienia dla Chin w kontekście wszelkich reform dotyczących kwestii militarnych (Cozad i in., 2023: VII, 144-160).

O ile rozpoczęcie procesu redukcji rozmiaru sił zbrojnych można było rozpocząć już zaraz po zakończeniu konfliktu z Wietnamem, o tyle wdrożenie nawet skromnego pakietu modernizacyjnego wiązało się z szeregiem komplikacji i trudności. Zasadniczym czynnikiem, który opóźnił niezbędne reformy był fakt, iż armia nie była traktowana przez ówczesne władze Chin jako obszar priorytetowy mogący pochłaniać znaczne siły oraz zasoby państwa[63]. Kolejny problem, obok niedostatecznego finansowania sektora obronnego, stanowił brak źródła pozyskania nowych technologii, niezbędnych dla modernizacji sił zbrojnych. W obliczu nawiązania *quasi* sojuszu pomiędzy ChRL a USA w latach 70. XX w., stosunki na linii Pekin -Moskwa uległy dalszemu ochłodzeniu, a władze ChRL poważnie obawiały się otwartego konfliktu z tym państwem. Trudno zatem było liczyć na transfer technologii wojskowych z tego kierunku, który od czasów powstania ChRL stanowił ich główny rezerwuar.

Wydaje się jednak, że w optyce władz KPCh, znacznie większym impulsem do modernizacji własnych sił zbrojnych niż wspomniana wojna z Wietnamem, były trzy wydarzenia, do których doszło w kolejnych dwóch dekadach. Pierwsze z nich dotyczyło zagrożenia wewnętrznego. Był nim gwałtowny wzrost niepokojów społecznych w drugiej połowie lat 80. XX w., których kulminacją była masakra na placu Tiananmen w czerwcu 1989 r. Jak się wydaje, nie przez przypadek, właśnie w 1989 r. wydatki na cele obronne w ChRL wzrosły o 15.2%, co było pierwszym wzrostem od niemalże dekady. Równie znaczącym z tego punktu widzenia wydarzeniem była pierwsza wojna w Zatoce Perskiej (lata 1990-1991), która

[63]Rozwój gospodarczy stanowił wtedy priorytet władz i pochłaniał *gros* potencjału inwestycyjnego państwa. Nawet na przełomie lat 70. i 80. XX w., kiedy stosunki pomiędzy ChRL a ZSRR były szczególnie napięte i realnym scenariuszem wydawała się wojna z Krajem Rad, Deng Xiaoping stronił od przeznaczania sporych sum na modernizację wielokrotnie powtarzając, iż gospodarka ma prymat nad armią. Wraz ze słabnięciem ekonomicznym ZSRR w drugiej połowie lat 80. XX w. i ostatecznym jego upadkiem w 1991 r., środowisko bezpieczeństwa ChRL uległo poprawie, zatem intensywna modernizacja sił zbrojnych nie stanowiła naglącej potrzeby i musiała zaczekać do drugiej połowy lat 90. XX w. Na przełomie 1995 i 1996 r. doszło wtedy do kryzysu wokół Cieśniny Tajwańskiej, który dostarczył władzom KPCh impulsu do modernizacji sił zbrojnych (Dziak, Pawiński, 2014: 84-99).

w pełni ukazała decydentom z Zhongnanhai stopień zacofania doktryny oraz wyposażenia armii opartych na modelu radzieckim, zatem i armii chińskiej (Cozad i in. 2023: 6)[64]. Kolejnym zdarzeniem, które jeszcze precyzyjniej unaoczniło Chinom amerykański prymat w obszarze wojskowości, był kryzys w Cieśninie Tajwańskiej z lat 1995-96 r. Amerykańska marynarka wojenna, w odpowiedzi na chińskie prowokacje względem Tajwanu, dokonała własnego pokazu siły w pobliżu chińskich wód terytorialnym, któremu władze ChRL nie były w stanie skutecznie przeciwdziałać ze względu na przytłaczającą przewagę technologiczną US Navy (Ross, 2000: 104-123). Nie powinno zatem dziwić, iż według ówczesnych amerykańskich raportów Chiny w latach 80. oraz 90. XX w. nie dysponowały wystarczającym potencjałem ofensywnym, aby zaszkodzić USA oraz ich regionalnym sojusznikom (Heginbotham i in., 2015: 1).

ChRL, pragnąc zmienić powyższy stan rzeczy, postanowiła obok modernizacji sił zbrojnych również zreformować swą anachroniczną doktrynę wojenną. Kluczowymi cezurami w zakresie prac nad współczesną doktryną armii chińskiej była pierwsza wojna w Zatoce Perskiej (lata 1990-1991) oraz operacja *Allied Force* przeprowadzona przez siły Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) na terytorium Federalnej Republice Jugosławii w 1999 r. Konflikty te uświadomiły w pełni kierownictwu KPCh dystans, jaki dzielił chińskie siły zbrojne od ich amerykańskiego odpowiednika. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza tamtej doby znacznie bardziej przypominała analogowe armie czasów II wojny światowej, niż nowoczesną armię amerykańską. W latach 90. XX w. siły zbrojne USA były już sprawnie działającym systemem systemów, w którym poszczególne rodzaje broni ściśle ze sobą współpracują, a doskonałe środki łączności w połączeniu z rozwiniętym kompleksem rozpoznawczym oraz precyzyjnymi efektorami pozwoliły USA i ich sojusznikom dokonać rewolucji w sprawach wojskowych (RMA). W rezultacie w relatywnie krótkim czasie siłom zbrojnym USA wraz z sojusznikami zarówno na Bliskim Wschodzie, jak i w Jugosławii udało się skutecznie „porazić" system dowodzenia, świadomości sytuacyjnej przeciwnika oraz

[64] W rzeczywistości szok, jaki wywołało zarówno tempo, jak i styl w jakim siły zbrojne koalicji pod wodzą USA pokonały wojska Saddama Husajna potęgował fakt, iż armia iracka, uchodziła za jedną z najlepszych na Bliskim Wschodzie. Irak, w przeciwieństwie do Chin, przez całe lata 80. XX w. intensywnie inwestował w zbrojenia, dysponując nie tylko sprzętem produkcji radzieckiej (oraz państw satelickich ZSRR), ale również i konstrukcjami zachodnimi (np. z Francji), a z racji trwającego w latach 1980-88 konfliktu iracko-irańskiego jego armia dysponowała również unikatowymi w skali globu doświadczeniami wyniesionymi bezpośrednio z pola walki. Na przełomie lat 80 i 90. XX w. liczna, ale źle wyekwipowana oraz słabo uzbrojona i niedoświadczona armia chińska, stanowiłaby zapewne jeszcze słabszego przeciwnika dla siła zbrojnych USA niż armia iracka. Zob. Łukasz Kowalewski, *Wojna o Kuwejt 1990-1991. Przyczyny, przebieg oraz konsekwencje*, cz.1-2, Zabrze-Tarnowskie Góry, 2020.

zdobyć całkowitą dominację na wielodomenowym teatrze działań wojennych. Od tamtej pory to armia USA stanowi najważniejszy punkt odniesienia oraz wzorzec dla wszelkich reform militarnych w ChRL[65].

Nowa chińska doktryna wojenna była gotowa już w 1993 r. Zakładała ona, iż Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza, wykorzystując operacje połączone, powinna zdobyć zdolności pozwalające jej wygrywać lokalne wojny w środowisku charakteryzującym się wysokim nasyceniem nowoczesną techniką wojskową. Nastąpiła dalsza redukcja liczebności sił zbrojnych ChRL, a wiele dywizji przemianowano na brygady, co miało zwiększyć wydajność szkolenia oraz mobilność jednostek. W 2004 r. weszła w życie kolejna nowa chińska doktryna, która dodatkowo kładła nacisk na informatyzację armii i wchodzących w jej skład systemów bojowych oraz na jeszcze większe zintegrowanie działania broni połączonych. W 2014 r. pojawia się następna doktryna wojenna ChAL-W, która zasadniczo kontynuowała dotychczasowe trendy zmierzające do modernizacji armii na wzór US Army i przygotowywała grunt pod nową falę reform[66].

Pewnym istotnym *novum*, była priorytetyzacja zdolności sił zbrojnych do projekcji siły w domenie morskiej i to nie tylko jak dotąd w środowisku lokalnym, ale również regionalnym, rozciągającym się na obszar Indo-Pacyfiku (Fravel, 2018: 73-82). Co więcej, obok dotychczasowych trzech rodzajów broni – sił lądowych, marynarki wojennej oraz lotnictwa, w 2015 r. powołano Wojska Rakietowe oraz Wojska Wsparcia Strategicznego. Te ostatnie stworzono w celu zwiększenia koordynacji oraz efektywności militarnych działań o charakterze niekinetycznym. Dowództwu Wojsk Wsparcia Strategicznego podlegają m.in. jednostki odpowiedzialne za działania w domenie cybernetycznej oraz kosmicznej, jak też i środki walki radioelektronicznej. W sumie w strukturach ChAL-W służy kilkadziesiąt tysięcy informatyków, odpowiedzialnych za zadania teleinformatyczne, co tylko pokazuje zaawansowany stopień informatyzacji chińskich sił zbrojnych ery Xi Jinpinga (Ciślak, 2022).

Wartym uwagi jest fakt, iż wyraźnym zamiarem Xi Jinpinga jest jeszcze większa niż dotychczas konsolidacja władzy nad armią w swoich rękach w ramach Centralnej Komisji

[65] Choć warto zauważyć, iż reformy te nie zakładają tylko kopiowania amerykańskich rozwiązań, lecz także ich adaptację do chińskich realiów polityczno-społecznych, jak również chińskiej kultury strategicznej. Wspominał o tym m.in Xi Jinping podczas swojego przemówienia na XIX Zjeździe KPCh w październiku 2017 r. patrz pełen tekst: http://www.xinhuanet.com/english/download/Xi_Jinping's_report_at_19th_CPC_National_Congress.pdf, 10.04.2023.

[66] M.in. Liu Huaqinga czy Zhang Zhena, Zob. M. Taylor Fravel, *Shifts in Warfare and Party Unity: Explaining China's Changes in Military Strategy*. „International Security" 42, no. 3, January 2018, s. 37–83, https://dspace.mit.edu/bitstream/handle/1721.1/118865/isec_a_00304.pdf?sequence=1&isAllowed=y, 12.05.2023.

Wojskowej. W tym duchu należy też zapewne odczytywać decyzję Xi Jinpinga z 2015 r., gdy w zamian poprzedniej rozdrobnionej struktury powołano Dowództwo Połączonych Sił Wsparcia Logistycznego. Podlega mu szereg jednostek zabezpieczenia, służby zdrowia oraz pięć nowo utworzonych połączonych centrów logistycznych. Dostrzegalny w siłach zbrojnych ChRL wzrost znaczenia logistyki należy odczytywać jako oznakę ich profesjonalizacji oraz wzrostu poziomu dojrzałości samej doktryny wojennej Chin, co zapewne znajduje odzwierciedlenie w ogólnej poprawie zdolności bojowych ChAL-W (McCauley, 2018).

Podsumowując, siły zbrojne ChRL za prezydentury XI Jinpinga mają być zdolne do prowadzenia działań połączonych w ramach operacji wielodomenowych[67]. W tym celu priorytetem modernizacyjnym dla Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej stał się obszar tzw. C4ISR (ang. C*ommand, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance and Reconnaissance*), – czyli dowodzenia, kontroli, zwiadu, obserwacji i rozpoznania). Zgodnie z tymi założeniami ChAL-W miała pozyskać m.in. efektory pozwalające precyzyjnie razić cele na dalekie odległości, oprogramowanie umożliwiające automatyzację procesu dowodzenia oraz implementację nowoczesnych platform bojowych wpiętych w sieciocentryczny system świadomości sytuacyjnej oraz zarządzania polem walki. Zapowiedziano również poprawę stopnia gotowości bojowej armii oraz stanu jej wyszkolenia poprzez wykorzystanie nowoczesnych centrów treningowych zapewniających szkolenie w warunkach zbliżonych do realiów pola walki (Cozad i in**.** 2023: 48-60, 63-65).

Tak zreformowane siły zbrojne ChRL mają być zdolne do przeprowadzenia rewolucji w sprawach wojskowych o chińskiej charakterystyce (RMA)[68]. Jest to jedno z głównych założeń chińskiej strategii bezpieczeństwa przedstawionej w 2019 r. Jednak dokładna analiza wspomnianego dokumentu wskazuje raczej na podążanie kierunkiem wyznaczonym przez armię stanów zjednoczonych, a nie wytyczanie własnych, prekursorskich oraz awangardowych rozwiązań. Nie spełnia to zatem znamion definicji RMA, która zakłada, iż dochodzi do niej, gdy w wyniku połączenia masowej implementacji nowej techniki w systemach wojskowych oraz innowacyjnej doktryny wojennej, osiąga się skutek w postaci skokowego wzrostu (o rząd wielkości lub więcej) zdolności bojowych oraz efektywności sił zbrojnych danego państwa.

[67] Współcześnie działania wojenne mogą być toczone w pięciu domenach – na ziemi, morzu, w powietrzu, kosmosie oraz cyberprzestrzeni.

[68] *Biała Księga Obronności 2019*, The State Council Information Office of the People's Republic of China, *China'sNational Defense in the New Era,* Beijing: Foreign Languages Press, 2019, https://www.andrewerickson.com/2019/07/full-text-of-defense-white-paper-chinas-national-defense-in-the-new-era-english-chinese-versions/, 22.05.2023.

Efektem RMA jest zatem fundamentalna zmiana przebiegu oraz charakteru konfliktów zbrojnych danej epoki (Przybyło, 2018: 49-54; Spalding, 2022: 146-147).

Jedną z najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych kwestii dotyczących analizy każdej armii jest próba oceny jej stanu wyszkolenia oraz zdolności bojowych przed zbliżającym się konfliktem. W przypadku współczesnej Armii Chińskiej, zadanie to jest o tyle skomplikowane[69], iż nie uczestniczyła ona w operacjach wojskowych od czasu wspominanej krótkiej konfrontacji z Wietnamem w 1979 r.[70] Stąd też od tamtej pory nie została ona poddana realnej próbie w postaci konfliktu zbrojnego. Skutkuje to tym, iż chińscy żołnierze nie posiadają doświadczenia bojowego wyniesionego z pola bitwy, który to czynnik nie może pozostać bez znaczenia na sztukę taktyczną oraz operacyjną ChAL-W, a zatem całościową ocenę jej walorów bojowych.

Z oficjalnych źródeł chińskich[71] wynika, iż ChAL-W „nowej ery"[72] do połowy XXI w[73]. ma osiągnąć „klasę światową", co w komunistycznej narracji, charakterystycznej dla chińskiej infosfery, oznacza budowę sił zbrojnych gotowych stawić czoło USA. Według ambitnych planów władz chińskich wspomniany termin ma być również momentem uzyskania przez Chiny statusu jedynego supermocarstwa na globie (Spalding, 2022: 29-30).

Armia chińska szkolona jest według doktryny będącej w znacznej mierze kopią amerykańskich i szerzej natowskich standardów. Dotyczy to przede wszystkim operowania na wielodomenowym polu walki, nasycenia nowoczesnymi środkami walki, nacisku na informatyzację, automatyzację oraz wykorzystywania najnowszych technologii takich, jak np. superkomputery czy SI[74].

---

[69] Znacznie bardziej niż w przypadku sił zbrojnych USA, które tylko w przeciągu dwóch pierwszych dekad XXI w. uczestniczyły w szeregu konfliktów zbrojnych (np. Afganistan, Irak, Libia).

[70] Trudno bowiem późniejsze drobne zatargi graniczne z Wietnamem z lat 80. XX w. lub bójki prowadzone bez użycia broni palnej na granicy chińsko-indyjskiej uznać za wydarzenia testujące chińską doktrynę wojskową oraz wartość bojową ChAL-W.

[71] Zob. *Biała Księga Obronności 2019*, The State Council Information Office of the People's Republic of China, *China'sNational Defense in the New Era* (Beijing: Foreign Languages Press, 2019), https://www.andrewerickson.com/2019/07/full-text-of-defense-white-paper-chinas-national-defense-in-the-new-era-english-chinese-versions/, 22.05.2023.

[72] Termin ten często pojawia się w oficjalnych źródłach ChRL i odnosi się on do okresu rządów Xi Jinpinga, w odróżnieniu od poprzednich dwóch er – ery Mao Zedonga oraz Deng Xiopinga. Zob. Heike Holbig i in. *China's "New Era" with Xi Jinping characteristics*, European Council of Foreign Relations, 15 december, 2017, https://ecfr.eu/publication/chinas_new_era_with_xi_jinping_characteristics7243/, 25.05.2023.

[73] Często przywoływaną cezurą jest tutaj rok 2049 i przypadająca wtedy rocznica 100-lecia proklamowania ChRL. Góralczyk, 2021: 53-54.

[74] O skali wysiłku oraz ogromu zadań, jakie stoją przed autorami reform armii chińskiej doby Xi Jinpinga najlepiej świadczy fakt, iż dopiero w czerwcu 2018 r. ChAL-W ostatecznie zrezygnowała z prowadzenia firm oraz różnych niemilitarnych form działalności (np. wynajem nieruchomości, rolnictwo) będący pozostałością po czasach Mao

W tym momencie należy postawić pytanie dotyczące realności chińskich planów zmierzających do uczynienia ChAL-W równorzędnym przeciwnikiem dla amerykańskich sił zbrojnych w okresie do 2049 r. i to bez dysponowania niebagatelnej wagi czynnikiem, który trudno nadgonić w przeciągu 2-3 dekad. Jest nim charakterystyczny dla sił zbrojnych USA, wysokorozwinięty stopień profesjonalizmu, będący efektem synergii wielu elementów składowych takich, jak np. pamięci instytucjonalnej powstałej na podstawie wyjątkowych w skali globu (w XX i XXI w.) tradycji wojskowych wyrażanych w postaci doskonałych systemów kształcenia, kultury strategicznej, braterstwa broni oraz patriotyzmu rozumianego jako lojalność wobec państwa i jego emblematów takich, jak np. sztandar, a nie konkretnej partii politycznej.

Dotychczasowe postępy ChRL w modernizacji technicznej własnych sił zbrojnych pozwalają założyć, iż przynajmniej w zakresie implementacji nowoczesnych platform bojowych i przy założeniu utrzymania obecnych wydatków na zbrojenia[75], mocarstwo to może zrealizować swoje podstawowe założenia zawarte w Białej Księdze Obronności w 2019 r. Pytaniem otwartym natomiast pozostaje to, czy ChAL-W, osiągając w teorii zdolności zbliżone do amerykańskich, byłaby w stanie w realnym boju pokonać siły zbrojne USA i zrealizować swoje podstawowe cele strategiczne[76].

Analizując chińską doktrynę wojenną ery Xi Jinpinga, można dostrzec pewne aspekty, które wyróżniają ją w stopniu znacznym od doktryny USA oraz ich sojuszników. Znaleźć tam można wyraźne oznaki świadczące o postępującej indoktrynacji armii. Jednym z przykładów tego procesu jest implementacja „myśli Xi Jinpinga" do doktryny wojennej ChAL-W[77]. Sama ocena wpływu indoktrynacji politycznej oraz upartyjnienia sił zbrojnych na ich wartość bojową nie jest zagadnieniem łatwym. Dokonując analizy wspomnianego zagadnienia, warto posłużyć się kilkoma XX-wiecznymi przykładami. Podczas II wojny światowej wysoki stopień zindoktrynowania Wehrmachtu, a zwłaszcza Waffen SS, nie wpłynął zasadniczo negatywnie na wartości bojowe wspomnianych struktur, które przez większość wojny generalnie wykazywały się ponadprzeciętnymi walorami bojowymi. Bezsprzecznie znaczący wpływ na

Zedonga oraz Deng Xiaopinga, gdy w wyniku braku odpowiedniego finansowania armii z budżetu państwa, siły zbrojne zmuszone były zarabiać na swoje bieżące potrzeby poprzez różnoraką działalność gospodarczą. Zob. *Biała Księga Obronności 2019*.

[75] Patrz poniżej.

[76]Patrz poniżej. Podstawowymi celami strategicznymi ChAL-W w starciu z siłami zbrojnymi USA, byłoby wyparcie ich obecności wojskowej poza perymetr bezpieczeństwa, jaki stanowi tzw. pierwszy łańcuch wysp.

[77] Za rządów Xi Jinpinga czas jaki żołnierze ChAL-W poświęcają na szkolenie ideologiczne ustalono jako 1/5 całego szkolenia oraz reszta – 4/5 na trening o charakterze czysto wojskowym (Bogusz, Jakóbowski, 2020: 116).

wspomniany stan rzeczy obok nazistowskiej indoktrynacji odegrały czynniki związane z tradycją i wysoką jakością pruskiej, a potem niemieckiej armii przed dojściem Hitlera do władzy w 1933 r. Zwłaszcza Wehrmachtem dowodzili często wybitni profesjonaliści z doświadczeniem bojowym wyniesionym z I wojny światowej (np. Erwin Rommel, Erich von Manstein, Heinz Guderian). Zatem w przypadku niemieckich sił zbrojnych podczas II wojny światowej kluczem do ich sukcesów okazała się mieszanka fanatyzmu generowanego przez nazistowską propagandę z doskonałą innowacyjną doktryną oraz wyszkoleniem.

Drugim XX-wiecznym przykładem, gdzie indoktrynacja armii osiągnęła znaczący poziom podczas II wojny światowej, była Armia Czerwona. Ze względu na rewolucyjny charakter sił zbrojnych ZSRR oraz przewodnią rolę RKP(b), występowała w nich specyficzna forma dwuwładzy. Dowódcy wojskowemu każdego szczebla towarzyszył komisarz polityczny będący przedstawicielem partii mającym dbać o utrzymanie wysokiej dyscypliny oraz morale, jak też i za ewaluację służby żołnierzy, w tym samego dowódcy. Ich kompetencje pozwalały im jednak podważać rozkazy dowódców i narzucać własną wolę. Częsty brak wykształcenia wojskowego politruków i wywierany przez nich wpływ na decyzje zawodowych żołnierzy musiał się negatywnie odbijać na zdolnościach bojowych Armii Czerwonej. Sytuację tę pogarszał fakt, że jakość oraz profesjonalizm radzieckiego korpusu oficerskiego, radzieckiej doktryny wojennej oraz wyszkolenia żołnierzy przez większość konfliktu wyraźnie ustępowała standardom reprezentowanym przez niemieckie siły zbrojne[78].

Jak zatem można dostrzec na podstawie powyższych przykładów, indoktrynacja oraz upolitycznienie struktur armijnych, aby stanowić czynnik dodatni nie powinny przekraczać poziomu bezpośredniej ingerencji w proces decyzyjny na szczeblu taktycznym oraz operacyjnym. Aby zindoktrynowana armia dysponowała znaczną wartością bojową (zwłaszcza na nowoczesnym polu walki) musi jej towarzyszyć wysoki stopień profesjonalizacji, a szczególnie kadry oficerskiej oraz podoficerskiej.

[78] Co znajduje odzwierciedlenie m.in. w skrajnie niekorzystnym dla Armii Czerwonej stosunku strat. Zob. Albert Seaton, *Wojna Totalna, Wehrmacht przeciwko Armii Czerwonej 1941-1945*, Międzyzdroje -Kraków 2010, 102-130, Albert Seaton, *Wojna Totalna, Wehrmacht przeciwko Armii Czerwonej 1941-1945, Suplement,* 67-101. Warto jednak zauważyć, iż również wśród wyższych oficerów Armii Czerwonej zdarzały się przypadki oficerów charakteryzujących się wysokim kunsztem w operowaniu jednostkami na poziomie taktycznym oraz operacyjnym (np. Konstanty Rokossowski), co jednak raczej stanowiło tylko potwierdzenie reguły, jaką była generalnie niska kultura strategiczna radzieckiego dowództwa, zarówno szczebla taktycznego, jak i operacyjnego. Zob. Tadeusz Konecki, *Operacja „Cytadela". Największa bitwa w dziejach*, Warszawa 2005, 235-237. Należy również zaznaczyć, iż wraz z upolitycznieniem Wehrmchtu, zwłaszcza po zamachu na Adolfa Hitlera 20 lipca 1944 r., jego wartość bojowa uległa osłabieniu, na co rzecz jasna wpłynęły również coraz większe straty wojenne i pogarszająca się sytuacja strategiczna Rzeszy.

Współczesnej ChL-W „nowej ery" znacznie bliżej jest do przedstawionego powyżej przykładu Armii Czerwonej niż do modelu niemieckiego. Chińskie siły zbrojne przez dziesięciolecia pozostawały pod przemożnym wpływem radzieckiej doktryny wojennej oraz korzystały z dorobku radzieckiej myśli technicznej[79]. Po upadku Związku Radzieckiego, ChRL udało się odbudować dobre relacje z sąsiadem z północy i odrodziła się również bliska współpraca wojskowa pomiędzy oboma państwami. W efekcie czego ChAL-W jest swoistą hybrydą rozwiązań radziecko-rosyjskich oraz zachodnich.

Siły zbrojne ChRL, poprzez Centralną Komisję Wojskową, są ściśle podporządkowane KPCh. Emanacją kontroli partyjnej nad armią jest (podobnie, jak to miało miejsce w przypadku Armii Czerwonej) instytucja komisarzy politycznych. Analogicznie do Armii Czerwonej, także i w ChAL-W występuje zatem dualizm władzy, gdzie oficerowie polityczni obok odpowiedzialności za utrzymanie wysokiej dyscypliny oraz morale, wpływają na proces szkolenia oraz odpowiadają za ewaluację przebiegu służby żołnierzy danego oddziału (wraz z jego dowódcą), co ma bezpośredni wpływ na awanse. W zakresie ich prerogatyw znajduje się kwestionowanie decyzji dowódcy wojskowego, jeśli te np. w jakikolwiek sposób odbiegają od linii partii. Kierownictwo armii, zdając sobie sprawę z zagrożeń, jakie generuje obecność komisarzy politycznych, dąży do poprawy ich kompetencji z zakresu wiedzy ogólnowojskowej oraz technicznej poprzez kursy doszkalające oraz także obsadzanie tych stanowisk żołnierzami służby czynnej będącymi członkami KPCh, tak aby oficer polityczny stanowił wsparcie dla dowódcy w polu.

Niemniej jednak, samo istnienie tej instytucji w zasadniczy sposób negatywnie wpływa na ogólną ocenę wartości bojowej ChAL-W, i to nawet przy założeniu, iż zgodnie z planami kierownictwa Centralnej Komisji Wojskowej w przeciągu najbliższych lat dojdzie do znaczącej profesjonalizacji kadry oficerów politycznych (Grady, 2020). Występowanie oficerów politycznych w XXI wiecznej armii chińskiej wynika z zasadniczej woli KPCh do zachowania jak najściślejszej kontroli nad wszystkimi poziomami procesu decyzyjnego w armii i po części dowodzi też braku pełnego zaufania do samych żołnierzy i kadry dowódczej. Zdaniem autora rozprawy taka forma dwuwładzy w ramach sił zbrojnych, zwłaszcza w przypadku wybuchu działań bojowych, z dużą dozą prawdopodobieństwa wpłynie niekorzystnie na sprawne funkcjonowanie pętli decyzyjnej zarówno w ramach poszczególnego oddziału, ale także sił zbrojnych postrzeganych jako bronie połączone.

[79] W latach 1969-1989 doszło do kryzysu we wzajemnych relacjach, co nie wpłynęło w zasadniczym stopniu na kształt doktryny wojennej ChRL. Zob. rozdział V.

Ponadto stała obecność oficera politycznego funkcjonującego u boku dowódcy (od którego *de facto* zależy dalsza jego kariera), wpływać będzie w sposób zdecydowany na styl i jakość dowodzenia. Dowódcy wojskowi, w obawie przed konsekwencjami, unikać będą podejmowania nieszablonowych decyzji, nie wynikających wprost z doktryny oraz regulaminów armii. Przeważać będzie schematyczność, a zatem i przewidywalność, kosztem przebojowości, którą to cechę zapewne wykorzysta przeciwnik szkolony w zupełnie inny sposób.

System dowodzenia w wojsku amerykańskim (podobnie jak w siłach zbrojnych innych państw NATO) określany jest terminem „*mission tactics*" lub *„mission-type tactics"*. W przeciwieństwie do opartego na wzorcach radzieckich modelu chińskiego charakteryzuje się on dużą elastycznością oraz daleko idącą autonomią daną dowódcom oddziałów szczebla taktycznego oraz operacyjnego. Zgodnie z tym stylem dowodzenia, dowódca danego związku taktycznego lub operacyjnego otrzymuje rozkaz od swojego bezpośredniego przełożonego, lecz wybór odpowiedniego wariantu jego realizacji (przygotowanego przez liczniejszy niż w modelu radzieckim sztab) jest pozostawiony do autonomicznej decyzji tego dowódcy, gdyż znajduje się on najbliżej pola walki, stąd jego osąd sytuacji oraz decyzje powinny być najtrafniejsze i nie wymagać szczegółowych rozkazów płynących z góry, mogących wpłynąć negatywnie na tempo działań bojowych.

Amerykański system dowodzenia wywodzi się w znacznym stopniu od pruskiej, a później niemieckiej kultury strategicznej i głęboko w niej zakorzenionej doktryny *Auftragstaktik,* której Prusy a, następnie zjednoczone Niemcy w znacznej mierze zawdzięczały swoje militarne sukcesy (Przybyło, 2018: 84-85). „M*ission-type tactics"* jest dowodem zaufania armii stanów zjednoczonych do profesjonalizmu i właściwego osądu własnych kadr dowódczych, a tym samym i zaufania do systemu szkolenia, który je wykształcił. Tymczasem model dowodzenia występujący w armii chińskiej za czasów Xi Jinpinga, wbrew państwowej propagandzie i wiodącej oficjalnie narracji, zdaje się być oznaką braku zaufania KPCh do poziomu profesjonalizmu i lojalności kadr dowódczych oraz żołnierzy ChAL-W.

Analizując zagadnienie zdolności bojowych chińskich sił zbrojnych należy również wspomnieć o zagadnieniu korupcji. Problem ten od lat stanowi czynnik wpływający negatywnie na jakość kadr ChAL-W obniżając tym samym w stopniu zasadniczym zaufanie żołnierzy do swoich przełożonych[80], a to z kolei ma bezpośrednie przełożenie na jej wartość

[80] Jak też i zaufanie KPCh wobec generalnej oceny kompetencji bojowych wojskowych, co może być jedną z przyczyn utrzymania instytucji oficerów politycznych w ChAL-W.

bojową. Szczególnie negatywnie należy postrzegać proceder kupowania awansów podoficerskich oraz oficerskich, gdyż te powinny przebiegać według jasnych i czytelnych kryteriów opartych na merytokracji oraz profesjonalizmie. Aż do objęcia władzy w ChRL przez Xi, w chińskich siłach zbrojnych każde stanowisko dowódcze, począwszy od szczebla plutonu wzwyż miało swoją cenę. Proceder ten dotyczyć miał również niektórych dowódców dywizji, a nawet generałów zasiadających w Centralnej Komisji Wojskowej. Dostrzegając *gravitas* problemu, Xi Jinping, dochodząc do władzy w 2012 r., uczynił armię istotnym obiektem swojej antykorupcyjnej kampanii. Nie wiadomo jednak do jakiego stopnia ukrócono opisany proceder i czy celem wspomnianej kampanii antykorupcyjnej nie uczyniono głównie środowisk wrogich Xi Jinpingowi. Faktem pozostaje jednak to, iż zjawisko kupowania stopni w ChAL-W przynajmniej do początku sprawowania władzy przez Xi Jinpinga miało charakter powszechny i jako taki musiało negatywnie wpłynąć na walory bojowe sił zbrojnych ChRL. (Allen i in., 2022: 10-13).

Według autora rozprawy, jednym z najpoważniejszych mankamentów armii chińskiej ery Xi Jinpinga (występujących powszechnie również wcześniej), jest schematyzm i pewna „ociężałość" struktur, które pozostają w tyle za nowoczesnymi regulaminami. Dla przykładu, pomimo szczególnego nacisku jaki nowa doktryna ChAL-W[81] przykłada do roli prowadzenia operacji przy pomocy broni połączonych, większość oficerów „nowej ery" pierwsze kursy w zakresie operacji połączonych i ścisłej współpracy z innymi rodzajami broni odbywa dopiero, osiągnąwszy generalskie szlify (Allen i in., 2022: 12-16).

W ChAL-W, podobnie jak w pozostałych strukturach partyjnych ChRL, istnieje obawa przed informowaniem przełożonych o wiadomościach negatywnych. Najczęściej dzieje się tak z obawy, że np. niepowodzenie danego oficera podczas gier sztabowych czy manewrów oraz ćwiczeń może zbudować negatywną opinię przełożonych o danym wojskowym (lub urzędniku partii) i tym samym przekreślić jego szanse na awans. Opisany powyżej przypadek ma ścisły

[81] Doktryna przyjęta za rządów Xi Jinpinga, aktualizowana i powtarzana na niezliczonej ilości przemówień i wystąpień publicznych także przez samego Xi Jinpinga. Zob. *Biała Księga Obronności 2015,* The State Council Information Office of the People's Republic of China, China's Military Strategy (full text), 27 May 2015, http://english.www.gov.cn/archive/white_paper/2015/05/27/content_281475115610833.htm, 27.05.2023; Sugiura Yasuyuki „*China Security Report 2022: The PLA's Pursuit of Enhanced Joint Operations Capabilities,*" The National Institute for Defense Studies, 2021, s. 71-72, http://www.nids.mod.go.jp/publication/chinareport/pdf/china_report_EN_web_2022_A01.pdf, 27.05.2023.

związek z charakterystycznym dla komunistycznych Chin (i szerzej dyktatur *vide* ZSRR) sposobem raportowania[82].

Z podobnym problemem zmagała się US Army, lecz w latach 70. XX w., wraz z powołaniem szeregu instytucji[83], udało się tam „zaszczepić" kulturę szczerości oraz otwartości na krytykę, czego symbolem stały się szczegółowe i krytyczne (bez względu na rangę ocenianego) odprawy określane mianem AAR (ang. *after action report*). Wprowadzone reformy pozwoliły na skokowy wzrost zdolności bojowych US Army w przeciągu ok. 15 lat, którego efektem był amerykański sukces podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej w 1991 r. (Przybyło, 2018: 220- 236).

Wydaje się jednak, iż przy obecnej strukturze władzy w ChRL, gdzie interes partyjny góruje nad interesem instytucji armii, nie jest możliwa skuteczna implementacja amerykańskich doktryn wojennych, gdyż te (np. doktryna Bitwy Powietrzno-Lądowej czy późniejsza koncepcja Bitwy Powietrzno-Morskej[84]) narodziły się w specyficznych realiach społeczeństwa demokratycznego, gdzie w ramach US Army dopuszczalna była płaska struktura organizacji, swobodna wymiana opinii, pluralizm światopoglądowy oraz zaufanie do podwładnych charakteryzujące się m.in. brakiem potrzeby ich kontroli na każdym szczeblu.

Pomimo wspomnianych tendencji zmierzających do redukcji liczebności, Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza w 2023 r. stanowiła wciąż najliczniejszą armię świata. Niestety, w przeciwieństwie do USA, w przypadku sił zbrojnych ChRL dość trudno jest dokładnie przedstawić jej liczebność oraz strukturę, nie wspominając o takich parametrach jak gotowość

---

[82] Na polu bitwy skutkować to może np. zaniżaniem strat własnych w raportach oraz przekazywaniem przełożonym bardziej optymistycznego obrazu sytuacji niż stan faktyczny. W ChAL-W obowiązują zapewne zbliżone mechanizmy raportowania, co w strukturach cywilnych KPCh. Być może właśnie taki model raportowania władz lokalnych w Wuhan i prowincji Hubei doprowadził do początkowego zbagatelizowania przez władze centralne zagrożenia związanego z rozwojem wirusa COVID-19. Zob. Stefan Aust, Adrian Geiges, *Xi Jinping, Najpotężniejszy człowiek świata i jego imperium*, Warszawa 2023, 11-40.

[83] Były to m.in. NTC, BCTP oraz SAMS (Przybyło, 2018: 234-236).

[84] Doktryna Bitwy Powietrzno-Morskiej narodziła się jako amerykańska odpowiedź na wzrost chińskich (w mniejszym stopniu rosyjskich) zdolności „antydostępowych" określanych często mianem A2/AD (ang. *anti-access/area-denial*). Według tej koncepcji, siły zbrojne USA powinny być zdolne sparaliżować/przełamać wrogie systemy obronne, umożliwiając tym samym własnym wojskom swobodną projekcję siły na określonym obszarze i realizację strategicznych celów wojny. Jest to warunek *sine qua non* amerykańskiego zwycięstwa w starciu z ChRL. Bitwa Powietrzno-Morska zakłada również jeszcze wyższy niż w przypadku Bitwy Powietrzno-Lądowej stopień kooperacji pomiędzy różnymi rodzajami broni (zwłaszcza US Army, US Navy oraz US Marines) operujących na wielodomenowym polu walki. Zob. William H. Ballard i in., *Operationalizing Air-Sea Battle in the Pacific*, January–February 2015, "Air & Space Power Journal", s. 20-47, https://www.airuniversity.af.edu/Portals/10/ASPJ/journals/Volume-29_Issue-1/F-Ballard_Harysch_Cole_Hall.pdf, 27.05.2023.

bojowa jednostek, ich ukompletowanie czy jakość poszczególnych platform bojowych[85].

Chińskie źródła oficjalne unikają podawania dokładnych danych dotyczących stanu osobowego ChAL-W, stąd też badacz zagadnienia w znacznej mierze zmuszony jest opierać się na danych szacunkowych. Według nich w 2023 r. w siłach zbrojnych ChRL znajdowało się nieco ponad 2 miliony żołnierzy w służbie czynnej. Spośród tej liczby ok. 1 mln służyło w armii lądowej, dalsze ok. 400 tys. w lotnictwie, ok. 250 tys. w marynarce wojennej i ok. 100 tys. w wojskach rakietowych. Pozostałe ok. 250 tys. służyć miało w centralnych organach dowodzenia oraz licznych jednostkach zabezpieczenia. Ponadto Chiny dysponowały również ok. 510 tys. rezerwistów oraz 625 tys. członków organizacji paramilitarnych[86].Według oficjalnych danych, wydatki obronne ChRL w 2023[87] r. wyniosły ok. 230 miliardów $ i plasowało to Chiny na drugim miejscu na świecie za USA (773 miliardy $ w 2023 r.)[88].

---

[85] Wspomniany brak transparentności oficjalnych źródeł chińskich dotyczy również tzw. Białych Ksiąg w dziedzinie obronności. W tych publikowanych co dwa lata (począwszy od 1998 r.) dokumentach większość z omawianych tam segmentów dotyczących potencjału obronnego ChRL określają jako „słabo przejrzyste" lub „zupełnie nieprzejrzyste", co w naturalny sposób nie ułatwia analizy zagadnienia (Dziak, Pawiński, 2014:81).

[86] Powyższe zestawienie powstało na podstawie: Jarosław Ciślak, *Armia smoka: wielka pogoń za USA [RAPORT]*, Defence 24,.10.2022**,** https://defence24.pl/sily-zbrojne/armia-smoka-wielka-pogon-za-usa-raport, 11.04.2023; *2023 China Military Strength*, Global Firepower**,** https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=china,11.04.2023.

[87] W przeciwieństwie do wielu innych parametrów związanych z chińskimi siłami zbrojnymi, władze ChRL corocznie ujawniają wielkość swojego budżetu wojskowego. Niemniej jednak, zdaniem wielu ekspertów oraz *think tanków* analizujących zagadnienie chińskich zbrojeń, oficjalne dane i w tej materii są regularnie zaniżane. Już w 2021 r. realne wydatki na zbrojenia w ChRL, przy oficjalnym budżecie rzędu 209.2 miliardów $, miały wynieść między 285 miliardów $ (według szacunków brytyjskiego – IISS – International Institute for Strategic Studies) a ok. 293.4 miliardów $ (według sztokholmskiego SIPRI – Stockholm International Peace Research Institute). W 2022 r., gdy oficjalny budżet obronny ChRL wynosił niespełna 230 miliardów $, realne wydatki w tym sektorze miały sięgnąć ok. 319 miliardów $ (IISS). Realny budżet chińskich sił zbrojnych w 2023 r. zapewne również wyraźnie odbiegał od oficjalnych wydatków ChRL – ok. 230 miliardów $. *Nota bene* dostrzegalne w 2023 r. zatrzymanie wzrostu wydatków ChRL na obronność jest tylko pozorne i wynikało z różnic kursowych. Budżet Ministerstwa obrony narodowej Chińskiej Republiki Ludowej w 2022 r. wynosił bowiem 1450.45 miliardów RMB, by w roku kolejnym – 2023 r. – wzrosnąć o 7.2% do wysokości 1553.7 miliarda RMB. Według szacunków amerykańskiego Departamentu Obrony, w 2021 r. realne wydatki ChRL na sektor bezpieczeństwa były od 1.1– do 2 razy większe od tych oficjalnych, raportowanych przez władze Chin. Dane za: SIPRI Yearbook 2022 Summary: 11, https://sipri.org/sites/default/files/2022-06/yb22_summary_en_v2_0.pdf,21.04.2023; China Power Project, Center for Strategic & International Studies, https://www.csis.org/analysis/what-does-china-really-spend-its-military, 21.04.2023.

[88] Dane za: Garamone, 2022; Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=china, 20.04.2023. Warto zauważyć, iż według SIPRI realne wydatki USA przeznaczane na obronność również są wyższe niż oficjalny budżet Departamentu Obrony USA, lecz w tym wypadku nie są to różnice tak znaczne. Według danych opublikowanych przez SIPRI w kwietniu 2023 r., wydatki USA w sektorze obronnym za rok 2022 r. (dane SIPRI za 2023 r., w momencie pisania tych słów – kwiecień 2023 r. są jeszcze nieosiągalne) wyniosły 877 miliardów $ przy oficjalnym budżecie Departamentu Obrony na rok fiskalny 2022 wynoszącym 752.9 miliarda $. Dane za: US Department of Defence, US Department of Defence Releases the President's Fiscal Year 2022 Defense Budget, May. 28, 2021, https://comptroller.defense.gov/Portals/45/Documents/defbudget/FY2022/FY2022_Press_Release.pdf,24.04.2023; SIPRI, World military expenditure reaches new record high as European spending surges, 25.04.2023, https://www.sipri.org/media/press-release/2023/world-military-expenditure-reaches-new-record-high-european-spending-surges, 25.04.2023.

O wyniku potencjalnego starcia sił zbrojnych USA i ChRL na obszarze Indo-Pacyfiku w największej mierze zadecydują marynarki wojenne oraz siły powietrzne obu państw. Dlatego też, omawiając potencjał militarny ChRL w kontekście jej konfrontacji zbrojnej z USA, to właśnie tym dwóm rodzajom wojsk autor poświęcił najwięcej uwagi. W 2023 r. siły zbrojne ChRL dysponowały 3284 załogowymi maszynami latającymi (ok. 2299 w gotowości bojowej).

W tej liczbie samoloty o charakterze myśliwskim (wielozadaniowe, przewagi powietrznej, przechwytujące) stanowiły ok. 36% 1199 maszyn (ok. 839 w gotowości bojowej), samoloty szturmowe oraz bombowe – ok. 11% (ok. 371 sztuk z czego ok. 260 w gotowości bojowej). Do tego zestawienia należy dodać śmigłowce szturmowe stanowiące ok. 8.6% wszystkich załogowych maszyn latających (281 maszyn w tym 197 w gotowości bojowej) oraz m.in. 913 helikopterów innych typów (ok. 28.8 % całości z czego 639 w gotowości bojowej). Warto podkreślić, iż Chiny dysponują jedynie 4 samolotami-cysternami umożliwiającymi tankowanie w powietrzu (3 w stanie gotowości bojowej). Przypomnieć należy w tym momencie, iż USA dysponują flotą aż 568 maszyn tej klasy[89]. Pełnią one kluczową rolę przy projekcji siły na dalekie odległości. Skutkuje to tym, iż przy szczupłym w porównaniu do sił zbrojnych USA lotnictwie pokładowym Chińskiej Marynarki Wojennej[90], potencjał lotnictwa ChRL ulega wyraźnej redukcji wraz z oddalaniem się od własnych lotnisk i realnego braku możliwości zatankowania maszyn w locie.

W początkach trzeciej dekady XXI w., podstawę lotnictwa myśliwskiego ChRL stanowiły maszyny będące przedstawicielami 4. generacji[91], sięgające swymi rozwiązaniami technologicznymi lat 70. XX w[92]. Chiny w latach 90. XX w. wykorzystały polepszenie relacji z Rosją[93] i rozpoczęły zakupy relatywnie nowoczesnych maszyn typu Su-27 oraz Su-30. W oparciu o te rozwiązania (jak i inżynierię wsteczną oraz własny potencjał naukowo-technologiczny), Chiny opracowały rodzime wersje wspomnianych maszyn (np. samoloty J-11, J-15 (myśliwiec pokładowy) i J-16. Już w XXI w. doświadczenia te pozwoliły ChRL na

[89] Dane za: *2023 China Military Strength*, Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.php?country_id=china, 21.04.2023.
[90] Zob. poniżej.
[91] Już w 2017 r. samoloty 4. generacji miały stanowić ponad 60% chińskiej floty (Heginbotham i in., 2015: 99-100).
[92] Poddawane rzecz jasna licznym modernizacjom podobnie, jak pełniące do niedawna analogiczną rolę w lotnictwie bojowym USA, F-15 oraz F-16.
[93] Federacja Rosyjska będąc prawnym sukcesorem ZSRR nie kontynuuje twardej linii politycznej swego poprzednika względem Chin. Zob. Michał Lubina, *Niedźwiedź w objęciach smoka. Jak Rosja została młodszym bratem Chin,* Kraków 2022.

wprowadzenie do służby własnych nowoczesnych konstrukcji takich, jak np. Chengdu J-10 czy będące maszynami 5. generacji prototypowe J-20 oraz J-31[94].

Podsumowując potencjał bojowy współczesnego lotnictwa chińskiego, należy podkreślić ogromny postęp, jaki dokonał się zarówno w poziomie jego wyszkolenia, jak i wyposażenia na przestrzeni ostatnich 30 lat. Na ile jednak stanowi ono poważne zagrożenie dla lotnictwa USA pozostaje kwestią dyskusyjną, gdyż (podobnie jak całe chińskie siły zbrojne) od 1979 r. nie uczestniczyło ono w żadnym konflikcie zbrojnym i nie da się jednoznacznie określić jego walorów bojowych zarówno w kontekście doktryny walki, wyszkolenia pilotów oraz personelu naziemnego czy jakości samego sprzętu.

Zarówno ze względu na specyfikę indo-pacyficznego TDW, jak i z punktu widzenia hegemonicznych aspiracji Chin[95], marynarka wojenna stanowi (obok lotnictwa) główny obszar inwestycji oraz modernizacji w obrębie sił zbrojnych ChRL. W efekcie, Chiny w przeciągu ostatnich trzech dekad dokonały wyraźnego postępu w zakresie modernizacji i rozbudowy swej marynarki wojennej, czyniąc z niej najszybciej modernizujące się siły morskie na świecie (Czulda, 2017).

Już w okolicach 2015 r. Marynarka Wojenna Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej prześcignęła US Navy pod względem liczby okrętów w służbie. W 2022 r. chińska marynarka wojenna dysponowała około 370 jednostkami bojowymi, a jej plany modernizacyjne na

[94] Konstrukcje te, jak twierdzi część badaczy zapewne wciąż odbiegają poziomem zaawansowania technicznego od analogicznych maszyn amerykańskich, czyli F-22 oraz F-35. Co do ich potencjału bojowego również trwają spory wśród specjalistów, ze szczególnym uwzględnieniem zdolności *stealth* będących cechą nieodzowną dla maszyn 5. generacji. Często przywołuje się przy tej okazji zbyt dużą powierzchnię efektywnego odbicia promieniowania radarowego chińskich konstrukcji. Kolejny problem stanowi technologia produkcji silników lotniczych do wspomnianych maszyn, której prawdopodobnie Chiny wciąż nie opanowały i zmuszone są dokonywać ich zakupów w Rosji (Szopa, 2021a). Z drugiej strony, część ekspertów ma inne zdanie. Należy do nich np. Sultan Hali, emerytowany pułkownik Pakistańskich Sił Powietrznych, który z racji bliskich relacji łączących Chiny oraz Pakistan wielokrotnie (ponad stukrotnie) wizytował liczne chińskie bazy lotnicze oraz centra produkcji lotniczej, takie jak np. zakłady lotnicze w Chengdu produkujące m.in. najnowsze chińskie maszyny 5. generacji – Chengdu J-20. Twierdzi on, iż w żadnym wypadku nie należy lekceważyć stopnia zaawansowania chińskich konstrukcji, które jego zdaniem stanowią wyzwanie dla amerykańskich maszyn. Autor odbył rozmowę z Sultanem Hali 10.05.2023 r. w trakcie wizyty pana pułkownika na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu.

[95] Każdy z dotychczasowych hegemonów systemu światowego modelu supercykli przed sięgnięciem po hegemonię zyskiwał najpierw status mocarstwa morskiego. Zatem potęga na morzu stanowi *conditio sine qua non* dla zwycięstwa w wojnie hegemonicznej i objęcia przywództwa w systemie światowym (patrz poprzednie rozdziały).

najbliższe lata przewidują dalszą intensywną rozbudowę[96] i zakładają osiągnięcie pułapu 395 okrętów do 2025 r. i 435 okrętów do 2030 r. [97] Dla porównania, w maju 2023 r. w US Navy służyło 296[98] jednostek.

Świadomy wyzwań, jakie stoją przez US Navy w obliczu zbliżającej się konfrontacji militarnej z ChRL, Kongres US w roku budżetowym 2023 wyasygnował o 20% wyższe środki na rozbudowę floty od tych, o jakie poprosiła marynarka wojenna. Zwiększone finansowanie pozwoliło również utrzymać w linii połowę z 24 jednostek, które przeznaczone były do wycofania ze służby. Wyraźnym celem wspomnianych zabiegów było zwiększenie liczebności floty USA w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony coraz liczniejszej floty chińskiej na obszarze Indo-Pacyfiku, przy jednoczesnym utrzymaniu obecności wojskowej na pozostałych akwenach, będącej jednym z obowiązków mocarstwa hegemonicznego. Warto zauważyć, iż w obrębie samej US Navy wciąż trwa poszukiwanie optymalnych rozwiązań zarówno w zakresie rozmiaru floty, jej konkretnych zdolności, jak też i samej jej struktury, w tym integracji, wdrożenia oraz doktryny zastosowania jednostek bezzałogowych (Martin, Savitz, 2023)[99].

---

[96]O błyskawicznym tempie w jakich chińskie stocznie wodują nowe okręty świadczy fakt, iż w samym tylko 2021 r. chińska marynarka wojenna powiększyła się o co najmniej 28 nowych jednostek, podczas gdy dla przykładu w tym samym roku US Navy otrzymała tylko 7 jednostek. Dane za: How is *China Modernizing its Navy?*, Center for Strategic & International Studies, China Power Project, https://www.csis.org/analysis/how-china-modernizing-its-navy-0, 25.05.2023.

[97] Warto zauważyć, iż według szacunków z końca 2022 r. miało to być odpowiednio 400 jednostek w 2025 r. oraz 404 w 2030 r. Dane za: *Military and Security Developments Involving The People's Republic of China 2022, Annual Raport to the Congress*, U.S. Department of Defence, s. 52, https://media.defense.gov/2022/Nov/29/2003122279/-1/-1/1/2022-MILITARY-AND-SECURITY-DEVELOPMENTS-INVOLVING-THE-PEOPLES-REPUBLIC-OF-CHINA.PDF, 26.05.2023, *Military and Security Developments Involving the People's Republic of China 2023, Annual Report to Congress,* U.S. Department of Defence, s. 52-55, https://media.defense.gov/2023/Oct/19/2003323409/-1/-1/1/2023-MILITARY-AND-SECURITY-DEVELOPMENTS-INVOLVING-THE-PEOPLES-REPUBLIC-OF-CHINA.PDF, 20.12.2023*).*

[98] Dane na maj 2023, za: USNI News Fleet and Marine Tracker: April 10, 2023, USNI News, https://news.usni.org/2023/04/10/usni-news-fleet-and-marine-tracker-april-10-2023, 27.05.2024. Dane za lipiec 2023, nieco się różnią i wynoszą 299 jednostek w linii, zob. Sam Lagrone, *Navy Raises Battle Force Goal to 381 Ships in Classified Report to Congress*, https://news.usni.org/2023/07/18/navy-raises-battle-force-goal-to-381-ships-in-classified-report-to-congress, 10.01.2024.

[99] Można by oczekiwać, iż zakładany w najbliższych latach wzrost liczebności US Navy jest postrzegany przez jej kierownictwo jednoznacznie pozytywnie, jednak zagadnienie to jest nieco bardziej zniuansowane i wymaga komentarza. Wodowanie większej ilości nowych jednostek jest jak najbardziej trendem pożądanym przez dowództwo marynarki USA. Występują tam jednak poważne obawy o to, że gdy zwiększonym wydatkom na budowę nowych jednostek nie towarzyszyć będą odpowiednio większe fundusze na personel, utrzymanie, logistykę czy adaptację starszych platform do wymogów sieciocentrycznego pola walki itd., rozwój liczebności floty może odbywać się kosztem gotowości bojowej jednostek. Jest to związane z coraz dłuższym czasem, jaki jest potrzebny zarówno na zwodowanie samych jednostek, jak i na wyszkolenie załóg, co jest bezpośrednią konsekwencją coraz większego stopnia zaawansowania technicznego jednostek oraz złożoności występujących

Błyskawiczne tempo, w jakim rozbudowywany jest potencjał chińskiej marynarki wojennej pozwala postawić tezę, iż Chiny oraz USA znajdują się w fazie wyścigu zbrojeń morskich, podobnej do tej, jaka przed pierwszą wojną światową towarzyszyła rywalizacji brytyjsko-niemieckiej[100].

Jednym z najważniejszych obszarów rozbudowy chińskiej marynarki wojennej, ukazującym jednocześnie jej pozaregionalne ambicje, jest program budowy lotniskowców. W Chinach rozpoczęto go w początkach XXI w. Od tego czasu do służby weszły dwie jednostki, będące rozwinięciem konstrukcji rosyjskich. Pierwsza z nich, *Liaoning* (Type 001– ok. 60-66 tys. ton wyporności, 24-30 helikopterów i samolotów pokładowych) weszła do linii w 2012 r. a druga, *Shandong* (Type 002 – ok. 66-70 tys. ton wyporności, 36-40 helikopterów i samolotów pokładowych), pod koniec 2019 r. Trzecia jednostka tego typu – *Fujian* (Type 003-79 tys. ton wyporności, ok. 40 myśliwców plus bliżej nieokreślona liczba helikopterów) ma wejść do służby do 2024 r.[101], jednak i ona (podobnie jak dwie poprzednie jednostki) wyposażona jest w napęd konwencjonalny, wyraźnie ograniczający jej zasięg oraz możliwości bojowe. Chińska Marynarka Wojenna w 2021 r. rozpoczęła prace nad nowym typem lotniskowca – być może o napędzie jądrowym (Type 004)[102], który ma stać się docelowym typem lotniskowca tego państwa w ciągu najbliższych dekad.

Podstawowym wnioskiem, jaki można wyciągnąć z analizy dotychczasowej realizacji chińskiego programu budowy lotniskowców jest fakt, iż przebiega on w relatywnie szybkim tempie oraz to, iż swym ostrzem wymierzony jest w US Navy i jej hegemoniczną pozycję na wszechoceanie. Każdy kolejny lotniskowiec jest większy od poprzedniego, zyskując tym samym nowe zdolności i zwiększony potencjał bojowy. Już pierwsze dwa lotniskowce – Liaoning oraz Shandong – dysponują wypornością zbliżoną do brytyjskich jednostek typu

na nich systemów. Wspomniane obawy dowództwa US Navy względem stopnia wyszkolenia załóg oraz gotowości bojowej własnych jednostek, każą się poważnie zastanawiać nad analogicznymi parametrami floty chińskiej, pozbawionej równie wysokiej kultury technicznej i przede wszystkim doświadczenia załóg US Navy i swego rodzaju instytucjonalnej pamięci, które wszystkie razem przekładają się na wyjątkowe w skali globu zdolności bojowe. Kwestią otwartą pozostaje zatem zagadnienie poziomu wyszkolenia, zgrania załóg oraz gotowości bojowej współczesnej floty chińskiej, którą tylko w 2021 r. zasiliło 28 nowych jednostek (Martin, Savitz, 2023).

[100] Zob. rozdział III.

[101] Dane za: *China Naval Modernization: Implications for U.S. Navy Capabilities—Background and Issues for Congress,* Congressional Research Service, Updated May 15, 2023, s. 21-26, https://sgp.fas.org/crs/row/RL33153.pdf, 28.05.2023; Kyle Mizokami, *China's Next Aircraft Carrier Will Be a Massive Leap Forward*, Popular Mechanics, 19 JANUARY, 2018, HTTPS://WWW.POPULARMECHANICS.COM/MILITARY/NAVY-SHIPS/A15392390/CHINAS-NEXT-AIRCRAFT-CARRIER-002/, 28.05.2023.

[102] Jego dane techniczne w chwili powstawania tekstu (maj 2023 r.) pozostawały nieznane, pewnym jest za to, iż jednostka ta będzie miała większą wyporność niż poprzednie 3 lotniskowce oraz pomieści więcej maszyn.

Queen Elizabeth (ok. 65 tys. ton wyporności). Tymczasem lotniskowiec typu *Fujian* (Type 003) w momencie wejścia do służby pod względem wyporności będzie miał blisko 80 tys. ton wyporności, co bezsprzecznie postawi go na drugim miejscu po lotniskowcach amerykańskich i wyraźnie przed jednostkami brytyjskimi[103]. Do 2040 r. Marynarka Wojenna ChAL-W ma w planach budowę floty 6 lotniskowców[104], z których wszystkie – w przeciwieństwie do lotniskowców amerykańskich – będą mogły stale operować na wodach Morza Południowochińskiego oraz Wschodniochińskiego, zatem w pobliżu Tajwanu. Realizacja powyższych planów floty wojennej ChRL w zasadniczy sposób utrudni siłom zbrojnym USA przyjście z pomocą zagrożonemu Tajwanowi.

Jak pokazuje przykład Rosji, niektóre mocarstwa w XXI w. nie osiągnęły odpowiedniego poziomu rozwoju technologicznego, aby wprowadzić lotniskowce do służby i utrzymać je w gotowości bojowej. Dlatego też już choćby z tego powodu należy docenić postępy ChRL[105] na tym polu oraz bacznie przyglądać się rozwojowi chińskiej floty lotniskowców. Należy jednak podkreślić, iż budowa sprawnie funkcjonującego w każdych warunkach pogodowych lotniskowa to już samo w sobie ogromne wyzwanie dla każdego mocarstwa, lecz Chiny, pragnąc rzucić wyzwanie dominacji US Navy i zbudować siłę zdolną do rywalizacji z lotniskowcami amerykańskimi, będą zmuszone stworzyć system i wpiąć w niego lotniskowce oraz jednostki towarzyszące oraz eskortę – tworzące razem lotniskowcową grupę uderzeniową, co samo w sobie może zająć wiele lat.

Poza powstającą flotą lotniskowców, Chińska Marynarka Wojenna posiadała w 2023 r. m.in. ok. 57 okrętów podwodnych różnych typów, w tym ok. 6 dysponujących napędem atomowym, 50 niszczycieli, 72 korwety, 52 fregaty, 3 helikopterowce (z 8 planowanych)[106],

[103] Lotniskowce US Navy U.S. typu Nimitz oraz Gerald R. Ford, dysponują wypornością ok. 100 tys. ton i potrafią pomieścić na swych pokładach maksymalnie ok. 90 maszyn. Dane: *China Naval Modernization: Implications for U.S. Navy Capabilities...op.cit.,* s. 21-26.

[104] *China Naval Modernization: Implications for U.S. Navy Capabilities...*op.cit., s. 10-11.

[105] Wprowadzenie do służby 2 lotniskowców (od 2024 r. – 3) stanowi dowód, iż państwo to dysponuje wszystkimi niezbędnymi cechami, aby zbudować potężną marynarkę wojenną, z czasem zdolną do skutecznej rywalizacji z US Navy. Należą do nich: wykształcona i liczna kadra inżynierska, rozwinięty przemysł stoczniowy, metalurgiczny, wysokich technologii, dostęp do metali ziem rzadkich. Warto jednak podkreślić, iż uzależnienie ChRL od importu surowców energetycznych drogą morską powoduje, iż aż do momentu nabycia przez chińską marynarkę wojenną zdolności bojowych pozwalających na ochronę własnych linii zaopatrzenia, Chiny, w przypadku wybuchu wojny z USA, będą zmuszone liczyć się z poważnymi brakami w dostawach surowców energetycznych. W pierwszych tygodniach konfliktu, rzecz jasna, zarówno gospodarka cywilna, jak i siły zbrojne, będą korzystać z zapasów kluczowych surowców. Zatem wraz z przedłużaniem się konfliktu zbrojnego oraz utrzymaniem blokady morskiej nałożonej przez USA na ChRL, czas będzie działał na niekorzyść Chin.

[106] Dane za: *Seaforces.org, Naval Information*, https://www.seaforces.org/marint/China-Navy-PLAN/Amphibious/Type-075-Yushen-class.htm, 28.05.2023.

znaczna ilość jednostek ochrony wybrzeża oraz liczne drony morskie zarówno nawodne, jak i podwodne.

Warto zauważyć, iż w przeciwieństwie do USA, pomijając chiński program budowy floty lotniskowców, Chiny projektując reformę swych sił zbrojnych przygotowują je do operowania na zasadniczo jednym teatrze działań wojennych – Indo-Pacyfiku ze szczególnym uwzględnieniem obszaru wód wokół Cieśniny Tajwańskiej. Daje to Chinom przewagę, gdyż USA w swoich planach muszą uwzględniać operowanie własnych sił zbrojnych na różnych teatrach działań wojennych, co generuje niezbędne kompromisy (np. w kwestii zasięgu), z którymi nie musi się mierzyć strona chińska.

4. Scenariusze konfrontacji militarnej USA-ChRL

Dokonawszy uprzednio analizy potencjału militarnego sił zbrojnych USA oraz ChRL, autor rozprawy pragnie przedstawić prognozy dotyczące dalszego przebiegu rywalizacji pomiędzy oboma mocarstwami na obszarze Indo-Pacyfiku.

Jedna z głównych tez niniejszej rozprawy głosi, iż strategiczne cele ChRL mają charakter dwuetapowy. Celem bliższym jest sięgnięcie po hegemonię regionalną na obszarze Indo-Pacyfiku. Celem dalszym, jest zastąpienie USA w roli hegemona systemu światowego. Kluczową rolę w osiągnięciu obu z nich zajmuje Tajwan, który od czasów wojny koreańskiej, pełniąc rolę „niezatapialnego lotniskowca USA", „kotwiczy" interesy tego mocarstwa w regionie i tym samym skutecznie szachuje ChRL w jej drodze do regionalnej hegemonii. Jednocześnie, aby móc dokonywać swobodnej projekcji siły morskiej w skali globalnej – warunku koniecznego dla sprawowania hegemonii w systemie światowym – Chiny zmuszone są podporządkować sobie strategicznie położony Tajwan i uzyskać tym samym dogodne wyjście na otwarty ocean. Przyłączenie wyspy stanowi zatem według tej logiki *conditio sine qua non* wielkiej strategii Chin (Mearsheimer, 2014: 363-380).

Przedstawione powyżej tezy bynajmniej nie są przedmiotem konsensusu wśród badaczy. Część z nich jest nawet zdania, iż retoryka dotycząca ponownego zjednoczenia wyspy z macierzą, stanowiąca swoiste *credo* władz chińskich 5. Generacji, bynajmniej nie musi oznaczać faktycznej chęci podporządkowania wyspy. Według tej interpretacji, politykę władz ChRL względem Tajwanu powinno się również w nie mniejszym stopniu rozpatrywać w kategoriach polityki wewnętrznej ChRL. Nie mam tutaj rzecz jasna na myśli wpajanej Chińczykom w szkołach od najmłodszych lat niczym mantra tezy głoszącej, iż „Tajwan jest częścią Chin".

Dokonując egzegezy chińskiej retoryki wobec Tajwanu zgodnie z powyższym kluczem interpretacyjnym, czyniąc z kwestii odzyskania Tajwanu jeden z najważniejszych filarów swojej polityki zagranicznej (m.in. inicjując przez to niepokoje na obszarze wokół Cieśniny Tajwańskiej[107]), władze ChRL pragną przede wszystkim zrealizować szereg celów związanych z polityką wewnętrzną[108]. Kierownictwo KPCh, używając tej retoryki zamierza przy jej pomocy m.in. doprowadzić do zwiększenia konsolidacji oraz mobilizacji społeczeństwa chińskiego wokół partii i jej postulatów. Co równie istotne, jest to również oręż wykorzystywany w rozgrywkach o władzę oraz wpływy w obrębie samej KPCh.

Czynnikiem, który może jednak budzić głębszy niepokój jest fakt, iż wraz z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną w Chinach[109] możliwa jest sytuacja, w której KPCh, stając się niejako „zakładniczką" własnej nacjonalistycznej oraz neoimperialnej retoryki, postanowi przekierować rosnące niezadowolenie społeczne na próbę podboju Tajwanu. Czyniąc tak Chiny realizowałyby dwa istotne cele przy pomocy jednego ruchu – rozładowanie niepokojów wewnętrznych oraz wykonanie zdecydowanego kroku w stronę sięgnięcia po hegemonię regionalną (Bogusz, 2022b). Przy zaistnieniu powyższych przesłanek prawdopodobna staje się wtedy realizacja dwóch scenariuszy opartych na mechanizmach znanych z nie tak dalekiej historii. Z jednej strony trwająca agitacja KPCh może faktycznie przekonać chińskie społeczeństwo o potrzebie zajęcia Tajwanu. W rezultacie zacznie ono naciskać na władze, aby te zrealizowały w końcu głoszone przez siebie od lat postulaty. Z analogiczną sytuacją mieliśmy do czynienia w Wielkiej Brytanii, której władze przez dekady podkopywały wizerunek Unii Europejskiej, tłumacząc w ten sposób wiele ze swoich niedociągnięć. Efektem było referendum dotyczące *Brexitu* o znanych nam wszystkim konsekwencjach. Co warto zaznaczyć, ostatnie miesiące dostarczyły pewnych przesłanek mogących świadczyć o istnieniu zrębów niezależnej od narracji KPCh opinii publicznej, która jest w stanie wywierać skuteczny nacisk na władze ChRL. Jeszcze w październiku 2022 r. podczas XX Zjazdu KPCh Xi Jinping deklarował kontynuację polityki „zero COVID"

[107] Między innymi poprzez przeloty pocisków balistycznych nad obszarem, do którego rości sobie pretensje Tajpej.
[108] Zwolennikiem tej tezy jest m.in. Patrice McMahon. Jej zdaniem, współczesne władze ChRL, wykorzystując w swej narracji kwestię Tajwanu, czynią to wyłącznie na użytek wewnętrzny i nie towarzyszy tym zabiegom rzeczywisty zamiar zrealizowania agresji na Tajwan w jakiejkolwiek formie z działaniami hybrydowymi włącznie. Autor przeprowadził rozmowę z Patrice McMahon 29 maja 2023 r. w czasie seminarium naukowego, które odbyło się na WNPiD Uniwersytetu Adama Mickiewicz w Poznaniu.
[109] Będąca m.in. konsekwencją *decouplingu*, postpandemicznego zrywania globalnych łańcuchów dostaw, spowolnienia gospodarczego wielu wiodących gospodarek na świecie i związanego z tym zmniejszenia chińskiego eksportu itp.

i związanych z nią uciążliwych środków zapobiegawczych. Tymczasem w grudniu 2022 r., pod wpływem masowych protestów przeciwko polityce „zero COVID”[110], do których doszło w wielu miejscach na terenie Chin, władze ChRL zaczęły luzować pandemiczne restrykcje (Huang, Han, 2022)[111].

Drugim wariantem może być sytuacja, w której komasacja problemów gospodarczych oraz demograficznych doprowadza do wyraźnego „podkopania” pozycji KPCh w społeczeństwie. Wtedy to władze ChRL, licząc na efekt „skupienia wokół flagi”, podobnie jak argentyńska junta w 1982 r.[112], mogą zdecydować się na przeprowadzenie krótkiej kampanii przeciwko Tajwanowi, mającej na celu odwrócenie uwagi swych obywateli od problemów wewnętrznych i wzmocnienie własnej legitymizacji określanej często Chinach jako „mandat niebios” (Snyder, 1989: 45-56). Oczywiście nie wykluczona jest również pewna forma interferencji poszczególnych elementów składowych (lub całości) obu przedstawionych powyżej scenariuszy[113].

Tymczasem według autora rozprawy kwestia odzyskania Tajwanu z punktu widzenia 5. generacji przywódców ChRL zajmuje znacznie ważniejszą rolę niż tylko i wyłącznie środka retorycznego stosowanego na użytek polityki wewnętrznej. KPCh stosuje zjednoczeniową narrację, gdyż jest żywo zainteresowana podporządkowaniem zbuntowanej wyspy, który to cel

[110]Podczas których często skandowano również hasła natury politycznej wymierzone w samego Xi Jinpinga (Huang, Han, 2022.)

[111] Możliwa jest rzecz jasna inna interpretacja owych wydarzeń. Xi Jinping dążył do utrzymania restrykcji pandemicznych aż do XX Zjazdu KPCh, na którym doszło do konsolidacji jego władzy, po czym wykorzystał niepokoje społeczne jako pretekst do ich zniesienia. Przy takiej ścieżce rozumowania (nawet przy niemożliwym do weryfikacji założeniu, iż owe protesty były inspirowane przez wierne Xi tajne służby) efekt był jeden i to niekoniecznie korzystny dla wizerunku zarówno KPCh, jak i samego Xi Jinpinga. Światowa opinia publiczna (oraz sami Chińczycy) zobaczyła, iż w Chinach istnieje jakaś forma społeczeństwa obywatelskiego, wyrażającego publicznie sprzeciw wobec polityki władz, które w efekcie, z obawy przed eskalacją niepokojów, spełniają część jego postulatów. Niektórzy eksperci (np. Taisu Zhang) uważają, iż KPCh zdecydowała się na zluzowanie restrykcji pandemicznych z przyczyn ekonomicznych, a protesty zostaną wykorzystane przez rząd jako potencjalny „winowajca”, gdyby w efekcie miało dojść do nowej fali zakażeń. Inni eksperci z kolei (np. Yang Long) uważają, iż masowe protesty w Chinach zostały wykorzystane przez władze lokalne do wywarcia presji na rząd centralny w celu zniesienia restrykcji pandemicznych, gdyż w przeciwnym wypadku nie udałoby im się osiągnąć planowanych przez Pekin wyników ekonomicznych, w tym odpowiedniej wysokości wzrostu PKB (Huang, Han, 2022). Należy jednak podkreślić, iż ze względu na charakterystyczny dla KPCh brak transparentności procesu podejmowania decyzji, trudno o jednoznaczną interpretację nagłego odejścia od polityki „zero COVID” w Chinach z grudnia 2022 r.

[112] Argentyńska junta w 1982 r. zaatakowała należące do Wielkiej Brytanii Falklandy.

[113] Warto w tym momencie zauważyć, iż oprócz wspomnianych protestów związanych z pandemicznymi obostrzeniami, publiczne demonstracje i inne grupowe formy okazywania niezadowolenia są zjawiskami dość częstymi we współczesnych Chinach. Tylko w latach 1993-2005 ich liczba wzrosła 10-krotnie z 8700 w 1993 r. do 87 000 w 2005 r. W 2010 r. w ChRL doszło już do 180 000 tego typu zdarzeń. Wraz z dojściem Xi Jinpinga do władzy, w Chinach zaprzestano publikować oficjalne dane na ten temat, jednak niezależne źródła szacują liczbę protestów w Chinach za rządów Xi na ok. 230 000-250 000 rocznie. W przeważającej mierze dotyczą one spraw socjalno-bytowych takich, jak np. niskie płace, wysokie koszty życia, w tym często nieosiągalne dla przeciętnego Chińczyka ceny mieszkań (Bogusz, Jakóbowski, 2020: 73).

stanowi jeden z filarów chińskiej „wielkiej strategii" mającej zapewnić ChRL hegemonię w systemie światowym.

Xi Jinping, od samego początku swych rządów (2012 r.) wielokrotnie powtarzał, iż zjednoczenie Tajwanu z macierzą stanowi element ściśle związany z realizowanym przez siebie planem odbudowy potęgi Chin, często określanym jako „chińskie marzenie". Pod terminem tym kryje się idea uczynienia z ChRL najpotężniejszego mocarstwa w systemie światowym, który to cel Chiny mają osiągnąć do 2049 r., czyli na 100-lecie ChRL. Zatem, zdaniem samego Xi Jinpinga, zadaniem rozwiązania kwestii zbuntowanej wyspy nie należy więc obciążać przyszłych pokoleń i powinno do niego dojść jeszcze za jego rządów (Xi, 2019: 289-298).

O wadze, jaką do reunifikacji Tajwanu przywiązuje Xi Jinping najlepiej świadczy fakt, iż porusza on tę kwestię nawet w trakcie najważniejszych uroczystości, np. podczas swego wystąpienia z okazji 100-lecia KPCh w lipcu 2021 r. (Góralczyk, 2021: 216-222) Bez tego elementu, swoiście pojmowana misja dziejowa przewodniczącego Xi, m.in. dla której delegaci XX Zjazdu KPCh w październiku 2022 r.[114] przedłużyli jego władzę na kolejną kadencję, nie będzie zrealizowana. To z kolei może rzutować negatywnie na „dziedzictwo" Xi Jinpinga, który podobnie jak ceniony przez niego Mao Zedong[115], zapewne również chciałby przejść do historii Chin jako ich zjednoczyciel, ostatecznie kończąc tym samym z wszelkimi pozostałościami po tzw. stu latach narodowego upokorzenia Chin. Należy również podkreślić fakt, iż zawarty w konstytucji ChRL z 1982 r. 52. artykuł dotyczy zjednoczenia ojczyzny, czyli przyłączenia wcześniej utraconych ziem, a zatem i Tajwanu (Góralczyk, 2021:196).

Dotychczasowa analiza przebiegu supercykli dokonana w poprzednich rozdziałach wykazała, że mechanizmem wyłaniającym nowego hegemona jest tzw. wojna hegemoniczna. Tylko w przypadku rywalizacji USA-ZSRR nie doszło do wybuchu konfliktu kinetycznego i było to spowodowane w znacznej mierze specyfiką środkowoeuropejskiego TDW, który stanowił najbardziej prawdopodobny obszar starcia pomiędzy dwoma mocarstwami. Gęsto zaludnione, równinne obszary zamieszkałe przez kluczowych sojuszników USA, których

[114] Nie wykluczone są jego dożywotnie rządy.

[115] Za czasów Xi Jinpinga doszło do swoistego renesansu kultu Mao Zedonga, który wraz z elementami zaczerpniętymi ze stalinizmu-leninizmu zaczął odgrywać coraz większą rolę w Chinach. Nurt ten jest dostrzegalny m.in., w kulcie jednostki, powszechnej indoktrynacji obywateli (np. Testowanie Chińczyków z wiedzy o cytatach i mądrościach przewodniczącego Xi), stopniowym odejściu od tendencji wolnorynkowych w gospodarce oraz w postępującej centralizacji władzy (Bogusz, Jakóbowski, 2020: 63-65; Góralczyk, 2021: 71-73). Wydaje się, iż jednym z głównych powodów odrodzenia kultu Mao w czasach Xi Jinpinga, była chęć wykorzystania wspomnianych wzorców do konsolidacji własnej władzy przez si i do stopniowego zastąpienia kultu Wielkiego Sternika, kultem samego Xi Jinpinga (Aust, Geiges, 2023: 135-146).

terytoriów należało bronić niemal za wszelką cenę (m.in. RFN), czyniły potencjalny konflikt trudnym do utrzymania na relatywnie niskim szczeblu „drabiny eskalacyjnej". W każdej chwili mógł on bowiem przemienić się w konfrontację nuklearną, czego nie chciała żadna ze stron hegemonicznej rywalizacji.

Zupełnie inaczej przedstawia się geografia Indo-Pacyfiku – przewidywanego obszaru konfrontacji militarnej pomiędzy USA i ChRL. W przeciwieństwie do Europy Środkowej doby zimnej wojny, główne rejony zapalne na Indo-Pacyfik mają charakter wyspiarski (Cieśnina Tajwańska, Wyspy Paracelskie oraz archipelag Spratly na Morzu Południowochińskim) i nie są obszarem składowania tysięcy głowic nuklearnych, a utrata lub zajęcie któregokolwiek z nich (w przeciwieństwie do np. państw tzw. Beneluxu czy RFN w latach 1945-1990) w trakcie działań wojennych nie stanowi podstawy do użycia broni atomowej, czyniąc tym samym jej użycie bardzo mało prawdopodobnym. To z kolei powoduje, iż potencjalne koszty wojny prowadzonej na obszarze Indo-Pacyfiku (zarówno w aspekcie ludzkim, jak i ekonomicznym) wydają się być mniejsze niż te, z którymi musiałyby się wiązać działania wojenne w Europie Środkowej, co też zarazem czyni wybuch wojny kinetycznej na Indo-Pacyfiku znacznie bardziej prawdopodobnym, niż podczas poprzedniej rywalizacji hegemonicznej (Mearsheimer, 2014: 395-398)[116]. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że zarówno druga wojna o Górski Karabach (jesień 2020 r.), jak również pełnoskalowa agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę[117], wyraźnie wskazują, iż u progu trzeciej dekady XXI w. wyraźnie wzrosło prawdopodobieństwo użycia siły w celu rozwiązania kwestii spornych oraz realizacji własnych celów strategicznych.

Jednym z najczęściej przytaczanych argumentów, mających dowieść, iż wojna pomiędzy USA oraz ChRL jest *de facto* niemożliwa, jest tzw. *interdependence theory* (ang. teoria współzależności). Zakłada ona, iż ścisłe relacje gospodarcze, które wiążą Chiny z USA (jak również ze światową gospodarką) powodują, że wojna doprowadziłaby do radykalnego zubożenia obu stron oraz do ogromnych perturbacji na globalnych rynkach i kryzysu gospodarczego porównywalnego z wielkim kryzysem przełomu lat 20. i 30. XX w. – stąd *ipso facto* jest zjawiskiem skrajnie nieprawdopodobnym. Niestety co do samej teorii, podobne głosy

[116] Oczywiście autor rozprawy nie wyklucza przeistoczenia się rywalizacji USA-ChRL w konflikt zbliżony w formie do zimnowojennej konfrontacji USA-ZSRR, gdzie doszłoby do podziału systemu światowego na dwa zwalczające się bloki państw z USA i ChRL na czele, lecz zdaniem autora taki rozwój wypadków jest znacznie mniej prawdopodobny niż kinetyczna konfrontacja.
[117] Trwająca od 24 lutego 2022 r.

pojawiały się w przeszłości wielokrotnie (np. Norman Angell przed I wojną światową), lecz okazały się błędne (Araszkiewicz, 2021: 306-307).

Co ciekawe (zwłaszcza w kontekście teorii jednych Chin), jeśli *interdependence theory* miałaby rzeczywiście tłumaczyć mechanizm, który powstrzyma USA oraz ChRL przed konfliktem militarnym, otwarte pozostaje pytanie, dlaczego na świecie wciąż dochodzi do wybuchu wojen domowych (np. w Sudanie). Zjawiska te występują przecież pomimo silnych relacji gospodarczych w obrębie prowincji danego państwa, a ich nieodzownym zaś skutkiem są perturbacje ekonomiczne oraz skokowe zubożenie szerokich mas społeczeństwa (Mearsheimer, 2014: 408-409).

Zdaniem autora rozprawy, możliwy jest również scenariusz, kiedy dochodzi do wybuchu otwartego konfliktu militarnego pomiędzy USA a ChRL, np. w wyniku incydentu w Cieśninie Tajwańskiej, a pomimo to utrzymana zostaje pewna forma relacji handlowych między walczącymi stronami, w tym zachowana zostaje możliwość eksportu z Tajwanu zaawansowanej technologii z mikroprocesorami produkowanymi przez TSMC na czele[118]. W przypadku zaistnienia powyżej sytuacji, nie doszłoby do zupełnego zerwania światowych łańcuchów dostaw, mogłyby za to wystąpić pewne komplikacje oraz opóźnienia, podobne do tych, jakie miały miejsce w czasie pandemii COVID-19. Współcześnie[119], *toutes proportions gardées*, podobna sytuacja, zaistniała po rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2014 r., gdzie pomimo prowadzenia działań wojennych pomiędzy obu państwami, nie doszło do wzajemnego wypowiedzenia wojny ani zaniku dwustronnej wymiany gospodarczej, nawet w sektorze zbrojeniowym (Trusewicz, 2017). Co niemniej istotne w kontekście Tajwanu, nawet po wybuchu pełnoskalowego konfliktu w 2022 r., walczące strony przy mediacji państw trzecich ustaliły zasady wywozu kluczowego ukraińskiego produktu eksportowego – płodów rolnych (Stewart, 2023: 3-10).

Nie oznacza to oczywiście, iż ścisłe relacje ekonomiczne łączące Chiny z USA oraz Chiny z licznymi sojusznikami USA (np. Japonią, Kanadą, Niemcami, Francją itd.) są czynnikami zupełnie nieistotnymi w kwestii prawdopodobieństwa wybuchu wojny kinetycznej pomiędzy USA oraz Chinami. Wszak USA liczą na wsparcie ze strony sojuszników, a ci ze

[118] Stany Zjednoczone znalazłyby się zapewne pod wpływem silnej presji ze strony swoich sojuszników oraz pozostałych państw systemu światowego, którzy nalegaliby na zachowanie ciągłości dostaw z ChRL oraz z Tajwanu.

[119] Analogiczne przypadki, kiedy walczące ze sobą strony utrzymują relacje gospodarcze występowały również i wcześniej, jak np. pomiędzy Niderlandami a monarchią Habsburgów w trakcie trwania tzw. wojny 80-letniej w latach 1568-1648. Zob. rozdział II.

względu na intensywne kontakty handlowe wiążące ich z ChRL podchodzą do tej kwestii wciąż z daleko idącą rezerwą. Relacje te w nadchodzących dekadach będą stopniowo słabnąć, a przez to odgrywać coraz mniejszą rolę w stosunkach pomiędzy Chinami a szeroko rozumianym światem zachodnim.

Zgodnie z założeniami projektu *Made in China 2025*, Chiny intensywnie rozwijając własny sektor wysokich technologii, będą importowały coraz mniej zaawansowanych technologicznie towarów i usług z USA oraz ich zachodnich sojuszników. Coraz bardziej zaawansowane technologicznie firmy chińskie już w 3. dekadzie XXI w. skutecznie wypierają zachodnie firmy z własnego rynku, jak również zaczynają rywalizować o rynki zewnętrzne i to w dziedzinach, które do tej pory pozostawały domeną wpływu państw zachodnich i bliskich sojuszników USA (smartfony, mikroprocesory etc.) (Miller, 2022: 247-254). Proces ten zachodzi również w Europie, gdzie chińskie firmy już zaczęły wypierać niemieckie, francuskie czy włoskie firmy zarówno w Chinach, jak i na ich własnych rynkach[120]. Dla przykładu, w 2023 r. niemieckie koncerny z branży motoryzacyjnej, które jeszcze do niedawna wiodły prym w sprzedaży aut na rynku chińskim, stanęły przed problemem silnej konkurencji ze strony firm chińskich, co przełożyło się na spadek sprzedaży, oznaczający poważne problemy niemieckich firm, które do tej pory traktowały Chiny, jako kluczowy rynek w swych strategiach sprzedażowych (Wiech, 2023).

W rezultacie, dotychczasowe „opory" sojuszników USA oraz innych państw systemu (zwłaszcza tzw. bogatej Północy) przeciwko wyraźnemu opowiedzeniu się po stronie USA[121] zaczną stopniowo zanikać wraz z ekspansją chińskich firm oraz kapitału na zachodnie rynki, której nierzadko towarzyszy również kradzież własności intelektualnej dokonywana przez stronę chińską[122].

Stwierdziwszy to, należy się zastanawiać, jaki obszar stanowi najbardziej prawdopodobne miejsce konfrontacji w przypadku militarnej pomiędzy USA i ChRL. Najczęściej przywołuje się w tym kontekście rejon dwóch archipelagów na Morzu Południowochińskim – Wyspy Paracelskie oraz archipelag Spratly[123], jak też i Cieśninę Tajwańską. Pierwsze z nich – Wyspy Paracelskie są przedmiotem sporu chińsko-

[120] Zniknie zatem dotychczasowy dylemat pomiędzy mearscheimerowską *security and prosperity* – czyli bezpieczeństwem a dobrobytem państwa (zob. rozdział I).
[121] Powodowane m.in. ryzykiem zaburzenia relacji handlowych z ChRL.
[122] Spore kontrowersje na Zachodzie wywołały również chińskie inwestycje w europejskie firmy z sektora wysokich technologii, np. przejęcie niemieckiej firmy Kuka (Wrage, Kulik, 2022).
[123] Na dnie Morza Południowochińskiego występują bogate złoża ropy i gazu ziemnego, jak również przebiega tam ważny szlak handlowy łączący Chiny m.in. z Zatoką Perską (Bonikowska i in., 2016: 3).

wietnamskiego, podczas gdy w konflikt wokół archipelagu Spratly zaangażowanych jest sześć państw. ChRL, Tajwan oraz Wietnam roszczą sobie prawa do całości tego terytorium, podczas gdy Malezja, Filipiny oraz Sułtanat Brunei – wysuwają pretensje tylko do niektórych jego wysp (Bonikowska i in., 2016: 5).

Wybuch walk w pobliżu dwóch wspomnianych archipelagów jest relatywnie mało prawdopodobny. Założenie to jest oparte na kilku przesłankach. Zacząć należy od położenia samych wysp i wynikających z tego faktu implikacji natury strategicznej. Wyspy Paracelskie położone są ok. 350 km[124] od chińskiej wyspy Hajnan, podczas gdy od Chin kontynentalnych oddziela je dystans wynoszący już ok. 550 km. Jeszcze bardziej oddalony od Chin jest archipelag Spratly – jest to dystans odpowiednio ok. 1100 km od Hajnanu oraz ok. 1350 km od kontynentalnych Chin. Gdyby zatem doszło do starć zbrojnych wokół jednego z powyższych obszarów, ChRL ryzykowałaby konflikt militarny z USA, w którym walki toczyłyby się w mało optymalnych dla Chin warunkach. Dotyczy to zwłaszcza archipelagu Spratly, gdzie samoloty zarówno sił zbrojnych USA, jak i ChRL, aby wejść w obszar operacyjny w pobliżu wspomnianego archipelagu, zmuszone byłyby pokonywać dystans przekraczający 1000 km[125].

W przypadku mniej korzystnym dla USA – gdyby z jakiś przyczyn US Air Force nie mogłaby operować z lotnisk na terenie sojuszniczych Filipin, siły zbrojne USA operowałyby z bardziej oddalonych baz w Japonii oraz na Guam. W takiej sytuacji dystans, jaki zmuszone byłyby pokonywać amerykańskie maszyny, wzrasta nawet o ponad 2000 km. To jednak w zasadniczym stopniu nie zmienia generalnie niekorzystnego dla Chin układu sił w przypadku walk toczonych na obszarze Wysp Paracelskich, a szczególnie archipelagu Spratly. Znacznym problemem dla Chin byłoby również utrzymywanie wyraźnie wydłużonych w stosunku do realizacji wariantu tajwańskiego linii zaopatrzeniowych, jak i zabezpieczenie samych sił inwazyjnych przy próbie ich podejścia do strefy działań bojowych, co w sytuacji zdecydowanej przewagi US Navy, zwłaszcza w zakresie broni podwodnej, powodowałoby jeszcze wyższe straty niż to miałoby miejsce w przypadku operacji przeciwko Tajwanowi (Sweeney, 2023).

[124] Zawarte w poniższym podrozdziale dane dotyczące odległości mają charakter przybliżony i mogą odbiegać od rzeczywistych tras pokonywanych przez maszyny podczas realnych działań bojowych ze względu np. na potrzebę omijania przez samoloty obu stron systemów OPL przeciwnika, co często wiąże się z wyborem dłuższej trasy, jak też spowodowane to może być również innymi czynnikami wynikającymi z bieżącej sytuacji taktycznej lub warunków pogodowych. Dane opracowane przez autora przy wykorzystaniu aplikacji: FreeMapTools, https://www.freemaptools.com/how-far-is-it-between.htm, 06.06.2023.

[125] Przy założeniu, że samoloty chińskie operowałyby z baz na Hajnanie oraz z lotnisk położonych w kontynentalnych Chinach. W przypadku USA, dystans ten dotyczy maszyn operujących z amerykańskich baz na terenie Filipin (Palawan) znajdujących się najbliżej strefy konfliktu wokół archipelagu Spratly.

Przyczyn powyższego stanu rzeczy jest co najmniej kilka. Po pierwsze, USA dysponują znacznie większą flotą samolotów-cystern, które skokowo zwiększają zdolność do amerykańskiej projekcji siły na dalekie dystanse. Ponadto, nie mniej ważnym czynnikiem są zakładane przez ekspertów większe zdolności bojowe amerykańskich maszyn oraz pilotów. Siły zbrojne USA mogłyby również liczyć na pewną formę wsparcia ze strony lokalnych sojuszników, istotną szczególnie, gdyby dotyczyła ona możliwości korzystania z ich infrastruktury, w tym baz lotniczych oraz morskich. Z kolei Chiny, dysponując szczątkowymi zdolnościami w zakresie tankowania w powietrzu[126], musiałyby operować swoimi maszynami z baz na terenie ChRL. Skracałoby to w stopniu umiarkowanym (działania w pobliżu Wysp Paracelskich) lub w stopniu znacznym (działania w pobliżu archipelagu Spratly) czas przebywania chińskich samolotów w strefie walk, co zarazem wpływałoby negatywnie na skuteczność chińskiego lotnictwa[127] (Heginbotham i in., 2015: 88-95).

Warto również zaznaczyć, iż na południowym wybrzeżu Chin oraz w regionie Wysp Paracelskich i archipelagu Spratly (w przeciwieństwie do prowincji leżących *vis-a-vis* Tajwanu) siły zbrojne ChRL nie rozmieściły swoich najnowocześniejszych systemów OPL[128]. Skutkiem czego, stronie amerykańskiej dużo szybciej niż w przypadku walk w pobliżu Tajwanu, udałoby się sparaliżować chińskie zdolności C4ISR w regionie i zdobyć lokalne panowanie w powietrzu. Starsze generacyjnie sensory oraz efektory tworzące tamtejszą OPL (charakteryzujące się m.in. krótszym zasięgiem) skutkowałyby również tym, iż amerykańskie samoloty-cysterny oraz okręty floty mogłyby operować znacznie bliżej strefy działań bojowych, już od pierwszych godzin konfliktu, wydłużając tym samym czas przebywania amerykańskich platform bojowych w rejonie walk (Heginbotham i in., 2015: 116-117).

Należy się również zastanowić, czy zajęcie Wysp Paracelskich lub/i Wysp Spratly stanowiłoby dla przywódców KPCh potencjalnie wystarczający zysk, aby zrównoważyć ryzyka związane z tym krokiem. Angażując się zbrojnie w rozwiązanie sporów terytorialnych, które Chiny toczą ze swymi sąsiadami o wspomniane dwa obszary, prawdopodobnie doprowadziłoby do zaangażowania militarnego USA przeciwko Chinom. To z kolei zagroziłoby zastosowaniem przez US Navy jednego z wariantów blokady morskiej, co w sytuacji znacznego uzależnienia ChRL – zwłaszcza w zakresie importu surowców energetycznych, ale i potrzeby eksportu własnych produktów drogą morską – groziłoby

[126] Zob. porównanie potencjału lotniczego obu mocarstw zawarte powyżej.
[127] Zwłaszcza w porównaniu z operacjami powietrznymi w okolicach Cieśniny Tajwańskiej.
[128] Obrony przeciwlotniczej.

poważnymi zakłóceniami w funkcjonowaniu chińskiej gospodarki. Z drugiej strony wątpliwym jest, aby zarówno w oczach kierownictwa KPCh, jak i chińskiego społeczeństwa, zajęcie całości Wysp Paracelskich lub archipelagu Spratly balansowało potencjalne ryzyka oraz poniesione koszty[129].

Zupełnie inaczej przedstawia się potencjalny konflikt wokół Cieśniny Tajwańskiej. W przeciwieństwie do sporu o Wyspy Paracelskie oraz archipelag Spratly, przynależność Tajwanu do ChRL jest kwestią narodowego konsensusu w Chinach, a sama wyspa ma jednocześnie symboliczne oraz strategiczne znaczenie[130]. Za wyborem tego obszaru jako miejsca potencjalnego starcia militarnego z USA przemawiają również czynniki geograficzno-strategiczne. Przede wszystkim leży on znacznie bliżej terytorium Chin[131], w wyniku czego podczas działań wojennych wokół wyspy, samoloty stacjonujące z lotnisk położonych w Chinach kontynentalnych oraz na Hajnanie mogłyby przebywać znacznie dłużej w rejonie walk niż to miałoby miejsce, gdyby walki toczono wokół Wysp Paracelskich oraz archipelagu Spratly, co jednocześnie niwelowałoby znaczenie amerykańskiej przewagi w zakresie zdolności do tankowania w powietrzu.

Co szczególnie istotne, w przypadku konfliktu o Tajwan, w promieniu 800 km od wyspy, lotnictwo USA mogłoby operować tylko z jednej dużej bazy lotniczej. Dla porównania, w analogicznej odległości od Tajwanu znajduje się aż 39 chińskich baz lotniczych. Przy tym scenariuszu chińskie samoloty, aby pojawić się nad Tajwanem, musiałyby pokonywać średnio ok. 400 km, podczas gdy dla amerykańskich maszyn dystans ten byłby kilkakrotnie większy i mógłby wynosić nawet 2500 km (Heginbotham i in., 2015: 89-93).

Z tego też względu zdolność do prowadzenia działań bojowych sił zbrojnych USA w rejonie Tajwanu w znacznej mierze zależałaby od sprawnego operowania flotą samolotów-cystern, co w przypadku intensywnego rozwoju chińskich pocisków balistycznych mogących razić amerykańskie bazy w regionie, skąd operowałyby samoloty-cysterny (np. baza Andersen na Guam), czyni skuteczną ochronę rzeczonych baz kluczowym zagadnieniem o strategicznym

[129] Z analogicznych przyczyn autor rozprawy uważa, iż bardzo mało prawdopodobny jest wybuch konfliktu zbrojnego o inną sporną grupę wysp – Senkaku/Diaoyu, gdzie oprócz wspomnianych czynników należy również dodać automatyczny konflikt z Japonią, której USA, z graniczącą pewności dozą prawdopodobieństwa przyszłyby z pomocą.
[130] Zob. powyżej.
[131] Cieśnina Tajwańska, oddzielająca Tajwan od Chin kontynentalnych, ma w najwęższym miejscu ok. 130 km szerokości (Trojnar, 2022: 354-355).

znaczeniu (Grady, 2023)[132]. Amerykanie zmuszeni byliby również zwalczać najnowocześniejsze chińskie systemy OPL, które Chińczycy rozmieścili w niedalekiej odległości od Tajwanu, co skutkowałoby mniejszą skutecznością maszyn US Navy oraz US Air Force[133] .

Znaczenie Tajwanu wykracza również poza wspomniane obszary. Wyspa ta jest bowiem kluczowym w skali globu producentem mikroprocesorów. Tam też znajduje się siedziba jednej z najważniejszych na świecie firm z branży półprzewodników – koncernu TSMC (ang. Taiwan Semiconductor Manufacturing Company). Na Tajwanie powstaje ok. 20% światowej produkcji mikroprocesorów, w tym 37% układów logicznych i co kluczowe aż ok. 90% wszystkich procesorów w technologii 3 oraz 5 nanometrów[134], zatem stosowanych w najbardziej zaawansowanych urządzeniach, w tym w smartfonach. Rola globalnego lidera w zakresie produkcji najbardziej zaawansowanych mikroprocesorów, doprowadziła do powstania terminu „krzemowa tarcza" (ang. *silicon shield*), który często stosują władze Tajwanu, z panią prezydent Tsai Ing-Wen na czele.

Koncepcja ta zakłada, iż produkowane na Tajwanie układy scalone stanowią tak ważny element globalnej gospodarki oraz jej łańcuchów dostaw (w tym amerykańskich oraz chińskich koncernów z branży wysokich technologii), iż jakiekolwiek zakłócenia w ich produkcji doprowadziłyby do kryzysu gospodarczego o globalnym zasięgu. Wspomniana metaforyczna „krzemowa tarcza" stanowić ma zatem solidne zabezpieczenie i gwarancję zachowania *status quo* wyspy. Z jednej strony ma ona zniechęcić ChRL przed próbą zbrojnego przejęcia Tajwanu, z drugiej strony, gwarantować Republice Chińskiej ochronę ze strony USA oraz jej sojuszników na wypadek podjęcia przez Chiny takowych kroków.

Wydaje się jednak, iż założenia te są zbyt optymistyczne i wbrew tajwańskim zamierzeniom wizja przejęcia kluczowych technologii produkcji mikroprocesorów, której

[132] Celem szczególnie wrażliwym na ataki chińskich pocisków balistycznych pośredniego zasięgu są pasy startowe, z których operują samoloty-cysterny. Ze względu na specyfikę techniczną tych maszyn, wymagają one znacznie dłuższych oraz szerszych pasów startowych niż np. F-16 czy F-35, przez co wystarczy porazić pas startowy w jednym miejscu (szczególnie w okolicach jego środka), aby wyłączyć dany pas z możliwości obsługiwania samolotów-cystern (Heginbotham i in., 2015: 63-65).

[133] Krótszy możliwy czas operowania w regionie walk potęgowany również faktem, iż amerykańskie samoloty-cysterny w obawie przed zaawansowaną chińską OPL w tym regionie zmuszone byłyby operować znacznie dalej od miejsca starć powietrznych niż w przypadku realizacji wariantu Wysp Paracelskich czy Spratly.

[134] W początkach 3. dekady XXI w. mikroprocesory w technologii 3 oraz 5 nanometrów stanowią najbardziej zaawansowane technologiczne układy scalone, które powstają w wyniku najbardziej skomplikowanego procesu produkcyjnego na świecie. Aby oddać skalę wyzwania warto dodać dla porównania, iż czerwona krwinka ma średnicę wielkości 7 tys. nanometrów, z kolei helisa DNA – 2 nanometry. Zob. Tomasz Smolarek, *Wojna o Chipy*, Układ Sił, https://www.youtube.com/watch?v=5xzraRwcg28&t=310s, 09.06.2023.

Chiny nie posiadają, zamiast zniechęcać do podjęcia agresywnych kroków, może stanowić dla ChRL dodatkową zachętę (Joyce, 2021; Miller, 2022: 335-344).

Do pierwszej dekady XXI w. Stany Zjednoczone dysponowały wystarczającą przewagą militarną, iż jakakolwiek forma agresji chińskiej skierowana przeciwko Tajwanowi miała niewielkie szanse powodzenia. Tego typu forma odstraszania określana jest jako tzw. odstraszanie poprzez odmowę (ang. *deterrence by denial*). W sytuacji intensywnego rozwoju chińskich sił zbrojnych w drugiej oraz trzeciej dekadzie XXI w., który skutkował m.in. wyraźnym zwiększeniem potencjału ofensywnego ChRL, USA zostały zmuszone do zmiany strategii odstraszania i przejścia do tzw. odstraszania poprzez karę (ang. *deterrence by punishment*)[135]. Występuje ono w sytuacji, gdy dane państwo agresor dysponuje odpowiednimi zasobami, aby dokonać pewnego czynu *manu militari*. Wtedy próba jego odstraszenia przed realizacją owego czynu polega na groźbie sankcji (również w postaci interwencji zbrojnej), które w zamyśle autorów mają przeważyć nad potencjalnymi zyskami wynikającymi z agresji (Mazarr, 2018: 2-3).

W obliczu coraz częstszych gróźb oraz prowokacji ChRL pod adresem Tajwanu, w USA powstała koncepcja tzw. zniszczonego gniazda (ang. *broken nest*). Jest to rodzaj *deterrence by punishment* i zakłada ona, iż w przypadku zajęcia przez ChRL Tajwanu[136], USA zniszczą tamtejsze centra produkcji półprzewodników. W sytuacji, gdy Chiny[137] w 2020 r. produkowały zaledwie 6 % z wykorzystywanych przez siebie mikroprocesorów, podczas gdy USA mogły liczyć na własny prężny przemysł półprzewodników oraz pomoc sojuszników (np. Holandii, Korei Południowej czy Japonii), strona chińska bez wątpienia odczułaby ten cios zadany Tajwanowi znacznie boleśniej (McKinney, Harris, 2021: 29-34).

[135] Należy zaznaczyć, iż Taiwan nie jest zdolny do samodzielnej obrony w przypadku chińskiej próby zajęcia wyspy *manu militari*. Już w 2017 r. potęga gospodarcza Chin przewyższała ponad 32- krotnie potencjał Tajwanu. W zakresie chińskiej potęgi militarnej przewaga ta wynosiła 17 do 1. Od tamtej pory wspomniane dysproporcje charakteryzują się tendencją wzrostową (Trojnar, 2022: 362).

[136] Według niektórych chińskich ekspertów, chińska marynarka wojenna przyjęła za swój cel przeprowadzenie operacji zajęcia wyspy w 14h. Według tych samych założeń, siły USA oraz Japonii byłyby w stanie udzielić Tajwanowi wsparcia w przeciągu 24 h (Shou, 2012: 143). Wydaje się jednak, iż chińskie szacunki mogą okazać się zbyt optymistyczne, zwłaszcza biorąc pod uwagę sprawność z jaką służby wywiadowcze USA przewidziały wybuch pełnoskalowej wojny na Ukrainie w lutym 2022 r. Niezmiernie trudno bowiem byłoby skoncentrować po drugiej stronie Cieśniny Tajwańskiej odpowiednie siły i środki (nie jest to operacja do przeprowadzenia w przeciągu relatywnie krótkiego czasu (w przypadku Ukrainy, koncentracja wojsk rosyjskich trwała ponad pół roku) (Wolf, 2022). Skoro zatem amerykańskie zdolności m.in. w zakresie zwiadu satelitarnego, były w stanie odczytać rosyjskie plany na mniej istotnym z punktu widzenia bezpieczeństwa USA odcinku, zakładać można, iż na głównym kierunku – przeciwko Chinom zachowają się one co najmniej równie sprawnie i będą w stanie odczytać chińskie przygotowania do inwazji z odpowiednim wyprzedzeniem.

[137] Pomimo intensywnych prac w ramach projektu *Made in China 2025*, mających zwiększyć rodzimą produkcję mikroprocesorów.

Podsumowując, w perspektywie lat 20. oraz 30. XXI w., tylko potencjalne zyski płynące z przyłączenia Tajwanu (m.in. natury strategicznej oraz prestiżowej) zdają się przeważać nad ryzykiem związanym z konfrontacją militarną przeciwko USA. Stąd też to właśnie rejon Cieśniny Tajwańskiej stanowi najbardziej prawdopodobne miejsce wybuchu konfliktu kinetycznego pomiędzy USA i ChRL.

Dokonawszy powyższych rozważań, należy zastanowić się, w jakich okolicznościach mogłoby dojść do wybuchu wojny pomiędzy USA i jak wyglądałby jej przebieg. Warto w tym momencie zauważyć, iż wszystkie poniższe scenariusze wychodzą z podstawowego założenia, iż w obliczu wrogich działań ze strony sił zbrojnych ChRL Tajwan nie skapituluje i stawi czynny opór. W przypadku, gdyby jego władze zdecydowały się nie podjąć walki lub szybko skapitulowały, Chiny zapewne dokonałyby skutecznego zjednoczenia zbuntowanej prowincji z macierzą (Cancian, 2023: 3).

Zasadniczo można zakładać wystąpienie jednego z kilku głównych scenariuszy działań wojennych pomiędzy USA i ChRL w regionie Cieśniny Tajwańskiej[138]. Konflikt mógłby wybuchnąć np. w wyniku kolizji dwóch okrętów wojennych lub samolotów obu stron, w okolicznościach zbliżonych do dwóch incydentów, jakie miały miejsce nad Morzem Południowochińskim (maj 2023) oraz w okolicach Cieśniny Tajwańskiej (czerwiec 2023 r.) (Gray, 2023).

W obu przypadkach uniknięto kolizji, lecz rzecz jasna nie da się tego zagwarantować w przyszłości. Gdyby zatem w sprzyjających okolicznościach[139] doszło do kolizji jednostek obu mocarstw, jedna ze stron mogłaby celowo doprowadzić do eskalacji konfliktu, w wyniku której, w zależności od sytuacji i woli czynnika politycznego doszłoby do wybuchu działań wojennych. Z amerykańskiego punktu widzenia, najkorzystniejszy scenariusz zakładałby, aby to strona chińska pierwsza podjęła agresywne kroki, gdyż łatwiej byłoby im wtedy o aktywny udział sojuszników w walce przeciwko siłom zbrojnym ChRL. Biorąc pod uwagę dotychczasowy agresywny *modus operandi* władz chińskich w regionie, zdaje się również, iż ten wariant jest też najbardziej prawdopodobny.

Pozwalałby on na przejęcie przez Chiny inicjatywy strategicznej i to one zdecydowałyby o dalszych kierunkach działań oraz o ich skali. Zapewne przywódcy ChRL stanęliby wtedy przed następującym dylematem. Decydować się na wariant bezpośredni, zarazem bardziej agresywny i ryzykowny – inwazję na Tajwan, czy też na wariant pośredni

[138] Każdy z nich rzecz jasna zakłada kilka wariantów.
[139] Dla ChRL oznacza to incydent w regionie Cieśniny Tajwańskiej.

wiążący się z mniejszym stopniem ryzyka – blokadę wyspy. Wydaje się, iż rozmiłowane w chińskiej strategii wojennej pełnej forteli i działań hybrydowych, często poniżej progu wojny, elity Zhongnanhai, wybrałyby właśnie to drugie rozwiązanie, dlatego też właśnie od niego rozpocznę dalsze rozważania.

Chińska blokada morska nałożona na handel Tajwanu byłaby bardzo zręcznym zagraniem, gdyż nie byłby to akt wojenny *sensu stricto,* zatem Chiny, nie byłyby postrzegane w oczach światowej opinii publicznej tak jednoznacznie w roli agresora, jakby to miało miejsce w przypadku bezpośredniej inwazji na wyspę. Tym bardziej, iż główną siłę ofensywną blokady na tym etapie konfliktu stanowiłyby zapewne okręty podwodne oraz stawiacze min, co tym samym utrudniałoby stronie tajwańskiej reakcję, zwłaszcza w kluczowych pierwszych dobach operacji[140].

Jednocześnie przerzucano by na stronę amerykańską ciężar decyzji związanej z odpowiednio wyskalowaną reakcją, będącą zarazem pod silnym naciskiem sojuszników w regionie. Co najważniejsze, chińska flota, blokując trasy żeglugowe zmierzające z i do Tajwanu, aby osiągnąć swe główne cele nie musiałaby wcale doprowadzić do zupełnej blokady wyspy. Jej głównym zadaniem byłoby zniechęcenie wystarczającej liczby statków[141], aby doprowadzić do pogorszenia się sytuacji ekonomicznej wyspy oraz skłonienia jej władz do negocjacji zjednoczeniowych. Co warto zauważyć, chińskie okręty blokady mogłyby również wybiórczo przepuszczać statki wiozące np. leki czy żywność, co zapewne zostałoby wykorzystane przez propagandę ChRL jako oręż, szczególnie skuteczny wobec państw tzw. globalnego Południa (O'Hanlon, 2022: 4).

Ciężar decyzji, czy podjąć próbę przerwania blokady, ryzykując zarazem eskalację konfliktu, należałby do Amerykanów. W takiej sytuacji czas działałby na korzyść Chin, gdyż każdy dzień blokady bez realnej pomocy ze strony USA mógłby prowadzić do spadku ducha bojowego Tajwańczyków i w efekcie podjęcia negocjacji z ChRL. Stawką w tym starciu byłaby wiarygodność hegemona systemu i przyszłość USA jako mocarstwa indo-pacyficznego. Brak odpowiedniej reakcji, mógłby zatem doprowadzić do rozpadu systemu sojuszy USA w regionie i utraty pozycji hegemona w systemie. Stany Zjednoczone zmuszone byłyby zatem reagować błyskawicznie i udzielić realnego wsparcia Tajwanowi.

[140] Potencjał bojowy Tajwanu w zakresie wojny podmorskiej jest bardziej niż skromny, w początkach trzeciej dekady XXI w. stanowiły go dwa przestarzałe okręty (zob. rozdział V). Położenie nacisku na działania okrętów podwodnych ze strony Chin, miałoby na celu minimalizację własnych strat, gdyż zasadniczo znacznie trudniej jest wyśledzić i zniszczyć okręt podwodny, niż jednostki nawodne.

[141] Blokada morska wokół wyspy spowodowałaby m.in. skokowy wzrost cen ubezpieczenia frachtu.

Jednym z bardziej prawdopodobnych scenariuszy, jaki USA mogłyby zdecydować się zastosować w obliczu blokady Tajwanu przez chińską marynarkę wojenną, byłoby wysłanie w obszar wokół Cieśniny Tajwańskiej własnej floty okrętów podwodnych w celu przerwania blokady. Krok taki, z jednej strony stanowiłby jasny sygnał dla sojuszników USA w regionie, jak również nie prowadziłby od razu do wybuchu pełnoskalowego konfliktu z ChRL. W takiej sytuacji ciężar decyzji o dalszych losach konfliktu zostałby ponownie przerzucony na stronę chińską. Amerykanie, przy pomocy komunikacji strategicznej poinformowaliby zapewne Chiny, iż kontynuowanie blokady może doprowadzić do ataku amerykańskich okrętów podwodnych na chińskie okręty blokady. Chiny, prawdopodobnie w obawie przed „utratą twarzy", czynnika niezmiernie istotnego w cywilizacji konfucjańskiej, zapewne podjęłyby ryzyko i nie wycofałyby okrętów strzegących podejść do Tajwanu. Skutkiem czego doszłoby do ograniczonych działań bojowych, w których główną rolę odegrałyby floty podwodne obu mocarstw. Jednocześnie US Navy wraz z flotami sojusznikami rozpoczęłyby konwojowanie statków handlowych dążąc do odblokowania wyspy i stworzenia sprawnego systemu jej zaopatrywania (O'Hanlon, 2022: 10-16).

Ze względu na liczbę zmiennych, które należałoby wziąć pod uwagę, trudno o jednoznaczną ocenę potencjalnego przebiegu takiego starcia. Zważywszy na zasadniczą przewagę USA zarówno w jakości samych okrętów podwodnych, jak i doświadczenia oraz wyszkolenia ich załóg można zakładać, iż US Navy zadałaby poważne straty chińskiej flocie podwodnej oraz dokonała deblokady wyspy (Sweeney, 2023)[142].

Z drugiej strony, szereg przeprowadzonych gier wojennych wskazuje, iż czas pracuje na korzyść Chin i już w 2019 r. rezultat potencjalnego starcia USA-ChRL w obronie Tajwanu pozostawał dla strony amerykańskiej daleki od satysfakcjonującego (Freedberg, 2019). Należy oczywiście pamiętać, że z oczywistych względów konkluzje wynikające z licznych gier wojennych przeprowadzanych przez amerykańskie siły zbrojne są utajniane (Copp, 2021). Dlatego też zdaniem autora założyć można, iż przynajmniej część informacji oraz przecieków dotycząca przebiegu poszczególnych gier wojennych prognozujących przebieg konfrontacji militarnej pomiędzy USA i ChRL jest formą celowej amerykańskiej dezinformacji, mającej przede wszystkim za zadanie zmylić stronę chińską w zakresie realnych możliwości oraz planów ewentualnościowych Sił Zbrojnych USA.

[142] Co ciekawe, Mike Sweeney zakłada, iż w niedalekiej przyszłości okręty podwodne zastąpią lotniskowce jako najbardziej wartościowe jednostki flot, które biorą na siebie główny ciężar walk (Sweeney, 2023).

Kluczowym czynnikiem, który zdecyduje o wyniku wspomnianego starcia będzie efektywność obu stron w zakresie paraliżowania i zakłócania systemów świadomości sytuacyjnej przeciwnika. Gdyby stronie amerykańskiej udało się skutecznie przeciąć łączność chińskich okrętów podwodnych z ich satelitami oraz innymi urządzeniami zbierającymi dane, wpiętymi w chiński C4ISR (przy zachowaniu własnych zdolności do lokalizowania chińskich jednostek), nie byłyby one w stanie precyzyjnie namierzać oraz zwalczać amerykańskich jednostek oraz pozostałych celów militarnych, co w zasadniczym stopniu sparaliżowałoby ich zdolności ofensywne. US Navy uzyskałaby w ten sposób ogromną przewagę, która znalazłaby odzwierciedlenie w skali chińskich strat.

Przy realizacji wspomnianego scenariusza prawdopodobnie udałoby się USA relatywnie szybko pozbawić Chiny połowy ich potencjału uderzeniowego (zniszczenie 20 z 40 okrętów podwodnych wykorzystanych przez stronę chińską) przy stracie zaledwie kilku jednostek własnych. Z drugiej strony, gdyby chińskiej marynarce wojennej udało się zachować sprawność własnego systemu komunikacji – zwłaszcza z satelitami oraz centrami dowodzenia, również i straty amerykańskie mogłyby stać się poważne (O'Hanlon, 2022: 16-20).

Wraz z trwającą wojną podwodną, zapewne rosłaby liczba straconych jednostek. U strony, która będzie je traciła szybciej, pojawi się naturalna chęć ocalenia pozostałych jednostek poprzez sparaliżowanie ofensywnych zdolności przeciwnika. W tym celu dokonane zostaną ataki na nieprzyjacielskie systemy C4ISR, lotniska, hangary, wyrzutnie rakiet balistycznych, porty oraz inne kluczowe obiekty. Najbardziej prawdopodobną odpowiedzią na taki krok będzie kontruderzenie odwetowe ze strony adwersarza przeciwko analogicznym celom[143]. W tym wypadku konflikt ten przeobraziłby się w *de facto* pełnoskalową wojnę pomiędzy siłami zbrojnymi USA i ChRL (O'Hanlon, 2022: 20-30).

Trzeci z omawianych w niniejszej pracy potencjalnych scenariuszy wybuchu wojny pomiędzy USA i ChRL dotyczy chińskiej inwazji na Tajwan. Także i w tym przypadku niezmiernie trudno jest prognozować możliwy bieg wypadków, który będzie zależał od szeregu czynników.

Pierwszy z nich stanowi ogólny poziom zdolności bojowych chińskich sił zbrojnych, zwłaszcza w kontekście prowadzenia działań broni połączonych, który aż do wybuchu

[143] Warto zaznaczyć, iż przy zaistnieniu odpowiednich warunków, powyższy bardziej ofensywny scenariusz może nastąpić jako uwertura do pełnoskalowej wojny, już bez opisywanego powyżej wariantu ograniczonej wojny podwodnej.

realnych walk pozostanie największą niewiadomą prognozowanego konfliktu[144]. Drugi czynnik stanowi kwestia wielkości amerykańskiej obecności wojskowej na Tajwanie w trakcie dokonania chińskiej inwazji oraz gotowość do błyskawicznej i pełnoskalowej pomocy bez uciekania się do rozwiązań pośrednich oraz półśrodków (w przeciwieństwie do wieloetapowego podejścia w przypadku pomocy udzielanej Ukrainie po 24 lutego 2022 r.)[145].

Trzeci czynnik odgrywający niebagatelne znaczenie w kwestii zdolności USA do przyjścia w pomocą zaatakowanej wyspie stanowi postawa kluczowego sojusznika Stanów Zjednoczonych w regionie – Japonii. Decydują o tym co najmniej trzy główne przesłanki. W Japonii stacjonuje więcej wojsk amerykańskich niż w jakimkolwiek innym państwie systemu światowego poza terytorium USA[146]. Japonia, ze względu na swoją geografię – relatywnie niewielką odległość od obszaru Cieśniny Tajwańskiej i znajdujące się tam amerykańskie bazy[147] – stanowi dogodne miejsce, skąd hegemon systemu może dokonywać projekcji siły przeciwko zarówno celom położonym na terytorium ChRL, jak również i na jej wodach przybrzeżnych. Pozbawione możliwości wykorzystania swych baz w Japonii w trakcie działań wojennych przeciwko siłom zbrojnym ChRL (np. w wyniku decyzji politycznych Tokio) USA, znalazłyby się w niezmiernie niekorzystnej sytuacji strategicznej, która jeszcze bardziej utrudniałaby skuteczną pomoc dla Tajwanu. Ponadto, Cesarstwo Japonii dysponuje znacznej wielkości potencjałem militarnym oraz gospodarczym, zatem, gdyby i ono włączyło się aktywnie w działania przeciwko chińskiej flocie inwazyjnej, zwiększyłoby to w stopniu znacznym amerykańskie szanse na zwycięstwo[148].

---

[144] Zob. powyżej.

[145] W marcu 2023 r. na Tajwanie stacjonowało 39 amerykańskich żołnierzy pełniących tam misje szkoleniowe dla tajwańskich wojsk. W 2023 r. postanowiono podnieść wspomnianą liczbę do wielkości ok. 100-200 żołnierzy, co nie stanowi realnej siły bojowej i ów skromny komponent jest wypadkową kompromisu – wsparcia dla sojusznika przy braku woli prowokowania Chin. Dane za: W marcu 2023 r. było to 55 tys. żołnierzy. Dane za: Defence Manpower Data Center, marzec, 2023, https://dwp.dmdc.osd.mil/dwp/app/dod-data-reports/workforce-reports, 11.06.2023.

Kwestia zwiększenia obecności wojskowej USA na Tajwanie ma charakter kwadratury koła. Większa liczba żołnierzy USA na miejscu wydatnie zwiększy szansę na jej skuteczną obronę, czym może zniechęcić Chiny przed dokonaniem inwazji. Jednocześnie czyn ten może być potraktowany przez nie jako *casus belli,* (Youssef, Lubold, 2023).

[146] W marcu 2023 r. było to 55 tys. żołnierzy. Dane za: Defence Manpower Data Center, marzec, 2023, https://dwp.dmdc.osd.mil/dwp/app/dod-data-reports/workforce-reports, 11.06.2023.

[147] Szczególnie istotne w kontekście działań wojennych w okolicach Cieśniny Tajwańskiej, są amerykańskie instalacje wojskowe na Okinawie, które ze względu na relatywnie niewielki dystans dzielący wyspę od Tajwanu (w linii prostej ok. 700-750 km), pozwalałyby na pojawienie się amerykańskich samolotów bojowych nad Tajwanem w czasie poniżej godziny. To z kolei poważnie komplikowałoby operacje chińskie przeciwko tej wyspie.

[148] O potencjale militarnym Japonii, zob. rozdział V.

Czwartym czynnikiem mogącym wpłynąć na przebieg chińskiej inwazji na Tajwan jest postawa pozostałych państw obszaru Indo-Pacyfiku (szczególnie Indii, Korei Południowej, Australii, Wietnamu oraz Filipin), jak też natowskich sojuszników USA (zwłaszcza Wielkiej Brytanii, Francji oraz w mniejszym stopniu Kanady).

Piątym czynnikiem pozostaje kwestia, gotowości USA do atakowania celów położonych na terytorium kontynentalnych Chin. Taka decyzja może w stopniu zasadniczym wpłynąć na skokowy wzrost poziomu intensywności oraz eskalacji konfliktu (Cancian i in., 2023: 60-72).

Szóstym czynnikiem, który zdaniem autora niewątpliwie odegra rolę przy odparciu chińskiej agresji na wyspę będzie zaangażowanie oraz duch bojowy samych Tajwańczyków. Analogicznie do zachowania Ukraińców po wybuchu pełnoskalowego konfliktu z Federacją Rosyjską w lutym 2022 r., zarówno armia, jak i siły polityczne muszą stawiać zaciekły opór wojskom inwazyjnym już od pierwszych godzin konfliktu. Szybkie załamanie woli walki mieszkańców Tajwanu oraz jego władz politycznych może uczynić kwestię obrony wyspy skrajnie trudnym, jeśli nie niemożliwym zadaniem. Dlatego też, znaczenie morale Tajwańczyków oraz zdolności bojowej ich sił zbrojnych, może okazać się ważniejsze, niż wszystkie inne omówione czynniki.

Zasadniczo można założyć, iż w przypadku inwazji na Tajwan *gros* sił chińskich przybędzie na wyspę na pokładach pojazdów amfibijnych. Bardzo możliwym jest również użycie komponentu powietrzno-desantowego w celu zajęcia kluczowych punktów na wyspie (siedziby władz, infrastruktura krytyczna etc.). Jednocześnie chińskie wojska rakietowe w połączeniu z lotnictwem podejmą próbę porażenia tajwańskich centrów dowodzenia, łączności, stacji radiolokacyjnych, lotnisk (w tym zniszczenia tajwańskiego lotnictwa jeszcze na ziemi już w pierwszych godzinach inwazji), miejsc koncentracji wojsk oraz floty wojennej stojącej w portach. Desantujące się wojska chińskie podejmą również próbę instalacji na wyspie systemów antydostępowych, mających utrudnić operowanie amerykańskiego lotnictwa oraz sił marynarki wojennej, które przyszłyby wyspie z pomocą (Cancian, 2023: 106-121; Heginbotham, 2015: 332-339)

Kluczem do powodzenia chińskich planów będzie prędkość i próba zmuszenia władz Tajwanu do akceptacji chińskich warunków zanim amerykański sojusznik zdąży udzielić wyspie skutecznego wsparcia. Zdaniem autora, bardzo prawdopodobnym jest, iż wraz z rozpoczęciem działań wojennych, na wyspie uaktywni się tam chińska „piąta kolumna", której głównymi celami będzie próba paraliżowania obrony wyspy, siania chaosu na tyłach

wojsk tajwańskich oraz przejęcie kluczowych punktów strategicznych, aż do momentu pojawienia się regularnych jednostek ChAL-W[149].

5. Podsumowanie i wnioski

Na samym wstępie, należy zaznaczyć, iż analizowany konflikt jest klasycznym potwierdzeniem tezy von Clausewitza głoszącej, iż wojna jest przedłużeniem polityki. USA, w przeciwieństwie do ChRL – ze względu na globalne zobowiązania hegemona – nie mogą pozwolić sobie na optymalizację struktury swych sił zbrojnych armii pod jeden teatr działań wojennych.

Gdyby zatem konfrontacja militarna pomiędzy USA a ChRL polegała na starciu pomiędzy całością konwencjonalnych sił zbrojnych[150] obu mocarstw, jej wynik byłby zasadniczo dość łatwy do przewidzenia i USA z dużą dozą prawdopodobieństwa wyszłyby z takiego starcia zwycięsko. Czynnikiem, który jednak w znacznym stopniu komplikuje amerykańskie planowanie strategiczne w kontekście działań przeciwko ChRL jest fakt, iż Stany Zjednoczone, w przeciwieństwie do Chin są mocarstwem o globalnych zobowiązaniach. Zatem ich siły zbrojne nie będą w stanie skoncentrować całości swej uwagi strategicznej na Indo-Pacyficznym TDW. Co prawda w przypadku wybuchu wojny z ChRL obszar ten będzie stanowił *shwerpunkt* amerykańskiego wysiłku militarnego, lecz biorąc pod uwagę zobowiązania sojusznicze oraz interesy USA w innych rejonach świata[151], zapewne nie będzie możliwości osiągnięcia podobnej koncentracji sił i środków jak w przypadku ChAL-W, dla której zapewne będzie to jedyny obszar operowania. Kolejną niezmiernie istotną kwestią jest również czynnik tzw. tyranii dystansu. Wojska chińskie będą walczyć i operować po liniach wewnętrznych w pobliżu własnych baz zaopatrzeniowych, Amerykanie z kolei zostaną

[149] Zob. *EDITORIAL: Beware of the 'fifth column'*, 6 may, 2022, Taipei Times, https://www.taipeitimes.com/News/editorials/archives/2022/05/06/2003777781,12.06.2023.

[150] Zdaniem autora eskalacja konfliktu zbrojnego do poziomu nuklearnego jest wyjątkowo mało prawdopodobna z przyczyn, które zostały już częściowo omówione i będą jeszcze poruszane w dalszej części rozdziału. Niemniej jednak, gdyby do niej doszło, zważywszy na przytłaczającą przewagę USA na tym polu, mocarstwo to dysponowałoby również wyraźnie większymi szansami na odniesienie ostatecznego zwycięstwa (ok. 4000 amerykańskich głowic nuklearnych przeciwko ok. 200 chińskim, do czego należy dodać znacznie doskonalsze amerykańskie systemy OPL. Zob. Sawant Managesh, *Why China Cannot Challenge the US Military Primacy*, 13.12.2021, Journal of Indo-Pacific Affairs, Air University, https://www.airuniversity.af.edu/JIPA/Display/Article/2870650/why-china-cannot-challenge-the-us-military-primacy/, 04.05.2023.

[151] Np. w Europie w kontekście agresywnej polityki Federacji Rosyjskiej, choć prawdopodobnym jest transfer na Indo-Pacyfik przynajmniej części wojsk USA stacjonujących w Europie oraz na innych obszarach.

zmuszeni do operowania po liniach zewnętrznych w oparciu o swe nieliczne bazy w regionie oraz sieć sojuszniczą.

Wojna przeciwko Chinom stanowi bezprecedensowe wyzwanie dla mocarstwa hegemonicznego, jakim są Stany Zjednoczone. W żadnym z dotychczasowych konfliktów zbrojnych z ich udziałem, USA nie walczyły z przeciwnikiem o podobnej potędze ekonomicznej i militarnej[152]. Należy jednak pamiętać, iż chociaż marynarka wojenna ChRL w 2023 r. dysponowała większą ilością jednostek niż US Navy (odpowiednio ok. 370 okrętów Marynarki Wojennej ChAL-W oraz 299 jednostek US Navy), to jeśli chodzi o porównanie tonażu obu flot, US Navy była wciąż większą flota (w 2018 r. różnica w tonażu pomiędzy obiema flotami wynosiła ok. 3 miliony ton na korzyść USA), nie wspominając już o różnicy w czynnikach „miękkich", które w znacznym stopniu faworyzują siły zbrojne USA (np. wyszkolenie, zdolności i doświadczenie bojowe w operacjach połączonych, jak też i pewna kultura intelektualna oparta na wolności myśli oraz debaty, której jednym z najważniejszych w tym kontekście skutków są innowacyjność oraz nieszablonowość)[153].

Trudno bowiem na podstawie samej przewagi liczebnej floty chińskiej[154] wysuwać daleko idące wnioski o jakiejkolwiek znaczącej przewadze chińskiej floty w kontekście zdolności bojowych oraz efektywności wykorzystania posiadanych platform bojowych. Co więcej, należy założyć, iż w przypadku otwartego konfliktu zbrojnego US Navy będzie mogła korzystać z baz należących do sojuszników oraz liczyć na wsparcie ich flot – zwłaszcza Japonii, Korei Południowej oraz Australii, które w przeciwieństwie do chińskiej marynarki wojennej, dysponują wieloletnim doświadczeniem w prowadzeniu operacji morskich, a poprzez swoją wciąż rozwijaną interoperacyjność z jednostkami US Navy oraz US Marines, stanowią znaczące wzmocnienie dla amerykańskiej projekcji siły na obszarze Indo-Pacyfiku

[152] Kwestią otwartą pozostaje ocena ducha bojowego, czy zdolności bojowych szczebla taktyczno-operacyjnego, gdyż w toku działań bojowych może się okazać, iż w powyższych parametrach Imperialna Japonia oraz nazistowskie Niemcy stanowiły większe wyzwanie.

[153] Dane na podstawie: *How is China Modernizing its Navy?,* CSIS, https://www.csis.org/analysis/how-china-modernizing-its-navy-0, 05.05.2023; *Military and Security Developments Involving the People's Republic of China 2023, Annual Report to Congress,* U.S. Department of Defence, s. 52-55, https://media.defense.gov/2023/Oct/19/2003323409/-1/-1/1/2023-MILITARY-AND-SECURITY-DEVELOPMENTS-INVOLVING-THE-PEOPLES-REPUBLIC-OF-CHINA.PDF, 10.01.2024; Sam Lagrone, *Navy Raises Battle Force Goal to 381 Ships in Classified Report to Congress*, https://news.usni.org/2023/07/18/navy-raises-battle-force-goal-to-381-ships-in-classified-report-to-congress, 10.01.2024.

[154] Przewaga liczebna floty chińskiej nad US Navy w przypadku wybuchu konfliktu z USA będzie jeszcze większa ze względu na globalne zobowiązania USA, które zatrzymają przynajmniej pewną część US Navy poza Indo-Pacyfikiem, podczas gdy z dużą dozą prawdopodobieństwa cała flota ChRL wraz z jednostkami obrony wybrzeża weźmie udział w walkach na tym akwenie.

W 2023 r. Japońskie Siły Morskie Samoobrony liczyły 138 jednostek[155], w tym m.in. 4 helikopterowce[156], 36 niszczyciele, 12 fregaty oraz 22 okręty podwodne. To, w połączeniu z potencjałem marynarki wojennej Korei Południowej (ok. 130 jednostek różnych typów), 42 jednostkami australijskimi i 28 jednostkami tajwańskimi[157], daje zsumowanej flocie USA oraz jej sojuszników ilościową przewagę nad chińską marynarką wojenną, nawet przy założeniu, iż tylko część z sił alianckich brałaby udział w działaniach patrolowych oraz bojowych. Zapewne osłaniałyby one własne oraz sojusznicze linie zaopatrzenia czy też prowadziły wojnę podwodną przeciwko flocie chińskiej. Pozostała ich część chroniłaby własnych wód terytorialnych. Warto zauważyć, że z dużą dozą prawdopodobieństwa w przypadku wybuchu konfliktu USA-ChRL, Stany Zjednoczone mogłyby liczyć na wsparcie ze strony swych natowskich sojuszników, szczególnie Wielkiej Brytanii i Kanady oraz, w sprzyjających USA okolicznościach, Francji i bliżej nieokreślonej ilości państw członkowskich sojuszu. Utworzyłyby one „koalicję chętnych" podobną do tej, jaka powstała podczas amerykańskiej wojny z terrorem w pierwszej dekadzie XXI w. Wielkość sił morskich wyekspediowanych w ramach wsparcia udzielonego USA przez natowskich sojuszników zapewne zależeć będzie w znacznej mierze od bieżącej sytuacji strategicznej (O'Hanlon, 2022: 10).

Opisany powyżej scenariusz uprawdopodabnia postępująca w trzeciej dekadzie XXI w. „globalizacja" Sojuszu Północnoatlantyckiego. Proces ten polega na rozszerzeniu dotychczasowego obszaru strategicznej atencji NATO (rejonu Północnego Atlantyku) na obszar Indo-Pacyfiku. Skutkuje on m.in. obecnością przedstawicieli Japonii, Australii, Nowej Zelandii oraz Korei Południowej na szczytach NATO. Podczas szczytu Sojuszu w Wilnie w lipcu 2023 r. państwa członkowskie podjęły decyzje o powołaniu biura łącznikowego Sojuszu Północnoatlantyckiego w Tokio (Miedziński, 2023). Celem tego ruchu ma być wzmocnienie współpracy NATO z Japonią, Australią, Nową Zelandią i Koreą Południową, co jednocześnie, zdaniem autora rozprawy, uznać należy za krok w stronę budowy koalicji balansującej hegemoniczne aspiracje ChRL.

[155] Dane za: Japanese Maritime Self-Defence, https://www.mod.go.jp/msdf/en/equipment/, 06.05.203.
[156] Z których już dwa – JS Izumo oraz JS Kaga są w trakcie modernizacji, w wyniku której w latach 2024-2027 mają osiągnąć gotowość bojową i służyć jako lekkie lotniskowce z F-35 na pokładzie. *Nota bene* Japonia ma docelowo dysponować 147 maszynami 5. generacji, zob. Mike Yeo, *Japan's converted aircraft carrier to undertake Indo-Pacific deployment*, Defence News 02.06.2022., https://www.defensenews.com/naval/2022/06/02/japans-converted-aircraft-carrier-to-undertake-indo-pacific-deployment/, 10.07.2023.
[157] Patrz rozdział IV.

W ten sposób w przypadku wybuchu konfliktu kinetycznego na obszarze Indo-Pacyfiku przeciwko Chinom, USA zyskałyby cenne wsparcie w postaci dodatkowych okrętów[158]. Najbardziej prawdopodobny scenariusz ich użycia zakładałby podział obowiązków – floty sojusznicze skupiłyby *gros* swych sił na ochronie i konwojowaniu linii zaopatrzeniowych, podczas gdy US Navy mogłaby wziąć na siebie główny ciężar walk z marynarką wojenną ChRL. Wsparcie sojusznicze mogłoby zatem stanowić czynnik decydujący o ostatecznej realizacji celów strategicznych USA w działaniach wojennych przeciwko ChRL, takich jak zatopienie większości jednostek floty chińskiej, zniszczenie centrów dowodzenia, OPL oraz skuteczne porażenie systemu świadomości sytuacyjnej przeciwnika (C4ISR).

W obliczu rozwoju systemów miniaturowych satelitów, któremu towarzyszy proces integracji receptorów oraz efektorów w jeden sieciocentryczny system o znacznym stopniu redundancji, całkowite sparaliżowanie tego systemu staje się niezwykle trudne bez sięgania po arsenał nuklearny. Dlatego też, mało prawdopodobnym zdaje się całkowite sparaliżowanie systemów C4ISR obu stron. Stąd też należy założyć, iż strona chińska w trakcie konfliktu zachowa przynajmniej część swoich zdolności do śledzenia ruchów amerykańskiej oraz sojuszniczej floty i przekazywania jej koordynatów jednostkom własnej floty (O'Hanlon, 2022: 19).

Wraz z trwaniem działań wojennych potencjał Chin oraz USA w zakresie C4ISR będzie ulegał pewnej redukcji, a jej stopień zależeć będzie m.in. od skali użytych sił oraz skuteczności platform bojowych obu stron, zwłaszcza, co jest największą niewiadomą, zdolności strony chińskiej do wykrywania, identyfikowania, śledzenia oraz niszczenia amerykańskich oraz sojuszniczych jednostek na morzu (ang. *kill chain*), jak i kluczowej infrastruktury wojskowej znajdującej się na terenie amerykańskich baz w regionie Indo-Pacyfiku tj. np. radarów, lotnisk (szczególnie pasów startowych), magazynów amunicji oraz składów paliwa itp. Niewątpliwą przewagą chińską na tym polu jest bliskość lądowych oraz przybrzeżnych systemów świadomości sytuacyjnej usytuowanych na obszarze ChRL oraz jej wód terytorialnych, jak też instalacji np. sztucznych wysp powstałych na kontestowanych wodach m.in. Morza Południowochińskiego, podwodnych sonarów oraz boj sonarowych. Z drugiej strony należy podkreślić wciąż jeszcze wyraźny dystans w potencjale sił podmorskich obu mocarstw, który

[158] Warto w tym momencie zauważyć, iż z racji braku sojuszników o znaczącym potencjale wojennym na morzu, którzy (podobnie jak w przypadku USA mogliby przejąć część obowiązków i zadań) w trakcie działań bojowych przeciwko USA i ich sojusznikom, część floty chińskiej zapewne nie mogłaby wziąć udziału w misjach ofensywnych wymierzonych przeciwko US Navy i zmuszona byłaby do ochrony własnych linii komunikacyjnych z dala od głównego teatru działań wojennych.

w stopniu zasadniczym faworyzuje USA i jeśli zgodnie z założeniami części ekspertów łodzie podwodne odegrają decydującą rolę w zbliżającym się konflikcie, może on ostatecznie przesądzić o wygranej USA (Sweeney, 2023)

Prawdopodobnym jest dążenie obu stron konfliktu do ograniczenia eskalacji – przynajmniej w pierwszej fazie walk. Wydaje się jednak, iż z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć postępującą eskalację konfliktu na poziomie horyzontalnym oraz wertykalnym w dalszych etapach konfliktu.

Wojna pomiędzy USA a ChRL będzie zjawiskiem długotrwałym, gdyż zważywszy na potencjał gospodarczy oraz militarny obu stron oraz stawkę – dominację w systemie światowym i utrzymanie wiarygodności sojuszniczej USA – zarówno USA, jak i ChRL prędzej doprowadzą do eskalacji, niż uznają swoją przegraną. Jedynym scenariuszem (poza atomowym) na relatywne szybkie zakończenie konfliktu jest sparaliżowanie chińskiej gospodarki poprzez odcięcie jej od źródeł zaopatrzenia, zwłaszcza z regionu Zatoki Perskiej w ramach blokady morskiej.

Analiza historycznych analogii z czasów II wojny światowej pokazuje, że mocarstwa zachodnie dążąc do odcięcia źródeł ropy naftowej dla uzależnionych od importu tego surowca Niemiec oraz Japonii, potrzebowały okresu ok. 3 lat, aby skutecznie sparaliżować gospodarki swych przeciwników. Broń precyzyjna stosowana współcześnie przyczyni się do większej skuteczności niszczenia celów, lecz niezmiernie trudno jest oszacować – czy, a jeśli tak, to jak bardzo czynnik ten wpłynie na skrócenie konfliktu.

Zakończenie

Podsumowując rozważania z poszczególnych rozdziałów wskazać należy na następujące wnioski. W pierwszym rozdziale dysertacji: „*Teoretyczne podstawy rywalizacji hegemonicznej*", zaprezentowano podstawowe założenia teorii Roberta Gilpina, George'a Modelskiego, Andrzeja Gałganka oraz Johna Mearsheimera dotyczące rywalizacji wielkich mocarstw. W rozdziale tym ukazano też rolę oraz znaczenie modelu supercykli w kształtowaniu systemu światowego, dowodząc jego relewantności w obszarze analizy rywalizacji hegemonicznej oraz aplikowalności również w kontekście relacji USA-ChRL w pierwszej połowie XXI w.

Przeprowadzona przez autora analiza funkcjonowania modelu supercykli od powstania systemu światowego na przełomie XV-XVI w. do początków XXI w. pozwoliła na dokonanie szeregu obserwacji. Zgodnie z modelem supercykli każdy kolejny supercykl charakteryzuje się większą złożonością, a mocarstwo, które wygrało wojnę hegemoniczną dysponuje wyraźną przewagą ilościową oraz jakościową zasobów, będących w danym okresie rozwoju gospodarki i wojskowości niezbędne do sprawowania hegemonii. Wspomniane zasoby pełniły i pełnią jednocześnie rolę miernika potęgi państwa w danej epoce. W przeszłości były to m.in. produkcja żelaza, stali, wydobycie węgla czy ropy. Współcześnie są to parametry, takie jak np. wysokość PKB, PKB *per capita*, liczba rakiet balistycznych, głowic atomowych, super komputerów, osiągnięcia w zakresie podboju kosmosu czy też postępy w pracach nad sztuczną inteligencją i mikroczipami. Badanie dziejów narodzin i upadków wielkich mocarstw od końca XV w. pozwoliło wyróżnić jeszcze jedną prawidłowość modelu supercykli. Każdy kolejny hegemon wychodzi z wojny hegemonicznej dysponując relatywnie większą potęgą względem innych mocarstw w systemie, niż to miało miejsce w poprzednim supercyklu. Inaczej mówiąc z każdym nowym supercyklem różnica potęgi (ang. *power gap*) pomiędzy nowym hegemonem a pozostałymi mocarstwami rośnie. Przyczyn wspomnianego zjawiska należy upatrywać w ciągłym rozwoju nauki i technologii, a z tym związane w sposób nierozerwalny są postępy w sztuce wojennej oraz doskonalenie innowacyjnych środków rażenia znajdujących się w arsenałach walczących armii.

System światowy w naturalny sposób dąży do osiągnięcia hierarchicznej struktury. Przejściowo jednak występują w nim okresy chaosu, kiedy przybiera on naturę anarchiczną (Mearsheimer, 2014: 30). Zaraz po ustaniu pierwszej fazy danego supercyklu – wojny hegemonicznej – system światowy ma charakter hierarchiczny. Wynika to z przewag, jakimi

dysponuje mocarstwo hegemoniczne nad pozostałymi państwami systemu. Podczas dwóch kolejnych faz – delegitymizacji i dekoncentracji – stopniowo zmierza on w stronę modelu anarchicznego, którego szczytowym momentem jest faza wojny hegemonicznej. Zdaniem autora dysertacji system światowy, jak każda „żywa struktura" we wszechświecie, dąży do osiągnięcia stanu hierarchii, gdyż ten w naturalny sposób sprzyja rozwojowi, ułatwia wymianę handlową, budowanie dobrobytu i zwiększa relatywne poczucie bezpieczeństwa.

Petryfikacja hierarchicznej struktury ładu międzynarodowego ustalonej każdorazowo po wojnie hegemonicznej w perspektywie średnio i długookresowej (2-3 pokolenia) jest praktycznie niemożliwa. Utrzymanie ładu hierarchicznego jest możliwe, wtedy i tylko wtedy, gdy zachowana zostaje przewaga potęgi hegemona (ang. *power gap*) nad pozostałymi mocarstwami w systemie, uzyskana podczas wojny hegemonicznej. Scenariusz ten ma miejsce przy dwóch modelowych wariantach. W wariancie pierwszym, mocarstwa, jak i pozostałe państwa systemu, przestają się rozwijać i utrzymują stały poziom rocznego wzrostu PKB na poziomie 0%. W wariancie drugim wszystkie państwa w systemie rozwijają się w takim samym tempie. Oba powyższe warianty są nierealne, a różne tempo rozwoju państw systemu uznać należy za stałą charakterystyczną cechę stosunków międzynarodowych na przestrzeni nie tylko ostatnich 500 lat i narodzin nowożytnego systemu światowego, ale od powstania pierwszych cywilizacji.

Państwa systemu rozwijają się w różnym tempie i jest to konsekwencja wielu czynników. Po pierwsze, nie każdy obszar na kuli ziemskiej stwarza równie korzystne warunki dla ludzkiej działalności, wymiany gospodarczej czy budowy ekonomicznej potęgi. Mówiąc obrazowo arena, na której dochodzi do interakcji, wymiany handlowej i rywalizacji pomiędzy graczami systemu nie jest równa dla wszystkich. Część obszarów globu jest lepiej predestynowana do generowania nadwyżek ekonomicznych oraz budowy potęgi ekonomicznej, a w konsekwencji i potęgi politycznej od innych terenów. Geografia, klimat, rzeźba terenu, występowanie spławnych rzek, dostęp do morza, dostęp do surowców naturalnych, uwarunkowania społeczno-etniczne, położenie geopolityczne itp. mają istotne znaczenie w rozwoju państw i mogą działać zarówno jako czynnik prowzrostowy lub też jako czynnik hamujący wzrost gospodarczy.

Istotne znaczenie w kontekście budowy potęgi i sięgania po hegemonię w systemie światowym odgrywa czynnik ludzki np. poziom intelektualny klasy politycznej i szeroko pojmowanych elit danego państwa, które w skuteczny sposób mogą balansować np. trudne

położenie geograficzne. Doskonałym przykładem takich państw jest Federacja Rosyjska oraz Izrael.

Podsumowując, różne tempo rozwoju państw czyni utrzymanie hierarchicznej struktury systemu niemożliwe i prowadzi do jego anarchizacji. Osiąga ona swoje apogeum w trakcie wojny hegemonicznej, która ma wyłonić mocarstwo zdolne do przywrócenia hierarchii i ładu w systemie międzynarodowym. Nowy hegemon ustala nową architekturę bezpieczeństwa w systemie stając się jego „żandarmem" oraz dystrybutorem dóbr publicznych.

Model supercykli zakłada, iż po wygranej wojnie hegemonicznej, wraz z upływem czasu oraz w wyniku słabnących (relatywnie w stosunku do pozostałych mocarstw) możliwości ekonomicznych oraz politycznych hegemona, zmniejsza się również jego sprawczość w systemie co skutkuje erozją pozycji hegemona. Powyższe czynniki, w połączeniu ze spiralą zadłużenia, z jaką musi się zmierzyć mocarstwo hegemoniczne, doprowadzają do sytuacji, gdy w systemie zaczynają się pojawiać pretendenci do hegemoni. Z ich perspektywy, obecny system ustalony, w wyniku poprzedniej wojny hegemonicznej, w dalece niewystarczającym stopniu realizuje ich interesy i nie uwzględnia ich nowych możliwości ekonomiczno-militarnych. Ich źródłem jest m.in. transfer oraz dyfuzja innowacji, wiedzy i technologii, możliwa dzięki globalizacji oraz wolnym przepływom strategicznym, których dotychczasowy hegemon był „strażnikiem" i propagatorem. Innymi słowy, hegemon staje się ofiarą globalizacji i wolnej wymiany technologii, które sam narzucił, tworząc zasady i ramy ładu światowego po wygranej przez siebie wojnie hegemonicznej. Wtedy to jego przewagi komparatywne były tak ogromne, iż hegemon dążył do otwarcia wszystkich rynków na swoje towary i usługi, nie bojąc się konkurencji ekonomicznej innych państw systemu. Produkty i usługi oferowane przez hegemona były najlepszej jakości oraz w konkurencyjnych cenach, przez co z łatwością wypierały dobra wytwarzane w pozostałych państwach. Tym samym hegemon mógł liczyć na wysokie stopy zwrotu i generować olbrzymie nadwyżki handlowe, a brak pretendentów do hegemonii powodował, iż mocarstwo to utrzymywało wydatki wojskowe na stosunkowo niskim poziomie, czemu sprzyjało również posiadanie nowoczesnego sprzętu wojskowego wyprodukowanego w trakcie poprzedniej wojny hegemonicznej.

Każdorazowo zwycięstwo w wojnie hegemonicznej wiązało się z utrzymaniem przez przyszłego hegemona morskich linii komunikacyjnych, zarówno ze źródłami zaopatrzenia, jak i z wojskami sojuszniczymi (*vide*: bitwa o Atlantyk w trakcie II wojny światowej). Za każdym razem hegemonem systemu zostaje mocarstwo, którego gospodarka oparta jest na handlu

morskim. Handel morski jest bowiem najbardziej lukratywną formą handlu w historii ludzkości. Hegemon, aby móc swobodnie handlować, musi dysponować odpowiednią flotą wojenną, aby „otwierać" dla swoich towarów nowe rynki zbytu, „wypychać" z nich konkurencję, ochraniać swoje linie komunikacyjne i dostarczać narzędzie do projekcji siły wojskowej. Dlatego też w rozprawie sporo uwagi poświęcono rozwojowi wojskowości, ze szczególnym uwzględnieniem postępów w dziedzinie wojny na morzu i działaniom wojennym flot wielkich mocarstw. Ich permanentny rozwój, począwszy od końca XV w., odzwierciedla dążenie mocarstw morskich do realizacji wspomnianych powyżej celów w polityce zagranicznej (Mahan, 1918: 3-14).

Powyższa tendencja wynika z podstawowych założeń realizmu ofensywnego. Państwa rozbudowują swoją potęgę ekonomiczną, którą następnie przekształcają w potencjał militarny. Czynią tak, aby zwiększyć swoje poczucie bezpieczeństwa. Zdaniem J. Mearsheimera, najwyższy poziom bezpieczeństwa, jaki może osiągnąć państwo w systemie zapewnia status regionalnego hegemona (Mearsheimer, 2014: 40-42). Wbrew temu co twierdzi J. Mearsheimer globalna hegemonia jest możliwa do osiągnięcia. Zwycięzca wojny hegemonicznej pomiędzy USA a Chinami, osiągnie taką przewagę w kluczowych domenach współczesnego pola walki, iż będzie w stanie w skuteczny sposób sprawować globalną hegemonię.

Nie można zgodzić się z krytyką modelu supercykli autorstwa Leszka Moczulskiego. Naukowiec ten podważa przede wszystkim tezę G. Modelskiego o hegemonicznej roli Portugalii w latach 1494-1580 (Moczulski, 1999: 26). Podobne zarzuty, lecz dotyczące obok Portugalii również Zjednoczonych Prowincji, zgłaszał też R. Gilpin (Gilpin, 1981: 145). Wspomniani autorzy w krytyce swej pomijają kilka kluczowych dla modelu supercykli aspektów. Po pierwsze cechą charakterystyczną modelu supercykli jest wzrost złożoności systemu w czasie. Każdy kolejny hegemon wprowadza system światowy na nowy, znacznie wyższy poziom rozwoju technologiczno-ekonomicznego, początkowo nieosiągalny dla innych państw systemu, nie wspominając o możliwościach mocarstw z poprzednich epok. Dlatego też należy porównywać potencjał hegemona, np. w zakresie zdolności do projekcji siły wojskowej z potencjałem pretendentów do hegemonii w obrębie jednego supercyklu.

Dezawuowanie modelu supercykli poprzez zestawienie ze sobą zmiennych takich, jak np. potęga i zdolność do projekcji siły w systemie Wielkiej Brytanii podczas jej drugiego supercyklu czy potęgi USA po 1945 r., z możliwościami Portugalii w XVI w. czy Zjednoczonych Prowincji w XVII w. jest podejściem błędnym. Analogiczne można by np. dokonać porównania samolotów z silnikami odrzutowymi 1. generacji z lat 40. XX w.

z osiągami współczesnych samolotów wielozadaniowych 5. generacji i stwierdzić, iż zdolności tych ostatnich tak bardzo przewyższają parametry maszyn z lat 40. XX w., iż nie można ich zaliczać do jednej kategorii – samolotów odrzutowych. Podobnie jest w przypadku modelu supercykli, rozwój oraz wzrost złożoności systemu, połączony ze stałym przyrostem potęgi hegemona i jego zdolności do kształtowania polityki światowej zgodnie ze swoja rolą są jego stałą cechą.

Cechą charakterystyczną modelu supercykli jest również to, iż z każdym kolejnym supercyklem potęga hegemona rośnie, a zatem bariery i ograniczenia względem jego sprawczości w systemie maleją. Należy jednak zaznaczyć, iż zawsze istniały i w dającej się przewidzieć przyszłości będą istniały granice sprawczości hegemona w systemie związane m.in. z barierami skutecznej możliwości projekcji siły lub też innymi czynnikami. Przykładowo nawet najpotężniejsze mocarstwo w dziejach świata, Stany Zjednoczone, w trakcie wyjątkowej pauzy strategicznej, jaką był *unipolar moment* (ang. jednobiegunowa chwila) po 1989 r., nie zdołało rozwiązać np. problemu Korei Północnej i jej programu nuklearnego czy konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

W drugim rozdziale rozprawy zatytułowanym „*Oddziaływanie supercyklu portugalskiego oraz holenderskiego na system światowy*" polem badawczym uczyniono dwa pierwsze supercykle – portugalski oraz holenderski. W rozdziale tym przedstawiono rolę oraz znaczenie Portugalii oraz Zjednoczonych Prowincji w rozwoju systemu światowego w pierwszych dwóch wiekach jego funkcjonowania. Osobnej autorskiej analizie poddano zagadnienie hiszpańskiego projektu imperialnego w XVI-XVII w. oraz przyczyny jego ostatecznego niepowodzenia.

Zgodnie z zaproponowanym przez autora rozprawy modelem, mocarstwo hegemoniczne powinno dysponować pewnym zestawem cech, które są niezbędne do odniesienia zwycięstwa w wojnie hegemonicznej oraz skutecznego zarządzania systemem światowym. Wspomniany zestaw cech obejmuje m.in. rozwiązywanie kluczowych dla systemu światowego problemów oraz potencjał do wdrażania innowacyjnych rozwiązań pozwalających wprowadzić system światowy na nowy, wyższy poziom rozwoju. Wspomnianymi cechami charakteryzowała się: Portugalia, Zjednoczone Prowincje, Wielka Brytania oraz USA.

Tego samego nie można było powiedzieć o imperium Habsburgów, któremu nie udało się wygrać rywalizacji hegemonicznej toczonej przeciwko Portugalii, a następnie Zjednoczonym Prowincjom, której stawką było panowanie nad systemem światowym. Hiszpania doby Karola V i Filipa II nie wykorzystała ogromnej cywilizacyjnej szansy, jaką dla

imperium Habsburgów było odkrycie ogromnych ilości drogocennych kruszców w Nowym Świecie, jak też i opanowanie dwóch najbardziej rozwiniętych cywilizacyjnie i ekonomicznie obszarów ówczesnej Europy – Północnych Włoch oraz Niderlandów. Dysponując tak znacznymi funduszami, odpowiednio zainwestowanymi w rozwój własnego potencjału wytwórczości, inżynierii, matematyki i fizyki etc., państwo to mogło wejść na zupełnie nie osiągalny dla innych członków systemu międzynarodowego poziom technologiczny i cywilizacyjny oraz zdominować go poprzez zdobycie statusu hegemona. Hiszpania nie sprostała temu zadaniu, przez co nie udało jej się dokonać przełomowych zmian w systemie światowym i przekształcić go, tak aby w znacznej mierze obsługiwał on własne interesy i służył utrzymaniu swojej potęgi.

Hiszpania przegrała wspomnianą konfrontacje również dlatego, iż stanowiła mało atrakcyjny wzorzec do naśladowania dla innych państw systemu. Imperium Habsburgów doby Karola V i Filipa II praktycznie nie miało sojuszników, którzy by nie byli połączeni więzami habsburskiej krwi. Warto w tym momencie posłużyć się stworzoną przez J. Nye kategorią *soft power* (Nye, 2017). Otóż Hiszpania Filipa II nie dysponowała praktycznie żadnymi pokładami *soft power*, lecz tylko *hard power*. Hiszpania w swym modelu społeczno-gospodarczym reprezentowała średniowieczną, bigoteryjną i feudalną, ściśle klasową przeszłość. Gorliwy, niesiony na skrzydłach kontrreformacji katolicyzm, budząca powszechny strach i nienawiść instytucja inkwizycji, brak tolerancji wyznaniowej nie przysparzały Hiszpanii poparcia na arenie międzynarodowej. Było to szczególnie widoczne, gdy w 1585 r. książę Parmy zdobył Antwerpię, ówczesną stolicę światowego handlu i kapitału (Amsterdam był wtedy jeszcze wyraźnie mniej znaczącym ośrodkiem), co doprowadziło do emigracji części mieszkających tam protestantów (którzy udali się głównie do zbuntowanych północnych prowincji, zasilając tym samym ich potencjał w walce z Hiszpanią) w tym licznych ekspertów z różnych dziedzin, przedsiębiorców, bankierów, kupców i naukowców (Boxer, 1980: 30-31, 130-139).

Tymczasem Zjednoczone prowincje, reprezentowały społeczno-gospodarczy ustrój przyszłości, charakteryzujący się tolerancją religijną, elementami merytokracji i odejścia od *stricte* klasowego modelu społeczeństwa. W Niderlandach na przełomie XVI-XVII w. powstało nowoczesne społeczeństwo o niespotykanym nigdzie indziej w ówczesnej Europie poziomie urbanizacji oraz wolności jednostki, z bogacącą się klasą kupiecką nastawioną na realizację swych indywidualnych celów, cechującą się przy tym znaczną dozą przedsiębiorczości. Wewnętrzy rynek, spleciony siecią powiązań z faktoriami rozsianymi po niemalże całym ówczesnym świecie, oferował Holendrom ogromną różnorodność towarów ze

wszystkich zakątków świata, a bogacące się mieszczaństwo oraz klasy uprzywilejowane generowały odpowiednie nadwyżki kapitału, które starano się pomnożyć na giełdzie lub inwestując w handel.

Zjednoczone Prowincje były również prekursorem nowego podejścia do kwestii praw kobiet. Pojawiły się szkoły dla dziewczyn, które znacznie poprawiły dostęp do edukacji i wykształcenie kobiet, które coraz częściej potrafiły czytać i pisać, co wpływało pozytywnie na rodzącą się świadomość krzywdzącej kobiety dyskryminacji. Zjednoczone Prowincje stały się przez to kolebką procesu emancypacji kobiet, które w XVII w. cieszyły się tam pozycją społeczną oraz prawami ekonomicznymi (w tym prawami własności), jakich nie miały kobiety w pozostałych państwach ówczesnego świata (Padfield, 2003: 198-200).

Pokój westfalski (1648 r.) wieńczy niepowodzeniem ponad stuletnie dążenia Hiszpanii do uzyskania hegemonii w systemie światowym i stworzenia uniwersalistycznej monarchii katolickiej. Oznaczał on też dla Hiszpanii powolną utratę pozycji na arenie międzynarodowej. Wraz z pokojem westfalskim rodzi się nowy model światowej architektury bezpieczeństwa, oparty na instytucji państwa, a nie dynastii czy religii. Stworzono zalążki protokołu dyplomatycznego, wprowadzając m.in. zasadę inherentnej równości suwerennych państw, bez względu na zajmowaną pozycje w systemie czy wewnętrzną strukturę (Kissinger, 2017: 30-37).

Szanse takie jak ta dana Hiszpanii przez „los" na początku XVI w., związane z napływem ogromnej ilości drogocennych kruszców przybywających z Nowego Świata, państwa otrzymują raz na millenium, Hiszpania tej szansy nie wykorzystała i już dwa wieki po pokoju westfalskim (w XIX w.) państwo to wróciło do pozycji międzynarodowej, jaką zajmowało przed epoką wielkich odkryć geograficznych za czasów królów katolickich – Ferdynanda Aragońskiego i Izabeli Kastylijskiej w drugiej połowie XV w. Należy przy tym zaznaczyć, iż zachować ten status udało jej się nie tyle dzięki własnej sile, ile dzięki pomocy Wielkiej Brytanii w trakcie wojny na Półwyspie Iberyjskimi (lata 1807-1814) oraz półwyspowemu położeniu. Przykład I Rzeczpospolitej pokazuje, że mocarstwo, które nie wykorzystuje szans dziejowych (m.in. unia w Krewie pomiędzy Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim z 1385 r. oraz wspaniała koniunktura międzynarodowa Rzeczpospolitej za panowania Jagiellonów, rozbicie Rzeszy Niemieckiej na szereg mniejszych państw itp.) przy mniej sprzyjającym położeniu geopolitycznym i mniej korzystnej koniunkturze międzynarodowej, może doprowadzić do całkowitego upadku państwa, co *nota bene* groziło Hiszpani w trakcie interwencji Napoleona Bonaparte w latach 1807-1814.

Imperium hiszpańskie doby Karola V i Filipa II, w znacznej mierze wykorzystywało model stworzony przez Portugalczyków w końcu XV w. oraz *know-how* pochodzące z Północnych Włoch i Niderlandów. Jedna z niewielu znaczących zmian polegała na większej skali zastosowanych rozwiązań wynikającej ze znacznie większego od portugalskiego potencjału ekonomicznego i demograficznego imperium hiszpańskiego pozwalając mu m.in. na kolonizację i zasiedlenie większych obszarów niż to miało miejsce w przypadku portugalskich przybrzeżnych faktorii. Należy zaznaczyć również, iż w znacznym stopniu nie była to zmiana jakościowa, lecz ilościowa.

Co więcej, omawiany imperialny model stworzony przez Hiszpanię w znacznej mierze nie opierał się na innowacyjności i pomysłowości, które zawsze stanowią *conditio sine qua non* dla osiągnięcia pozycji hegemona w systemie. Podstawą funkcjonowania wspomnianego modelu funkcjonowania imperium był system regularnie kursującej sieci konwojów morskich przewożących drogocenne kruszce wydobywane w kopalniach złota i srebra w dzisiejszym Meksyku i Peru. Fundusze te pozwalały Hiszpanii na nie tylko na ponoszenie ogromnych sum związanych z działaniami wojennymi, ale i również na nabywanie za granicą wszystkich produktów, których nie był w stanie wytworzyć rodzimy przemysł. Jak wspomniano powyżej model ten nie miał w sobie zbyt wiele z innowacyjności i pomysłowości. Co więcej nie dostarczał również bodźców do poprawy wydajności i wzrostu rodzimej produkcji, wszak władcy Hiszpanii mogli być pewni, iż przybycie kolejnej floty pełnej drogocennych kruszców było tylko kwestią czasu. Nie należy się zatem dziwić, iż model ten przestał funkcjonować wraz ze spadkiem wydobycia drogocennych kruszców w kopalniach Meksyku i Peru w wieku XVIII i ostateczną utratą amerykańskich kolonii na początku XIX w. (Parry, 1983: 340-341).

Trzeci rozdział pracy: „*Dwa supercykle brytyjskie oraz ich rola w kształtowaniu ładu światowego*", poświęcony został analizie funkcjonowania Wielkiej Brytanii w jej okresie imperialnym tj. w XVIII-XX w. W rozdziale tym przedstawiono główne powody, dla których mocarstwo to dwukrotnie wyszło zwycięsko z wojny hegemonicznej przeciwko Francji, jak również ukazano zasady funkcjonowania systemu określanego mianem *Pax Britannica.* Jednocześnie celem było również ukazanie wpływu, jaki Wielka Brytania wywarła na system światowy, czego przykładem były np. idee rządów prawa, wolnego rynku oraz pierwsza w dziejach systemu światowego globalizacja.

Hegemoniczna pozycja Portugalii oraz Zjednoczonych Prowincji podczas ich supercykli nie wynikała ze znacznych przewag tych państw w zakresie czynnika militarnego

czy demograficznego[159] nad konkurującymi z nimi mocarstwami europejskimi. Potrafiły one raczej w skuteczny sposób gromadzić kapitał oraz zasoby ludzkie i materiałowe, niezbędne do wdrażania innowacji i wytaczania nowych kierunków rozwoju dla reszty państw systemu międzynarodowego (np. rozwój handlu atlantyckiego, budowa imperium kolonialnego czy stworzenie nowoczesnego systemu bankowego).

W przypadku kolejnego hegemona – Wielkiej Brytanii – czynnik innowacyjności wciąż odgrywa ogromną rolę (rewolucja przemysłowa, silnik parowy, kolej etc.), ale znaczenie czynnika militarnego zaczyna rosnąć. Wszak Napoleona I, ostatecznie nie pokonała maszyna parowa, lecz okręty *Royal Navy* pod Trafalgarem (1805 r.) oraz „czerwone kurtki" księcia Wellingtona (ang. *red coats*) pod Waterloo (1815 r.).

W rozdziale czwartym rozprawy: „*Rekonceptualizacja chronologii modelu supercykli"*, przedstawiona została nowa koncepcja modelu supercykli. Zamiast chronologii wprowadzonej przez A. Gałganka zakładającej istnieje jednego supercyklu amerykańskiego, autor dysertacji zaproponował wprowadzenie drugiego supercyklu amerykańskiego.

Autorska koncepcja zakłada, iż za początek pierwszego supercyklu amerykańskiego uznać należy rok 1917, kiedy to Stany Zjednoczone zdecydowały się dołączyć do państw Ententy w trwającej wtedy I wojnie światowej. Decyzja ta przechyliła szalę zwycięstwa w tym konflikcie na ich stronę, wpływając tym samym w stopniu kardynalnym na przyszłość systemu światowego. Cezurę końcową wyznacza umownie rok 1975, kiedy doszło do ewakuacji wojsk USA ze stolicy Wietnamu Południowego – Sajgonu, co stanowiło wymowną oznakę poważnego kryzysu pozycji hegemonicznej USA w systemie światowym. Rok 1975 stanowi zarazem rozpoczęcie drugiego supercyklu amerykańskiego, podczas którego Stany Zjednoczone, w wyniku przeprowadzenia szeregu reform oraz rozwoju i wdrożenia nowoczesnych technologii opartych na mikroczipach, dokonały przełomu technologicznego. Skutkiem powyższych zjawisk była wygrana USA nad ZSRR w trwającej od 1945 r. rywalizacji hegemonicznej. Za cezurę końcową drugiego supercyklu amerykańskiego uznano rok 2021, kiedy to doszło do ewakuacji wojsk USA i ich sojuszników z Afganistanu, która podobnie jak ewakuacja z Sajgonu pół wieku wcześniej – była symptomem słabnącej pozycji hegemona systemu światowego – Stanów Zjednoczonych. Gdy USA wygrały kolejną wojnę hegemoniczną (1991 r.) stały się niekwestionowanym liderem systemu światowego, a on sam stał się jednobiegunowy.

[159] Aczkolwiek *conditio sine qua non* sięgnięcia po hegemonię jest potęga morska, w którym to obszarze oba mocarstwa mogły wykazać się znacznymi osiągnięciami.

Zgodnie z logiką modelu cyklicznego, w następstwie czynników przedstawionych w rozdziałach III-IV doszło do kolejnej wojny hegemonicznej (lata 1914-1945), z której wyłonił się nowy hegemon, USA. Jego PKB wynosiło niemal 50% poziomu światowej gospodarki i górowało pod względem produkcji, jakości i technicznego *know-how* nad wszystkimi innymi graczami. Tylko jedno państwo w ówczesnym systemie światowym, Związek Radziecki, było mocarstwem, którego potencjał militarny i gospodarczy w jakikolwiek sposób dało się porównać z potęgą USA. ZSRR stał się też w naturalny sposób rywalem USA i kandydatem do globalnej hegemonii. Warto jednocześnie pamiętać, iż w okresie swego największego rozwoju, gospodarka ZSRR stanowiła zaledwie 40% gospodarki USA, a i to przez tylko krótki okres w latach 70. XX w. (Mahbubani, 2020: 4).

Po II wojnie światowej USA zbudowały całkowicie nową architekturę ładu światowego. Wraz z narodzinami systemu Bretton Woods i kolejnymi rundami GATT, narodziła się druga odsłona globalizacji, w której USA odgrywało główną rolę. Z czasem różne państwa zaczęły uczyć się od USA ich sposobów produkcji, stawiając na rozwój działów R&D doganiając i niwelując niektóre przewagi USA (szczególnie Zachodnia Europa, Japonia). Tymczasem pretendent do hegemonii – ZSRR, rozszerzał swoje wpływy i wciąż rozbudowywał potencjał wojskowy. USA u progu lat 70.XX w. znajdowały się w trzeciej fazie supercyklu – delegitymizacji, a po Kryzysie Naftowym (1973 r.) i przegranej wojnie w Wietnamie (1975 r.) zmierzały w stronę czwartej fazy – dekoncentracji. Przezwyciężając wspomniane problemy, USA w latach 70. i 80. XX w. dokonały ogromnego skoku technologicznego. Rozpoczęła się pierwsza faza drugiego amerykańskiego supercyklu – faza wojny hegemonicznej, już nie *stricte* militarnej.

W dobie atomu i groźby wzajemnej destrukcji obu stron (MAD) należało znaleźć sposób na pokonanie przeciwnika bez potrzeby sięgania po arsenał jądrowy. USA przystąpił do nowego wyścigu zbrojeń na ogromną skalę, z czasem osiągając wyraźną jakościową przewagę nad ZSRR, doprowadzając go do ruiny finansowej. Koszty zbrojeń, wojna w Afganistanie oraz spowodowany polityką USA, spadek cen ropy na rynkach światowych, okazały się zbyt wielkim ciężarem dla gospodarki ZSRR, co przyczyniło się do jego ostatecznego rozpadu (1991 r.). Tym samym USA weszło w drugą fazę swojego drugiego supercyklu – fazę hegemonii. Ta jednobiegunowa chwila po 1991 roku, w której USA samodzielnie kształtowało ład światowy, zgodnie ze wspominaną już logiką modelu supercykli, nie mogła wiecznie trwać. Okres hegemonii USA dobiegł końca ok. 2008 r., kiedy to globalny kryzys finansowy wstrząsnął podstawami gospodarek państw zachodnich.

Szczególnie dotkliwie zachwiał wiarę w amerykańską gospodarkę, a co za tym idzie i w amerykańskie przywództwo i hegemonię. W 2008 roku USA weszło w trzecią fazę swego drugiego supercyklu – fazę delegitymizacji.

Piąty rozdział rozprawy: „*Geneza rywalizacji strategicznej USA-Chiny*", poświęcony został analizie stosunków amerykańsko-chińskich po 1979 r. i narodzinom XXI-wiecznej rywalizacji hegemonicznej pomiędzy obydwoma mocarstwami. W ramach tego rozdziału ukazana została rola USA oraz ChRL w regionie Indo-Pacyfku, jak również przedstawiono regionalne interesy obu mocarstw. Istotną częścią rozdziału jest zamieszczona w nim charakterystyka geopolityczna obszaru Indo-Pacyfiku ze szczególnym uwzględnieniem potencjałów wojskowych głównych państw regionu oraz relacji, jakie łączą je z USA oraz ChRL. Zabieg ten ma na celu dostarczenie autorowi rozprawy materiału badawczego do analizy zdolności obu mocarstw do zawierania sojuszy z państwami obszaru Indo-Pacyfiku. Ze względu na koalicyjny charakter konfliktów hegemonicznych, zagadnienie to może okazać się kluczowym czynnikiem decydującym o ostatecznym wyniku rywalizacji strategicznej pomiędzy USA i ChRL.

Podobnie, jak przypadku Wielkiej Brytanii w trakcie jej drugiego supercyklu w XIX w., tak i USA, jako hegemon systemu dzieliły się swymi technologiami oraz ogromnymi inwestycjami z innymi państwami, które z czasem zaczęły przyswajać ich rozwiązania i konkurować gospodarczo z mocarstwem hegemonicznym. W kontekście rodzącego się zagrożenia chińskiego (analogicznie do wilhelmińskich Niemiec oraz USA w przypadku Wielkiej Brytanii przed I wojną światową) rywalizacja gospodarcza przerodziła się w początkach XXI w. w strategiczną rywalizację, której stawką stała się hegemonia w systemie światowym.

Stany Zjednoczone w latach 70. i 80. XX w. USA wspierały komunistyczne Chiny i ich reformy gospodarcze, osłabiając tym samym strategiczną pozycję ZSRR, co w sposób wymierny pomogło USA w odniesieniu zwycięstwa nad ZSRR w wojnie hegemonicznej w 1991 r. W latach 90. XX w. administracja amerykańska prezydenta B. Clintona (lata 1993-2001) zaczęła wspierać ekonomicznie Chiny z jeszcze większą siłą, czyniąc z nich coraz ważniejszą część globalizującej się światowej gospodarki i jej łańcuchów dostaw (3. fala globalizacji). USA sądziły, iż idący za rozwojem gospodarczym Chin dobrobyt, doprowadzi do ich demokratyzacji. O ile jednak w ciągu zaledwie kilku dekad po 1979 r. pojawiła się wielomilionowa chińska klasa średnia, o tyle wbrew oczekiwaniom hegemona nie doszło do

liberalizacji systemu politycznego. Jednocześnie Chiny realizując elementy testamentu politycznego Deng Xiaopinga, dążyły do budowy hegemonii regionalnej.

Chiny po 1992 r., kiedy Deng Xiaoping odszedł ze sceny politycznej, nie przestrzegały w pełni założeń wspomnianego dokumentu określanego jako tzw. Konstytucja 28 znaków. Był on szeregiem wskazówek o charakterze strategicznym, które Deng Xiaoping pozostawił po sobie swoim następcom, aby Ci kierowali się nimi w polityce zagranicznej ChRL. Tzw. Konstytucja 28 znaków zakładała, aby Chiny ukrywały własne możliwości oraz zamiary i nie aspirowały do roli lidera, jak również, aby zachowały daleko idącą ostrożność w stosunkach zagranicznych (Góralczyk, 2018: 160-162).

Tymczasem już w latach 90. XX w. chińska polityka zagraniczna zaczyna wyraźnie odbiegać od założeń Deng Xiaopinga. Świadczyć o tym mogą takie wydarzenia, jak np. sprowokowany przez agresywną politykę Chin wobec Tajwanu III kryzys w Cieśninie Tajwańskiej (lata 1995-96) czy już w kolejnej dekadzie ponad półgodzinne wystąpienie Yiang Jiechi – chińskiego ministra spraw zagranicznych na szczycie ASEAN w Hanoi w 2010 r. Przybrało ono formę bezprecedensowej publicznej nagany oraz ostrej w słowach krytyki wypowiedzianej pod adresem sąsiednich państw oraz USA (McGregor, 2017: 248-260). Trudno uznać przytoczone wydarzenia za literalną realizację testamentu politycznego Deng Xiaopinga po 1992 r.

W efekcie wzrostu potęgi gospodarczej ChRL oraz ich hegemonicznych aspiracji w regionie Indo-Pacyfiku, którym w pierwszej dekadzie XXI w. zaczęła towarzyszyć jawna kontestacja pozycji USA jako hegemona systemu światowego oraz już w następnej dekadzie rywalizacja w zakresie nowoczesnych technologii (np. 5G, SI, produkcja mikroczipów) – pojawiły się zalążki kolejnej wojny hegemonicznej. Chiny w percepcji USA zaczęły korzystać z uczestnictwa w zglobalizowanym rynku światowym dużo bardziej niż USA i dalszy niepowstrzymany rozwój tego państwa groził erozją hegemonicznej pozycji Stanów Zjednoczonych w systemie międzynarodowym.

Jedna z podstawowych zasad supercykli hegemonicznych głosi, iż w momencie, gdy na horyzoncie pojawia się konkurent, który w systemie wolnych przepływów zaczyna rosnąć gospodarczo szybciej niż dotychczasowy hegemon, ten ostatni zaczyna łamać dotychczasowy ład oparty na wolności handlu i wprowadza cła wobec wrogiego państwa, które w założeniu mają spowolnić jego rozwój i nie dopuścić do zmiany na pozycji mocarstwa hegemonicznego. Ten sam model reakcji przyjęła Wielka Brytania w trzeciej fazie swojego

drugiego supercyklu w obliczu zagrożenia ze strony konkurencyjnych towarów z Niemiec i USA.

Dlatego też administracja Donalda Trumpa od początku jego prezydentury (2017 r.) zmierzała do korekty ekonomicznego *status quo*, które stwarzało warunki umożliwiające tak szybki wzrost gospodarczy Chin. Tym należy tłumaczyć wojnę celną na linii Waszyngton-Pekin. W reakcji na to pretendent do hegemonii – Chiny – zaczęły bronić swobodnych przepływów w systemie światowym. Tak samo czyniły aspirujące do roli hegemona Niemcy i USA, gdy u schyłku XIX w. dotychczasowy hegemon, Wielka Brytania, zaczął wprowadzać cła ochronne. Tak też należy odczytywać głośne wystąpienie prezydenta Chin, Xi Jinpinga na szczycie w Davos w styczniu 2017 r. Przewodniczący Xi nie tylko głosił potrzebę obrony globalizacji, ale również wyraził gotowość Chin do objęcia roli lidera i obrońcy wolnego rynku. W wyniku opisanego procesu USA oraz ChRL za prezydentury D. Trumpa wkroczyły w okres wojny handlowej oraz celnej, które stanowiły tylko elementy trwającej już rywalizacji strategicznej, której stawką była dominacja w systemie świtowym.

W rozdziale szóstym dysertacji: „*Płaszczyzny rywalizacji USA-Chiny”*, dokonano analizy potencjału USA oraz Chin w siedmiu kluczowych dla sprawowania hegemonii w systemie światowym obszarach. Należą do nich odpowiednio: dogodne położenie geopolityczne, ludność o odpowiedniej strukturze demograficznej, sprawny oraz efektywny system polityczny, prężna gospodarka o globalnym zasięgu i znacznych mocach produkcyjnych, zdolność do wdrażania innowacyjnych rozwiązań, skuteczny aparat dyplomatyczny, umiejętność rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów oraz sprawowania przywództwa w systemie światowym.

Porównując potencjał obu mocarstw w kontekście ich rywalizacji o hegemonię w systemie światowym, należy uznać, iż uzależnienie ChRL od importu surowców energetycznych w połączeniu z brakiem skutecznej możliwości zabezpieczenia własnych linii zaopatrzeniowych w przypadku wybuchu konfliktu kinetycznego generuje realne zagrożenie odcięcia owych arterii, prowadząc tym samym do paraliżu gospodarczego Chin w perspektywie średnio i długookresowej. Dostrzegalna jest analogia w postaci losu, jaki spotkał III Rzeszę oraz Cesarstwo Japonii podczas II wojny światowej. Państwa te również pozbawione były pewnych kluczowych surowców, przede wszystkim złóż ropy naftowej, co ostatecznie przyczyniło się w sposób walny do klęski obu mocarstw we wspomnianym konflikcie. W przypadku USA, dysponowanie znacznymi zasobami ropy naftowej oraz gazu ziemnego, w połączeniu z pozostałymi przewagami, np. rozległą siecią sojuszy, stawia Stany

Zjednoczone w znacznie korzystniejszej sytuacji strategicznej, zwłaszcza w kontekście długotrwałego konfliktu prowadzonego w ramach koalicji, jaką to formę z reguły przybierają wojny hegemoniczne.

USA wyraźnie dominują nad ChRL m.in. w następujących parametrach: położenie geopolityczne, sprawny system polityczny, zdolność do sprawowania przywództwa w systemie oraz gotowość do rozwiązywania kluczowych dla społeczności międzynarodowej problemów, jak też i często skuteczna dyplomacja. Jedyne z analizowanych obszarów, w których ChRL wykazuje zbliżone do USA kompetencje (aczkolwiek zasadniczo wciąż im ustępując) to: gospodarka oraz innowacyjność.

Na podstawie przeanalizowanego materiału badawczego należy uznać, iż Stany Zjednoczone do początków trzeciej dekady XXI w. nie „utraciły" w stopniu znaczącym żadnego z siedmiu czynników niezbędnych do sprawowania hegemonii w systemie światowym. Dlatego też w trwającej rywalizacji hegemonicznej z ChRL pozostają mocarstwem w pełni zdolnym do utrzymania statusu hegemona systemu światowego.

Faktem pozostaje jednak bezprecedensowy wzrost potęgi gospodarczej ChRL, dostrzegalny szczególnie po 2001 r., kiedy Chiny stały się członkiem WTO i coraz ważniejszym elementem światowych łańcuchów dostaw. Wciąż wyraźna w początkach trzeciej dekady XXI w. przewaga USA w rywalizacji strategicznej z ChRL, w przypadku dalszego wzrostu potęgi Chin, w perspektywie 2-3 dziesięcioleci może ulec erozji.

Czynnikiem, który zapewne odegra znaczącą rolę w kontekście dalszego przebiegu trwającej wojny hegemonicznej pomiędzy USA a ChRL, jest kwestia konsekwencji przeprowadzanej pod rządami Xi Jinpinga reformy systemu politycznego Chin. Za panowania Xi Jinpinga (od 2012/13 r.) Chiny zaczęły stopniowo rezygnować z modelu kolektywnych rządów wprowadzonego przez Deng Xiaopinga. Zastąpił go system oparty na autorytecie Xi Jinpinga, charakteryzujący się brakiem obowiązującej do tej pory kadencyjności w sprawowaniu najważniejszych funkcji w państwie oraz autorytarnymi rządami jednostki. Według modelu zaproponowanego przez Xi Jinpinga, władza, podobnie jak za czasów przewodniczącego Mao, dąży do przejęcia kontroli nad szerokimi sferami życia obywateli oraz ich indoktrynacji.

Poprzedni model kolektywnych rządów, określany często terminem „zbiorowego cesarza", stanowił jedną z podstawowych przyczyn sukcesów Chin po 1979 r. Gwarantował on pewien poziom merytokracji oraz ciągłości władzy, niezbędne w kontekście implementacji wieloletniej strategii rozwoju państwa. Jednocześnie limit dwóch kadencji, po upływie których

duet prezydent-premier musiał ustąpić miejsca przedstawicielom kolejnej generacji przywódców ChRL – zapewniał elementy *checks and balances* o chińskiej specyfice – które w zamyśle ich autora – Deng Xiaopinga – miały nie dopuścić do powrotu rządów jednostki.

Xi Jinping wprowadzając swój autorytarny model rządów ma szanse poprawić sprawność funkcjonowania aparatu władzy w ChRL. Jednak w perspektywie średnio oraz długookresowej taka forma rządów prowadzić będzie do petryfikacji struktur decyzyjnych państwa i wraz z postępującym wiekiem przewodniczącego Xi, w ChRL może dojść do powtórzenia niewydolnego decyzyjnie gerontokratycznego modelu sprawowania rządów, jaki występował w ZSRR na przełomie lat 70. i 80. XX w. Wydaje się zatem, iż demokratyczny ustrój USA stanowi jeden z kluczowych, choć często niedocenianych, atutów tego mocarstwa w starciu hegemonicznym przeciwko ChRL.

Dlatego też reforma systemu politycznego przeprowadzona przez Xi Jinpinga po 2012/13 r. oraz wdrożona w początkach rządów Deng Xiaoping tzw. polityka jednego dziecka, to zdaniem autora rozprawy dwa najpoważniejsze strategiczne błędy popełnione przez władze ChRL od czasów rewolucji kulturalnej Mao Zedonga (lata 1966-1976), które mogą ostatecznie przekreślić szansę na sukces chińskiego projektu imperialnego oraz rywalizacji hegemonicznej przeciwko USA w XXI w.

Siódmy rozdział rozprawy został zatytułowany: *„Wojna hegemoniczna pomiędzy USA a Chinami – militarne scenariusze dalszej rywalizacji”*. W rozdziale tym dokonano analizy potencjałów militarnych USA oraz ChRL ze szczególnym uwzględnieniem sił powietrznych oraz morskich, które ze względu na charakterystykę geograficzną obszaru Indo-Pacyfiku (obok piechoty morskiej) odegrają kluczową rolę w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego. Rozdział ten zawiera również szereg argumentów, przy pomocy których autor rozprawy dowodzi słuszności postawionej przez niego hipotezy badawczej, zgodnie z którą kinetyczna konfrontacja sił zbrojnych USA i ChRL na Indo-Pacyfiku jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem dalszego przebiegu rywalizacji strategicznej pomiędzy oboma mocarstwami.

Za podstawowe argumenty wspierające tak postawioną tezę uznać należy m.in.:

a) Geografia obszaru Indo-Pacyfiku, w przeciwieństwie do Europy Środkowej i Zachodniej doby zimnej wojny generuje znacznie mniejsze ryzyko eskalacji konfliktu do poziomu starcia nuklearnego.
b) Jednocześnie działania wojenne (w przeciwieństwie do potencjalnego konfliktu w Europie Środkowej i Zachodniej podczas zimnej wojny) toczone na Morzu Południowochińskim oraz Morzu Wschodniochińskim nie powodują egzystencjalnego

zagrożenia militarnego dla kluczowych sojuszników USA w regionie – w przeciwieństwie do RFN podczas zimnej wojny. W przypadku wybuchu działań wojennych na wspomnianych akwenach Japonia, Australia oraz Korea Południowa nie byłyby narażone w sposób automatyczny na chińskie uderzenie, dając USA odpowiednią głębię operacyjną sprzyjającą rozwiązaniom militarnym.

c) W przeciwieństwie do ZSRR doby zimnej wojny, którego PKB w szczytowym okresie sięgał zaledwie 40% wielkości gospodarki USA, gospodarka chińska już w 2020 r. osiągnęła poziom 71,4% PKB USA i dystans ten wciąż ulega zmniejszeniu (Mahbubani, 2020: 4). ZSRR nigdy też nie stanowił poważnego rywala w zakresie innowacyjności, wysokich technologii czy poziomu życia mieszkańców. Porównując predyspozycje ZSRR oraz współczesną ChRL w kontekście 7 czynników niezbędnych do sprawowania hegemonii w systemie, należy stwierdzić, iż współczesne Chiny stanowią znacznie poważniejsze wyzwanie dla hegemona systemu, niż ZSRR w dobie zimnej wojny. W perspektywie 2-3 dekad USA mogą stracić posiadane obecnie (tj. w trzeciej dekadzie XXI w.) przewagi i pragnąc do tego nie dopuścić państwo to może w sprzyjających dla siebie okolicznościach doprowadzić do wybuchu ograniczonego (w zamiarach inicjatora) konfliktu zbrojnego np. w okolicach Cieśniny Tajwańskiej.
d) Powtarzane przez Xi Jinpinga oraz innych chińskich polityków tzw. piątej generacji przywódców ChRL od samego początku ich rządów (2012/13 r.) hasła głoszące potrzebę dokończenia procesu zjednoczenia Chin, nie mają znaczenia li tylko propagandowego wymierzonego na potrzeby wewnętrzne. Podporządkowanie polityczne Tajwanu (*per fas et nefas*) stanowi element ściśle związany z realizowanym przez Xi Jinpinga planem odbudowy potęgi Chin określanym jako „chińskie marzenie". Realizacja tego planu jest jedną z przyczyn powierzenia Xi Jinpingowi „mandatu niebios" na kolejną kadencję w roku 2022.
e) Szereg wydarzeń oraz zjawisk w stosunkach międzynarodowych drugiej oraz trzeciej dekady XXI w. (np. druga wojna o Górski Karabach z jesieni 2020 r. czy pełnoskalowa agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę rozpoczęta 24 lutego 2022 r.) wskazują, iż prawdopodobieństwo użycia siły w celu rozwiązania kwestii spornych oraz realizacji własnych celów wyraźnie wzrosło.

Podsumowanie realizacji celów rozprawy, weryfikacja hipotez oraz pytań badawczych

Autor dysertacji w siedmiu rozdziałach zawarł odpowiedzi na pytania badawcze oraz zrealizował wszystkie cele zaprezentowane we wstępie rozprawy. Ponadto dokonano weryfikacji przedstawionych hipotez.

Hipoteza1.

Zarówno w kontekście polityki zagranicznej ChRL sensu largo, jak również w stosunkach bilateralnych USA-Chiny, przełom lat 2012/13, kiedy Xi Jinping objął rządy w Chinach, nie stanowi kluczowej cezury. Zdaniem autora rozprawy kierownictwo KPCh, przynajmniej od początku lat 90. XX w., dążyło do zmiany *status quo* globalnej architektury bezpieczeństwa. Za cel bliższy władze ChRL uznały sięgnięcie po hegemonię regionalną, a za cel dalszy zdobycie hegemonii w systemie światowym. Dlatego też z punktu widzenia Zhongnanhai Stany Zjednoczone uznawane były za głównego przeciwnika już na długo przed cezurą lat 2012/13.

Rezultat: hipoteza została potwierdzona.

Komentarz: Zarówno sprowokowany przez ChRL III kryzys w Cieśninie Tajwańskiej (lata 1995-6), jak i wystąpienie ministra spraw zagranicznych ChRL Yang Yiechi, jakie wygłosił on w lipcu 2010 r. na szczycie szefów dyplomacji państw ASEAN nie pozostawiają wątpliwości co do agresywnej polityki Chin mającej na celu zmianę *status quo* w systemie przed 2012/13 r.

Hipoteza 2.

Rywalizacja strategiczna USA-ChRL ma podłoże strukturalne, a jej stawką jest hegemonia w systemie światowym. Dlatego też, pomimo prób ocieplenia wzajemnych relacji czy też częściowego „zamrożenia konfliktu" (np. podczas pandemii COVID-19), praktycznie niemożliwy jest dyplomatyczny konsensus.

Rezultat: hipoteza została potwierdzona.

Komentarz: Dotychczasowy przebieg konfrontacji hegemonicznej USA-ChRL, której pierwsze oznaki wystąpiły już za prezydentury Baracka Obamy, poprzez prezydenturę Donalda Trumpa oraz Joe Bidena dowodzą, iż konflikt ten ma głębokie podłoże strukturalne i praktycznie niemożliwym jest znalezienie rozwiązania dyplomatycznego, zadowalającego obie strony. Jego główną stawką jest hegemonia w systemie światowym – najwyższy cel

każdego mocarstwa, stąd USA nie wyrażają chęci jego utraty, a ChRL pragnie, po pierwsze, zakończyć hegemonię USA, a po drugie, wprowadzić *Pax Sinica*.

Hipoteza 3.

Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem rozwoju konfrontacji strategicznej pomiędzy USA a ChRL jest konflikt zbrojny. Jeśli dojdzie do kinetycznego starcia pomiędzy siłami zbrojnymi USA i ChRL, najprawdopodobniej będzie ono miało miejsce w rejonie Cieśniny Tajwańskiej. Decydujące znaczenie przy wyborze miejsca konfrontacji zbrojnej odegrają zarówno czynniki *stricte* militarne – bliskość chińskich lotnisk polowych, systemów ofensywnych i obrony przeciwlotniczej – jak również i strategiczna oraz symboliczna rola Tajwanu. Zdobycie Tajwanu stanowi dla przywódcy Chin, Xi Jinpinga, jeden z najważniejszych celów swoich rządów.

Rezultat: hipoteza nie została potwierdzona.

Komentarz: Potwierdzić tę hipotezę może jedynie wybuch kinetycznego konfliktu zbrojnego pomiędzy USA-ChRL, który zdaniem autora jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem wspomnianego konfliktu. Według autora rozprawy najpóźniej w początkach czwartej dekady XXI w. USA i ChRL znajdą się w kinetycznej fazie wojny hegemonicznej. Momentem przełomowym w relacjach USA-ChRL mogą okazać się lata 2024-2027. Okres ten rozpoczynają wybory prezydenckie oraz parlamentarne na Tajwanie (odbyły się w styczniu 2024 r.). Następnie będą miały miejsce wybory prezydenckie w USA (listopad 2024 r.). Trzecią z tych kluczowych dat – 1 sierpnia 2027 r. – wyznacza setna rocznica powstania ChAL-W, która może stanowić dogodną okazję do zaprezentowania nowych zdolności chińskich sił zbrojnych. Po tym okresie ryzyko konfrontacji prawdopodobnie wzrośnie, po krótkotrwałych próbach ocieplenia wzajemnych relacji, jakie miały miejsce w trakcie pandemii COVID-19, jak i w 2023 r.

Hipoteza 4.

Każdy nowy hegemon systemu światowego dąży do zdobycia i ostatecznie zdobywa kontrolę nad Cieśniną Malakka, przez którą przebiega najważniejszy szlak handlowy nie tylko obszaru Indo-Pacyfiku, ale prawdopodobnie całej globalnej gospodarki. Dlatego też, ktokolwiek wygra rywalizację hegemoniczną pomiędzy USA a Chinami, będzie zmierzał do utrzymania (USA) lub zdobycia (ChRL) kontroli nad Cieśniną Malakka.

Rezultat: hipoteza nie została potwierdzona.

Komentarz: Podobnie, jak w przypadku hipotezy 3., słuszność tej hipotezy mógłby potwierdzić jedynie wybuch konfliktu działań wojennych na Indo-Pacyfiku. Niemniej jednak trwająca wciąż rozbudowa potencjału militarnego chińskiej marynarki wojennej zwłaszcza w kontekście zdolności do operowania dużych zespołów nawodnych na otwartym morzu (rozdział VII) pozwalają przypuszczać, iż głównym celem stojącym za tymi działaniami jest osiągnięcie przez siły morskie ChRL zdolności do ochrony własnych linii komunikacyjnych, z których kluczowe przebiegają przez Cieśninę Malakka.

Hipoteza 5.

Wbrew modelowi zaproponowanemu przez G. Modelskiego i A. Gałganka, w nowożytnym systemie światowym wystąpiły dwa, a nie jeden supercykl amerykański. Pierwszy z nich rozpoczął się wraz z przystąpieniem USA do I wojny światowej w 1917 r. Za cezurę końcową przyjęto umownie rok 1975, kiedy doszło do ewakuacji wojsk USA z Sajgonu. Rok 1975 stanowi jednak równocześnie początek drugiego supercyklu amerykańskiego, podczas którego USA, w wyniku przeprowadzenia szeregu reform (w tym również dotyczących sił zbrojnych, m.in. zastosowania nowej doktryny wojennej – Bitwy Powietrzno-Lądowej oraz wdrożenia nowej generacji systemów uzbrojenia i zarządzania polem walki), dokonały wyraźnego „skoku technologicznego" i pokonały ZSRR w trwającej od 1945 r. rywalizacji hegemonicznej. Za cezurę końcową drugiego supercyklu amerykańskiego autor uznał rok 2021, kiedy to doszło do ewakuacji wojsk USA z Afganistanu, która podobnie jak ewakuacja z roku 1975, była słabo zaplanowana i doprowadziła do zachwiania pozycji oraz prestiżu USA jako hegemona systemu światowego.

Rezultat: hipoteza została potwierdzona.

Komentarz: W rozdziale IV dysertacji, autor dokonał analizy rywalizacji hegemonicznej USA-ZSRR w kontekście modelu supercykli. Na podstawie zebranego materiału badawczego dowiedziono, iż w początkach lat 70. XX w. doszło do poważnego kryzysu amerykańskiego projektu imperialnego, który groził utratą hegemonii w systemie światowym. W wyniku wdrożenia szeregu reform oraz wykorzystania własnego potencjału w zakresie innowacyjności, USA udało się na przestrzeni ok. 15 lat przezwyciężyć wspomniany kryzys i pokonać ZSRR w drugiej odsłonie wojny hegemonicznej toczonej pomiędzy tymi dwoma mocarstwami.

Hipoteza 6.

Konfrontacja militarna USA-Chiny, nie ograniczy się tylko do wspomnianych dwóch państw. W działania zbrojne wciągnięci zostaną również bliscy sojusznicy USA w regionie tj. Japonia, Australia, Korea Południowa oraz Australia, a także, wraz z postępującym procesem rozszerzania zaangażowania NATO na obszarze Indo-Pacyfiku – również państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego – szczególnie Wielka Brytania, Francja czy Kanada. Ponadto, podobnie jak to miało miejsce w przypadku poprzednich wojen hegemonicznych, wraz z trwaniem konfliktu, liczba państw biorących w nim udział wzrośnie. Analogicznie do USA, również ChRL będzie dążyła do wciągnięcia do działań wojennych po swojej stronie państw sobie „bliskich", w tym m.in. satelickiej Korei Północnej. Ze względu jednak na znacznie słabszy od USA potencjał Chin w zakresie „zdolności koalicyjnych", zarówno liczba, jak i potęga gospodarczo-militarna reprezentowana przez państwa, które na wypadek wojny opowiedzą się aktywnie po stronie ChRL, wyraźnie będą ustępować koalicji złożonej z USA oraz ich sojuszników.

Rezultat: hipoteza nie została potwierdzona.

Komentarz: Analogicznie do hipotezy 3. oraz hipotezy 4., weryfikacja założeń hipotezy 6. będzie w pełni możliwa w momencie wybuchu działań wojennych pomiędzy USA a ChRL. Zauważyć można jednak wysiłek, jaki dyplomacje USA oraz ChRL podejmują w celu zyskania sobie przychylności państw regionu Indo-Pacyfiku. Analiza dokonana przez autora w rozdziałach VI-VII rozprawy pozwala zauważyć, iż zarówno ze względu na rosnące chińskie zagrożenie w regionie, jak również wyjątkowo trwały sojusz łączący USA z szeregiem państw obszaru Indo-Pacyfiku, w tym m.in. z: Japonią, Koreą Południową oraz Australią oraz z postępującym zaangażowaniem NATO na obszarze Indo-Pacyfiku, bardziej niż prawdopodobnym scenariuszem wydaje się, iż w momencie rozpoczęcia działań bojowych pomiędzy siłami zbrojnymi USA oraz ChRL, obecny hegemon systemu mógłby liczyć na wsparcie militarne ze strony m.in. Japonii, Korei Południowej, Australii, Wielkiej Brytanii czy Kanady. Czynnik ten może odegrać kluczowa rolę i zaważyć na ostatecznym wyniku konfrontacji USA-ChRL, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę „szczupłość" sił oraz środków jakimi dysponują potencjalni sojusznicy ChRL na obszarze Indo-Pacyfiku.

Hipoteza 7.

Podobnie, jak w czasach zimnej wojny, na czas konfliktu wyłonią się dwa rywalizujące ze sobą bloki państw oraz szereg państw niezaangażowanych. W efekcie, w oparciu o dwa wspomniane bloki powstaną nowe systemy łańcuchów dostaw. Zarówno USA, jak i Chiny, będą dążyły, aby członkowie ich bloków ograniczali swe relacje handlowe z „drugą stroną" (analogicznie do okresu zimnej wojny). Jednocześnie oba mocarstwa podejmować będą aktywne próby pozyskania do swych bloków przedstawicieli państw niezaangażowanych lub też dotychczasowych sojuszników „drugiej strony". Szczególnie ważnym obszarem walki o wpływy pomiędzy USA a Chinami będzie Europa Zachodnia oraz państwa tzw. globalnego Południa. To, jak zachowają się wobec konfliktu amerykańsko-chińskiego państwa Unii Europejskiej, a zwłaszcza europejskie mocarstwa tj. Niemcy, Wielka Brytania czy Francja z ich potencjałem naukowo-technicznym oraz państwa tzw. globalnego Południa (np. Indie), może odegrać znaczącą rolę w konflikcie USA-ChRL i wpłynąć na jego ostateczny wynik.
Rezultat: hipoteza została częściowo potwierdzona.
Komentarz: Dostrzega się wyraźną chęć obu walczących mocarstw do stworzenia dwóch bloków zrzeszających własnych sojuszników. Na państwa te wywierana jest presja, mająca na celu ograniczenie ich relacji handlowych z dugą stroną, zwłaszcza w kontekście technologii militarnych oraz podwójnego zastosowania. Jest to szczególnie widoczne w przypadku USA i ich sojuszników, ze względu na: a) znacznie większą liczbę państw sojuszniczych, jaką dysponują Stany Zjednoczone b) wyższy stopień transparentności prowadzenia polityki. W tym duchu, należy też odczytywać zakończone sukcesem w początkach 2023 r. zabiegi amerykańskiej dyplomacji, mające na celu powstrzymanie Japonii oraz Holandii przed sprzedażą przez tamtejsze firmy wysoko zaawansowanych mikroczipów oraz elementów infrastruktury pozwalającej na ich produkcję.

Hipoteza 8.

Wprowadzenie tzw. polityki jednego dziecka na początku rządów Deng Xiaopinga oraz odejście od kolektywnej formy rządów podczas drugiej kadencji Xi Jinpinga, to dwa najpoważniejsze strategiczne błędy popełnione przez przywódców ChRL po 1978 r. Ich długofalowe skutki mogą przekreślić szanse Chin na zwycięstwo w wojnie hegemonicznej przeciwko USA.
Rezultat: hipoteza została potwierdzona.

Komentarz: Jednym z najpoważniejszych wyzwań, które stoją przez przywództwem ChRL w najbliższych dekadach, jest kwestia poważnego kryzysu demograficznego. Jego bezpośrednią przyczyną jest prowadzona w Chinach od końca lat 70. XX w. do 2015 r. tzw. polityka jednego dziecka. Wywarła ona tak głęboki wpływ na społeczeństwo ChRL, że nawet po jej zniesieniu Chińczycy – wbrew zachętom władz ChRL – często nie pragną większej ilości potomstwa. Dokładne konsekwencje tej polityki przedstawiono w rozdziale VI dysertacji. W kontekście trwającej rywalizacji strategicznej z USA, najistotniejsze z nich to: spadek liczby obywateli w wieku produkcyjnym oraz poborowym, jak również pojawienie się społeczeństwa jedynaków, co w kontekście ich służby w siłach zbrojnych w trakcie konfliktu może stać się źródłem społecznych niepokojów i obniżać wartość bojową samych jednostek. Chinom grozi sytuacja, w której w perspektywie średnio oraz długookresowej nie uda się powstrzymać negatywnych trendów demograficznych.

W kwestii odejścia przez Xi Jinpinga od kolektywnej formy rządów i wprowadzenia modelu opartego na rozwiązaniach autorytarnych, raz jeszcze należy podkreślić, iż właśnie reformy ustrojowe przeprowadzone przez Deng Xiaopinga stanowiły jeden z podstawowych filarów, w oparciu o które ChRL osiągnęła swój sukces gospodarczy ostatnich dekad. Zerwanie z tym modelem i powrót do wzorców z czasów Mao (m.in. kultu jednostki) zdaje się skazywać Chiny na przegraną w ich hegemonicznym starciu z USA. Zawsze bowiem od początku istnienia systemu światowego, tj. ok. 1500 r.[160], hegemonem stawało się to państwo, które rządzone było w mniej autorytarny sposób od pozostałych konkurentów do hegemonii. Liberalizm ekonomiczny oraz swobody obywatelskie sprzyjają bowiem wolnej wymianie myśli i przyczyniają się do rozwoju innowacyjności, które tradycyjnie towarzyszą mocarstwom hegemonicznym. Czas, który do wspomnianej reformy zdawał się sprzyjać Chinom, teraz zaczął działać przeciwko nim. Wraz z postępującym wiekiem Xi Jinpinga, w Chinach prawdopodobnie nastąpi spadek wydajności aparatu decyzyjnego państwa, a następnie ChRL wkroczy w pełen turbulencji i być może przemocy okres tranzycji władzy. Taka perspektywa powoduje, iż Xi Jinping, pragnąc przejść do historii i zrealizować swój cel nadrzędny – dokończenie procesu zjednoczenia Chin – będzie dążył do przyłączenia Tajwanu w jak najszybszym tempie. To z kolei, stanowi kolejny czynnik, który uprawdopodabnia wybuch kinetycznego starcia USA-ChRL.

[160] Szczególnie dostrzegalna cecha mocarstw hegemonicznych od czasu supercyklu holenderskiego.

Dokonana analiza modelu supercykli i jego roli w kształtowaniu systemu światowego na przestrzeni ostatnich przeszło 500 lat wskazuje, że jest to sprawne oraz uniwersalne narzędzie służące badaniu rywalizacji mocarstw o dominację w systemie światowym. System ten, jak każda „żywa" struktura, dąży do stabilizacji, harmonii oraz hierarchii, a te może mu zapewnić tylko i wyłącznie mocarstwo hegemoniczne. Paradoks modelu supercykli polega na tym, iż system hegemonii służy zarówno samemu mocarstwu hegemonicznemu – gdyż w ten sposób interesy danego państwa są realizowane w maksymalnym zakresie, ale również i systemowi światowemu. Ład i porządek w stworzonej przez hegemona architekturze bezpieczeństwa sprzyja rozwojowi większości państw systemu, umożliwiając im handel, bogacenie się, a także, poprzez transfer technologii ze strony mocarstwa hegemonicznego, postęp technologiczny oraz cywilizacyjny. Mechanizmem wyłaniającym hegemona jest wojna hegemoniczna, która w najnowszej odsłonie stała się udziałem USA oraz ChRL – dwóch najpotężniejszych obecnie mocarstw na globie. Konfrontacja ta stanowi jedno z najważniejszych zagadnień w nauce o stosunkach międzynarodowych pierwszej połowy XXI w., gdyż jej wynik ukształtuje obraz systemu światowego.

Spis tabel:

Tabela 1. Populacja mocarstw hegemonicznych.....60

Tabela 2. Kandydaci, którzy przegrali rywalizację o hegemonię w systemie światowym.....61

Tabela 3. 10 państw o najwyższych budżetach obronnych w 2008 r. ...……...197

Tabela 4. Główni importerzy towarów z Chin w 2021 r……..…….....230

Tabela 5. Główni eksporterzy towarów do Chin w 2021 r…….…….….231

Tabela 6. Demografia USA – wybrane aspekty……...….....280

Tabela 7. Demografia Chin – wybrane aspekty……....…281

Tabela 8. Struktura płci w USA w wybranych grupach wiekowych w 2020 r….282

Tabela 9. Struktura płci w ChRL w wybranych grupach wiekowych w 2020 r....283

Tabela 10. Uwarunkowania ekonomiczne USA – wybrane aspekty…….....293

Tabela 11. Uwarunkowania ekonomiczne Chin – wybrane aspekty…….294

Bibliografia:

A) Dokumenty i materiały

- Alberts David, S., Hayes Richard E., *Understanding command and control, Office of the Assistant Secretary of Defense (OASD)*, Command & Control Research Program (CCRP): Washington,https://www.researchgate.net/publication/235144493_Understanding_Command_And_Control DC 2006, 20301, 13.08.2022.
- Allen Kenneth W., Corbett Thomas, Lee Taylor A., Xiu Ma, *Prepared for the U.S.-China Economic and Security Review Commission by BluePath Labs*, BluePath Labs, 3 November 2022, https://www.uscc.gov/sites/default/files/202211/Personnel_Peoples_Liberation_Army.pdf., 12.05.2023.
- *Amphibious Assault Ships - LHD/LHA(R)*, America‘s Navy, 15 Apr 2021, https://www.navy.mil/Resources/Fact-Files/Display-FactFiles/Article/2169814/amphibious-assault-ships-lhdlhar/, 09.05.2023.
- *Biała Księga Obronności 2015,* The State Council Information Office of the People’s Republic of China, China’s Military Strategy (full text), 27 May 2015, http://english.www.gov.cn/archive/white_paper/2015/05/27/content_281475115610833.htm, 15.05.2023.
- *Biała Księga Obronności 2019*, The State Council Information Office of the People’s Republic of China, *China’s National Defense in the New Era,* Beijing: Foreign Languages Press, 2019, https://www.andrewerickson.com/2019/07/full-text-of-defense-white-paper-chinas-national-defense-in-the-new-era-english-chinese-versions/, 15.05.2023.
- Bogusz Michał, *Dziewięć kresek, roszczenia Pekinu na Morzu Południowochińskim*, Ośrodek Studiów Wschodnich: Warszawa, lipiec 2020, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/Prace-OSW_Dziewiec-kresek_net.pdf, 23.09.2022.
- Bogusz Michał, (2022a). *Chiny po XX Zjeździe KPCh: nowy etap rewolucji Xi Jinpinga*, OSW, 07.11.2022, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2022-11-07/chiny-po-xx-zjezdzie-kpch-nowy-etap-rewolucji-xi-jinpinga, 12.02.2023.

- Bonikowska Małgorzata, Gerlach Tomasz, Szczygielski Michał, Śniadowska Adrianna, *Morze Południowochińskie: serce potencjalnego konfliktu w Azji*, Raporty, maj 2016, Centrum Stosunków Międzynarodowych, https://csm.org.pl/wp-content/uploads/2016/06/Raport-CSM-Morze-Poludniowochinskie.pdf, 15.05.2023.
- Brown G. Gerald, DeGrange Walter C., Price Wilson L., Rowe Anton A., *Scheduling Combat Logistics Force Replenishments at Sea for the US Navy*, Naval Research Logistics, 2017, https://onlinelibrary.wiley.com/doi/am-pdf/10.1002/nav.21780, 2.04.2023.
- Central Inelligence Agency, *International Communist Aid to North Vietnam, Intelligence Memorandum*, 1968 https://www.intel.gov/assets/documents/tet-documents/cia/INTERNATIONAL_COMMUNIST_A[15617751].pdf, 11.06. 2021.
- Cancian, Mark F., Cancian Mathew, Heginbothan Eric, *The First Battle of the Next War. Wargaming a Chinese Invasion of Taiwan*, A Report of the CSIS International Security Program, https://csiswebsiteprod.s3.amazonaws.com/s3fspublic/publication/230109_Cancian_FirstBattle_NextWar.pdf?VersionId=WdEUwJYWIySMPIr3ivhFolxC_gZQuSOQ, 19.05.2023.
- Chace Michael S., *Xi in Command: Downsizing and Reorganizing the People's Liberation Army*, The RAND Blog, RAND Corporation 2015, https://www.rand.org/blog/2015/09/xi-in-command-downsizing-and-reorganizing-the-peoples.html, 04.02022.
- Chanlett-Avery Emma, *Singapore: Background and U.S. Relations*, Congressional Research Service, July 26, 2013, https://sgp.fas.org/crs/row/RS20490.pdf, 25.09.2022.
- China Power Project, Center for Strategic & International Studies, *What Does China Really Spend on its Military?,* https://www.csis.org/analysis/what-does-china-really-spend-its-military, 21.04.2023.
- *Chinese Tactics*, 24.11.2021, ATP 7-100.3, Headquarters, Department of the Army, Washington, D.C. https://armypubs.army.mil/epubs/DR_pubs/DR_a/ARN34236-ATP_7-100.3-001-WEB-3.pdf , 19.05.2023.
- Correll John T., *The Air Force in the Vietnam War*, The Air Force Association: Arlington 2004, https://secure.afa.org/Mitchell/reports/1204vietnam.pdf, 23.02.2021.

- Cozad Mark, Engstrom Jeffrey, Harold W. Scott, Heath Timothy R., Lilly Sale, Burke Edmund J., Brackup Julia, Grossman Derek, *Gaining Victory in Systems Warfare , China's Perspective on the U.S.-China Military Balance*, RAND Corporation, 2023, Research report, https://www.rand.org/pubs/research_reports/RRA1535-1.html, 6.04.2023.
- Czulda Robert, *90-lecie chińskich sił zbrojnych. Armia potężna jak nigdy [ANALIZA]*, Defence 24, 30.07.2017, https://defence24.pl/90-lecie-chinskich-sil-zbrojnych-armia-potezna-jak-nigdy-analiza, 20.05.2023.
- Dick C.J., *Mujahideen Tactics in the Soviet-Afghan War*, The Conflict Studies Research Centre, Royal Military Academy Sandhurst, Camberley 2002, https://www.files.ethz.ch/isn/96457/02_Jan.pdf, 20.03.2021.
- Dolven Ben, Chanlett-Avery Emma, *U.S.-Singapore Relations,* Updated, 7 April, 2022, Congressional Research Service, https://sgp.fas.org/crs/row/IF10228.pdf, 25.09.2022.
- Dullien Sebastian, Kotte Detlef J., Márquez Alejandro, Priewe Jan, (2010). *The Financial and Economic crises of 2008-2009 and Developing Countries*, United Nations: New York, Geneva, https://unctad.org/system/files/official-document/gdsmdp20101_en.pdf, 14.08.2022.
- Feickert Andrew, *U.S. Ground Forces in the Indo-Pacific: Background and Issues for Congress*, Congressional Research Service, August 30, 2022, https://sgp.fas.org/crs/natsec/R47096.pdf, 30. 05.2023.
- Feyerabend, Florian Constantin, *Strategic Relations Between the US and Vietnam*, Country Report, Country Office Vietnam, Konrad Adenauer Stiftung, August 2021, https://www.kas.de/documents/252038/10987758/Strategic+Relations+Between+the+US+and+Vietnam.pdf/cfa40abc-6258-bae8-746a-5da7cda87d3a?version=1.0&t=1630505343749, 22.02.2023.
- Fraser Jarrod, *Australian Nuclear-powered Submarines: making Australia's naval dreams a reality*, Royal Australian Navy, „Sea Power Soundings", Issue 39, 2021, https://www.navy.gov.au/sites/default/files/documents/Soundings_Papers_39_2021.pdf, 15.11.2022.
- Frohman Ben, Rafaelof Emma, Dale-Huang Alexis, *The China-North Korea Strategic Rift: Background and Implications for the United States,* The U.S.-China Economic

and Security Review Commission, Staff Research Report, January 24, 2022, https://www.uscc.gov/sites/default/files/2022-01/China-North_Korea_Strategic_Rift.pdf, 19.10.2022.

- Fuxian Yi, *Leaked Data Show China's Population Is Shrinking Fast*, Project Syndicate, Jul 27, 2022, https://www.project-syndicate.org/commentary/chinese-population-smaller-than-stated-and-shrinking-fast-by-yi-fuxian-2022-07?barrier=accesspaylog, 4.09. 2022.
- Gabel Christopher R., *Railroad Generalship: Foundations of Civil War Strategy*, Combat Studies Institute, U.S. Army Command and General Staff College: Fort Leavenworth, Kansas 1997,https://www.armyupress.army.mil/Portals/7/combat-studies-institute/csi-books/gabel4.pdf, 18.03.2021.
- Garamone Jim, *Fiscal 2023 Budget Funds Military for Today, Future*, U.S. Department of Defence News, March 28, 2022, https://www.defense.gov/News/News-Stories/Article/Article/2980669/fiscal-2023-budget-funds-military-for-today-future/, 26.03.2023.
- Gelman Harry, *The Rise and Fall of Detente: Causes and Consequences*, RAND Corporation: Santa Monica, California 1985, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/occasional_papers-soviet/2007/OPS002.pdf, 22.05.2022.
- George & Barbara Bush Foundation, *China - Tiananmen Square - the US Response*, https://www.georgeandbarbarabush.org/2019/06/china-tiananmen-square-the-u-s-response/, 30.03.2022.
- Gould Joe, Losey Stephen, *Pentagon budget aims to max munitions production, make multiyear buys*, Defence News, 13.03.2023, https://www.defensenews.com/pentagon/2023/03/13/pentagon-budget-aims-to-max-munitions-production-make-multiyear-buys/, 2.04.2023.
- Hall Keith, *An Analysis of the Obama Administration's Final Future Years Defense Program*, Congress of The United States, Congressional Budget Office, April 2017, https://www.cbo.gov/system/files/115th-congress-2017-2018/reports/52450-fydp.pdf, 21.02.2023.

- Hawkins Kari, *AMC-developed weapons remain vital to Army*, U.S. Army, September 6, 2012 https://www.army.mil/article/86839/amc_developed_weapons_remain_vital_to_army, 30.03.2023.
- Heginbotham Eric, Nixon Michael, Morgan Forrest E., Heim Jacob L., Hagen Jeff, Tao Li, Sheng, Engstrom Jeffrey, Libicki Martin C., DeLuca Paul, Shlapak David A., Frelinger R. David, Laird Burges, Brady Kyle, Morris Lyle J., *The U.S.-China Military Scorecard.*
- *Forces, Geography, and the Evolving Balance of Power, 1996–2017*, RAND Corporation 2015, https://www.rand.org/pubs/research_reports/RR392.html.
- Hiebert Murray, *The United States Makes Up Critical Terrain in Thailand*, Center for Strategic and International Studies, September 2, 2022, https://www.csis.org/analysis/united-states-makes-critical-terrain-thailand, 03.12.2022.
- Holbig Heike i in., *China's "New Era" with Xi Jinping characteristics, European Council of Foreign Relations*, 15 december, 2017, https://ecfr.eu/publication/chinas_new_era_with_xi_jinping_characteristics7243/, 22.05.2023.
- Holt Jared, *After The Insurrection: How Domestic Extremists Adapted and Evolved After the January 6 US Capitol Attack*, Atlantic Council: Washington 2022, https://www.atlanticcouncil.org/wp-content/uploads/2022/01/After-the-Insurrection.pdf, 10.02.2023.
- Hosmer Stephen T., Kellen Kondrad, Jenkins Brian M., *The Fall of South Vietnam: Statements by Vietnamese Military and Civilian Leaders*, A report prepared for Historian Office of The Secretary of State, RAND Corporation: Santa Monica, California 1978, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/reports/2005/R2208.pdf, 29.09.2021.
- *How* is *China Modernizing its Navy?*, Center for Strategic & International Studies, China Power Project, https://www.csis.org/analysis/how-china-modernizing-its-navy-0, 25.04.2023.

- *Indo-Pacific Strategy of the United States*, The White House: Washington 2022, www.whitehouse.gov/wp-content/uploads/2022/02/U.S.-Indo-Pacific-Strategy.pdf, 26.08.2022.
- Huang Kathy, Han Mengyu, *Did China's Street Protests End Harsh COVID Policies?* Council on Foreign Relations, December 14, 2022, https://www.cfr.org/blog/did-chinas-street-protests-end-harsh-covid-policies, 14.03.2023.
- Hubbard Corey J., Brito Paula Mora, *How the Inter-Korean conflict is an Indication of The New Cold War*, South Korea, Strategic Analysis Report, April 2021, Center For Global Affaires & Strategic Studies, https://www.unav.edu/documents/16800098/0/ROK_SAR_2021-April_CHubbard-PMora.pdf, 1.09.2022.
- *Initial Report, United States, Taiwan, and Semiconductors: A Critical Supply Chain Partnership,* The Project 2049 Institute US-Taiwan Business Council, June 8, 2022, https://www.us-taiwan.org/wp-content/uploads/2022/06/2022.06.08-Initial-Report-U.S.-Taiwan-and-Semiconductors-A-Critical-Supply-Chain-Partnership.pdf, 9.09.2022.
- Jakóbowski Jakub, *Chiński dylemat. Rosyjska inwazja na Ukrainę a sytuacja strategiczna Chin*, OSW 2022, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2022-03-25/chinski-dylemat-rosyjska-inwazja-na-ukraine-a-sytuacja, 02.06.2022.
- Jenkins Brian Michael, *The Battle of Capitol Hill*, RAND Corporation, January 11, 2021, https://www.rand.org/blog/2021/01/the-battle-of-capitol-hill.html, 10.02.2023.
- Jones Lee, Hameiri Shahar, *Debunking the Myth of 'Debt-trap Diplomacy' How Recipient Countries Shape China's Belt and Road Initiative,* Asia-Pacific Programme, Chatham House 2020, https://www.chathamhouse.org/sites/default/files/2020-08-25-debunking-myth-debt-trap-diplomacy-jones-hameiri.pdf, 18.01.2023.
- Kennan George, *„Long Telegram"*, Digital Archive, Wilson Centre 1946, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/perspectives/PEA200/PEA237-1/RAND_PEA237-1.pdf, 18.07.2021.
- Kurlantzick Joshua, *China's Support for Myanmar Further Shows the World Dividing into Autocracy versus Democracy*, April 4, 2022, Council on Foreign Relations, https://www.cfr.org/blog/chinas-support-myanmar-further-shows-world-dividing-autocracy-versus-democracy, 8.09.2022.

- LaGrone Sam, *First Fighters Land Aboard India's New Aircraft Carrier INS Vikrant*, USNI News, 07.02.2023, https://news.usni.org/2023/02/07/first-fighters-land-aboard-indias-new-aircraft-carrier-ins-vikrant, 13.05.2023.
- Lagrone Sam, *Navy Raises Battle Force Goal to 381 Ships in Classified Report to Congress*, https://news.usni.org/2023/07/18/navy-raises-battle-force-goal-to-381-ships-in-classified-report-to-congress, 10.01.2024.
- LaGrone Sam, *VIDEO: Navy's Newest Carrier USS Gerald R. Ford Faces Toughest Test Yet*, USNI News, 11.03.2023, https://news.usni.org/2023/03/11/video-navys-newest-carrier-uss-gerald-r-ford-faces-toughest-test-yet, 30.03.2023.
- Lavin Mary K. , *Thematic Study and Guidelines: Identification and Evaluation of U.S. Army Cold War Era Military-Industrial Historic Properties*, U.S. Army Environmental Center Aberdeen Proving Ground 1998, MD 21020-5401, https://apps.dtic.mil/sti/citations/ADA353034, 17.02.2022.
- Le Thu Huong, *Rough Waters Ahead For Vietnam China Relations*, September 30, 2020, Carnegie Endowment For International Peace, https://carnegieendowment.org/2020/09/30/rough-waters-ahead-for-vietnam-china-relations-pub-82826, 13.09.2022.
- Lum Thomas, Dolven Ben, Arabia Christina L., *The Philippines: Background and U.S. Relations*, September 14, 2022, Congressional Research Service, https://sgp.fas.org/crs/row/R47055.pdf, 20.09.2022.
- Manyin Mark E., *New Zealand-U.S. Relations, Congressional Research Service,* June 28, 2023, https://crsreports.congress.gov/product/pdf/IF/IF10389.
- Martin Bradley, Scott Savitz, *How Big of a Fleet? A Look at the U.S. Navy's Size and Readiness Needs***,** RAND Corporation, January 11, 2023, https://www.rand.org/blog/2023/01/how-big-of-a-fleet-a-look-at-the-us-navys-size-and.html, 27.04.2023.
- Mazarr Michael J., *Understanding Deterrence,* RAND Corporation, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/perspectives/PE200/PE295/RAND_PE295.pdf., 18.04.2023.
- McCauley Kevin, *Testimony before the U.S.-China Economic and Security Review Commission "China's Military Reforms and Modernization: Implications for the United States." Modernization of PLA Logistics: Joint Logistic Support Force*, 15

February 2018, https://www.uscc.gov/sites/default/files/McCauley_Written%20Testimony.pdf.

- MDAA, *Terminal High Altitude Area Defense (THAAD)*, 10.02.2022, https://missiledefenseadvocacy.org/defense-systems/terminal-high-altitude-area-defense-thaad/, 13.12.2022.
- *Military and Security Developments Involving The People's Republic of China 2022*, *Annual Raport to the Congress*, U.S. Department of Defence, https://media.defense.gov/2022/Nov/29/2003122279/-1/-1/1/2022-MILITARY-AND-SECURITY-DEVELOPMENTS-INVOLVING-THE-PEOPLES-REPUBLIC-OF-CHINA.PDF, 26.04.2023.
- *Military and Security Developments Involving the People's Republic of China 2023, Annual Report to Congress,* U.S. Department of Defence https://media.defense.gov/2023/Oct/19/2003323409/-1/-1/1/2023-MILITARY-AND-SECURITY-DEVELOPMENTS-INVOLVING-THE-PEOPLES-REPUBLIC-OF-CHINA.PDF, 20.12.2023.
- Naturalization Through Military Service, U.S. Citizenship and Immigration Services, https://www.uscis.gov/military/naturalization-through-military-service, 2.01.2023.
- *Navy Force Structure and Shipbuilding Plans: Background and Issues for Congress*, Congressional Research Service, April 19, 2023, https://sgp.fas.org/crs/weapons/RL32665.pdf., 06.06.2023.
- Nikkai Asia, *Full text of Xi Jinping's speech on the CCP's 100th anniversary*, July, 1, 2021, https://asia.nikkei.com/Politics/Full-text-of-Xi-Jinping-s-speech-on-the-CCP-s-100th-anniversary, 12.11.2022.
- O'Hanlon, Michael E., *Can China take Taiwan? Why no one really knows*, „Security, Strategy, and Order", August 2022, https://www.brookings.edu/wp-content/uploads/2022/08/Can-China-Take-Taiwan-v5.pdf, 10.06.2023.
- Osborn Kris, *Could the US Navy Destroy Attacking Chinese "Carrier-Killer" DF-26 Anti-Ship Missiles?* Center for Military Modernization, November 8, 2022, https://warriormaven.com/china/china-df26-carrier-killer-missile, 22.03.2023.
- O'Rourke Ronald, *China Naval Modernization: Implications for U.S. Navy Capabilities—Background and Issues for Congress,* Congressional Research Service, Updated May 15, 2023, https://sgp.fas.org/crs/row/RL33153.pdf, 11.06.2023.

- O'Rourke Ronald, *Navy LPD-17 Flight II and LHA Amphibious Ship Programs: Background and Issues for Congress*, Congressional Research Service, Updated December 21, 2022, https://sgp.fas.org/crs/weapons/R43543.pdf, 21.03.2023.
- Parker Ceri, *China's Xi Jinping defends globalization from the Davos stage,* Agenda, World Economic Forum, 17.01.2017, https://www.weforum.org/agenda/2017/01/chinas-xi-jinping-defends-globalization-from-the-davos-stage/,06.03.2023.
- Pence Mike, Vice President Mike Pence's Remarks on the Administration's Policy Towards China October 4 Event, Hudson Institute, October 4, 2018, https://www.hudson.org/events/1610-vice-president-mike-pence-s-remarks-on-the-administration-s-policy-towards-china102018, 16.04.2022.
- Rand Dafna H., *The United States' Global Foreign Assistance Efforts, US Department of State*, February 2023, Washington DC, https://www.state.gov/briefings-foreign-press-centers/united-states-global-foreign-assistance-efforts, 28.02.2023.
- Roush Gary, *Helicopter Losses During the Vietnam War*, Vietnam Helicopter Pilots Association, 2018, https://www.vhpa.org/heliloss.pdf ,10.05.2021.
- Royal Australian Navy, *Navy, Serving Australia with Pride*, https://www.navy.gov.au/fleet/ships-boats-craft, 10.05.2023.
- Royal Australian Air Force, https://www.airforce.gov.au/aircraft/f-35a-lightning-ii, 10.05.2023.
- Sheehan Matt, *Biden's Unprecedented Semiconductors Bet*, 27 October 2022, Carnegie Endowement for International Peace: Washington, https://carnegieendowment.org/2022/10/27/biden-s-unprecedented-semiconductor-bet-pub-88270, 09.02.2023.
- *Shinzo Abe's Assassination and the Impact on U.S.-Japan Relations*, Congressional Research Service (CRS), July 20, 2022, https://crsreports.congress.gov/product/pdf/IF/IF12170/3, 30.08.2022.
- SIPRI *Appendix 5A. Military expenditure data, 1999–2008*, 2009, https://www.sipri.org/yearbook/2009/05/appendix5A, 13.08.2022.
- SIPRI *Military expenditure by country, in constant (2019) US$*, https://sipri.org/sites/default/files/Data%20for%20all%20countries%20from%201988

%E2%80%932020%20in%20constant%20%282019%29%20USD%20%28pdf%29.pdf, 13.04.2022.

- SIPRI, *Trends in World Military Expenditure, 2022,* SIPRI Fact Sheet, 2-3, https://www.sipri.org/sites/default/files/2023-04/2304_fs_milex_2022.pdf.
- SIPRI, *World military expenditure reaches new record high as European spending surges*, 25.04.2023, https://www.sipri.org/media/press-release/2023/world-military-expenditure-reaches-new-record-high-european-spending-surges, 25.04.2023.
- SIPRI Yearbook 2009, Summary, https://www.sipri.org/sites/default/files/2016-03/SIPRIYB09summary.pdf, 13.08.2022.
  SIPRI Yearbook 2022, Summary, https://sipri.org/sites/default/files/2022-06/yb22_summary_en_v2_0.pdf, 21.04.2023.
- Speelman Tabitha, Haugen Heidi Østbø, *China's Migration Trends and Policies*, Bundeszentrale für politische Bildung, 2022, https://www.bpb.de/themen/migration-integration/laenderprofile/english-version-country-profiles/515579/china-s-migration-trends-and-policies/, 3.01.2023.
- Sweeney Mike, *Submarines Will Reign in a War with China*, US Naval Institute, march, 2023, https://www.usni.org/magazines/proceedings/2023/march/submarines-will-reign-war-china, 3.04.2023.
- Tarapore Arzan, *The Crisis after the Crisis: How Ladakh will Shape India's Competition with China*, Lovy Institute Analysis, May 2021, https://fsi-live.s3.us-west-1.amazonaws.com/s3fs-public/tarapore_crisis_after_the_crisis_pdf_final_05_05_2021_3.pdf, 5.09. 2022.
- Tarociński Jacek, *Jak działa lotniskowiec – lotniskowcowa grupa uderzeniowa*, Mówiąc wprost,17.04.2021,https://mowiacwprost.pl/2021/04/17/jak-dziala-lotniskowiec-lotniskowcowa-grupa-uderzeniowa/ , 23.03.2023.
- Tellis Ashley J., „What is in our Interest" : India and the Ukraine War, Carnegie Endowment For International peace, April 25, 2022, https://carnegieendowment.org/2022/04/25/what-is-in-our-interest-india-and-ukraine-war-pub-86961, 5.09.2022.
- *13 Facts About the Controversial Massive Chinese Dam That Slowed the Earth's Rotation*, Interesting Engineering,

30.03.2023,https://interestingengineering.com/innovation/13-facts-about-the-controversial-massive-chinese-dam-that-slowed-the-earths-rotation, 20.12.2023.

- *Letter regarding critical national security funding needs for FY 2024*, The White House, https://www.whitehouse.gov/wp-content/uploads/2023/10/Letter-regarding-critical-national-security-funding-needs-for-FY-2024.pdf.
- Thompson Loren, *The Unique Value of America's Most Famous Combat System,* 2016, https://www.lexingtoninstitute.org/aircraft-carriers-unique-value-americas-famous-combat-system/ *https://lexingtoninstitute.org/wp-content/uploads/2016/11/Aircraft-Carriers.pdf*, *18.03.2023.*
- Tran Bich T., *Losing Momentum and Passing Opportunities in the U.S.-Vietnam Relationship*, September 8, 2022, Center of Strategic & International Studies, https://www.csis.org/analysis/losing-momentum-and-passing-opportunities-us-vietnam-relationship, 27.10.2022.
- Uppal Rajesh, *Military Sensor Fusion technology enhances situational awareness of air, sea and space-based platforms and remote intelligence*, International Defence, Secirity & Technology (CA, USA), 29 June, 2021, https://idstch.com/technology/ict/military-sensor-fusion-technology-enhances-situational-awareness-of-air-sea-and-space-based-platforms-and-remote-intelligence/, 05.05.2023.
- *US Department of Defence, US Department of Defence Releases the President's Fiscal Year 2022 Defense Budge*t, May. 28,2021, https://comptroller.defense.gov/Portals/45/Documents/defbudget/FY2022/FY2022_Press_Release.pdf, 24.04.2023.
- *USNI News Fleet and Marine Tracker: April 10*, 2023, USNI News, https://news.usni.org/2023/04/10/usni-news-fleet-and-marine-tracker-april-10-2023, 27.04.2024.
- Workman Daniel, *China's Top Providers of Imported Crude Oil, World's Top exports,* 2022, https://www.worldstopexports.com/top-15-crude-oil-suppliers-to-china/, 1910.2022.
- Xi Jinping, *Secure a Decisive Victory in Building a Moderately ProsperousSociety in All Respects and Strive for the Great Success of Socialism with Chinese Characteristics for a NewEra,* Xinhua 18.10.2017,

http://www.xinhuanet.com/english/download/Xi_Jinping's_report_at_19th_CPC_National_Congress.pdf, 10.04.2023.

- Xi Jinping, *The Governance of China*, vol.2, Beijing 2017.
- Xi Jinping, *Zarządzanie Chinami*, t.1, Toruń 2019.
- Xinhua, *Full text of the report to the 20th National Congress of the Communist Party of China*, 25.10.2022, https://www.fmprc.gov.cn/eng/zxxx_662805/202210/t20221025_10791908.html, 28.11.2022.
- Yasuyuki Sugiura „*China Security Report 2022: The PLA's Pursuit of Enhanced Joint Operations Capabilities,*" The National Institute for Defense Studies, 2021, 71-72, https://www.nids.mod.go.jp/publication/chinareport/pdf/china_report_EN_web_2022_A01.pdf, 12.02.2023.
- Yoshihara Toshi, *Dragon Against the Sun: Chinese Views of Japanese Seapower*, Center for Strategic and Budgetary Assessments 2020, https://csbaonline.org/uploads/documents/CSBA8211_(Dragon_against_the_Sun_Report)_FINAL.pdf, 9.09.2022.

B) Monografie

- Abu-Lughod Janet, L., *Europa na peryferiach. Średniowieczny system-świat w latach 1250-1350*, Kęty 2012.
- Alexander Bevin, *Sun Tzu pod Gettysburgiem, Ponadczasowe mądrości sztuki wojenne*j, Gliwice 2013.
- Allison Graham, *Destined for war, can America and China escape Thucydides's trap?* Melbourne - London 2018.
- Allison Graham, Blackwill Robert D., Wyne Ali, *Chiny, Stany Zjednoczone i świat w oczach wielkiego mistrza Lee Kuan Yewa*, Wydanie II, Warszawa 2020.
- Anusik Zbigniew, *Karol XII*, Wrocław 2006.
- Aust Stefan, Geiges Adrian, *Xi Jinping, Najpotężniejszy człowiek świata i jego imperium*, Warszawa 2023.
- Balicki Jan, Bogucka Maria, *Historia Holandii*, Wrocław 1976.
- Baszkiewicz Jan, *Historia Francji*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich: Wrocław 1999.

- Baszkiewicz Jan, Meller Stefan, *Rewolucja Francuska 1789-1794, społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983.
- Bartosiak Jacek, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*. Jacek Bartosiak: Warszawa 2016.
- Bartosiak Jacek, *Rzeczpospolita między lądem a morzem. O wojnie i pokoju*, Warszawa 2018.
- Beaumont Joan, Jordan Matthew, *Australia and the World: A Festschrift for Neville*
- *Meaney*, Sydney 2013.
- Beevor Anthony, *D-Day, The Battle for Normandy*, Londyn 2009.
- Białoskórski Robert, Kobryński Robert, Sułek Mirosław, *Potęga państw 2017. Międzynarodowy układ sił w procesie zmian. Raport potęgometryczny*, Warszawa 2017.
- Bielecki Robert, *Encyklopedia Wojen Napoleońskich*, Warszawa 2002.
- Bijian Zheng, *China's peaceful rise, Speeches of Zheng Bijian 1997-2005*, Washington 2005, https://www.brookings.edu/wp-content/uploads/2012/04/20050616bijianlunch.pdf, 10.01.2021.
- Blanning Timothy Charles William, *The eighteen century*, Oxford 2000.
- Blok Peter Johannes, *Michiel de Ruyter. Najwybitniejszy holenderski admirał*, Oświęcim 2018.
- Bogart Ernest Ludlow, *War costs and their financing: a study of the financing of the war and the after-war problems of debt and taxation*, New York, London 1921, https://archive.org/details/warcoststheirfin00boga/page/n5/mode/2up, 20.05.2021.
- Bogusz Michał, Jakóbowski Jakub, *The Chinese Communist Party and its State, Xi Jinping's Conservative turn*, OSW Report, Centre for Eastern Studies, April 2020, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/REPORT_The-Chinese-Communist-Party_net.pdf, 28.11.2022.
- Bonarek Jacek, Czekalski Tadeusz, Sprawski Sławomir, Turlej Stanisław, *Historia Grecji*, Kraków 2005.
- Booth Michael, *Three tigers, one mountain, a journey through the bitter history of current conflicts of China, Korea and Japan*, Dublin 2021.
- Boxer Charles R., *Morskie Imperium Holandii 1600-1800*, Gdańsk 1980.
- Braudel Fernand, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II,* t.1-2, Warszawa 2020.

- Braudel Fernand, *Struktury codzienności. Kultura materialna gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek*, t.1, Warszawa 2019.
- Brook Timothy, Van Walt Van Praag Michael, Boltjes Miek, *Święty ład. Stosunki międzynarodowe w Azji od czasów Czyngis-Chana*, Warszawa 2020.
- Brothers Sam, *The Enemy of My Enemy: The Sino-Vietnamese War of 1979 and the Evolution of the Sino-American Covert Relationship*, Washington 2014, https://repository.library.georgetown.edu/bitstream/handle/10822/709161/Brothers%20Thesis.pdf?sequence=1&isAllowed=y, 02.07.2021.
- Brunet Antoine, Guichard Jean-Paul, *Chiny światowym hegemonem? Imperializm ekonomiczny Państwa Środka*, Warszawa 2011.
- Buhler Pierre, *O potędze w XX wieku,* Warszawa 2014.
- Cardenal Juan Pablo, Araujo Heriberto, *Nieuchronny podbój świata po chińsku*, Katowice 2014.
- Chace James*, Dzień, w którym zaczęła się zimna wojna*, w: Cowley, Robert (red*.), Zimna wojna. Świat na krawędzi zagłady*, Warszawa 2009.
- Chernow Ron, *Tytan, Życie Johna D. Rockefellera,* Warszawa 1998.
- Clark, Christopher, *The sleepwalkers. How Europe went to war in 1914*, London 2013.
- Clausewitz, Carl, *O wojnie*, Warszawa 2006.
- Costa Leonor Freire, Lains Pedro Miranda, Susana Münch, *An Economic History of Portugal, 1143-2010*, Cambridge University Press: Cambridge 2016, https://www.ics.ulisboa.pt/fcteval/books/Lains16.pdf, 26.07.2022.
- Crowley Roger, *Conquerors: How Portugal Forged the First Global Empire*, Londyn 2016.
- Da Silva, José Gentil, *Morskie dzieje Portugalczyków*, Gdańsk 1987.
- Davies Norman, *Wyspy*, Kraków 2003.
- Davies Norman, *Europa Walczy 1939-1945. Nie takie proste zwycięstwo*, Kraków 2008.
- Delderfield Ronald Frederick, *The march of the twenty-six*, South Yorkshire 2004.
- Diffie Bailey, Winius George, *Foundations of the Portuguese Empire, 1415-1580*, Volume I, będący częścią: Shafer, Boyd C., *Europe and the World in the Age of Expansion*, Minneapolis 1977,https://vdoc.pub/download/foundations-of-the-portuguese-empire-1415-1580-5du3lj48oo00 22.07.2022.

- Dillon Patrick, *The Last Revolution. 1688 and the Creation of the Modern World,* Londyn 2007.
- Dobrzycki Wiesław, *Historia stosunków międzynarodowych, 1815-1945*, Warszawa 2012.
- Dyskant Józef, W., *Trafalgar 1805*, Warszawa 2003.
- Dziak J. Waldemar, Bayer Jerzy, *Mao Zedong. Ontologia władzy*, Warszawa 2017.
- Dziak J. Waldemar, Pawiński Michał A., *Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza*, Warszawa 2014.
- Ens Karina, *The Oil Factor in the 1980s and its role in the collapse of the Soviet Union*, International University of Central Asia: Tokmok (Kyrgystan) 2017, https://www.researchgate.net/publication/335723354_The_Oil_Factor_in_the_1980s_and_its_role_in_the_collapse_of_the_Soviet_Union, 15.08.2021.
- Fenby Jonathan, *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, Kraków 2009.
- Ferguson Niall, *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat*, Warszawa 2007.
- Ferguson Niall, *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*, Kraków 2014.
- Ferguson Niall, *The square and the Tower, networks, hierarchies and the struggle for global power*, London 2018.
- Ferguson Niall*, Potęga pieniądza. Finansowa historia świata,* Kraków 2023.
- Fitz Simons, Anna Katelin, *The Political, Economic, and Military Decline of Venice Leading Up to 1797*, Denton, Texas 2013. https://digital.library.unt.edu/ark:/67531/metadc407798/m2/1/high_res_d/thesis.pdf, 20.05.2021.
- Fukuyama Francis, *The end of history and the last man*, New York 1992, https://old.tsu.ge/data/file_db/anthim/011.pdf, 16.08.2022.
- Gacek Łukasz, *Nowy Wspaniały Świat…? Strategiczne narracje Chin a reforma systemu globalnego zarządzania*, Warszawa 2024.
- Gawlikowski Krzysztof, *Chińskie metamorfozy. Cywilizacja konfucjańska a cywilizacja zachodnia,* Warszawa 2022.
- Gawron Przemysław, *Bitwa pod Talavera de la Reyna 27-28 lipca 1809*, Zabrze 2004.
- Gilpin Robert, *War and change in world politics*, Cambridge 1981.
- Glete Jan, *Wojny morskie 1500-1650*, Oświęcim 2018.

- Góralczyk Bogdan, *Nowy długi marsz, Chiny ery Xi Jinpinga*, Warszawa 2021.
- Góralczyk Bogdan, *Pekińska wiosna 1989. Narodziny ruchu demokratycznego w Chinach*, Warszawa 1999.
- Góralczyk Bogdan, *Wielki Renesans, chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa 2018.
- Hale John, R., *Lords of the Sea, The Epic Story of the AthenianNavy and the Birth of Democracy*, London 2009.
- Hattendorf John, B., *England in the War of the Spanish Succession, A Study in the English View and Conduct of Grand Strategy, 1701 – 1713*, Pembroke College: Oxford 1979, https://www.academia.edu/3609862/England_in_the_War_of_the_Spanish_Succession_A_Study_of_the_English_View_and_Conduct_of_Grand_Strategy_1701_1712, 07.08.2022.
- Holzer Jerzy, *Europa Wojen, 1914-1945*, Warszawa 2008.
- Kaczmarek Piotr, *Rywalizacja chińsko - amerykańska po zimnej wojnie*, Poznań 2021.
- Kamen Henry, *Imperium Hiszpańskie. Dzieje rozkwitu i upadku,* Warszawa 2008.
- Kaplan Robert D., *The revenge of geography, What the map tells us about coming conflicts and the battle against fate*, New York 2012.
- Kastory Andrzej, *Winston Spencer Churchill*, Wrocław 2004.
- Kelly C. Cynthia, *Manhattan Project: The Birth of the Atomic Bomb in the Words of Its Creators, Eyewitnesses, and historians,* New York 2007, https://www.pdfdrive.com/manhattan-project-the-birth-of-the-atomic-bomb-in-the-words-of-its-creators-eyewitnesses-and-historians-e187526718.html, 12.07.2022.
- Keegan John, *The price of admiralty: the evolution of naval warfare*, New York 1990.
- Kennedy Paul, *The rise and fall of the great powers. Economic change and military conflict from 1500 to 2000*, New York 1987.
- Kęciek Krzysztof, *Benewent 275 p.n.e.*, Warszawa 2001.
- Kęciek Krzysztof, *Wojna Hannibala*, Warszawa 2005.
- Khanna Parag, *Przyszłość należy do Azji*, Wrocław 2020.
- Kindleberger C. P., *The World in Depression 1929–1939*. Berkeley, CA 1973.
- Kissinger Henry, *Dyplomacja*, Philip Wilson: Warszawa 2002.
- Kissinger Henry, *O Chinach*, Wołowiec 2014.

- Kissinger Henry, *Porządek Światowy*, Wołowiec 2017.
- Kissinger Henry, T*he moral foundations of foreign policy, Address by Secretary of State Kissinger*, Bloomington, Minnesota, July 15, 1975, https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1969-76v38p1/d59, 13.03.2022.
- Klupczyński Tadeusz M., *Armia Brytyjska w latach 1793-1809*, Zabrze 2008.
- Kolaszyński, Mateusz, *Geopolityka Nicolasa Spykmana*, w: Tyszkiewicz, Adrian, Borowiec, Piotr, *Teorie i podejścia badawcze geopolityki*, Kraków 2020.
- Kołodko W. Grzegorz, *Dokąd zmierza świat, ekonomia polityczna przyszłości,* Warszawa 2013.
- Kołodko W. Grzegorz, *Czy Chiny zbawią świat?* ,Warszawa 2018.
- Konecki Tadeusz, *Operacja „Cytadela", Największa bitwa w dziejach*, Warszawa 2005.
- Kotkin, Stephen, *Paradoxes of Power, 1878-1928*, *Stalin, Volume I,* London 2014.
- Kotkin Stephen, *Stalin, Waiting for Hitler, 1929-1941, Volume II*, London 2017.
- Kowalewski Łukasz, *Wojna o Kuwejt 1990-1991. Przyczyny, przebieg oraz konsekwencje, cz.1-2*, Zabrze-Tarnowskie Góry, 2020.
- Kowalska Dominika, *The Fourth Wave of American Feminism: Ideas, Activism, Social Media*. Warszawa 2017, https://www.researchgate.net/publication/324694077_The_Fouth_Wave_of_American_Feminism_Ideas_Activism_Social_Media, 22.02.2022.
- Kozłowski, Eligiusz, Wrzosek, Mieczysław, *Historia oręża polskiego 1795-1939*, Warszawa 1984.
- Krokosz Paweł, *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I,* Kraków 2010.
- Lambert Andrew, *Seapower states. Maritime Culture, Continental Empires and the Conflict that Made the Modern World*, New Haven and London 2019.
- Lazenby F. John, *Wojna peloponeska, Historia militarna*, Oświęcim 2018.
- Lisewski Mikołaj, *Soft power, sharp power, linking power. Mocarstwowe sposoby działania Chin i ich znaczenie dla świata*, Toruń, 2021.
- Lubina Michał, (2022c). *Niedźwiedź w objęciach smoka. Jak Rosja została młodszym bratem Chin*, Kraków 2022.
- Lüthi Lorenz M., *Chiny-ZSRR. Zimna wojna w świecie komunistycznym*, Warszawa 2011.

- Lynn John, A., *Wojny Ludwika XIV 1667-1714*, Oświęcim 2017.
- Łowmiański Henryk, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 1999.
- Mackinder, Halford, *Demokratyczne ideały a rzeczywistość,* Warszawa 2019.
- Małowist Marian, *Konkwistadorzy portugalscy*, Warszawa 1992.
- McGregor Richard, *The Party. The Secret World of China's Communist Rulers*, London 2012.
- McGregor Richard, *Asia's Reckoning, The Struggle for Global Dominance*, London 2017.
- Mahan Alfred, T., *Influence of sea power upon French revolution and Empire 1793-1812,* Sampson Low, London 1892*, https://www.gutenberg.org/ebooks/52588,* 18.09.2021.
- Mahan Alfred, T., *The Influence of Sea Power Upon History, 1660-1783*, Boston 1918, https://www.gutenberg.org/ebooks/13529, 18.09.2021.
- Mahbubani Kishore, *Has China won? The Chinese Challenge to American Primacy*, New York 2020.
- Malendowski Włodzimierz, *Zimna Wojna. Sprzeczności, konflikty i punkty kulminacyjne w radziecko-amerykańskiej rywalizacji*, Poznań 1994.
- Małowiecki Rafał, *Kampania w Hiszpanii 1811-1812*, Zabrze 2009.
- McMeekin Sean, *Ekspres Berlin-Bagdad, Kajzer, islam i imperium osmańskie. 1898-1918,* Kraków 2012.
- Mearsheimer John. J., *The Tragedy of Great Power Politics*, New York 2014.
- Mearsheimer John J. *The Great Delusion. Liberal Dreams and International Realities*, New Haven 2018.
- Michałowski Roman, *Historia Powszechna, Średniowiecze*, Warszawa 2009.
- Mikaberidze Alexander, *Wojny Napoleońskie. Historia globalna*, tom I, Poznań 2023.
- Miller Chris*, Chip War*. *The fight for the world's most critical technology*, London 2022.
- Miller John, *Stuartowie, królowie Anglii i Szkocji*, Warszawa 2008.
- Moczulski Leszek, *Geopolityka: potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1999.
- Modelski George, *Long cycles in world politics*, London 1987.
- Mosher Steven Westley, *Hegemon. Droga Chin do dominacji*, Warszawa 2007.

- Mosher Steven Westley, *Hegemon: China's Plan to Dominate Asia and the World, Encounter Books,* 2000.
- Ochmanek David, Wilson Peter A., Allen Brenna, Meyers John Speed, Price Carter C., *U.S. Military Capabilities and Forces for a Dangerous World. Rethinking the U.S. Approach to Force Planning*, RAND Corporation: Santa Monica, 28. 11.2018, https://www.rand.org/pubs/research_reports/RR1782-1.html, 16.07.2022.
- Olszewski Wiesław, *Chiny. Zarys kultury*, Poznań 2003.
- Padfield Peter, *Maritime Power and the struggle for freedom. Naval campaigns that shaped the modern world 1788-1851*, Woodstock & New York 2006.
- Pajewski Janusz, *Pierwsza Wojna Światowa 1914 – 1918*, Warszawa 2005.
- Paping Richard, *General Dutch Population development 1400-1850*, University of Groningen, https://pure.rug.nl/ws/portalfiles/portal/15865622/articlesardinie21sep2014.pdf, 2014.
- Parker Geoffrey, *Armia Flandrii i hiszpańska droga 1567-1659. Przyczyny hiszpańskich zwycięstw i porażek w Niderlandach*, Oświęcim 2016.
- Parker Geoffrey, *Filip II. Król nieprzezorny, nowa biografia*, Warszawa 2021.
- Parry Jochn Horace., *Morskie Imperium Hiszpanii*, Gdańsk 1983.
- Parzymies Stanisław, *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945-2004*, Warszawa 2004.
- Pastorek Anna, *Holenderska flota wojenna 1639-1667, organizacja i znaczenie*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2014.
- Pastusiak Longin, *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1999.
- Penn Thomas, *Henryk VII. Świt Anglii Tudorów*, Kraków 2014.
- Podhorodecki Leszek, *Lepanto 1571*, Warszawa 2010.
- Pogońska-Pol Magdalena, *Arabsko-izraelska wojna październikowa z 1973 roku w stosunkach międzynarodowych*, Toruń 2011.
- Polit Jakub, *Japońska polityka zagraniczna 1895-1945*, Kraków 2020.
- Przybyło Łukasz, *Doktryny wojenne, historia i ocena,* Tetragon: Warszawa 2018.
- Puślecki Zdzisław, *Unia Europejska-Chiny. Nowe zjawiska w stosunkach handlowo-ekonomicznych*, Poznań 2018.
- Roberts Andrew, *Napoleon the Great*, Bungay (UK) 2015.

- Ronfeldt David, Arquilla John, *Whose story wins. Rise of the Noosphere, Noopolitik, and Information-Age Statecraft*, RAND Corporation: Santa Monica 2020, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/perspectives/PEA200/PEA237-1/RAND_PEA237-1.pdf, 19.02.2022.
- Saraiva José Hermano, *Krótka Historia Portugalii*, Kraków 2000.
- Seaton Albert, *Wojna Totalna, Wehrmacht przeciwko Armii Czerwonej 1941-1945*, Międzyzdroje Kraków 2010.
- Seitz Konrad, *Chiny, powrót olbrzyma,* Warszawa 2013.
- Serwański Maciej, *Historia Powszechna, Wiek XVI-XVIII*, Poznań 2008.
- Shambaugh David, *China Goes Global. A Partial Power*, Oxford 2013.
- Simms Brendan, *Hitler, Only the World was Enough*, London 2020.
- Skworoda Paweł Szymon, *Wojny w XVII-wiecznej Europie. Zarys Problematyki*, Inforteditions: Zabrze-Tarnowskie Góry 2014.
- Słowiak Jarema, *Khe Sanh 1968. Amerykańskie i wietnamskie poszukiwania rozstrzygającej bitwy*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2017.
- Smith Jean Edward, *FDR*, Oświęcim 2017.
- Snyder Craig Alexander, *The Falklands Islands War of 1982: A Legal, Diplomatic and Strategic Evaluation*, Brock University, 1989 Ontario, https://core.ac.uk/download/pdf/62640168.pdf., 02.05.2023.
- Sokolski Henry, *Getting MAD: Nuclear Mutual Assured Destruction, Its Origins and Practice*, Strategic Studies Institute, 2004, U.S. Army War College, Carlisle, https://press.armywarcollege.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1031&context=monographs, 20.06.2021.
- Sokołow Borys, *Prawdy i mity Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941-1945*, Warszawa-Kraków 2017.
- Spalding Robert, *Niewidzialna wojna: Jak Chiny w biały dzień przejęły wolny Zachód*, Warszawa 2019.
- Spalding Robert, *Wojna bez zasad, chiński plan dominacji nad światem,* Warszawa 2022.
- Spector Ronald, H., *Eagle against the Sun. The American war with Japan*, London 2001.

- Stratton Sara, *The Ties That Bind: The Domino Theory in American Foreign Policy, 1947 – 1968*, Mcmaster University: Hamilton, Ontario 1989, https://macsphere.mcmaster.ca/bitstream/11375/13832/1/fulltext.pdf, 08.06.2021.
- Sułek Mirosław, *Metody i techniki badań stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2004.
- Sułek Mirosław, *Prognozowanie i symulacje międzynarodowe*, Warszawa 2010.
- Sułek Mirosław, *Potęga państw. Modele i zastosowania*, Warszawa 2013.
- Tafiłowski Piotr, *Od Fornovo do Cateau-Cambresis. Dzieje wojen włoskich (1494-1559)*, Oświęcim 2023.
- Tindall George Brown, Shi David. E., *Historia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 2002.
- Trojnar Ewa, *Tajwan, dylematy rozwoju*, Kraków 2019, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/21996/trojnar_tajwan_dylematy_rozwoju_2015.pdf?sequence=1&isAllowed=y, 27.08.2022.
- Troyat Henri, *Piotr Wielki, Geniusz i Szaleństwo*, Warszawa 2005.
- Tobin Thomas, Laehr Arthur E., Hilgenberg John F., *Last Flight from Saigon*, U.S. Government Printing Office, 1978, 0-254-526, https://media.defense.gov/2010/Sep/28/2001330140/-1/-1/0/last_flight_from_saigon2.pdf, 10.06. 2021.
- Toperczer István, *MiG-21 Aces of the Vietnam War*, London 2017.
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Warszawa 2003.
- Walkowski Maciej, *Chińska strategia rozwoju społeczno-ekonomicznego. Implikacje dla Unii Europejskiej,* Poznań 2021.
- Westad Odd Arne, *The Global Cold War Third World Interventions and the Making of Our Times*, Cambridge 2007, https://ir101.co.uk/wp-content/uploads/2018/11/westad-2007-the-global-cold-war-compressed.pdf, 12.07. 2021.
- White Hugh, *Samodzielność Strategiczna, Jak Bronić Australii*, 2019 [b.m.].
- Wieczorkiewicz Paweł Piotr, *Historia wojen morskich. Wiek żagla*, t.1, Londyn 1995.
- Wieczorkiewicz Paweł Piotr, *Historia wojen morskich. Wiek pary*, t.2, Londyn 1995.
- Wilson Peter, *Wojna Trzydziestoletnia 1618-1648. Tragedia Europy*, Oświęcim 2017.
- Winkler Heinrich August, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec 1806-1933*, *t.1*, Wrocław 2007.
- Woodward Bob, *Strach, Trump w Białym Domu*, Warszawa 2018.

- Wrigley Edward Anthony, Schofield, Roger, *The Population History of England, 1541–1871. A reconstruction*, Cambridge 1981.
- Zajączkowski Jakub, *Indie w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2008.
- Zamoyski Adam, *Napoleon, The Man Behind the Myth*, William Collins: Londyn 2019.
- Zhisui Li, *Prywatne życie przewodniczącego Mao*, Warszawa 1996.

C) Teksty w pracach zbiorczych i czasopismach naukowych

- Adams MacGregor Kevin, Meyers Thomas J., *The US Navy carrier strike group as a system of systems*, „International Journal of System of Systems Engineering", vol. 2, Nos. 2/3, 2011 June 2011, s. 91-97, , 04.04.2023.
- Alghannam i inni, *Symposium on the Chinese-Brokered Iran-Saudi Deal, The Institute for Peace& Diplomacy*, March 2023, https://peacediplomacy.org/wp-content/uploads/2023/03/Symposium-on-the-Chinese-Brokered-Iran-Saudi-Deal.pdf, 23.04.2023.
- Ali Mohd Akhter, Kamraju M., *Indo-Pacific Significance: A Study on Geopolitical Impact on India and China*, *„International Journal of Law and Politics Studies (IJLPS)",* 2019, https://www.researchgate.net/publication/344042814_Indo-Pacific_Significance_A_Study_on_Geopolitical_Impact_on_India_and_China/link/5f4f644a299bf13a31971057/download, 25.08.2022.
- Araszkiewicz Adam, *The Concept of China's Peaceful Rise and Offensive Realism*, [w:] „Przegląd Strategiczny", Numer 14, Poznań 2021.
- Augustin Norman R. , *Augustine's Laws and Major System Development Programs*, A Publication of the Defense Acquisition University, Defense ARJ, January 2015, Vol. 22 No. 1: 2–63, https://www.dau.edu/library/arj/ARJ/ARJ72/ARJ-72_Augustine.pdf 05.06.2022.
- Ballard William H. i in., *Operationalizing Air-Sea Battle in the Pacific*, January–February 2015, „Air & Space Power Journal", s. 20-47,https://www.airuniversity.af.edu/Portals/10/ASPJ/journals/Volume-29_Issue-1/F-Ballard_Harysch_Cole_Hall.pdf.
- Bhattacharjee Dhrubajyoti, *China Pakistan Economic Corridor (CPEC)*, Indian Council of World Affairs, 12 May, 2015,

https://www.researchgate.net/publication/314540681_China_Pakistan_Economic_Corridor, 7.09.2022.

- Bordo Michael, *The Imbalances of the Bretton Woods System 1965 to 1973: U.S. Inflation, The Elephant in the Room*, „Economics Working Paper", 18115, Hoover Institution 2018, https://www.hoover.org/sites/default/files/research/docs/18115-bordo-2.pdf, 02.03.2022.
- Clinton Hilary, *America's Pacific Century*, „Foreign Policy", 11.10.2011, https://foreignpolicy.com/2011/10/11/americas-pacific-century/, 30.03.2022.
- Chong Ja Ian, *It's Complicated: Singapore-China Relations: An Overview*, Torino World Affairs Institute, 2018, https://www.academia.edu/37056743/It_s_Complicated_Singapore_China_Relations_an_Overview, 25.09.2022.
- Conry Barbara , *"Global Leadership": A Euphemism for World Policeman*, „Cato Institute Policy Analysis", No. 267: U.S. 1997, https://www.cato.org/sites/cato.org/files/pubs/pdf/pa267.pdf, 02.01.2022.
- Covi Giovanni, *Puzzling Out the First Oil Shock History*. *Politics and the Macroeconomy in a Forty-Year Retrospective*, w: „History of Economic Thought and policy", 2015, vol. 2015/2, issue 2, 57-91, file:///C:/Users/Admin/Downloads/TheFirstOilShock-FrancoAngeli.pdf, 03.02.2022.
- Craven Matthew, *Between law and history: the Berlin Conference of 1884-1885 and the logic of free trade*, w: „London Review of International Law", Volume 3, Issue 1, 2015, 31–59, shorturl.at/rBCO9, 22.02.2022.
- Dai Yaoyao, Luqiu Luwei, *Wolf Warriors and Xi Jinping's Diplomacy: An Empirical Analysis of China's Diplomatic Language*, Hong Kong 2021, https://www.researchgate.net/publication/350677590_China's_Wolf_Warrior_Diplomacy_and_Xi_Jinping's_Grand_Diplomatic_Strategy/link/6179a70c3c987366c3f46820/download, 22.08.2022.
- Envall David, *The quadrilateral security dialogue: Towards an Indo-Pacific Order?*, Policy Report, September 2019, S. Rajaratnam School of International Studies, Nanyang Technological University: Singapore, https://www.researchgate.net/publication/335880138_The_Quadrilateral_Security_Dialogue_Towards_an_Indo-

Pacific_order_Policy_Report_S_Rajaratnam_School_of_International_Studies, 5.09.2022.

- Ferguson Victor, Waldron Scott, Lim Darren J., *Market adjustments to import sanctions: Lessons from Chinese restrictions on Australian trade, 2020-21*, „Review of International Political Economy", June 1, 2022, https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=3945451, 2.09.2022.
- Fiedler Radosław, *Central Asia on the way of One Belt, One Road – implications for the European Union*, s. 255-266, w: *European Union and Central Asia: Policies and Reality*, eds. Tadeusz Wallas, Radosław Fiedler, Przemysław Osiewicz, Berlin 2018.
- Fitzpatrick Scott, M., Callaghan Richard, *Magellan's Crossing of the Pacific: Using Computer Simulations to Examine Oceanographic Effects on One of the World's Greatest Voyages*, „The Journal of Pacific History", Vol. 43, No. 2, September 2008, https://www.researchgate.net/publication/263757367_Magellan's_Crossing_of_the_Pacific/link/54299d700cf277d58e86f9c6/download, 26.07.2022.
- Ford Christper A., *Defending Taiwan: Defence and Deterrence*, „Occasional Papers", Volume 2, Paper 2, February 2022, National Institute Press, https://nipp.org/wp-content/uploads/2022/02/Vol.-2-No.-2-Ford.pdf, 29.08.2022.
- Fravel M. Taylor, *Shifts in Warfare and Party Unity: Explaining China's Changes in Military Strategy*, „International Security", Vol. 42, No. 3, January 1, 2018, https://dspace.mit.edu/bitstream/handle/1721.1/118865/isec_a_00304.pdf?sequence=1&isAllowed=y, 7.04.2023.
- Frieden Jeffry, *The political economy of the Bretton Woods Agreements*, Harvard University 2017, https://scholar.harvard.edu/files/jfrieden/files/frieden_brettonwoods_dec2017.pdf, 20.08.2021.
- Gilpin Robert, *The Theory of Hegemonic War,* „Journal of Interdisciplinary History", Vol. 18, No. 4, *The Origin and Prevention of Major Wars*. (Spring, 1988), s. 591-613, https://www.jstor.org/stable/204816, 12.07.2021.
- Grzegorzewski Filip, *Strategic Ambiguity in US-Taiwan Relations During the Donald Trump Administration*, „Polish Political Science Yearbook", vol. 51 2022, s. 1–16, https://www.academia.edu/80268663/Strategic_Ambiguity_in_US_Taiwan_Relations_During_the_Donald_Trump_Administration, 29.08.2022.

- Hagström Linus, *Sino-Japanese relations. The ice that won't melt*, w: „International Journal", Winter 2008-09, s. 223-240, https://www.researchgate.net/publication/292012678_Sino-Japanese_relations, 31.08.2022.
- Hansbrough Jerre V., *From the Blue Dot Network to the Blue Dot Marketplace: A Way to Cooperate in Strategic Competition*, w: Alexander L. Vuving [red.] *Hindsight, Insight, Foresight: Thinking About Security in the Indo-Pacific*, Daniel K. Inouye Asia-Pacific Center for Security Studies 2020, https://dkiapcss.edu/wp-content/uploads/2020/09/Hindsight-Insight-Foresight-Thinking-about-Security-in-the-Indo-Pacific.pdf, 18.01.2023.
- Heiduk Felix, Wacker Gudrun, *From Asia-Pacific to Indo-Pacific Significance, Implementation and Challenges*, German Institute for International and Security Affairs, „SWP Research Paper", 9 2020, https://www.swp-berlin.org/publications/products/research_papers/2020RP09_IndoPacific.pdf, 25.08.2022.
- Heinrich Thomas, *Cold War Armory: Military Contracting in Silicon Valley*, w: „Enterprise & Society", Vol. 3, No. 2 (JUNE 2002), Cambridge University Press: Cambridge 2002, https://faculty.fiu.edu/~revellk/pad2011/heinrich.pdf, 22.07.2022.
- Jureńczyk Łukasz, *Australijsko-chińskie stosunki gospodarcze w drugiej dekadzie XXI wieku a bezpieczeństwo ekonomiczne Australii*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego", 2019, vol. 13, nr 1, https://www.researchgate.net/publication/344749994_Australijsko-chinskie_stosunki_gospodarcze_w_drugiej_dekadzie_XXI_wieku_a_bezpieczenstwo_ekonomiczne_Australii, 20.01.2024.
- Katz Mark N., *Soviet Union and the Third World*, Woodrow Wilson International Center for Scholars, 1986, http://ebot.gmu.edu/bitstream/handle/1920/3128/Soviet%20Union%20and%20the%20Third%20World.pdf?sequence=1&isAllowed=y, 28.01.2022.
- Kleczkowska Agata, *Memorandum Budapesztańskie - umowa międzynarodowa czy niewiążące porozumienie?,* w: *Władza Sądzenia. Trzydziestolecie rozpadu Związku Sowieckiego (1991-2021). Desowietyzacja-dekolonizacja-emancypacja*, pod redakcją: Barbary Jundo-Kaliszewskiej i Tomasza Lachowskiego, listopad 2021,

https://www.researchgate.net/publication/355981474_Memorandum_Budapesztanskie_-_umowa_miedzynarodowa_czy_niewiazace_porozumienie, 25.02.2023.

- Kraszewski Jarosła, *Operacyjny poziom działań militarnych - implikacje dla systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP*, Bezpieczeństwo Narodowe 2018/4, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/04/BN_41_J_KRASZEWSKI.pdf, 10.03.2023.
- Krauthammer Charles, *The Unipolar Moment*, „Foreign Affairs", Vol. 70, No. 1, America and the World 1990/91 (1990/1991), s. 23-33, https://users.metu.edu.tr/utuba/Krauthammer.pdf, 11.06.2022.2
- Hongmei Li, *Understanding Chinese Nationalism. A historical perspective*, w: Liu Hailong [red.], *Cyber-Nationalism to Fandom Nationalism. The Case of Diba Expedition In China* 2019, https://www.researchgate.net/publication/331970859_Understanding_Chinese_Nationalism, 28.02.2023.
- Jasmine Nadia Wiratama, *Kashmir Regional Border Dispute Between India And Pakistan*, Universitas Muhammadiyah Yogyakarta 2022, https://www.researchgate.net/publication/357623614_Kashmir_Regional_Border_Dispute_Between_India_And_Pakistan, 6.09. 2022.
- Keune Olivier, Frants Valeriya, *Cinema as an Element of a State's Soft Power System*, Ural Federal University, 2017, https://www.researchgate.net/publication/324682933_Cinema_as_an_Element_of_a_State's_Soft_Power_System, 22.08.2021.
- Khalid Masood, *Pakistan-China Relations in a Changing Geopolitical Environment*, „ISAS Working Paper", No. 357–30 November 2021, National University of Singapore, https://www.isas.nus.edu.sg/wp-content/uploads/2021/12/WP-357-1-1.pdf, 19.10.2022.
- Kireeva Anna, *Japan – Vietnam Extensive Strategic Partnership: Interests and Constraints, „*Russian Journal of Vietnamese Studies", Vol 5, No 4, 2021, https://vietnamjournal.ru/2618-9453/article/view/96369/pdf, 14.02.2023.
- Kliman Daniel M., Fontaine Richard, *Global Swing States: Brazil, India, Indonesia, Turkey and The Future of International Order*, Center for a New American Security 2012,

https://www.jstor.org/stable/pdf/resrep06364.pdf?refreqid=excelsior%3Ac7103042f48a298134c7978d833e2873&ab_segments=&origin=&acceptTC=1, 4.09.2022.

- Kramer Mark, *The Collapse of the Soviet Union (Part 1)*, „Journal of Cold War Studies", Vol. 5, No. 1, Winter 2003, Harvard College and the Massachusetts Institute of Technology: Cambridge, Massachusetts, https://www.jstor.org/stable/26925259, 20.09.2021.
- Lanoszka Alexander, *Do Allies really free ride?* „*Survival: Global Politics and Strategy"*, Volume 57, Issue 3 2015, Allin Dana (red.), https://www.researchgate.net/publication/277134581_Do_Allies_Really_Free_Ride, 04.06.2022.
- Lubina Michał, (2022a). *Czego chcą Chiny?* s. 15-31, w: *Chiny w polityce międzynarodowej*, Kraków 2022.
- Lubina Michał, (2022b). *Jak niedźwiedź polubił smoka. Stosunki rosyjsko-chińskie*, s. 175-196, w: *Chiny w polityce międzynarodowej*, Kraków 2022.
- Maclaran Pauline, *Feminism's fourth wave: a research agenda for marketing and consumer research*, „Journal of Marketing Management", 2015 31:15-16, 1732-1738, file:///C:/Users/Admin/Downloads/feminismsfourthwave.pdf, 11.09.2021.
- Manea Octavian, *The Role of Offset Strategies in Restoring Conventional Deterrence*, „Small Wars Journal", 01/04/2018 https://smallwarsjournal.com/jrnl/art/role-offset-strategies-restoring-conventional-deterrence, 30.03.2023.
- McGlinchey Stephen, *International Law and the Bush Doctrine,* „E-International Relations", 2009, https://www.e-ir.info/2009/09/09/international-law-and-the-bush-doctrine/, 12.01.2022.
- McKinney Jared M., Harris Peter, *Broken Nest: Deterring China fr en Nest: Deterring China from Invading Taiwan*, „The US Army War College Quaterly: Parameters", Volume 51, Number 4, Winter, 17.1.2021, https://press.armywarcollege.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=3089&context=parameters, 10.05.2023.
- Mickiewicz Piotr, *Stany Zjednoczone Ameryki jako globalne mocarstwo morskie XX wieku,* [w:] *Studia nad potęgą państw*, Popławski Dariusz (red.), Warszawa 2022.
- Mueller John, *Reflections on the Vietnam antiwar movement and on the curious calm at the war"s end*, w: Braestrup, Peter (ed.), Vietnam as History (Lanham, MD:

University Press of America, 1984), s. 151-57, https://politicalscience.osu.edu/faculty/jmueller/BRAESTRU.pdf, 12.11.2022.

- Murat Ines, *Colbert*, Warszawa 1988.
- Murray Williamson, *Dien Bien Phu*, w: Cowley, Robert (red.), *Zimna wojna. Świat na krawędzi zagłady*, Warszawa 2009.
- Nye Joseph S., *Soft power: the origins and political progress of a concept*, „Palgrave Communications", vol. 3, 2017, https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=2942713, 10.07.2021.
- Nye Joseph S., "*The Kindleberger trap,*" Project Syndicate, January 9, 2017, https://www.belfercenter.org/publication/kindleberger-trap, 05.04.2022.
- Okraska Tomasz, *Spór terytorialny o Archipelag Spratly na Morzu Południowochińskim – wybrane aspekty*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis", 2017, T. 18, s. 221-246, https://www.journals.us.edu.pl/index.php/SPUS/article/view/6144/4452, 13.09.2022.
- Pang Edgar, *"Same-Same but Different": Laos and Cambodia's Political Embrace of China*, 5 September 2017, No. 66, Researchers at ISEAS – Yusof Ishak Institute Analyse Current events: Singapore, https://www.iseas.edu.sg/wp-content/uploads/2018/05/ISEAS_Perspective_2017_66.pdf, 22.02.2023.
- Park Yuni, U.S.-China Counter-Terrorism Co-Operation and its Perspective on human rights, December 2017, Institute Relationes Internationales et Strateguiques, Asia Program#56, https://www.iris-france.org/wp-content/uploads/2017/12/Asia-focus-56.pdf, 19.08.2022.
- Palmer Laura, *Zadowolony z siebie generał: wywiad z Williamem C. Westmorelandem*, w: Cowley Robert (red.), *Zimna wojna. Świat na krawędzi zagłady*, s. 332-347, Warszawa 2009.
- Penney Heather R., *Scale, Scope, Speed & Survivability: Winning the Kill Chain Competition*, Mitchell Institute, „Policy Paper", Vol. 40, May 2023, https://mitchellaerospacepower.org/wp-content/uploads/2023/05/Scale_Scope_Speed_Survivability_-KillChain_-Policy_Paper_40-New.pdf, 2.01.2024.
- Pietrewicz Oskar, *„Globalne partnerstwo nowej ery": perspektywy stosunków Japonia-USA*, PISM, 6 maj 2021,

https://www.pism.pl/publikacje/Globalne_partnerstwo_nowej_ery_perspektywy_stosunkow_JaponiaUSA, 31.08.2022.

- Poling Gregory B., *Austin Accomplishes Two Missions in Southeast Asia*, July 30, 2021, Center for Strategic and International Studies, https://www.csis.org/analysis/austin-accomplishes-two-missions-southeast-asia, 15.09.2022.
- Ritchie Donald A., *Investigating the Watergate Scandal*, w: „OAH Magazine of History", Vol. 12, No. 4, Congressional History, Oxford 1998, https://psi329.cankaya.edu.tr/uploads/files/Ritchie,%20Investigating%20the%20Watergate%20Scandal%20(1998).pdf, 11.10.2021.
- Ross Robert S., *The 1995–96 Taiwan Strait Confrontation Robert S. Ross Coercion, Credibility, and the Use of Force,* „International Security", Vol. 25, No. 2 (Fall 2000), s. 87–123, Harvard College and the Massachusetts Institute of Technology, https://www.bc.edu/content/dam/bc1/schools/mcas/polisci/The%201995-96%20Taiwan%20Strait%20Confrontation%20Coercion,%20Credibility,%20and%20Use%20of%20Force.pdf, 20.02.2023.
- Scott-Smith Giles, Rofe J. Simon, *Bretton Woods: A Necessarily Global History*, w: *Global Perspectives on the Bretton Woods Conference on the Postwar World Order,* Scott-Smith, Giles, Rofe, J. Simon, Palgrave Macmillan 2017, https://www.researchgate.net/publication/319642342_Global_Perspectives_on_the_Bretton_Woods_Conference_and_the_Post-War_World_Order/link/5db2237892851c577ebafcd5/download, 11.07.2022.
- Schinteie Calin Marian, (B.R.). *Modern Combat Aircraft (1945-2010)*, https://www.academia.edu/35176029/MODERN_COMBAT_AIRCRAFT_1945_2010_, 13.08.2022.
- Senanayake Harsha, *The Changing Patterns of USA - Japan Security Relations*, South Asian University 2017, https://www.researchgate.net/publication/322775708_The_Changing_Patterns_of_USA_-_Japan_Security_Relations, 30.08.2022.
- Settles Barbara H., Sheng Xuewen, *The One Child Policy and its Impact on Chinese Families, the Handbook of Families in Chinese Societies*, 2008, https://demographic-challenge.com/files/downloads/f22b18aa8dd279ef75ccf36fe16b8bf4/one-child-policy-in-china-family-impact.pdf, 19.12.2022.

- Shukla Surya Pal, *From GATT to WTO and Beyond*, UNU World Institute for Development Economics Research (UNU/WIDER), „Working Papers", NO. 195, 2000, https://www.wider.unu.edu/sites/default/files/wp195.pdf , 19.08.2021.
- Stewart Timo R., *Russian Blackmail and the Black Sea Grain Innitiative. The (Limited) Impact of the War in Ukraine on Global Food Security*, Finish Institute of International Affairs, „Briefing Paper", April 2023, https://www.fiia.fi/en/publication/russian-blackmail-and-the-black-sea-grain-initiative, 20.05.2023.
- Stöver Bernd, *Rollback - An Offensive Strategy for the Cold War*, [w]: Detlef Junker,*The United States and Germany in the Era of the Cold War, 1945–1990*, (s.103-110), Cambridge University Press: Cambridge, 2009. https://www.researchgate.net/publication/292878103_Rollback__An_Offensive_Strategy_for_the_Cold_War, 14.08.2022.
- Suettinger Robert L., *The Rise and Descent of "Peaceful Rise"*, „China Leadership Monitor", No. 12, 2004, https://www.hoover.org/sites/default/files/uploads/documents/clm12_rs.pdf, 07.01.2021.
- Surowiec Krzysztof, *Potęga państw regionu Azji i Pacyfiku w latach 1992-2020,* [w:] *Studia nad potęgą państw*, Popławski Dariusz (red.), Warszawa 2022.
- Telias Diego, Urdinez Francisco, *China's Foreign Aid Political Drivers: Lessons from a Novel Dataset of Mask Diplomacy in Latin America during the COVID-19 Pandemic,* „SAGE Public Health Emergency Collection", 2022 April, 51(1), s. 108–136, Ntional Library of Medicine, https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC9264378/, 28.02.2023.
- Trojnar Ewa, *Ocena atrybutów potęgi współczesnego Tajwanu* [w:] *Studia nad potęgą państw*, Popławski Dariusz (red.), Warszawa 2022.
- Vickers George R., *The Vietnam antiwar movement in perspective*, *„*Critical Asian Studies", Volume 21, Issue 2-4 1989, https://www.tandfonline.com/doi/pdf/10.1080/14672715.1989.10404459, 19.07.2021.
- Wordliczek Łukasz, *Długi cień smoka: stosunki USA-Chiny w XXI w.*, w: *Chiny w polityce międzynarodowej*, Kraków 2022.

- Wyatt-Nichol, Heather, *The enduring myth of the American dream: Mobility, marginalization, and hope*, w: „International Journal of Organization Theory and Behavior", 14 (2) 2011, file:///C:/Users/Admin/Downloads/MythofAmericanDreamWyatt-Nichol%20(1).pdf, 18.04.2021.

D) Artykuły prasowe

- Ali Sheharyar, *Where Do Pakistan-US Relations Go From Here?*, „The Diplomat", April 12, 2022, https://thediplomat.com/2022/04/where-do-pakistan-us-relations-go-from-here/, 20.09.2022.
- Alper Alexandra, Shepardson David, *U.S. official acknowledges Japan, Netherlands deal to curb chipmaking exports to China*, 1 February 2023, Reuters, https://www.reuters.com/technology/us-official-acknowledges-japan-netherlands-deal-curb-chipmaking-exports-china-2023-02-01/, 09.02.2023.
- Behrendt Paweł, *Tajwan stawia na pociski balistyczne dalekiego zasięgu i odstraszanie asymetryczne*,Konflikty.pl,31.03.2021, https://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/tajwan-pociski-dalekiego-zasiegu/, 13.12.2022.
- Blasko Denis J., *China's law conconscription under revision*, 2021. https://www.lowyinstitute.org/the-interpreter/china-s-law-conscription-under-revision, 2.01.2023.
- Bogusz Michał, (2022b). Bogusz: *Chińsko-amerykańska próba sił wokół Tajwanu (ANALIZA)*, Biznes Alert, 16.10.2022., https://biznesalert.pl/chiny-usa-tajwan-azja-bezpieczenstwo-wojna-technologiczna/, 13.03.2023.
- Brimelow Benjamin, *How a war between North and South Korea could quickly become a naval showdown,* Insider, 15,07.2021, https://www.businessinsider.com/how-north-koreas-and-south-koreas-navies-compare-2021-7?IR=T, 09.05.2023.
- Channon Max, Royal Navy carriers are 'vulnerable white elephants built to annoy China' says defence chief, Plymouth Herald, 22.01.2020, https://www.plymouthherald.co.uk/news/uk-world-news/royal-navy-carriers-vulnerable-white-3741076, 13.05.2020.

- Chang Jamie, *South Korea Eyeing Larger Aircraft Carrier For Its CVX Program*, Naval News, 12.03.2023, https://www.navalnews.com/naval-news/2023/03/south-korea-eyeing-larger-aircraft-carrier-for-its-cvx-program/, 09.05.2023.
- Corell John T., *The Counter-Revolution in Military Affairs*, "Air&Space Forces Magazine", July 1, 2019, https://www.airandspaceforces.com/article/the-counter-revolution-in-military-affairs/, 30.03.2023.
- Das Krishna N., Ganguly Sudipto , *India reports injuries on both sides in minor border clash with China*, 13.12.2022, Reuters, https://www.reuters.com/world/india/india-china-border-scuffle-injured-troops-both-sides-indian-defence-minister-2022-12-13/, 13.12.2022.
- Davidson Helen, *China's first population fall since 1961 creates 'bleaker' outlook for country*, 17 January 2023, „Guardian", https://www.theguardian.com/world/2023/jan/17/chinas-population-falls-for-first-time-in-more-than-60-years, 04.03.2023.
- Dura Maksymilian, *Rosja: Nadpalony „Kuzniecow" będzie dalej naprawiany [ANALIZA]*, Defence 24, 20.12.2019, https://defence24.pl/sily-zbrojne/rosja-nadpalony-kuzniecow-bedzie-dalej-naprawimy,13.05.2023.
- Dura Maksymilian, *Polska ma gotowy system C4ISR. Prezentacja Comarch na MSPO*, 6 września 2016, https://defence24.pl/polska-ma-gotowy-system-c4isr-prezentacja-comarch-na-mspo, 12.03.2023.
- Dominguez Gabriel, *U.S.-India drills near Chinese border highlight potential for two-front conflict*, „The Japan Times", August 18, 2022, https://www.japantimes.co.jp/news/2022/08/18/asia-pacific/india-us-drills-china/, 5.09.2022.
- *EDITORIAL: Beware of the 'fifth column'*, „Taipei Times", 6 may,2022, https://www.taipeitimes.com/News/editorials/archives/2022/05/06/2003777781
- Fallon Sarah, *The Secret History of the First Microprocessor, the F-14, and Me*, „Wired", 23.12.2020, https://www.wired.com/story/secret-history-of-the-first-microprocessor-f-14/, 20.06.2021.
- Farley Robert, *What if the U.S. Army's "Big Five" Weapons Programs Had Failed?*, The National Interest, 24,July,2020, https://nationalinterest.org/blog/reboot/what-if-us-armys-big-five-weapons-programs-had-failed-165555, 30.03.2023.

- Grady John, *Political Commissars on Chinese Warships Play Crucial Role in Interactions With Foreign Vessels*, USNI News, July 3, 2020, https://news.usni.org/2020/07/03/political-commissars-on-chinese-warships-play-crucial-role-in-interactions-with-foreign-vessels, 22.05.2023.
- Gray Mackenzie, *Chinese warship nearly hits U.S. destroyer in Taiwan Strait during joint Canada-U.S. mission*, 03.06.2023, Global News, https://globalnews.ca/news/9743650/china-warship-nearly-hits-us-destroyer-taiwan-strait/, 06.07.2023.
- Grotnik Tomasz, *Tajwan przyjął do służby swój największy okręt*, Zespół Badań i Analiz Militarnych, 2.10.2022, https://zbiam.pl/tajwan-przyjal-do-sluzby-swoj-najwiekszy-okret/, 10.10, 2023.
- Góralczyk Bogdan, *Chiny piątej generacji*, 16.11.2011, Obserwator Finansowy.pl, https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/chiny-piatej-generacji/, 11.02.2023.
- Góralczyk Bogdan, Zdanowska Marzena, K*raina małych cesarzy, Wywiad z Bogdanem Góralczykiem*, „Miesięcznik Znak", Styczeń 2013, https://www.miesiecznik.znak.com.pl/6922013z-prof-bogdanem-goralczykiem-rozmawia-marzena-zdanowskakraina-malych-cesarzy/ , 10.09.2021.
- Jawor Adam, *Skąd błędy zachodnich wywiadów w analizie sytuacji na Ukrainie?* 04.01.2023, InfoSecurity24, https://infosecurity24.pl/za-granica/skad-bledy-zachodnich-wywiadow-w-analizie-sytuacji-na-ukrainie, 02.05.2023.
- Joyce Huang, *Can Taiwan's Silicon Shield Protect It against China's Aggression?*, 10.05.2021.VOA, https://www.voanews.com/a/east-asia-pacific_can-taiwans-silicon-shield-protect-it-against-chinas-aggression/6205660.html,13.03.2023.
- Kamiński Rafał, *Tajwan chce znacząco wzmocnić swoje zdolności obronne dzięki okrętom podwodnym*, Gospodarkamorska.pl, 25.09.2023, https://www.gospodarkamorska.pl/tajwan-chce-znaczaco-wzmocnic-swoje-zdolnosci-obronne-dzieki-okretom-podwodnym-73732, 29.09.2023.
- Kaplan Robert D., T*he South China Sea will be the battleground of the future,* Business Insider, February 2016, https://www.businessinsider.com/why-the-south-china-sea-is-so-crucial-2015-2, 27.08.2022.

- Kenney Kaitlin M., *'Lightning Carrier' Concept Shows How Navy, Marine Corps Can Fly More F-35Bs from Amphibs*, Defence One, 12.04.2022, https://www.defenseone.com/threats/2022/04/lightning-carrier-concept-shows-how-navy-marine-corps-can-fly-more-f-35bs-amphibs/365563/, 22.03.2023.
- LaGrone Sam, Milley: *China Wants Capability to Take Taiwan by 2027, Sees No Near-term Intent to Invade*, USNI News, June 23,2021, https://news.usni.org/2021/06/23/milley-china-wants-capability-to-take-taiwan-by-2027-sees-no-near-term-intent-to-invade, 15.06.2023.
- Lee Yen Nee, *Kamala Harris kicks off Vietnam visit by calling out China's 'bullying' tactics*, CNBC, AUG 25 2021, https://www.cnbc.com/2021/08/25/vp-kamala-harris-talks-south-china-sea-in-vietnam-amid-us-china-rivalry.html, 15.09.2022.
- Liu Xuanzun, *China, Russia to hold joint naval drill in East China Sea, displaying capability amid US, Japanese provocations*, Global Times, Dec 20, 2022, https://www.globaltimes.cn/page/202212/1282265.shtml, 07.05.2023.
- Losey Stephen, *F-35 costs have been declining. That's about to change*, 18.11.2022,
- Defense News, https://www.defensenews.com/industry/2022/11/18/f-35-costs-have-been-declining-thats-about-to-change/, 12.05.2023.
- Lubina Michał, *Przeciw geopolityce*, 14.10.2018, Nowa Konfederacja, https://nowakonfederacja.pl/przeciw-geopolityce/, 03.05.2023.
- Lubold Gordon, Youseff A. Nancy, Forrest Brett*, U.S. Reaches Deep Into Its Global Ammunition Stockpiles to Help Ukraine*, „The Wall Street Journal", 16.03.2023, https://www.wsj.com/articles/u-s-reaches-deep-into-its-global-ammunition-stockpiles-to-help-ukraine-8224d985, 2.04.2023.
- Miedziński Piotr, *NATO i Japonia na nowej ścieżce współpracy na szczycie NATO w Wilnie*, Defence 24, 09.07.2023, https://defence24.pl/geopolityka/nato-i-japonia-na-nowej-sciezce-wspolpracy-na-szczycie-nato-w-wilnie
- Kyle Mizokami, *China's Next Aircraft Carrier Will Be a Massive Leap Forward*, Popular Mechanics, 19, JANUARY 2018, HTTPS://WWW.POPULARMECHANICS.COM/MILITARY/NAVY-SHIPS/A15392390/CHINAS-NEXT-AIRCRAFT-CARRIER-002/.
- Moyar Mark, *How Obama Shrank the Military. He's used the budget sequester to accomplish what looks to have been his political goal from the start*, WSJ Opinion

2015, https://www.wsj.com/articles/how-obama-shrank-the-military-1438551147, 21.02.2023.

- Muczyński Rafał, *Tomahawki i JASSM-ER dla Australii*, „Magazyn Militarny MILMAG", 17.09.2021, https://milmag.pl/tomahawki-i-jassm-er-dla-australii/, 3.09.2022.
- Muczyński Rafał, *Tajwan: Początek budowy nowych lekkich fregat*, „Magazyn Militarny MILMAG", 20.11.2023, https://milmag.pl/tajwan-poczatek-budowy-nowych-lekkich-fregat-rakietowych/, 21.11.2023.
- Shelbourne Mallory, *Ford Aircraft Carrier John F. Kennedy to Deliver a Year Later*, USNI News, March 23, 2023, https://news.usni.org/2023/03/23/ford-aircraft-carrier-john-f-kennedy-to-deliver-a-year-late, 1.04.2023.
- Overton Thomas, *The Energy Industry in Xinjiang, China: Potential, Problems, and Solutions*, „Power", 16.01.2016, https://www.powermag.com/energy-industry-xinjiang-china-potential-problems-solutions-web/, 18.12.2022.
- Philip Snehish Alex, *"4, 9 or 14? Even China 'isn't sure' how many PLA soldiers died in Galwan Valley"*, „The Print", 1.03.2021, https://theprint.in/defence/4-9-or-14-even-china-isnt-sure-how-many-pla-soldiers-died-in-galwan-valley/613372/, 10.04.2022.
- Raubo Jacek, *Rosja się (zde)mobilizuje*, Defence24, 21.09.2022, https://defence24.pl/geopolityka/rosja-sie-zdemobilizuje-opinia,2.01.2023.
- *Rekordowa produkcja energii elektrycznej w Polsce w 2022*, „Wysokie napięcie", https://wysokienapiecie.pl/81733-produkcja-energii-elektrycznej-w-polsce/, 20.12.2023.
- Serrano Katherine, *DESRON 15 Completes 2022 Deployment with USS Ronald Reagan*, DVIDS 16.12.2022, https://www.dvidshub.net/news/435321/desron-15-completes-2022-deployment-with-uss-ronald-reagan 27.03.2023.
- Shin Hyonhee, *South Korea, U.S., Japan stage anti-submarine drills amid North Korea tension*, Reuters, 30.09.2022, https://www.reuters.com/business/aerospace-defense/skorea-us-japan-stage-anti-submarine-drills-amid-nkorea-tension-2022-09-30/, 14.11.2022.

- Tiezzi Shannon, *The Real Reason China Is Cutting 300,000 Troops*
- *The troop reduction announced by Xi Jinping heralds a new round of PLA reforms,* „The Diplomat", 08.09.2015, https://thediplomat.com/2015/09/the-real-reason-china-is-cutting-300000-troops/, 17.05.2023.
- Trusowicz Iwona, *Najwięcej broni Ukraina sprzedaje... Rosji,* „Rzeczpospolita", 21.02.2017, https://www.rp.pl/biznes/art2905441-najwiecej-broni-ukraina-sprzedaje-rosji, 10.06.2023.
- Wang Vivian, Dong Joy, *A Graying China May Have to Put Off Retirement. Workers Aren't Happy. „The New York Times",* April 27, 2021, Updated May 31, 2021, https://www.nytimes.com/2021/04/27/world/asia/china-retirement-aging.html, 05.09.2021.
- Wiech Jakub, *Niemiecka motoryzacja przegrywa w Chinach. Wszystko przez elektryki [KOMENTARZ]*, Energetyka 24, 22.04.2023, https://energetyka24.com/elektromobilnosc/analizy-i-komentarze/niemiecka-motoryzacja-przegrywa-w-chinach-wszystko-przez-elektryki-komentarz.
- Wrage Cynthia, Kullik Jakob, *After Kuka – Germany's Lessons Learned from Chinese Takeovers*, „China Observers", 21.07.2022, https://chinaobservers.eu/after-kuka-germanys-lessons-learned-from-chinese-takeovers/.
- *Will the F-35 ever become the primary fighter jet it was supposed to be?* „Stars and Stripes", 01.03.2023, https://www.stripes.com/branches/air_force/2023-03-01/stealth-fighter-navy-9286473.html, 10.05.2023.
- Szopa Maciej, (2021a). *Dekada J-20. Nowe perspektywy chińskiego myśliwca przyszłości [ANALIZA]*, Defence 24, 15.01.2021, https://defence24.pl/technologie/dekada-j-20-nowe-perspektywy-chinskiego-mysliwca-przyszlosci-analiza,22.04.2023.
- Szopa Maciej, (2021b). *Japonia znów w erze lotniskowców [VIDEO]*, Defence 24, 14.10.2021, https://defence24.pl/sily-zbrojne/japonia-znow-w-erze-lotniskowcow-video, 30.09.2022.
- Tan Su-Lin, *Beijing's new trade restrictions on Taiwan after Pelosi's visit are a drop in the ocean*, CNBC, AUGust 10 2022, https://www.cnbc.com/2022/08/11/china-trade-curbs-on-taiwan-after-pelosi-visit-are-drop-in-the-ocean.html, 9.09.2022.

- Thompson Loren, *Ten Reasons A U.S. Navy Aircraft Carrier Is One Of The Safest Places To Be In A War*, „Forbes", May 21, 2019, https://www.forbes.com/sites/lorenthompson/2019/05/21/ten-reasons-a-u-s-navy-aircraft-carrier-is-one-of-the-safest-places-to-be-in-a-war/?sh=67f72e252f7a, 1.04.2023.
- Youssef Nancy A., Lubold Gordon, U.S. to Expand Troop Presence in Taiwan for Training Against China Threat, „The Wall Street Journal", 22.02.2023., https://www.wsj.com/articles/u-s-to-expand-troop-presence-in-taiwan-for-training-against-china-threat-62198a83.
- Zenko Micah, *The Myth of the Indispensable Nation. The world doesn't need the United States nearly as much as we like to think it does*, w: „Foreign Policy", 6.11.2014, https://foreignpolicy.com/2014/11/06/the-myth-of-the-indispensable-nation/, 20.06.2021.
- Tiwari Sakshmi, *US Upgrades AEGIS Missile Defense System With New 'SPY Radar' As Chinese, Korean Threats Endanger Japan*, „The Eurasian Times", January 29, 2022, https://eurasiantimes.com/aegis-missile-defense-system-with-new-spy-radar-japan/, 1.09.2022.
- Vine David, T*he U.S. Has 750 Overseas Military Bases, and Continues to Build More to Encircle China*, Democracy Now 2023, 14.02.2023, https://www.democracynow.org/2023/2/14/david_vine_us_bases_china_philippines, 1.04.2023.
- Yeo Mike, *Japan seeks to increase defense spending to 2% of GDP*, Defence News, 1 December 2022, https://www.defensenews.com/global/asia-pacific/2022/12/01/japan-seeks-to-increase-defense-spending-to-2-of-gdp/, 03.12.2022.
- Zemło Jacek, *US Navy przetasowuje miejsca bazowania lotniskowców*, Konflikty,pl, 05.08.2018, https://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/us-navy-przetasowuje-miejsca-bazowania-lotniskowcow/,27.03.2023.

- Zhuoran Li, *How Beijing Accidentally Ended the Zero COVID Policy*, 07.01.2023. „The Diplomat", https://thediplomat.com/2023/01/how-beijing-accidentally-ended-the-zero-covid-policy/, 05.03.2023.
- Wolf Zachary B., *How US intelligence got it right on Ukraine*, CNN,26.02.2022, https://edition.cnn.com/2022/02/26/politics/us-intelligence-ukraine-russia/index.html.
- Zalesiński Łukasz, Magdalena Miernicka, *Siła braterstwa*, „Polska Zbrojna", 5/2021, https://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/34235?t=Sila-braterstwa. 07.05.2023.

Inne

- BBC, https://www.bbc.co.uk.
- China Submarine Capabilities, https://www.nti.org/analysis/articles/china-submarine-capabilities/.
- Center for Strategic and International Studies, https://www.csis.org.
- CNN, https://edition.cnn.com.
- CNBC, https://www.cnbc.com/world/?region=world.
- FreeMapTools, https://www.freemaptools.com/.
- Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/.
- Japanese Maritime Self-Defence, https://www.mod.go.jp/msdf/en/equipment/.
- National Bureau of Statistics of China, http://www.stats.gov.cn/english/PressRelease/201801/t20180118_1574943.html
- „Nikkei Asian Review", https://asia.nikkei.com/.
- Nowy Ład, wywiad z Michałem Lubiną, *W Azji historia nigdy się nie skończyła. Niezwykła historia Aung San Suu Kyi*,
- https://www.youtube.com/watch?v=bNcssAFvxrA.
- Populationof.Net, https://www.populationof.net/pl.
- Seaforces.org, Naval Information, https://www.seaforces.org.
- Statista, https://www.statista.com/.
- Strategy& Future, https://strategyandfuture.org.
- Royal Navy, https://www.royalnavy.mod.uk/our-organisation/the-fighting-arms/surface-fleet/aircraft-carriers/hms-queen-elizabeth.

- Smolarek Tomasz, *Wojna o Chipy*, Układ Sił, https://www.youtube.com/watch?v=5xzraRwcg28&t=310s.
- Strategy and Future, *O co chodzi z projekcją siły*, https://strategyandfuture.org/o-co-chodzi-z-projekcja-sily/.
- „South China Morning Post", https://www.scmp.com/.
- The CIA World Factbook, https://www.cia.gov/the-world-factbook/.
- „The Diplomat", https://thediplomat.com/.
- United Nations Department of Economic and Social Affairs Population Dynamics, https://population.un.org/wpp/Download/Standard/Population/.
- The U.S. Indo-Pacom Command, https://www.pacom.mil/.
- The United States Seventh Fleet, https://www.c7f.navy.mil/About-Us/Facts-Sheet/.
- United States Submarine Capabilities, https://www.nti.org/analysis/articles/united-states-submarine-capabilities/.
- Xinhua, https://english.news.cn/.